

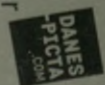
Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





9.

**STAROŻYTNOSCI**

**HISTORYCZNE**

**POLSKIE.**

*Tom 2.*

*Ne wypożycza się za innych bibliotek*

**W KRAKOWIE**

**NAKŁADEM I DRUKIEM J. CZECHA.**

**1840.**

**STAROŻYTNOŚCI**  
**HISTORYCZNE**  
**P O Ł S K I E.**



X. JAN BROSCIUSZ.

Profes. Akad. Krakowskiej.

*M Joannet Broscius*

*Wittmann lith.*

*Lith de Simon à Strasbourg*

**STAROŻYTNOŚCI  
HISTORYCZNE  
POLSKIE,**

CZYLI

**PISMA I PAMIĘTNIKI DO DZIEJOW DAWNEJ POLSKI,  
LISTY KRÓLOW I ZNAKOMITYCH MEŻÓW,  
PRZYPOWIEŚCI, PRZYSŁOWIA I T. P.**

*Zrękopismów zebrał i przydał*  
**ŻYWOTY UCZONYCH POLAKÓW**

*Ambroży Grabowski.*

*Tom 2.*



(z rycinami.)

**W KRAKOWIE**

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA CZECHA.

—  
1840.

STAROKRYNOSKI  
 HISTORYCZNE  
 POLSKIE

WYDZIAŁ

BIURA I KANCELARIE DO WYKONANIA DAWNEJ POLSKI

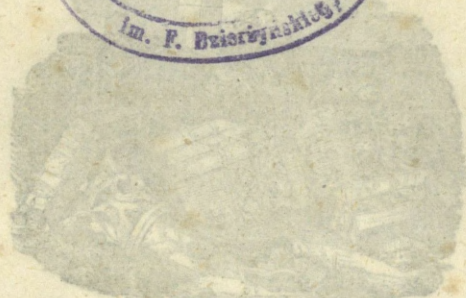
LISTY KRÓLÓW I ZNAKOMITYCH MĘŻÓW

PRZYKŁADY, PRZYKŁADY I T. P.

Pracownia Kancelarii i Kancelarii

WYDZIAŁ WYKONANIA DAWNEJ

*Pracownia Kancelarii*



(in cyfrach)

W KRAKOWIE

KAROLIN I DZIECIEN JÓZEF GARDIA

1840.

# SPIS RZECZY

zawartych w Tomie drugim

## STAROŻYTNOSCI HISTORYCZNYCH.

	<i>Stronica.</i>
Wypisy z listów Króla Zygmunta I. . . . .	1.
— — Królowej Bony . . . . .	3.
— — Zygmunta Augusta . . . . .	4.
List Zofii, Anny i Katarzyny Jagiellonek do Zyg. Aug.	7.

### **LISTY ANNY JAGIELLONKI**

Do X. Stanisława Hoziusza. . . . .	9.
— X. Stanisława Zająca . . . . .	24.
— X. Stanisława Reszki . . . . .	29.
— Xięży Mansionarów krak. . . . .	32.
— Jewy Niewiarowskiej . . . . .	34.
— X. Stanisława Krasińskiego . . . . .	35.
— X. Tomasza Tretera . . . . .	—
— Ur. Maleczkowskiego . . . . .	36.
— Niewiadomego . . . . .	37.
— Xięży Rorantystów . . . . .	—
— X. Chotelskiego . . . . .	38.

### **LISTY KRÓLA ZYGMUNTA III.**

Do X. Stanisława Reszki . . . . .	40.
— Jana Zamojskiego Kanclerza . . . . .	44.
— Piotra Kochanowskiego . . . . .	45.
— Jana Firleja . . . . .	46.
List Króla Władysława IV. do Michała Paca . . . . .	47.

### **LISTY KRÓLOWEJ MARYI KAZIMIRY.**

Do Jana Przebendowskiego . . . . .	48.
— Hieronima Lubomirskiego . . . . .	49.
— Niewiadomego . . . . .	50.
Uniwersały . . . . .	51.
Listy Stanisława Leszczyńskiego Króla polskiego do Władysława Ponńskiego . . . . .	54.
Listy Katarzyny Leszczyńskiej Królowej do tegoż . . . . .	59.

**LISTY I WYJĄTKI Z LISTÓW  
M. DRZEWICKIEGO.**

Stronnica.

Do X. Łukasza Weisselrode Biskupa warm. . . . .	62.
— Niewiadomego . . . . .	65.
— Jana Dantyszka Biskupa chelm. . . . .	66.
— Maurycego Ferbera Bisk. warm. . . . .	67.

**LISTY I WYJĄTKI Z LISTÓW  
JANA DANTYSZKA B. W.**

Do brata Bernarda. . . . .	68.
— niewiadomego. . . . .	69.
— Korneliusza. . . . .	—
— Tidemana Giziusza. . . . .	70.
— Kard. Pistoriusza . . . . .	71.
Wyjątki z listów różnych osób do Dantyszka. . . . .	—
Ułamki listów historycznych z czasów panowania Zygmuntów. . . . .	80.

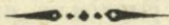
**LISTY KARDYNAŁA STAN. HOZIUSZA.**

Do Anny Jagiellonki Królowej. . . . .	83.
— Katarzyny Jagiellonki. . . . .	217.
— Zofii Jagiellonki. . . . .	260.
— Jana Działyńskiego. . . . .	265.
— Jana Kostki. . . . .	273.
— Zofii Kostkowej. . . . .	283.
— Bernarda Maciejowskiego B. kr. . . . .	287.
— Wojciecha Czarnkowskiego. . . . .	303.
— Stanisława Czarnkowskiego. . . . .	306.
List Łędzkiego do Hoziusza i odpis . . . . .	311.
Listy do Łukasza Łędzkiego . . . . .	314.
do Andrzeja Zborowskiego. . . . .	325.
do Xdza Kłodzińskiego . . . . .	339.
do Stan. Herburt. . . . .	343.
do Stan. Barzego . . . . .	345.
do Trzcieskiego. . . . .	346.
do Morsztyna . . . . .	348.
do Jana Zamojskiego. . . . .	349.
do Xiędza Fogelwedra . . . . .	350.
do Niewiadomego . . . . .	351.
Wypisy z listów Hoziusza do różnych . . . . .	353.
— z listów M. Kromera do Hoziusza. . . . .	354.

**LISTY X. STAN. RESZKI.**

*Stronnica.*

Do Anny Jagiellonki . . . . .	356.
— Króla Zygmunta III. . . . .	358.
— Jana Zamojskiego Kanclerza . . . . .	361.
— X. Wojc. Baranowskiego . . . . .	369.
— Jacka Młodziejowskiego . . . . .	379.
— Jana Firleja . . . . .	387.
— X. Jana Tarnowskiego . . . . .	388.
Listy Jana Zamojskiego do X. Reszki . . . . .	390.
— X. Wojc. Baranowskiego do tegoż . . . . .	405.
— X. Bernarda Jezuity do tegoż . . . . .	424.
List X. Wawrz. Goślickiego do tegoż . . . . .	435.
— X. Franc. Krasińskiego do Ad. Konarskiego . . . . .	437.
Listy X. Tom. Płazy do X. Marcina Kromera . . . . .	440.
— różnych do X. Marcina Kromera . . . . .	470.
— do Króla Zygmunta III. . . . .	476.
List Stanisława Żółkiewskiego do W. Gembickiego . . . . .	483.
— Stan. Lubomirskiego . . . . .	484.
Listy X. Jana Brosciusza . . . . .	486.
List Łukasza Opalińskiego do tegoż . . . . .	495.
Listy Krzysztofa Paca Kanclerza w. lit. do Michała Paca Wojewody smoleńskiego . . . . .	497.
Listy St. Jabłonowskiego Wojewody ruskiego Hetm w. k. do Króla Jana III. . . . .	498.
Listy różnych do Króla Jana III. Sobieskiego. . . . .	517.



# Wypisy

## Z LISTÓW

# ZYGUNTA Ł.

## KRÓLA POLSKIEGO 1)

**D**O ŁUK. WAISSELRODT BISKUPA WARMIŃ. ROKU 1510. — Wyznaczam cię na poselstwo do Rzymu, w interesie z Krzyżakami, bo widzę, że Cesarz im sprzyja. — Car perekopski chce z nami zawrzeć traktaty.

Do TEGOŻ. Zakon Krzyżaków chce którego z Xiaząt obrać swym Mistrzem, zapewne dla tego, żeby nam się mógł opierać; ale ja na to nie zezwolę.  
*D. 17. Stycz. r. 1511.*

Do STAROSTÓW. Moneta litewska wywożana z kraju. Litwa chciała aby większą miała cenę jak polska: Polacy choć lepszą, w równej cenie z swoją kładli.

Do LEONA X. PAPIEŻA. Zachęcasz nas Wasza świętobliwość do wojny przeciw Turkom; przesyłam dokładny opis potęgi tego kraju, z którego łatwo przejrzeć, że potrzeba zjednoczonych sił całego chrześcijaństwa i wielkich skarbów, do przedsięwzięcia tego zamiaru.

1) Z rękopismów Jacińskich, które niegdyś znajdowały się w Bibliotece poryckiej Tad. Czackiego.

Do ALBERTA XCIA PRUSK. R. 1531. Ziem pruskich Mistrzowi nie oddawaj, u sądu cesarskiego nie stawaj, i mojej obrony bądź pewien.

Do J. DANTYSKA BISK. WARMIŃSK. Nie wspominaj więcej o małżeństwie córki naszej z Ludwikiem Xiążęciem bawarskim, kiedy tak trudne podają warunki.

Do TEGOŻ. W skrzyni Alexandra Skulteta Kanonika niegdyś warmiń., mają się znajdować papiery, których treści wiadomość mnie jest potrzebną; chciejże je przejrzeć. Z Wilna d. 18. Grud. r. 1540.

Do FERDYNANDA KRÓLA RZYMSK. Wpadnienie Turków do Węgier przeraziło nas smutkiem. Nie możemy dać posiłków, zatrudnieni wojną z Wołoszynem i opieraniem się napaści Tatarów. Dn. 19. Sierp. r. 1538.

Do ZYGMUNTA AUG. R. 1546. Nie wiem dla czego wyprawy po Królowej Elżbiecie, krewnym jej zwrócić nie chcesz? Nie oddano prawda po Helenie żonie Króla Alexandra 2) wyprawy; ale za utracone trzewiczki z perłami, zabrali nam Smoleńsk. Wszakże i rada Senatorów toż samo postanowiła, chciejże się do niej stosować.

2) Córka była Cera Iwana Wasilewicza, zaślubiona r. 1493.

# WYPISTY

## Z LISTÓW

### KRÓLOWÉJ BONY.

Do JANA DANTYSZKA B. WARM. Staraj się jak naj-usilniej o to, abym wolna była od płacenia z księstwa Barskiego, jak matka moja. *Z Krakowa d. 2. Marca r. 1527.*

Do TEGOŻ. Jeżeli masz jaki portret Izabelli córki naszej, chciej mi go przysłać. *Z Krak. d. 28. Paźdz. r. 1537.*

Do TEGOŻ. Scultetus za pojęcie żony, z liczby Kanoników powinien być wymazany. *Z Krak. d. 12. Maja r. 1539.*

Do MIK. SIENIAWSKIEGO WOJ. BEŁZ. Uwiadomiłeś nas listem swym, że Kozacy litewscy wpadli do Oczakowa na rabunek. Posyła Król Jmć do Cesarza tureck. posła, z oświadczeniem, że to mimo naszą wolą stało się. Odpis twój Sędziakowi, bardzo się wszystkim podobał. Bądź jednak ostrożnym przeciwko gwałtowności nieprzyjaciół. *Z Krak. dnia 4. Grud. r. 1545.*

Do TEGOŻ. Biskup wrocławski, za pozwoleniem Króla czeskiego ożenił się: chociaż jesteś stary, uczyń i ty podobnie. *Z Krak. d. 28. Maja r. 1546.*

Do ALEX. SCULTETA KANON. WARM. R. 1549. — Niestawieniem się twojem byłeś przyczyną, że jako przekonanego o maxymy heretyckie, wywołano cię z kraju. Jednakże Król do przejrzenia twój sprawę nowych sędziów przeznacza.

**W Y P I S Y**  
**Z L I S T Ó W**  
**ZYGMUNTA AUGUSTA**

*Króla polskiego.*

---

**Do KRÓLA FRANC.** — W liście tym wymawia się Król Zygmunt Aug. że z krewną Króla Jmć dla ważnych okoliczności zenić się nie może. *Z Krakowa d. 20. Grud. r. 1547.*

**Do SAM. MACIEJOWSKIEGO B. KRAK., KANCL. KOR.** — Na Zmudzi osobliwie, wielu aż dotąd jest bałwochwalców. *Wilno d. 24. Maja r. 1547.*

**Do TIDEMANA GIZE B. W.** — Skultetus osądzony naszym wyrokiem na wygnanie, nie może być przywrócony przez Papieża, i już o to do Kardynała Protektora pisałem. *Kraków d. 13. Wrześ. r. 1549.*

**Do STAN. HOZIUSZA BISK. CHELM.** — Xiążę pruski Albert zbiera żołnierzy, nie wiadomo przeciwko komu. Dowiedz się o jego zamiarach. *Kraków d. 20. Marca r. 1551.*

**Do TEGOŻ.** — W liście tym poleca mu Erazma Sterka czyli Centziana, gdzie liczne jego wymieniając pochwały namienia. „Xiędzu co za moje zdrowie kan- „tar piwa duszkiem wypić, chciej dać jaką nową su- „knią. *Kraków d. 1. Maja r. 1551.*

Do TEGOŻ. — Wołoszy po zrzuceniu z Hospodarstwa Heliasza nam się chcieli poddać; ale nim powrócili od nas ich posłowie, Stefan brat dawnego Wojewody objął rządy. Rozgniewany o to, że niektórzy Polacy mimo naszą wiadomość przyłączyli się do przeciwnej jemu strony, stanął z wojskiem nad naszą granicą: czekam twojej rady, jak w tej mierze postąpić? *Wilno d. 11. Sierp. r. 1551.*

Do TEGOŻ. — Matka moja umarła, i lubo jej testamentem (jak rozumię, zmyślonym), ja jestem ogłoszony dziedzicem; liczne jednak zapisy żadnej mi prawie nie zostawują własności. *D. 13. Stycznia r. 1558.*

Do TEGOŻ. — Xiążę Krzysztof meklemburgski licznymi od nas obdarzony łaskami, otrzymawszy koadjutorią Biskupstwa rygskiego, wzniecać zaczął w Inflantach zamieszanie, i Szwedom do opanowania tej prowincyi ułatwiał drogi; obleżony w zamku Dallen dostał się w niewolę. W tejże fortecy 24. wielkich armat i znaczna liczba ammunicyi zdobyta jest. Xiążę pod strażą do Wilna zaprowadzony, przyzwoite znajdzie tam wygody. *Wilno d. 4. Wrześ. r. 1563.*

Do FR. KRASIŃSKIEGO PODKANC. KOR. 1) — Względem interessu pruskiego, żąda Król aby porozumiewać się z posłami Xiążęcia prusk. — Starać się aby miasta Gdańsk, Elbląg i Xzé kurlandzki nie byli na Sejm Rzeszy pozywani, gdyż mnie (Zygm. Aug.) są podlegli. *Wilno d. 10. Marca r. 1566.*

Do TEGOŻ. — Że żona moja nie wyjechała na przeciwko Cesarza, wytłomaczy to X. Pięciokościelski 2).

1) Posłował w tym czasie u dworu Cesarzkiego.

2) Andrzej Dudycz Biskup pięciokość. poseł Cesarzki na dworze Królów polskich.

Dowiedz się czy to prawda, że nowy Mistrz teutoński zbiera wojsko. *Lublin d. 10. Kwiet. r. 1566.*

Do TEGOŻ. — Uwiadomcie Xiążęcia pomorskiego, że prowadzących z nieprzyjaciołmi naszymi handle, kazaliśmy straży morskiej połapać. *Lublin d. 30. Maja r. 1566.*

Do TEGOŻ — Królową Katarzynę żonę naszą, jadącą z Wielunia do Wiednia, przywita poseł. *Lublin d. 5. Września r. 1566.*

Do TEGOŻ. — Przeciw naszej woli wybrany od niektórych Jan Albert Xże meklemb., ażeby schorzałego Xiążęcia Alberta w rządzeniu ziemi pruskiej zastąpił; ma zbliżyć się z licznym orszakiem do tej krajiny. Należy użyć sposobów, zabronienia im przystępu. *Lublin d. 8. Wrześ. r. 1566.*

Do TEGOŻ. — Nagłe potrzeby przymuszają nas zapewne do zaciągnięcia pożyczki 200000. talarów: niech Stany pruskie kaucyą na nie zapiszą. *Warszawa d. 24. Paźdz. r. 1566.*

Do TEGOŻ. — Nie odjeżdżaj z tamąd (z Wiednia) aż X. Podoski na twoje miejsce stawi się. Królewic węgierski chce zgody z Cesarzem. *D. 6. Marca r. 1568.*

Do TEGOŻ. — D. 20. Marca Xiąże, i Xżna pruska umarła. Miej oko, aby Cesarz z swego ramienia nie wsadzał tam kogo. *Knyszyn d. 2. Kwiet. r. 1568.*

Do TEGOŻ. — Źle, że w pisma, ugody między Cesarzem a Królewicem węgierskim wdałeś się. Żeby te pisma Cesarzowi tureckiemu posłane nie były. Podoskiego swego następcę zawiadom o wszystkim. *Knyszyn d. 20. Kwietnia r. 1568.*

L I S T

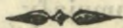
Zofii, Anny i Katarzyny

JAGIELLONEK

KROLEWIEN POLSKICH,

Do

KRÓLA ZYGMUNTA AUGUSTA.<sup>1)</sup>



NAJJAŚNIEJSZY MIŁOŚCIWY KRÓLU!

PANIE A BRACIE NASZ MIŁOŚCIWY!

Zaleciwszy służby swe pokornie w łaskę W. K. Mci naszego M. Pana, zdrowie W. K. Mci przez ten list pokornie nawiedzamy: którego my najpokorniejsze służebnice W. K. Mci wiernie życzymy, i P. Boga prosimy, aby P. Bóg W. K. Mość raczył na długie czasy w dobrém zdrowiu, we wszystkich fortunach i pociechach, zachować i to wszystko dać, co W. K. M. raczysz sobie od P. Boga żądać, nam Służebnicom W. K. M. ku wielkiej radości.

W. K. Mci wielkimi a pokornymi dziękami dziękujemy, za tak wielką a miłościwą łaskę, którą W.

1) Pisownia tego listu jest taka: «w. k. m. wyełkyemy a pokornye-  
my dzyekamy dzyekuyemy, za tak wyełką a myłoseczywą łas-  
skę która w k. m. przeczywko nam sluzebnycom nanyszym  
w. k. m. raczysz okazowacz etc. Datta S warszowy dzien  
mlodzienków 1548. w. k. m. powolnye slugy syostry a syro-  
thy: zofhya, anna, Catharzyna.»

**K. Mość** przeciwko nam słuźebnicom naniższym **W. K. M.** raczysz okazować, iż nas **W. K. M.** przez **Ko-**  
**mornika** swego i przez **łaskawe** a miłościwe pisanie  
 nawiedzić raczył, w którém nam **W. K. M.** rozkazał  
 iżbychmy **W. K. M.** przez list swój oznajmiły o zdro-  
 wiu **Królowej Jejmei** naszej miłościwój **Pani** a **matki**,  
 i o naszym także. **W. K. M.** oznajmujemy, iż **Jej Kró-**  
**lewska M.** wespół*ek* i z nami jest dobrze zdrowa za  
**łaską Bożą**: którą **łaskę** my przeciwko sobie znając,  
**W. K. M.** wiecznemi powolnemi słuźbami zasługować  
 będziemy, jako naszemu miłościwemu **Panu**.

Jako **W. K. M.** nam rozkazał, abychmy **W. K.**  
 w te święta nie przepomniały, my tak jakóchmy za-  
 wdy zwykły w modlitwach swoich niedostojnych **Pana**  
**Boga** prosić za zdrowie **W. K. Mci** i za fortunne pa-  
 nowanie, tak i terazmy prosimy: a przytém słuźby  
 swoje pokornie w miłościwą **łaskę W. K. M.** zaleca-  
 my, jako naszemu miłościwemu **Panu**.

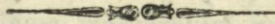
*Data z Warszawy w dzień młodzianków r. 1548.*

A d r e s.

Królowi Jego miłości  
 polskiemu, a bratu  
 naszemu miłościwemu.

W. K. Mci

powolne służy,  
 siostry a sieroty,  
**ZOFIA, ANNA, KATARZYNA.**



L I S T Y

ANNY JAGIELLONKI

*Królowej polskiej*

DO

K. Stanisława Bożusza Kardynała,

POSEŁA W RZYMIE.

1.

REVERENDISSIME IN CHRISTO PATER, ET DOMINE AMICE  
NOSTER CHARISSIME ET HONORANDISSIME.

Oddano nam, acz nierychło, to *Agnus Dei* któreś nam Wasza Miłość przez pocztę posłać raczył, któreśmy tak wdzięcznie przyjęli, jako się godzi przyjąć i sam przez się upominek taki, który nam na pamięć przywodzi onego baranka niewinnego, który na sobie odniósł grzechy wszytkiego świata; i upominek zasię, od takiego Papieża poświęcony, i od takiego Kardynała darowany. A tak zań W. M. bardzo dziękujemy.

Co się tycze iż nam W. M. szczęścia wszelakiego od Pana Boga wieszować raczysz, i chęć swoją nam ofiarujesz, za oboje W. M. dziękujemy: a acz na ten czas szczęścia, wedle świata mówiąc, około siebie nie widzimy, będąc w takim żalu i sieroctwie po śmierci Króla J. Mci Pana brata i opiekuna na-

szego miłościwego; jednak mamy nadzieję w Panie Bodze, iż nas w tój żałości pocieszyć będzie raczył. Zaczynamy być co takiego, w czymbyśmy tam W. M. potrzebowali chęci i pomocy, nie zaniechamy na on czas używać W. Mci. A z tym W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Lomzæ die 16. Novembris A. D. 1572.*

ANNA INFANS POLONIAK.

## 2.

REV. IN CHR. P. etc. — Listów od W. Mci po śmierci J. Kr. M. Pana i brata naszego miłościwego, tylkośmy mieli naprzód: mieliśmy list od W. Mci 6. *Novembris*, daty 18. *Julii*, na któryśmy W. M. die 16. *Novembris* odpisać kazali. Potym d. 20. *Novemb.* mieliśmy zaraz trzy listy od W. M., 16. *Augusti*, 12. i 20. *Septembr.*, na które teraz W. M. odpisujemy.

Za życzliwość którą nam W. M. ofiarujesz, W. M. dziękujemy, także i za to staranie które tam W. M. w rzeczach naszych 1) czynić raczysz: nie wątpiąc iż i na potym też życzliwość i to staranie W. M. w rzeczach naszych znać będziemy, o co W. M. pilnie żądamy.

Plenipotencyą Xiędzu Kłodzińskiemu 2) posyłamy, za którąby mógł tamte rzeczy nasze sprawować, tak jakoś też nam W. M. pisał.

1) Rozumie się tu pozostałość majątkowa po Bonie Sforeyi Królowej polskiej, a matce Anny Jagiellonki, znana pod nazwiskiem summ neapolitańskich. O tych pisze Żaluzki *Epistolae familiares*. Tom I. p. 505.

2) W oryginalnych listach, wszędzie pisane jest X. Clodziński. — Clodinius Stanislaus uczył się w Włoszech przez lat 10., w Akademii bonońskiej Doktorem praw obojga mianowany, był w służbie Zygmunta Augusta. (z listu Hozjusza r. 1566).

Posyłamy też W. M. z Xiędzem Tycynem i kopią testamentu Króla J. M. Pana i brata naszego 3) abyście W. M. przeczytawszy, i spólnie się o tych rzeczach naszych tam naradziwszy, przesłali zasię też kopią X. Kłodzińskiemu do Neapolim, bobyśmy radzi widzieli co narychlój radę tamtych Advocatów neapolskich, jakoby nam wstępęk do tego uczynić radzili, co *pertinebit ad adeundam per nos possessionem illius feudi*, i zgoła co będą rozumieć o prawie naszym etc.? O co też żądamy abyś się W. M. starać raczył z strony swojej.

Do Króla Philippa jeszcześmy nic nie pisali, aleśmy pisali do X. Wolskiego żeby nas omówił, iżemy się w tym smutku naszym na pisanie tak prędko zdobyć nie mogli. Będziem też pisać do Jego K. M. skoro przyjedziemy do Warszawy, gdzie za dwanaście dni wyjeżdżamy.

Za nowiny ze Franciey W. M. dziękujemy i z nich Pana Boga chwalimy. Z tym W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Lomzae d. 28. Novemb. A. D. 1572.*

W. M. życzliwa Panna

ANNA KRÓLEWNA POLSKA.

### 3.

REV. IN CHR. P. etc. — Przedtym niedawno mieliśmy te listy któreś W. M. posłał do nas, od Łędzkiego; a teraz zasię oddano nam i ten list *de d. 7. Febr.*, którym nam W. M. odpisujesz na pisanie nasze *de d. 8. Januar.* — Na oboje odpiszemy potym

3) Testament Króla Zygmunta Aug , (wielce ciekawy pomnik z wieku XVI.), w którym rozporządza wszelkim majątkiem swoim, a przytém i Xięstwem barskiem i różańskiem w Królestwie neapolitańskiem leżącemi, znajdując się w Pamiętn. warszawskim r. 1819. Tom 15. czyli Ner 9ty.

W. M. szerzej; teraz dni święte strawić się musiały na inszych rzeczach. Na ten czas jednak to W. M. dajemy znać, iż tę sprawę barską mamy i chcemy mieć na dobrém baczeniu, bo rozumiemy dobrze, co nam na niej należy. Jedno żądamy W. M., jako nas W. M. przez pisanie swe do tego masz, abyśmy tej sprawy nie poruczali, abys także W. M. sam pomagał nam do tego, jakobyśmy za łaską a pomocą Ojca ś. mogli przyść ku jakiemu skutku w tejto sprawie. — Przypisaliśmy credenz na W. M. w tym liście, któryśmy pisali do Ojca ś. — Radzibyśmy to widzieli, abys W. M. tak mówił *cum Sanctitate ejus* w tej rzeczy, jakobyśmy od niego pomoc taką, jakiej się spodziewać możemy za jasną sprawiedliwością naszą. A gdyż nam Pan Bóg dać raczył *Pontificem vigilantem*, niechciejmyż sami być niedbałymi. Co wszystko my dobrej chuci W. M. którą nam ofiarujesz, poruczamy, nie wątpiąc iż W. M. nie przestaniesz tej sprawy drzewiéy solicitować u Ojca ś., aż odierzymy to co jego S. obiecować raczy. A my się też tu postaramy, jakobyśmy Kardynałowi Comensi i innym wdzięczność naszą pokazali.

Nie przestaj też W. M. upominać się tych 13. tys. które już było W. M. obiecano, zwłaszcza gdyż już X. Kłodziński ma plenipotencyą od nas do wyciągania pieniędzy; bo ta plenipotencya była przy tychże liściech, na które nam W. M. odpisujesz.

Myśmy też już dawno pisali do Vicereja, i mamy za to, iż listy nasze chocia były zadzierżane na granicy przez czas nie mały, jednak już tam są przepuszczone, bo już Panowie JMé., nasze wszystkie listy i tam i sam wolno przepuszczać na granicach kazali. Przy tychże tam liściech będą też i inne do W. M., pospołu i z kopia testamentu Króla Jmci brata naszego: którego testamentu żądamy abys W. M. tam

ani używał ani publikował, jedno z tymi jakośmy W. M. pisali, dotąd, aż potym W. M. znać damy. Co tём rychlój uczynić módz będziemy, byśmy jedno mieli jakie pisanie od X. Kłodzińskiego *de sententia Advocatorum* około prawa naszego; bo tak W. M. wiedz, iż około prawa naszego nie mieliśmy od niego prawie nic pisania gruntownego, chocia nam pisał przez te czasy pięć albo sześć listów. Takież radzi to widzimy, żeś mu W. M. posłał kopią tego listu któryśmy do W. M. pisali.— Od X. Wolskiego do tych czasów zgoła żadnego listu jeszcześmy nie mieli.

Pisaliśmy też już i do Króla hiszpańskiego, dla tego tylko aby się co sprawom naszym nie omieszkało, i daliśmy instrukcyą X. Wolskiemu, jako się tam na ten czas sprawować ma. Obudwu tych listów posyłałmy kopią W. Mci.

Cesarz Jmć i Cesarzowa Jeymć już też pisali w tój rzeczy do Króla Jmć hiszp., i poruczyli tę rzecz solicitować Posłom sweim. Tak rozumiemy, by jedno Papież J. Mć. pilnie napisał a Posłowi swemu solicitować poruczył, otrzymamy dali Bóg to co należy na sprawiedliwość naszą.

A zatym racz W. M. tedy i owedy umawiać się z ludźmi prawnymi około tego prawa naszego, a gdziebyś W. M. znał kogo biegłego w prawie tamtém neapolskim, racz go W. M. użyć aby napisał widzenie swoje, za co go możesz W. M. podarować.— Posła hiszpańskiego jeszcze tu w koronie nie mamy, ale być ma na ten czas elekcyi złożonej. Gdy będzie, nie omieszkamy około tój sprawy naszej tak z nim traktować, jakobyśmy wzdy albo mogli wiedzieć z niego w tój mierze wołą Króla Jmć hiszp., jeśli około tego poruczenie jakie mieć będzie, albo przynamniej abyśmy go sobie życzliwym uczynili na potym do tych spraw naszych.

Co się tycze spraw Królowej Jmć szwedzkiej siostry naszój, nie wątpimy iż W. M. szerzej z listu Jój K. Mci tego, który teraz W. M. przy tym naszym posyłamy, wyrozumiesz intencyą Jój K. Mci. — Żądamy W. M. abyś o to, o co się stara Jój K. M., tak się starał, jakoby to było z zbawieniem duszném Jój K. Mci, a bez obrażenia Stolicy ś. — Nam piszą, iż Jój K. Mć na przeszłe święta Bożego narodzenia nie przystępowała zgoła, ani tak ani owak: i teraz na te święta Wielkonocne, toż rozumiemy uczyni Jój K. Mśc. — Poruczamy tę wszystkie sprawę dobremu baczeniu W. M., żądając zdrowia i wszystkiego dobrego W. M. od Pana Boga.

*Dat. Varsovie d. 25. Martii 1573.*

W. M. życzliwa Panna

ANNA KRÓLEWNA POLSKA.

#### 4.

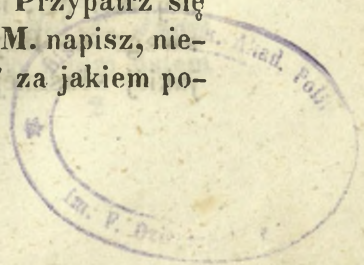
**R. IN CHR. P. etc.** — Acz w dobrze niesposobném zdrowiu naszém, jednak będąc już myśli kęs wolniejszej, po tej zgrai która była na tej elekcyi, odpisujemy W. M. na kilka listów W. M. zaraz.

Vicerex Neapolski już nam odpisał, i baczymy z listów W. M. iż w też słowa jako i W. M., iż referował *ad Praefectos Camerae*. Co odpisujemy J. M., ot W. M. z kopii którą W. M. posyłamy wyrozumiesz. Żądamy W. M., abyś też W. M. z strony swój solicitował J. M., przynajmniej o zapłatę tych pięciudziesiąt sześć tysięcy, siedemdziesiąt a sześci dukatów, t. j. 43,000. czynszu rocznego, a 13,076. długu dawno zadzierżonego: na co napraw W. M. kogo rozumiesz, bądź posła hiszpańskiego, bądź Kardynała którego, nie opuszczając przodkiem Ojca S., w którego pomocy na-

większą po Panu Bodze nadzieję mamy. Posłaliśmy już do tego, jeszcze *die 10. Aprilis*, plenipotencyą dostateczną, za którą się może wszystko sprawować: a teraz też miasto dekretu *a declarationem haeredis*, która się tu odzierać nie mogła, prze różność praw i obyczajów naszych od praw i obyczajów innych państw postronnych, posyłamy significatorią J. M. X. Arcybiskupa, z której każdy obaczyć może, iż Król J. M. Pan i brat nasz zszedł z tego świata, a zszedł bez potomka; a iż bliższego nikogo nad nas nie miał, a iżemy my rodzona siostra J. K. M. w stanie pannieńskim, a iż *declaratio haeredis* tu do tych czasów stać się nie mogła, i prze inne trudności i prze to zwłaszcza, iż się jeszcze ciało J. K. M. nie pochowało. Ale skoro się pochowa, nie omieszkają Ich M. około nas deklaracyi uczynić, tak iż już nie baczmy coby *pro hac vice* dalej od nas potrzebowano. Tę significatią przeczytawszy W. M., pošlej ją W. M. do Neapolim Xdzu Kłodzińskiemu, z nauką swą jako się ma z nią sprawować.

*Interim*, my tu i w Mazowszu i w Litwie, tak Beneficia jako i dzierżawy inne, za wiadomością Panów Ich M. podajemy, i okazujemy się być successorem a siostrą J. K. Mci zmarłego. Co ponieważ tak jest, już tam W. M. w imie Boże ostatka się domawiajcie i do wszystkiego tak przypytywajcie, jakobyśmy *ante omnia* pieniądze nam powinne w rękę mieć mogli, by więc i *sub cautione fidejussoria*, którąby tam niechaj X. Kłodziński uczynił.

Co się tycze cessiey Ich M. sióstr naszych, o tej nic nie wąpiemy, jeśli jej będzie potrzeba. Aleć się nam ta forma *cessionis* z Neapolim pošłana, nie widzi być prawie warowana z strony naszej. Przypatrz się jej jedno W. M. sam, a potym nam W. M. napisz, nie dając po sobie znać abys to W. M. czynił za jakim po-



daniem naszym. Na potym też żądamy, abyś W. M. we wszystkie te rzeczy pierwój wglądał, niżli tu do nas bywają posyłane, a żebyś nam W. M. o wszystkim widzenie swoje wypisał. — Od X. Wolskiego jużesmy pisanie mieli i z otuchą, iż dali Bóg rzeczy nasze pójdą dobrze, za łaskawą przyczyną Cesarza J. M. Więc nie wiemy, jeśli co czas nie odmieni, co by jednak być nie miało u Pana a Króla chrześciańskiego i katolika.

Widzimy z listu W. M., iżes też tam W. M. pisał od siebie tak do J. K. M. jako i do niektórych inych tymi czasy. Owa dali Bóg *multiplicatis intercessionibus largientur*. To jedno W. M. wiedz, iż tam X. Wolski jeszcze nic znać nie może, aby X. Nuncyusz papiezki miał jakie poruczenie o rzeczach naszych od Stolicy tej S. Więc nie wiemy jestli to tak po prawdzie, czyli tak nie chcą pokazać. Przypomnij W. M. jeszcze Ojcu S. te potrzeby nasze, by snać nie zapomniął.

Poseł hiszpański był u nas, ale o sprawach barskich mało abo nie poruczenia nie miał. Jednak iż się nam ofiarował, gdziebyśmy co byli w tej mierze poruczyli; tedy oddaliśmy mu takie *memoriale*, jakiego kopią W. M. posyłamy, a on z chucią się rzeczy nasze obiecował forytować. Darowaliśmy mu też sorok nie podłych soboli, z którego jako nam powiedają był kontent.

O Królowej Jój M. szwedzkiej to tylko na ten czas wiemy, iż Jój K. M. na te święta przeszłe Wielkanocne nie przystępowała ani pod jedną ani pod dwiema osoboma. Przeco krzywo patrzą Szwedowie na kaznodzieję Jój Kr. Mci. Lecz tak się słyszeć daje Jój Kr. M., iżby chciała posłać dla tej rzeczy posła swego do Rzymu, gdzieby przez W. M. odpowiedzi jakiej słusznój nie odniosła. A tak W. M. prosimy,

abyś W. M. Jęj K. Mci na tę albo na owę stronę resolvował bez dalszej zwłoki, żeby to Jęj K. Mśc przez W. M. otrzymała, jeśli może być otrzymano, abo więc żeby próżno dla tego posłów nie słała z kosztem niemałym, a co gorszego, z jakim niedobrem mniemaniem u Ojca S. o religii swojej.

Insze rzeczy tak jakeśmy w pierwszych liściech naszych pisali, na które się referujemy, i abyś je W. M. znowu sobie przeczytać kazał, W. M. za to żądamy.

Tu już w te przeszłe dni świąteczne, Stany koronne obrały sobie za Pana a Króla królowica Je. M. francuzkiego, brata królewskiego, Xiążę Andegaweńskie: co Panie Boże daj! by było z dobrem téj korony i wszego chrześciaństwa.

Negocium Xiędza Kaspra Sadłochy Kanonika warszawsk., a dawnego sługi naszego, zalecamy W. M. Powie W. M. wszystko X. Tycyn. Rzecz idzie o plebanią Łatowicką. Z tym W. M. dobrze zdrówego być żądamy.

*Dat. Varsovie d. 4. Junii 1573.*

W. M. życzliwa panna

ANNA KRÓLEWNA POLSKA.

## 5.

REV. IN CHR. P. etc. — Nie piszemy na ten czas do W. M. nic, a to przeto, iż nam sprawę dano jakoby listów przez Wiedeń przepuszczać nie chciano. Skoro będziemy pewni iż listy przechodzą, jakoż nie wątpimy w łasce Cesarza Jego M.; nie omieszkamy pisać W. M. ile potrzeba pokaże. Zatem się na listy nasze referujemy, któreśmy do W. M. *die 4. Junii* pisali, które jednak rozumiemy iż dopiero z tym listem

pospołu W. M. dojdą. Z tym W. M. dobrze zdrowego być żądamy.

*Dat. Varsaviae d. 27. Junii A. D. 1573.*

W. M. życzliwa Panna

ANNA KRÓLEWNA POLSKA.

## 6.

REV. IN CHR. P. etc. — Pisać po te czasy nie mogliśmy W. M., nie tylko dla tego iż nie mieliśmy co, posławszy tam W. Mciąm to wszystko, cośmy z tąd posłać mogli, tak około plenipotencyj, jako i *declarationem heredis*; ale też dla tego, iż poczta nasza nie szła, jako W. M. wiedzieć dobrze raczysz. A tak nie chciój W. M. tego inaczój przyjmować, jedno tak jako jest.

Coś nam W. M. był pisał około świadków examinowanych przeciwko Papacodzie 4), przed JMX. Kardynałem Commendonem, jeszcze za żywota Króla Je. M. Pana i brata naszego; i coś nam W. M. był dał znać, iż W. M. w teźże mierze piszesz do JMX. Commendona, teneśmy list JMX. Commendonowi posłali, a przytym i list swój pisacieśmy do Jego M. kazali w tej mierze. Co nam Jego M. na to odpisał, to W. M. z kopiej listu Je. M., którą W. M. posyłamy wyrozumiesz.

Około inych rzeczy naszych neapolskich barziej czekamy od W. M. wiedzieć, co się tam sprawiło za

---

4) *Papacoda de Burgensalvis*, doradzca, ulubieniec i zaufaniec Królowej Bony, za którego sprawą z Polski wyjechała; pomiar-kowawszy że ma zamiar do Polski wrócić, przekupił Doktora, który słabiej i chorobą znękaną Królowej, podał zatrute lekarstwo i dni jej skrócił, a podrobionym testamentem, w widokach dla siebie korzyści, pozostałość po niej Królowi hiszpańskiemu w rękę podał. *Mizler Acta Lit. I. p. 256. Także Neugebauer p. 601.*

temi rzeczami któreśmy tam posłali, tak plenipotencyą doskonałą, jako i protestacyą, i inne rzeczy które *per-tinent ad declarationem hæredis in persona nostra*, niżlibyśmy sami co z owąd pisać mieli. Daj nam W. M. znać, jako to tam przyjęte będzie?

Na miesce X. Hince iż nam W. M. zalecać raczysz X. Drozdowskiego, znamy z tąd życzliwość W. M., którą wdzięcznie przyjmujemy. Lecz widzimy, iż się X. Drozdowski czém innym już zabawił. A my też W. M. zalecamy Xdza Patrycego Nideckiego Sekretarza, którego znamy być chętnego do posług W. M., abys W. M. starać się raczył u Xdza Kromera Coadjutora swego, żeby z nim koniec uczynił o kanonią krakowską: gdyż tę sprawę dostateczną mamy, iż nieboszczyk Pan a brat nasz Król J. M. zmarły, tym obyczajem przyzwolił na koadjutoryą X. Kromerowe na biskupstwo Elsburskie, aby kanonia krak. Xdza Kromerowa dostała się po nim X. Patrycemu. Żądamy W. M., racz się W. M. sam do tego przyczynić, a uczynić to na żądanie nasze. A my też na żądanie W. M., radzi się W. M. zachowamy w każdej mierze, tak jako nam sam często przypomina X. Patrycy; i Xdzu Kromerowi do wszytkiego radzi pomagać będziemy. O co tym barziej na ten czas W. M. żądamy, iż widzimy że X. Patrycy tymi czasy już kapłanem został. Z tym W. M. wszytkiego dobrego życzymy od Pana Boga.

*Dat. Varsovie die 24. Augusti A. D. 1573.*

W. M. życzliwa Panna

ANNA KRÓLEWNA POLSKA.

7.

REV. IN CHR. P. etc. — List W. M. de data 21. Augusti w Sublaku, doszedł nas dopiero onegdza, die

12. *Octobris*. Co nam W. M. piszesz około significantiores J. M. X. Arcybiskupa, próżno kogo w tej mierze winować jedno czasy, bo na pilności i naszej i tych którzy te sprawy w poruczeniu mają, nie zchodzi. Takżeśmy też tu my rozumieli, jako i W. M. rozumiesz, iż te rzeczy któreśmy na on czas posłali nie mogły zawadzić, jeśliby nie pomogły: a musieliśmy na tym przestawać i musimy, co być na ten czas może. A tak naradziwszy się tam W. M. z ludźmi w prawie biegłymi, uczynicie W. M. co rozumiecie najlepszego, aż dalibóg nadejdą lepsze czasy. Ale jeślic to *fidem non facit hæreditatis nostræ* u Panów neapolskich, iż czyniemy i podajemy jako prawa *hæres*, i rzeczą samą to pokazujemy, iż *hæres* jesteśmy; tedyć podobno, *etiamsi quis ex mortuis resurrexerit non credent*. — Z tym W. M. dobrze zdrowego być żądamy.

*Dat. Varsaviæ die 14. Octobris A. D. 1573.*

W. M. życzliwa Panna

ANNA KRÓLEWNA POLSKA.

## 8.

REV. IN CHR. P. etc. — Jeszcze do tych czasów żadnego odpisu od Króla JMci hiszpańskiego nie mamy na listy nasze; a co gorsza, iż nie mamy odpisu od Je. Kr. Mci ani na on list, który był Król JMci nieboszczyk Pan i brat nasz A. 1570. in Martio pisał do niego; przetośmy umyślili posłać teraz kopie tych listów do J. Kr. Mci do Hiszpanii, i prosić aby J. K. Mśc tandem we cztery lata na on list nieboszczyka Pana a brata naszego odpisać nam raczył. Przesłanie tych kopii i listu terazniejszego naszego do Hi-

szpanii zlecamy Xdzu Portikowi 5), który-to tak postanowienie uczynił w Wiedniu z posły Króla JMci hiszpańskiego. A iż już w Hiszpanii Xdza Wolskiego nie mamy, przeto dobrzeby aby Ojciec S. poruczył Nuncyuszowi swemu, którego ma w Hiszpanii, żeby i te listy i te kopie oddał Królowi Jmci, a ktemu aby się odpisu upominał. Do czego też racz W. M. staranie swoje przyłożyć ile będzie potrzeba, rozmówiwszy się z Xdzem Portikiem.

Dano nam znać, iż tam z Rzymu do Florencyi i gdzie indziej, posyłają fascykuły wielkie do Polski, pod tytułem snąc naszym, nie przez kursory obecne, ale z towary kupieckimi; co jako W. M. sam dobrze rozumiesz z wielkim kosztem przychodzi. A tak jeśliby się W. M. co do nas takiego posłać trefiło, tedy będzieli rzecz nasza własna, możesz W. M. bezpiecznie i do Florencyi i do Wenecyi posyłać, bo my już obwarujemy, iż przyjmowane będą na koszt nasz. Jakoż żądamy W. M. w tej mierze, co się tycze rzeczy abo potrzeb jakich naszych własnych, abys się W. M. na koszt nasz nie oglądał, bo go radzi wszędzie zastąpiemy. A wszakże coby się mogło przez *Cursores ordinarios* odprawować, to racz W. M. przez kursory sprawować, którzy równą rzeczą odprawić się mogą aż do Wenecyi. A przy towarzach kupieckich każda rzecz i nierychło nas dochodzi, i z wielkim kosztem naszym. Na insze rzeczy inszego czasu W. M. odpiszemy. Z tym W. M. dobrze zdrowego być żądamy.

*Dat. Varsoviae die 10. Novembris A. D. 1573.*

W. M. życzliwa Panna

ANNA KRÓLEWNA POLSKA.

5) Porticus był w Warszawie Internuncyuszem papieżkim, i w roku 1573. odwołany, powrócił do Rzymu.

## 9.

REV. IN CHR. P. etc. — I sami to dobrze czujemy, i z listów W. M. baczymy, iż z trudnymi ludźmi czynić mamy, którzy nie tylko na sprawiedliwość naszą mało baczenia mają, ale też i na to, na czém pierwój sami intencie swoje zasadzali. Posłały się dokumenta których się domagali, iż Krol Jmć Pan a brat nasz zszedł z tego świata: posłały się, iż bliższego żadnego nad nas nie miał: posłały się, iżeśmy rodzoną dziewczką nieboszczyka Króla Zygmunta i Bony Królowej Jmci, a siostrą nieboszczyka Zygmunta Augusta. Wszystko to tak wiele pomogło, jako nic. Otóżby to wszystko i inie rzeczy takowe przed Ojcem S. przedłożyć, a o pomoc prosić jaką potężniejszą, gdyż to co się tych czasów działo od Jego świętości za nami po śmierci Króla Jmci, mało pomaga.

Co się tycze cessyi siostr naszych, mamy nadzieję, iżby jedno było pochowane ciało Króla Jmci nieboszczyka, tedy będzie koniec w tej rzeczy. I teraz mieliśmy pisanie od Królowej Jmci szwedzkiej, gdzie okazuje się być gotową Jej Kr. Mość uczynić wszystko, coby się nam zdało w tej mierze. Co się tycze assensu Króla Jmci szwedzkiego na cessyą Jój Kr. Mci, tedy to czyniemy *ad majorem cautelam*, bojąc się aby nam potym i to i co inego nie zarzucono od tych tam ludzi, którzy zawsze *nodum in scirpo quærunr* jako sam W. M. baczysz.

*Declarationes haeredis* i inie rzeczy, którebyśmy z tą posłać mieli, tak W. M. wiedz iżbyśmy to dawno radzi byli posłali, bo nikomu na tém więcej nad nas nie zależy; ale iż nie posyłały do tych czasów, dzieje się nie niedbałością, jako tam niektórzy rozumieją, naszą albo sług naszych, którymeśmy tę rzecz

zlecili; ale czasy trudnemi *sub hoc interregno*, a któremu różnemi obyczajmi tej korony od zwyczajów neapolskich.

Co się tycze *causy* terazniejszej z Papacodą (*de Burgensalvis*), tej zaprawdę nieradzibyśmy utracili, jakoż gdzie się pilności przyłoży utracić się nie może, tak jako i W. M. sam piszesz. Około czego posyłamy tam przestrogi niektóre Adwokatom do Neapolim, których też kopią W. M. posyłamy, abys W. M. tam z bliska około tego wszytkiego pilnie dojrzyć kazał, za radą też X. Portikową, o co W. M. pilnie żądamy. Żądamy i o to, abys W. M. nie zapomniął dowiedzieć się od X. Kard. Commendona, *de examine testium illor.* przeciw Papacodzie. O czém racz się W. M. rozmówić z X. Portikiem, który tej rzeczy dobrze świadom.

O Adwokaty tak w Rzymie jako i w Neapolim, wszak W. M. dawno wiesz woła naszą iż ich jeszcze teraz przyjmować nie możemy: ale gdy potrzeba, tedy przyzwać tego coby się godził, i zapłacić zarazem: a jeśliby nam życzliwie radził, może się mu nadzieja uczynić iż za czasem i jurgielt go od nas potkać może. A iż X. Kłodziński na tém (nie wiemy czemu) nie przestaje, a mimo to Adwokaty jakieś przyjąć się bierze, tak jako nam sam pisze; tedy go W. M. upomnij, aby się tego nad rozkazanie nasze nie ważył, ale tak czynił jako w tej mierze i jemu i W. M. piszemy. Z jedną stronę pisze iż Adwokatów *ordinarios* potrzeba; a z drugą zasię stronę, iż ci którzy tam teraz od nas jurgielt mają, bawią się czém inszém, i naszych *caus* pilni być nie mogą. A jakoż mamy tych Adwokatów *ordinarios* więcej przyjmować, kiedy ci którzy są, są nie pilni? A zaż nie lepić, iż się każdego zaraz zapłaci, a on też w tę nadzieję gotowej zapłaty pilniejszym będzie? — Insze rzeczy na-

sze żądamy abyś też W. M. na pamięci miał, zwłaszcza te któreśmy pisali W. M. *de die 18. Xbris.*

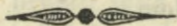
X. Warszewicki, ile nas dochodzi, do Szwecyi nie jachał: ale jednak my z przyczynnym listem naszym niceśmy mu nie omieszkali.

Co się tycze tych buntów około religii, na które się zanosi jak W. M. piszesz; my tego z żałością używamy. Bo toż wszystko rozumiemy w tej mierze, jako nam W. M. piszesz. Ile możemy, i zabiegamy wszystkiemu złemu i zabiegać będziemy.— Z tym W. M. dobrze zdrowego być żądamy.

*Dat. Varsaviae die 19. Januar. A. D. 1574.*

W. M. życzliwa Panna

ANNA KRÓLEWNA POLSKA.



Do

**X. STAN. ZAJĄCA Z PABIANIC,**

**PROBOSZCZA KAPLICY ZYGMUNTOWSKIEJ**

**W KOŚCIELE KATEDR. KRAKOWSKIM 3).**

1.

ANNA DEI GRATIA REG. POLONIÆ. — *Honorabilis devote nobis dilecte!* Wyrozumieliśmy, iż tam niektórzy kapłani w kaplicy naszej królewskiej nie są pilni urzędu swego; a to snąc z tej przyczyny, iż

3) Kilka listów do tegoż X. Zająca, czasem Zajączkiem zwanego, od Królowej Anny, znajdują się w dziele *Kraków i okolice jego &c.*

nie przestawając na samój Roranciey drugie beneficia przyjmują. A tak napominamy W. T. abyś w to wejrział, a obrządku kaplicznego pilnował; co snadnie przyjdzie gdy się we wszytkiem podług ordynaciey i erectiey przodków naszych sprawować będziesz: którą chcemy aby W. T. w niczem nie ustępował, a kapłanów doglądał żeby pilni byli i na samój Roranciey przestawali, ponieważ my staramy się, iż ich wszystkie prowenty dochodzą i dochodzić będą: zaczym jeśliby który nie chciał być pilen, wołemy iż puści. A my tak kaplicę tę obmyślawać będziem, jako wakować nie będzie: jakoż i teraz zjedналиśmy jednego do discantu z pięknym głosem, którego W. T. potym pošemy z prezentacyą. A izby W. T. w tym takim porządku kaplicznym potężniejszym mógł być, piszemy do X. Archidyakona krak. żądając go, aby W. T. do wszytkiego dopomagał, także i drugiey braciey W. T. jeśliby się który w czem do niego uciekł. Bo koniecznie chcemy, abyście się tam wszyscy podług erectiey sprawowali. Z tém W. T. Panu Bogu poruczamy.

*Dan z Warszawy d. 26. Febr. 1577.*

ANNA KRÓLOWA POLSKA.

## 2.

ANNA D. G. R. P. — Aczbyśmy byli tego sobie życzyli, żebyśmy sami krzyż według woli i testamentu ś. p. Króla Jmci brata naszego, do kaplice oddali; wszakoż iż to być nie mogło, tedy ten krzyż skoro się dostał w ręce nasze odsyłamy do kaplice, ku chwale miłego Boga i ku ozdobie kaplicznej. Przykładamy się też sami do tejże kaplice kielichem złotym, z patyną także złotą, co oboje odda W. T. Rel-

ski sługa nasz. A tak odbierzesz to od niego i w inventarz kapliczny wpiszesz, a używając tego ku chwale Bożej, nas też i nieboszczyka Króla Jmci brata naszego w modlitwach swych współ z bracią swą przepominać nie będziesz, o co prosimy. — Około porządku kaplicznego nie W. T. nie wspominamy, mamy abowiem za pewne, iż za staraniem a pilnością W. T. nie będzie tam ni naczym schodziło. Z tém W. T. Panu Bogu poruczamy.

*Dan z Warszawy d. 29. Maja r. 1577.*

### 3.

ANNA D. G. R. P. — *Hon. dev. nobis dil.* Radzi-  
byśmy wiedzieli jako się tam wam powodzi, i z stro-  
ny wsi jako rzeczy idą, nie macieli od kogo krzywdy.

Temubyśmy też radzi, aby tamten dobry czło-  
wiek któregoście do kaplice przyjęli, kapłanem został  
i tam się z W. W. zadzierzał, na co go z pilnością  
namawiajcie. Wszakoz jeśli by nie chciał, dajcie nam  
znać, aby tu do nas się obrócił, abyśmy tu mu obmy-  
ślili miejsce na służbie naszej: ale mu o tém nie po-  
wiadajcie, azby to już pewna żeby Xiędzem być nie  
chciał, bo wolelibyśmy go tam widzieć niżli tu u sie-  
bie, ponieważ świadomiście jako my tamto miejsce  
miłujemy. Żądamy przytém W. W. zdrowia od Pana  
Boga.

*Z Warszawy d. 14. Septemb. r. 1584.*

### 4.

ANNA D. G. R. P. — Posyłamy tam przez Celeje-  
wskiego szerzynkę do kaplicy naszej, i pieniędzy od  
X. Andrzeja półczwarta sta złotych. Szerzynki uży-

wajcie na powszedni dzień, a pieniądźmi się rozdzieliwszy, tego W. T. doglądaj, jakoby się ordinaciy i erectey naszej dosyc na wszystkim działało. Kapłanom W. T. nie folguj, ale się tak podług listu naszego, któryśmy nie dawno do W. T. pisali, zachowaj, o co pilnie napominamy.

List do X. Biskupa krak. o któryś W. T. do nas pisał, przez komornika swego bez omieszkania pošlemy. Z tém W. T. Panu Bogu poruczamy.

*Dan z Warszawy d. 2. Lipca r. 1585.*

## 5.

ANNA D. G. R. P. — Posyłamy do kaplice naszey królewskiej krak. parę ampuł srebrnych złocistych, które W. T. ku służbie Bożej obróć, w registr kapliczny wpisz, a społecznie z bracią swą tejsze kaplice, za przodki nasze i za nas Pana Boga prosz, od którego W. T. zdrowia długiego żądamy.

*Z Warszawy d. 8. Febr. r. 1586.*

## 6.

ANNA D. G. R. P. — Bracia W. T. a nasi Kapellani, za radą i za porozumieniem naszym, postanowienie uczynili z strony zapłaty dziesięcin z Starostą sochaczewskim. Miał się wzgląd na czasy zatrudnione złością a swowoleństwem ludzkim, jako szerzej oni sami ustnie powiedzą. Dzwonek W. T. do kaplice srebrny posyłamy: tak małej rzeczy nie zoczyliśmy w Krakowie będąc. Przestrzegaj W. T. rządu, nabożeństwa, przystojności wszelakiej: na tém wszystko należy; wdzięczna, ucieszna, grzmiąca to i u ludzi i u Pana Boga muzyka. A z tém W. T. Panu Bogu poruczamy. — *Dan z Warszawy d. 12. Augusti r. 1589.*

## 7.

ANNA D. G. R. P.— Posyłamy do rąk W. T. ornat i antepedium złotogłowowe ze wszystkimi należnościami, co odda W. T. Xiądz Przeor warszawski święto-marciński. Oddasz to wszystko W. T. do ołtarza, gdzie jest grób Króla Jagieła, to opatrzywszy, żeby tamże to należało, a indziej tego jedno u tegoż ołtarza Jagiełowskiego nie używano. Zatem W. T. Panu Bogu poruczamy.— *Z Warszawy d 23. Sept. r. 1589.*

## 8.

ANNA D. G. R. P. — Xiężę Proboszczu! Gotujemy tu do kaplice naszej krakowskiej obrus na ołtarz, który aby we wszystkim był doskonały, trzeba nam wiedzieć miarę ołtarza, jako wysoki od pawimentu, i po boki, także jako szeroki i jako ołtarz od rogu do rogu długi. Tego wszystkiego pošlesz nam W. T. miarę jako naprędzej być może, a oddasz z miarami respons do P. Młodziejowskiego Podskarbiego, albo Montelupiego, albo Doktora Gosławskiego oddawcy tego listu, z prośbą pilną aby list W. T. do nas jako naprędzej być może odesłali. A odpraw to W. T. z wielką pilnością i prędkością. Zatem W. T. Panu Bogu poruczamy.— *Data Vars. d. 14. Nov. A. 1594.*



D O

X. Stanisława Reszki,"

DZIEKANA WARSZAWSKIEGO,

SEKRETARZA KROLEWSKIEGO, W RZYMIE.

1.

ANNA DEI GRATIA REGINA POLONIÆ, MAGNA DUX LI-  
THUANIÆ, RUSSIÆ, PRUSSIÆ, MASOVIÆ ETC. DNA.

*Venerabilis devote nobis dilecte!*— Dawamy W. T. znać, że z tą bierzemy się do Warszawy; gdzie iż snać kościół pusty, przez porządku jako przez pasterza i przez kaznodzieję, a W. T. odjeżdżając, miejsca i powinności swój pasterskiej nikiemeś nie zasadził, trzeba się o to bać sądu Bożego. Napominamy przeto, aby W. T. albo sam do nas owieczek swych przyjechał: albo jeśliby to być nie mogło, drugiemu, (upatrzwszy człowieka kapłana godnego, statecznego i porządek miłującego, jakośmy z W. T. mówili,) puścił. Jakoż wiedząc pobożność i dobre baczenie W. T., jesteśmy pewni że z tych dwu rzeczy jedną uczynisz, a nam na ten list rychło odpiszesz, o co W. T. żądamy. A przy tém W. T. łaski Bożej i wszystkiego dobrego na ten rok i wiele inych wieszujemy.

*Dan z Krakowa d. 5. Lutego R. P. 1584.*

ANNA KROLOWA POLSKA.

7) W Tomie 2gim Zbioru Pamiętników Niemcewicza są listy tegoż X. Reszki (*Rescius*) do Zygmunta III.; lecz przez omyłkę, których tysiącem to szacowne dzieło zasiane, nazwany tam jest Rosciuszem.

## 2.

ANNA D. G. R. P. etc. — *Ven. dev. etc.* Mieliśmy list W. T. z Rzymu d. 19. Januarii dany, wespół z kamieniem indyjskim. Ta chęć, dobra wola i życzliwość W. T., którą zawdy iku sobie poznawamy, jest nam bardzo wdzięczna, a tém teraz bardziej, że i dobrego zdrowia nam życząc czyniłeś tam W. T. pilność o ten kamień, za pisaniem od Doktora naszego: za który W. T. bardzo dziękujemy, i JMX. Kardynałowi Contarello, którego W. T. nawiedź od nas i podziękuj; a powiedz że nam JMć w tém nie jedno wdzięczną ale i wielce potrzebną rzecz uczynić raczył: i pomyślimy o tém, jakobyśmy za to JMci wdzięczność przystojną okazali. — Ten kamień ustawicznie nosimy, i za łaską Bożą do tego czasu żadnej boleści, jako bywała, jeszcześmy nie czuli.

Kościół warszawski prze niebytność W. T. bardzo schodzi na wszyckiem: dla czego jako w każdej rzeczy wielką pobożność i bacność W. T. po sobie okazujesz; pomyśl też i o tém aby ten kościół z owieczkami Bożemi, jakośmy już W. T. pisali, przez nieobecność pasterską nie schodził.

Kłodziński, Boże daj to! aby nam tak służył, jakowe my nań baczenie mamy. Jakożci jest dobry człowiek, jedno siła czyni co my nie każemy, ale co się jemu podoba: z czego napomnij go W. T. — Z tém żądamy W. T. od P. Boga zdrowia ze wszyckiem dobrem na czasy długie.

*Dan z Krakowa d. 23. Marca r. p. 1584.*

ANNA KRÓLOWA POLSKA.

## 3.

ANNA D. G. etc. — *Rev. Pr. D. devote nobis dilecte.* — Obożny Pan Krasicki, posyła do Rzymu dwu synów swych, dla nauki i polorowania w rzeczach, i prosił nas abychmy ich W. M. zalecili. Co my radzi czyniąc, zalecamy je pilno W. M., żądając aby je tam W. M. wdzięcznie przyjął, drogę cnót ukazował i Ojcu S. prezentował, a naszym imieniem zalecił: boć są młodzieńcy jako rodziców zacnych, tak sami z siebie skromni i do wszyckiego dobrego pochopni. Rzecz to będzie pobożna, nam wdzięczna i W. M. odpłatna.— Zatem W. M. Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. — *Dan z Warszawy d. 13. Maja r. p. 1589.*

ANNA KRÓLOWA POLSKA.

## 4.

ANNA D. G. etc. — *Ven. dev. n. dil.* Rozumięć W. M. o nas, jakośmy się my w Polsce frasowali z niepewnych wieści o Królu JMci, kiedy was taki frasunek o jakimym piszecie, w Rzymie tak bardzo dolegał. Bądź chwała Panu Bogu! że się to wszystko inaczej obróciło łaską jego.

Co się tknie osoby W. M., widząc że jesteś na posłudze Jego Kr. Mci, nie może być jeno że nam jest W. M. lito. Co będzie z nas, nie przepomniemy Jego Kr. Mci potrzeby W. M., czas do tego upatrzwszy, przedożyć. Nie trać W. M. serca: pospolita to jest, że na wielkich dworach i u wielkich Panów nie rychle opatrzenia bywają i dostatki, ale tuczne.

Mieszkamy tu z Królem JMcią w Warszawie, za łaską miłego Boga zdrowi, prosząc P. Boga aby Sejm przyszedł, który przypadnie 8. dnia Marca, sprawić i

skończyć raczył ku dobremu téj koronie, i ku pociesze  
naszój. Z tym was Panu Bogu poruczamy.

*Dan w Warszawie die 3. Januarii A. D. 1590.*

ANNA KRÓLOWA POLSKA.

## 5.

ANNA D. G. etc. — *Rev. dev. n. dil. etc.* Życze-  
my W. M. wszyckiego dobrego, a przytym snadnej z  
tychtam trudności wyprawy, które W. M. na służbie  
Rzeczypospolitej zaszły, jakośmy to zrozumieli z obu-  
dwu listów danych do nas, 6. i 27. *Januarii* z Rzy-  
mu. Co jeno będzie z nas, pomożemy W. M. przy-  
czyną naszą u Króla JMci. Mamy nadzieję że J. Król.  
Mość na wierne i pilne posługi W. M. wzgląd będzie  
raczył mieć. — Teraz sejmujemy. Przodek dobry,  
zgodliwy i pełen chęci ku Rzeczypospolitej: daj Pa-  
nie Boże! aby i koniec był taki. A z tym W. M. Pa-  
nu Bogu poruczamy. — *W Warszawie d. 15. Marca*  
*roku p. 1590.*

ANNA KRÓLOWA POLSKA.

DO

## XIĘŻY MANSYONARZÓW

KAPLICY J. K. M. W ZAMKU KRAKOWSKIM.

## 1.

ANNA DEI GRATIA INFANS REGNI POLONIE etc. —  
*Honorabiles dev. n. dilecti.* Z suplikacji waszój zro-  
zumieliśmy to, coście nam znać dali około doległości

swoich: a tak bez mieszkania kazaliśmy pisać do Starosty sochaczewskiego, aby się wam ujścił. Z Xiędzem też Proboszczem Łenczyckim skoro jedno przyjedzie mówić będziemy, i wszystko ino tak dali Bóg opatrzymy, jako na powinność naszą przeciw nieboszczykowi Królowi JMci Panu a ojcu naszemu należy. Niechże też jedno z strony waszój nieschodzi na pilności waszój, około tychtam obrzędów i śpiewania wszelakiego, opatrując wszystko tak jako na ten czas nalepiej może być, aż do szczęśliwego dali Bóg przyjazdu naszego, gdzie o wszystkim postanowienie gruntowniejsze uczynimy.

*Dat. Varsaviae d. 4. Junii A. D. 1573.*

ANNA KRÓLOWA POLSKA.

## 2.

ANNA D. G. R. P. etc. — *Hon. dev. n. dil.* I z Xdza Barskiego i z listu W. T., wyrozumieiliśmy modlitwy za nas do Pana Boga, pilność, staranie, porządek w kaplicy naszój i ino potrzeby wasze. Dziękujemy, że nam zdrowia życzycie, i P. Boga za nas prosicie. A co się tycze starania o zapłatę do P. Starosty sochaczewskiego wedle kwitu posłanego, pilność każemy w tém uczynić i pieniądze do was przesłać. Także i w drugich potrzebach was nie opuszczemy, byle w kaplicy naszój służba Boża wedle fundacyi poważnie i ozdobnie odprawowana była. Zatem was X. Proboszczu i drugich braci Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. — *Dat. Varsaviae d. 3. 9bris A. D. 1593.*

Co się tycze arędy Swoszowic, tedy nie jesteśmy od tego, abyście nie mieli arendować Waxmanowi, ale nie inaczój jedno *de tribus annis in tres annos*, i to jeśli nie jest heretykiem ale katolikiem.

ANNA KRÓLOWA POLSKA.

D O

## Sewy Niewiarowskiej.

ANNA Z BOŻÉJ ŁASKI KRÓLOWA POLSKA  
WIEKA XIĘŻNA LITEWSKA.

*Urodzona Pani, nam wdzięcznie miła!* Zdrowie W. M. nawiedzamy, którego W. M. od Pana Boga wiernie mieć życzymy na czasy długie.

Moja namilsza Pani Niewiarowska! tak jako W. M. wyrozumieć raczyła z listu Kasieczki mojej, która pisała z rozkazania mego do W. M., tedy W. M. racz wiedzieć iż ta wola moja, abys W. M. tę panienkę miała przy sobie z kilka niedziel, a wyrozumiawszy z niej jeśliby była godna ku służbom moim, do chowania rzeczy i do pokoju mego; bo ja ich mam dosyć moich własnych sług, takich którymbym mogła zwierzyć tego, ale ja chcę z ręku W. M. mieć. Jakóż w tém nie wątpimy, iż za taką życzliwością W. M. jako znamy po W. M., że nam W. M. taką zjednasz. A jeśliby jej do W. M. nie chcieli dać, tedy W. M. daj pokój temu, bo ja jej niechęć nierzeczych rąk mieć, jeno z W. Mci.

Ukazowała mi Kaśka list, który miała od Pani Zborowskiej, na który W. M. odpisz. — Wszystko W. M. wyrozumiesz z niego. W. Mci prosimy byś nam W. M. na to odpisać raczyła: w czém my nie nie wątpimy, iż nam W. M. w tém dobrze posłużyć będziesz raczyła, bośmy tego pewna, iż W. M. onęj chęci i życzliwości swęj przeciwko nam odmienić nie raczyła. A zatym W. M. Panu Bogu poruczamy: Panie Boże W. M. daj wszystko dobre.

*Dan z Warszawy d. 12. Września r. 1579.*

D O

## X. STANISŁAWA KRASIŃSKIEGO

ARCHIDYAKONA KRAKOWSKIEGO.

ANNA D. G. R. P. — *Rever. dev. nobis dil.!* Ku czci a chwale służby Pana Boga wszechmogącego, posyłamy do kaplice naszój krak. miednicę i nalewkę z macice perłowej, cośmy oddać rozkazali do ręki W. T. A tak żądamy, abyś to przyjąwszy oddał do teje kaplice z pilném napominaniem, żeby tego używając ochraniali, w registr kapliczny wpisali, a Pana Boga za nas prosili, od którego W. T. zdrowia ze wszytkiem dobrém na czasy długie żądamy.

*Dan z Warszawy d. 6 Octobr. r. 1580.*

D O

## X. TOMASZA TRETERA.

ANNA D. G. etc. — *Ven. dev. n. dilecte.* Ucieszyliśmy się listami waszemi, daty z Rzymu 14. 21. 28. *Aprilis.* — Co nam piszecie strony X. Opata Jędrzejowskiego\*), wiemy godność jego, wiemy zasługi, wiemy niebogactwo, i mamy jego sprawę na pilnem baczniu. Zatrudnienie koronne i skarbowe, to rzecz zwłacza. Nadziewamy się prędkiego ułacnienia: które by namniej się pokazało, nie zaniechamy pilno się w sprawie tej do Jego Kr. Mci wkładać.

My tu jeszcze pewnego pokoju od Babilończyka nie mamy. W Panu Bogu nadzieja, bo nasza gotowość mała, a ubezpieczenie wielkie i niewiara o nieprzyjaźni tak możnego nieprzyjaciela.

\*) X. Stan. Reszka.

Posyłamy wam trzy kopie napisu grobnego [Ję Kr. Mei Panięj matki naszęj \*). Ukaż je W. M. jednemu tylko albo dwiema nawięćej ludziom, którzy się tęp parają i dobry rozsądek w takowych rzeczach mają. Jednę z tych kopij, która się im będzie podobała więćej, zaraz z naszymi listami odeślijcie X. Zołczyńskiemu, bez żadnej odwołki i poprawowania, a nam dajcie znać, która z tych trzech więćej się upodobała, swego zdania do tegoż nie zaniechuwając. Przytym i obraz Panięj matki naszęj posyłamy, który także bez omieszkania prześlijcie.— Z tym was Panu Bogu polecamy.— Z *Warszawy d. 26. Maja r. p. 1590.*

ANNA KRÓLEWNA POLSKA.

DO

Ur. MALECZKOWSKIEGO,

WIELKORZĄDCY KRAKOWSKIEGO.

ANNA D. G. R. P.— Rozumiemy temu że W. M. wiesz, jakośmy zawzdy nad insze miasta Kazimierzany krakowskie na baczeniu i na łasce naszęj królewskiej mieli i po ten czas mamy, jako miłą pamiątkę przodków naszych, od których swe wszystkie *privilegia* dane, nadane i utwierdzone mają, i onych w używaniu byli i są aż do tego czasu.— To też W. M. wiesz, żeć też W. M. jesteśmy chętni: zachowajże

\*) W Krakowie, Królowa Bona żadnego nie ma nagrobku ani napisu.— \* Matce swęj z wielkim kosztem y nadaniem służby Bożęj, y opatrzaniem wiecznęp kapłanów w Barze (we Włoszech), grób y kaplicę sprawiła. \* (*X. Skarga w Kaz. pogr. Anny Jagiellonki.*)

O tym pomniku obacz dzieło Edw. Hr. Raczynskiego *Gabinet medalów polskich* Tom I. pag. 43.

W. M. ich wcale przy ich przywilejach, nic nie wznowiając czego przedtym nie było, albo coby ich *privilegia* wzięto.

Rzecz słuszna jest, jako sami sobie tego życzymy aby nam prawa i przywilejów naszych nie łamano, żebyśmy my też wcale i nienaruszenie ludzkie prawa i *privilegia* zachowali. — Nie czyńże W. M. inaczéj na tę przyczynę naszą, próżnych komisyj zaniechawszy, których nigdy nie było, a na Radziectwo takowe osoby wysadzając wedle listów królewskich, z kądby W. M. był pochwalon i miasto kwitneło. Zatem Panu Bogu W. M. poruczamy.

*Dan w Warszawie d. 8. Novembra r. p. 1590.*

DO

Niewiadomego.

ANNA D. G. R. P. — Utyskują kapłani nasi kaplicze zamkowej królewskiej, iż od W. M. już za dwie lecie pieniędzy za dziesięciny nie mają: a tak żądamy W. M. abys im pieniądze wszystkie zupełna posłał, a na słowie ich nie dzierzał, będąc pewien, iż cokolwiek im w tej mierze chęci i baczenia swego okażesz, to my tak przyjmujemy jakobys nam samym uczynił. Zatem W. M. Panu Bogu poruczamy.

*Z nowego miasta Korczyna d. 4. Jan. A. D. 1592.*

DO

XIEŻY RORANTYSTÓW.

ANNA D. G. R. P. — Ponieważ za żywota terażniejszego Proboszcza Rorantskiego żaden z was braci

Rorantów dla dzierżenia na sobie rządu kaplicznego i domowego, także gospodarstwa we wsi od nas fundowanej, w wyciąganiu procentów i Caus prawnych pilnowania i odprawowania, żadny się *ad futuram successionem* na Probostwo Rorantskie i na brzemie jego obrąć nie mógł albo raczej nie chciał; tedy my wiedząc dobrą sprawę i dzielność X. Chotelskiego, użyliśmy go aby Rorancyą przyjął a potym i koadjutorią na Probostwo Roranckie, tym sposobem i porządkiem, jako wyrozumie z kopii listu naszego który piszemy do niego, tu zawartój. A tak napominamy was, aby wiedząc wolą naszą, w tój sprawie niceście nie przeczyli, ale owszem z dobrą wolą X. Chotelskiego jako na Rorancyą tak na koadjutorią Probostwa *cum certa futura successione* za dobrowolnem pozwoleniem niniejszego starego Proboszcza, przyjęli: a my ostatkiem, coby do ugruntowania tego należało odprawimy i skończemy. Uczynicie W. W. rzecz *Collegio suo* pożyteczną i nam bardzo wdzięczną, których się modlitwom zalecamy.

*Dat Varsaviae d. 27. Sept. A. 1595.*

DO

### XIĘDZA CHOTELSKIEGO.

ANNA D. G. R. P. — Z listu, który W. T. do X. Barskiego kaznodzieje naszego pisał, i z ceduły do X. Proboszcza Rorantskiego wyrozumieiliśmy, że się W. T. trwożysz i rozmyślasz, coby miał z strony Roranciej albo raczej Probostwa Rorantskiego z sobą postanowić, oglądając się na to iż się nie gruntownego z W. T. niżliśmy z Krakowa odjachali nie postanowiło; co się nie czém innem stało, jedno zatrudnie-

niem naszym, a odjachaniem X. Proboszcza warszawskiego, i tém też żeśmy się byli spuścili na X. Zająca Proboszcza kaplicznego, który miał bracią zgromadzić i tam na Rorancyą W. T. przyjąwszy, *fratribus consentientibus per modum electionis*, miał W. T. na Probostwo *cum certa futura successione* przyjąć, *salvo et illeso suo jure quoad vivit*; a Król Jmć i X. Kardynał jako Biskup miał to approbować. Toć się to tak miało postanowić, a iż się nie stało, tedy teraz piszemy do X. Proboszcza i do bracię Rorantów, aby w tym nie przeczyli, wiedząc to być wolą naszą. A tak nie trwóż się W. T., ale w tém statecznie trwaj jakoś nam obiecał, będąc pewien zawdy łaski naszej i tego wszytkiego, cobyś jedno od nas do ugruntowania tój sprawy i kondycyjej swojej potrzebował, tylko nam W. T. oznajmij, którego Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy.

*Dat Varsaviae d. 27. Sept. A. 1595.*



L I S T Y  
Z Y G M U N T A III.

D O

N. Stau. Reszki.

1.

Z Y G M U N T III.

Z BOŻEJ ŁASKI KRÓL POLSKI,

W. X. LITEWSKIE, RUSKIE, PRUSKIE &c.

NAZNACZONY KRÓL SZWEDZKI, W. X. FINLANDZKIEGO DZIEDZIC.

*Venerabilis devote nobis dilecte.* I z listów Wierności T., i z ustnej X. Kolaczkiego powieści, wyrozumieiliśmy jakoś W. T. i w Rzymie u Papieża JMci, i na inszych miescach posługę naszą i Rzpltej odprawił. Przyznawamy to, żeś W. T. rozumieniu naszemu o sobie i potrzebie Rzpltej w tych sprawach, pilnym swém staraniem, roztropnością i dobrą sprawą swą, dobrze dogodził: co my wdzięcznie od W. T. przyjmując, łaską to naszą W. T. pamiętać chcemy.

A iż wiele na tém nam i Rzeczypospolitej należy, abyśmy dla spraw naszych i Rzpltej Wierność T. jeszcze dłużej obecnie w Rzymie mieli; odsyłając nazad do W. T. X. Kolaczkiego, żądamy abys bez omieszkania do Rzymu się wrócił, i tam się zabawił, *dignitatem nostram* i R. P. mając na pieczy:

a tam żebyś W. T. czekał przyjachania wielkiego posła naszego. — A żebyś W. T. nie z gołemi rękoma do Rzymu się wrócił, posyłamy W. T. list do Ojca S., także list *ad Vice protectorem*, i do innych Kardynałów *recens creatos gratulatorias*, które W. T. pooddawasz. — Pisaliśmy też do Mantuańskiego i Ferarskiego Xiążąt, które do ręku W. T. posyłamy.

Poruczyliśmy pilne staranie czynić Podskarbiemu kor., aby provisią W. T. od nas na każdy miesiąc naznaczoną 1) obmyślił, i teraz żeby był co pieniędzy W. T. posłał: lecz dla płacy żołnierzom takie jest zatrudnienie skarbowe, że temu na ten czas dosyć uczynić nie mógł. Żądamy przeto, abys W. T. sam na to tam mieszkanie swe pieniądze dostał, które my nieomylnie W. T. z skarbu naszego uścić rozkażemy. — Inne rzeczy wyrozumiesz W. T. z X. Kolaczkiego, któremu daj wiarę zupełną. — Życzymy zatym W. T. zdrowia i wszego dobrego.

*Dan w Piotrkowie d. 20. Octobra 1588. panowania naszego roku pierwszego.*

SIGISMUNDUS REX.

## 2.

ZYGMUNT III. etc. — *Ven. dev. nobis dil. etc.* — Z częstych listów W. T. wyrozumiewamy o pilności i staraniu W. T. w sprawach naszych i Rzpltej naszcej,

1) *Wypis z assygnacyi*: „Jan Dulski Kasztelan chełmski, Podskarbi kor. etc. oznajmuję komu to wiedzieć należy, żem uzył w tym P. Sebast. Montelupa kupca krak., aby dawał JMX. Stan. Reszce Opatowi andrzejow. poslanemu do Rzymu od Króla Jmci, na każdy miesiąc po fl. 200., począwszy od Maja blisko przyszłego tak długo, póki tam JM. w Rzymie legacją swą odprawować będzie raczył etc. *Dan w Krakowie d. 13. Marca r. 1588.*

u Ojca S. Papieża Jmci. Wdzięczne nam te prace W. T., wdzięczno i to, że ani kosztowi, ani zdrowiu, ani swym rzeczom nie folgujesz, chcąc nam i R. P. dobrze służyć: na co my zawsze przystojne baczenie mieć chcemy, i to W. T. łaską naszą oddawać.

Iż provisia od nas naznaczona W. T. nie dochodzi, iście nam nie miło: lecz wróciwszy się do Rewla, wielkieśmy zatrudnienie skarbowe zastali, przeto że pod niebytność naszą, za wtargnieniem nieprzyjacielskiem wielkie wojska są zebrane, którym, jako tym czasem żołnierz jest swawolny i z strony żołdu niecierpliwy, zarazem płace było potrzeba. Jednak staranie czynić będziemy, aby to wszystko co zatrzymano, zupełnie W. T. oddano było; żebyś nam służąc, miasto wysługi i nadgrody swego nie stradał.— Tylko już W. T. sobie nie tęsknij, a już ten koszt i pracę kończąc, doczekaj tam posła naszego wielkiego. Tych którycheśmy przedtym używali na tę legacyą, jednych złe zdrowie, drugich przypadki i domowe potrzeby zaszły: a teraz trzech zarazem używamy, X. Biskupa chełmińskiego, Kasztelana żarnowskiego i Stanisława Radziwiła, aza wzdy ze trzech jeden się obierze, który drogi tej i poselstwa podjąć się będzie chciał; które żeby się dłużej nie odwołoczyło, wszelakie staranie o to czynimy i czynić chcemy.

Prze tę przyczynę, listy od nas nie częstoś W. T. tym czasem miewał, żeśmy w tym kraju byli z kąd do Rzymu listy przesyłać było trudno, a JX. Legat Papieża Jmci, które z Rewla posyłał tu w Warszawie zastał.

Na kanonizacyą Jacka S. nie rozumiemy aby co pieniędzy z prowentów barskich wziąć się mogło, gdyż dotąd ani Królowa Jejmc, ani my, nie tam z tą nie bierzemy, bo tetam proventy nasze są zatrudnione.

Podziękuj **W. T. Ojcu S.** za wrócenie szpitala szwedzkiego i kościoła **S. Brygidy**: w rychle młodzieńce szwedzkiego narodu, którzyby się tam uczyli, pošemy. — Dziękujemy i za to **Ojcu S.**, że ofaruje pomoc Królestwu naszemu przeciwko poganom, którzy już prawie w szranki z nami wstąpili: proś **W. T.**, żeby nie tylko modlitwami do **P. Boga**, ale i samą rzeczą królestwa tego, które jest zastawą i murem wszego krześcianaństwa, w takiej potrzebie ratować raczył; o co i przez wielkiego pošła jego prosić nie zaniechamy.

Iż **Maxymilian** tak z państwa naszego odjechał, nie z wielką to pewnie sławą i reputacją i swoją i domu swego uczynił; gdyż i sam **Ojciec S.** tego mu nie pochwała. Snać z tej przyczyny tak odjechał, że był od naszych niektórych upewniony, żeśmy z **Rewla** wrócić nie mieli, i tak się nie chciał królestwa tego odprzysiędz, po nas się go spodziewając. A iżeśmy w dobrém zdrowiu i szczęśliwie się wrócili, **P. Bóg** w tej płonnej nadziei jego nie pocieszył: i pewniśmy, że jako nikt baczny tak po gotowiu i **Ojciec S.** nigdy mu tego odjazdu jego takiego chwalić nie będzie. — Życzemy zatym **W. T.** zdrowia i wszego dobrego.

*Dan w Warszawie d. 17. Grudnia r. p. 1589.,  
panowania naszego roku wtórego.*

SIGISMUNDUS REX.

3.

## Z Y G M U N T

Z BOŻEJ ŁASKI KRÓL POLSKI &amp;. &amp;. &amp;.

królestwa szwedzkiego

NABLIŻSZY KRÓL I DZIEDZIC.

*Ven. dev. nobis dil.* — Życząc tego, aby ta pobożna sprawa, Jacka S. kanonizacya za panowania naszego odprawić się mogła, przywiedliśmy do tego Królową Jejmc Panią ciotkę naszą, że półtora tysiąca sztuków z prowentów neapolitańskich, części tej która nam się ma dostać, na to dać rozkazała: o co pisze do X. Żołczyńskiego Agentu swego w Neapolim, który mandat do ręku X. Biskupa łuckiego posła nasze go posyłamy. Żądamy, żebyś W. T. o tém wiedząc, tak się pospołu z X. Biskupem łuckim starał, jakoby się kanonizacya z naszym i Rzpltej dostojenstwem odprawiła. Życzymy zatym W. T. zdrowia i wszego dobra. — *Dan w Warszawie d. 16. Maja r. p. 1590., panowania naszego roku trzeciego.*

SIGISMUNDUS REX.

D O

*Jana Łamojskiego Hanclerza w. kor.*

SIGISMUNDUS REX etc. — *Illtris et magn. sincere nobis dilecte.* Iż urodzony Jan Sapiaha Wojewodzie witebski, jedzie do Inflant na posługę naszą i Rzpltej, mając z pewnemi stronami sprawy na Trybunale koronnym i w inszych sądziech; a iż też do tych spraw

Wielm. Lew Sapięha Kanclerz W. X. Lit. jako starszy opiekun onego należy, którego na ten czas bytność przy dworze naszym jest potrzebna; przychyłając się do Konstytucyey, *exemptis* kancelaryey naszej obiema wydać rozkazaliśmy. — Iż na ten czas pieczętarza mniejszego przy dworze naszym nie masz, a do uprzejm. Waszój poblížej; chcemy mieć abyś uprzejm. Wasza te exempty pieczęcią naszą zapieczętował. Zyczymy przytém uprzejm. W. dobrego zdrowia od Pana Boga. — *Dan w Warszawie d. 28. Kwietnia r. p. 1601. panowania naszego pol. XIII. a szwedz. VIII.*

SIGISMUNDUS REX.

ZYGMUNT III. KRÓL POLSKI §.

URODZ. PIOTROWI KOCHANOWSKIEMU

SEKRET., i STAROSTW UJSKIEGO I PILSKIEGO ADMINISTRATOROWI  
NASZEMU, WIERNIE NAM MIŁEMU, ŁASKĘ NASZĄ KRÓLEWSKĄ §.

Naznaczyliśmy na Pile i Ujściu Starostwach naszych, Wielm. Alexandrowi Koniecpolskiemu W. s. pensyją doroczną pięć tysięcy złotych polsk., której iż czas wydawania wedle listu jemu na to od nas danego przychodzi; W. T. rozkazujemy, abyś W. T. za quitem Jana Firleja Podskarbiego kor. albo urodz. Baltazara Stanisławskiego Podskarbiego nadwor., taką summę ad rationem dochodów z Administracyi swojej, przerzeczonemu Wielm. Wojewodzie sieradzkiemu wydał, co na liczbie Wiern. T. w skarbie naszym przyjęto będzie. Uczynisz to W. T. z powinności swęj dla łaski naszęj. — *Dan w Krakowie.*

## ZYGMUNT III. &amp;c.

## WIELMOŻNEMU JANOWI FIRLEJOWI 1)

Z DĄBROWICE, PODSKARBIEMU KORON. — A W NIEBYTNÓŚCI URODZ.  
BALTAZ. STANISŁAWSKIEMU Z STANISŁAWIC, KASZTELANOWI SANOC-  
KSIEMU PODSKARBIEMU NADWOR., UPRZEJMIE NAM MIŁYM  
ŁASKĘ NASZĘ KRÓLEWSKĄ.

Wielmożni uprzejmie nam mili! — Naznaczyliśmy na pilskiem i ujskiem Starostwie naszym, Wielm. Alexandrowi Koniecpolskiemu Wojew. sieradzk. pensyj dorocznęj złotych pol. pięć tysięcy, jako list nasz na to jemu dany świadczy; której iż czas oddawania, o czem się uprzejm. W. z tegoż listu sprawić możesz, przychodzi; uprzejm. W. żądamy, abyś do urodz. Piotra Kochanowskiego Sekretarza naszego, Administratora na ten czas pomienionych Starostw naszych quit dał, za którym *ad rationem* prowentów Administracyi swojej taką summę przerzeczonemu Wielm. Wojewodzie sieradzkiemu wyda, co onemu na liczbie przyjęto będzie. — Uczynisz to uprz. W. z powinności swęj na żądanie nasze.

*Dan w Krakowie.*

1) Był Podskarbitm około roku 1607.



LIST  
WŁADYSŁAWA IV.  
KRÓLA POLSKIEGO

DO

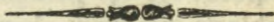
MICHAŁA PACA

WOJEWODY SMOLEŃSKIEGO.



Odebraliśmy dwa listy twoje, że Chowański już w Druhi stanął. Wypada zebrać wojska w jedno miejsce, i nieprzyjaciela atakować pokąd Chowański nie w takich siłach, i nim przyjdą mu posiłki z Smoleńska. Wojewodzie wileńskiemu (Paweł Sapieha) rozkazuję pośpieszać w tamte kraje. Zgromadzą się chorągwie pospolitego ruszenia, i my tu prędko skończymy i wojsk litewskich trzymać nie będziemy. — Wilno obwaruj i obsadz, aby ta stolica Litwy nie dostała się w ręce nieprzyjacielskie.

*Dnia 30. Sierp. r. 1665.*



LISTY  
MARYI KAZIMIRY  
SOBIESKIÉJ  
KRÓLOWÉJ POLSKIÉJ.



1.

DO

Jana Przebendowskiego

KASZTELANA CHEŁMIŃSKIEGO.

MARYA KAZIMIRA

Z BOŻÉJ ŁASKI KRÓLOWA POLSKA §c. §c. §c.

*Wielmożny uprzejmie nam miły!*— Ponieważ pozostałe summy i depozyta w zamku malborskim, po śmierci najaśn. s. p. Króla Jmci Pana małżonka naszego, nie komu inszemu tylko nam i najaśn. Królewicom namilszym synom naszym, jako prawdziwym sukcesorom prawem naturalném należą; przeto mając osobiwą do uprzejm. Waszój konfidencyą, poufnie żądamy, abyś współ z wielebn. w Bogu XX. Stanisł. Dąbskim kujawskim, Stan. Zbąskim warmiń. i sambiń., Biskupami, sposobny a prędki czas namówiwszy, do zamku malborskiego zjachać, i pomienione leżące summy z tamecznego skarbu i rąk urodz. Administratora przeszłego odebrać, i windykować dopomógł. Do

którego aktu komissyą naszą i zupełną od najaśn. Królewiców synów naszych na osoby uprzejmości waszych przez umyślnego posyłamy plenipotencyą: nie wątpiąc że uprzejmość wasza tę życzliwą ku nam w terażniejszym osieroceniu wyświadczysz uczynność. Co za osobliwą żalu naszego przyjemy konsolacyą, i skuteczną gratyfikować zechcemy wdzięcznością, dobrego na ten czas uprzejm. W. życząc od Pana Boga zdrowia. — *Dan w Warsz. d. 11. Lipca r. 1696.*

MARIA KAZIMIRA KRÓLOWA.

2.

DO

*Hieronima Lubomirskiego*

WOJEWODY KRAKOWSKIEGO.

MARIA KAZIMIRA &c.

*Wielmożny uprzejmie nam miły!*— Lubo nie wątpimy o prawdziwej uprzejmości waszej ku nam, i najaśn. domowi naszemu życzliwości, że jako przy nim stawać, tak wszelkim przeciwnym interessom skutecznie oponować się nie omieszkaż; gdy jednak mamy przestrożę, jako francuzka fackia w promocyi Xcia Contego górę brać poczyna, to samo uprzejm. waszej donosząc usilnie żądamy, abys uprzejm. W. honor nasz i najaśn. domu naszego powagą swoją na przyszłym sejmiku tak zaszczycić zechciał, żeby znakomite w kraju najaśn. ś. p. Króla Pana małżonka naszego zasługi nie przewazyła. W czém gdy się poufnie udajemy do przychylnego uprzejm. W. affektu, w którym niemałą pokładamy nadzieję, oraz tę

czyniemy insynuacją, abyś i sam osobą swoją jak najskuteczniej chciał dopomóc do poparcia konkurencji najaśn. Królewica syna naszego starszego, i przyjaciół swoich do tejże dysponował życzliwości. A jeśli tej utrzymać nie można, przynamniej Xcia Jmci Elektora bawarskiego doskonałej zalecamy promociej: na którą jako zupełnie spuszczaemy się, tak uczynność tę rzetelną naszą uprzejmości waszjej rekompensować wdzięcznością obiecujemy; a teraz mu dobrego od Pana Boga życzemy zdrowia.

*Dan w Warszawie d. Stycznia r. p. 1697.*

*Dopis własnoręczny: Jmć Panię Wojewodzinę mile pozdrawiam.*

MARIA KAZIMIRA KRÓLOWA POLSKA.

3.

(Niewiadomo do kogo.)

MARIA KAZIMIRA &c.

*Wielebny w Bogu uprzejmie nam miły!* — Nie mogą być tajne uprzejm. W. wszelakie, na blisko przeszłej konwokacji nie bez zatrudnienia (żał się Boże) dobra pospolitego zachodzące diffidencie, między którymi pokazała się przecieź całemu światu dowodna nasza ku dobru tej Rzpltej skłoność i obserwancja, kiedy żadnego nie widząc prawa ani przykładu, ażeby Królowe polskie od chrześcijańskiej i najpodlejszemu stanowi przyzwoitėj przy katafalku małżeńskim usługi, rugowane były. Lubo nas instancie tak wielu Wielm. Senatorów i urodz. Posłów nie tak przy naszym jako całej Rzpltej honorze utrzymać chciały, abyśmy się nie ruszając, raczej na pretensie publiczne i prywatne tak wielą instrukcyi zalecone, przytomną dawali resoluacją. Nie chcąc jednak najmniejszą z osoby naszej okazać tamować obrad Rzpltej, wzięliśmy

przedsię odstąpić własnego honoru i Rezydentcy naszej, oświadczywszy wprzód Jaśnie oświec. Xciu Jmci Kardynałowi i Prymasowi obojga narodów, rzetelną w tém na się gotowość, że na pretensie całej Rzpltej i czyjekolwiek prywatne, należytej nie chcemy nigdy unikać justyfikaczej. Jeśliby zatym opaczne (o które teraz nie trudno) udania, kandor nasz i szczerą ku dobru pospolitemu życzliwość inaczéj tłumaczyć chciały; żądamy pilnie po uprzejm. W., abys naszę niewinność tak wielą już konfuzyj umartwioną, kredytem swoim i którą masz z esobliwéj godności powagą zaszczycić zechciał, pewien tego, że pobożną nad sie-roctwem naszym kompassią, sam Bóg nadgradzać będzie, i my we wszelakich okaziach zawdzięczać nie omieszkamy, wszego dobrego na ten czas uprzejmości W. życząc od Pana Boga. — *Dan w Warszawie d. 9. Octobris r. p. 1697.*

MARIA KAZIMIRA KRÓLOWA.

#### 4.

### UNIWERSAL

ADY KUPCY, MIESZCZANIE I PODDANI UCHODZĄC MYTA, JAWOROWA  
NIE MIJALI.

MARIA KAZIMIRA 8c.

Wszem w obec, i każdemu z osobna komu o tém wiedzieć należy, osobliwie jednak urodzon. Administratorowi i Pisarzowi prowentowemu Starostwa naszego Jaworowskiego, teraz i na potym będącym do wiadomości podajemy.

Dochodzi nas wiedzieć, iż od Czernelawy nowe torują i wynajdują sobie drożki, tak kupcy jako też mieszcianie i poddani, mijając miasto nasze Jaworów,

aby uchodzić mogli myta: co że się dzieje *in pre-judicium* miasta naszego Jaworowskiego, które tym sposobem *sensim* ubożeje i w ruinę idzie, mieć chcemy i surowo rozkazujemy, aby pomienione dróżki zarębywać i cale zatracić, tak aby każdy, lub obcy kupiec i mieszkaniec, lub też właśni poddani nasi, zwyczajnym gościńcem przez miasto Jaworów z towarami, z zbożem i innemi sprzętami jachali.

Ktobykolwiek się ważył mijać pomienione miasto Jaworów uchodząc myta, wolno mu będzie zabrać wszystkie towary jako przemycone. — Ten zaś Uniwersał aby tém prędzej wszystkich mógł dojść wiadomości, onegóż po całym Starostwie naszym Jaworowskiem publikować i ogłosić każemy: a dla tém lepszej wiary własną podpisawszy się ręką, pieczęć naszą przycisnąć rozkazaliśmy. — *Dan w Lwowie dn. 23. Kwietnia r. p. 1698.*

MARIA KAZIMIRA KRÓLOWA.

## 5.

MARIA KAZIMIRA &c.


UNIWERSAŁ. — Wiadomo czyniemy, komu o tém wiedzieć należy, iż my chąc przedsięwziętą do skutku przywieść intencją, abyśmy w Rzymie u progów Stolicy S. Apostolskiej poślubione Bogu w osierociąłym stanie oddali vota; a wiedząc życie ludzkie śmiertelnym przypadkom podległe, za rzecz słuszną poczytaliśmy, niżeli się za Polską granicę ruszemy, a byśmy najjaśniejszym Królewicom synom naszym namilszym macierzyńskie wprzód nasze błogosławieństwo zostawili: jakoż Pana Boga, który jest fortun ludzkich źródłem, codziennie błagamy, aby ich pomyslnemi szczęściami i darzył successami, a potym ży-

cząc aby żadnej teraz i po zejściu naszym między nami do rozróżnienia nie było okazyi, ale zobopolna krzewiła się miłość; zdało się nam oświadczyć i do wiadomości onych podać, iż z dóbr naszych macierzystych najasń. Jakóbowi Królewicowi synowi namilszemu względem *Doni nuptialis* sto tysięcy złotych reńskich, a najasń. Xiężnie Elektorowej bawarskiej córce namilszój, sto tysięcy talerów bitych rzetelnie wylczyliśmy i oddaliśmy. Co aby swego czasu do równego tychże dóbr macierzystych podziału między najasń. Królewicami synami namilszymi komportowano i komputowano było, z wrodzonej macierzyńskiej (która wszystkim zarówna być powinna) życzymy miłości.

A że klejnoty Rzpltej w zastawie u najasń. ś. p. Króla Jmci małżonka naszego będące, po śmierci jego w naszym depozycie do tych czas zostawały; tedy je chcąc Rzpltej do wrócenia summy całe i nieodmiennie dochować, też klejnoty pieczęciami godnych ludzi: jako to: J. Wiel. Stanisł. Jabłonowskiego Kasztelana krak., Hetmana w. kor., Wielm. Jozefa Służki Kasztelana wileń., Hetmana poln. lit., urodz. Stanisł. Szczuki Referendarza kor., Atanazego Miączyńskiego Podskarbiego nadw. koron., własnymi zapieczętowane, na pewnym i bezpiecznym miejscu zostawujemy. O czém komu będzie należało donieść, i o znajmieć nie omieszkamy. Które oświadczenie nasze dla lepszej wiary przy pieczęci naszej własną podpisujemy ręką.

*Dan w Jaworowie dn. 6. Września r. p. 1698.*

MARIA KAZIMIRA KRÓLOWA.



# Listy

## STAN. LESZCZYŃSKIEGO

### KRÓLA POLSKIEGO

DO

### WŁADYSŁAWA PONIŃSKIEGO. \*)

(z Autografów).

#### 1.

*Mój kochany Władysiu!*— W tak ciężkiem utra-  
pieniu mojem, potrzebnybyś mi był bardzo *pro sola-*  
*tio*, jako ten którego więcej niż kocha dusza moja.  
Ale już przynajmniej się cieszę tém, żeś z łaski Bo-  
żej zdrów, i że cię prędko obaczę.

W komissyi którą ci dałem przez X. Karola,  
mam siła reflexyj, ale się tém nie zakłócam, znając  
twój rozsądek i wierność. Jeśliby jednak miało do  
tego przyiść i z grymasami i niechęcią, to porzuć i  
daj pokój; bo to tylko *prætiò perfectèe redintegratio-*  
*nis* chcę uczynić: ale jeżelibym nie miał jęj dostąpić,

---

\*) Władysław Poniński był dworzaniem Króla Jana III. i półko-  
wodczą w zaciągu cudzoziemskim na wyprawie pod Wiedniem.  
Król Stanisław na adressach listów do niego kładzie *Refe-*  
*rendaire de la Couronne*. Później był Podkoniuszym kor. i  
Starostą wschowskim. — List Nro 1. 6. 7. 8. były do Wro-  
clawia, Nro 4. do Kamienia adressowane.

to nie trzeba szyi łamać. Sciskam cię serdecznie jako twój do zgonu z serca kochający.

*D. 2. Augusti r. 1704.*

STANISŁAW KRÓL.

## 2.

Choć tu są wszystkie trwogi i strachy o Ogińskim, ja idę dalej Pana Boga wzięwszy na pomoc i X. mego Franciszka modlitwy. Zalecam ci dobrą ko-intelligencją z Generałem, *ad sublevandum populum* od nędzy. P. Kasztelanowi przemyskiemu zaleć, co Podkomorzy krzemieniecki mi pisał: także kontrybucyą z Leżajska, przez Boga żywego niech nie bierze. Staraj się o to wszystko proszę. Twój z serca kochający cię. *D. 10. Aprilis 1709.*

STANISŁAW KRÓL.

## 3.

Nad wszystkie podziwienia rzecz dziwna, że mi mój kochany Władysiu nie dajesz znać, co tam te piechoty robią, co i ty robisz z niemi? — a ja tu się smażę czekając na wiadomości. Podaję tedy okazyą do oznajmienia mi *per latorem presentium*, i czekam *avidissime*. Jestem WMPana z serca kochający. — *Pod Szczuczynem d. 22. Junij 1709.*

STANISŁAW KRÓL.

## 4.

Wszystkie moje *tormenta et martyria* da Bóg *ad coram*, bo są *inexprimabilia* od wyjazdu twego; teraz zaś to co *ad rem*. Ja tu dziwnym sposobem

jeszcze dotąd *in eadem situatione*. Dobry Bóg! że to spóźnienie marszu Szwedów nie pomięszało rzeczy. O uwolnienie od garnizonu pisałem i piszę ustawicznie, co i teraz *adjungo*: proszę żebyś sam z tym moim listem jechał do Szulca, i trzy rzeczy na nim przyspieszył: 1. jak najspieszniejszy marsz, 2. żeby szedł ku Piotrkowu, jako najprościejszym traktem ku Opotowu, gdzie stoimy, i gdzie most mamy na Wiśle, 3. żeby garnizonowi temu za sobą iść kazał, nie czekając na niego, bo się niema czego obawiać w tyle: wolimy złączywszy się, na niego poczekać. Jeżeliby ta racya tylko *obiceretur*, ręczenia za te amunicie które są w Poznaniu; niech to Województwo *sine scrupulo* uczyni, byle się zbyło tego garnizonu, przez który więcejby szkody miało niż przez tę gwarancją: ja ręczę za wszystko, że nie będzie miało za to żadnej napaści. To *publica*: a *privata* łasce oddaję. Proszę zaś żebyś do mnie pośpieszał, bo *magni mihi tui usus*. Mój kochany Władysiu! nieprzyjaciele nasi rozsiewają, że zbito Szwedów *totaliter* na Ukrainie: ale to przy łasce Bożej fałsz. Jestem do zgonu twój z serca kochający.

D. 24. Julii 1709.

STANISŁAW KRÓL.

## 5.

Już mię też ostatnie *solatium* opuszcza, Kłysł: którego żebyś mi przywiózł nazad, zaklinam. W desperacyi zaś jestem, co mi X. Wincenty powiedział, jakobym *incurius* był o twoje dobra u Szulca. Poprząsięgam, że w każdym liście com pisał, tom to zalecał: ale więćjs ucierpiał nie tylko to, jako i ja od niego, będąc do tych czas *in hac amarissima expectatione*. Mój kochany Władysiu! pośpieszajże do mnie,

a nim wyjedziesz, czyń co możesz dla tego który do zgonu życia twój z serca kochający.

D. 1. Aug. r. 1709.

STANISŁAW KRÓL.

## 6.

Zawsze mi była miła przyjaźń i pamięć twoja, ale nigdy bardziej, jako będąc tak dalekim że o mnie pamiętasz, za co serdecznie dziękuję. — P. Klinkestrom niecierpliwy, niechce doczekać *finale decisionem sortis nostrae*; ale na to umyślnego trzymam, przez którego będziesz wiedział, poprzysięgam *finaliter*, wszystko. Do Krolewica piszę, i proszę żebyś mi jego przyjaźń konserwał, która mi zawsze była arcy-miła. Jeżeli być może *in vadium* dziedzielną i nieśmiertelną naszą przyjaźni, niechże mój kochany Feytka do mnie tu przyjedzie: za największą to sobie w życiu będę miał konsolacyą. Jestem twój do zgonu etc.—W Benderze d. 1. Lipca r. 1713.

STANISŁAW KRÓL.

## 7.

Będąc *in summo desiderio* wiadomości twoich, oddano mi list do X. Karola, którym z wielkim apetytem odpieczętowałem: który, jeśli się godziło mój kochany Wład. taki pisać, *sit penes te iudicium*. Aleć nagradzasz mi to wszystko dobrem zdrowiem swoim, którego polepszenia jako z całego serca winszuję, tak nie chcę cię mojemi żalami turbować: którychżem zaś nie zwykłem tać przed tobą, piszę do X. Franciszka. Ciebie zaś proszę, aby to *negotium* uspokoić, o któremś pisał do P. Wojewody ruskiego cyframi, w czem najdalej jutro wyślę, z należytemi informacyami umyślnego. *Interea* proszę, abys tam sobie kre-

dyt uczynił, aby być *capacior ad componendum negotium*. Niech w ostatek i X. Referendarz tam siedzi, żeby ci dopomagał. — Jestem dozgonnym twoim z serca etc.

P. S. Co się z Rusieckim dzieje, proszę o wiadomość. Soli. My za kilka dni nicomylnie się ruszymy.

(Bez daty).

STANISŁAW KRÓL.

## 8.

Po napisanym liście moim pierwszym, odebrałem od ciebie, na który krótko odpisuję, sam mając nadzieję w krótkce cię uścisnąć. Nie mogę być bardziej kontent, jakom jest z twojój negocyacyi: proszę i zaklinam to tylko czynić teraz, nim sam nadjadę, żeby w klar powiedzieć Królowi, żeby mi oddał tę kartę, bo ja za to co czynić chcę nie chcę jej wytargować, tylko ją in *signum redintegrationis* odebrać; jak zaś obaczę że to *pura bona voluntate et in signum futuræ amicitie* uczyni, duszę ze mnie wydrze. Zaczyn czyn w tém *prudenter*, ja zaś do zgonu twój z serca kochający. — (Bez daty).

STANISŁAW KRÓL.

## 9.

Zrozumiałem ja to, że w Warszawie rozdymano to, co tu wczora się zapalało; ale się okpiono, bo się to już uspokoiło. Azali też już nie będzie coby mię odwrócić mogło od mojej imprezy? w którą idę w imie Pańskie. Ani się tego podjazdu lubelskiego nie boję, bo szturmem Warszawy nie będą dobywać. Na co inszego ten podjazd musi być ordynowany. Ja czekam *expansis manibus*, jako WWPana z serca kochający. — (Bez daty).

STANISŁAW KRÓL.

L I S T Y  
KATARZYNY Z OPALIŃSKICH  
LESZCZYŃSKIEJ

KRÓLOWEJ POLSKIEJ

D O

WŁADYSŁ. PONIŃSKIEGO

(3 Autografów).

1.

Dziękuję WMP. za pochlebstwo, że mi oznajmujesz że Król tęskny. Chwała Bogu! że zdrowy: ale mnie sam bardziej tęskno, kiedy, jako było na początku tak i na wieki podobno nie ustanie mój czyściec. Gniewają się, żeś WMP. nie pisał: a że Król namienił referując się na WMcin list, musiałam przyznać że był do mnie. Proszę mój Referendarku! niech cię to nie odraża od korespondencyi, bo Bóg widzi że-bym nie wytrzymała tój odległości przy innych zgryzotach, kiedybyście mnie zaniedbali.

Miałam przeszłą pocztą list od twojej żony, ale jeszcze nie pisze nic o nowym gościu. Prawda że daty zapomniała napisać, nie mogę więc miarkować jak dawny. Hieronimek \*) srodze grzeczny; pocieszam

---

\*) Syn Władysława. Był kapitanem gwardyi w wojsku francuzkiem, potem po ojcu Podkoniuszym kor.

się z nim jak z moim własnym i Kocham go srodze. Mam nadzieję że WMP. uznasz przez moje wszystkie akcyę, jakem jest WMP. życzliwa.

*Dnia 6. Junii 1704.*

KATARZYNA KRÓLOWA.

P. S. Nie pokazuj tego listu Królowi, bo mógłby być żaloszny na to wszystko co ja cierpię, a ma bez tego sam inszych zgryzot dość do znoszenia.

## 2.

Domyśliłam się, że złe zdrowie WMP. nie dopuściło korrespondować, z którego polepszenia srodze się cieszę i dziękuję, że obiecujesz być punktualnym. Uczynisz mi w tém wielką konsolacyą, bo Bóg widzi, że każdój poczty czekam jak dnia zbawienia.

Król jeszcze większą tęskność zostawił po sobie niż przedtym była. Już nie wiem co czynić, ledwo się mogę zostać. O synaczka się nie turbuj: kazałam mu się u inszego tanemistrza uczyć com go nie dawno przyjęła, który jest daleko lepszy niż przeszły. Będę, upewniam, mieć o nim staranie wielkie.

Przysłać proszę mi jakiego dworzanina słusznego, na miejsce Krzyżanowskiego. Radabym żeby przy tych rzeczach jechał, co mi P. Półkownik Poniatowski ma przysłać: rozmów się WMP. z nim. Przy tym zostawam WMP. z serca życzliwa.

*D. 4. Julii r. 1704.*

KATARZYNA KRÓLOWA.

P. S. Proszę Królowi kłaniać odemnie, także Jmci P. Wojewodzie ruskiemu. Nie piszę tą pocztą do nikogo z nich, bo nie masz co; tylko WMP. prosz Króla, aby nam Strażnikowej nie przysyłał, bo dopierozby zabawka była z ploteczkami.

## 3.

Nie potrzebnie WMP. tak wielkie obligacye wyrażasz przez P. Koniuszego, za małe świadczenie synowi WMP. Czynię w tém powinność moję, odwiedzając zasługi WMP. — Daj Boże w większych okazjach wyświadczać, przy uspokojeniu Polski; do czego ledwo nam już tchu staje od jęczenia. — Dziękujemy przy tym za oznajmienie głupiej tragedyi P. Oboźnego: chwała Bogu! że się Król przejrzy w jego życzliwości. Proszę nie ustawać dalej w opisanii mi wszystkiego co się dzieć będzie tam u WMciów, ja też nie przestanę być WMPanu życzliwą.

## KATARZYNA KRÓLOWA.

P. S. Jeżeli JMP. Podkanclerzy litewski potrzebować będzie na wysłanie do nas umyślnego; proszę mu go dać, bo to w pewnym interesie naszym, i któremu kłaniać odcennie.

# LISTY

## I WYJĄTRI Z LISTÓW

Macieja Dzewickiego

KANCLERZA W. KORONNEGO.

(Z ORYGINALÓW ŁACIŃSKICH BIBLIOTEKI NIEGDYŚ PORYCKIEJ).

DO

ŁUKASZA WEISSELRODT

BISKUPA WARMIŃSKIEGO.

a.) Z KRAKOWA *d. 21. Sierp. r. 1500.* — Senatorowie Państwa, dawno mi niechętni, po zejściu Króla oskarżali mnie najprzód, że z mojej przyczyny życia dokonał: dopominali się potem u mnie skarbów królewskich i pod straż mię oddali. Utrzymują, że to na żądanie Wielkopolanów i Pruss czynią. Bądź moim obrońcą na przyszłej elekcji, gdzie ja za kaucją tylko stawić się będę mógł. Obszerniej pomówimy w Piotrkowie. Byłem wiernym sługą nie Podskar-bim, a nadto wiadomo że Król skarbów nie miał.

Poseł nasz od Turków wracał z pomyślną odpowiedzią; ale gdy o śmierci Króla zasłyszano, zatrzymano go na Wołoszczyźnie i tam pod strażą zostaje.

b.) Z KRAK. *d. 5. Czerwca r. 1502.* — Niespodziewanie naznaczony zostałem Posłem do Węgier. Mam odbyć pielgrzymkę do Loretu za ś. p. Króla naszego. (Alexandra Jagiell.)

c.) Z KRAK. d. 28. Lipca r. 1502. — Wojewoda wołoski żyć przestał. Na tę ziemię czychają Turcy i straszne gromadzą siły. Syna zmarłego Wojewody tamtejsi obrali swym rządzcą. Węgrzyn z nami łącznie chce oprzeć się Turkom, i nie dozwolić zagarnąć téj ziemi. Gdzież siły nasze? Przyjedź na radę: Król cię lubi, i ja jestem od niego ceniony, nie tyle jednak jak od ś. p. Króla Olbrachta. Królewic Zygmunt nadbiegł dla widzenia matki i brata: w krótcie pojedzie.

d.) Z KRAK. d. 2. Listop. r. 1502. — Miałem być posłanym do Węgier, aby imieniem naszego Króla uczcić wesele tamtęjszego Monarchy, i za jego pośrednictwem powściągnąć Wołochów od wpadnięcia do ziemi ruskiej. Przeciągło się, nie posłali nasi Kommissarzów dla ustanowienia granic między Wołoszczyzną a nami: wpadli Wołoszy wraz z Tatarami, zrabowali Ruś, sandomierskie nawet, spalili Opatów w. i licznych zagarnęli brańców. Uzbrojono przeciw nim ślachtę i zaciężnych żołnierzy: wszystko to po czasie.

Co Król Jmć w Litwie działa, wam lepiej może wiadomo. Kościelecki przecież do Węgier wysłany. Uprzejmie z nim rozmawiał Król węgierski, jako z człowiekiem miłym ś. p. Olbrachtowi Królowi, którego tam uwielbiają wszyscy, a my śmierci jego pragneliśmy. — Firlój od Turków powrócił.

e.) Z KRAK. d. 29. Sierp. r. 1503. — Przykro mi, że pruskie kraje dotąd w nieładzie. Król Jmć chce tu z Litwy powrócić, byle miał żyć z czego. Wyjadę na granicę Państwa przeciw niemu, ofiarując mu swe posługi; lecz jeśli zastarzałe ujrzę błędy, do lubej zwrócę się zaciszy. Wszyscy teraz Jana Olbrachta żałują. Wojsko zaciężne w przeszłym miesiącu pokonało nieprzyjaciela: lękać się jednak należy napa-

ści jego z podwojonemi siłami, zwłaszcza za namową Wołochów. Nowo-obrany Biskup krak. (Jan Konarski) i Arcybiskup gnieźn (Andrz. Borzyszewski), spodziewają się w krótkce potwierdzających listów.

f.) Z WILNA d. 20. Listop. r. 1508. — Po zawarciu pokoju zaczął Król Jmć żołnierzy rozpuszczać i tu powracał, gdy w tém dano znać, że Tatarzy przez zdrajcę Michała Glińskiego prowadzeni wpadli do Litwy i rabowali: zakupił wnet Król Jmć żołnierzy i pod dowództwem Xcia Konstantego (Ostrogskiego) przeciw nim posłał. Nie mógł on ich dognać: uciekli z dobiecżą, a zdrajca Michał zamknął się w mozyrskim zamku. Chciał go obledz Xże Konstanty: zasłyszawszy o tém zdrajca uciekł do Moskwy z swemi stronnikami. Wróciła nam się więc spokojność. Przybywają znaczni Posłowie moskiewscy dla potwierdzenia przymierza.

Ojciec S. dozwolił Jubileuszu, z którego dwie części Królowi dozwolone do użycia przeciw niewiernym, trzecia na budowę Bazyliki S. Piotra.

g.) Z KRAK. d. 15. Sierp. r. 1510. — Przybył tu z Węgier Legat, Achilles de Grassis Biskup kastylionński. Nasi posłowie ułożyli wspólnie z Węgrami starać się o rozejm na lat kilka, liga bowiem przeciw Turkom teraz do skutku nie przyjdzie, kiedy Cesarz z Wenetami w niezgodzie.

Ojciec S. związek czyni z Wenecją i Szwajcarami, postrzegłszy zamachy niektórych Królów przeciwko sobie. — Żałuje Legat, że na Sejm poznański nie zdążył. Pokazano mu uchwały tego Sejmu i oryginalny traktat z Krzyżakami, żądając aby ich skłonił do posłuszeństwa Królowi, od którego się wyłamują, poddając się niejako Cesarzowi. Wyraził się, że nie jest umocowany do tego, dał się jednak upro-

sić, i pośle Dokt. Garsias do wielk. Mistrza ażeby zjechał, lub zesłał do porozumienia się w tych niesnaskach. — Chociażby i nie mógł zgody zawrzeć, uzna przynajmniej z czyjjej strony wina.

Byli tu Posłowie Margrabiego Fryderyka w interesie posagowym: z tąd udali się do w. Mistrza. Traktują oni (jak mówią), aby syn Margrabiego wielkim Mistrzem był uznany, terażniejszy bowiem w. Mistrz godność tę złożyć zamyśla.

—  
D O |

### Wiwiadomego.

Z KRAKOWA d. 15. Lutego r. 1527. — Pomyślną w ciągu tego Sejmu odbieramy wiadomość, że Xiążę Konstanty Tatarów, którzy w Styczniu do Litwy wpadli, o 40. mil za Kijowem dognał i zniszczył całe ich wojsko, którego było 25,000., trzech Carzyków zabił, 700. niewolnika wziął i brańców więcej jak 40. tysięcy odbił.

Posłańcy moskiewski i wołoski tu przybywają: są także od obu Królów węgierskich. Stara się nasz Król usilnie o zrobienie między nimi zgody, czycha bowiem Turczyn na to Państwo.

DO

## J A N A D A N T Y S Z K A

BISKUPA CHEŁMIŃSKIEGO.

Z PIOTRKOWA *d. 21. Stycz. r. 1537.* — Com w poufałości pisał do ciebie w interessie Kostki \*), nie należało głosić i przeciw mnie podburzać umysły waszych; nie jest-to przyjacielski postępek.

Z GNIEZNA *d. 18. Kwiet. r. t.* — Na żądanie Biskupa krak. chętnie przystępuję do zgody, hylebyś niechęci, jakie między pruskimi Senatorami przeciw nam powstały, zniszczył. Kostki tyle tylko jestem obrońcą, ile wiernego i miłego Królowi sługi.

Z KOSZEL POD ŁĘCZYCĄ, *w wigil. Boż. nar. r. t.* — Był na tym Sejmie Poseł toruński, wielce uczony. Naganiano temu miastu i Gdańskowi sprzyjanie herezyi. Łaski jeszcze nie uwolniony, Tarnowski jednak stara się żeby był wolnym.

*Bez daty.* Stoję w tym domu: ojciec twój Symeon szanowny starzec często mnie odwiedza. Publicznie głoszącego błędy kaznodzieję, kazałem porwać i w lochu osadzić do przybycia Arcybiskupa. Nazajutrz, kiedym otoczony Prokonsulami poszedł na mszę, wsczął się tumult, chcieli drzwi wyłamać; moi słudzy temu się oparli, ale ów kaznodzieja tym czasem się wymknął i wszystko ucichło. — Poseł Xcia megapolskiego starzec powiada, że nauczycielem był Marcina Lutra, który od młodości wielką okazywał zuchwałość.

---

\*) Wspomniany Kostka był Podkomorzym ziem pruskich.

D O

*Maurycyego Ferbera*

BISKUPA WARMIŃSKIEGO.

a.) **Z INOWŁODZA w dzień S. Galla r. 1530.** — Jeśli jeszcze wypłata dziesięcin nie nastąpi, piekła poruszę przeciw nieposłusznym. — Są w Poznaniu Posłowie Jerzego Xcia Misnii, są od Ferdynanda Króla, oczekiwani równie od drugiej partyi węgierskiej. — Wojewoda kijowski z Litwinami doścignął Tatarów co Litwę plondrowali: koło Dniepru 600 na placu położył, wielu jeńców zabrał i całą zdobycz odzyskał. Sejm będzie w Piotrkowie.

b.) **Z SKIERNIEJOWIC dn. 6. Lipca r. 1537.** — Skłonię Kostkę do zgody. Król nasz zmęczony polowaniem tudzież skwarem słońca, zachorował był, ale teraz już mu lepiej. Biskup krak. także ciężko zapadł na zdrowiu.

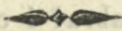
**L I S T Y**  
**I WYJĄTKI Z LISTÓW**  
**DO RÓŻNYCH,**

**JANA DANTYSZKA**

**BISKUPA WARMIŃSKIEGO,**

**O R A Z**

**LISTY RÓŻNYCH OSOB DO NIEGO.**



*Do*

**BRATA BERNARDA.**

**Z BONONII d. 17. Marca r. 1530.** — Gdybyś Biskupa krak. nie zastał, i był dalej jak o 10. mil od Dworu, list do niego znakiem oznaczony oddasz Królestwu Jchmć, ale żeby nikogo nie było. — W Konsystorzu papieskim, jak mi donosi Korneliusz, był proces przeciwko Arcybiskupowi gnieźnińsk., że kościelnymi pieniędzmi i przeciw woli Króla Jmci, opatrzył synowca swego Hieronima Łaskiego, który Wojewodę siedmiogrodzkiego wspierał przeciw Ferdynandowi i był wojny powodem, i Turków do Austrii wprowadził. Pytano się i mnie o to imieniem papieskiem; odpowiedziałem, że sześć lat od Dworu oddalony wiedzieć o tém nie mogę. Wypadł wręście na Arcybiskupa wyrok napomnienia, który Kardynał Protektor wraz z listami swemi do Jego K. Mci przesyła, z tym dodatkiem, że J. K. M. podług upodobania swego ze-

chce tego użyć. — Kard. Gattinaria mniema, że jeśli J. K. M. zechce ten wyrok mieć wykonanym, wypada aby Arcybiskup z swego urzędu był złożonym: w takim razie prosi o naznaczenie sobie pensyi dożywotniej na tém Arcybiskupstwie.

---

D O

NIEWIADOME GO,

LIST POD TĄŻ DATĄ.

Wolski pokojowy przysłany do mnie z listem Króla Jmci, upiwszy się zaczął za Kostką jakoby krewnym swym, przeciw mnie wygadywać, i pozwalał sobie takich groźb i wyrazów, że musiałem go kazać wyrzucić. Przespawszy się przeprosił mnie, i jam mu przebaczył. Ten Kostka zabiera grunta i moje i Kasztelana gdańsk. Czemy. Oskarżał nas, jakobyśmy czynili przysięgę oddzielną, i przeciwną wierności należnej Królowi, że nie przed Królem i Senatory polskimi z rady naszej wyjawiane być nie może; — kiedy u nas proponowano tylko, szczególnież z powodu miast które swego dobra nadto pilnują i przy niem obstają, ażeby należącym do rady naszej jednostajną przysięgę obmyślić, i podać ją do potwierdzenia Królowi Jmci; lecz i to odłożono do przyszedłego zjazdu.

---

D O

KORNELIUSZA

(ZAPEWNE SAPPERA).

Z LUBAWY d. 23. Grudnia r. 1535.— Potwarcy moi zchańbieni: ja u Króla i Królowej zawsze dobrze widziany. Matka moja i dwie siostry, trzecia wdowa

po Reinechu, przesyłają ci ukłony. Król bawi w Litwie. Tarnowski nad ..... odniósł zwycięstwo. Spodziewamy się wkrótce znowu pokoju. Wołoszyn wtargnął na Pokucie, właśnie pod czas wesela Królowy. Krzycki został Arcybiskupem gnieźn., po Drzewickim Kanclerzu trzech Królów; Choiński płockim, przemyskim Biskup kamieniecki. Kamienieckie dostanie się któremu z sekretarzów królewskich. Tomicki dokonał zycia: o krak. po nim biskupstwo stara się Jan Biskup wileński, ale go osiągnie zapewne Choiński.

---

D O

### TIDEMANA GIZYUSZA

BISKUPA WARMIŃSKIEGO.

a.) Z LUBAWY *d. 5. 7bris r. 1537.* — Ten krokodyl gubi mnie w umyśle królowej: szukajmy sposobów zapobiedz tym jadom. Król ze Lwowa wyjechał już do Kamieńca.

b.) Z LUBAWY *d. 12. 7bris r. t.* — Mamy żadaną od Króla odpowiedź. Dwaj przeciwnicy nasi zawstydzeni. Elekcye nasze pójdą dobrze. Alexandra uwodź nadzieją, ażeby nie było zamieszania jakiego w elekcyi, czemby się znowu poburzył umysł Królowej.

c.) W liście tym gniewa się Dantyszek na Alexandra Sculteta o pojęcie żony i Ateuszostwo. Ma podejrzenie, że wielce uczony i od niego ukochany Kopernik będąc w podeszłej już starości, miewa schadzki z tymże Scultetem. Prosi więc Tidemana, aby go o tém ostrzegł i podobne schadzki odradził.

D O

*Hard. Distorjusza.*

Z LUBAWY d. 16. Listop. r. 1537. — Zostawszy Biskupem chełmińskim, przymuszony byłem zapłacić całkowitą taxę 700 dukatów, podług wyrazów xięgi officiów. Całkowity dochód tego biskupstwa zaledwie tyle wynosi: nie masz nawet proporcji z biskupstwem warmińskim, bogatszém, które podług tejże xięgi 400. duk. płaci. Nadto, ucierpiały wiele te biskupstwa w przeszłej kilkanaście lat trwającej wojnie pruskiej, a teraz przez wzrost wiary luterskiej. Wnoszę więc najsilniejsze proźby, przynajmniej za Biskupem chełmińskiej Dyecezyi, ażeby do tak ogromnej taxy nie był obowiązany.



## WYIĄTKI Z LISTÓW RÓŻNYCH OSÓB

D O

*Dantyszka.\*)*

Z GDAŃSKA d. 1. Czerwca r. 1524. — Wraz z rówiennikami twymi, pijakami, zdrowi jesteśmy. Zalecono nam stawić się do wojska: pojechał Kasper Iluk, Nipsicz, co ograwszy się zupełnie odbił przegrana, i jeszcze 50. zł. wygrał. Ja w Poniedziałek ruszam. Xże Konstanty przybędzie z Litwy z 2000. nowo-zaciężnych. Gostyński imieniem Wielkopolanów przekładał Królowi Jmci żądania ich. Sejmiki naznaczone. *Jan Szamborski.*

\* ) Pisane w czasie gdy sprawował poselstwo przy Cesarzu Karolu V.

**Z GDAŃSKA d. 16. Lipca r. 1526.** — Na wesele Królowy z Joachimem Margrabią brandeb., zesłany Jarosław z Łasku Wojewoda sieradzki. Opoczyński trzyletnią przerwę wojenną z Turkami przywiozł. Cesarz turecki z swém wojskiem do Węgier wchodzi. Do Moskwy dla ułożenia pokoju wysłany Kiszka i Bogusz Podskarbi. (*Tenże*).

**Z KRAKOWA d. 22. Xbris r. 1532.** — Król Jmć odpowiedział, że od poboru uwolnić nie może, kiedy cały podatek tej prowincyi do kassy ma być wniesiony. Breve dla ciebie nadeszło: przyjedź na Sejm do Piotrkowa, ja konsekrować cię będę i wszystkich rzeczy do tego potrzebnych dostarczę. Względem Skulteta posłane rozkazy Biskupowi i Kapitulie warmińskiej, aby go pochamować tak, żeby się nie poważył czynić cokolwiek przeciw tobie. — *Piotr Tomicki Biskup krak.*

**Z PIOTRKOWA d. 25. Stycz. r. 1534.** — Zganiłem Kostce postępowanie, którem na siebie ściągą niechęć waszą. Arcybiskup gnieźn. urażony jest o to żeś rozgłosił, co do ciebie w poufałości pisał.

Spodziewałem się podobnego końca w zamęzcui Królowy z Palatynem Renu. Więcej on okazywał łakomstwa jak szczeręj chęci. O związku z Filipem Palatynem na próżno mówić, kiedy słabowity. — Plemińskiego przyjmuję, lubo dwór mam xiążący prawie. Kompersowi postaram się dopomódz. Jeśli Król powróci, będę pracował względem Koadjutoryi warmińskiej osobicie: jeśli dłużej w Litwie zabawi, pošlę robić to skrycie. — Uchwalono na Sejmie po 12. groszy z łanu, podatek Szos i czopowe. (*Tenże*).

**Z KRAKOWA d. 11. Kwietnia r. t.** — Żalisz mi się na niełaskę Króla i Królowej, będąc niesprawiedliwie oskarżonym o jakieś zamieszanie w tamtej prowincyi. Nie sądz o Królu, abys miał być wyzutym z jego

względów: Królowa mogła się urazić na fałszywe pogłoski, ale to nie potrwa długo. Nie rozumiej także, aby Krzysztof z Szydłowca Kasztelan krak. był ci przeciwnym. Sprzyja on Plotowskiemu; mógł prosić dla niego o chełmińskie Biskupstwo, ale żeby tobie dać inne. Były szemrania, ale tych powodem musi być Działyński i Kostka.

Do Arcybiskupa piszę, żeby ci nie miał za złe okazania jego listów innym Senatorom pruskim. — Prędziej byłbym za zamęciem Królowy z synem Joachima Margrabięgo brandeb., jak z tymi Palatynami: napiszę o tém do Króla Jmci. (*Tenże*)

Z KIELC. *Calend. Januar. r. 1535.* — Próżno i żądać koadjutoryi warmiń., kiedy Król Jmci i Biskup warm. temu przeciwny. Przeprósi się Królowa: nie spiesz się z jazdą do Wilna dla tłumaczenia się im; niech pierwej dadzą poznać, o co cię obwiniają.

Za portrety Joachima syna Margrabi brand. i jego żony dziękuję ci. Bardzobym pragnął związku naszej Królowy. — Gritty umyślił Panów węgierskich zamordować. Dokazał tego z Cybalisem Biskupem waradyńskim, ale oburzył umysły, i sam zchwycony śmierć również odniósł. Posądzono Łaskiego, że do jego zamiarów należał i wzięto go w niewolę. Oswobodzić go stara się Król Jmci, równie jak i Kasztelan krak. Dla tego jedynie długo tam bawi, ażeby z nim powrócić. Warunków podawanych mu przez Króla Jana nie chciał długo przyjmować, lecz teraz się skłonił. Pracuje w tej mierze Wojewoda ruski Tarnowski. (*Tenże*)

Z KIELC *d. 15. Lipca r. 1538.* — Z powodu niechęci Arcybiskupa gnieźn. i przeszkód jakich doznajesz, myślisz się poddać władzy Arcybiskupa ryńskiego. Odtąd jak to biskupstwo stało się regularnem,

wyszło z pod władzy Arcybisk. rygskich. Nie waż się tego: byłoby to nie przyzwoicie i obrażałoby Króla. (*Tenże*)

Z ROTOMAGU *d. 8. Marca r. 1532.* — Łaskawie od Króla chrześć. przyjęty, order S. Michała otrzymałem. — Donieś mi czyli posłowie od Cesarza przyjadą do Krakowa i Legat papieżki. Najprzyzwoicięj byłoby, ażeby ta zgoda nastąpiła pod przewodnictwem Króla Zygmunta; do Niemiec bowiem Król Jan posłów swoich wyprawiać nie myśli. Nie spodziewano się powrotu tego Króla z Polski; nie spodziewają się teraz jego zamachów. *Hieronim a Łasko.*

Z WALLADOLID. *Idib. Martii r. 1537.* — Widziałem tu Izabellę matkę twęj córki Joanny Dantyski \*). Ta przyjemną a biedną dziewczyna już ma rok jedenasty: u tak chciwęj i takich obyczajów matki, cnota jej jest w niebezpieczeństwie i wychowanie. Tem, zatrudniać się będzie matka moja. Pojmę ją za żonę, jeśli zezwolisz. Nie jestem chciwy posagu, wyjednaj tylko u Króla ażeby mi powierzone były interessa, i żeby miał jaką pensyjkę.

*Jakób Gracian Alberta czyli Aldereta.*

Z WALLADOLID *X. Cal. Junij.* — Na list mój dawniejszy czekam odpowiedzi. Wspomnij sobie mnie i córkę twoją, w największej nędzy zostające. Ludziom śmiertelnym wiecznie trwała nienawiść nie jest przyzwoita. Przynajmniej mięj litość nad tą dziewczyną, już w dorosłym wieku będącą. Listy dojdą mnie przez Graciana. *Izabella Delgada.*

\*) Dantyszek uległ ulomności do natury człowieka przywiązanej. Odbywając poselstwo przy Cesarzu bawiącym wtedy w Hiszpanii, pokochał się w Valladolid w Izabelli del Gada, a z związku tego urodziła się córka.

**Z WIEDNIA d. 22. Marca.** — Matka nie chce oddać tej dziewczynki, dopóki nie będzie miała złożonych sobie 200. dukatów, aby tym sposobem miała 25. duk. rocznego dochodu. Oświadcza się ona przed niektórymi, wystawując swoją nędzę, że w krótcie będzie musiała córkę poświęcić rozpuście. — Dla twego honoru, dla tego niewinnego dziecięcia, wypada ją wykupić; co możesz zlecić Hieronimowi Zader, jadącemu do Hiszpanii, albo komu innemu.

*Eryk Godscal.*

**Z KREMNIC d. 2. Sept.** — Polecałem dawniej młodzieńca Hiszpana, który się starał o twoją córkę pozostałą w Hiszpanii: teraz kiedy już to małżeństwo doszło do skutku, pamiętaj że jesteś jej ojcem, i mężowi staraj się dopomagać.

*Jan Lundenfer.*

**Z MADRYTU d. 3. Junij r. 1546.** — Doszły do ciebie potwarze na mnie, niechże dojdzie i to ostatnie usprawiedliwienie. Zapominasz teraz, żeś zezwolił na moje małżeństwo, choć własne twoje listy do mnie i do różnych osób to zapewniają. Pojąłem twą córkę za żonę ubogą, opuszczoną, bez posagu: mam z nią dzieci. Opatrywałem matkę, a nie chorowałem na podobną jak namieniasz słabość. Wypierasz się nawet córki swojej. Nie jesteś tak szczodry abyś ją tyle lat utrzymywał, gdyby nie była twoją. A nadto w ciężkiej słabości matka jej zeznała przy świadkach, że jest naturalną córką twoją. Chowam i listy twoje. Obejdziemy się bez twój pomocy: Bóg jest pomocą uciśnionym, a nadto pensya którą w usługach Cesarza będąc odbieram, wystarczy na życie moje dopóki nie spadnie successya po matce mojej. Względem mego rodu, nie możesz także żadnych czynić wyrzutów.

*Jakób Gracian.*

**Z BRZEŚCIA d. 17. Sierp. r. 1544.** — Familia królewska w dobrém jest zdrowiu. Nie przez niechęć dla Królowej, wstrzymuje się młody Król od ściślejszego pożycia z żoną, ale z tąd że mu Król nie wypuszcza Litwy; daje się bowiem poufalszym słyszeć z temi słowy: „jestem Królem, Xiążęciem, a nie mam „państwa w którym z żoną mógłbym przemieszkiwać.“ Jakoż zapewniają, że mu Król Jmé da Litwę.

Urzędy dotąd nie rozdane, i nie łatwo też zdanych wynaleźć. Przybędą Posłowie Cesarza i Króla rzymsk. Podług zeznań kupców, Turcy wstrzymają się od wojny póki stary Król żyje. Paweł Wolski Kanclerz, mianowany Biskupem poznańskim, złożył zaraz pieczęć.

*Stanisław Górski Kanonik krak. i płocki.*

**Z KRAKOWA d. 13. Czerwca r. 1545.** — Przybył Król młody w wigilię Bożego ciała, od ojca i rodzeństwa w kościele przyjęty; którego i my powitali mową, ale nasz Biskup udał chorego. Podobnież Opaliński. Wiedział o tém jeszcze w drodze młody Król, że tak postąpią. Boją się go, bowiem przeciw niemu czynią. Dworscy młodego Króla nie piją zdrowia Arcybiskupa (Gamrata) kiedy się trafi.

W czasie sekretnej rozmowy ojca z synem, był tylko Biskup płocki obecnym. Z matką raz tylko Król młody w osobności, i to krótko rozmawiał. Nie lubi go ona, do czego najistotniejszy może być powód, że miłość Litwinów którą się tyle chełpiła, do niego przeszła. — Tarnowski przyjmował go w swych dobrach przez cztery dni, obdarzył wojskowemi szczególniej podarki, i teraz z licznym orszakiem naprzeciw niemu wyjechał.

Królowa młoda wielką chorobę cierpi. Kryją to, lecz Król młody przywołałszy mnie sam mi to po-

wiedział, i zlecił pytać się Astrologów, czyli to z urodzenia, czy z jakiej ma przyczyny, tudzież czyli może być wyleczoną? Nic jeszcze nie odpowiedzieli Astrologowie. Do ojca jój posłał, aby jakiego lekarza przysłał któryby ją leczył, i świadkiem był troskliwości męża. — Mówią, że Król angielski ma moc leczenia tej choroby, darem swego poświęconego pierścienia: jeśliś o tém słyszał, donieś mi lub też Królowi, albo raczej staraj się dostać ten pierścień. — Król stary do Niepołomic jedzie na łowy: może tam jakie tłumaczenia się i zgody nastąpią. Młody Król najprzód do Częstochowy, dokąd się ofiarował, z tamtąd na Piotrków, Warszawę, Tykocin i Grodno, jedzie do Wilna. (*Tenże*).

Z KRAKOWA d. 2. Paźdz. r. t. — Nasz Król stary choruje na ból szyi, rąk, piersi, a najwięcej na starość. Arcybiskup umarł, więcej jak 50. tysięcy długu zostawił; sami go też tylko wierzycciele płaczą. Biskup płocki zapewne krakowskim zostanie i Podkanclerzym razem: poleca go i Król młody. Arcybiskupstwo osiągnie Biskup kujawski. Paweł Biskup poznański nie ubiega się za tém, a jest też i to przeciw niemu, że otoczony synami, córkami, zięciami, nadto że uporczywy i sknera. Zebrzydowski targuje Biskupstwo płockie, Dziaduski będzie kujawskim. Na Sakry wiele złota wyjdzie do Rzymu. — Królowa boleje i płacze za Arcybiskupem, za którego pogrzebem szła od domu aż do grobu. Młodemu Królowi przykro jest patrzeć, na złe rządzenie teraz Państwa. (*Tenże*).

Z KRAKOWA d. 28. Marca r. 1546. — Ten człowiek ambitny rzadko kiedy bywa u Królów, u Królowej równie: zaś dla tego to tylko czyni, aby swobodnie talarki, dukaty i srebro, gdzie tylko jest na

przedaż, kupował za pieniądze naszej Pani. Ale o tém Podkanclerzy albo Hoziusz obszerniej ci napisze. Wymęczył i u nas Kanoników tysiąc złotych. za sukno i szkło, przez zmarłego Arcybiskupa brane.

Poseł od Turków powiedział mi sekretnie, że możemy z nimi mieć pokój i wieczny, byleśmy go umieli szanować. — Względem Królowej Izabelli, (bowiem w tym przedmiocie osobny poseł był posłany) nic nie wiem. Zdał on tylko sprawę przed Królem, Królową i małą liczbą radców. — Z Sejmu Panowie nasi, nic nie zrobiwszy rozjechali się. Król z Biskupami postanowił czopowe z dóbr królewskich i duchownych, a do ślachty podwójne Wici wydane, aby do obrony byli gotowi gdyby się wydarzyła wojna.

Posłowie Króla Ferdynanda jadą do Zygmunta Augusta do Litwy, aby po zmarłej Królowej Elżbiecie odebrali srebro, klejnoty, sprzęty kobiece. O nowych ożenieniach nic jeszcze nie słyhać. (*Tenże*).

Z KRAKOWA d. 18. Czerwca r. 1547. — Dla powietrza, Król po wioskach bawi, mając tylko z sobą dwóch Kanclerzów i Wojewodę sandom. — Dworskich, z zaciężnymi za własny pieniądz, posłał na Ruś przeciw nieprzyjacielowi. My poddani nie chcieliśmy dać poboru, musi Król z własnej szafować szkatuły.

Ja z Kanonikami spokojny tu siedzę: ta zaraza kucharki tylko i szkolarzów sprząta. Pod pozorem powietrza, Królowa skarby swe i co droższe rzeczy z tąd uniosła. Starca z tąd usuwa, chcąc mu przejazdkami, śpiewy, tańcami, życia przedłużyć; albo raczej, jak starzec umrze, aby bezpiecznie z skarbam i umknęła: boi się albowiem, aby jej Biskup, Wojewoda i Kasztelan krakowscy, nie zatrzymali w Krakowie. Synowi nie ufa, dla tego się po-nad gra-

nicą wałęsa. Nieszczęśliwy stan zbierających skarby, drżących z bojaźni aby ich nie stracili. Spal co tak poufale piszę, aby w obce nie wpadło ręce. (*Tenże*).

Z PIOTRKOWA d. 30. Stycznia r. 1548. — Sejm skończony, na którym nic z powodu starości Króla nie postanowiono. Młody Król do Sandomierza pojedzie, na wesele Marszałka lit., z tamąd do Litwy. — Interes Panów pruskich będę mieć w pamięci. Za sukno posłane dziękuję. *Piotr z Zborowa, Kasztelan małogoscki, Marszałek młodego Króla.*

Z KRAKOWA po ś. Annie r. 1548. — Na zjazd w Proszowicach, Biskup i Kasztelan krakowscy przyjechali z orszakiem do 3000. koni, kiedy poczet Wojewody krak. nie był tak znaczny; ale przy nim stanęła szlachta. Wielkie między tymi Panami są niesnaski. Posłów nie obrali; sami chcą jechać do Króla. — Zapewniają, że Król Jmć nie porzuci żony. Pogrzeb starego Króla już się odbył.

*Mikołaj Plotowski.*



# U Ł A M K I

## LISTÓW HISTORYCZNYCH,

Z CZASÓW PANOWANIA OBU

# Z Y G M U N T Ó W,

• POMIĘDZY OSOBAMI IMION NIEWIADOMYCH.

Z PIOTRKOWA d. 15. Marca r. 1544.— Królowa Bona doradziła mężowi drogę do Litwy, aby miała sposobność wyciskać od tamtejszych mieszkańców znaczne summy za wakujące urzęda, i aby przeszkodziła zamiarom Króla Ferdynanda, który chciał zjechać do Krakowa dla pogodzenia rozróżnionych umysłów córki swej Elżbiety i męża jej Zygmunta Aug. Odradzali tę podróż Astrologowie, przepowiadając Królowi śmierć, albo przynajmniej długą chorobę. Po chlebstwa i łązy żony były jednak silniejsze. Ucieszona że swych dopięła zamiarów, pojechała do pałacu Gamrata Arcyb. aby z nim podzielić swą radość.— Mało co pierwój, wyszła z tamtąd sławna rozwiązłością Dorota z Soboty, żona Jana Dzierzgowskiego Kasztelana czerskiego i Starosty warszawsk.— Z tak podłą kobietą Królowa żyje w przyjaźni, i częstemi obsyła ją podarunkami.

Celem podróży Króla było, oddanie Litwy pod zupełny zarząd syna i pogodzenie jego z żoną. W tym zamiarze wiozł z sobą Elżbietę; ale zrzeczność

Bony przyśpieszyła wyjazd Zygmunta Aug. na Ruś, dla zastawienia się napadom Tatarów. — Głód silny w Litwie, powiększa się co raz bardziej łakomstwem przedniejszych Panów, zbyt drogo sprzedających rzeczy potrzebne do życia. — Zamiast Sam. Maciejowskiego Biskupa płock., Podkanclerza kor., chce mieć Królowa uczestnikiem tej podróży Andrzeja Zebrzydowskiego Biskupa kamieniec., powolniejszego na swe rozkazy.

2). R. 1545. Na przeciw jadącemu z Litwy do Krakowa Zygmuntowi Aug. wyjechał Jan Tarnowski Kasztelan krak. Hetman w. kor. do Sandomierza, i przez trzy dni wspaniale go przyjmował. Zjednywa on sobie łaski syna, kiedy zawiść Królowej zjednać ich u ojca nie dozwala. — Wjechał Król do Krakowa d. 3. Czerwca, witany od Sam. Maciejowskiego Bisk. płockiego. W kościele katedr. czekał na niego Król Zygmunt ojciec, z żoną i córkami, z licznem Kanoników krak. i obywateli zgromadzeniem. Gamrat nie znajdował się w ten czas dla słabości. Zygmunt Aug. miał długą do ojca mowę, na którą ten ze łzami czułości odpowiedział. Matka twarz srogą okazywała. Kanonik krak. Myszkowski miał przemowę do młodego Króla. W tydzień potym, był u niego Gamrat: ledwie kilka słów August doń przemówił, a kiedy tenże z zarzutów sobie czynionych tłumaczyć się chciał, młody Król własnymi przekonał go listami, jak niegodziwe rady matce przeciw synowi dawał.

3). R. 1646. Cnotliwym zamiarom sejmujących, sprzeciwia się Bona Królowa, Arcyb. Gamrat, Kmita Wojewoda krak., Piotr Opaliński Kasztelan gnieźn., Dzierzgowski Biskup kujawski. — Król i Duchowieństwo zwykłe czopowe ofiarowali, i z tego dochodu tysiąc żołnierzy na obronę krajów ruskich zaciągnąć kazano.

4). Sam. Maciejowski Biskup krak., Jan z Tarnowa Kaszt. krak., Piotr Kmita z Wiśnicza Wojewoda krak., uniesieni nienawiścią ku Królowej Bony, wiele ostrych punktów umieścili w proźbach Posłów do Króla podanych. Upierają się szczególnie przy tém, aby Vice-gerenta w Mazowszu nie było, i posag Królowej Bony, w ten czas kiedy się Zygmunt Aug. żenił z Elżbietą przeniesiony na Mazowsze, aby był zwrócony na te ziemie, które dawniej były nim obciążone.

5). Prusacy nie chcą równiej z innemi prowincjami czynić składowki na obronę kraju przeciw Turkom. Cesarz nowego Mistrza krzyżack. mianował. Sprzyjają mu skrycie Inflanty, i dopomogą mu zapewne do odzyskania pruskiej ziemi. Dzierzgowski za staraniem Królowej ma zostać Wojewodą mazowieckim. Portret jego żony i drugiej kobiety podobnej, znajduje się w pokoju Bony. (*Obacz wyżej p. 80.*)

Nadbiegł goniec, że w Wilnie d. 16. Czerwca Elżbieta życie swe skończyła. Mąż jej prócz czarnej sukni żadnej więcej oznaki żalu nie okazał: zapewne to z powodu miłostek z Wojewodziną trocką, wdową. Wielu ma to podejrzenie, że Królowa została otruta, gdyż jednocześnie z nią jej kuchmistrz i kucharz poumierali.



# L I S T Y

KARDYNAŁA

## STAN. HOZIUSZA

DO

## ANNY JAGIELLOŃKI

KRÓLEWNY POLSKIEJ.

1.

**NAJAŚNIEJSZA KRÓLEWNO MNIE MIŁOŚCIWA PANNO!\*)**

Naprzód W. K. Mci od Pana Boga winszuję tego nowego roku fortunnego, i na wszystkim szczęśliwego, aby nie tylko W. K. Mśc Pan Bóg chował dobrze zdrową ku pociesze naszej, ale żeby też W. K. Mśc na to miejsce podwyższył, którego W. K. Mci wszytce uprzejmi sładzy życzymy, abyśmy W. K. Mośc Panią a Królową naszą koronowaną widzieli, a na wiele lat z tego się cieszyli.

Wyrozumiałem z ostatniego listu W. K. Mości *de data 10. Nov.* radę i przedsięwzięcie W. K. Mci,

\*) Unikając powtarzań, dodaje się, że prawie każdy list Hoziusza do Anny Jagiellonki, zaczyna się od wezwania: Najaśniejsza Królowno etc. jak niniejszy, a kończy się wyrazami: zalecam powolne służby moje w miłościwą łaskę W. K. M. lub podobnie, — Toż samo i w listach do Królowej Katarzyny, z małą tylko według potrzeby odmianą.

iż W. K. M. przy swym liście posyłaśz kopią listu pisanego do Króla Jmci hiszpańs., od sławněj pamięci Króla Pana i dobrodzieja mego, prosząc o odpis z jaką pewną ostatnią rezolucją. Ja acz rozumiem że to W. K. Mść czynisz z radą a namową ludzi baczných a roztropnych; a wszakże pamiętając jaki nam pierwěj pożytek tetam rady przynosiły, nie mogę abym w těj mierze też zdania swego W. K. Mci nie wypisał.

Pamiętam skorom był tu do Rzymu od nieboszc. Króla posłany, że za radą zacnych a mądrych ludzi umyśliłem był kogo do Hiszpanii z listy posłać, prosząc i upominając się ostatněj w těj sprawie barskiej odpowiedzi: do czego mieliśmy też gotową pomoc Ojca S. Papieża nieb., i inszych tu zacnych Panów, a u dworu hiszpańskiego możnych. I dałem bez omieszkania znać Królowi nieb. tę radę, i widzenie przy tēm moje wypisałem. Ale się to żadną miarą nie zdało być potrzebne niektórym, którzy jeśli się podobno na sumpt albo co inszego oglądali, nie wiem. I odpisano mi było, abym nie słał nikogo, ale wedle nowych a dziwnych rad i instrukcyj, w těj mierze się sprawował. Com ja też jako sługa czynił, acz mi się nie wszystko podobać mogło co rozkazywano, i dziwnego *stilum* jakiegoś ze mną było počęto używać. Jam przecie czynił to co rozkazywano, zawsze atoli z tą bojaźnią, żeśmy temi drogami nie sprawić nie mieli: jakoż to teraz skutek okazuje, iż nie tylko rezolucyi ale ani odpisu prostego na list we cztery lata nie dano, coby się podobno inszemi drogami było otrzymało, jakich tu nam dodawano i jam do J. K. Mci często pisywał, jedno iż wszystko nie szło w myśl co z tąd pisano. Ale jakom powiedział, skutek teraz ukazuje, jako się byli na swe rady dobrze rozmyślili, którzy J. K. Mci tuteczne rady ganiłi, a nowe niepożyteczne kuli, jakożem się ja tu

bardzo za niektóre wstydzic musiał: zwłaszcza gdy tu byli do Inkwizycyi bez fundamentu pewnego Barrabasa wprawili, a potem go wypuścić musiano, a tych na jego miejsce wsadzono, którzy przeciwko niemu świadczyli: o których wypuszczenie miałem ja tu wielką pracę, choć przedtem nie chciano abym o czém wiedział, aż gdy było potrzeba o te więźnie mówić, i zakazano mi było abym z nikim o sprawie królewskiej nie mówił, nikogo się nie radził, ani tych których w Neapolu i Hiszpanii Król niebosz. używał, ani tego listu kopii który do Hiszpanii ślą nie ukazywał, którego kopią i X. Wolskiemu do Hiszpanii nie było posłano. Któremun ja też zakazowi dość czyniłem, choćem upominał często nieb. Króla że mi się te rady nie podobają.

Pamiętam, iż był do mnie do Rzymu przyjechał Brancatius: jeśli sam z siebie, jeśli z naprawy czyjś? nie wiem. Mówił ze mną o tych sprawach, i *de quadam amicabile compositione*, jakaby się stać mogła: com też zaraz był dał znać Królowi Jmci, ale mi odpisano abym mu nie odpowiadał, ani się w to wdawał, com też potym uczyniłem. A tak i teraz wątpię bardzo, aby W. K. Mci dano rezolucyą w tejtó sprawie barskiej, ale snać i odpowiedź na list W. K. M.: bo i X. Porticus, który się o to sollicitować podjął, nie baczę aby w tej wadze był w Hiszpanii, aby na jego staranie miano zaraz wszystko uczynić: a też widząc jako insze jego rady wychodziły, obawiam się nieco aby się i w tém nie omylił. Ze mną acz o tym i słówka nie mówił, ani rady mój się dokładał (bo jej nie potrzebuje), a wszakże nie chciałem zaniechać, abym W. K. Mci zdanie swoje około tego wypisać nie miał.

Jest tam już bez wątpienia Król Jmć *electus*, o którego zdrowe dojechanie tu Pana Boga prosimy u-

stawicznie. Ten, nie wątpię nic, iż się za tę sprawę W. K. Mci barską wzięmie, i to wszystko z chucią czynić będzie, cokolwiek W. K. Mśc będziesz od niego żądała. — Mnieby się zdało, aby J. K. Mśc pisząc do Króla Filipa list jaki poważny, dał znać, jako przyjechawszy do Królestwa swego wyrozumiał o wielkiej krzywdzie, z którą Ministry J. K. Mci Neapolit., z Królem Jmcią zmarłym pierwój, a teraz z W. K. Mcią obchodzą się, iż nie tylko *status* zabranych nie wracają, ale i na czynsze roczne W. K. Mci się rzucili: jako też J. K. Mśc widział i czytał ten list, który od 4. lat już Antecessor jego pisał do J. K. Mci hiszpańskiego, tak układnie, tak obyczajnie, tak dowodnie, żeby był mógł zmiękczyć serce Króla Jmci, aby na takie pisanie cokolwiek był uczynił: i wierzyć temu nie może, aby Król Jmc tego był nie uczynił, gdyby był sam, tak obyczajny a powolny, snąć więcej niż jego zacności królewskiej przystało, list czytał. Ponieważ wszytek świat dawa to *testimonium* J. K. M., iż jest Pan sprawiedliwy i bogobojny, ale iż do tego czasu żadnej odpowiedzi nie dał, rozumieć inaczéj Król Jmc nie może, jedno że mu go musiano nie czytać: a przeto mu go teraz kopią przy swym liście posyła prosząc i upominając, aby go sam przeczytać raczył, a do tego się już skłonił, aby bez zwłoki dłuższej odpowiedź jaką dał o tych sprawach W. K. Mci, czegoby się J. K. Mśc spodziewać albo czekać miała? albo jeśli tęto sprawę prawem, albo *amicabili compositione* chce rozstrzygnąć, żeby też W. K. Mśc *rationes suas* opatrzyć mogła, bacząc do czego się mieć będzie Król hiszpański. *In hanc sententiam* mógłby napisać Król Jmc, a kopią listu dawno posłanego w list swój włożyć, i posłowi brata swego Króla Jmci francuzkiego, którego chowa w Hiszpanii rozkazać, aby list samemu Królowi oddając,

odpisu się upominał, a wszelakim obyczajem o to się usiłował, jakoby Król Jmć Filip rezolucją jaką uczynił w tej mierze, nie czyniąc zwłoki dłuższej, a mając przed oczyma iż ta krzywda dzieje się sierocie *et pupillæ*, których Pan Bóg bronić pilno rozkazuje:— a nie w tém nie wątpię, iż to pisanie będzie ważniejsze u Króla Jmci hiszpań., niż staranie X. Porticowe.

Tę drogę ja być snadniejszą rozumiem, przez którą W. K. Mśc do jakiej odpowiedzi przyjdzie; a daj to Boże! żeby to doszło czego się spodziewamy, i o co Pana Boga prosimy, rychleby W. K. Mśc ku swemu przyszła. Boć nie wszystko układnością w Hiszpanii czynić potrzeba, drugdy nie wadzi i przegrzić, chochym nie radził aby to przodkiem Król Jmć czynić miał. A wszakże W. K. Mśc to racz uczynić, co się zdać będzie potrzebniejszego. Masz tam już W. K. Mśc X. Wolskiego, który wiernie i roztropnie wszystkie te rzeczy barskie sprawował: ten będzie mógł W. K. Mci dostateczną sprawę dać, będąc dobrze świadomy Donów hiszpańskich, i wie jako się z nimi obchodzić potrzeba, a już kilkanaście lat tę sprawę barską sprawuje.

O rzeczach posłanych do Florencyi przy towarach kupieckich, racz W. K. Mśc pewnie wiedzieć, że ja o tém nic nie wiem. Z moją wiadomością nie się takiego tam nie posłało. Cokolwiek pod kopertą W. K. Mci posyłam, to do poczty dawam, choć ani z Polski ani z Neapolim nic nie biorę, i dosyć drogo płacę tak które posyłam jako i które odbieram listy: co mię namniej nie obchodzi, ponieważ się dzieje ku posłudze W. K. Mci. To W. K. Mśc pewnie racz wiedzieć, zem ja nic nie posłał przy kupieckich towarach.— Zalecam pilne posługi me etc.

*Dan z Rzymu d. 2. Januarii r. 1574.*

## 2.

Przedłużenie tych spraw nikomu nie jest szkodliwe jako W. K. Mci, za tą przyczyną, jakąm W. K. Mci przedtym pisał, iż jeśli się przedłuży ad *1mam Aprilis*, daleko trudniej przyjdzie wyciągnąć 86. tysięcy, albo 100. tys. biorąc w to i pozostałość dawnego długu, niż teraz 43. tysiące.

Co W. K. Mśc rozkazać raczysz, iżbym porozumiawszy się z X. Portikiem, a z nikim inszym, uczynił Collegium dwu albo nawięcej trzech, którzyby byli biegli w prawie, a chcieli i umieli to tajemnie mieć przy sobie, nie rozumiem co to jest co W. K. M. każesz, z *nikim inszym*: jać uczynię rozkazanie W. K. Mci, ale mi się nie zda iżbych miał X. Ticina ku tej radzie nie wezwać, który się podobno tak dobrze o koło tych spraw rozumie, któremi się tak dawno opiekował, jako kto inszy. Możesz mu W. K. Mśc dobrze wierzyć, i więcej niż komu iuszemu. A dziwno mi jest iż W. K. Mśc chce, iżby bardzo tajemno te rzeczy sprawowano; gdy mi ten testament X. Porticus do domu posłał nie zapieczętowany, i po polsku i po łacinie napisany, a jeszcze ktemu gdy mnie doma nie było, dano ii jednemu słudze memu Włochowi, co nie źle po łacinie umi, który mi ii potym oddał po dobrej chwili, kiedym się wrócił. Tak tu tajemnie te rzeczy sprawowano, które W. K. Mśc chcesz bardzo tajemne mieć.

Mamci ja ten testament od roku, a przecię go żaden człowiek u mnie nie widział, okrom X. Ticina a X. Kłodzińskiego, według rozkazania W. K. Mości. Jam tego roku X. Portika nie widział: już od siedmiu Niedziel u mnie nie był; a wszakże dali Bóg w Poniedziałek z nim się rozmówię. Jeśliby się to mogło dowieść, iż ten testament Król Jmc nieb.

przed śmiercią swą zmienił, i nań się referował, i potwierdził ii przed 30. świadków jako X. Porticus powiada, nie byłoby podobno żadnego wątpienia iż ważny jest, gdyby to świadkowie którzy przy tēm byli, pod przysięgą swą zeznali, by dobrze i trzecia tylko część świadków tych była. Jeśli się takiego nie stało, boję się iż mało co będzie ważył, a wszakoż około tego z X. Portikiem i z Doktory się rozmowę, a potym W. K. Mei sprawę dam, poradziwszy się z Adwokaty. A będziemy tego strzedz, jakobyśmy się przed niemi z tēm nie otworzyli.

Daj to Panie Boże! na których radach się sadsisz W. K. Mśc, aby pożyteczne były. Do tego czasu ja żadnego jeszcze pożytku nie widzę. — Adwokatom na ten czas nie mamy co dać, bo głód około nas wszystkich. Prosiłem Kłodzińskiego, iżby tam przyrzekł \*) za mnie w Neapolu za kilkanaście beczek wina; ale mi odpisał, że około niego głód, i nie chciał mi się w tēm zachować. A wszakoż przestaną oni na obietnicach: swego czasu się im ich praca nagrodzi: chyba żeby X. Porticus chciał im swemi pieniędzmi teraz zapłacić, boć ich snąć dosyć z sobą przywiózł. Mnieby się dobrze zdało, iżby W. K. Mśc X. Kardynała Commendona w sprawach swoich nie upośle-  
dzała, a może mu się ich tak zwierzyć jako komu in-  
szemu, zwłaszcza iż jest niepospolitej głowy czło-  
wiek, i ma *auctoritatem* której drugi nie ma, i może pomódz wiele i zaszkodzić. Rozmowiłech się z jego Audytorem około tych świadków przeciwko Papacodzie. Powiada iż tak dostateczny proces około tego uczynił, iż mu zasie w kleszczach być, a nie ła-  
cno mu się będzie z nich wypleść. I chciałem się już był z Ojcem S. około tego rozmówić i prosić, iż-

\*) Zaręczył.

by mu tu był zasie stanąć kazał, według tego jako się był obowiązał i zaręczył: ale gdym usłyszał że na ten przyszły tydzień ma tu przyjechać X. Kardynał Commendon, dałem temu pokój na ten czas. Co się tam za dekret stał *de Burgensalvis*, W. K. Mść z tej kopii którą się, porozumiesz, i z listu który do mnie pisze Setarius. Jać się około tego tu starać będę, jakoby tym świadkom tu przyjechać nie potrzeba, a iżby je tam radziej examinowano. Bardzo był jakiś wysoki rozum, którego się dzierzał nieb. Król Jmć Pan a dobrodziej mój, gdy ten testament pisać rozkazał, który nie bacząc by co ważyć miał, chyba iżby się to było stało o czemém naprzód pisał, iżby się nań odwoływał nieb. Król Jmć, a iżby przed kilką świadków to dał znać. *(Reszty brak)*.

*Dan w Rzymie d. 30. Januarii r. 1574.*

### 3.

Czyniąc dosyć woli a rozkaniu W. K. Meį około tego *casum*, o którym mi się W. K. M. namówić z X. Portikiem, a potym z jednym albo dwiema Adwokaty poradzić rozkazała; przyzwałem do siebie X. Portika i z nim się rozmówił. Ukazałem mu też *casum* tak, jako go W. K. M. do mnie posłała. Po długiej rozmowie na tém stanęło, aby on do siebie przyzwał jednego Adwokata, i *sub fide silentii casum* ukazał i rady się jego wywiedział. A ja także do siebie mam też drugiego wezwać i tak się go dokładać: a gdy obadwa zdanie swe napiszą, tedy je W. K. M. odeślemy, zdanie przy tém swoje wypisawszy. Przy tej rozmowie naszej był też X. Ticzyn; który iż dawno w tychto sprawach tu służy, nie zdało mi się aby to miało być przed nim tajono, do czego rada i zdanie jego się przygodzić mogło; chocia

W. K. M. pisze aby żaden inszy okrom X. Portika o tém nie wiedział. Wszakże i X. Ticzyn będzie umiał chować *silentii fidem*; zaczem rozumiem iż to przeciw W. K. M. nie będzie.

Z Neapolim bardzo mała jest nadzieja płacenia pieniędzy. Nie pomogła przyczyna i zalecenie Posała papieżkiego, którą jego imieniem czynił. Zawsze chcą mieć *declarationem hæredis*, a bez niej ani słowa nie dopuszczają mówić o wróceniu: i owszem bardzo za złe mieli, gdy X. Kłodziński te scriptury produkował, które W. K. M. z Polski raczyła posłać, ani żadnej wagi miały u nich. Bardzo się obawiam iż trudności wielkie o tę płać użyjem. Nadchodzą drugie czynsze: jeśli te pierwój nie będą zapłacone, trudno będzie zaraz 100. tysięcy wyciągać, a zwłaszcza że postrachy tu jakieś słyhać, żeby Turcy do Apuliey z flotą swą zamyślali. Przeto tam W. K. M. o tém radź, aby się mogły *seria* mandata Króla Filipa otrzymać, przez które płacić ten dług rozkaże, bo oni wszelakim naszym dowodom i probacjom wykręty najdą.

Spodziewam się, com już też pierwój pisał, żeby się mogło tym obyczajem rychlój otrzymać, gdy Król Jmć nasz *Electus* napisze do Ojca S., do Króla Filipa i do samego też Podkrólego, prosząc i upominając aby się taka krzywda W. K. Mci nie działa, ale pieniądze płacone były wedle powinności: a o to się nawięćj starać będzie przystało, aby W. K. M. sama wedle zapisów wybierała *ex Dogana* te czynsze, a nie z rąk tych dziwnych Ministrów się ich modliła. Mam za to iż u tych Panów będzie ważne pisanie Króla Jmci.

*De Burgensaticis* hardzoby nam potrzeba *exemplum Contractus*. Ma za sobą już dekret Barrabasz iż mają być w Neapolim examinowani świadkowie, na

które się on odwoływał do Polski. Złożył 600 duk. *pro expensis* na drogę, ale Setarius temu się opponował. Ujrzym co dalej będzie. Bardzo nam teraz ten wiatr neapolski w oczy, i Podkróli jawnie broni strony Barrabaszowej. Pisze X. Kłodziński iż nie ma co dać Adwokatom swym; a tym też tu co *Consilia* piszą musi co dać. Odarliśmy się wszytce w pieniądze bardzo; a wszakże się starać będziemy aby się W. K. M. woli i rozkazaniu dość stało.

*Dan w Rzymie d. 6. Febr. 1574.*

#### 4.

I jać tak rozumiem, iż tam w Neapolim żadnej przyczyny nie mają, czemby tę zapłatę czynszu W. K. M. zwłóczyć mieli. Pisałem ja o tém do X. Kard. Granvellana: tego listu mego X. Kłodziński sam nie oddał, ale go posłał przez sługę swego Żofczyńskiego; co jakem z odpisu X. Kardynałowego wyrozumieć mógł, nieco go obraziło. Co mi odpisał, tom W. K. M. przed kilką niedziel posłał. Składa też winę na X. Kłodzińskiego X. Kardynał, iż mandatu od W. K. M. jeszcze był nie ukazał; aleć X. Kłodziński pisze iż niejedno mandat, ale i wszytko to ukazał cokolwiek z rady X. Portikowej tu było posłano, i powieda że nam to na wielkiej przeszkodzie było, chociaż ja przyczyny nie rozumiem.— Pisałem zaś drugi raz do X. Kardynała, iż jeśli mandatu nie ukazał X. Kłodziński, iż ukaże za mojem napominaniem: i prosiłem gdy się to stanie, aby nam żadnej dłuższej odwołki nie czynił. Przypomniałem mu to wszytko, co W. K. M. pisać raczyła, i że w tych liściech (których tu kopii nie mamy, a bardzoby nam była potrzebna) w których się kontrakt zamyka około czynszu, to jest jaśnie wyrażono, iż ten czynsz do potomków

Królowej Bony Jmci, po śmierci jej przypaść miał, żeby oni nim władneli, mocą swą ii (go) wyciągali, a nie z rąk urzędników Króla Jmć hiszpańskiego go patrzali. Pisałem i to, że mu w tém wątpić nie potrzeba, iż W. K. M. *ex utroque parente* jest siostrą Króla Jmć nieboszczyka, i własnym potomkiem Królowej Bony Jmć: ponieważ ta rzecz jest wszytkiemu światu jasna, i za tę, mają W. K. M. Ociec ś. Papię, Cesarz Jmć, i wszytcy Królowie i Potentaci nie jedno krześciańscy ale i pogańscy, a na ostatek i sam Król Jmć hiszp., który przez Posła swego do Polski posłanego to jaśnie ukazał, że W. K. M. za siostrę ś. p. Króla Jmć wyznawa. A takim go prosił i upominał, aby tym Ministrom Króla Jmć hiszp. nie dopuścił, tych próżnych wątpiwości w sprawach W. K. M. wstrzęsać; mając na to baczenie, że to bezprawie które się sierotkom dzieje, między którymi W. K. M. teraz poczytać mogą, P. Bóg srodze zawsze karać zwykł. Zwłaszcza gdyż my teraz nie jesteśmy *in contradictorio aliquo cum Camera* Króla neapolit., ale co W. K. M. przypadło jako siostrze ś. p. Króla Zygmunta, i potomkowi Królowej Jmć Bony, tego się imieniem W. K. M. upominamy. Prosiłem, izby tych łapaczek nie dopuścił, ale sprawiedliwości się dzierżył, a to co wie iż W. K. M. dłužno, płacić rozkazał; zwłaszcza iż takie łapaczki między wysokiem stany nie przystoją, które sobie też krewnością swą zpowinowacone. — Przydałem też i to, że tym czasem gdy czynszów tych nie płacą, Ministrom W. K. M. na pieniądzech zchodzi, tak iż nie mają z czego Adwokatom i Prokuratorom płacić, i potrzeb innych w sprawach W. K. M. opatrować. A co jeszcze więtsza nie dosyc już na tém mając, niektórzy zaś nowe trudności o jakieś pieniądze do budowania kościoła S. Piotra należące, W. K. M. zadawają. Pa-

pacoda też o daleko większą pieniędzy sumę prawo zaczyna: owa, że gdy sprawiedliwością nie mogą, tą drogą chcą niektórzy swoje przewieść, gdy te pieniądze W. K. M. tu w Neapolim odjęli, żeby nie było z czego płacić tym, którzy *causy* W. K. M. sprawują.

Dałem też i to X. Kardynałowi znać, że mu się nie potrzeba obawiać aby kto inszy oprócz W. K. M. *ex Testamento haeres* miał być postanowiony: bo gdzieby to było potrzeba, jużby się był przez te półtora lata bez wątpienia kto takowy ozwał, jeśliby kto był *haeres institutus*, jako się W. K. M. ozwała i mandat na X. Kłodzińskiego posłała. A jeźliż o to idzie, że W. K. M. insze siostry Jchmsć mieć raczysz; pisałem że W. K. M. jest *virgo* jako mówią *in capitulis*: owa że według obyczajów i ustaw neapolskich, W. K. M. tym sposobem przodek w prawie między Jmć siostrami otrzymawasz. Wszakże aby się bezpiecniej postępowało w tej mierze, obiecałem mu i to, że dostateczna się *cautela* stanie jaką oni sami sobie napiszą, iż tych czynszów gdyby je teraz zapłacono, nikt więcej na potym wyciągać nie będzie. Na ostatek, gdzieby już inaczej być nie mogło, żądałem aby, acz połowicę W. K. M. teraz zapłacono, jakaby na W. K. M. przypaść miała. — Na ten kształt pisałem ja do X. Kard. Granvellana, jakom tu krótko W. K. M. wypisał, a posłałem list mój przez jednego zacnego Doktora, który nadśuguje temu urzędowi *Poenitentiarie*, na który mię Ociec ś. wezwać raczył. Do tego czasu nie wiem jeszcze jeśli mu ten list był oddan: bo pisze X. Kłodziński i że go upominał aby go nie oddawał dla tego, że w nim spominał że przestaniemy na ten czas na trzeciej części, a iżby to było przeciwko rozkazaniu W. K. M., choć ja mu nic o trzeciej części, ale o połowicy na-

pisał. Ale przecię to wyznawam, iżem rozkazał temu Doktorowi, nie będzeli mogła być połowica, że przestaniemy na trzeciej części. — Pamiętam ja to iż W. K. M. raczyła pisać, by tu nie odbierano jedno całą summę; ale oglądając się na te wielkie potrzeby, iż nie było co ani Adwokatom ani Prokuratorom dawać, i sam X. Kłodziński pisał iż się obawia by mu na to nie przyszło, na co było przyszło X. Wolskiemu, iż się już dłużej czem żywić nie ma; takim się tego ważył iżbyśmy na trzeciej części przestawali, a P. Boże daj to! by ją jedno dać chcieli. Ale jako widzę, ledwo co ze wszystkiego będzie, póki tam z tą *hæredis declarationem* nie posłają. Trzeba by aby W. K. M. była deklarowana haeres Króla Jmci brata, iżby W. K. M. w to prawo wstąpiła co Król Jmć ś. p. miał, a nie *hæres* rodziców swych, dla testamentu który sobie Papacoda wymyślił. Boże daj to! by chciano trzecią część dać: nieby się tem nie ubliżyło ani siostrom Jhmć, ani prawu W. K. Mci, jeśliby wszystko na W. K. M. przypaść miało, jako *hæredem in capillis*. Oczekiwam tego Doktora, i spodziewam się iż w tę Srodę będzie; co przyniesie, dam potem W. K. M. znać, bo jeszcze odpowiedzi na mój list nie mam.

Racz W. K. M. wiedzieć, żem te wszystkie rzeczy przed Ojcem S. przedłożył, który pisać raczył do Posła swego do Hiszpanii i do drugiego co jest w Neapolim, z którym iż wielkie zachowanie ma X. Kardynał trydentski, który tu jest ważnym Kardynałem, i ten do niego pisał *caldaniente*, ale jeszcześmy przecie wszytcey nie wiele sprawili. Już teraz nie wiem coby miało przekazać, iżby W. K. M. *hæredis declarationem* otrzymać nie mogła, albo tu cessiey Jmć siostr nie posłała; co kiedy będzie, nadziewam się że wszystkich trudności zbędziemy.

Co W. K. M. posłać raczyła te przestrogi *in causa de Burgensaticis*, bardzo mi się podobają. Ja nie rozumiem co potem było, iż tam świadki examinowano, a z strony W. K. M. też examinować mają: a jeszcze do tego czasu nie wiemy co za *interrogatoria* były, chociażśmy się tego domagali abyśmy to wiedzieć mogli. A snać Papacoda tam gdzie sam panuje w Barze, *testes* examinował, którzy co on rozkazał to świadczyli. Z strony W. K. M. nikt nie był, coby się przysłuchiwał albo coby się świadkom przeciwił, albo excepcye jakie czynił. Nasi się też na świadki odwoływali, iżby je w Polsce examinowano, ale tego odzierać nie mogli. Na ostatek prosili iżby ich examinowano w Cesarskiem państwie, gdziekolwiek na Śląsku albo w Morawie, i tego nie otrzymali. A tam Papacoda ma wszystko po swój woli. Nie wątpię w tém, iż X. Kłodziński W. K. M. szerzej o tem pisał. Ależ nasi jedno dla tego *examen testium* żądali, iżby się rzecz przewlokła, i mam nadzieję, iż co się do tego czasu stało, mało co W. K. M. szkodzić może. Aleć to najlepsza droga, która jest w tej przestrodze napisana coś ją W. K. M. tu posłać raczyła: by się dobrze co zabłądziło *per curatorem hereditatis* (jakoż boję się iż się zabłądziło), przecię W. K. M. kiedy będziesz *haeres declarata*, może mieć *in integrum restitutionem*; a dano nam przecię dosyć długi termin 6. miesięcy, w których możemy dosyć porady naleść by jedno deklaracja była. — Radziłem się też X. Portika: żadnej inszej rady nie dawa, jedno iżby go do inquisitięj wprawiono; ale jeśliby nie miał inszy skutek w tej rzeczy być, jedno jako był za pierwszym postępkem X. Portikowym, lepijby temu dać pokój.

Chciałem się też dowiedzieć od X. Kard. Comendona *de examine testium* przeciw Papacodzie,

który mi tę odpowiedź dał, iż proces tego examinu przy sobie chowa, a iż do tego czasu jeszcze z Papieżem o tem mówić nie mógł, ale na pierwszej audientey tedy mu chce sprawę o tem dać, i dowiedzieć się, jeśli sobie ten proces każe oddać Ociec ś. albo go Inquisitorom posłać? Cokolwiek mu rozkaże Ociec ś., to chce uczynić, i tam proces odda gdzie będzie wola papieżka. To też powiedział, iż chciał był jeszcze więcej świadków examinaować, i dał o tem być znać W. K. M., aby ci drudzy świadkowie byli examinowani, że się chciał jeszcze w królestwie miesiąc i dwa zatrzymać; ale na to nie miał żadnej od W. K. M. odpowiedzi, tak że z tym processem jaki jest wyjechał i tu go z sobą przywiózł. Pamiętam że był W. K. M. pisał, abys go W. K. M. głaskała; co boję się iż się nie stało, jako z jego odpowiedzi wyrozumieć mogę. Dałem był przedtym W. K. M. znać, że tu wiele na tym człowiecze zależy, bo może i pomódz i przeszkodzić, ma głowę nie pospolitą a jest tu w niemałej wadze, której X. Portikus nie ma, i nie rozumiem żeby W. K. M. wiele tu posłużyć mógł, bo cię już u niektórych bardzo zelżył; a wszakoż będą się o to starał, jakobych W. K. M. dobrze przeciw Papacodzie posłużyć mógł, o czem W. K. M. wkrótce napiszę.

Co się Adwokatów tknie, i mnie się to zda co W. K. M., ale sobie X. Kłodziński bez nich bardzo tęskni, chocia też to do mnie pisał co do W. K. M., iż ci dwaj Adwokaci co tam są, na bardzo małej pomocy są, zwłaszcza iż im jurgieltu nie dawają teraz. Sam Setarius czyni co może, i snąć ich już Papacoda odstrasza, bo ma tam wielkie *favores*, i tym tu Doktorom którzy z rozkazania W. K. Mości mieli *consilia* pisać około testamentu, nie mieliśmy z kąd wziąć czemby je podarować, bo X. Kłodziński pisze

iż nie ma, ani co dostać może. Myśmy też tu Polacy bez mała wszyscy jakoby fallici (bankroty), gdy nam z niskaąd żadne pieniądze nie przychodzą. Wielka około nas nędza. — Aleć mi przecię X. Ticzyn pożyczzył 100. skudów, z których podaruję tych którzy consilia pisali: a jużem dał dwiema 40. skudów w złocie, których też tu consilia W. K. M. sę. Miał trzećcie dać napisać X. Portikus, ale jeszcze snać nie gotowe. Ja niechcąc iżby się w czem zamieszkało, to co było gotowego posyłam, a przytem cedułkę X. Portikową, którą napisał do X. Ticzyna.

Sę też dwa listy Posła papieżkiego co jest w Neapolim: z tych się W. K. M. wywiesz co nam tam za potuchę dawają. — Warszewickiemu rozkazał Ociec s. aby był u Królowej Jmc szwedzkiej przed wielką nocą: mam nadzieję dobrą iż temu dosyć uczyni. — Zalecam mię w łaskę etc.

*Dan w Warszawie d. 6. Martii r. 1574.*

## 5.

W tym tygodniu mówiłem z X. Kard. Comendonem o tym examine świadków, który w Polsce uczynił przeciw Barrabaszowi, coby z nim czynić chciał a jako w tej mierze postąpić ma wolą? Odpowiedział, że w tej mierze on nie ma nic więcej sprawować, jedno relacyą Papieżowi uczynić o tem, a oddać go gdzie on rozkaże. Chciałem z niego wyczerpnąć, coby rozumiał o takowym postępku, jeśli może przyjść ku skutkowi? Nic mi na to nie odpowiedział, jedno że się wdawać w żadną rzecz nie chce, mając za to, iżby jego wszelakie uczynności i posługi, niewdzięczne W. K. M. i owszem rychlęj podejrżane być miały: tak iż oddawszy ten examen Papieżowi, zaraz też wszy-

tko o tój sprawie myślenie chce odłożyć. — Przypominał przy tём już dwakroć, nielubość W. K. Mei przeciw sobie, którąś W. K. M. dosyć jawnie w tём okazała, żeś jego posłańca któregoś do siebie przypuścić nie raczyła. Mnie ta jego rozmowa bardzo nie luba była, iż się tak wszelakiej pomocy schrania; alem i tego bardzo nie rad słyszał, że go tam w Polsce nie tak poważano i szanowano jak przystało, gdyż to pewnie wiedzieć się mogło, iż tu w Rzymie *authoritas* jego ważniejsza być miała niż X. Portika, który daleko od niego czasem chodzić musi. W tём nie nie wątpię, iż ten radby W. K. M. posłużył dobrze by mógł; w drugim byłaby możność większa by chciał.

Po tój tedy rozmowie mówiłem na konsystorzu Papieżowi, iż X. Kard. Commendon ten proces ma, a oddać go jest gotów komu jego S. rozkaże. Na co mi Papież odpowiedział, iż w tём nie miał Commendon upominania czekać, i miał nam zaraz oddać przyjechawszy. Takżem się już dziś dowiedział, iż oddano już te testimonia; ale się tak niektórym zda, i samemu X. Portikowi, abym się ja w tę sprawę najmniej nie wdawał, ponieważ jako począł tak ją też kończyć chce X. Portikus. Daj Panie Boże! aby na lepsze wyszło to jego staranie niż pierwsza rada.

*De Burgensaticis* dowie się W. K. M. z listu X. Kłodzińskiego. Wszystkie teraz wiatry i żagle nadejście przeciwko nam się obróciły. W rzeczach sprawiedliwych a wszelakiem zdaniem przystojnych, miejsca proźby nasze nie mają, i ile się baczyć może po tak wielkiem naleganiu i staraniu naszym, na tём się zaszdzili ci urzędnicy, iż okrom rozkazania Króla Filipa płacić żadnej części nie chcą: gdyż i to już nasłuchać, by dobrze *declaratio* była *haereditis*, której się tak skrzętnie upominają; tedy pierwój się dołożą Króla Pana swego niż co zapłacą. — Także W. K. M.

racz o t $\acute{e}$ m myśleć, jakoby od Króla Filipa takowe mandaty mogły być otrzymane, o cz $\acute{e}$ m pamiętam żem przedtym pisał.

Przedniejszy jeden Kardynał, któregom się też radził w tych sprawach W. K. M., powiedział mi: iżbyśmy rychl $\acute{e}$ j ku d $\acute{o}$ bremu końcowi przysli, kiedyby w Hiszpanii, dokąd się bierze Barrabas, Inquisitores tę rzecz przedsięwzięli; bo tam daleko sroższa jest Inquisitia niż tu: i X. Ticzynowi się t $\acute{n}$ kież zdało. Snać tam Papacoda w ten tydzień jedzie. Także się tu jeszcze rozmyślamy co w t $\acute{e}$ j mierze mamy czynić. Ja nie wiem w cz $\acute{e}$ m W. K. M. X. Kard. Comendon obraził: ale by dobrze co takiego by $\acute{o}$  w cz $\acute{e}$ mby słusznie W. K. M. obrażona być mogła; przecię stara to jest przypowieść: *nescit imperare qui nescit dissimulare*. Bardzo nam to nie ku r $\acute{e}$ ce, iż nam w tych sprawach W. K. M. poradzić a pomódz niechce, zwłaszcza iż jemu by $\acute{o}$  tę sprawę o tych świadkach polecono.

Tom też W. K. M. oznajmić chciał, iżem posłał do Hiszpanii już od miesiąca *exemplum* listu Króla Jmci nieboszczyka, do Króla hiszpańsk., w r $\acute{e}$ ce jednego Doktora, cz $\acute{ł}$ owieka pobożnego i dobrze uczonego, Nicolai Sandrei, który i w Trydencie, i w Prusiech, i tu niedawno w Rzymie przy mnie mieszkał: i prosiłem go aby *per occasionem* to exemplum ukazał Posłowi papieżkiemu, także też Króla francusk., którzy na dworze Króla Filipa mieszkają, aby widzieli z jaką ukł $\acute{a}$ dnością jest ten list pisany, na który przecię odpowiedzi żadn $\acute{e}$ j dać nie chciano, a o jaką odpowiedź albo rozprawę się starać pomogli, tak jako obadwaj mandata od swych Panów mają. Może też toż Król Jm $\acute{c}$  Pan nasz uczynić, azali tym obyczajem je do odpowiedzi przywieśdź b $\acute{e}$ dziemy mogli.

*Dan w Rzymie d. 13. Martii r. 1574.*

## 6.

Dziś trzeci dzień, doszedł mnie list W. K. Mci dany *d. 26. Martii*, na który W. K. Mci odpisuję, iż Consilia hnet potym, gdy mi była W. K. Mśc rozkażała, dałem pisać Adwokatom, ludziom które tu mają za uczone i biegłe w rzeczach prawnych: ale oni nie mało czasu do tego pisania sobie wzięli, i dosyć nie rychło te consilia mnie oddali, i to jedno dwaj; którym ja przeczytawszy, obojem zaraz do W. K. Mci posłał *6ta die Martii*, a trzecie consilium które X. Porticus dał pisać, we dwie Niedzieli mi potym było przyniesione, którym też bez omieszkania do W. K. Mci posłał.— Dwoma pierwszym Adwokatom za ich pracę bez omieszkania dosyciem uczyniłem, dałem im po 20. szkudziech we złocie. Trzeciemu Adwokatowi do tych czasów jeszcze nic nie dałem, alem wczora powiedział X. Portikowi iżem mu gotów zapłacić, skoro mi do ręki pieniądze przyjdą: acz i na pierwsze płacenie X. Ticzyn mię stem szkudów założył, chyba zem z nich też dał nieco na potrzeby Króla Jmci. Ale w tém nic nie wątpię, iż ty wszystkie troje consilia do rąk W. K. Mci doszły: bo posyłając je do Wenecyi, zawszem pisał z pewnością do tych sprawców pocztarskich w Wenecyi, aby ty fascykuły moje mieli na dobrém baczeniu, i w czem nic nie wątpię iż tak uczynili.

O cессie sióstr W. K. Mci rozumiałem, iż się to wszystko sprawi do tych czasów, ponieważ o tem tak dawno i tak często W. K. Mci piszemy; i snąc na tej koronacyi byli od obudwu sióstr W. K. Mci posłowie, z którymi mogło się co było około tej cессiej urządzić i postanowić: ale że się do tego czasu nic nie stało, przecię tej pracy W. K. Mśc nie puszczaj mimo się, gdyż na tém po uczynionėj deklaracyej W. K.

Mci nawięcój będzie należało. O której deklaracley na ten czas więcój pisać nie chcę, bo się dosyc o tém pisało pierwěj. Mam nadzieję w Panie Bodze, iż Jęgo K. Mśc z swěj choroby ku dobremu zdrowiu przyszedł, i na tych sprawach W. K. Mci należących zasiał.

Co się tycze wyciągania czynszów z Duany, aby nie Ministry Króla Filipa ale W. K. Mci sładzy i agentowie wybierali, tak tu ludzi biegłych i zacnych wielu rozumie, iżby to było daleko lepiej i na rękę W. K. Mci: o czém też wczora będąc u mnie D. Porticus szeroko mi rozpowiadał. I on tak rozumi, iż do wyciągania tych czynszów nie potrzeba szukać ani łaski ani dozwolenia Króla Filipa, ani jego Podkrólego, a na ostatek ani rady neapolit.; ponieważ kontrakt, który się przy knpowaniu tych czynszów stał, na samej Duanie albo na sprawcach jej, którzy *pro tempore* będą, jest uczyniony; *pœna excommunicationis interposita*, jeśliżeby kupnego czynszu swęgo czasu dać nie chcieli *hæredibus Seren. Bonæ Regine*: bo się sama Dogana obligowała *in forma Camere Apost.*, iż przed wszystkimi innymi ma W. K. Mci 43. tysiące wydać. A tak zdało mi się, abyśmy się napierwej starali o *authenticum exemplum* tego kontraktu, a miawszy je *vigore illius* upominać się u Duanierów zapłaty czynszów W. K. Mci winnych, których jeśliżeby dać niechcieli wedle zapisu *in forma Camere* uczynionęgo, tedy tu możemy żądać, aby *Camera Apostolica istos Duanigeros contravenientes contractibus in forma Camere factis, excommunicatos* być deklarowała, jakiej deklaracley bardzo się tu boją, nie tak jako u nas w Polsce. Jeśliżeby Duanierzy chcieli, abyśmy im *authentice* pokazali *legitimam hæredem*, a my na ten czas takowěj deklaracley nie mieli, tedy mamy protestować, iż my tych pieniędzy *pro legitimi-*

*ma haerede* się upominamy: a że nie może być odmówiona zapłata successorom Króla Zygmunta, tedy prosić i starać się aby ten czynsz był sequestrowan, a nie przychodził *in fiscum Regium* (ale czekał w pewnych ręku *haereditis legit. declarationem*). Powiedział i to X. Portic, iż się tu w Rzymie znaleźć mogą 20. zacnych osób, którzy wszyscy dadzą testimonium W. K. Mci, że W. K. Mśc jest siostrą Króla Zygmunta, i jako successorka jego *in possessione quorundam bonorum constituta*.

Tom ja tedy wszystko z rozmowy wczorajszej X. Porticowej dziś napisał X. Kłodzińskiemu, aby się o temtam radził a *exemplum contractus* (jako mu już od 3. Niedziel piszę) pilno szukał, a o wszystkim dał nam co narychlój znać. Bo choć W. K. Mśc pisze, żeby się temi czasy żadna odmiana w tychto sprawach nie działa; inaczéj się tu zda X. Porticowi, którego rada zawsze W. K. Mci ważna była: i ja z nim w téj mierze rozumiem, iżby to nie było jedno z pożytkiem W. K. Mci, i owszem *ex dignitate* W. K. Mci, aby sama W. K. Mśc przez urzędniki swoje ten czynsz wyciągała, i od treści kontraktu nie odstępowała. Także też i o braniu pieniędzy rozumie X. Porticus, iżby nie wadziło wziąć na rachunek czynszu cobykolwiek dano. A też ja pamiętam, iż mi za złe miano za nieb. Króla, żem także niechciał nic wziąć *ad rationem* winnych czynszów; aleć to prózna rada nasza: jeszcze się z tém żaden nie porywa, aby nam co *ad rationem* dać mieli, a daleko mniej żeby one stare 13. tysięcy płacić chcieli.

O dekrete w sprawie de Burgensalvis, już W. K. Mśc wszystkę tę sprawę z pierwszych moich, także też i z neapolskich listów, wyrozumiała: to tylko przypomnę, iż się tu wszelaka pilność czyniła, aby do takiego dekretu nie przyszło, także też aby exa-

men świadków był do Polski odesłany. Ale jakom pierwój pisał, że żagle przeciwko nam się wzdęły, że po sobie żadnego wiatru nie mamy, *in apta aequitate oppugnatur*. Czem się dzieje, że w Neapolim przeciwko usadzeniu, abo snąć woli Papacodziney, nie się od nas otrzymać nie może? A wszakoż rozumiem że nam tego bronić nie będą, abychmy zapisów i scriptur nam potrzebnych *in registris summariae* szukać nie mieli, po których tam będzie bez wątpienia X. Kłodziński pilnie się badał.

To consilium W. K. Mci de Burgensalvis jużemy pierwój mieli, i było posłane X. Kłodzińskiemu zaraz: na które też podobno W. K. Mci napisał. Ale niż do nas przyszło, już był dekret za Pap... wyszedł w Neapolim. Przecię tu radzimy się ile możemy, aby się rzecz nachylona wsparła jak nalepij.

Examen świadków uczyniony w Polsce przez X. Kard. Commendona, już jest dawno oddany z rozkazanania Ojca S. *Inquisitioni*: co się z nim stało? wiedzieć nie możemy. Bo i X. Portik pytając się potym, nie się nie dowiedział. To tylko powie, iż ty rzeczy w Inquisitiei dziwnie tajemnie sprawują; a wszakże przecię się ja ważyć będę, iż o to albo Papieża samego albo którego z Inquisitorów zapytam, a potym W. K. Mci dam znać. Aleć to bez pytania jest znak pewny, iż pozwany nie jest Barrabas, ponieważ *cum D. Joanne de Austria* do Hiszpaniey, jako pisze X. Kłodziński, wyjechał.

JMc X. Kard. Commendon ani mówić o tém, ani radzić żadną miarą nie chce: snąć ani Auditorowi jego ani pisarzom za pracę nie jest *satis factum*: acz mi też to X. Portik powiedział, iż Król nieb. chciał był tym jego urzędnikom pracę ich dobrze nagrodzić, tylko aby mu był tento examen zapieczętowany oddan: jedno iż X. Kardynał uczynić nie chciał. Ja nie wiem

wszytkiego co się tam działo, ani wiedzieć żądam: jedno mi się to nie podoba, iż X. Kardynał ku sobie takową niechuć tam poznał. Przecie my tu sobie radzimy, i W. K. Mci służyć będziemy jak nalepij.

Póki to piszę, przyniesiono mi list od Posła francuzk. z Hiszpanii, który W. K. Mci posyłam. Z niego W. K. Mśc obaczysz, jako tam małą nadzieję mają o płaceniu tych pieniędzy, W. K. Mci winnych. Czem pilniiej W. K. Mśc ma sollicitować o *declarationem haereditis*, której się tak pilno i tam i tu upominają. A przytem żeby tam kto był obecny, coby ty sprawy pilnował. Piszę też i do Króla Jmci Pana naszego, prosząc go aby nad tymi sprawami W. K. Mci zasiadł, które są w tak wielkie trudności przywiedzione: acz to moje pisanie przy bytności tam W. K. Mci albo nic albo mało ważne będzie. A wszakże i takowe staranie rozumiałem być powinności mojej przystojne: gdyż to W. K. Mci zawsze pokazać chcę, żem jest wdzięczen dobrodziejstw Królów Jchmśc niedawno zmarłych, ojca i brata W. K. Mci, i wieczną ich pamiątkę chować będę. Nie mając nic inszego, P. Boga proszę, aby W. K. Mśc wszelakimi pociechami mnożyć i ku dobremu Rzpltej na długie czasy zdrowo chować raczył.

*Dat. w Rzymie d. 24. Aprilis r. 1574.*

## 7.

Ten mizerny list około *declaratiï haereditis*, którego już całe dwie lecie czekamy, bardzo się obawiam by nam za tak długiem czekaniem więcj miserii nie przynosił. Bo, by dobrze chciano, już coby mogli dać nie mają, ponieważ na żołnierze, i na insze rzeczy (i na ty też co W. K. Mci bynamniiej nie służyli, owszeki jako ja sprawę mam więcj przeszkadzali) wszy-

tko się snąć wysypało. A wszakoż będziemy tego listu czekać; Boże daj to! by z jakim pożytkiem W. K. Mci, a iżby się już te rzeczy dłużej nie wlekły.

Jać muszę dla wielkiego gorąca z tąd odjechać, ale przecię nic nie opuszczę, w czembym W. K. Mci wiernie a pożytecznie służyć mógł. Boję się, by i insza trudność nie była, jeśli od trzeciej siostry ces-sia nie będzie: bo co się tknie Jejmcj Xiężny Brunswickiej \*) gdy się snąć wszytkiego wyrzekła wziąwszy 50 tysięcy dukatów, niewiem by tam jeszcze co prawa miała. Ale Królowa Jejmcj szwedzka czuje o sobie: jest tam jeden w Wenecyi od niej Flanderczyk, który też tak trzy lata mnie służyć chciał, i który się tu do Rzymu i do Neapolu bierze; a snąć nic inszego w Wenecyi nie czeka, jedno odpowiedzi na te listy które z tąd były pisane, przez tego który z tąd przed mięsopustami wyjechał. Obawiam się gdy tu przyjedzie, by nam jakiej trudności nie zadawał; a przetoby dobrze było, iżby nas W. K. Mśc nauczyła, jeśli by nam chciano dwie części, albo jedną trzecią część dać, co Boże daj aby czynić chciano! mamyli wziąć albo nie? Jeśli jeszcze drugie dwie lecie, ci co W. K. Mci wiernie służyć gotowi, tu gład cierpieć mają?

Pisała też W. K. Mśc rozkazując, aby tu nie brano jedno całą sumę. Cała summa jest za ty dwie lecie z temi 13. tys. które od 17. lat dłużno, sto tysięcy złotych; jeśli by dano 50. tysięcy albo mniej mamyli wziąć? czyli jeszcze drugie dwie lecie czekać. Około tego dobrze by było, aby W. K. M. bez omieszkania swe zdanie i rozkazanie nam oznajmić raczyła. Zalecam etc.

*Dan w Rzymie d. 26. Junij r. 1574.*

\*) Zofia córka Zygmunta I., wydana za Henryka Xiążęcia brunswickiego, zmarła r. 1575.

## 8.

Już to trzy miesiące minęły, jakieś W. K. Mśc do nas pisać przestała, a tych spraw neapolit. jakoby zaniedbała, których jeszcze końca żadnego nie widzimy; gdyż cessiey Królowej Jmci szwedzkiej do tych czasów mieć nie możemy: aczkolwiek najwiętsza przyczyna tych odwłok jest iż pieniędzy w skarbie nie masz. Wzdy W. K. Mśc kiedy nam co odpiszesz i tę cessią pošlesz.

Pisałem do W. K. Mci o jednym, co w Wenecyi długo mieszkał: ten jachawszy przez Rzym, ani mnie ani się żadnemu Polakowi nie ukazał, ale tak milczkiem do Neapolim przyjechał, listy od Królowej Jmc szwedzkiej X. Kłodzińskiemu oddał, których kopią W. K. Mci posyłałam.— Widzę iż mu X. Kłodziński wierzy, alem ja go upomniał aby się ostrożnie miał. Od Królowej Jmci szwedzkiej kilka miałem listów: zawzdy po polsku nie po łacinie były pisane; chyba żeby X. Kłodzińskiego za Polaka nie miała (?), czemu ja nie wierzę.— Dawa się tam słyszeć, żeby miał i do mnie listy. Czemu mi ich nie oddał gdy przez Rzym jachał? Boję się, by nam i ten jakich trudności nie zadał; i nie rozumiem by się tu miał wrócić, gdy jadąc przez Rzym nam się ukazać nie chciał.

Bardzo z tego tu W. K. Mśc wielką chwałę odnosisz, iż się tak pilnie starać raczysz o duszne zbawienie siostry swój Królowej Jmc szwedzkiej. Snać tam X. Warszawicki przyjechawszy wiele dobrego sprawił, jako powiedział Poseł Króla szwedzkiego, który w Warszawie był. Ale iż ani od X. Warszawickiego ani od X. Herbesta żadnego pisania około tego nie mamy; niejako wątpiemy żeby prawda być miała.

W. K. Mci proszę, racz się W. K. Mśc o to starać przez częste pisanie i upominanie swe do Jéj K. Mci, jakoby ta nowina prawdziwa być mogła: i na tym świecie wielką sławę, i na drugim wieczne zbawienie, sobie W. K. M. pozyskasz.

*Dan w Rzymie d. 6. Novembris r. 1574.*

## 9.

Dziś trzeci dzień, dostałem już za łaską miłego Boga dwu listów W. K. Mci, z odpowiedzią na kilka moich listów, które widzę i radem temu iż do rąk W. K. Mości doszły: jeden jest *de data 10.* a drugi *23. Septembris*; na które W. K. Mci teraz na tym krótkim czasie po części niektórym odpowiem, a ostatek spraw o których się namówić i naradzić będzie potrzeba, na drugi czas odłożę.

Co się deklaracyey dotyczy, zem wyrozumiał iż jéj po naszym tak pilnym staraniu nie posyłano, a na nią wszystka sprawa około wyciągania pieniędzy neapolskich należała; nie wiedząc co za przyczyna była takiej zwłoki, albo jeśli tego było zapomniano, posłałem do Wenecyi prosząc Króla Jmci, aby W. K. Mśc listem swym *haeredem* deklarować raczył. Co się też stało, choć nie we wszystkiem wedle zdania mego i podanej kopii, tak jako W. K. Mśc raczyła już wszystko wiedzieć. W tym tedy czasie, a mało nie tego dnia gdy X. Reszka mój do Wenecyi przyjechał, deklaracya z Polski przyniesiona, do mnie tu od pocztarzów weneckich do Rzymu posłana była, a on tam drugą przecię otrzymał, którejsmy tu jeszcze nie używali, mając inszą w ręku, która była w Neapolim produkowana, na którą przecię i do tych czasów resolutij żadnej jeszcze nie mamy, dla tych no-

wych wykrętów które byli wynaleźli, o czém się kilkakroć razy W. K. Mci pisało.

Żem się Pucina we Florencyey dołożyć był rozkazał swemu Sekretarzowi, z tój przyczyny się stało, żem sam u Bagnaj mieszkając a z prędka do Wenecyi wyprawując, nie miał nikogo kto by mię swą radą w niektórém rozmyślaniu mojem wesprzeć mógł. Także, iż miał przez Florencyą jechać sługa mój, chciałem aby się był z Pucinem rozmówił, który jurgielt mając od Króla Jmci nieboszczyka, powinien jest W. K. Mci radą i pracą swą służyć, będąc od dawnego czasu tych wszystkich spraw neapolskich świadomy: a jam też inaczéj nie wiedział ani teraz wiem, jedno iż miał być wiernym sługą W. K. Mci.

Na pilném tu staraniu naszym nic zda mi się nie zchodzi. Mamy oko na wszystkie strony i okazyją, któraby się jedno ku pomocy a skończeniu tychtu spraw namniej otworzyła. Co iż nam z skutkiem nie wychodzi, tych się niechucią albo raczéj jawną nieprzyjaźnią dzieje, którzy takowemi sprawami władną, jako teżto dobrze W. K. Mśc z listów naszych dawno wiedzieć raczysz. A wszakoż przed Bożem narodziem podobno co mieć pewniejszego będziemy.

*Obiectiones* tych, które W. K. Mśc wspominasz, jeszcześmy tu od naszych Adversarzów nie słyszeli, aby niemi prawo W. K. Mci zbijać mieli. Ale jeśli na plac wyjadą, będą nam w dobrej pamięci te repliki, które W. K. Mśc wypisał raczyła.

Dekret Króla Jmci o przysądzenie klejnotów od Króla Jmci Sigmunta pozostawionych, ma już dawno X. Kłodziński: ale się trudności więcéj obawiamy o koło cessayi, a o prawo Królewica nieboszczyka węgierskiego\*). Bo teraz oni bez wątpienia dróg wszy-

\*) Jan Królewic węgierski siostrzeniec Zygmunta Augusta, który zmarł r. 1570., majątek swój jemu odkazawszy.

tkich szukać będą, jakoby tę zapłatę zatrzymanych czynszów zwlekli co nadal, ponieważ pieniędzy nie mają, i boją się że i jednego tylko roku zupełną zapłatę trudno będzie od nich wykolędować: a wszakże się mocno na tém zasadzimy, abyśmy je do słusznej rzeczy przywiedli.

*De provisionariis* \*) słuszną rzeczą jest, aby na połowicy przestali swych prowizyj, jeśli tylko połowicę W. K. Mci teraz zapłacą, t. j. za jeden rok tylko; aby onym też za jeden rok od W. K. Mci płacono. Jeśliby co mniej dano, aby oni *pro rata* także się kontentowali.

A iż między innymi też na mię miłościwe baczenie raczysz mieć W. K. Mśc, a przy tej mnie provisii zostawiasz którą mi Król ś. p. Pan i dobrodziej mój zaznaczyć był raczył, bardzo W. K. Mci za tę łaskę dziękuję. Boć zaprawdę nędza się teraz mnie bardzo jeża, dla której pomyślałem i dałem się słyszeć, że tu przez miłościwe lato \*\*) zmieszkać żadną miarą nie mógł, gdyby jakiej części pieniędzy przed Bożem narodzeniem mi nie zapłacono; ale zostawiwszy tu swych w opiece Bożej, odjechałbym gdzie na stronę, a skromnie wedla chudoby się żywił z kilkoma osobami: bo rzecz niepodobna, abym się bez datku W. K. Mci tu w Rzymie żywić tym obyczajem mógł, jakom przez pięć lat czyniłem. Co wszystko gdym wspominał przed jednym zacnym Kardynałem w tę przeszłą niedzielę, który mię nawiedził; powiedział mi żebym ja ku zatrzymanej swój provisii łatwo mógł przyjść, i ośm tys. dukatów dostać jeszcze przed Świętą, gdybym się więcej nie upominał. Na tom ja

\*) Pobierający pensje od Królowej, jak n. p. Adwokaci do spraw w Neapolu.

\*\*\*) Jubileusz który się zaczął d. 24 Grudnia r. 1574. w Rzymie.

odpowiedział żem temu wierzył, iżby mi moją provisią rado (jako mówią) gębę zatkało, abym o krzywdę W. K. Mci mileżał. Ale by mi nie 8. tys. ale 80. tys. chciano zaraz odłożyć, niechciałbym ich z nikogo inszego łaski, jedno z W. K. Mci rozkazania mieć, i z nikogo inszego rąk brać, jedno z tych którym tu W. K. Mśc swoje sprawy neapolit. polecił. Bych miał na ostatek na puszcza uciekać, a tam głód cierpieć, rychleby jeszcze to uczynił, niżbym miał największą sumę pieniędzy W. K. Mci powiniących, nad wiarę przystojność i powinność moję z czyichkolwiek rąk odbierać, a dobrego mniemania u ludzi sobie uszczerbić. Już temu trzy lata, jako mię tēm dzisiejszy Vicerex potykał: chciał był 13. tysięcy z rocznych czynszów zapłacić, abym ja był z nich swoje 4. tysiące wziął; alem i na on czas chocia też w ciężkiej potrzebie, przyzwolić nie chciał, alem raczej srebro swe w niemałej lichwie zastawił, a z Rzymu wyjachawszy, jako na puszczy sałatką a korzonkami żywiłem się jakom mógł przez kilka miesięcy, aż mi pieniędzy z Polski przyniesiono. Tożem i teraz gotów uczynić pierwój, niżbym od kogo innego miał provisią swoję odebrać, niż z rąk Agenty W. K. Mci. Dali Bóg Gastaldem nie będę, o którego pozwaniu co W. K. Mci radzą, boję się że go już W. K. Mśc do wrócenia pieniędzy nie przyciśniesz, a zwłaszcza iż w Neapolim *favorabiles incertes* nie mamy, i owszem bardzo przeciwnie; którzy snąć więćej winni, iż z cudzego mieszka pieniędzy bez woli i wiadomości własnego Pana i dziedzica dawali, niż on co wziął. Ale mogłaby W. K. M. tych snąć 8. tys. co mu dano przy wybieraniu wszystkiej summy w liczbę nie przyjmować: a jeśliby je przecię wykręcić chcieli, tedy się upominać *quo jure aut cujus mandato* te pieniądze płacili Gastaldo? Bo jeśli to słudze cesarskiemu płacić chcieli, z swego

mieszka to uczynić mogli nie z cudzego, do którego sięgać nad dozwoleń possessora nie godziło się. Jedno iż podobno i te racye nasze choć prawdziwe, ci bąkowie jako cienką pajęczynkę przebijając będą. Ale byśmy to otrzymać mogli, aby to co dano Gastaldowi wrachowali w one 13. tys. starego długi, nie odradzałbym aby się nie przeciw Gastaldowi nie poczyniło, i śmiałybym to W. K. Mci radzić, aby W. K. M. na tę kondycyą, jeśli do niej przyjdzie przystała, a wszakoż to na woli będzie W. K. Mości i czasu podobno dosyć na rozmyślanie. Bo jeśli wytrącać będą, tedy aż w ostatniej particie którą płacić będą. Ja się też poradzić każę Adwokatom, którzy iż się czasem nie zgadzają w swych radach i mniemaniu, nie dziwuj się temu W. K. Mśc. Jest to im przyzwolita, jako to obaczyć się też może w tych *consiliis*, które o testamencie pisali, gdzie trzej uczeni Adwokaci w jednej rzeczy trzy różne *consilia* dali, pod jednym prawem mieszkając, i z jednych się podobno xiąg ucząc. My na ten czas trzymać się będziemy pierwszej deklaracyi, wedle rady neapolit. Adwokatów napisanej. Ale jeśli by na plac z testamentem wyjachali, o którym i tu w Neapolim wszędzie wiedzą, i sama Królowa Jejmc szwedzka nie jedno do Papieża ale i do Cesarza pisze; dopiero musimy się jąć tej z Wenecyi przyniesionej deklaracyi: ale do tych czasów nic zgoda nie odpowiadają, czekając podobno z Hiszpanii odpowiedzi jakiej, jako X. Kłodziński tam coś takowego wyrozumiał. Naznaczyli byli dzień na czynienie relacyi *ad 19. Novembris*, do którego już nie daleko. Mam tam wolę posłać na ten czas X. Ticzyna, aby wzdę początek jaki tej płacy u Podkrólego wymógł przed Bożem narodzeniem. Posłałbym go był dawniej, ale Papieża w Rzymie nie było, z którym się pierwój mam rozmówić.

Co się Burgensaticis tycze, nie słychać aby teraz jaką trudność zadawano: podobno się Barrabas obawia, by mu gotowym nie oddano jeśli co o processie poczuł, o którym co się dzieje wiedzieć jeszcze nie mogę, bo wszystkie sprawy tej *s. Inquisitioni* bardzo tajemnie idą, i bardzo trudno co o nich wyczerpnąć. Upominałem X. Portika i sam i przez X. Ticzyna, i X. Brzeźnickiego \*), aby tę sprawę począwszy dokonał. I wiele obiecał z przodku, aż na drugie napominanie w tę przeszłą Niedzielę przez X. Brzeźnickiego do mnie wskazał, że mu się nie godzi do tej sprawy przymieszzać, z której go już od trzech lat wypuszczono, in-szemu ją polecivszy, o którym on wątpi, jeśli ten proces nowy oddał do Inquisicii, ale to za pewne twierdzi, iż testimonia w nim były bardzo ważne: co też samże Kardynała Commendona Auditor przez nim (jako powiada) wyznawał. Mam przecie ja też wolą zminę uczynić przed Papieżem o tymto Barrabaszu, czego do tych czasów uczynić nie mógł, i dla swój niebytności w Rzymie, i dla zdrowia nie prawie przez kilka dni sposobnego. Radziłem się przecię już jedne-dnego zacnego i przedniejszego Kardynała, i rady jego słuhać będę, aż się dowiem co się z tym Barrabaszem dzieje.

Radbym temu był zaprawdę, aby się tam było inaczej przeciw Kard. Commendonowi zachowano; bo widzę że tym sprawom z żadnej strony przychylen nie jest. Pisałem już W. K. Mei, iż X. Portikus i około testamentu Królewica nieb. węgierskiego, i o tym Barrabaszu dobrze się był z przodku pokazał, teraz nie wiem jako spachnął, i obojędz caussy jakoś uchodzi.

---

\*) X. Jakób Brzeźnicki kanonik poznański, ob. praw Dr. Sekretarz król., jest w druku dzieło jego: *Postulata Ordinii Eccles. univ.* R. 1635. (Janocki Nachr. I. p. 31.)

Radziłem się też z nim, jakoby do tego przyjść aby W. K. Mśc te swoje czynsze zatrzymane rychło wyważyła: do czego on tę drogę podał, aby kto z tych co mają niewielkie provisie, swoją napierwój wyciągnął z rąk Viceregis, a gdyby się zatém droga otworzyła, wszytkiej summy W. K. Mci winnej się upominać. Kogo rozumiał? niewiem: jeśli sam swoją provisią tym sposobem wyciągnąć chciał, albo kim inszym drogę prześrubować. Jam mu odpowiedział, że już Gastaldus tę drogę otworzył, przecię nie widzimy aby za tym W. K. Mci płacono.

Na drugi list W. K. Mci odpowiadając, oznajmuję iż *significatoriales* Króla Jmci tu nie ukazowane ani ukazować będą, ażbyśmy pewną wiadomość i odpowiedź mieli o ważności deklaracji w Polsce uczynionej.

Co się plenipotencyi od Królowej Jeymci szwedzkiej, W. K. Mci daniej dotyczy, i ta się nam tu nie do końca podobała, a zwłaszcza iż też około *status* albo leżącego imienia plenipotencją na W. K. Mśc kładą, gdy wedle prawa neapolskiego nie do niego nie mają insze siostry W. K. Mci, bo tylko się przy tej zostawa którą tu zową *Virgo in capillis*, t. j. na samą W. K. Mśc przypaśdź ma, gdy przywrócone będą te państwa Barskie i Rosańskie. A tém mniej się nam *reversales* podobają, że się W. K. Mśc obligujesz, nie tylko *jura et pecunias* ale i *bona querumq. ex haereditate illa recuperata, ad manus Ser. Reginae delaturam*. Aczci rozumiem iż W. K. Mście sobie krzywdy nie uczynią, a wszakże i bez tej klauzuli lepiejby było. — Posłałem ja przecie X. Kłodzińskiemu i list pergaminowy *cum plenipotencia*, i *exemplum reversalium*, aby się tam z Adwokaty dobrze na oboje poradził, miałliby plenipotencją ukazać albo nie? A bodajby nie lepiej, czekać cessyi Królowej

Jmć szwedzkiej, a na ten czas dwu tylko cassyi się upominać i brać kiedy dadzą; ale usłyszemy pierwój co tam rozumieć będą o tój plenipotencyi, o czem nie omieszkam dać znać W. K. Mci.

O tym Flandrzyku pisałem dziś tydzień W. K. Mci, że był Rzym minawszy do Neapolim przyjechał, i upominałem zaraz X. Kłodzińskiego, aby się ostrożnie z nim obchodził. Nazad jadąc, mam za to iż do mnie też wstąpi, z którym się ja wedła rozkazania W. K. Mci sprawować będę. — Posłała mi też tu Królowa Jejmć szwedzka dwa listy do Ojca S., niewiem jeśli o różnych rzeczach pisane. Oddam je skoro się do Rzymu *ex Civitate veteri* wróci.

Racz też W. K. Mśc mieć na pamięci kopia *contractus de censu* 33. tys. dukatów, a nam ją tu posłać. Radzibyśmy to pierwsze mieli *authenticum*. Potrzebamy nam też nowe *assignamentum* Króla Filipa, uczynione za czasu Biskupa poznańskiego w Neapolim tak 12. lat, także i *scripturas de Burgensalvis*.

O doktora inszego na miejsce Laternana postaram się z pilnością.

Co W. K. Mśc o postanowieniu poczty piszesz, radem temu bardzo, iż pewni już być możemy o przesyłaniu listów naszych: ale to W. K. Mśc racz wiedzieć, iż też ja tu niemałym kosztem płacę fascikuły czasem bardzo grubo natkane, które z Polski przychodzą i często też i te które do Polski wysyłam. Trafiło się nieraz żem musiał za raz dać 6. lub półsiodona Skuda na jedną pocztę, wykupując nie tylko swoje, ale i X. Ticzynowe i X. Kłodzińskiego listy, a często wszystkich Polaków co ich w Rzymie: a takby i to opatrzeć potrzeba, aby się dwakroć jedno noszenie nie płaciło.

Pisał sam do swoich X. Herbést ze Szwecyi, iżby tam ztąd rad wyjechał; aleby temu bardzo nie

rad, aby żadnym kaznodzieją miejsca swego nie zasadziwszy, odjechać miał: i racz go W. K. Mśc upominać, aby się tam ztąd nie porywał, ażby jego miejsce dobrym jakim kapłanem opatrzone było. Jako W. K. Mśc raczyła go przy Królowej Jejmcj postanowić, z wielką sławą swą i zasługą łaski miłego Boga niemając, tak też go W. K. Mśc tam zatrzymawaj, ponieważ X. Warszawicki nad nadzieję nas wszystkich odjechał: a prosz przy tym W. K. Mei i upominaj Królową Jejmc siostrę swoją, aby jako swoje tak i małżonka swego (z którym jest jednym ciałem) duszne zbawienie opatrowała, a z najmniejszej okazji go ku prawdziwej drodze nachylała. Mocny jest P. Bóg i z kamieni syny Abrahamowe poczynić, a tem podobnie tego Króla z błędu wywieść, który snąc i naukę ma niezłą i rozrywkę przyrodzoną sposobną, do pojęcia pokazanej prawdy.

Pisałem był w tychto sprawach neapolskich W. K. Mei kilka ważnych i potrzebnych listów do Francyi i do Hiszpanii, szukając ze wszystkich stron przeciwko krzywdom, które się W. K. Mei w Neapolim dzieją, obrony i pomocy. Z Hiszpanii żadnej do tych czasów odpowiedzi niema: boby też to podobno przeciw ich powadze było, by rychło odpowiadać mieli. Ale z Franciey prawie gdy już ty fascykuły pieczętowano, wziąłem list *a Dno Foxio*, który W. K. Mei posyłam; i jestem przy dobrej nadziei, iż nam ta pomoc w Hiszpanii nie zawadzi, o której tu w swoim liście piszę.

*Dat. Romae d. 13. Novembris A. 1574.*

## 10.

Pomnisz W. K. Mśc bez wątpienia, żeśmy na tem byli, aby Papież imieniem swém kogo posłał do Neapolim, któryby zapłatę zadzierżanych pieniędzy

sollicitował; a nie pierwój odjechał, ażby albo wszystka summa zaraz, albo część jaka zapłacona była, a ostatek tak obwarowany, jakobyśmy i pewni byli zapłaty, i nie długo jej czekać albo o nią znowu dudkować nie musieli. Ale gdym tę drogę w niebytności swój proponował przez niektóre Kardynały Papieżowi, nic się nie sprawiło. Terazem sam przedniejszego Kardynała Morona naprawił, który Papieża rozmową swą do tego cośmy żądali niepomału przychylił: aż w tę przeszłą Szrodę zalecając Papieżowi jednego Szkota chorego i potrzebnego, powiedziałem mu, że to z wstydem i bojaźnią czynię, iż o tego człowieka niedostatek Jego S. molestuję; i byłbym sam gotowym go wspomódz z wielką chucią, bym nie miał na się tak ciężkiego reformatora Kardynała Granvell, który iż nie płaci Królownie Jmci to co winien, mnie też o taki niedostatek przyprawuje, iż ani sam się czém żywić już nie mam, i tych pielgrzymów też zakładać, których się już nie mało z Polski naszło do Rzymu na ten ś. rok, czego mię i wstyd, iż ich głodu albo gołoty nie mam za co nasycić albo odziać. A tak prosilem, aby już Jego S. wziął się za temi krzywdami W. K. Mci uprzejmie tym obyczajem, któryby się Jego S. zdał być nasposobniejszy ku rychłemu wyważeniu tych pieniędzy. Aczby się mnie zdała droga niezdrożna i przystojna urzędowi jego pasterskiemu, i tej zwierzchności którą ma nad Królestwem neapolitań., którego jest *supremus dominus*, aby posłał kogo do Podkrolego, któryby się pilno o zapłatę starał, a nie pierwój odjeżdżał ażby jaki wstęp uczynił, przywrócenia zadzierżanych summ jeśli nie wszystkich przed Bożem narodzeniem, tedy choć większej części, bo już tego jest 99. tysięcy Dukatów. Na to Papież powiedział, że to niepodobna aby tę summę teraz zapłacić mieli, w takim

wielkim niedostatku będąc; ale moglibyście wy pierwój swoją *provisiã* dostać bez wielkiej trudności, i nie trudnoby taką *summę* wyciągnąć. Królowna jako bogatsza i nie tak niedostateczna jako wy, mogłaby trochę dłużej poczekać. Bo wiemy iż wam potrzeba: a coś takiego też był mi X. Porticus namienił, iżby jedna mała *provisiã* mogła się wziąć, a po nim też Kardynał Comensis. Na tom ja odpowiedział ojcowi ś.: Panie Boże racz mię tego zachować, aby to miano rozumieć o mnie, żebym więcej w tem staraniu mojem swego własnego pożytku pilnował, niż Królowny Jejmciej, siostry ś. p. Króla Pana i dobrodzieja mego. O tom się zawsze starał między ludźmi, abym miał dobre imię, które lepsze jest niż największe bogactwa. Nie chcę i teraz dali Bóg zapachu żadnego dać chciwości jakiej przez zdrożne a powinności mej nie przystojne staranie. Też mię tem potykano przed trzema laty, ale pierwiejym głód wielki wycierpiał, na ostatek i swoich rozpuściwszy na puszcza z Rzymu wyjechał, niżbym miał od kogo inszego mnie naznaczoną *provisiã* brać, niż od Agentów albo sług Królowny Jejmciej. Tegom żadną miarą uczynić nie gotów. Jest teżto na mię jakaś *tentatio*, której się przecię za pomocą miłego Boga uwieśdź nie dam, abym miał z sytym brzuchem patrzeć na niedostatek Królowny Jmć dobrodziejki mej, a z jej własnych pieniędzy sługą będąc używać, których ona Panią będąc mieć nie może. Ale gdy ona syta będzie mając to co jej należy, jeśli jakie odrobinki spadną z jej stołu, z tych ja też chcę głód i nagość tak swoją jako i tych co około mnie są, okrywać. Gdy Królownie Jejmciej dadzą wszystkie *summę*, ja swoje 8. tysięcy wezmę, gdy połowicę, na 4. tys. przestanę, jeśli tylko czwartą część, której ja brać przed Gody choć mandatu nie mam, przeciębym się widząc taki w Neapolim niedostatek ważyc

śmiał. Ja na dwu tylko tysięcy przestanę, a nie swemu czasowi ale rzeczom Królowy Jejmc, choć z niewczasem swym ugodzić chcę, tylko aby Jego S. pilnie o takich drogach pomyślił, jakoby Królowie Jejmci nadalęj *p. totum Februarii* tego przyszłego roku, wszystkie sumę zapłacono.

Po tój rozmowie, nazajutrz byłem zaś u Papieża i szerzejem to wszystko wznawiał, (coby długo wypisować), *rationes* wszelkie przywołując, czemu by miał do Neapolim posłać, tak żem go był już niejako zmiękczył; ale przecię wziął sobie na rozmyślanie, nie tak żeby W. K. Mci nie rad pomógł, ale iż tu strzegą jakoby Króla hiszpańskiego w czym nie naruszyli, co też i Kard. Moronus namienił. Takżem wczora rano posłał Reszkę swego do Kardyn. Comensis, wznawiając *rationes* wszystkie dla którychby Ojciec S. miał posłać do Neapolim: i z tём szedł Comensis do Papieża, gdzie kilka godzin Reszka czekał; aż wyszedł od Papieża i powiedział, że już chce posłać, i nazaczył Camillum Capilupum Kame-rarza swego, i kazał *Breve* napisać Vicekrólowi, a iżby jako dziś rano wyjechał. Takżem posłał po tego D. Camillum, i informowałem go dostatecznie o tej sprawie. Dałem mu też informację jedną wielką na piśmie, od X. Brzeźnickiego, którą W. K. Mci po tygodniu przyślę, bo jęj tak rychło przepisać nie mogę. Dawałem też i na strawę 60. duk., którychem u Polakow pożyczyl w tójto chudobie mój terażniejszej, ale mu Papież też kazał dać 100. duk., zakazując aby odemnie nic nie brał, tak że odemnie nic nie wziął, i dziś wyjechał z Procaczym, daj Panie Boże! aby w dobrą godzinę. — Pisałem też do Vicereja, prosząc aby tym zwłokóm już koniec uczynić raczył. To jest tego tygodnia sprawa nasza: ale się boję iż nie wszystkim pójdzie w smak ten mój postępek

w tój sprawie, bo drudzy snąc napinali aby swoje provisie nie swą drogą wyciągali, i podobno radziby byli widzieli, abym im do tego był powodem: ale ja dali Bóg Gastaldem nie będę, ale swoją wiarę, powinność i przystojność bez żadnej makuły zachować chcę.

Dał mi znać X. Portik, który często bywa u Posła hiszpańskiego, że mi za złe ma że w tychu sprawach się do Króla francuzkiego uciekł i jego o pomoc prosił; alem ja temu co mi to referował, odpowiedział, że ja do Króla francuzkiego nie o tych rzeczach nie pisał, ale do Króla Jmci polskiego Pana mego, i obrońcy Królowny Jejmejci przeciw wszelakim krzywdom jej, gdzieby które cierpiała. Póki ten będzie Królem naszym, póty jego pomocy i obrony używać będę. A powiedziałem był na kilka Niedzieli przedtym temuż Posłowi, iż będą się tem wilczem prawem obchodzić, tedy będzie musiała W. K. Mść komu mocniejszemu prawo swe spuścić, który drogę podobno najdzie, aby do wszystkiego co jej wzięto przyszedł. On mi odpowiedział: Boże daj to! aby to uczyniła; niebysmy nikomu potym nie dali. Jam odpowiedział: a co wiedzieć, jeśli byście nie musieli? Widzę iż sobie wszystkich lekko wazycie, i widzimy jako teraz wyszło, żeście też także lekko sobie nieprzyjaciela wazyli. Lepiejby na swoim przestawać, a na cudze się pieniądze nie miotać: tedyby Pan Bóg consilia wasze rychlej szczęścił niż teraz widzimy. O którój rzeczy mówiłem też i z Papieżem, upominając aby tego strzegł, żeby między tymi Potentaty nie była jaka niesnaska, bo z małej iskielki może wielki ogień urosć.

Flanderczyk ten u mnie jeszcze nie był, choć od kilku dni do Rzymu przyjechał. Był u X. Ticzyna i przed tym się wymawiał, że do mnie tak rycho nie przychodzi, bo dawa sobie szaty robić. Z jego li-

stów obaczę, jeśli jest Posłem albo nie, a tak się też z nim obchodzić będę. Snać się nie prawie dobrze w Neapolim rozstali. — Posłałem dziś tydzień W. K. Mci list D. Foxii około spraw W. K. M., z którego wyrozumie W. K. M. co Król Jmc w tej mierze czynić umyślił.

Chłopca tego, Reszkę, którego mi była W. K. M. zaleciła, wprowadłem go *in Collegium Germanicum* z jednym Szwedem i z jednym Duńczykiem, gdzie się będą pobożności i dobrych nauk mogli uczyć.

*Dan w Rzymie d. 20. Novembr. r. 1574.*

## 11.

Posłałem dziś tydzień W. K. Mci swe listy o tém co na ten czas się toczyło, albo mnie w pamięć przyszło było, jako: o posłaniu do Hiszpanii; o nie ważności plenipotencyi; o rozmowie z Rosinem; a przytem fascikuł nie mały listów X. Kłodzińskiego, wespołek z kopiami tychże listów do Jój K. Mci szwedzkiej, siostry W. K. Mci posłanych: o [których ja rozumiem iż się potrzeba W. K. Mci pilnie rozmyślić, jeśli tak jako są pisane, miałyby je W. K. Mśc do Szwecyi słać. Bo iż my tu teraz bardzo cessyi Królowej Jmci potrzebujemy, niewiem jeślibyśmy do niej tak rychło Królową Jmc przywiedli, gdyby wszystko zaraz też *de jure statuum* z tychto listów wyrozumiała, czegom i ja niechciał jeszcze przed Rosinem otworzyć, który widzę iż ma na te *status* oko, co i w onegdajszej rozmowie którąm z nim miał, dosyć mi jasnie dał znać: i gdym go nalegał aby pilnie o cessią do Królowej Jmci pisał, ponieważ ta plenipotencya jest niedostateczna, powiedział iżby mógł do niej tę klauzulę przyłożyć, *cum facultate substituendi*, co by także uczyniło jako cessya, zwłaszcza iż ro-

zmaite *casus* przypaść mogą, któreby prawo Królowej Jmci szwedzkiej zatrudniły. Ja chociem rozumiał iż o *status* idzie, nie chciałem jednak z tém na plac wyjechać, iż niema nic do nich jedno sama którą to zowią *virgo in capillis*, alem nie powiedział: że nie widzę w czemby mogła jakie *præjudicium* uczynić Królowej Jmci ta cessia, gdyż ją czyni siostrze swęj rodzonęj, po której jako zawsze poznała, tak i na potym pozna chuć i miłość, a wielką a szczerze przystojną uprzejmość, tak iż się bać tego nie potrzeba, aby jedna drugiej krzywdę uczynić miała. A jako się tego nie bała Xżna Jejmc brunswicka, która wszystko prawo swe włożyła na Królowę Jejmc, tak i Królowa szwedzka toż uczynić, a z siostrą swą rodzoną w tęj mierze ugodzić się może. Bo inaczej nie widzę, jako tu jednostajnie i bez trudności służyć będziemy mogli, gdy dwie części inszy, a trzecią inszy wybierać będzie. Długooby wypisować, co się na ten czas około tego mówiło; na ostatek się do tego przychylił, że chciał pilno o cessią pisać, i dałem mu tę kopią którą mamy od Xżny Jejmc brunswickiej. Teraz wzięłem listy z Neapolim. Czegom się zawsze obawiał, to nas teraz potkało: chcieli byli w Neapolim..... drugich dwu sióstr W. K. Mci, i za tą *deklaracją hæredis* tylko samęj W. K. Mci imieniem upominali się czynszów zatrzymanych: otóż teraz pisze X. Kłodziński, iż coś wyrozumiał z niektórych tam officialow, że podobno się rezolwują płacić dwie części, ponieważ mają dokumenta dostateczne, ale trzecią podobno zatrzymają: co i z niejaką sromotą i szkodą Królowej Jejmci będzie, gdyby się od zdania Xżny brunswickiej odstrzelić chciała. — Dawają nam dobrą nadzieję, po temtam przyjachaniu posła papieżkiego, iż podobno zapłacą jaką część nie małą, o czém co godzina nowiny czekam.

mał D. Rosinus był we Czwartek ze mną u Papieża, gdzie nic inszego nie sprawował, jedno com w Instrukcyi pierwój widział. Dostałem też przez tę pocztę listu W. K. Mci *de data*..... na który niemasz co odpisować. My tu wszyscy co W. K. Mci i w Rzymie i w Neapolim służymy, spólnie o to się staramy, aby W. K. Mci to wzięte przywrócone było.

Że się zdania Adwokatów nie zgadzają, podobno *sic comparatum est a natura*, aby różnie od siebie w nieróżnych rzeczach czasem rozumieli. Muszą też i między nimi być heretycy, którzy nie ze słów prawa, ale z błędnego ich rozumienia lęgną się. Zalecam pilnie etc.

Dan w Rzymie d. 4. Decembr. r. 1574.

## 12.

Dziś tydzień posłałem W. K. Mci dekret, który się stał w Neapolim, którym W. K. Mci trzecią część przysądzono: a Panie Boże daj to! aby ją spełna dano, t. j. trzydzieści i trzy tysiące. Jeszczeby to nie nagórzój było. Ale snąć chcą odjąć te 13. tysięcy dawnego długu, i ośm też tysięcy które Gastaldowi dano: co jeśliby się miało stać, bardzoby mało W. K. Mci przyszło. — Snąć lepiej było wnet z przodku ode dwu lat tę trzecią część brać, której W. K. Mci bronić nie mogli, niżli teraz dopiero. By się była przez te dwie lecie brała, nie byłaby ta summa tak urosła, której się lękają kiedy ją przed nimi wspominają, ponieważ by dobrze też chcieli, zapłacić teraz jój nie mogą bo pieniędzy nie mają. Ale gdyż to zawsze rozkazanie W. K. Mci było, aby się summy nie dzieliły, a że też niechciała W. K. Mśc nic brać bez Jój K. Mci Królowej szwedzkiej i Xżny brunswickiej, tedy teraz tak ta summa urosła że jój trudno

wyciągnąć. Jednak wedle tego, jako te rzeczy tam sprawowano, trudno mamy co przeciw temu dekreto-  
wi mówić, iżby sprawiedliwy nie był; bo się nie u-  
pominano jedno z strony W. K. Mci: około sióstr W.  
K. Mci żadnem słówkiem zmianiki nie uczyniono, a  
tak wedle ich propositiej dekret się stał. Cessiej od  
Jejmci Xżny brunswickiej nie ukazano, także też od  
Jejmci Królowej szwedzkiej. Bardzo oni radzi temu  
odwłaczaniu, które nam jest bardzo przykre.

Nie wiem czemu W. K. Mśc zapisano w dekre-  
cie *Hæredem universalem*, gdyż tego słowa *uni-  
versalem* w deklaracji Króla Jmci nie masz, wyją-  
wszy żeby się chcieli trzymać tych słów, które Pa-  
pacoda sobie w testamencie napisał. Chciałem się do-  
wiedzieć od Posła papieżkiego, który się już z Ne-  
apolim wrócił, czemu, acz już cessiej Jejmci Xżny  
brunswickiej nie pokazali, i jej też części czemu się  
nie upominali? Tę mi dał odpowiedź, i że rozumie-  
li Adwokaci że jest przeciwna deklaracji. By była  
pierwój przyszła ta cessia niż deklaracja, tedyby jej  
byli używali; ale iż po deklaracyi przyszła, zdało  
się im żeby *conformis* nie była *Declarationi*. Wej-  
rzałem ja potym i w cessią i w deklaracją; obaczy-  
łem że cessia się stała *prima Maij*, a deklaracja  
*19. Maij*, i tak mi się zda że przyczyny słusznój  
nie mieli, czemuby tej cessiej nie byli ukazali: bo za  
19. dni mogła ta cessia przyjść z Brunswiku do rąk  
W. K. Mci. Aleć ja nie wiem jako ci Adwokaci w  
tej sprawie sobie postępują: podobno jako im zwie-  
rzchność rozkazuje, aby odwłokami narabiali, tak czy-  
nią. Mnie się to nigdy nie podobało, że nie chcieli  
aby wzmianka jaka o siostrach czyniona była, gdyż  
to wszystko światu jawno jest że trzy siostry są,  
które *ad hanc hæreditatem* zwłaszcza *in Burgensal-  
vis* przysłuchają. Bo co się status dotyczy, do tych

nie ma nikt nic, tylko *Virgo in capillis*. Na W. K. Mśc to wszystko przypada. Jedno chcieli bardzo chytrze, a ono jako powiadają, chytremu dołek. Jam zawsze radził żeby prawdą, a jako powiedają, brodem śli; ale ich zdanie inaksze było. Jużeśmy przecię chwała Bogu trzeciej części došli półtrzecia lata, a boję się aby zaś drugie półtrzecia lata nie dysputowano, niż drugie dwie części nam przysądzą.

Niepomała mię to straszy, co pisze X. Kłodziński, że tam chcą jakieś świadki w Hiszpaniey i we Flandriey examinować. Obawiam się bardzo, by się nie chcieli dowiedzieć, jeśli odpadły od wiary krześcian. Królowa Jejmc szwedzka i Xiężna brunswicka? a iżby Fiscus nie chciał się przypisywać ku ich spadkowi. Co się Królowej Jejmci szwedzkiej dotycze, tej przygany żadnej dać nie mogą: o drugiej nieco wątpię, bo już snać od kilku lat po kapłana do Poznania nie słała. Aleć ja pamiętam, zem raz albo dwa o tem pisał, żeby nam tu dowód posłano, jako się ona wyrzekła wszytkiego spadku po matce swěj, wziąwszy 50. tysięcy posagu jēj naznaczonego. Wszakżem do tego czasu tēj abrenuntiaiey dostać nie mógl. Dobrzeby aby jēj W. K. Mśc pilnie poszukać i ją tu przysłać kazała. Byłaby nam na wielkiej pomocy, jeśli by około xiężnej Jmci brunswickiej nam jaką tu trudność zadawać chciano: i W. K. Mci nie małoby pieńiędzy przybyło, a zwłascza jeśliż odstała od wiary krześcianańskiej, iż tego czasu jeszcze nie była odstała, kiedy tę abrenunciacią czyniła. Przyszłaby na W. K. Mśc połowica, a na Królową Jejmc szwedzką druga połowica. A wszakoż lepijby było, iżby W. K. Mśc upomniała Xiężnę Jejmc, by dobrze w jaki błąd wpadła, żeby od niego co narychlěj powstała. Chociażby nie było nic inszego jedno kielich, i z tądby oni przyczynę chcieli wziąć, żeby nie pfacili.

Jest Poseł papieżki w Kolnie, jest drugi w Augsbur-  
gu albo w Insburgu (?), jest trzeci w Wiedniu u Ce-  
sarza, któryby z nich bliższy był, do tegoby mogła  
posłać, iżby komu polecił, jeśliby w czem zabłądzi-  
ła, iżby ją mógł rozgrzeszyć: a iżby się to co na-  
rychlej stało, póki tych świadków nie będą examinować.

W dekrecie neapolitańskim napisano, iż *datur ter-  
minus juris ad probandum incumbentia*. Kto ma  
*probare incumbentia*, albo co to są za *incumbentia*?  
ja nie rozumiem. Bom jeszcze o tem nie słyszał,  
żeby W. K. Mci Adwokaci chcieli co probować. A  
tak się trzeba bać, by nie rozumieli *ad prob. incum-  
bentia* te świadectwa, które mają examinować w Hi-  
szpaniėj albo we Flandriėj. Trzebaby w tem nie mie-  
szkać, a starać się jakoby Królowa szwedzka i Xżna  
brunswicka, jedno owa pierwsza cessją posłała, owa  
druga wczas się z tego wyzwoliła: a iżby się to sta-  
ło nadalėj przed tym czasem, kiedy mają te czynsze  
nowe wybierać, bo będzie zaś *rapias*, jako się temu  
wczas nie zabieży. A przeto nie załuj W. K. Mśc  
żadnego nakładu i do Szwecyi i do Brunswiku, chee-  
szli W. K. Mśc aby nie były wydarte te czynsze,  
które mają być płacone *vel in Aprili vel in Majo*.  
Piszę ja też o tem i do Jejmcı Królowej szwedzkiej  
i Xżny brunswickiej, a proszę staraj się W. K. Mśc  
o to, jakobyśmy tego wszytkiego, o co piszę, dostali  
przed Majem. — *Dan w Rzymie d. 25. Xbris r. 1574.*

### 13.

Dostałem tymi czasy listów z Hiszpanii od Po-  
sła papieżkiego, i od Posła Króla francuzkiego. O-  
bydwa posyłam W. K. Mci, z kąd się obaczyć może,  
że my tu przecię sollicitowali w Hiszpanii, jako mogli  
nalepić i napilnić, o płacenie tycho pieniędzy W. K.

Mci zadzierżanych; ale na tem rzecz zawisła, aby się W. K. Mśc wywiodła być dziedziczką tych pozostałych po Królu Jmci bracie swym czynszów: jako to może obaczyć z listu Posła papieżkiego. Drugi poseł choć po francuzku pisał, ale wiem że teraz w Polsce nie trudno będzie o tłumacza: tenże list francuzki śle W. K. Mci. A Boże daj to! aby się W. K. Mśc po francuzku też uczyć poczęła, a w zamian Króla Jmci po polsku uczyła, a obadwa Królestwo ku czci i chwale Bożej sprawowała.

Z tych tedy listów obudwu, jakąśmy trochę większą nadzieję wzięli, że nam część jaka zatrzymanych pieniędzy zapłacona być ma, a potym ostatek, gdy tetam informacie z Polski przyjdą, o które się tak często pisze, ponieważ już tam Król Jmć, jako tuszemy, koronowany jest. — Ja z Neapolim odpowiedzi czekam, gdzie jachał D. Thomasius jeden z moich urzędników *majoris Poenitentiariae*, człowiek rostopny, któremum ja dał swój list do Vice-reja i prosie rozkazał, aby *istos apices* nie tak bardzo chciał w tak jasnej rzeczy obserwować. Co za odpowiedź odniesiemy, dam potym W. K. Mci znać. To widzimy iż Barrabas otrzyma u niego co chce, i de Burgensalvis jako raczy, tak przewodzi, choć Marsilius oponuje, protestuje jako nalepić może, alie nie idzie w smak. Prawa im wszelakie służą, a każda ich literka musi przeciwko nam być.

Jużem przedtym wypisał radę swą W. K. Mci, jakby się z tych trudności narychlej wypleść: I o tem racz W. K. Mśc pomyśleć co Poseł papieżki też pisze, aby W. K. Mśc mogła te pieniądze *ex Dogana* przez sługi swe wybierać, żeby do skarbu Król. nie przychodziły. Co pamiętam że też dawno radzono Królowi Jmć nieb., ale tuteczne rady i sprawy za nic nie szły do uszu. Spodziewam się za pomocą Bożą

iż teraz rzeczy pójdą snadniej, jeśli się za nie tak jako za swe, wzejmie Król Jmć Pan.

*Dan w Rzymie.....r. 1574.*

## 14.

(*Wyjętek z listu.*)

A iż tu Kardynałowie wiedzą, że W. K. M. raczysz być na mnie łaskawa, rozumieją też że moja przyczyna u W. K. M. ważna być może: dla tego się tu jeden zacny Kardynał Gambara, w którego miasteczku Bagneja przed dwiema laty mieszkał, do mnie obrócił, abym się do W. K. M. za jego powinowatym przyczynił, żeby W. K. M. *negotium* jego które tu z napisanego *memoriale* wyrozumiesz, zalecić raczyła Cesarzowi Jmci, którego my tu już za Króla i Pana naszego od Boga nam danego wyznawamy \*), (choć się snąć jeszcze temu głowy niektóre niespokojne przeciwią), prosząc aby J. Cesarzowska Mść tę sprawę która się już trzy lata przed senatem mediolańskim toczy, tamże dokończyć dopuścił, a przed się przyzywać nie raczył, gdzieby ten Kardynał i z swym powinowatym musiał nowe a nieznośne nakłady czynić. Co bez wątpienia albo przez list, albo obecnie, jako P. Boga prosimy, W. K. M. otrzymać będziesz raczyła: tylko proszę aby W. K. M. to pokazała, iż zalecenie moje ważne jest u W. K. Mci, a iż się moi przyjaciele na pomocy i staraniu mojem nie mylą.

*W Rzymie d. 22. Januarii r. 1576.*

\*) Maxymilian II Cesarz, po ucieczce Henryka Walezego, obrany przez stronników domu Austryackiego Królem polskim, wtedy kiedy inni Stefana Batorego Królem mianowali.

## 15.

Gdy odjeżdżał z tąd do Polski X. Jakób Brzeźnicki Kanonik poznański, który tu przez półtora lata przy mnie mieszkał, użyłem go w tem aby imieniem mojem Cesarzowi Jmci Królestwa polskiego winshawał: a potym też W. K. M. nawiedziwszy, służyby moje uniżone zalecił. Który iż nie tylko przy nieboszczyku X. poznańskim będąc, ale i teraz tu po te czasy mieszkając, sprawom się neapolitańskim dosyć dobrze przypatrzył, ustnie W. K. M. wszystko dostatecznie rozpowie, co się po te czasy w tych rzeczach W. K. M. toczyło, zwłaszcza zem ja go w niemału tu częstokroć używał, i poznał to po nim, że ku sprawom W. K. M. pilności a starania przykładywać, nie zaniechawał. A tak tem chętniej go W. K. M. zalecam, i uniżenie proszę abyś go W. K. M. łaską swą przenosić nie raczyła. Odda też odemnie W. K. M. małuczki upominek, który proszę abyś W. K. M. za wdzięczne przyjąć raczyła. Radcibym był co większego i znaczniejszego W. K. M. posłał; ale iż tu wielka około nas teraz chudoba, ponieważ ani z Polski ani z Neapolim pieniądze nie idą, pokornie proszę abyś W. K. M. tę moję chuć za sam uczynek łaskawie przyjąć raczyła; a mało za wiele, jako to od swego życzliwego i powolnego Kapelana, na ten czas za wdzięczne przyjęła. — A iż X. Brzeźnicki za dobry a dostateczny list stanie, na ten czas do W. K. M. szerzej pisać nie będę, tylko się łasce etc. — *Dan w Rzymie d. 6. Februar. r. 1576.*

## 16.

Oddan mi jest list W. K. Mei który był pisany d. 24. Xbris. Co tknie sprawy X. Kard. Commen-

dona, racz W. K. M. wiedzieć że on już wszystkie swoje pieniądze ma, a bez wielkiej trudności: i ledwo to W. K. M. przewieśdź będzie mogła, iżby co wziął wrócił.

O pieniądze staramy się tu pilnie, ale do tego czasu staranie nasze nic nam nie pomogło: jednego pieniążka wyciągnęceśmy nie mogli; a co gorsza, dziś tydzień pisano iżby dekret był uczynił Podskarbi, iżby zawdy W. K. M. płacono *in Aprili* ten czynsz, który W. K. M. powinni płacić, a iżby to sam Dughanier według kontraktu dawnego płacił. Ten dekret *Regentes* do tego czasu podpisać nie chcieli: co potem będzie? ujrzemy dali Bóg w rychle.

Gdy X. Koadjutor wileński do Neapolim jechał, zjednałem list Ojca S. do Posła jego, któremu rozkazuje iżby go prowadził do Podkrólego, a iżby przy nim pilnie sollicitował o zapłatę W. K. M. pieniędzy. Zjednałem też list od Posła hiszpańskiego, i samem takież pisał i do Podkrólego i do syna jego, i X. Koadjutora o toch żądał, iżby też on imieniem W. K. M. z Podkrólim mówił, i pilnie się o tę zapłatę starał. — Na naszym tu w Rzymie staraniu nic nie schodzi, bo nas też zaprawdę dolega, gdyż się u mnie ustawicznie wielu zapłaty upominają ci, com im dłużeń około 6. tysięcy dukatów. Dla czego też u jednych pożyczam nie bez lichwy, a drugim płacę: co jeśliby długo miało trwać, musiałbych z Rzymu uciekać.

A jednak to chwalić nie mogę, iż W. K. M. do tego czasu żadnym upominkiem nie poczcila Podkrólego, który podobno tego czeka. Mogła była W. K. M. przez X. Koadjutora wileńsk. cokolwiek mu posłać, a jego sobie jakim datkiem zyskać. — Rozdał tu X. Koadjutor futra niemało, które z sobą przyniosł, i inszych rzeczy które tu szacowano na tysiąc zło-

tych;— od W. K. M. do tego czasu niceśmy nie widzieli, a ono mądrze jeden napisał: *pecuniam in loco negligere, maximum interdum est lucrum*. I ja sam nałożył już z chudoby swój więcej niż sto Dukatów, aleć to u tych ludzi fraszka, trzeba lepiej solić.— W ten tydzień ma się wrócić X. Koadjutor, Boże daj to! by nam jaką lepszą nowinę przyniosł.

O Burgensatica śnać już się tam mniej boją niż pierwój. Co z Xdem Arcybiskupem barskim zamknęli, tego nie wiemy; ale jest tu jeden sprawca jego, przez którego wskażę do X. Arcybiskupa, iżby to skutkiem pokazał co nam tu obiecał. Co się Barabasza tknie, pisałem W. K. M. iż mi był przyrzekł Ociec ś., iż miał się pilnie dowiadywać o sprawach jego, co jeśli się już stało, dowiedzieć się nie mogę.

Instrukcyą do Hiszpanii już dawno posłano, ale jako z Genui wyjechał X. Fogelweder, takeśmy by listeczka od niego nie mieli, ani wiemy co się z nim dzieje.— Około przedania tój intraty radziłem się: nie byłoby trudno o kupca, ale coby dał dziesięć za sto, takiego by trudno naleźć, bo śnać już jedno siedm płać. Musiałaby W. K. M. co upuścić, na co się dobrze rozmyślić możesz. Izby Poseł papieżki miał pomagać X. Kard. Commendonowi, w tём nie wątpię, bo się Posłowie papieżcy Kardynałom zachowują, a trudno im tego zabronić.— Setarius i do mnie i do X. Ticzyna już pisać przestał; śnać go X. Ticzyn pisanem swoim obraził.

*Dan w Rzymie d. 18. Febr. r. 1576.*

## 17.

Aczkolwiek nie było nic takiego cobym miał pisać, niechciałem przecię izby W. K. M. i tego tygodnia listu odemnie mieć nie miała.— Jeszcze nas niczem in-

szem jedno nadzieją karmią, a o tych pieniądzach które W. K. M. zagrabiono nic nie słyszemy kiedy płacić chcą: ale na przyszły czas iżby zawdy *in Aprili* W. K. M. Doganier te czynsze odliczył, to snąc mu rozkazać miano. Nie długi czas, ale przecię nam chudym i potrzebnym bardzo się zda długi.

W tę przeszłą Srodę mówiłem z Ojcem ś. i X. Portikiem, iżby albo się o to starał jakoby nam co narychlej zapłacono, albo mnie dopuścił iżbym z Rzymu mógł wyjechać w male, a tu w jakim klasztorze Panu Bogu służyć, boć już dalej czem się żywić nie mam, a wolę w puszczy nędzę cierpieć niż *in ista luce hominum*. Przyrzekł Ociec ś. iż się chce postarać; także ja mam wolę jeszcze postu czekać; nie będzieli jaka lepsza nowina z Neapolim albo z Polski, jeśli mi z niskąd nie poślą, tedy będę musiał o sobie radzić. — Już mi ten świat zmierzł, widzę iż w nim żadnej prawdy nie masz, ani wiary żadnej, a zwłaszcza słysząc też co się w mojej miłej ojczyźnie dzieje: było tam kilka wiarek, już też jest kilku Królów. Którzy nie chcieli na jednej wierze przestawać, też na jednym Królu przestawać nie chcą, a boję się by nam to rozzerwanie prędko upadek nie przyniosło, czego P. Boże racz uchować, chociaż to grzechy nasze bardzo zasłużyły.

O W. K. M. też tu dziwne są bajki, jedni tak drudzy inaczej powiadają. Jabym tego z serca życzył, iżby W. K. M. była Królową i Panią naszą koronowaną, o com się ja też przede dwiema laty starał, kiedym mego Sekretarza do Francyi słał; alebym tego nie życzył, iżby miła ojczyzna nasza miała być w mocy u tureckiego Cesarza. Jać tym plotkom nie wierzę, a nie mogę się dosyć wychwalić tej mądrej odpowiedzi, którąś W. K. M. dać raczyła, iż się chcesz dzierżać Panów Rad koronnych i od ich rady nie od-

stąpić, a nie tych którzy się oddzielili. Będzieszli W. K. M. mocnie się trzymała, nie zabłądzisz: ale jeśli byś od niej odstąpić miała, boję się iżby i tam W. K. M. wielką sobie trudność zadała, a w neapolskim Królestwie wszystko potraciła. Masz się W. K. M. nad czem rozmyślać. Ja tu P. Boga pilnie proszę, żeby W. K. M. udzielił ducha swego świętego, a iżby te rozterki które tam snąć wielkie są, uśmierzyć i zającą koronę polską od wielkiego upadku zachować raczył. — *W Rzymie d. 25. Febr. r. 1576.*

## 18.

Chocia W. K. M. niejako zaniedbawać raczysz tych spraw neapolskich, mając podobno na ten czas o czem inszem myśleć; przecię ja jednak wedle zwykłego obyczaju zaniechaćem niechciał, abym W. K. M. oznajmić nie miał co się w sprawach tych temi czasy dzieje.

Miasto pieniędzy które zapłacić miano, list się jakiś zjawił pisany od Króla hiszp. do Kardynała Granvellana w którym zasię Królowica Janusza \*) przed czterma laty zmarłego wspominają, około *legatum* która Królowa Jmć Bona Królowej Jmci węgierskiej matce jego zostawiła. Aleć ten list pierwój ćwiercią roku pisany jest, niżeli ten którym ja był posłał przeszłego roku do Neapolim; tak iż w nim nic takowego niemasz, coby nam przekazać miało, tylko że odwołki dalszej tój zapłaty szukają: ale się domyślić możemy, dla tego najwięcej to czynią, żeby pierwój dowiedzieć się mogli co W. K. M. uczynisz w tem zamieszaniu terazniejszym? — Com ja w tój mierze

\*) Zrodzony z Izabelli córki Zygmunta I., zaślubionój Janowi de Zapola, Królowi węgierskiemu.

sprawował tu, wyrozumiesz W. K. M. z kopii tych listów które W. K. M. posyłam, którem pisał do Posała papieżkiego w Neapolim. Jużem się dał słyszeć, iż ja tu dłużej mieszkać nie mogę, jeśli W. K. M. nie pomogą do otrzymania tój zapłaty. Upominają mię tu, abym to przyjął co mi dawają; ale ja wolę gdziekolwiek na stronie nędzę klepać, niżbym to miał z obrazieniem mniemania mego uczynić, na co mię niektórzy namawiają.

De Burgensaticis też trudności dosyć: niechęcią dopuścić aby gdzie indzie świadkowie byli examinowani, jedno albo w Barze albo w Neapolim, których się tu niepomału boimy, bo niemasz tu komu wierzyć. Pisałem do X. Arcybiskupa barskiego aby nam w tój rzeczy pomocen był. Wszytey się tam Barrabasza boją; ale kapłani którzy nie są jego jurisdictioni, ci bezpiecznieją prawdę zeznać będą mogli.

Pisze mi X. Kłodziński, żeby trzeba inszych niż papierowych memoriałów Podkrólemu dodawać. Ja także rozumiem to samo, jakom już nieraz W. K. M. pisał, ale W. K. M. na to nic odpowiedzieć nie raczyła. Słyszecć iż zapłacono Xiążęciu Sulmoneńskiemu 90. tys. dukatów: bez wątpienia, musiał podobno namazać \*). Jabym śmiał W. K. M. radzić, abyś przestała na 80. tysiącach, a ostatek na pomazanie obróciła. Wiem ja tu zacnego jednego Pana, ktoremu było winno 18. tys.; przestał na 14. tys., a ostatek na dary obrócił. Lepsza szkodka niż szkoda.

To też racz W. K. M. wiedzieć, iż mienią iżby czynszów W. K. M. nie miało być więcej jedno 38. tys. — Co jest nadwyż, to ma przyjsć X. Kard. Comendonowi a Gastaldowi, którym z królewskiego skarbu tę pensyą płacić mają.

*Z Rzymu d. 3. Martii r. 1576.*

\*) Stare to i przed wickami sprawdzane przysłowie: kto smaruje, ten jedzie.

## 19.

*Z listu dn. 14. Aprilis 1576.* — Pisze mi X. Kłodziński, iż X. Fogelweder przyjechał do Króla hiszp. *d. 3. Febr.*, ale tu do Rzymu do nikogo nie pisał, także mu też niemamy na co odpisować. Snać i ten się skarży iż żadnych upominków z sobą nie przyniósł, których jako pisze, potrzeba było. Sama sobie W. K. M. sprawy swe zatrudniasz, gdy zdrowym radom miejsca dawać nie raczysz. Nam tu bardzo ciężko: jam swe srebro zastawić musiał, gdy mię dłużnicy bardzo o zapłatę naciskali. — Będzieli w Neapolim *rapias*, to mnie będzie z tąd *fugias etiam si ante diem*, boć już dłużęj] niewiem jakobyem zetrwać mógł.

## 20.

*Z listu d. 3. Maij 1576.* — To nam też nie pomaga, iż W. K. M. te upominki kilkakroć już spominasz, a przecię ich tu jeszcze nie widzimy. Takci też oni czynią: bardzo dobrze *causae* W. K. M. spominają, iż masz W. K. M. sprawiedliwą, iż się W. K. M. krzywda stała, iż Jejmć Królowa Pani matka W. K. M. bardzo jest *bene merita de Rege Hispaniarum*, gby tak wielką summę pieniędzy podała; ale przecię o zapłacie słyszeć niechęcą, a jeszcze chcą iżbyśmy to sobie za wielkie dobrodziejstwo mieli, jeśli nam te terazniejsze czynsze nie pograbią. Co się tknie o upuszczenie summy, Boże dajto! by tego nie było potrzeba; ale boję się iż krom tego trudno W. K. M. masz swoje cało odzierać. Jabym od tego nie był, iżby W. K. M. z tój summy którą mi z ła-ski swój dawać raczysz *juxta proportionem* też co wytrąciła.

O Fogelwedrze i my tu też nic nie słyszemy, bo od Genui *in Xbre* do nas żadnego listu nie pisał. Cesarza Jmci listy nie wątpię iż W. K. M. mogły być na wielkiej pomocy, jedno że tu słyszę iż W. K. M. o jego przyjaźń się nie bardzo starasz, co nas tu nie pomału straszy. — X. Brzeźnicki nadziewam się iż już u W. K. M. jest; bo co mi pisał z Wiednia iż chciał do W. K. M. jechać, jedno iż droga snać była niebezpieczna: a tak pierwój chciał do Poznania stąpić, a z tamąd do W. K. M. jechać. My P. Boga pilnie prosimy, iżby te rozterki które tam są, uśmierzyć raczył; ale się bardzo obawiamy, iż wisi nad nami kaźń jego, którąchmy wielkimi grzechy naszymi zasłużyli. Gdzie więcej wiaręk niż jedna, tam też potrzeba było iżby więcej Królów było niż jeden. Panie Boże! racz nas pocieszyć a nad nami się zmiłować, a nie według zasług naszych nas karać, ani miłosiedzia swego od nas oddalać.

## 21.

Z listu d. 19. Maja 1576. — Podałem W. K. M. trzy drogi, jakby w tej sprawie postępować? czekam od W. K. M. nauki której się drogi trzymać mamy. *Pecuniam in loco negligere, maximum interdum est lucrum.* Papacoda pieniędzy nie żałował, tysiącami rzucał i przewiódł co chciał, i teraz się go boimy, a jako temu zabezpieć nie wiemy. — Mamy tu jednego Adwokata, ale już się go wstydzimy używać, boć jako począł W. K. M. służyć nie wiem by co więcej miał raz 20. dukatów którym ja mu był dał. Trzeba nakładać, chceli W. K. M. co dobrego sprawić. Bym miał, sambym mu z swego dał. Odliczyli nam tegoroczną summę, z dziesięciny którą mi W. K. M. z łaski swój naznaczyć raczyła, tego com tu winien wszystkiego nie zapłać, a będąc przedsię musiał

od tysiąca dukatów którychem pożyczyl dawać lichwę. Z Polski albo z Prus nie ma nic, jeśliż też z Neapolu nie będzie, przyszłoby nam uciekać z Rzymu.

## 22.

*Z listu dn. 15. Junii 1576.* — Wykołataliśmy już za łaską Bożą te 40. tysięcy, — nie bez trudności, bo tu Staffetę było wyprawiono do Papieża, dając znać żeś W. K. M. w małżeństwo wstąpić miała, a snać za heretyka iść, a takżeby dobrem sumieniem tych pieniędzy W. K. M. odliczyć nie mogli. Jam twierdził, iż o tém z Polski żadnego pisania nie mam a tem wiedeńskim nowinom nie wierzę, które mię często omylają: a też o tem nie wiem, żebyś W. K. M. miała za heretyka iść, bo wiem że tu obediencją czynił przez swego posłańca Stolicy ś.

## 23.

Mam za to, że W. K. M. pomnieć raczysz, jako tu zemną traktowano tych przeszłych miesięcy, a bym tę provisją (którą od Króla ś. p. brata W. K. M. a Pana i Dobrodzieja mego mił. naznaczoną a potem od W. K. M. potwierdzoną mam) wziął nie czekając ażby była zupełnie zapłacona W. K. M. ta suma, która do tego czasu jest zatrzymana. Pograżano mi tem, że jakobyś W. K. M. za takowego iść miała któryby Rakuskiemu domowi przeciwnikiem był; i żeś W. K. M. wszystko to co w Królestwie neapol. masz, utracić miała, a po gotowiu i ja tę dziesięcinę która mi z łaski W. K. M. z tych rocznych czynszów przychodzi. Na tom ja na on czas odpowiadał tym którzy zemną traktowali, że *sufficit diei malitia sua*, a że się mnie tego *rebus ita stantibus* czynić nie go-

dzi: ale gdzieby co takowego przypadło, żebym się dopiero tam radzić i namyślać chciał, cobym dalej czynić miał. Teraz iż już tu głośno mówią o tem, że się stać miało (choć ja temu do końca wiary nie dawam, gdyżem o tem żadnego pisania z Polski nie miał), a iż też mi na to radzono abym z tych 40. tysięcy które W. K. M. teraz za ten rok zapłacono, wziął 12. tysięcy provisiey mojej za trzy lata zatrzymanej: jam się tego czynić długo zbraniał, powiedając, że siła złęgo, iż W. K. M. złupiono z 83. tysięcy które w Neapolim zatrzymano, a tak Boże mię tego uchowaj, abym ja też sługą W. K. M. będąc, miał ją jeszcze nadto z 8. tys. złupić, przyjąwszy je z tych 40. tys. które temi czasy W. K. M. za tego roku czynsz zapłacono. Tegom ja nigdy czynić gotów nie jest. Jednak za długimi namowami gdy mię tём często postraszano, iżes W. K. M. już o utratę tych 83. tys. przyszła, dałem się ku temu przywieśdź, żebym od tego nie był, gdyby mi z tych 83. tys. które już jakoby za stracone mają, zapłacić chciało te 8. tys. zatrzymanej dziesięciny mojej; czyniąc to wszystko ku lepszemu W. K. M. Bo gdzieby z tój summy 83. tys. zapłacono mnie te 8. tys., jużby nam daleko snadniej wyciągnąć przyszło ostatek, t. j. 75. tys.; tak iż na tём żadnaby się szkoda ani ubliżenie W. K. M. nie stało, a mnie niemałybyżytek z tąd urósł, żebym moim dłużnikom się uiścić mógł, czego z tój dziesięciny którąm teraz wziął od tych 40. tys. uczynić żadnym sposobem nie mogę, ponieważm im więcej winien niż te 4. tys. które mi przypadły. A też czuję się w tём, zem przez ten wszystkie czas W. K. M. i pilnie i da Pan Bóg wierne służył, com też i na potym czynić gotów: owa że i łaska W. K. M. którąm zawsze znał, i posług moich wiernych ustawiczność, dobrej mi nadzieje

dodawają, że ten postępek mój odemnie miłościwie  
 przymować będziesz W. K. M. raczyła. Mnie, jako  
 baczę, tej zapłaty bronić nie mogą: bo jeźliże W.  
 K. M. pfacić nie będą chcieć, dla tego żeś sobie do-  
 mu Rakuskiego niejako podobno naruszyła; przecię  
 mego nie mogą mi zatrzymać, ponieważ się czuję w  
 tém zem nie takowego nie uczynił, i owszem tegom  
 pragnął, abys się była W. K. M. ku temu domowi  
 przychyliła, z którego z strony matki poszedł ś. p.  
 Król Ociec W. K. M.

Wskazał też do mnie X. Kłodziński, gdy w Ne-  
 apolim był JM. X. Koadjutor wileński, także P. Ma-  
 ciejowski Chorąży, i jeden z sług moich Wysocki;  
 abym się nie wzbraniał, gdyby mi co odliczyć miano,  
 mieniąc to nie tylko nie z szkodą, ale owszem z więt-  
 szym pożytkiem W. K. Mci. *Duodecim sunt horæ  
 diei*, mogą się inaczěj wiatry obrócić: ja namniejszěj  
 okazyi nie opuszczę nigdy, za którąby się W. K. M.  
 użytecznie posłużyć mogło. A tak uniżenie proszę  
 W. K. M., abys takowym postępkim moim się obu-  
 rzać nie raczyła, i owszem zawsze to o mnie rozu-  
 miała, że cokolwiek czynię, radbym aby wszystko ku  
 lepszemu W. K. M. było, co się i na potym zawsze  
 dali Bóg pokazać będzie mogło. Jeźliże teraz do  
 W. K. M. wedle zwyczaju mego nie tak często pisy-  
 wać będę mógł, proszę nie racz W. K. M. za zde-  
 mieć, bo z Rzymu do Sublaku wyjeżdżam.

W Rzymie d. 23. Junii r. 1576.

## 24.

(Do Anny już Królowej).

Kapłańskie modlitwy i służby swe powolne w  
 łaskę W. K. Mci zalecam, winszując W. K. Mci te-

go stanu królewskiego na który ją z łaski swój Pan Bóg podwyższyć raczył, a przy tém łaski jego s. zdrowia dobrego, i fortunnego a spokojnego na długie czasy panowania.

Jestem przy dobrej nadziei, iż już dawno doszły listy do X. Patrycego \*) listy moje, w którychem mu znać dał, że m byłem dostał listu W. K. Mci do mnie z Krakowa d. 27. Majj pisanego, i przyczynę zarazem wypisał, dla którego ja sam na on czas nie mógł na tenże list W. K. Mci odpisać. Co wszystko jeśli już przed W. K. M. X. Patrycy przedłożył, (jako bez wątpienia uczynił jeśli go te listy moje doszły), nie wiem aby mi to było teraz przed W. K. M. powtarzać potrzeba.

Ale jeśli by snać pod tymi czasy i dla rozerwanej elekcyi, i dla powietrza które w Lombardy moc nie małą wzięło i przejazd sam do nas bardzo zatrudniło, listy się nasze jako obłądziły; to W. K. M. krótko oznajmię, że m ja skoro tu była do Ojca S. nowina przyszła o elekcyi Cesarza Jmć Maxymiliana na Królestwo polskie, widząc że go za tego miał i wyznawał Ociec S. pasterz i głowa nasza, natychmiastem ja też pisał do Cesarza Jmci, gratulując mu tego Królestwa nowego, a potym też nie długo posłałem do niego posłańca swego, toż powtarzając i ofiarując mu wiarę, poddaność i posłuszeństwo swoje i za Króla i Pana mego wyznawając. Na co mi wszystko raczył J. Ces. M. miłościwie odpisać i odpowiedzieć. — Niedługo potym doszedł mię tento list W. K. M., gdzie mi W. K. M. o swój koronacyi oznajmić, i że bym się do gromady miał i o pokój w Koronie starał pilno i szerokiemi słowy napominać

---

\*) Andrzej Patrycy Nidecki Biskup inflantski, mąż uczony i zasłużony, od Króla Stefana wielce poważany.

raczyła. Com jednak z chucią rad wedle możności mój dla miłości ojczyzny swój miłej uczynił, i kazałem tę część listu W. K. M. na łaciński język przedłożyć, (bom był na ten czas dla gorąca rzymskiego do Sublaku wyjechał) i tak przedłożony do rąk Ojca S. odesłał, o to go prosząc, aby Ociec S. raczył temu zabiegać, aby ojczyzna nasza w pokoju była zachowana: inszych także spraw W. K. M. właśnie należących, z tąż wiarą, chucią i uprzejmością jakom pierwój czynił, doglądałem, a jakom najlepiej mógł wspierał. Chociem tedy to wszystko czynił co mi W. K. M. była tymto listem rozkazać raczyła, jednakem się przecię z odpisem do W. K. M. zatrzymować musiał, chcąc się pilno a powoli przypatrzeć, do czegoby się to rozerwanie w Koronie naszej chyliło: bo mi się już nie godziło tego tytułu Cesarzowi Jmci odejmować, a inszemu przyznawać, któregom mu już był raz winszował, i przytém wiarę swoją i poddaność oddał i opowiedział. Gdyż jako jednę tylko powszechną chrześcijańską, tak też doczesną którą *Politicam* zowią, wiarę tylko jednę mam, a dwiema jęj zaraz przyrzec i obiecać nie umiem. Tem się tedy stało, żem X. Patrytemu na on czas a nie W. K. M. samój, i o rzymskich i o neapolskich i o swych także sprawach wypisać musiał: co mam za to, iż mi łaski W. K. M. nic nie naruszy; bo i powołaniu memu takowa stateczność przystała, i nie godziło mi się też od głowy i pasterza mego w tój mierze pierwój odłączać, ażby ta różnica była uprzątniona i którymkolwiek spokojnym obyczajem ujęta.

W tym tedy czasie, póki ludzie wielcy pokój nie tylko Korony naszej ale i wszystkiego chrześcijaństwa obmyśliwali, aby do rozlania krwi nie przychodziło; sam Pan Bóg raczył tę różnicę jakoby dekretem swym rozstrzygnąć, gdy, jako tu niedawno nowina przyszła,

Cesarza Jmci że już wyżej na tym świecie wynieść nie mógł, do nawyższego na onym świecie Królestwa swego niebieskiego przeniósł, a zaś tem Króla Jmci Stefana na tym doczesnym zostawił i uspokoił: co gdyśmy usłyszeli, przyszedł mi one słowa S. Pawła na pamięć: „o jak niezbadane są twe sądy Pa-  
 „nie! i jak niedocieczone drogi twoje.“ Abowiem rozum człowieka żaden tego dosiędz nie mógł, aby przez ono rozerwanie i zajętrzenie które w Koronie było, do takiego pokoju i do takowej jedności bez wielkiego zajęcia tak rychło przyjść miało. Sam to wszystko Pan Bóg mocną ręką swą chciał sprawić, abyśmy się też tych złych czasów w nas samych przypatrzyli, iż on jest który nie chce zguby ani zatury ludzkiej i królestw sobie wiernych, i owszem ich popędliwe rady, niezgody i rozterki w dobry koniec obracać jest zawsze gotów, gdy o to z upokorzonym sercem wierni służy jego wzywają. Jakoż zaprawdę, jeśli kiedy tedy tu w Rzymie z rozkazanja Ojca S. ustawiczne modlitwy do Pana Boga czyniono, aby nam raczył dać wedle woli swojej świętej prawdziwą zgodę, i od wszelakich pokus i trudności wybawienie; których iż wysłuchać miłościwie i przez tę drogę która w mocy ludzkiej nie była, ale z jego samego ręki przyjść musiała, królestwo nasze uspokoić i Pana już koronowanego utwierdzić raczył; niech za to i za wszystkie inne dobrodziejstwa nam uczynione, będzie jego ś. imie na wiek wieków pochwalone. — Abowiem by zaś teraz było miało przyjść do nowej elekcyi, za tem zajętrzeniem które się w Koronie, za temi dziwnymi odmianami między stany stało; boję się żebyśmy byli z całą skorą nie wybrnęli, a bodaj nie ostatni ten akt elekcyi uczynili. *Sed bene omnia fecit Dominus quia bonus est.*

Już ja tedy będąc od onój powinności wolen, którą się był Cesarzowi Jmci jako Królowi polskiemu i Panu swemu obowiązał, też wiarę, posłuszeństwo, chęć, uprzejmość, życzliwość i przychylność moję, naprzeciw Królowi Jmci Stefanowi małżonkowi W. K. M. Panu memu mił., a potym też W. K. Mci Królowej Pani muie mił. oddać jestem gotów, i wyprawuję tam posłańca swego do J. K. Mci także i do W. K. M., aby to wszystko imieniem mém uczynił, cobym ja sam obecnie uczynić był gotów; a na ten czas mając tak pewnego Posła P. Zamojskiego, którego tu Król Jmć do Ojca S. z listy posłać raczył, a teraz się już z odpowiedzią tam wraca, oznajmić też chciałem pragnąc tego, żeby którąkolwiek drogą moje listy do rąk W. K. M. co narychlój były doniesione.

O sprawach neapolskich acz będzie mógł W. K. M. ustnie na czém teraz rzeczy stanęły Pan Zamojski wypowiedzieć; wszakże ja też to krótko W. K. M. oznajmuję, iż X. Fogelweder wyprawił list Króla Filipa do Podkrólego neapolskiego, którego kopią acz rozumiem że ją W. K. M. od X. Ticzyna mieć raczysz, ja też teraz posyłam. Ten list już oddał Podkrólemu X. Kłodziński, ale jako mi w ostatnim liście pisał odpowiedzi jeszcze żadnej nie odniósł, jako to lepiej z przepisu jego listu W. K. M. wyrozumiesz.

*W Rzymie d. 8. Novembr. r. 1576.*

## 25.

*Z listu d. 30. Nov. r. 1576.*— Co się tknie niezgody między Setariusem a X. Arcybiskupem barskim, toć sprawom W. K. M. iście pomódz nie może. Piszeć do nas X. Arcybiskup i wymawia się: ja mu odpisałem iż jego wymówkę przyjmuję, jedno żeby się starał jakoby wiernie W. K. M. sprawie pomógł, iżby nie

przewiódł syn Papacodów, o którym W. K. M. bez pochyby wie że już umarł. Wszakże do tego czasu co się w Neapolim działo wiadomości jeszcze żadnej nie mamy. Jaćbym wolał iżby się ta sprawa de Burgensaticis kiedy dokonała, a nie tak długo wle-  
kła; a iżby świadkom dano pokój, a tego się dzier-  
żano, co nie jest *expressum in testamento* iż tego pła-  
cić W. K. M. nie jest też powinna, by dobrze nie  
wiem jako wiele świadków przywiedzono, iż Królowa  
Jmć nieboszka tak chciała (Bona).

Iż X. Brzeźnicki do W. K. Mci nie przyjechał,  
wedle tego jako mi był obiecał, może się temu W.  
K. M. nie bardzo dziwować, bo tym czasem kiedy  
się z tąd wyprawował, nie wiedzieliśmy o żadnym in-  
szym Królu polskim jedno o ś. p. Cesarzu, któremu  
mojém imieniem gratulować miał; a było tu słyszeć  
iżby też W. K. M. z jego strony była. Ale gdy  
zmiankę czynił o W. K. Mci (Cesarzowi) i prosił  
żeby pomagał W. K. M. w tych sprawach neapol-  
skich, jakąś nieľubość nieboszczykowe przeciwko W.  
K. M. poznał. A tak nie chciał się tego ważyć iżby  
do W. K. Mci był jechał, o czém mi potym pisał  
już przyjechawszy do Poznania, a pytał się coby  
miał z tym upominkiem czynić, który miał W. K. M.  
imieniem mojém oddać. Jam mu odpisał, iżby się  
jeszcze nieco zatrzymał aż do dalszej méj nauki, aleć  
już ten pień z drogi, jako powiadają.

## 26.

Doszedł mnie list W. K. M. d. 21. *Januarii* pi-  
sany, z któregom wyrozumiał, że to słusznie W. K.  
M. obraża, iż do tego czasu jedno *tertie* płacono.  
Przykroć też to i nam: wolelibyśmy aby wszystko za-  
razem płacono; ale radzi nie radzi musimy cierpliwość

mieć, ponieważ dekret za którymeś *W. K. M. hæres universalis* jest deklarowana, do tego czasu ku exekucyi albo skutkowi swemu przywiedzion nie jest: bo pierwszy Podkróli potwierdzić go niechciał, a ten dzisiejszy chociaż mu się nie przeciwi, przecię jednak aż do tego czasu nic nie zapłacił. — Pamiętam żem *W. K. M.* radził na to, aby się było przyjmowało cokolwiekby jedno było podano, by też więc i kilka tysięcy, jedno żeby się był jaki wstęppek uczynił do exekucyi onego dekretu, który się stał *de universalis hærede* na *W. K. M.*, ale się do tego czasu nic nie stało.

Już miesiąc minął, jako mi *X. Kłodziński* pisał, że się *consignatia* stała 43. tys., które przyszedłgo miesiąca słuszenieby zapłacone *W. K. M.* być miały; wszakoż do tego czasu nic nie zaszło. — Na mię się słyszę nagniewali, żem nie przyjął tych 15. tys. które mi podawali: jamci ich nie odrzuciał, alem wszystko do *X. Kłodzińskiego* ukazował, aby je onemu odliczono, a jabym już wiedział coby mi tam z tych pieniędzy przyszło. Mnie tu dłużnicy tak nadchodzą, że mi już z tą odjechać, a gdziekolwiek na stronie w klasztorze mieszkać przyjdzie, w czemem się też już Ojcu ś. i niektórym Kardynałom opowiedział. — Pochwalają drudzy ten umysł mój, że od przeciwniej strony tego przyjmować niechęć co mi *W. K. M.* z łaski swęj naznaczyć raczyła; drudzy ganią i niejakiemu głupstwu to przypisują, namawiając mię abym przyjął, a są zacni ludzie i Kardynałowie. Ale niechaj rozumieją o mnie co chcą: ja wolę na ostatek nędzę klepać, niżeli takowym radom miejsce dać, któreby mniemania mego tak u *W. K. M.* jako i u innych ludzi uszczerbić miały.

*WRzymie* (daty nie masz).

## 27.

Zdała mi się być rzecz potrzebna, abym W. K. Mci co nakrocić być może wypisał, jako się rzecz toczyła około tego datku, których miał od Króla Jmć nieb. brata W. K. Mci Pana a dobrodz. mego mił.— Wiedzieć o tem W. K. Mśc bez pochyby raczysz, iż jeszcze za żywota Króla Jmci, skoro do Neapolim przyjechał nowy Podkróli, pograbił wszystkie czynsze które płacić miano, i podawał X. Kłodzińskiemu 13. tys., aby się sam z nich żywił ażby ostatek zapłacił, i mnie też to dał co mi było naznaczono. Radził się mnie X. Kłodziński coby czynić miał? ja chociaż z szkodą moją, przedsię obawiając się aby to w obyczaj nie przyszło, aby na potym nie pograbiano tych czynszów, radziłem mu aby się zatrzymawał, a żebyśmy się spólnie starali jakobyśmy wszystkę sumę mogli wyciągnąć. O cośmy się darmo kusili, i musiałem się przepasczać, i swoje srebro którem miał pozostawiać, abym się w Rzymie żywić mógł, i czekałem więcj niż ośm miesięcy, niż nam zapłacono. Wtorego r. t. j. 1572, gdy tu był sam Podkróli, obiecał mi czynszów więcj nie pograbiać; ale ja przedsię nie bardzo mu dufając, posłałem z nim do Neapolu Sekretarza swego: który tam mieszkał więcj niż trzy Niedziele, i wyważył z wielką trudnością wszystkie czynsze które miały przyjść Królowi Jmci ś. p., na każdy dzień o to się pilno starając. Co gdyby się było nie stało, a żeby się było dowiedziano o śmierci Króla nieb., o której nowina wnet potym była przyniesiona, pewnieby i te czynsze było zagrabiano. Potym za całe dwie lecie t. j. A. 1573. et 1574., co za trudność była, W. K. Mśc bez pochyby pamiętać raczysz. Za wielką pracą, i jednego pieńiądza za te dwie lecie nie mogliśmy wyważyć. Przed-

się jednak mnie to zawsze płacić obiecowano, co mi było naznaczono od Króla Jmć s. p., i upominał mnie Ociec S. żebym brał, widząc że tak wielkiej summy W. K. Mci płacić zarazem nie można. Jam się zawsze ociągał i wolałem nędzę cierpieć, niż co takowego uczynić coby W. K. Mśc obrazić mogło. A. 1575 et 1576. zapłacono W. K. M. tych dwu lat czynsze, ale pierwszych dwu lat czynszów jeszcze nie odliczono. Na mnie bardzo nalegano, abym ja wziął datek s. p. Króla, którego mi nigdy nie bronili, owszedci chcieli to na mnie przewieśdź, abym te pieniądze brał; ale tego nie mogli. Gdy było słyszeć iż W. K. M. sobie była obraziła *Domum Austriacam*, tedy jawnie powiadano, iżby od tego czasu W. K. Mci tych czynszów płacić nie miano: a przeto upominano mnie, abym się dobrze na to rozmyślał, jeślibym moję provisią którą mi za dwie lecie winno, brać nie chciał; i to też znać dano, iż mogłyby czasy takowe przyjść, żeby się to wszystko porównało, w czembym się teraz naruszyło, a tak żebym ja moję provisią wziął. Gdyby ośm tys. wytrącono z tych czynszów które za dwie lecie W. K. Mci zatrzymano, żeby łatwiej było ostatek wyciągać. Nie byłem na ten czas od tego, abym brać nie miał co mi dawano, ale jednak prosił o to Ojca S. aby się o to starał, aby W. K. Mści co narychlój też zapłacono, co zatrzymane było. Także w Niedzielę pierwszą Adwentu dał mi znać Kard. Comensis, że już Podkróli obiecał mi zapłacić 8. tys.  $\Delta$ , którychem ja nie odrzucił, tyłkom się długo rozmyślał, jakowym sposobem te pieniądze wzięcbym miał, i jakowyby kwit a komu dać? bom z rąk Podkrólego tych pieniędzy brać nie chciał. Radzono mi też abym był kogo swego tam posłał, a plenipotencją mu dał, ku wyciąganiu tych pieniędzy. Na com ja się namówić nie dał. Także

ta rzecz wisiała bez mała całe dwa miesiąca; aż na ostatek namówiono w Neapolu X. Kłodzińskiego aby te pieniądze wziął a mnie posłał, z niejaką jakim sły-  
szał pogroźką, że jeśliby tego nie uczynił, iż musiał-  
by wielkiej trudności użyć około wyciągania tego co  
W. K. Mści winno.

Jam przez cały Adwent niedobrze się miał, tak  
żem mało z domu wychodził. Naprawiłem tedy je-  
dnego Jezuitę, izby mówił z Posłem hiszpań., i po-  
dziękował mu imieniem mojem, że się tak pilnie sta-  
rał o mię i o zapłaconie provisii mojej, przytem też  
prosił aby się starał o to, żeby mi te pieniądze wziąć  
mógł bez uszczerbienia jakiego existimaty mojej. Bo  
jednak mię wstyd i obawiam się, aby mi za złe nie  
miano, gdy ujrzą że pieniądze bierę chocia Królowej  
Jmci Panić mojej nic nie płacą, a żeby mi teżto ła-  
ski W. K. Mci nie naruszało. Poseł hiszp. tę odpo-  
wiedź dał Jezuicie: radźcie mo (powiada) aby brał  
to co mu dawają; bo jako nie weźmie, i sobie szko-  
dę uczyni i Królowej Jmci rzeczy więcej zatrudni, iż  
tem trudniej swych pieniędzy dostać będzie mogła, bo  
tym uporem swym (tak oni zwali moje przedsięwzię-  
cie) pokazi wszystko. — Ja słysząc to, a też co do  
mnie był wskazał Kard. Comensis, iż łatwiej ku  
swemu miała przyjść W. K. Mśc, gdyby provisia mo-  
ja odliczona była; a gdybym się nie tak upornie prze-  
ciwił Króla hiszp. woli, który chce aby mi pierw-  
zapłacono, dałem się namówić: i chocia mi nie za-  
płacono teraz jedno 4. tysiące, przecię wolałem wziąć  
połowicę niż nic. Szedłem potym sam do Posła hiszp.,  
dziękowałem mu i za tę połowicę, prosiłem aby się  
starać nie przestawał, aby W. K. Mci zapłacono te  
czynsze które pograbiono: przytemem się też opowie-  
dział, że mię trzy rzeczy ktemu przypędzają że to  
czynię, *extrema necessitas*, hom się niemiał czem

w Rzymie żywić; druga rozkazanie Ojca S., któremu mi się przeciwieć nie godzi; trzecia iżem się bał, abym więcej nie zatrudnił zapłaty W.K. Mości. By nie te rzeczy, jeszczebym się wolał był dłużej przepościć, niż łaski W. K. Mci w czem sobie naruszyć, także i existimatiej mojej. Prosiłem go pilnie, aby się starał żeby W. K. M. też rychło płacono, co mi przyrzekł uczynić.— Masz W. K. M. wszystkie historią, jako się rzecz toczyła od tych sześci lat, około płacenia tych czynszów i provisii mojej. Proszę W. K. Mci, aby to co się stało żadnej niełaski mi nie niosło u W. K. Mci, zwłaszcza gdym w tem nie tak własnego mego pożytku patrzył, jakom się obawiał abym w zapłacie pieniędzy W. K. Mci zatrzymanych, trudności jakiej większej nie przyczynił. A nie racz W. K. Mśc w tem wątpić, jeśli kiedy inedy tedy tem więcej się teraz o to starać będę, jakoby W. K. Mśc co narychlój ku swemu przyjść mogła.

Podziękowałem też Ojcu S. za to, że się tak pilnie starać raczył o zapłatę provisii mojej, przydając to, że nie bez wstydu te pieniądze przyjmuję, gdyż baczę że W. K. Mści nic nie zapłacono. Prosiłem go, aby o to pilnie się starać raczył, jakobyś W. K. Mśc ku czynszom swym przyjść mogła: bo bym nie rad, aby o mnie rozumieli ludzie, że się tylko o private moję staram, a spraw W. K. Mci zaniecham, za której łaską tę provisią mam, a też się obawiam tego abym sobie w tej mierze łaski W. K. Mci nie naruszył. Na co mi odpowiedział Ojciec S., nie macie się czego obawiać, bo wszyscy tu wiedzą jako się staracie o pożytki Królowej Jmci, i jako jej wiernie służycie. Ale weźcie wy pierwój, ponieważ was potrzeba przyciska, tę waszą provisią, potem będziemy się starać o zatrzymane czynsze Królowej Jmci, która wam za złe mieć nie będzie, że swoje dla

tego bierzecie, abyście Jej K. Mci służyć mieszkając tu mogli. — *Dan w Rzymie d. 11. Febr. r. 1577.*

## 28.

Jużech we dwóch listach moich dał W. K. Mci znać o tem, że tu ze Szwecyi przyjechał Brankacius, który snać pierwój był u W. K. Mci, potym jechał do Cesarza nieb., a tam ztąd do Szwecyi. Do mnie w Rzymie będąc nie przyszedł, ani mi żadnych listów ze Szwecyi nie przyniósł. Tu nie długo w Rzymie pomieszkawszy, jechał do Neapolim, gdzie jako się sprawował przez ty czasy i co mówił, bez pochyby X. Kłodziński dostatecznie W. K. Mci napisał. Ma-li to rozkazanie od Jejmci Królowej szwedzkiej, siostry W. K. Mci, co tam sprawuje? nie wiem, ani mi się temu wierzyć chce, iżby Królowa Jmć miała mu co takiego rozkazać czego się on tam ważył, i jako mi dał znać X. Kłodziński; więc ty jego tam sprawy nie małą przyczyną były, iż W. K. Mci do tego czasu nic w Neapolim nie płacono, a trzeba się obawiać, by W. K. Mść tu jeszcze większych trudności nie miała, bo z leda okazji radzi są ci co płacić mają, iżby się ta zapłata co nadłużej wlokła.

Także zdało się X. Kłodzińskiemu, iżbych do W. K. Mci sługę mego posłał, iżby, jeśliby to się zdało W. K. Mci, i do Szwecyi potym jechał, a starał się jakobyśmy na nasze listy odpowiedź mieć mogli. Jabych wolał, iżby był brat mego Zołczyńskiego jechał, który jest Doktorem, a już tam bez mała ośm lat przy X. Kłodzińskim mieszka, a wszystkie tamte sprawy lepij wie, niż kto inny. Ale iż X. Kłodziński nie może być bez tego Doktora Zołczyńskiego, a wszystkie rzeczy W. K. Mci przezeń sprawuje, który jest jakoby jego prawa ręka albo prawe oko;

takech się dał namówić abych swego posłał gdy to odemnie żądał.

Mnieć się te postęпки Brankacuszowe nie nie podobają; a jeśli prawda jest, acześ go W. K. Mśc bardzo dobrze obdarzyła, kiedy do W. K. Mci był roku przeszłego przed koronacją przyjechał, musi to być zły człowiek, który tak się niewdzięcznym być okazuje, a między siostrami tak zacnego królewskiego stanu, takie rozterki sieje. Nie zda mi się, iżby było potrzeba żebych W. K. Mci wszystko wypisał, gdy to bez pochyby X. Kłodziński już uczynił, który wszystkie te sprawy lepiej wie niż ja: alech przecię pisał i do Królowej Jejmc szwedzkiej, aby spominała na tę powinność krewną W. K. Mci, a tych nie słuchała, którzyby radzi zamieszanie jakie między W. M. uczynili. Tego listu kopią sę W. K. Mci: będzieli się W. K. Mci zdało, iżby posłano, dobrze; jeśli się inaczęj W. K. Mci zdało, ja na wszystkim przestanę. Zaprawdę, sprosne to rzeczy są a niepocziwe, których się tam Brankacius wzdiał. A mówiłech też o tem z Ojcem ś., któremu się namniej nie podobają: jedno gdyż się jeszcze nie poczęło, jako w nich postępować mamy nie wiemy.

Poseł ze Szwecyi jeszcze nie przyjechał. Gdy ten przyjedzie, będziemy około tego radzić, jakoby się W. K. Mci nie ubliżyło, azali tym czasem jakki też odpis od W. K. Mci przyjdzie, w którym radbym aby W. K. Mśc naukę dała jako się sprawować mamy. — O to W. K. Mci pilnie proszę, nie racz W. K. Mśc Królowej szwedzkiej siostrze swęj przyezynę jaką dać, ku takim nieprzystojnym postępkom. Nie będzieli między W. Mił. zgoda a miłość, którą siostra siostrze powinna? *actum est*. Bardzo těj okazy będa radzi ci, którzyby płacić nie chcieli, a trzeba się obawiać, by się wszystko nie potraciło. Z czego ja tak

Jej Król. miłość szwedzką, jako i W. K. Mśc upominam a proszę napokorniej, iżbyście się ku zgodzie i ku miłości powinnj mieli, ku którj Ewangelia w pomoc. Racz mi W. K. Mśc drogę wskazać, a ja z wielką chucią uczynię, cokolwiek się W. K. Mci zdać będzie.

Po napisaniu tego, doszła nas tu nowina, że Poseł ten którego Król Jmc szwedzki tu posyła, już był w Pradze u Cesarza Jmci. Dawają ten słuch, żeby tu miał dla tego jachać, aby posłuszeństwo przystojne tój Stolicy ś. Król Jmc oddał, acz snąć za jakieś kondyciami to czynić chce. Boże daj to! aby nam co dobrego tento Poseł tu przyniósł, ale bardzo się obawiamy, że za tą okazyą religii, też i o czem inszem podobno będzie chciał traktować; bo słyszeć że się Królowa Jejmc szwedzka też upominać chce *legatum* swego, wedle testamentu ś. p. Królowj Jmc matki swj; także też posagu, nadto i zapłaty summy těj, którą Król Jmc ś. p. brat W. K. Mci, pożyczyl był u Króla Jmci szwedzkiego; a na ostatek i tego też, co w Tykocinie było. Jać temu wszytkiemu nie prawie wierzę, wszakże przecię nauki czekam od W. K. Mci, jakobym się sprawować miał przeciw temu posłowi: bo niczego więcj nie przestrzegam, jako tego, żeby się między ludźmi nie rozgłoszało, że się między sobą W. K. Mcie nie zgadzacie. A tak proszę powtore W. K. M., żeby to opatrzyć raczyła, aby się te rzeczy nie szerzyły, które i szkodę, i u tychtu ludzi niesławę jakąś między tak zacnymi stany, przynieśby mogły. A że tu słyszeć było, iż Król Jmc ku Infantom się ruszyć miał, gdzie się z Królem Jmc szwedzkim miał ujrzeć, pisałem do J. K. Mci aby się też on sam w to włożył raczył, jakoby się to wszytko porównało, jeśli co takowego jest między W. K. Mciami, nie podawając tych rzeczy między te ludzie, któ-

rzym to bardzo na rękę będzie, jakby się prawo zaczęło. A wiesz to P. Bóg, kiedyby mu koniec był, a tym czasem oniby wszystko zagrabiali, nic ani tej ani owój stronie nie płacąc.

*Dan w Rzymie d.... Febr. 1577.*

## 29.

Służby powolne i kapłańskie modlitwy moje, w łaskę W. K. Mci pilnie zalecam. — Odprawiłem do W. K. Mci 10. t. m. słuźebnika mego Piotra Gliwica, przez którego dosyciem szeroko pisał o sprawach W. K. Mci należących, tak iż tego powtarzać teraz nie potrzeba. Czwartego dnia po odjechaniu jego, przyniesiono mi dwa listy od W. K. Mci dosycie stare, jeden 10. *Octobris*, a drugi 5. *Novembris* pisany. W pierwszym liście raczysz się W. K. M. dziwować, żem przez czas niemały do W. K. M. nie pisał: co się z tej przyczyny stało, jako się W. K. M. domyślasz, żem w Rzymie nie był przez cały *Julius*, *Augustus*, *September*, aż ku końcowi *Octobris* dopierom się tu wrócił.

Papacoda umarł: ale jednak te trudności które za żywota W. K. Mci zadawał, jeszcze nie umarły; i bardzo się obawiamy, aby do inszego końca nie były przywiedzione, niżelibyśmy radzi. Jużesmy tu wyprawili *significavit*: Boże daj aby nam to co pomogło! Powiadają, że X. Arcybiskup barski jest Papacody dzieci opiekunem: jakom do Rzymu przyjechał żadnegom od niego pisania niemiał. Bardzo nam zalecają jego *Vicarium*, który snac jest biegły w neapolskiem prawie. — Pisałem był o nim W. K. Mci, żeby się był podobno dał namówić, aby był do W. K. Mci jachał: ale na 200. talerów żadny z tąd nie wyjedzie; by taler na dzień chciał wziąć, wieleby dobrego.

O tym Vicarym trudno już pomyśleć, bo mi X. Ticzyn powiedział że się już ożenił, i wziął z żoną 16. tysięcy  $\Delta$  posagu: z kąd W. K. M. obaczyć możesz jako tu Doktory ważą. Ledwie się który Wojewoda w Polsce znajdzie, któryby tak wiele za dziewczką swą dał. Wszakóż będziemy się o inszego starać, ale trzeba będzie lepiej posolić.

Co W. K. Mśc w drugim liście swym przypominać raczysz, o liście moim którym do Królowej Jmc szwedzkiej pisał, radbym wiedział co w nim takowego było, co W. K. Mśc słusznie obrazić mogło: czego iż ja w nim obaczyć nie mogę, posyłam go kopią, abys W. K. M. obaczyć tém snadniej mogła jeżliże się z tym listem zgadza który W. K. M. z Szwecyi posłano.

Roku przeszłego o tym czasie, za temi nowinami które z Polski przychodziły, takeśmy sobą trwożyli, żeśmy niemal za pewną rzecz mieli to u siebie, że W. K. M. nie tylko zatrzymanych czynszów ale i tych, których płacenia czas *in Majo* przychodził, już więcej płacić nie miano: co też w głos niektórzy Kardynałowie mawiali. Czego ja obawiając się, pisałem do Królowej Jmc szwedzkiej, żeby to nie mało pomogło, gdyby Król Jmc szwedzki albo raczej sama Królowa Jmc, (boć tu nie radzi listów miewają od tych co się od kościoła Bożego oderwali) raczyła napisać do Podkrólego prosząc i upominając, chocia też i z jaką pogroźką, aby czynsze W. K. Mci przywrócili. Radbych wiedział co w tych słowach W. K. M. obraziło? chyba iżbyś się podobno tém W. K. M. obraziła, com niżej pisał w te słowa: „jeżliby przecię co wadziły „te nowiny, które o Królownie Jmc roztrzęsiono; te „dy ja przecię upominać się będę imieniem W. K. M. „tychto czynszów, jako drugiej dziedziczki pozostałych „dóbr Króla Jmc nieboszcz. Aleby do tego listów W. „K. Mci potrzeba, które jeśli W. K. Mśc pošlesz a

„będą trudność zadawać Królownie Jejmc, będziem  
„przecie pomagać jako nalepić, aby nie wszystko za-  
„raz zginęło.“ — I w tém nie baczę w czembym zgrze-  
szył, jeśli nie chciał aby wszystko Fiskus pożarł, a  
jeśli więcej życzył Królowej Jmci, siostrze W. K.  
Mci, *sub conditione*, niż komu trzeciemu, który do  
tych czynszów żadnego prawa nie ma. A wszakoż  
przecie nie się takiego nie stało. Comkolwiek spra-  
wował, tom imieniem W. K. Mci zawsze sprawował  
i do tego czasu jeszcze sprawuję: a tak nie mogę ro-  
zumieć w czembym tym pisaniem mojem wykroczył, któ-  
re jeśli W. K. Mśc obraziło, a jeśliżem za ustawiczne  
prace i staranie moje, które tu na oko każdy obaczyć  
może, jaką niełaskę W. K. M. odnaszać miał; rozu-  
miałbym że mi Pan Bóg znać dawa, abym w tych mo-  
ich zeszytych latach zaniechawszy spraw ziemskich,  
wszytek zupełnie na bogomyślny żywot się udał, a  
spokojnie samemu tylko Panu Bogu służył, ponie-  
waż już w tychto sprawach więcej postępować nie u-  
miem. — Jeśliże się w czembym zabłądziło, nie wiem:  
wszakże temu racz W. K. M. zapewne wierzać, że  
by nie tak pilne staranie nasze przeciwko W. K. Mci,  
nie tylko tych 40. tysięcy, ale i inszych summ wszy-  
tkich po śmierci Króla Jmci, w Neapolim nie było za-  
płacono: i w głos tu powiedziano, że je mnie a nie-  
komu inszemu dano; i chciano po mnie tego, iżbych  
z tych 40. tys. swoje 12. tys. wziął, czegom ja u-  
czynić nie chciał, na trzeciej tylko części przesta-  
wając.

Co się Posła szwedzkiego tycze, pisałem o nim  
dosyć szeroko przez sługę mego do W. K. Mci. Kie-  
dy tu przyjedzie, nie wiem jako się przeciw niemu  
sprawić mam; ale obaczując jednak że od siostry  
W. K. Mci jedzie, a przestrzegając też tego, żeby  
się suspicie jakie między ludziami nie podawały, o ja-

kiej niezgodzie między W. K. Mciami, wszelką ludzkość jemu pokazywać będzie przystało. Co jeśliżby więc miał cokolwiek zaczynać przeciw W. K. Mci, jako Brancatius się słyszeć dawa; będą go wszelakim sposobem od tego odwodził i tego pilnie przestrzegał, aby się te sprawy nie zatrudniały. Bo to pewna, gdzieby się W. K. Mcie w prawo jakie wdać miały, żebyście obiedwie nic nie zyskały, a kto trzeci wszytkoby zagrabił.

W tem się (słyszę) tento Brancatius dawa słyszeć, że przez tego posła który tu jedzie otrzymał sobie jurgielt w Neapolim 2800.  $\Delta$ ; a za to obiecał temuto posłowi 8. tys.  $\Delta$ , które mu posłać ma skoro się o nim dowie, że we włoską ziemię wjechał. Wiem że się o tym pośle dowiadował przez sługę swego tu w Rzymie, jeśliżby co o jego przyjeździe było słyszeć? Ale żeby mu miał jakie pieniądze posłać; nie wiem ani temu wierzę, boć tego dostatku u niego nie masz, a nie ledajako też tu ośmi tysięcy dostać.

*Dan w Rzymie d. 30. Martii r. 1577.*

## 30.

Nie miałem żadnych listów od W. K. Mci jakoś od 9. *Novemb.* r. p., na którym już dawno odpisał. Teraz W. K. M. oznajmuję, iż ten Francuz który tu ze Szwecyi posłem jedzie, d. 12. *Aprilis* był w Bononii, i tylko przez jedną noc tam zamieszkawszy ku Rzymowi wyjechał, tak iż będzie tu mógł być w te kilka dni przyszedłych. — Do mnie nic nie pisał ani wskazał, ani wiem w jakichto sprawach jedzie, bom i od Królowej Jejmc szwedzkiej już od roku pisania nie miał, ani od żadnego człowieka ze Szwecyi: tylko sługa jeden, także Francuz, który z Brankacym ze Szwecyi przyjechał, ten wczora przed moimi po-

wiedział iż z takim poselstwem ten tu poseł jedzie, z którego (prawi) i Ociec S. i X. Kard. warmiński będzie bardzo kontent. Co jeśli *de Religione* rozumie, iżby Król Jmc chciał Namiestnikowi P. Chrystusowemu posłuszeństwo swe opowiedzieć, i z przeszłych błędów w których był przez wszytek czas żywota swego powstać; jako jego duszy nie mogłaby się stać rzecz ku zbawieniu jój potrzebniejsza i kościołowi Bożemu miłsza, tak mnie w tycho już zesłych leciech moich nie mogłaby się stać rzecz pociesniejsza: i jakom tę sprawę o zbawienie Króla Jmci przez Jejmc Królową małżonkę J. K. Mości zaczął, takbym się też dali Bóg chciał starać, aby tak pobożna a święta sprawa ku dobremu końcowi była doprowadzona. Ale jeśli dla inszych spraw jakich jedzie, jako tu słucho był puścił Brankaciusz; usłyszawszy jego przedsięwzięcie o to się starać będę, aby się żadne ubliżenie nie stało prawu W. K. Mci, i tej ugodzie którą W. Mił. między sobą raczyły postanowić: jakożem ten zawsze sobie koniec pokładał spraw i posług moich wszystkich, ktorem zacnemu Domowi Jagiellonowemu i W. K. Mci także czynił, abym był każdemu praw: — choć to tam teraz inaczej pisarze W. K. Mci wykładają i rozumieć poczynają. Ale ja jeszcze o sprawach tych nic pewnego pisać nie mogę, bo nie wiem z czem tentu poseł jedzie; wszakże chciałem to na ten czas oznajmić W. K. Mci.

*Dan w Rzymie d. 20. Aprilis r. 1577.*

### 31.

Służby powolne i kapłańskie modlitwy me w łauskę W. K. Mci zalecam. Starając się pilnie o to, żeby się te sprawy neapolit. nie zatrudniały, przez rozmaite drogi zwykłem się dowiadować coby ten Bran-

catius czynił w Neapolim, który rzeczy W. K. Mei zatrudniać poczynawa? A tak mówiąc o nim z X. Kardynałem Columna, powiedział mi że jeden Brancatius z tejże familiej, człowiek stateczny, upominał tego to Carluccia, aby tego co zaczyna, poprzestał, a między zacnemi stanami wody nie mącił. Powiedział mi też i to, że gdy się ten Brancatius starał aby czynszów W. K. Mei więćej nie płacono, nie mógł nic takiego pokazać, dla czego by się to stać miało, a że go odprawiono, żeby poniechał tego wszystkiego. On nie wiedząc co dalej czynić, na posła tego który z Szwecyi jedzie się odwoływał, twierdząc że on dostateczne mandata około tego pokazać miał, gdyby do Neapolim się ukazał. — Jednak X. Kard. Columna dobrze tuszy, iż zapłaty czynszów nam nie zahamują dla tego Brancatiusa, co Panie Boże daj!

O pośle szwedzkim mieliśmy że był w Ferrarze, potem w Bononii 13. Aprilis, a że teraz w Luce mieszka. Posłał już tu sługi swe, którzy mu się starają o dom: nie pisał do nikogo tylko do dwu Szwedów, a chce tego po nich, aby o nim nikomu nie powiedali. Ja nająłem na kilka miesięcy dom, od którego kilkadziesiąt  $\Delta$  płaćę, nie tylko dla niego ale i dla polskich posłów, gdyby tu przyjachali: ale jeśli by mnie chronić się miał, jabym też o nim nie wiedzieć nie chciał, bo bym to już za pewny znak miał, że przeciw W. K. Mei co poczynać chce. Ja nawięćej dla tego chciałem go być do domu przyjąć, abym tém snadniej mógł go odwozić, żeby spraw tych nie zatrudniał: wszakoż jednak cbociaby też u mnie w domu nie był, pilnie to opatrować będę, aby tego nie dowiódł na co się ten Brancatius nasadził. — Wyrozumiałem, że przez tego posła ten Brancatius otrzymał we Szwecyi tę provisją, dwa tysiące węgierskich dukatów, a iż za to miał mu posłać ośm tysięcy, skoroby się o jego

przyjechaniu do Włoch dowiedział: które żeby mu posłał nie wierzę, i boję się żeby go na koszu nie zostawił, tak iż nie sprawiwszy nic, bez pieniędzy ze sromotą z tądby się wrócić musiał. Jam od tego posła żadnego jeszcze pisania nie miał, ani od żywego człowieka z Szwecyi, jako i przez Brankaciusa: czemu się ja wydziwić nie mogę, gdyż jeśliże nie Królowa Jmć, tedy nie podobna aby do mnie X. Herbest pisać czego nie miał, który za namniejszą okazyą to zawsze czynić zwykł; a tak nie wiem jako to rozumieć mam.— Sługa tego Brancatiusa który z nim był we Szwecyi, powiadał przed X. Reszką Sekretarzem moim, żeby ten poseł listy do mnie miał mieć: co jeśliże tak będzie, leda w dzień się dowiedzieć będzie mogli; a co przypadnie, tego W. K. Mci oznajmić nie zaniecham.

Gdym to do W. K. Mci napisał, przyszedł do mnie Szwed jeden, który od Posła szwedzk., (któremu przed Rzymem drogę zajechał) dopiero był przyjechał, i oddał mi list tego Posła, pospółu z listem Królowej Jmci szwedzkiej, i z listem X. Herbestowym, i z listem od mniszek z Watsteynu, które listy przeczywszy obaczyłem, że daleko się inaczéj rzecz miała, niż jako tu Brancatius był roztrząsał. A iżem wiedział, że ten Poseł radby był ten dom miał, którym ja był najał, tędym posłał zaraz tego Szweada do tego domu z moimi, którzy mu possessią w nim dali, ofiarując go temu Posłowi aby się do niego złożył.

A tak w Poniedziałek przeszły przyjechał ten Poseł do Rzymu w tój karecie, którąm ja przeciw niemu z moim Sekretarzem był wysłał. A X. Kard. Commendon też przeciw niemu wysłał kilkanaście koni sług swoich, którzy mu drogę zajechali i jego przywitani. Do mego domu gdy przyjechał, jam mu wszelką ludzkość jako posłańcowi od siostry W. K. Mci

pokazał i pokazuję. Rozmawiając ze mną wiele, powiedział mi przyczynę posłania swego: że Brancatius przyjechawszy do Szwecyi, to za pewne twierdził, że dla tego, żeś sobie W. K. M. domu Rakuskiego naruszyła, W. K. Mśc od wszytkiego co w Królestwie neapolitańskim masz, oddalono: a że już więcej nie miano W. K. Mci płacić. Upominał Królową Jemc szwedzką, aby się starała o się, i swoją pracę i staranie jej ośiarował. Co gdy Królowa Jmć szwedzka wyrozumiała, tak postanowili z Królem Jmć szwedzkim, ażeby ten tu poseł jachał i pewnej się rzeczy dowiedział: który gdy do Niemiec przyjechał, obaczył że inaczj jest niż Brancatius mienił, i dowiedział się że W. K. Mści czynsze tak roczne zapłacono. A tak mi za pewne powiedział, że nic nie będzie poczynał przeciwko W. K. Mci, wiedząc jaka miłość jest między Królową Jmć szwedzką, a między W. K. Mścią: i owszem przyjechawszy do Neapolim o to się jako napilniej starać chce, aby W. K. Mci wszytko to zapłacono co winno. — To mi też przecię dał znać, że chociaż się dobrze między sobą zgadzacie W. K. M. z Królową Jmć szwedzką; przecię jednak to niejako Królową Jmć obchodzi, że jako po śmierci Króla Jmć ś. p. żadnych pieniędzy z Neapolim nie miała; druga, że 50. tys. wiana jeszcze nie dano; trzecia, że z Tykocina snac było obiecano nic nie ruszać, ażby też ona swego posłańca przy tem miała, a przecię pobrano wszytko co tam było.

To on namieniał, ale przecię dał znać, że nic przeciw W. K. Mci poczynać nie będzie, a iż w tych sprawach nic poczynać niechce, jedno to coby się mnie ku dobremu zdało. Niemiał listów do nikogo inszego z Kardynałów, tylko do X. Kardynała Commendonna i X. Kard. Comensa, i prawdę powiedając, obawiałem się aby tam co przeciwnego W. K. Mci nie było.

Ale przyjechał do mnie wczora Kard. Commendonus, czego już dawno nie czynił: prosiłem go pilnie jeśliżby ten Poseł co przeciw W. K. Mci zaczynać chciał, aby go od tego odwodził; co on z wielką chucią uczynić obiecał. Mówiłem też około tego z Ojcem ś., który mi też przyobiecał włożyć się w to, jeśliżby co takowego Poseł chciał przeciw W. K. Mci uczynić, aby wszystkiego poniechał. A tak się spodziewamy, że te postęпки Brancatiusowe dali Bóg miejsca mieć nie będą. Acz nie do tego czasu nie wiemy żeby ten Poseł co przeciwnego W. K. Mci sprawował; wszakoż dla wszelakięj przestrogi pilnie to opatrzam, żeby się ubliżenia żadnego W. K. Mci nie działo.

Kard. Columna wiele ze mną o tym Brancatiusie mówił. Zna go dobrze. Powiada, że jest plotką, a iż go sobie w Neapolim za nic nie mają. A przecię sobie w naszych stronach takie ludzie ważą, a sypią pieniędzmi gdzie nie potrzeba.

We Wtorek przeszły ten Poseł (acz nie przedemną ale przed Sekretarzem moim) dał to znać, że mu bardzo na Brancatiusa nie miło, że mu się nie uiscił w tem co obiecał, i rzekł: *frangenti fidem, fides frangatur eidem*. Baczę, że nie lepiej o nim rozumie niż drudzy. — X. Kard. Commendon słał po tego Posła już dwakroć wóz swój, i dwakroć u niego był. Powiedział mi, że mu X. Kard. Commendon radził, aby się mojęj rady trzymał we wszystkim, a żeby nic nie poczynął około spraw aż się mnie dołożywszy. We Szrodę rozmawiając zemną, powiedział mi za pewne, że żadnego rozkaza-ia nie ma aby miał w Neapolim co nowego zaczynać przeciw W. K. Mci; i owszem pomagać wszelakim sposobem będzie, aby X. Kłodzińskiemu pieniądze wszystkie zapłacone były: ale gdy pieniądze zapłacą, powiada że takie ma man-

data od Królowej Jmci szwedzkiej, aby od X. Kłodzińskiego połowicę tego co zapłać, imieniem Królowej Jejmej Panięj swęj odebrał. Tak iż żadnych pieniędzy brać niechce z ręki. (Reszty brak.)

*Dan w Rzymie d. 4. Maj r. 1577.*

## 32.

Wdzień S. Stanisława przyniosł mi ten Poseł szwedzki listy Króla i Królowej Jmci szwedzkiej, pod pieczęcią i ręką ich podpisane, którech ja przepisać kazał: z tych W. K. Mśc wyrozumiesz co ma w poruczeniu swoim. Będzieli chciał to wszystko wyciągać w Neapolim, bardzo rzeczy W. K. Mci zatrudni; aleć przedemną powiedział, iż nie chce więcej się upominać jedno połowicę tego co W. K. Mci dać mają, i to u X. Kłodzińskiego a nie u Podkrólego. Jeśliby wszystko chcieli płać, i retenta dwu letnie i ten czynsz który miano *ultima Aprilis* odliczyć, byłoby tego więcej niż sto tysięcy dukatów. A jednak przyczyny nie mają, czemuby to czynić nie mieli, gdyż o armacie tureckiej na ten czas nic nie słyszeć. Jać się staram jako mogę napilnić, iżby wszystkę summę którą w Neapolim są winni, zapłaćili, a iżbych tego Posła odwiódł, jakoby żadnej trudności W. K. Mci nie zadawał. To się też dał słyszeć, iżby się chciał o to starać jakoby te czynsze, które Bona Królowa Jejmc, Pani matka W. K. Mci kupiła w Duanie, nie wyciągali jedno ci którym to W. K. Mśc poruczy, iżby w nich nie gmerali Ministry Króla Jmc hiszpańskiego: o czem pamiętam iżech pisał ś. p. Królowi, ale się mu nie zdało: pisałech też i W. K. Mci, takżeż żadnegom pewnego responsu nie miał. Alechy mi się nie źle zdało, kiedybyśmy co takiego otrzymali, iżby się nie trzeba modlić ministrom Króla katolickiego. Miał ten

Poseł list od Brankacego, który mu pisze że to zjednał, iż nie będą nic płacić aż póki on przyjedzie, a posłał mu 12. set.... Także w ten drugi tydzień, skoro po Bożem w niebowstąpieniu, umyślił do Neapolim jechać. Jako się przedemną dał słyszeć, chce pieniądze sypać i 10. tysięcy dukatów sobie nie ważyć, by jedno retenta mógł co narychlej dostać, około czego nie z Podkrólim ale z Podskarbim traktować chce, jakoby o tem Podkróli nie wiedział. Panie Boże daj to! aby tam ci sprawce Jch Kr. Mci dwu sióstr w Neapolim się zgadzali. Jestci ten Poseł śmiały i prawy żołdat: miał snąć kilka tysięcy ludzi pod sobą przeciw Moskwie. Daj P. Boże aby dobrze było. Mnie się bardzo ofiarował i wiele przyrzekł.

*Dan w Rzymie d. 12. Maj r. 1577.*

### 33.

Dałem W. K. Mci w p. miesiącu znać, jako tu był przyjechał Paulus Ferrarius, i jako się sprawował: teraz to W. K. Mci oznajmuje, że się już wrócił z Neapolim, i powiada że listy oddał Posłowi Króla Jmc szwedzkiego, od Królowej Jmc siostry W. K. Mci, którymi mu zakazuje aby nic takowego w Neapolim nie poczynał, coby W. K. Mśc obrazić miało. Ale on przedsię, na to nic nie dawszy, *procuratorem constituit ad litem prosequendam*. Szeroko W. K. Mci o tem pisać nie chce, gdyż z tego listu kopiej którym pisał do Królowej Jmc szwedzkiej, wszystko dostatecznie wyrozumieć raczysz. Mam nadzieję w P. Bogu, że mu te jego consilia nie wynidą jakoby chciał, które tamże ten Paweł bardzo gani. Tego się tylko nawięcej obawiamy, że nam zapłatę tych czynszow zatrudni. Wszakoz ja niżem z Rzymu dla tych gorących dni odjechał, prosiłem Ojca S. aby się pilno w to włożył,

żeby jeśli nie wszystko, tedy chocia tegoroczne czynsze W. K. Mci zapłacone być mogły; co uczynić Ojciec S. przyobiegał. Zostawiłem w Rzymie X. Ticzyna i mego też Sekretarza, który też temi czasy Sekretarzem Króla Jmci został, aby się oba pilnie o to starali, jakoby się żądaniu naszemu dosyć stać mogło, a żeby ten lekki człowiek tego nie przewiódł na co się usadził; który mi przyrzekłszy pod cnotą i wiarą swą nie przeciw W. K. Mci nie poczynać, słowa swego niestrzymał. Czego potym z wielką lekkością używie, bo niejedno mnie, ale samemu Ojcowi ś. i wielu X. Kardynałom toż był obiecał. A iż szerzej W. K. Mci o wszystkich rzeczach pisali X. Kłodziński z Neapolu a X. Ticzyn z Rzymu, ja na ten czas dłuższem pisanem W. K. Mci bawić nie chcę: to tylko W. K. Mci oznajmię, żem miał od X. Solikowskiego list *d. 8. Maij* dany, w którym wspomina że przed 10. dni posłał do mnie listy Króla Jmci i W. K. Mci, które do rąk moich jeszcze nie przyszły. A tak się W. K. Mśc nie racz dziwować, iż na nie nic jeszcze nie odpisuję: ale i Gliwicz mój, którego dla tejże sprawy do W.K.M. jeszcze *in Martio* posłał, do mnie z Polski nie pisał, ani wiem gdzie się teraz obraca i dziwno mi to, gdy się przezeń szeroko było pisało i o Brankacym i o tym pośle Króla Jmć szwedzk., że W. K. Mśc przez tak długi czas nie odpisować nie raczysz, jako się tu sprawować mamy. — Miał tu być X. Antoni Curier przyjechać, jako był obiecał: przez tegośmy się czego spodziewali, ale go jeszcze nie widać.

Ja chociażem z Rzymu wyjechał, przecię co będzie ku lepszemu W. K. Mci, i przez listy i przez Sekretarza mego czynić nie opuszczę, co też nie wątpię i X. Ticzyn czynić będzie. Ale W. K. Mci bardzo proszę, abys tego przestrzegać raczyła, jakoby Królowa Jmć szwedzka przyczyny jakiej nie miała, obciąż-

żania i uskarżania przeciw W. K. Mci: choć to zaprawdę nieprzystojne rzeczy, aby siostry tak zacnego królewskiego stanu, miasto miłości którą sobie powinny, z sobą się prawować i pozywać miały. Raczcie się W. K. Mcie o to starać, abyście same między sobą się porównać mogły, aby każda co słusznie mieć ma, bez prawnego postępku i swarów dostąpić mogła. Czego po W. K. Mci żąda Królowa Jmc szwedzka, wypisałem już przedtym W. K. Mci, i wszystko tego kopią, co mi ukazał Poseł szwedzki, posłałem W. K. Mci, co nie wątpię że też i X. Kłodziński uczynił. A tak co Jęj Królewskiej Mci rozumiesz być winno, racz jęj W. K. Mśc kazać zapłacić; aby przyczyny nie miała, prawem się z W. K. Mcią obchodzić. O czemem też do Króla Jmc szwedzk. pisał, aby tem prawom dał pokój. Takież i do Króla Jmci Pana naszego, aby się w to włożył raczyć, żeby te rzeczy pogodzone były. — *Dan w Rzymie 12. Junii r. 1577.*

### 34.

W dzień S. Maryi Magdaleny doszły mię dwa listy W. K. Mci, pisane *d. 5. et 6. Februarii*: już to szósty miesiąc, jako się niewiem gdzie kołatały. A tak nie racz mi W. K. Mśc prosię za złe mieć, że nierychło też na nie odpisuję. — Pisze mi X. Solikowski żeś W. K. Mśc do mnie pisać raczyła na końcu *Aprilis*, dając odpowiedź na to, co mojem imieniem z W. K. Mcią sprawował; alem ja tych listów jeszcze do tego czasu nie miał i niewiem co na nie odpisać.

Teraz na te listy którem wziął wczora, zaraz W. K. Mci odpisuję. Raczysz się W. K. M. żałować żem na kilka listów W. K. Mci nie odpisał: przyczyny do tego sama się W. K. Mśc domyśliwasz. Ale to W. K. Mśc o mnie rozumieć możesz, iż nie mogło nic tak

szcześliwego na W. K. M. przypaśdź, czegobym ja z serca W. K. Mci życzyć nie miał, pamiętając na ś. p. Ojca i brata W. K. Mci Królów Panów i dobrodziejów moich mił., także też na W. K. Mści dobrodziejstwa. Tak iż gdyby było mogło być, życzyłbym był W. K. Mci abys była nie tylko Królową ale i Cesarzową została. — W tem, iż prawdę zeznam, wątpiłem nieco jeśliby mi przystało, jednego Pana wyznawszy, zarazem z trzaskiem do drugiego przystać. Wielki to był sęk na mię. A przeto przystojniejsza mi się rzecz zdała, poczekać trochę ażby P. Bóg sam te rzeczy rozstrzygnął, a ku dobremu końcu przywiódł: o cośmy też tu pilnie P. Boga prosili, który z łaski a miłosierdzia swego wielkiego miłościwie proźb naszych wysłuchać raczył, z czego bądź jemu cześć a chwala wiekuista. Bo daleko lepiej o nas radził, niżesmy sami sobie obiecować mogli. Miałem też to na baczeniu, że mi się wymykać przed naszą i wszystkiego kościoła krześcian. głową nie godziło, która póki nie wyznawała tego Pana za Króla polskiego, żebym ja przodkować miał coś mi się nieprzystojnego zdało. Jakoż to samże Król Jmć Pan mój mił., W. K. Mci małżonek, obaczyć raczył, i jako mi pisał Poseł papieżki, przed nim wyznawał, pochwalając te postęпки moje, zem się przed głową nie wymykał. A tak gdyś W. K. Mśc z Jego K. Mcią jedno ciało jest; mam tę nadzieję że się też W. K. Mśc od zdania Króla Jmci nie odstrzelisz, a odemnie to miłościwie przyjąć raczysz. Jakom stale trwał przy tym Panie któregom r. p. za Pana wyznawał, taką stałość da P. Bóg i wiarę zawsze pokazować będę przeciw W. K. Mci Panięj mojej przyrodzonej i przeciw Królowi Jmci także, nie nie opuszczając, co na wiernego sługę a poddanego przynależć będzie. To sobie o mnie W. K. Mśc pewnie obiecować możesz.

Co się tknie listu mojego do Królowej Jmci szwedzkiej, W. K. Mci siostry pisanego, jużem przedtym dawno W. K. Mci o tem pisał dosyć szeroko: i wierzę, gdy W. K. M. to u siebie uważyc będziesz raczyła, że przyczyny takiego żałowania na mię mieć nie będziesz, gdyż się tam nie odemnie nie pisało, co by W. K. Mśc słusznie obrażać mogło. Owszeki prosiłem Jej K. Mci szwedzkiej, aby się do tego wespołek i z Królem Jmcią małżonkiem swym przyłożyła, jakoby zatrzymane czynsze W. K. Mci były płacone: czem nie rozumiem, jakobym W. K. M. obrazić miał. A iż tu Król Jmc szwedzki Posła swego posłał, nie moim się to listem działo, w którym nic o tem nie było, ale za nieprawdziwą powieścią Brancatiusową, który wzięwszy od W. K. Mci nie podły upominek, do Szwecyi jechał i tamże wiele złego nabroił, zabaczywszy dobrodziejstwa a szczodrobliwości W. K. Mci. A mali się też prawda powiedziec, jeśliby tak było jako ten tu Poseł mienił; tedybyś sama sobie W. K. Mśc w tem winna była. Bo gdybyś była W. K. Mśc wedle tego jakoś się była zapisała Jej K. Mci siostrze swój, część tych czynszów płaciła, a gdyby też insze przyczyny nie były do tego, tedy pewnieby tego Posła tu nie było posłano. A przeto W. K. Mci proszę niechciej mię W. K. Mśc w tem winować, w czem się dali Bóg winnym nie czuję. Jam tu nie sprawował nigdy nic jedno imieniem W. K. Mci, i wiem com za pracy użył, niżelim te 43. tysiące tak roczne wykołał, a snać rychlej wymierzył niżeli wyprosił. Kiedy tu przyjechał ten Poseł szwedzki, przyjąłem go jako posłańca od siostry W. K. Mci, okazując mu wszelaką ludzkość: ale jakom mu tego bronil i odradzał, naprzód aby do Neapolim nie jeździł, a gdym go od tego odwieśdź nie mógł, tedy aby tam nie przeciw W. K. Mci nie poczynał, to tu wszystkim jest dobrze swia-

domo. A i za łaską miłego Pana, chociaż tam jachał, przecię nic nie otrzymał, chociaż też do tego czasu jeszcze co W. K. Mci winno nie zapłacono; ale jesteśmy przy dobrej nadziei że dali Bóg w krótkce zapłacą. Skoro tu ten Poseł przyjechał, wywiedziałem się wszystkiego z niego z czem przyjechał, i ludzkością swą ktemum go przywiódł, że mi swoje wszystkie mandata pokazał, które wypisawszy posłałem W. K. Mci. — Przedtem jeszcze niż ten Poseł przyjechał, to com wiedział o nim dałem znać W. K. Mci przez sługę mego, chcąc mieć naukę od W. K. Mci jakobym się przeciw niemu sprawować miał: którejem się jeszcze doczekać nie mógł, chociam sługę około pół-postu ztąd był wyprawił. Przywiódłem też był ktemu Posła, że mi przyrzekł przed zacnymi ludźmi pod enotą i pod wiarą, (na co mi się własną ręką zapisać chciał), że przeciw W. K. Mci żadnego prawa zaczynać nie miał: toż też przyobiecał, chociaż już nie tym obyczajem, i Ojcowi ś. i zacnym niektórym Kardynałom. Wszakże potym nie strzymał z wielką lekkością swą, i przecię nie dokazał tego na co się kasał. A cóż więcej po mnie W. K. Mśc chcesz? Tom czynił com nawięcej mógł, i czynić jeszcze będę; ale się mnie zda, abyś W. K. Mśc jako siostrze przystoi, z Królową Jmc siostrą swą sama się ugodziła, a żadnej przyczyny nie dawała ku temu prawowaniu, które tak zacnym osobom nie przystoi. Co gdy się stanie, rozterków dalej żadnych dali Bóg nie będzie, a sama się W. K. Mśc w tem co się stało więcej winować możesz, niżeli mnie. Czekam łaskawych listów W. K. Mci, o których mi niejaka nadzieję dał X. Solikowski: bo te którem wziął tych przeszłych miesięcy, bez wszelakiój winy mojej tak były pisane, że mię mogły odstraszyć od posług W. K. Mci, gdybym nie był pomniał na dobrodziejstwa W. K. Mci i ś. p. przodków Jój; dla tego

powinności mojej nie zaniecham. Królowa też Jmé szwedzka, która mój list posłała W. K. Mci, nie mi nań nie odpisawszy, widzę że mię ma za podejrzanego: ani przez Brancatusa kiedy tu przyjeżdżał przed Gody, ani przeszłego miesiąca przez Pawła, by słówka mi nie pisała: owszeki przyjechawszy tu Paweł, cały tydzień u mnie nie będąc, ledwie potym przyszedł do domu mego, sprawiwszy pierwój swoje rzeczy u Kard. Comensa, podobno nie bez upominków. Tak trudno ugodzić obiema W. K. Mciom, jeśliże się między sobą zgadzać nie będziecie, z czego ja wielką żałość i kłopot odnoszę. Aleć wdzięczniejszych jakich listów oczekiwam.

Co się tknie sprawy Kapituły wrocławskiej, którą mi W. K. M. zalecać raczysz, aczkolwiek mię teraz nie masz w Rzymie, wszakoż poleciłem dwiema Sekretarzom Króla Jmci, z których jeden też mnie służy (*X. Reszka*), aby się pilno o to starali, jakoby się woli W. K. Mci dosyć stać mogło: w czem nie wątpię że pracy żadnej i starania litować nie będą.

*Dat. ex Monasterio S. Benedicti, Sublaci, d. 23. Julij A. 1577.*

### 35.

Oddano mi dwa listy W. K. Mci, *d. 30. Julii*, jeden 1<sup>go</sup> drugi 12. *Junii* pisane. Radem wyrozumiał, że ten którego do W. K. Mci był posłał, listy moje oddał. Co jeśliżem nie na wszystkie listy W. K. Mci odpisał, nie racz się temu W. K. Mśc dziwować: podobno mię nie wszystkie doszły, jako i te o których pisze X. Solikowski, któreś W. K. Mśc *sub finem Aprilis* do mnie pisać raczyła. Bom ja przez cały *Aprilis* i Maj żadnego listu od W. K. M. nie dostał, okrom jednego łacińskiego, który poseł papie-

zki tu posłał, dany *d. 1. Maij*; z którego wyrozumiał, żeś *W. K. Mśc* łaskawie to przyjąć raczyła, żeś za rozkazaniem Ojca ś., któremu się przeciwie nie godzi, tudzież też za wielką potrzebą moją, dał się ku temu przywieśdź żeś 4. tysiące roczne wziął, które mi Król ś. p. Pan a dobrodziej mój naznaczyć raczył *in censibus Doganæ Foggie*. Czekałem całe 4. lata nie mając z nikąd ratunku: widziałem też i trudność przesyłania pieniędzy do nas, tak dla niepokojów jako i dla powietrza morowego, na co tam małe baczenie mają. Musiałem rad nie rad to, przyciśniony wielką potrzebą uczynić; jednak nie chciałem tych pieniędzy z niczych rąk brać tylko od *X. Kłodzińskiego*, obawiając się abyś *W. K. Mśc* co inszego o mnie nie rozumiała. Przywiodło mię też ku temu jeszcze niejaki przygrożenie posła hiszpańskiego, który moje przedsięwzięcie uporem zwał: w którym gdziebym dalej trwać miał, dał się słyszeć żeć i *W. K. Mśc* na potym nic z tych czynszów dostać nie miała. Także ja obawiając się, abym bardziej nie zaszkodził *W. K. Mci* tym (jako oni nazywali) uporem moim, żeby też i *W. K. Mśc* i sam siebie ku szkodzie nie przywiódł, dałem się namówić. Racz temu *W. K. Mśc* wierzyć, że się temu ludzie dziwowali i zdumiewali się, żeś się tak stale w tej rzeczy opierał, zwłaszcza gdy to wszyscy powiadali, żeś z dobrem sumieniem a bez naruszenia mniemania mego, to mógł uczynić, ponieważ już to było dobrze zasłużone, że tak rzekę, myto moje. Bo choćabyś była *W. K. M.* w czem sobie domu *Rakuskiego* naruszyła, przeciem ja dla tego, zasłużonego myta mojego tracić nie miał, gdym przeciw niemu nie wystąpił. A tém więcej że to było z pożytkiem *W. K. M.*: bo czemby była mniejsza summa została ku wypłaceniu *W. K. Mci* na potonne czasy, temby łacniej *W. K. Mci* zapłacona być

mogła. Tymi tedy a nie innymi powody dałem się do tego przywieść, że na ostatek te pieniądze brać przyzwolił. Co iż W. K. Mśc miłościwie odemnie przyjmować raczysz, a żeś też i to jeszcze z osobliwej łaski swój przydała, żeś mi w połowie *Julii* całe 4. tys. zapłacić rozkazała; za to W. K. Mci uniżenie dziękuję i wedla możności mój to odsługować W. K. Mci powinien będę.

Co się tkanie listu W. K. Mci *d. 1. Junii* pisanego, nie mogę się temu dosyć wydziwować i uzalić, że W. K. Mśc tak często mi na oczy wyrzucać raczysz dwójne pisanie moje do Królowej Jmć szwedzkiej, w którym obojem nie czuję się abym w czem wykroczyć miał. Toby mi się nalepiej zdało, komu W. K. Mśc nie dufasz a za podejrzanego go masz, żebyś mu sobie W. K. M. służyć nie rozkazywała. Może czas takowy przyjdź, że W. K. M. poznasz potym, jakoś życzliwego, wiernego i pilnego sługę ze mnie miała. A iż tu ten poseł szwedzki przyjechał, temum ja żadnej przyczyny nie dał, ale Brankatius, któregoś tam W. K. M. ledwie na rękę nie nosiła, i kilką tysięcy jakośmy tu słyszeli, obdarzyła. A przecię ja za to niewinnie muszę cierpieć przymówki, i za ten list w którym nic innego nie było, jedno fukanie na mnie, musiałem w poście zapłacić bez mała 4. dukaty, i nie mogłem tego jeszcze do tych czasów otrzymać, abys W. K. M. co płacić za listy kazała, jako płacouo zawsze za ś. p. Króla nieb. brata W. K. Mci: a mnie to już kilka set dukatów przecię kosztuje. Wszakże ja to już wszystko mimo się puszczam i Panu Bogu poruczam. — Pisałem do Królowej Jmć szwedzkiej już to rok minął *d. 30. Martii*: na ten list ani na żadny potym, nie miałem odpisu od Jej K. Mci, tylko tu Brankatius był przyjechał przed Gody, rozmawiał z kilką Kardynałów o tych sprawach szwedzkich, do mnie ni-

gdy nie przyszedł, ani do mnie niczego nie wskazał, ani listu żadnego nie tylko od Królowej Jmci, ale ani od X. Herbesta nie przyniósł. Potym posłan był ten poseł co teraz w Neapolim jest: przemieszkał w Niemcach i Czechach kilka miesięcy; wiedziałem o nim kiedy jeszcze w Norymbergu był, i z Pragi pisano mi o sprawach jego, o czém wszytkiem jam zaraz W. K. M. znać dał; ale sam tak się mnie chronił, iż nie jedno listu żadnego do mnie nie pisał, ale i na przedmieściu rzymskiem będąc, chciał tak potajemnie do Rzymu wjechać, abym ja o tém nie wiedział. Co gdy mu odradzono, a że przedemną swego przyjachania zataić nie mógł, o któremem ja dawno wiedział i gospodę dla niego był nagotował, płacąc od niej z moich pieniędzy kilkadziesiąt  $\Delta$ , będąc sam w wielkiej potrzebie; tedy dopiero mi dał o sobie znać, i wjechał do tój gospody w którój mu ja i wina i potrzeb inszych nagotował, że mię przecię kosztuje przez 100.  $\Delta$ tów. Czegom ja dla inszej przyczyny nie czynił, jedno chcąc go sobie ująć, a żebym się dobadać na nim, jeżeliby co przeciw W. K. Mci poczynąć miał, a wczas temu zabiegać mógł. Onci ze mną z przodku mówić nie chciał jedno o religii (którem sercem? to Pan Bóg wie): o inszych rzeczach powiedział że mu traktować rozkazano tylko *cum Card. Comensi et Commendano*. Z tąd już możesz W. K. Mśc rozumieć, jako mi dufano we Szwecyi za tём pisaniem mojem daleko mniej, niż mi W. K. Mśc dufać raczysz. Co za sprawa potym między mną a tym posłem była? tom już W. K. Mci nie jednym listem moim znać dał, tak iż mi tego na ten czas powtarzać nie potrzeba: i to już W. K. M. wiedzieć raczysz, co w Neapolim sprawił, a jako już nic inszego jedno wielką sromotę z postępków swoich odniósł.

Bardzom z tego kontent, żeś mi W. K. Mść raczyła posłać kopią listu Królowej Jmć szwedzkiej do tego człowieka, który będąc posłem królewskim, został Agentem Brancatiusowym. Aczkolwiek i tegom się był wywiedziać później z Pawła, com pobaczył z tej kopii, i widzę że jego powieść z tym listem się zgadza. Wszakże przecię tenże Paweł też się mnie cały dzień chronił, a nie jedno do mego ale ani do posłowego domu, że to nie daleko mnie był, skłonić się niechciał, i nie ukazał mi się aż osmego dnia po przyjachaniu swoim, sprawiwszy pierwój swoje rzeczy apud Cardin. Comensem. — Chociam teraz w Rzymie nie jest, przeciem rozkazał aby się o to starano jakoby Papież ujrzał tę kopią tego listu, który pisała Królowa Jmć szwedzka do tego Posła: aby wiedział jako się ten płochy człowiek sprawuje, którym uokoło spraw Religii należących, wiele ludzi wiary nie dawa, chociaż posłuszeństwo imieniem Króla Pana swego oddał tój Stolicy ś., i co mówił, swoją ręką podpisawszy, to wszystko na piśmie Ojcowi ś. podał.

List W. K. Mci, ponieważ sam w Rzymie nie jest, rozkazałem Sekretarzowi memu aby ii oddał Ojcowi S., tem więcój dla tego żeś W. K. M. odpisowała na to, co imieniem Jego S. z strony mojej Poseł jego sprawował z W. K. Mcią: żeby też zaraz imieniem mojem Jego S. podziękował za tak łaskawą przyczynę, i prosił aby się starać raczył, żebyś W. K. M. ku swemu co narychlej przyśdz mogła.

Ze W. K. M. tak łaskawie przyjąć odemnie mały upominek raczyła, który mojem imieniem X. Solikowski W. K. M. oddał, bardzom z tego pocieszon. Był ci daleko chędoższy, którym był posłał Królowi Jmć nieb. przed pięcią lat, bom był na ten czas bogatszy: który jeśli się W. K. Mci nie dostał, radbym abyś się

W. K. M. o nim popytać rozkazała, żeby do Jąk W. K. M. jako dziedziczki przyśdź mógł.

Wielkmem z tego pociechę odniósł, że się W. K. Mśc tak pilnie starać raczysz około Religiej. Mam nadzieję w P. Bogu, że pojdą rzeczy lepiej, za tą statecznością którą Król Jmc ukazuje w wierze krześc., by jedno od tych trudnoścj wolen był, które teraz na J. K. Mśc przypadły z strony Gdańska. Jać wyznawam prawdę przed W. K. Mcią, jeśli mię która rzecz ustraszala abym nie tak rychło przystawał do pośledniejszej Elekciój, tedy ta była więtszą, że tu rozmaite powieści o tym Panie roztrząsano: a nabardziej mię straszyl on okrutny heretyk Blandrata, którego w poselstwie używał, chociaź i Zbardelatus lepszy nie był. Mamy za co P. Bogu dziękować: lepiej o nas radzić raczył, niżeśmy i pomyśleć mogli. — Tak nam tu miłe nowiny piszą o stateczności w wierze ś. krześcian. Króla Jmci, który tu u wszytkich wielką miłość i sławę odnosi.

Około Doktora na miejsce Laternanowe pisałem do X. Ticzyna, aby się on pilnie starał, poniewaź mnie tam teraz nie masz. Nie wątpię że to na dobrej pieczy mieć będzie.

Co się tycze Setariusza, dałem już znać o tój łasce W. K. Mci. Jeśliże dostał coś mu W. K. M. dać kazała? jeszcze nie wiem.

Czegoś się W. K. M. obawiała w drugim liście swym, aby ten Poseł do Neapolim przyjachawszy na inszą wiarę nie był okrzczon, to się już stało, jakoś W. K. Mśc z pierwszego pisania mego wyrozumiała. Aczkolwiek za łaską Bożą nie przewiódł na co się brał, i owszem tego z wielką lekkością użył.

Co W. K. M. pisać raczysz, żeś oddać raczyła to wszytko co na Królową Jmc szwedzką z tych czynszów neapolskich przyszło, acz nie samęj Królowej

Jmci ale tym i tam gdzie była wola i rozkazanie 'Jej K. Mci, bardzom się rad tego dowiedział: i przełożywszy na łacińskie tę partykułkę listu W. K. M. posłałem niektórym Kardynałom, żeby i to się mogło donieść Ojcu S., aby widział jako się ten człowiek płochy sprawuje, a iż wszystko nie prawda cokolwiek mówi: i boję się że i około Religii musi też taka nieprawda być, czegobym ja z wielką żałością używał. Jam się o to starał, aby w tym domie który ja dla niego byłem najął, dłużej nie był; i chociaż ktoś inszy dużo się tego domagał aby wróciwszy się z Neapolim do niego zasię złożyć się mógł; przecie jednak sługi jego z tamąd wypędzono.

Około posagu masz W. K. Mśc słuszną wymówkę. Aczkolwiek o to proszę, racz się W. K. M. pilnie starać, aby żadnej przyczyny Królowa Jejmć szwedzka nie miała uskarżania na W. K. Mśc: boć zaprawdę nie przystoi, aby między siostrami tak zacnego stanu sprawa się toczyć miała.

Co się tknie starania posłowego, który chciał mieć połowicę tego coby W. K. Mci odliczono, dał się był nieraz około tego słyszeć przedemną. Gdy do Neapolim odjeżdżał, kazałem go wyprowadzać Sekretarzowi memu kilkanaście mil na nocleg: tamże się przed nim na rozjezdne dał słyszeć, żeby przestał na 6. tysiącach by ich mógł w Neapolim dostać. Co wnet napisał Sekretarz mój X. Kłodzińskiemu, który od tego nie był, aby mu którego tysiąca pożyczyć nie miał. Ale gdy się Brancatiusowi w moc poddał, wszystko się odmieniło. Chciał wszystko odmienić, i w Rzymie i w Neapolim Agenty swe mieć chciał: ale co zyskał, to już wiedzieć W. K. M. raczysz. Dobrze się, za łaską Bożą, te rzeczy na ten czas postanowiły: i mam nadzieję w P. Bogu, że też i na potym trudności mniéj będą, zwłaszcza gdy się to zapłaciło, ja-

ko W. K. Mśc piszesz, czego się on upominał. Aleć snać miał jeszcze jeden list, jako mi sprawiono, którego mnie nigdy nie pokazał; w którym Król Jmc nieboszczyk mało co przed śmiercią swą kazał zapłacić w Neapolim 50. tysięcy Królowej Jejmoi szwedzkiej, i temum się ja dosyć wydziwować nie mógł, gdy już pięć lat mineło jako Król Jmc umarł, że się z tym listem nigdy nie ozwano. Musi być w tym liście Alchimia jaka. O czem nie wątpię, że W. K. Mśc szerszą sprawę masz z Neapolim od X. Kłodzińskiego. Póki był żyw nieb. X. krakowski \*), który na on czas Podkanclerzem był, nigdy tego listu nie pokazano, cobym ja wiedział; dla której rzeczy też mi więcej jest podejrzany.

*Ex Mon. Sti Benedicti, Subluci d. 3. Aug. 1577.*

### 36.

Pisałem do W. K. Mci kilka listów, będąc w Sublaku, przed mojem wyjechaniem, i dałem W. K. M. znać wszystko to, co mi się zdało być potrzebnem żeby W. K. M. wiedziała. A mając za to że te doszły, teraz tego powtarzać nie chcę. — Tam z tą ruszyłem się do Grotiferrati, gdziech się dowiedział iż ten poseł Króla szwedzkiego wrócił się z Neapolim do Rzymu, i bardzo tego pragnął jakoby się mógł ujrzeć z X. Reszką Sekretarzem moim, i samże poń do domu mego z wozem przyjechał, i szerokimi słowy przed nim się wymawiał okolo swych postępków neapolskich, przecząc to; że tego bardzo pragnął iżby tu do mnie mógł przyjechać, chociam ja od kilku miesięcy od tego czasu jako z Rzymu wyjechał, i jakoch

\*) Franciszek Krasiński Podkanclerzy kor., potym Biskup krak. zmarły r. 1577.

się dowiedział o jego postępkach neapolskich, na kilka listów jego nigdy mu nie nieodpisał, anich z nim żadnej sprawy mieć nie chciał: a wszakoż gdy się zemną widzieć tak bardzo żądał, za radą niektórych Kardynałów przypuściłem go do siebie, i żadnej niechęci przeciwko jemum nie okazał. Sprawował mi się bardzo pilnie tego wszystkiego, cokolwiek w Neapolim czynił; alem ja mu też słuszną na wszystko odpowiedź dać nie zaniechał. Jaśnie powiadał, iż wszelakich sposobów szukał, jakoby we zgodzie i miłości te wszystkie rzeczy rozprawić się mogły; ale iż X. Kłodziński górnie się z nim i surowie obchodził, i nie chciał się na żadną ugodę dać, ale zawsze tego po nim chciał, iżby go prawem szukał, jeśliby co u niego odzierać chciał: tak, że musiał za tak górnemi jego postępkami do prawa się uciec.

Była długa między nami rozmowa, a na ostatek powiedziałem mu iż mi się przedemną sprawować nie potrzeba, ale iżby tę wszystką excusatią swą na piśmie dał i W. K. M. posłał, co obiecał uczynić, i obiecał się drugi raz do mnie przyjechać, kiedyby był Papież do Ville swojej, która tu bliżu mnie jest, przyjechał. Co i uczynił w ten przeszły Czwartek, i zastał też u mnie X. Ticzyna, i jedliśmy wespótek. Po obiedzie zasięchmy mieli długą rozmowę o półtorej godziny, także przy bytności X. Ticzynowej, któregoch prosił iżby W. K. M. napisał wszystko to co słyszał; co mi przyrzekł uczynić. Po tej rozmowie jechał P. Poseł, alem ja przecię ani sam jechał anim z moich nikogo przy nim nie posłał, tak żechmy się rozłączyli: i chocia się tego u mnie domagał abym co pisał do Jeh M. Króla i Królowej szwedzkiej, przeciech tegom przezeń uczynić nie chciał, alech wolał pisać przez ty Jezuity którzy tam jechali; choć jednakże mię prosili iżbych w mojem pisaniu nic nie spominał o tych

niesnaskach, które są między W. K. Meiami. Uczyniłech to co żądali i nie spominałech nic, jedno o Religiej, radując się z tego, iż Król szwedzki powinno posłuszeństwo uczynił tój ś. Stolicy rzymskiej, a upominając iżby w niem trwać raczył, a o to się pilnie starał jakoby wszystkie poddane swe ku temuż posłuszeństwu i ku wierze krześcian. przywrócił.

Bych miał W. K. Mei wszystko pisać co się z tym Posłem działo, byłoby bardzo długo, a też mi głowy nie dostawa: aleć to wszystko co przedemną mówił, pierwój też powiedział w Rzymie przed moim Sekretarzem nim do mnie był przyjechał: tedy onemu rozkazał iżby to wszystko napisawszy co z nim za rozmowę miał, X. Kłodzińskiemu posłał. Tego listu kopiją W. K. Mei śle, z której wyrozumiesz W. K. M. wszystko to co się między nami działo do tego czasu, także też i z pisania X. Ticzynowego. Rozmawiałem i z Papieżem wiele o tych tego posła lekkich postępkach, w tem go upewniając, iż cokolwiek czynił, przeciwno woli i mandatowi Królowej Jmć szwedzkiej czynił: która nic inszego mieć niechciała, jedno w zgodzie a w miłości siostron przystojnych mieszkać, a iż mu też zakazała iżby się Brankacego nie dzierzał. Na co odpowiedział mi Papież: ale miał insze mandata od Króla Jmci którego był posłem; z którychem słów pobaczył iż już był nie tylko z naszój, ale i z drugiej strony dostatecznie w tój sprawie informowany.

Przyjechał do mnie ten poseł we Czwartek: po obiedzie jechał do Papieża, z tamtąd prosto do Rzymu, i rzekł w Poniedziałek w drogę się dać ku Szwecyi. W Neapolu przedsię pozywają o połowicę Królowej Jmć szwedzkiej, a Brancatius też o zapłatę swoich trzech tysięcy, na które znać od Królowej Jmć szwedzkiej *privilegium* ma, starać się nie przestawa: alem ja pisał X. Kłodzińskiemu, iżby się o to starał

jakoby go za tak uszczypliwym pozwem do *prisoni* wprawił, bo nie jedno na W. K. Mść w tem przygania, ale i *Decreto summariae*, za którym dekretem gdy W. K. M. possessią masz tych czynszów, nie może być powiedziano iż W. K. M. *injuste possideat*, jako tu ten zły człowiek w swoim pozwie kładzie. Co się potym będzie działo, dali Bóg w tym przyszłym tygodniu się dowiemy.

Słę W. K. Mci list, który do mnie pisał Seta-rius, i odpis mój. Jeśli kiedy, więc teraz potrzeba ludzi, coby W. K. M. pilnie a wiernie służyli. A przeto radziłbym W. K. M., iżby jakie lepsze baczenie miała na nie, boć się jednak wszytscy skarżą, iżże W. K. M. nie bardzo szcudroblowa gdzie potrzeba, ale snąc gdzie nie bardzo potrzeba tam tysiącami rzucaasz: co się pokazało w niektórych, którzy nie tylko nie służą W. K. Mci, ale i tym przeszkadzają którzy wiernie a życzliwie służą, nie pamiętając ani na powinność ani też na cnotę swą, jaki jest ten Brancatius, któremu kilka tysięcy darować W. K. Mci ciężko nie było, zapomniawszy wiernych i pilnych sług swoich, którzy by dobrze rok i dwa nie mieli za co sobie jeść kupić, to W. K. M. nic nie dolega, przecię słuźcie: tak iż drugi musiał z Hiszpaniej uciekać przed głodem, i ten który tam teraz jest, też sobie snąc bardzo tęskni: który jeśli tam jaki głód cierpi ja nie wiem, ale wiem iż niektórzy wierni słuźy W. K. M. bardzo się na to uskarżają, że ich W. K. M. przeglądać raczysz. Co też podobno ten Poseł szwedzki słuźząc, tym Agentom które Jejmci Królowej szwedzkiej i w Neapolim i w Rzymie zjednał, szcudroblowie im i łaskę i datek królewski obiecował, daleko więcej niż W. K. M. swoim dajesz. Jeśli co odliczył, albo jako wiele odliczył? tego nie wiem, ale też rozumiem iż tym o których się dowiedział że wła-

dną u Papieża, Król albo Królowa szwedzka upominki posłali, a przez nie sobie i plac do łaskawej audientiej i pomocy wszelakię odzierzeli. Jam W. K. M. upominał nie raz, iżbyś też W. K. Mśc sobie jaką przychylność zjednała jakimi upominki u tych papieżkich urzędników; ale się przecię do tych czasów nic jeszcze nie stało. Co W. K. Mci pomocno być nie może, bo jednak potrzeba nam często łaski i przychyny Kard. Comensis, przez którego tu takowe sprawy idą, który W. K. Mci darmo służyć nie powinien. I używamy go już od sześci lat, nie pokazując mu żadnego znaku wdzięczności naszćj.

Jest też tu jeden przychylny W. K. M. i znaczny Adwokat, którego często do tych spraw neapolskich używamy; ten od sześci lat żadnego znaku łaski W. K. Mci nie odniósł, dla czego już go też mam wstyd używać: a miałoby się co począć *de statibus*, więcjbych ja tu wierzył jednemu Adwokatowi niż dzieściom w Neapolim, bo tam nic nie śmieją przeciwko Panu swemu czynić, i tak przysięgają. Ja z powinności swój nie chciałem to opuścić, iżbych W. K. M. z tego nie upomniał, i proszę iżby W. K. M. odemnie to wdzięcznie przyjąć raczyła.

Przyjechał tu zaś do mnie do Grotiferrati X. Reszka: powiedział mi, iż gdy z Rzymu miał wyjechać, przyszedł do niego X. Maluetius żądając go, aby mię opowiedział, iż go ten Poseł szwedzki tu w Rzymie zostawuje Agentem spraw do Króla i Królowej Jmci szwedzkićj należących, a iż go już Papieżowi opowiedział i za Agentą oznajmił: i Papież snać pochwalił tę electią posłową, i samemu P. Maluecemu tego miejsca gratulował. Przytem też P. Malueci powiedział, jako się chce w tych rzeczach sprawować, a iż wszystkie rzeczy ku zgodzie a miłości prowadzić, a bez mojej rady i wiadomości nic nie poczynać chce. Po

tej rozmowie trafiło się zaś iść do domu posłowego X. Reszce, gdzie też P. Maluecego zastał. Poseł wzięwszy na stronę X. Reszkę, przy samym tylko P. Maluecim, prosił go także aby mu opowiedział, iż tu P. Maluecego zostawuje Agentem i sprawcą Króla i Królowej Jmé szwedzkiej, a iż cokolwiek będzie sprawował, to wszystko z radą i wiadomością X. Kardynała (Hoziusza) sprawować będzie. Wspominał i to, jako Papież był z niego kontent, spodziewając się że też i ja będę z niego kontent, dla tej przyjaźni którą z dawna z sobą mamy, a iż też współek z sobą mieszkamy. Na to mu X. Reszka odpowiedział, iż też on także rozumiał, że ja miał radniej P. Maluecego na tém miejscu widzieć niżeli kogo innego, mając za to, iż P. Malueci i dla przyjaźni które z Polaki ma, i dla towarzystwa które ze mną w jednym domu mieszkając wiecie, i dla tego że mu się też zawsze W. K. Mśc Panią miłościwą być pokazywała, wszystkie swoje Consilia do tego będzie prowadził, aby zgoda i miłość między dwiema tak zacnemi Królowemi a ktemu siostrami, także też między sługami ich i Agentami była zachowana. Powiedział potym poseł, że X. Kardynał też się tu na mię skarżył przed wielą ludzi i Kardynałami w Rzymie, jakoby ja słowa swego którem obiecał nie strzymał. Na to mu X. Reszka odpowiedział, iż się podobno słusznie skarżyć mógł, boś mu (prawi) W. Mił. był obiecał żadnego prawa nie zaczynać, a przecięś zaczął, i teraz jeszcze jedno z citacjami chodzą do X. Kłodzińskiego. Poseł na to odpowiedział: że ja *conditionaliter* był obiecał prawa nie zaczynać, t. j. aby tegoroczne czynsze były gdzie *in depositum* włożone, aż do rezolucyi obudwu Królowych. Na co gdy niechciał X. Kłodziński żadną miarą zezwolić, ani się ze mną zejść ani rozmówić, jedno mi zawsze do pra-

wa ukazował jeśliżebym co z nim czynić chciał, musiałem się do prawa uciec. Aleć (prawi) nie idzie o to Królowi ani Królowej Jmć szwedzkiej, aby połówicę tychto czynszów dostali, (gdyż to rzecz dla takich Królów bardzo mała), ale największa intentia obudwu była gdy mię tu posyłałi, aby się to dobrze opatrzyło, żeby *summa principalis* która jest czterdzieści trzy tysięcy dukatów, nie była ani mogła być zaprzędana albo zawiedziona, ponieważ to w testamencie Króla ś. p. Zygmunta się znajduje, iż tych intrat neapolskich po śmierci jego, siostry miały być dziedziczkami, a po nich zasię dzieci ich. Otóż (prawi) że już Królowa szwedzka Jmć ma potomka, a Królowa Jmć polska jeszcze nie ma; tedy to dla tego Król szwedzki chciał opatrzeć, aby nie mogła być alienowana ani zawiedziona tato *summa principalis*: boć powiada już to było gruchneło, iż Król polski na tęto potrzebę gdańską, używał Królowej Jmć małżonki swój, aby mu dopuściła na tęto summę neapolską trzech set tysięcy a podobno i coś więćć użyć: a ktemu wiemy (prawi) że mu Królowa Jmć wszystko oddała co w Tykocinie było, nie tylko co jój, ale i co Królowej Jmć szwedzkiej należało; i teraz na ostattek, tedy snać już i *Monilia* \*) i insze rzeczy i kamienie drogie zastawują, szukając pieniędzy na tęto wojnę: taki wielki niedostatek jest około Króla polskiego. I wieć to prawi zapewne, iż się Król Jmć szwedzki za tę summę główną bardzo wziął, i nie ledajakoby tego dopuścić, aby miała być od kogokolwiek alienowana, by mu też (prawi) i wojnę z Polaki zacząć. Byliśmy (prawi) jedno sami trzój w komorze, kiedym miał do Włoch wyjeżdżać, Król Jmć, Królowa, a ja: tam mi Król serio rozkazał, abym się

\*) Noszenie na szyję, po staro-polsku wieszanie.

tu wszelakim obyczajem starał naprzód, aby *summa principalis* nie była ani mogła być zastawiona albo zaprzędana; potym żebym połowicę czynszów zatrzymanych wyciągnął, ponieważ przez te kilka lat jako umarł Król ś. p. Zygmunt, i jednego pieniążka z nich Królowa Jmć nie widziała, chocia się jój Królowa Jmć polska zapisała, iż ta cessia którą Królowa Jmć szwedzka uczyniła, nie miała jój żadnego *praejudicium* ani szkody uczynić. Aleć (prawi) nie idzie już tak wiele o roczne czynsze: atolim ja już wyprawił i dopuścił, że Vicerex tegoroczne czynsze zapłaci X. Kłodzińskiemu, ale zatrzymanych jeszcze nie zapłaci, aż się między sobą Królowe Jejmie rozprawią, i mandata społeczne około tego dadzą. I będę się (prawi) o to starał, skoro jedno do Szwecyi dojadę, aby Królowa Jmć szwedzka Pani moja, wedle woli i zdania Królowej Jmć polskiej mandata napisała, i podpisane ręką swą do niej posłała, aby też ona podpisawszy, do Włoch odesłała; żeby za obudwu zgodą i *suscitata* *lis*, i insze trudności wszystkie były uśmierzone.

X. Reszka mu na to odpowiedział, iż się to *ex eventu rei* pokaże, jeśli P. Poseł tego pragnie aby zgoda i miłość między Królowemi siostrami była: bo wedla informacj jaką on da przyjechawszy do Szwecyi, Król i Królowa Jmć szwedzka będą moderować *consilia* swoje, i przystoi (prawi) W. miłości, jako wiernemu Królów swych służyć, aby swoją relacją tak moderował, jakoby Królów Panów swych bardziej nie burzył, i siotr przeciwko sobie nie jątrzył: bo co W. Mił. o wojnie wspominasz żeby z tój niezgody urość mogła, zachowaj Panie Boże aby do tego przez W. M. przyjść miało. Ale by dobrze i przyszło, nigdy Szwedowie Polakom srodzy nie będą: wszak się już w Inflanciech kosztowali. Możeć być prawda, co W. Mił. powiada, żeć w Polsce jest wielki niedostatek

pieniędzy, acz ja o tych zastawach i klejnotach nie-wiem; ale też to widzimy, i zacni ludzie w Rzymie baczą i mnie niektórzy mówili, że i około Króla szwedzkiego musi być wielki niedostatek pieniędzy, tak iż musiał po pięć albo sześć tysięcy skotów (*scudi*) Posła swego do Neapolim wyprawić.

Co się tknie żeby Król Jmć chciał pieniędzy na *summam principalem* dostać, o temesmy nigdy nie słyszeli: musiały to być Brankacego sny, który też wiele inszych rzeczy we Szwecyi naplotł. Za tymi słowy począł Poseł bardzo przeciw Brankacemu mówić, złym człowiekiem i niecnotą go nazywać, a iż tego był godzien gdy z Szwecyi wyjeżdżał, aby mu było kulkę w bok wprawiono. Takci się, powiada, i zemną w Neapolim sprawował, i sztuki swoje nade-mną pokazywał, żeć mię tego i powiadać i wspominać wstyd dla mojej sromoty, żeć mię mu tak za nos wodzić dopuścił. Potym zaś X. Reżzka mu powie-dział, iż co się lamentuje żeby Królowa Jmć szwedzka żadnego pieniążka od Królowej Jmć polskiej nie wzięła; iż on inaczej słyszał. Bo snać Królowa Jmć polska niemałą część pieniędzy za niektóre rzeczy w Polsce popłaciła tym, którym przez listy i manda-ta swoje Królowa Jmć szwedzka płacić rozkazała. Na to Poseł rzekł: o tem ja (prawi) nie nie wiem, i Król Jmć szwedzki musi nic niewiedzieć: i jeśli tak jest, boję się by nie miał za złe Królowej Jmć mał-żonce swój, że tego przed nim taiła. Bo w tej (pra-wi) rozmowie gdzie nas jedno trzej było, gdy mi Król serio rozkazał abym się tu o pieniądze starał, te-dy Królowa Jmć i słowkiem nie wspomniała żeby co kiedy wziąć miała, tylko prosiła Króla Jmć aby mi te tu negotia tak sprawować rozkazał, jakobym w czem nie obraził Królowej Jmć polskiej, i mnie toż tamże przy Królu *iterum atque iterum* rozkazała

pilno. Zaczem rzekł do niej Król Jmć szwedzki: i chcecieli wy (prawi) wszystko zaniechać co w Neapolim macie, i dziełek waszych zaniedbać? ja tego nie chcę. Na co mu X. Reszka nic innego nie odpowiedział, tylko iż *exitus* tych trudności i niesnasek z jego relacyi i z starania zawisł. A tak jako był przyczyną że się tu osławiło, iż się dwie Królowe siostry między sobą nie zgadzają, żeby także też był przyczyną we Szwecyi, że te trudności nie z niezgody siostr między sobą, ale z Brankacego plotek urosły, i także się z nim rozszedł i pożegnał.

*Grotiferratae d. 4. Octobris 1577.*

### 37.

List któryś W. K. M. do mnie pisać raczyła *d. 12. Junii*, oddan mi jest *d. 30. Julii*, i odpisałem nań zaraz W. K. M. przez X. Stanińskiego *d. 27. Augusti*, który tu był posłan od X. Biskupa poznańskiego. Mam za to, że W. K. M. pewnie dojdzie ten mój odpis, i radem temu że też i moje drugie którym pisał *d. 30. Maii* i *1. Junii*, W. K. M. doszły.

Posłał mi P. Zamojski list W. K. M. z Bononiej, *d. 12. Junij* pisany, na który teraz odpisuję. — Jestem dobrej nadziei, że i te moje listy W. K. M. doszły, którym posłał przez Gałczyńskiego *d. 19. Maii*, jako i pośledniejsze te, którym pisał do W. K. M. przez te, którzy tu od X. krakowskiego i plockiego Biskupa byli posłani *d. 12. Julij*. — Postępków posła szwedzkiego, o którychem W. K. M. *d. 23. Augusti* pisał, żaden tu człowiek nie chwali. Odjechał już z tąd, nie zapłaciwszy tym którym był dłużen, i w Neapolim też nic nie sprawiwszy, chyba rzeczy tak zamieszawszy, że zatrzymanych czynszów W. K. M. nie płacą: z czego, rozumiem że Królowa Jmć szwe-

dzka nie będzie kontenta, zwłaszcza że więcej podobno ztrafił, niżeli to co było przyszło Królowej Jmć szwedzkiej. Bo snąc i ten okręt, na którym był wyjechał ze Szwecyi, jeśli prawda co powiadał, utonął, w którym miał utracić przez 20. tysięcy. Był też u cesarskiego dworu kilka miesięcy, tu także, i w Neapolim przez cztery miesiące. To wszystko wysłanie, kosztuje bez pochyby nie mało, tak iż Król Jmć szwedzki nie będzie mu miał przezcz dziękować. By był przyjachawszy do Neapolim do Brankacego w dom nie wjechał, byłoby wszystko gładziej szło: a gdyś nam była W. K. Mśc już wolę swoją oznajmiła, mógłby się był obyczaj znaleźć, jakoby był ku temu przyszedł co żądał, *sine praejudicio* W. K. M., zwłaszcza że W. K. M. dawasz znać, żeś od tego nie była, aby mu było nie miano połowicę odliczyć, która na siostrę W. K. Mci przychodziła, opatrzwszy tylko dobrze, aby się prawu W. K. M. czego nie ubliżyło. Ale dziwnie lekko i płocho sobie ten człowiek poczynił: aczkolwiek się i na X. Kłodzińskiego uskarża, że *per extrema* z nim się obchodził, bo z przodku powiadać miał, że Królowej Jejmc szwedzkiej nie miała przyjść jedno trzecia część. Potym gdy Poseł do Neapolim pojechał, zgoła powiadał że Królowa Jmć szwedzka nie tam nie ma, czem go jeszcze bardziej zjątrzył, i powiadał że go ta rzecz do tego przymusiła, że się do prawa udał, chcąc aby też wiedziano, że tam co ma Królowa Jmć szwedzka. Bo acz po tej cessyi tam Królowa Jmć szwedzka się upominać nie mogła, przecię jednak że ma obligacyą W. K. Mci: kiedybyś jój nie była zapłaćcała, za to miał że mu tego zabronić nie można, aby się był nie miał w Neapolim imieniem Królowej Jmć szwedzkiej upominać. Ale gdy już zapłaconō to co Jój K. Mci przynależało, jako W. K. M. pisać raczysz,

zaprawdę nie miał przyczyny takich warchołów słuchać.

Mnieby się zdało aby się W. K. Mcie co naprędzją między sobą ugodziły, a żebyś się W. K. M. od siostry swęj Jęj K. Mei szwedzkiej wywiedziała, wczém mieni żeby krzywdę jaką cierpiała? Boć tu ten Poseł przyjachawszy bardzo hardzie i zuchwale sobie z pierwu poczynął, i chciał jakoby liczby X. Kłodzińskiego słuchać, i dowiadować się na coby te czynsze obracano, że tak mało na stronę Królowęj Jmę szwedzkiej przychodziło, powiadając że to rozkazanie ma, aby nie płacono provisiej jedno trzem Kardynałom, Comendono, Gastaldo a mnie: o inszych provisiach zgoła Królowa Jmę szwedzka wiedzieć nie chce. Jeżliżeby W. K. Mśc mimo tych trzech provisią komu chciała dać, żebyś to W. K. M. z swojej części a nie z spólnych czynszów płacić kazała. Takby się niezdrotna rzecz zdała, żebyś się W. K. M. około tego z Królową Jmę szwedzką porozumiawszy, ugodziła i tego strzegła, jakoby tęj divisiej nie było, aby każda swego Agentu mieć miała, a rozrachowała coby miało na stronę Królowęj Jmę szwedzkiej przyjsdz, żeby wiedziała co ma mieć, a więć się nie upominała. A jeżliby więć inaczej być nie mogło, tedy abyś W. K. M. nie bronila, żeby co na stronę Królowęj Jmę szwedzkiej przyjdzie, X. Kłodziński odliczał to temu którego sobie Królowa Jmę do odbierania tych pieniędzy obrała w Neapolim.

Co się tknie czynszów tegorocznych, te już W. K. Mei zapłacono: ale zatrzymanych jeszcze po starému nic, za przekazaniem Posła szwedzkiego. Mnie też jeszcze z nich dziesięciny nie zapłacono, tylko za jeden rok: co dalej będzie? nie wiem. Moja rada, aby się W. K. Mśc co narychlęj ugodziła z Jmcią Królową szwedzką, a nie czekając długo, swego ko-

go do Jej K. Mci posłała, aby się zupełnie wywie-  
dział; w czym Jej K. M. mieni żeby krzywdę jaką  
cierpiała od W. K. Mci. A byłoby bardzo dobrze,  
aby się to pierwój stało niżeli ten Poseł przyjedzie,  
zwłaszcza, że znówu tam w Neapolim w ten prze-  
szły tydzień pozew dano, i sententia wyszła aby W.  
K. M. w terminie sześciu miesięcy prokuratora posta-  
nowiła. Bardzoby dobrze, aby ku temu nie przy-  
szło, nie iżeby wątpić się mogło o prawie W. K. M.;  
ale przecię że to nie prawie cudna, aby siostry tak  
zadne Królowe się tu pozywać miały. Mnie tego  
bardzo wstyd.

Racz też W. K. M. wiedzieć, że mieszkał w do-  
mu moim więćej niż trzy lata D. Ant. Maluetius, W.  
K. M. bez pochyby znajomy, który kiedy Poseł szwe-  
dzki przyjechał, począł się go dzierżać i nadślugo-  
wać mu: co mię jednak nie obrażało póki Poseł do  
Neapolim turbować był nie wyjechał. Potym przy-  
jechał Paweł w niebytności posłowej, który ani do  
mego domu ani do posłowego nie wstąpiwszy, w au-  
steriej cały tydzień mieszkał, i posłał sobie po tego  
Maluecego, z którym wespółek jachał do Kard. Co-  
mensa i do inszych: u których co sprawowali nie  
wiem, ale snać upominki jakieś oddawali. Co mię  
nie pomału obraziło, iż się przedemną tak bardzo  
kryli, bom nie widział Posła aż ósmego dnia po przy-  
jechaniu. Wszakże jeszcze i tom puścił mimo się.  
Gdy się potym Poseł z Neapolim wrócił, przedtym  
niżeli miał wyjechać, opowiedział Papieżowi, że te-  
gogo P. Maluecego Agentem zostawiał Króla Jmć  
szwedzkiego i Królowej: a jeszcze snać przydał, że  
za dozwoleńni mojem, co nigdy nie było. Aleć nie  
nowina temu Posłowi klinikiem rzucać, który będąc u  
mnie dwakroć, choć pierwszy raz był z nim P. Ma-  
lucci, przecię i słówkiem jednem nic o tém ze mną

nie mówili. Także z tym postępkim ich nie mógłm dłużej cierpieć, i rozkazałem temu P. Maluecemu, aby sobie już inszej gospody szukał, a żeby więcćj u mnie nie mieszkał, gdyż mi się nie godzi w moim domu cierpieć przeciwnćj strony Agentów. Już sobie snać gospodę inną zjednał. Nigdybym się był po nim tego nie spodziewał.

Posłała mi była W. K. Mśc kopia listu, który Królowa Jmc szwedzka pisała do swego Posła: teraz ja też W. K. Mci posyłam dwie kopie, co do tegoż Posła Król Jmc szwedzki pisał, które się nie bardzo zgadzają z pisaniem Królowćj Jmci.

*Grotiferratæ d. 5. Octobris r. 1577.*

### 38.

Dziś tydzień pisałem do W. K. Mci dosyć szeroko, a przytém posłałem też listy do Króla Jmci i Królowćj szwedzkićj, i do przedniejszego Consiliarza, i z wypisy ich, z ktorych W. K. Mśc wyrozumieć będziesz raczyła, co się tu działo do tego czasu. Teraz nie mam nic takowego ku pisaniu, tylko to że listy z Hiszpanii przyszły. Do mnie nikt nie pisał, tylko X. Kardynał Jmc Austriacus, syn Cesarza nieboszczyka, którego listu kopia W. K. Mci posyłam.

W Neapolim po staremu pozwy posyłają: a iż teraz przez pocztę listy posyłać niebezpieczno, bo i leniwa i nie pewna, skoro się P. Zamojski wróci, albo kto inszy pewny co by z tą jachał do Polski, tedy W. K. Mci posłę zaś przepis tych wszystkich listów którem dziś tydzień posłał: i mam już wszystko pogotowiu, jedno nie wiem przez kogo alho jak posłać. — Mamy dobrą nowinę z Hiszpaniej, że kaza-no W. K. Mci wszystko płacić, i listy napisano *in bo-*

na forma, które X. Fogelveder drugą pocztą obiecał do Neapolim posłać.

Ten co mięszał między W. K. Mciami, już w drogę się udał i do Bononiej przyjechał. We Florencyi snąć miejsca mu między Posłami nie dano. P. Malueci też się z domu mego wyprowadził, z czegom ja kontent. Wymawiał mi się wielą słów, że niechce Królowi Jmc szwedzkiemu służyć w tych rzeczach neapolskich, jedno tylko *in rebus Religionis*; jakoby on lepiej mógł w tém służyć niż *Cardinalis Varmiensis*. — *Dat. w Rzymie d. 12. Octobris r. 1577.*

### 39.

Już temu miesiąc, jakom pisał W. K. Mci przez P. Zaleskiego, przez którego też duplikaty posłał: mam dobrą nadzieję że W. K. Mci te listy doszły, i odpisu na nie czekam. Na ten czas nie masz nic takiego cobym W. K. Mci pisać miał, jedno iż więcej niż miesiąc jakom żadnego listu z Neapolim nie miał. Pisałem był jeszcze *in Septembri* do X. Kłodzińskiego, i żądałem od niego iżby temu Adwokatowi który tu sprawuje już od sześci lat rzeczy W. K. Mci, a jeszcze ni pieniążka nie wziął, wedle rozkazania W. K. Mci posłał sto dukatów. Odpisał mi, iż jeśli nie będzie sama W. K. Mść do niego o tém pisała, nie mu płacić nie chce, i od tego czasu ani do mnie ani do kogo inszego nie pisał więcej niż od miesiąca. Ale X. Zołczyński pisze do X. Ticzyna, iż Burgensatica są *in magno periculo*, a iż bardzo się obawiają by je nie utracili. Co się w tej *causie* dzieje, nic nie piszą, ani rady żadnej od nas tu nie żądają: tém więcej będziemy wymówieni, jeśli by co się inaczéj stało niżlibyśmy chcieli. A snąć i o pałac, który W. K. M. masz w Neapolim pozywają, i chcą ij W. K. Mości wydrzeć.

Tu nioczém nie wiemy, jedno co X. Zołczyński pisał X. Ticzynowi, ani którym prawem albo Burgensatica albo dom W. K. Meci odjąć chcą, a byśmy dobrze też co wiedzieli, więc nas wstyd Adwokata tego się poradzić, któremu już od sześciu lat nie nie płacono. A tak jeśli W. K. Mości się taka sprawa spodoba, nam się też spodobać musi. Dajto Panie Boże! aby był dobry koniec. Aleć i Burgensatica nie byłyby teraz *in tanto periculo*, by byli z przodku naszej radzie miejsce dali. W Czerwcu wyprawiliśmy byli z tą X. Ticzyna do Neapolim, iżby się był o to starał u X. Kłodzińskiego, jakoby mógł ku jakiej ugodzie przyjść z tym Posłem szwedzkim: a przyjechał tam był prawie wczas, bo nazajutrz już był X. Kłodziński umyślił uciekać, iżby się z tym Posłem nie ujrzał. Co tam temi czasy sprawił X. Ticzyn, to bez pochyby W. K. Meci dawno wypisał. Aleć o swój strawie tam jachać powinien nie być: teraz mu snąć X. Kłodziński nie płacić nie chce, azby miał rozkazanie od W. K. Meci. Ja, bym dobrze chciał, więc nie mam z czego płacić, bo z tych ośmi tysięcy które mi miano płacić *ex retentis censibus* W. K. M., nie zapłacono mi jedno połowicę. Danoc mi i drugie cztery tysiące, ale z czynszów tegorocznych, i dano mi dwiema miesiącami pierwój niż X. Kłodzińskiemu te 40. tysięcy, iżbym rozumiał że mi nie *ex retentis* dano: i kiedym się dowiedział iż już X. Kłodzińskiemu zapłacono, więcem się też upominał u niego tegorocznej pensiej, ale mi posłał *Instrumentum Duani-eri*, gdzie wyznał iż z tegorocznych czynszów dał był X. Kłodzińskiemu cztery tysiące, żeby mi je odliczył. A tak *ex retentis* zatrzymano mi jedno cztery tysiące. Gdym się tego dzisiaj uskarżał, iż mi *ex retentis* te cztery tysiące nie zapłacono, gdyż niż mi wszystko było odliczono co mi było winno, pytano

mię którym inszym? Powiedziałem, i Kardyn. Com-mendono i Gastaldo, i snać inszym. Odpowiedziano mi: ale się to już dawno stało, a też tym czasem tyś brać nie chciał. Tak ja widzę, iż muszę pokutować, że tym czasem nie brał kiedy mi dawano. Co będzie da-lój? nie wiem, aleć mię tu bardzo tęskno, bo się bar-dzo obawiam bym te 4. tysiące dla tego nie utracił, że swoim wiare przeciwko W. K. M. pokazać chciał.

W. K. Mci o to proszę, iżbyś rozkazała X. Kłodzińskiemu, aby mi i X. Ticzynowi i Adwokatom za-płacił to co im winno. Nie chcesz też W. K. Mość abyśmy tu co wiedzieli o tych sprawach neapolskich, my na wszytkiem przestaniemy, co się kolwiek W. K. Mci będzie zdało.

*Dat. w Rzymie d. 16. Novembris r. 1577.*

## 40.

Pisałem do W. K. Mci w tę przeszłą Sobotę, dawając krótko znać że mię listy W. K. Mci doszły *d. 15. Aprilis 5. et 11. Sept.* pisane: teraz na nie W. K. Mci odpisuję.

Posel szwedzki już dawno z tą ujachał. Pleni-potencją co tu sprawił? nie wiem: ale to wiem że nie tylko nic nie zyskał, ale i ku wielkiej utracie Króla i Królową Jmć szwedzką przywiódł. Mówiło mu się dosyć około tej plenipotenciej jego, i ukazało mu się co Królowa Jmć pisała; aleć jego postęпки ku więt-szej przekazie niżeli ku pomocy jemu były. Tem się na-więcój wymawiał, że inaksze rozkazanie miał od sa-mego Króla Jmci szwedzkiego. Wyjachał z tą dłu-gu nie mało zostawiwszy, a snać gdziekolwiek jedno przyjechał, tam pieniędzy zebrał, z wielką lekkością Króla Jmć Pana swego, który jako to przyjmie od niego, nie wiem.

Że czynsze tegoroczne już zapłacono, o tém już W. K. M. bez pochyby wiedzieć raczysz, z których mi też odliczono 4. tys., ale *ex retentis* nie wziąłem jedno połowicę, i jeszcze mi tam 4. tys. winno: a to dla tego czynią, że chcą abym pokutował za on wielki grzech żem nie brał kiedy mi dawano; o czem mi w przeszłym tygodniu namieniono. Co dalej będzie, nie wiem.

Co się tknie tego wyciągania tych czynszów W. K. Mci, radzili niektórzy iżby lepiej było gdybyś je W. K. M. *auctoritate sua* z Doany brała, niżbyś się miała Ministrom Króla hiszpańskiego kłaniać. Ale tu o bezpieczeńność idzie, i jakoby to obwarować? ja nie rozumiem. A tak musimy podobno przestawać na tém, jako po staremu było.

Raczysz się W. K. M. uskarżać na Sekretarza mego: on powiada, że P. Fogelwedrowi inaczej nie pisze od siebie jedno *Magnifico*, ale kiedy odemnie pisze, tedy się mnie inaczej nie godzi pisać jedno jako rzecz sama jest: a też ilekroć do niego pisał, tedy pod kopertą X. Ticzynową. Dla tego tytułu listym moje posyłać rozkazał albo więc memu Sekretarzowi; cobym ja sam miał pisać tom jemu pisać rozkał.

Co W. K. Mśc w drugim liście powtarzać raczysz o sprawach tych neapolskich, i przez Staniewskiego *d. 27. Aug.*, i przez pocztę *d. 5. Octob.*, pisałem W. K. Mci szeroko o wszystkim: a nieufając poczcie, która temi czasy nie prawie pewna jest; tedy przepisy tych listów moich pierwszych, posłał W. K. Mci przez X. Zaleskiego *d. 19. Octob.*, i kopią także tego listu który do mnie pisał z Hiszpaniej Kard. *Austriacus*, w którym mi się łaskawie ofiaruje: i mam za to że też i P. Fogelweder też kopią W. K. Mci posłał. — Moje zdanie jest, abyś się W. K. M. pilnie o to starała,

abyś Jej K. Mśc siostrę swoją od takowego postępku odwiedzić mogła, o czemem też Królowi Jmci pisał, aby się też do tego przyłożyć raczył, aby te niesnaski porównane były, a Posła swego dla tego tam do Szwecyi posłał. A zleby z tem długo mieszkać, bo termin W. K. M. dan jest do 6ciu miesięcy, abyś Prokuratora W. K. Mśc postanowiła w Neapolim *ad respond. obiectis p. Pontium Pilatum*, który hędąc Posłem Króla szwedzk., stał się był Agentem Brancattusowym, który go snąc (jak powiadają) najął aby się tego poselstwa podjął. Bardzobym temu rad, aby się te rzeczy ugodziły nizeli termin przyjdzie, a żeby te Agenty i Adwokaty które tu Poseł ten zostawił, zaś revocowano. A przeto nie racz W. K. Mśc z tém mieszkać, boby to nie cudnie było, gdyby w Neapolim tak zacne siostry Królowe, prawnych poswarków raczej patrzeć, nizeli w miłości siostrom przystojnej mieszkać miały.

Co się sprawy Kapituły włocławskiej tycze, którąś mi W. K. M. przez list zalecić raczyła, X. Tyczyn dawno już pisał czego nam nie dostawa ku dokonaniu tego *negotium*. Skoro jedno posła to czego wiedzieć tu żądają, postaram się aby się żądaniu W. K. Mci dość stało.

*W Rzymie d. 30. Novemb. A. 1577.*

## 41.

Miałem list od W. K. Mci, w którym mi W. K. Mśc niejakaś pielgrzymkę Zofią z Osieka zalecać raczysz. Ja na rozkazanie W. K. M. bardzo rad czynię przy niej co będę mógł; ale wielki z tego żal mam, gdy insze wszystkie narody i Anglowie, i Schotowie, i Węgry, i Czechowie a snąc i murzynowie, tu swoje śpitale mają: snąc jedenże jest naród polski co go nie

ma. A tak o tém pomyślam, jakoby i nasz polski naród mógł śpitał mieć, i jużem zjednał miejsce u Ojca ś. Papieża, jedno żeby trzeba co więcej niż same miejsce, i myśliłem był nieco na to obrócić z tych dochodów, które mam z łaski W. K. Mci w Neapolim, ale mi jeszcze do tego z tamtąd by pieniążka nie zapłacono. A tak potrzebaby też do tego łaski W. K. M., iżbyś się też ku temu przyczynić raczyła z Królową szwedzką siostrą swą, a na to jaką summę z tych dochodów neapolskich obróciła, i też takież się u Króla Jmci o to starała, jakoby też na święty uczynek nieco swej jałmużny udzielić raczył. Będzie to z wielką sławą W. K. Mci, a wieczną sobie zapłatę u Pana Boga zasłużyć raczy, który to co się da ubogiemu w inakszy obyczaj nie przyjmie, jedno jakoby się onemu samemu dało. — Z Neapolim jeszcze do dzisiejszego dnia już więcej niż od dwu miesięcy nic mi nie piszą, ani temu co od sześci lat W. K. Mci służy płacić nie chcą. — *Dat. w Rzymie d. 12. Decembr. r. 1577.*

## 42.

Pomnię żem był W. K. Mci dał znać przed sześci lat, gdy był zatrzymał dwuletnie czynsze W. K. Mci X. Kard. Granwel, na on czas Podkroli neapolski, iż Ociec S. widząc że mi bardzo było duszno bez méj dwuletniej provisii, tak żem już i srebro swoje był zawiązał, i z Rzymu rozpuściwszy sługi do jakiego klasztoru wyjechać umyślił, starał się u tego dzisiejszego Podkrólego pilno, aby czynsze zatrzymane były koniecznie W. K. Mci zapłacone, abym ja z nich sobie provisją wziął, a miał się czem żywić; co gdy przewieśdź nie mógł, nie wiem dla której przyczyny samże Papież mówił z synem tegoż Podkrólego, gdy tu był w Rzymie, aby się starał u Ojca swego, żeby na

ten czas mnie zapłacona była moja provisia, i otrzymał to był u niego, że zaraz nietylko 8. ale i 15. tys. chciał mi zapłacić, abym był swoje wziął z nich a z ostatkiem czynił cobyśm chciał. Przeciem ja pomniąc na powinność i przystojność moję, ani na rozkazanie papiezske ani na Kardynałów siłu namowę, tego niechciał uczynić, abym z rękę Vicereja miał wziąć jakie pieniądze, gdyż ani od niego ani od Pana jego Króla Jmci Filipa, ja żadnej pensyi ani provisii nie mam, tylko od Króla sławněj pamięci Zygmunta, Pana i dobrodzieja mego naprzód naznaczoną, a potym od W. K. Mci potwierdzoną, i wolałem się i dom mój łątać jakom mógł, nizeli przeciw przystojności wykroczyć. Jednak potym wyprawili mandata Króla Filipa, aby na ten czas ośm tys. które mnie było winno, Vicerex X. Kłodzińskiemu dla mnie zapłacił; jakoż zapłacił nie 8. tys. jako był Król Filip rozkazał, ale tylko 4. tys., a jam je zaś nie od Vicereja albo syna jego, ale od X. Kłodzińskiego tak jako przystało wziął, i maluczko potrzeb swoich poratował: co też potym listem swym W. K. Mśc do mnie pisząc potwierdziła, przestawając na tém, abym to co mi już było kazano zapłacić, wziął. Ale iż do tych czasów jeszcze drugich 4. tys. nie zapłacono, a Vicerex teraz nie dawno powiedział P. Possevino, iż ma rozkazanie Króla Filipa aby nie płacił, mnie zasię na ciężką przyszło: a co mnie daleko bardziej boli nizeli moje domowe niedostatki, muszę przedsięwzięcia swego o postanowieniu szpitala polskiego dla ubogich pielgrzymów poddanych W. K. M., którzy tu dla nabożeństwa się zchadzają, zaczętego poniechać, jeśli tymi pieniędzmi które mi jeszcze winno, nie będę założony: którą to potrzebę i doległość moję wiedząc X. Kłodziński dał się słyszeć, żeby znalazł obyczaj jakikolwiek, jakobym ja mógł mieć te swoje 4. tys., albo raczěj tylko dwa, bom już same-

mu X. Kłodzińskiemu mało nie dwa tysiąca winien, którychem mu zapłatę na tychże 4. tysiącach naznaczył, by wiedział żeby to nie było przeciw woli W. K. Mci abym ja co brał, póki W. K. Mci tych zatrzymanych 74. tys. nie zapłacą. Ja acz mam to za pewną, że i potrzeba moja i przedsięwzięcie moje około szpitala, samoby mię wymówiło przed W. K. M., wszakże wolałem pierwój to wszystko W. K. Mci oznajmić, prosząc to od W. K. M. za kolędę, abys W. K. M. raczyła wolać swą co narychlój X. Kłodzińskiemu oznajmić i rozkazać, aby potrzebie méj także i tych ubogich o które się staram, dogodził, a mnie te pieniądze wyjednał, hom już jakoby *votum* uczynił i przed samym Papieżem spominał, że tysiąc dukatów z tychto dwu które mi do ręku przyjsdź mają, na szpital obróczę: ja-koż dali Bóg spełnić wolać mam co narychlój, skoro będę te pieniądze miał w ręku: a będę miał bez wątpienia gdy to będzie łaska i wola W. K. Mci, którój ja tego nowego roku szczęśliwego od P. Boga winszuję, P. Boga prosząc, aby W. K. Mśc na tój stolicy Królewskiej w dobrem zdrowiu chować długo raczył, ku pożytku ojczyzny naszój a nam sługom W. K. Mci ku pociesze. — *Dan w Rzymie d. 3. Januarii r. 1579.*

### 43.

Bardzobyśmy tu radzi tej rezoluciej ze Szweciej, zebyśmy pewnie wiedzieli jako się tu sprawować mamy. Jam jeszcze był do Rzymu nie przyjechał *ex seces-su meo*, kiedy się tu był wrócił Pr. Possevinus ze Szweciej, i pisał do mnie, jako tam wszystkie rzeczy dobrze był sprawił. Posłał mi też list łaciński, co W. K. Mśc do mnie pisać raczyła, o tem jakoby wszystko było rewokowano, co się tu przez Ponta było postanowiło, w którymem się bardzo kochał; ale gdym

przyjechał do Rzymu, coś inszegom też z niego wyrozumiał, i powiedziałem mu iżem był pocieszon z tego co mi był pisał, i z listu W. K. Mci który do mnie był posłał, którym też był posłał do Neapolim, iżby go było ukazano Viceregi, zwłaszcza iż był po łacinie napisan, tak jako był napisan i pod ręką i pod pieczęcią W. K. Mci. Na co mi on odpowiedział, że go nie miał posłać; jam mu na to: gdybym go nie posłał, byłbym przeciwko powinności swęj uczynił, tem bardziej, że Królowa Jmc szwedzka w tym liście oświadcza się, iż nie chce żadną miarą litigować z W. K. Mcią, a owszeki chce się zewsztykiem z nią zgadzać. Chciałem ja iżby to wiedziano w Neapolim, i cokolwiek się tam stało przez Ponta, iż się przeciw woli i rozkazaniu Jej K. Mci szwedzkiej stało: i posłałem ten list Jej K. Mci pod pieczęcią *Auditoris Camerae*. Widziałem, iż mu to nie szło w smak, i powiedział mi: Król przecię chce swe mieć. Jam mu odpowiedział, iż tam Król nic nie ma: jeśliby kto miał mieć, tedy Królowa Jmc szwedzka, ale ta prawo swe spuściła siostrze swęj i przy tém stoi; co też i w liście tym coście mi przynieśli daje mi znać, gdy pisze: *incolumi jure Ser. Reginae Poloniae Sororis nrae chariss.* Z której klauzuli każdy wyrozumieć może, iż ona niechce aby się w namniejszej rzeczy co uszczerbiło prawu W. K. Mci. Na co on: jam te listy napisał, i od Króla i od Królowej, i jam tę klauzulę sam włożył. Na co ja: tem gorzej, jeśliżecie tę klauzulę sami włożyli, a teraz przeciw niej czynicie. Na co mi on: iż ja się tu już żadnych pieniędzy u was upominać nie będę, bo mię już Papież opatrzył; z czego ja był kontent.

Także my nie wiemy tu nic o tem co się tam we Szwecyi zamkneło, jedno przecie pisała mi Jejmc Królowa szwedzka iżę tę donacją która się stała Branka-

cemu, rewokować miano. Bardzo tego pragniem, jakobyśmy resolucją prędką i dobrą mieli, aczkolwiek na ten czas niemasz tu nikogo, co by nam trudności jakie zadawać miał. — Co W. K. M. upominasz, iżby się tajemnie wszystko sprawowało, nie dam nikomu naprzód, iżby tajemności pilniej zachować miał, jako ja. Byłem Sekretarzem Jch Król. Mci ś. p.: wiele się mnie tajemnie zwierżono, a umiałem to przy sobie chować co mi rozkazano, także też i w tych sprawach W. K. Mci. — Prawdać jest, iżem powiedział i Pontowi kiedy był wrócił z Neapolim, i Cagniolowi, iż W. K. M. nie była od tego, iżby nie miano jakie pieniądze dać na potrzeby Królowej Jmc szwedzkiej *sub certis conditionibus*, zwłaszcza że nie żądał na ten czas więcej jedno 7. tys. dukatów; ale gdy Pontus do Brankacego domu wolał się udać, i tam rady szukać, niż do X. Kłodzińskiego, więc nie ma się na kogo inszego skarżyć jedno sam na się, iż tego nie dostał czego chciał, alem ja sobie to za żadne tajemnice nie miał, i dla tego to czynił, żeby się ukazało, jako W. K. M. siostrę swą Jemc Królową szwedzką ważysz i miłujesz, a żeby nie mieli żadnej przyczyny skarżyć się na W. K. M. A ofarował mu też był X. Kłodziński kilka tysięcy kiedyby było potrzeba, gdyby tych warchołów chciał być poprzestać.

Co się tknie tych listów, które tam W. K. M. posłał X. Płaza pootwierane i porozsypane, z wielką to żałością używam, i radbym wiedział co to były za listy a którego czasu pisane; ale cóżem ja w tem krzyw, jeśli jaki zły człowiek tego się ważyć śmiał? Ale mi przecie to dziwno, iż w swoim pisaniu do mnie X. Płaza tego by słówkiem nie wspomina, i pisać do niego m kazał, żeby mi dał znać co to za listy były. — Co się tknie P. Czarnkowskiego, ja nie pamiętam abym przed kim to wspominał: aleć tu był przysłał sługę swego,

co u mnie w domu mieszkał kilka miesięcy, do którego P. Czarnkowski często pisywał, i przez niego tu swe rzeczy sprawował *apud Protectorem Imperii*: bom się ja w to wdawać niechciał, gdym nie widział konsensu J. K. Mci Pana naszego, i tenże sługa ten mi list W. K. Mci oddał. Jeśli on te rzeczy rozgłosił, jam w tem nie winien: jam mu już od miesiąca kazał z domu mego precz, widząc iż mię miano za podejrzanego, jakobym ja jemu pomocen być miał. Aleć to przecię W. K. Mci taić nie chcę, iżech jedną tajemnicę W. K. Mci nie dawno wydał, gdym się dowiedział, iż te *retenta* płacić zakazano: gdyś mi W. K. M. raczyła dopuścić, (tak podobno trzy lata), żebych ja swoje 8. tys. które mi był rozkazał Król hiszpański płacić, wziął, a nie zapłacono mi było jedno 4. tys., starałem się o to przez jednego Neapolitana, jakobym ku temu ostatkowi przyjsdz mógł, który mi odpisał, iż się tu darmo czego upominać, jeślibym datku jakiego nie obiecał. Ja wyrozumiawszy to, obiecałem sto dukatów jeśli swe będę miał, a jeszcze nadto pisałem mu: zjednaszli to, iżby Królowa Jmć Pani moja miłościwa miała swoje 14. tysięcy, możesz tym o których będziesz rozumiał iż na nich to zależy, obiecać bezpiecznie 4. tys., które sobie mogą wytrącić. Tom tę tajemnicę wydał, chcąc W. K. Mci posłużyć, a wiedząc też o woli W. K. Mości, żeś mi pisała, iż chcesz jaką sumnę odważyć: a nie wiedząc też od kilku miesięcy jeśli co w tej sprawie czynił X. Kłodziński, jesszczem i to przyłożył, jeśli by nie mógł zarazem wszystkie sumnę zapłacić, aby za każdą ratą którą odliczą, wytrącili sobie część, t. j. od 10. tys. pięćset albo mało co więcej. Boże daj to! abyś W. K. M. za tym obyczajem mogła ku swemu przyjsdz; podobnoby mi W. K. M. podziękowała, niżli naruszyć się przeciwko mnie miała. Bo czem dłużej się wlecze, tem wię-

sze *periculum*: a jakoby Króla hiszp. nie stawało, trzeba się obawiać żeby wszystko nie zginęło.

Co się tknie X. Fogelwedra, pisałci nieraz o tem iż rozkazano, ale powiada X. Kłodziński iż czem więcej pisze o tem, tem mniej czego dostać możemy. Cóż chcesz W. K. M. kiedy taki teraz świat? — To się dał słyszeć Vicereus, iż mu rozkazano aby pieniążka nie zapłacił *de retentis*, i to przed Possevinem też powiedział.

Względem Ojca S. częstoch W. K. M. pisał, czegoby potrzeba: na co mi W. K. M. nigdy odpisać nie raczysz. Mnieć się wszystkiego pisać nie godzi, ale sama W. K. M. sobie krzywa, jeśli rzeczy tak nie idą jakobyśmy radzi widzieli. Słać tu i z Polski i z Szwecyi częste upominki, od W. K. Mci nic: także też rzeczy skrzypiąc idą. O JX. Biskupie chełmskim i X. Patrycyem (Nidecki) inaczćj nie wiem, jedno że się już wszystko odprawiło, o czemem też dał znać obiemu, a przy tém dla czego się ta rzecz tak długo wlekła, bo każdy chciał być Prokuratorem, a jam niechciał aby komu te pieniądze odliczono, jedno temu któremu W. K. Mść była rozkazała: a wszakże wywiedziawszy się na czem rzecz zawisła, będę się starał jakoby się wszystkim trudnościami zabiegało. Co się tknie Burgensaticis, już ode dwu lat staram się tu o exkomunikę takową, jakowejby chcieli mieć nasi w Neapolim. Mówiłem z Kard. Sfortia i z inszymi Kardynałami o tem tak rok. Wielką chęć ku temu pokazali, ale kiedy do rzeczy przyszło, tedy ze wszystkiego nic, więc niewiem jako dalej będzie; a piszą z Neapolim że bez niej trudno.

Adwokatowi który W. K. Mości służył 7. lat, śnać odliczono tylko 50. dukatów; mało więcej niż po grzywnie na kwartał, tak że się też nie mamy tu

kogo radzić. Co się tknie Doktora w Prawie, gdy W. K. M. tego odrzucasz którego X. Ticzyn zaleca, będziem się o drugiego starać.

*Dan w Rzymie d. 17. Januar. r. 1579.*

#### 44.

Co za odpowiedź dano W. K. M. na ten list, który brat W. K. M. ś. p. Król Zygmunt Pan mój mił. do Króla hiszp. był napisał, dowiesz się W. K. M. z tych listów X. Fogelwedra, które przesyłam. — Około Baruru i Rossanu niemasz nic pociesznego. — Co się tknie tych 70. i kilku tysięcy, pisze jeden z Neapolim, iż jest *negotium desperatissimum*. Mówiłem o tem dziś trzeci dzień z Ojcem ś. szeroko o obojędziny, ale widzę że mamy wiatry przeciwne. Tak W. K. M. raczysz chcieć, tak się też dzieje. Rzucasz W. K. M. gdzie nie potrzeba tysiącami, a gdzie potrzeba małego nakładu żałujesz. Pisałem kilkakroć W. K. M. od kilku lat, a słówkiem jednym W. K. M. mi o tem nie odpisała. A tu rozumieją ludzie, którzy koronie polskiej poddani nie są, iż W. K. M. darmo służyć nie powinni. Na każdy tydzień i to i owo żądamy, a na te którzy pracują żadnego baczenia nie masz, tak, iż już nas i wstyd około rzeczy W. K. M. się starać.

Co się tknie otworzenia listów którem do W. K. M. pisał, przez kogo albo jako się to stało? nie wiem. Od X. Płazy który w Krakowie jest, żadnego pisania około tego nie mam. Dałem też o tem znać Maroli, który jest w Wenecyi: co mi na to odpisuje? z tego listu który W. K. M. ślę, wyrozumiesz. Owo i ten już W. K. M. dłużej darmo służyć nie chce; ktemu już nam przyszło, iż ledwo raz w rok do W. K. M. pisać będziemy mogli. A cóż czynić, kiedy W. K. M. tak chcesz. I Adwokata tu żadnego nie mamy, któryby

nam poradzić mógł kiedy potrzeba przyszła, bo go W. K. M. po polsku grzywną na ćwierć roku odprawujesz, aczkolwiek już i w Polsce (słyszę) więcej niż grzywnę płacą. Ale czemu byś W. K. M.śc o to się nie starała, jakobyśmy zasię pocztę mogli mieć, iżbyś tem rychlej mogła W. K. M. zabezpieć swoim potrzebom.

Już termin wyszedł, już w Neapolim *proceditur in contumaciam*. Co za koniec weźmie ta sprawa? nie wiemy. Warchołów tam dosyć, jako się W. K. M. z inąd wywiesz, boć do mnie nic nie piszą. Mogłabyś W. K. M. kilka set, albo i kilkanaście set na tę pocztę odłożyć, iżbyśmy responsy wczas mieć mogli. *Pecunia in loco negligere, magnum interdum est lucrum*: a kiedy kto żałuje gdzie potrzeba wydawać, trafia się że ku wielkiej szkodzi przychodzi. Dawna to jest przypowieść: lepsza szkodka niżli szkoda. Szko- dyby się strzedz, nie szkodki.

W Rzymie d. 31. Januarii r. 1779.

## 45.

List któryś W. K. M. do mnie pisać raczyła *ultima Maij*, oddan mi 2. Febr., chociaż tu jeszcze Pan Poseł nie przyjechał. A tak nie racz się W. K. M. dziwować, jeśli tak długo nie odpisał.

Co się tknie Adwokata, bardzo się tu drożą, a zda się im jakoby do Indiei mieli jachać, gdyby do Polski mieli się udać. Potrzeba abyś W. K. M. w przód znać dała wiele mu chcesz na rok postąpić, aby pewien był co mieć ma: a my się potym starać oń będziemy.— Co W. K. M. znać dawasz, że czterzej byli za Króla ś. p. którzy te sprawy neapolskie odprawowali; nie rozumiem czemu by też i teraz to być nie mogło, gdyż się W. K. M. z Królem Jmć małżonkiem swym jednym ciałem jest, a miałby się starać nie ina-

czej o te rzeczy, jako o swe własne. Do tego czasu nie pomnę aby jednym listeczkiem te sprawy Król Jmć zalecił, a onoby przecię tu ważna była jego przyczyna.

List który Królowa Jmć szwedzka do mnie pisała, zaraz skoro mi go Cagniola oddał, który z P. Malucim pospołu był do mnie przyszedł, że był po polsku napisany, którego języka oni nie rozumieli, kazałem przy nich sobie czytać, i wykładałem na łacińskie, i dałem im to znać że Pontus inaczęj się sprawował niżeli miał rozkazanie od Królowej Jmć, nie pamiętając na cześć i na obietnice swoje. Byłem bardzo z tego listu pocieszon, ale oni nie bardzo, i dla tej tak wdzięcznej nowiny przyjąłem był Cagniolę do domu mego, bo w mieście miał jakieś komorzysko nie foremne, i okazałem mu wszelaką ludzkość: on się też jednak tak sprawował, że po sobie nie takowego nie pokazał jako Pontus. Posłałem ten list, zaraz przełożywszy na łacińskie, do Neapolim X. Kłodzińskiemu, któremu się z przodka nie zdało aby go Podkrólemu ukazać miał, nie wiem dla której przyczyny. Przedsięm go ja kopią posłał papieżkiemu Posłowi, prosząc go aby ukazał samemu Podkrólemu: rozumiejąc że nam to na wielkiej pomocy być miało. — Kiedy nagrzewali X. Kłodzińskiego ci Adwokaci z strony Króla Jmć szwedzkiego, pisał on dopiero do mnie prosząc, abym ten list posłał mu *authentica forma*: com uczynił rad, i posłałem go pod pieczęcią *Auditoris Camerae*, i był tam na wielkiej pomocy. Bo gdzieby go było nie ukazano, podobnoby było *in Contumatiam* W. K. M. zdano.

Dziwuję się temu że te rzeczy które tajemne nie są, chcesz je W. Król. Mość za tajemne mieć. Jam powiadał zawsze, i teraz to twierdzę, że cokolwiek tu Pontus sprawował, nad wolą i rozkazanie Królowej Jmć szwedzkiej czynił: a iż tu Król Jmć

szwedzki żadnej przyczyny nie ma do prawowania, bo on tu nic zgoła nie ma tylko małżonka jego Królowa Jmc, siostra W. K. Mci, która przecie prawa swego które miała, W. K. Mci *per cessionem* ustąpiła, a tę cessioną confirmowała i przez Cagniotę polskim i przez P. Possevina łacińskim listem, w którym są te słowa: *incolumi jure Ser. Reginae Poloniae sororis nostrae charis.*, którem ja też wyrzucił P. Possevino, kiedy przyszedł do mnie o pieniądze się starając, a nie umiał mi nic na to odpowiedzieć, zwłaszcza że mi był powiedział, że obadwa listy i od Króla i od Królowej, on napisał i tę klauzulę *incolumi jure* samże przypisał, na com mu odpowiedział: gdyś ty sam tę klauzulę przypisał, czemu teraz chcesz to prawo łamać o któreś napisał żeby miało zostać *incolumi*? On wtedy inszą począł, powiadając iż już nie żąda tych pieniędzy, bo go opatrzył Ojciec S. A iżeś W. K. M. posłać raczyła o zgodę do Królowej Jejmc siostry swój, nie wiem dla czego byśmy i tego tać mieli, gdyż i Paulus Cremonensis (który też był posłan do W. K. M. ze Szwecyi tak dwie lecie) pisał o tem do Sekretarza mego X. Reszki, a przytem też znać dał, jakoś W. K. M. posłała wdzięczne dary tak Królowi Jmc szwedzkiemu, jako też i Królowej Jmci.

Już podobno temu trzy miesiące, jako Ojciec ś. odjechał był do swojej Ville, za którym był też jachał Pr. Possevinus. Tento list Pawła Cremonensis posłałem był na on czas Kard. Comensis, aby o tej zgodzie a miłości w której z sobą W. K. Mcie jako siostry się porozumiewacie, dał zupełną sprawę Ojcowi ś. Więc nie wiem jeśli się tu co wykroczyło. Wszakże że tak W. K. M. mieć chcesz, ja tego listu któryś do mnie pisać raczyła nikomu nie ukazuje, chociaż się nie ma z czem kryć. Tego jednak nigdy tać nie będą, że się W. K. Mcie spólnie miłujecie i zgadza-

cie, o czem czekamy pociesznej nowiny, co tam sprawi ten posłaniec W. K. M. któregoś dla tego do Szwecyi wyprawiła? O inszych rzeczach nie wiem cobym miał teraz pisać, gdyż się dosyć szeroko o wszystkim do W. K. M. kilkanaście podobno kroć pisało, od tego czasu jakoś W. K. M. ten swój list do mnie pisać raczyła, a zwłaszcza że przed kilką niedziel posłałem W. K. M. wszystko to co wiedzieć przystało, i moje także listy do Królowej Jmć szwedzkiej, i też kartę którą był napisał snąć Król szwedzki, jakoby miano te pieniądze w Neapolim szykować, a komu co dać: a było tego rozdawania podobno więcej niż to coby był miał brać, tak iż niechciał aby który pieniądz w część Królowej Jmć szwedzkiej przyszedł: o czemem ja szeroko pisał Królowej Jmć samej aby swego doglądała, a nie czyniła według woli tego warchoła, który tu był tak półtora lata przyjechał.

Już tu zasię nowe warchoły są w Neapolim, jakóm też pierwój pisał: a *de Burgensat.* jesteśmy *in periculo*, jedno iż do mnie o tych rzeczach nic nie piszą od kilku niedziel.

*Dat. w Rzymie d. 7. Febr. 1779.*

## 46.

Rzadka Sobota była, w którąm W. K. M. nie upominał i prosił, iżby jakie wzdy staranie ukazała w sprawie swój, jakoby *contumacie decretum* przeciwko W. K. M. nie wyszło, i żebyś też W. K. M. pocztę wróciła, iżbyśmy wczas mogli wiedzieć jako się sprawować mamy: ale wszystkie pisanie moje daremne było. Nie wiemy co się tam w tych stronach dzieje, jeśliże się W. K. Mcie siostry między sobą ugodziły albo nie? A co gorszego, iż plenipotencyi snąć W. K. M. żadnej nie posłała. Czekam tu półtora lata:

gdy się tak W. K. M. zdało iż tak lepiej, zdano W. K. M. *in contumaciam*, dosyć długo czekawszy. Pannie Boże daj to! iżbyś z tego W. K. M. jaką wielką szkodę nie miała.

Co się tknie *retentis*, pisano mi z Neapolim tak dwie niedzieli, iż jest *negotium desperatissimum*. A wszakże drogę mi podawano, jakobyś W. Król. Mość mogła z mniejszą utratą ku swemu przyjść. Ja W. K. M. to słę, racz napisać jeśliby tak się spodobowało.

Słę też W. K. Mci co mi pisał Marola z Wene-cyi, któryby nie chciał też W. K. M. darmo służyć. A tak proszę, racz się W. K. M. o to starać, jakoby wzdy był kontent: bo jeśli i jego mieć nie będziemy, co by się starał iżby listy tam przychodziły, ani pocztę, o którą tak często piszę, tedy już darmo mamy do W. K. Mci pisać, gdy nie będzie nikt się starał, jakoby listy doszły. — Słę też W. K. Mci list który mi pisał Setarius, z którego się W. K. M. wszystkiego dowiesz jako się co działo. Aczkolwiek on pisze iżby jeszcze nie była *contumacia*, ale X. Kłodziński pisze, że zdano *in contumaciam*. Trzebaby z tamtąd większego starania: a nie chcesz W. K. M. iżby to kto wiedział iż się W. K. M. do Szwecyi posłała, i że o zgodę z Jmć Królową siostrą swoją traktujesz, ja nie wiem czemu to W. K. M. chcesz tajemne mieć, jak gdyby takie consilia więcej mogły W. K. M. ktemu pomoc, iżby W. K. M. jeszcze nie zdano i troszkę potrzwano.

## 47.

Com tymi czasy do Królowej Jmć pisał, obaczysz W. K. M. z kopii którą posyłam. Był potem u mnie ten Pan Lorichiusz w Wielkanoc na obiad, i naza-

jutrz także, i nie mało ze mną o szwedzkich rzeczach rozmawiał i o innych także: ale daleko baczniej i roztropniej niż Pontus, w którym się tak Król Jmć szwedzki kocha. — Powiedział mi przy tém że jedzie do Neapolim; a iż Król Jmć szwedzki nie chce żadną miarą z W. K. M. litigować, ale żeby wszystko po staremu było: co jeśli tak jest, bardzoby się rzeczy nakierowały i w swą klubę wstawiły; aleć ja już nie wiem co wierzyć mamy. — Przecię ja widząc z listu W. K. M. że się rzecz inaczej ma, tedy i na jego sprawy i starania będąc oko miał, i zabiegał jakoby się woli i żądaniu W. K. Mei we wszystkim dosyć stało, a żeby ci rozwodnicy, którzy niezgodę szerzą między tak zacnymi siostrami, nie mieli z swych rad i swego przedsięwzięcia pociechy.

Posyłam też W. K. Mei dwa listy P. Kłodzińskiego<sup>\*)</sup>, z których W. K. M. obaczy czego po mnie żąda. Jam nie chciałem nic uczynić ani mu na to odpisać, ażebym pierwój wolą i zdanie W. K. M. wiedział, które proszę racz mi W. K. M. wypisać, a jeśli by się W. K. Mei zdało i tenże mój list do Szwecyi posłać, a o tę rewokacyą tych wszystkich nowych Adwokatów i Prokuratorów się pilnie starać, które Pan Bóg przeklina gdy sięją niezgodę między siostrami. — Niewymownie tego mi żal i ledwie cierpieć mogę, iż tę małą część która na Królową Jmć szwedzką przyjdź ma, jeszcze mają do końca ci Prokuratorowie rozebrać. Ale co się potym stanie i co tam w Neapolim tento Lorchius sprawi, o wszystkim natychmiast W. K. Mei oznajmić nie zaniecham: a gdzie będzie jego przedsięwzięciu zabiegać potrzeba, uczynię staranie bardzo rad, jakom i przedtem czyniłem, aby prawo i possessia W. K. M. naruszona nie była.

\*) Dotąd nazywano go Xiędzem, lecz teraz pokazuje się, jak niżej będzie, że to był świecki człowiek.

Póki to piszę dano mi znać, iż ten Lorichiusz powiada zaś, że nie jedzie do Neapolim ale do Genui, i odmienił zaś gospodę swą, nie chcąc aby kto wiedział gdzie mieszka. Kazał jednym chłopom rzeczy swoje wynieść aż na pół-mostu: a z tamtąd drugim kazał je wziąć i do nowęj gospody nieść, żeby jedno ślak stracił. Takżeż nie rozumiem co się dzieje i co zamysła. Jużem naprawił aby się z niego nadobnie dowiedziano o tём jachaniu do Genui.

*Dan w Rzymie d.... Mart. r. 1579.*

## 48.

Listy któreś W. K. M. pisać do nas raczyła *d. 6. Januarii*, czwartego miesiąca nam oddano, t. j. *2go Aprilis*, prawie wczas (jako mówią) gdy już po harapie: bo czekano ażby pierwěj sentencja wyszła a potem coby miało być napisano. — Takim sprawom wdziewować się dosyć nie mogę. Wielebyśmy kłopotu i nie mało nakładu byli uszli, by było jakie staranie uczyniono, aby te listy nas były doszły choć *in medio Februar.*, bo jako ja słyszę, nigdy jakie prawo nie bywa, aby na nie jakiego nakładu uczynić nie miano. A wszakoż chwala Panu Bogu, żeśmy się kiedy odpisu doczekali: a mieliśmy tu listy *d. 4. i 19. Febr.* równo z tym listem przed tygodniem, jedno ten iż był potrzebny odpoczywał sobie na drodze.

O powinnej i wielkiej miłości która jest między W. K. Mciami jako siostrami, nigdy nie wątpił; bo Jmć Królowa szwedzka to nie jednym listem pokazała, że się w żadne prawo z W. K. M. wdawać nie chciała; ale iż nieprzyjaciel nasiał niezgody, tego tu z żadością używamy, zwłaszcza gdy to przewiódł czego żądał. — Co mi W. K. M. piszesz, tom zawsze powiadał i Pontusowi i inszym, którzy tu byli od Kró-

la Jmć szwedzkiego; alie się P. Kłodziński przysroższym przeciwko nim zachował, i mnie listem swym strofował, żem im to powiadał. Gdyż już ktemu przyszło, jako W. K. M. piszesz, aczkolwiek mi się to bynamniej nie podoba, przecię przestać na tém musimy. Rozumiem, że będzie warchołów dosyć, ale jako się spodziewam za mniejszą szkodą W. K. M.; bo z tej summy która ma na W. K. M. przyjść, nie się W. K. M. ubliżyć nie może: ale Królowa Jmć szwedzka pewna to że i jednego pieniążka nie dostanie. Już podobno temu cztery lata, (jeśli nie więcej) jako się Brankacius wrócił ze Szwecyi: jeśliby mu miano na każdy rok płacić dwa tys. i ośm set, to jest pewna że Królowa Jmć szwedzka jednego pieniążka nie będzie miała, a jeszcze się Brankacemu nie zapłaci wszystko coby mu przyjsć miało. Milezę o tych pieniądzech które Pontusowi przyrzekł; milezę o Agentach i Adwokatach, którym jeśli się będzie miało płacić, dla tego iż sieją niezgodę między siostrami, W. K. M. nic nie ubędzie, ale Królowa Jmć za dwie lecie pieniążka jednego z tamtąd nie weźmie, której ja z serca żałuję, widząc iż jest prawie życzliwa siostra W. K. Mci. A iż też w krześciańskiej wierze tak stale trwa i tak pilnie się o to starała, jakoby Króla Jmć małżonka swego też do niej przywiodła; wielkie to okrucieństwo, że tak cnotliwą a bogobojną Królową chcą ze wszystkiego co ma w Neapolim wyzuć, a między złe ludzie wszystko to rozproszyć. Ale kiedy nie może być inaczej, i my musimy na tem przestać. Będzie swarów dosyć, i utraty próżnej dosyć, a nigdy się Agentowie zgadzać nie będą, to pewna.

Alem temu rad przedsię, iż tu X. Biskup płocki \*) jedzie, którego W. K. M. będziesz mogła używać, i

\*) Piotr Dunin Wolski herbu Łabędź, zmarły r. 1590.

będzieli potrzeba też do Neapolim posłać, a zwłaszcza że dobrze po hiszpańsku mówi, tak że będzie mógł snadniej Hiszpanom perswadować. Może być W. K. M. na wielkiej pomocy, zwłaszcza jeśli też Króla Jmci imieniem sprawować to będzie, gdzieby Król Jmć napisał do Podkrólego zalecając mu te sprawy, a naprzód do Papieża.

Co W. K. M. piszesz o innych rzeczach, będziemy mieli na dobrém baczeniu: bo to rozumiemy że to o Bar i o Rossanum, do których Królowa Jmć szwedzka nie ma.

Piszesz także W. K. M. żeś jedno dwoje listy odemnie miała: racz W. K. M. wiedzieć, że *ab Octobre* rzadka Sobota była, którejnym do W. K. M. nie pisał, a tak się wydziwić nie mogę gdzie te listy zawięzły.

Co się tknie X. Fogelwedrowego pisanja, i do nas też piszeć, ale widzę że te mandata które tam wyprawuje nic nam nie pomagają, bośmy jeszcze *ex retentis* jednego pieniązka nie wyciągnęli. Powiada Podkróli: niechaj Krol hiszpański pošle pieniędzy, a ja zapłacę. I teraz też świeże były listy od X. Fogelwedra, w których pisze o potężnych mandatach które wyprawił. Boże daj to! aby nam co pomogły.

P. Possevinus co sprawił, już się W. M. Mci dawno dostatecznie napisało. Jednego pieniązka *ex retentis* wyważyć nie mógł.

Co W. K. M. pisać raczysz o jednym nie głupim, co pisał ze Szwecyi; prawdziwiej pisać nie mógł. Wiemy to tu wszystko.

Co W. K. M. piszesz, iż nam dobrze tuszą w sprawie *de Burgensat. propter beneficium concessum*; coby to było za *beneficium*, iasze ja nie ro-

zumiem, jedno że dopuszczono świadki wodzić przeciwko świadkom. Ale co za postępek z tego będzie? jeszcze nie wiem. Snać nie mamy jedno jednego świadka potężnego. Drugiby miał być A..... któremu gdybyś była W. K. M. namniej co ludzkości pokazała, podobnoby był chutliwszy ku posługom W. K. M. Ale teraz jakoś chwieje sobą. Jeszcze go nie examinowano. Boże daj to! by ta nadzieja którą w Neapolim mają, nas nie omyliła. Aleć to rzecz bardzo niebezpieczna.

Snać tu jedzie Poseł szwedzki, daj to Panie Boże! by na zgodę, a nie na warchoły. Będali się Agentowie między sobą zgadzać, dobra nadzieja że rzeczy lepiej pójdą, a jeśli zgody nie będzie, żadnemu gorzej nie będzie jako Królowej Jmć szwedzkiej, bo części W. K. M. ruszyć nie mogą. Jużci nie daleko do téj sprawy *Burgensatic.*, bo *in Majo* ma być wyrok.— Dobrzeby było, com często wspominał W. K. M., iżby W. K. M. o tę pocztę się starała, której nigdy więcej nie było potrzeba jako teraz w tych warchołach, gdy będą dwa Agentowie.

Przyjeździ tu Poseł szwedzki, jako mi dano znać że już w Krakowie był kryjomo; będzieli się chciał przedemną kryć, dam mu pokój: ale będzieli miał jakie rozkazanie od Króla i Królowej Jmci do mnie, ja go mam wołać do domu swego przyjąć, nie będzieli miał wielkiej zgraje około siebie, chocia ani z Biskupstwa ani z Neapolim nic mi nie mieli. Ja się go tu spodziewam przed Święty, wedle tego co z Krakowa piszą. Będę się o to pilnie starał wszelkim obyczajem, aby nie mięszął w Neapolim. Jeśli będzie taki człowiek jako był Cagniola, byłbym lepszej nadziei: jeśli jako Pontus, co mi cześć swoją zastawił a na nią nie pomniał, *actum est*; a zwa-

szcza o Królowej szwedzkiej, której z serca żałuję, iż tak okrutnie się z Jój Król. Mcią obchodzą, a już ani jój dopuszczają i macierzyńskim językiem do mnie pisać. Mać ten Poseł (jako mi piszą z Krakowa) listy do mnie: jeśli co z Szwecyi ma jeszcze, nie wiem, a dziwno mi że z Dworu W. K. Mci nikt nie pisał że tu jedzie.

*Dan w Rzymie d. 4. Aprilis r. 1579.*

## 49.

Już się nam i pisać nie chce, gdy żadnego odpisu od W. K. M. dostać nie możemy. Jakoż a 6. *Januarii* by jednej litery od W. K. Mci my nie mieli. A wszakoż przecię nie mógłem się wstrzymać, bym W. K. Mci tym listem swym nie miał dać znać, iż jutro ma być wesele P. Kłodzińskiego, a pojmuje się strzenicę *D. Marci Antonii Columnæ Vice-regis in Sicilia*.

Imieniem Jmć Królowej szwedzkiej tu pilnie sollicitują, chocia przeciwko jój woli, (jako tuszymy), iżby tu mogli dostać co żądają: a już snąć za niemi sententia wyszła, jedno iż od niej appellowano do większego koła, a dzień dany jest 6. *Julii*, jakoby po jutrze — Panie Boże daj to! by się nam szczęśliwie wodziło przeciwko tym, którzy *seminant discordias inter Ser. Sorores*, a nie inszego więć nie pracują, jedno jakby Jejmc Królowę szwedzką siostrę W. K. Mci ze wszytkiego wyzuc mogli, cokolwiek w Neapolim ma, iżby tam z tąd by pieniążka jój się niedostało.

## 50.

## UŁAMEK LISTU

D O

Królowny Anny Jagiellouki.

Jać tego nie żądał, iżby mi na każdy mój list odpisano, jedno iżby mi króciuchno dano znać, kiedy listy moje dochodzą, którego dnia, iżbych wiedział. Boć ja rzadki tydzień opuszczam, kiedybych nie pisał, a tęskno mię iż nie wiem jeśli moje listy wszystkie dochodzą.

Co się Papacodę tknie, wiész mi W. K. Mość iżbych bardzo temu rad, by go skarano: i świadomo to jest wielom, jakoch się o to starał tak trzy lata, nie bez niejakiego naruszenia tóż nieboszczyka Papięza. Ale to racz W. K. Mść wiedziéc, iż tu jest rzecz ta bardzo podejrzana, kiedy kto służąc Potentatom o takie rzeczy się stara: bo tak to rozumieją, jakoby chciano i niewinnego potłumić. I to przedsięwzięcie więćć pomogło Papacodzie, niż szkodziło; bo on się z tego chlubił, iż go mocą chciano tłumić a potwarzyć, a wzdy przecię nic na nim nie wygrano, a bardzo go czystym i niewinnym naleziono. Jać przecię będąc w Rzymie czyniłech to coć mógl, aczkolwiek nigdy po sobie znać nie dawając, jakobych to z rozkazania W. K. Mci czynił. Alechy żadnemu lepićć nie przystało tój sprawy się mocnie jać, jako X. Portikowi, gdy ten był tego początkiem, a za jego radą się te rzeczy wszczęły, które nam większą lekkość niż pożytek uczyniły. Jedno słabo jakoś te rzeczy sprawuje. ZNiedzieli, dali Bóg! ujrę się z X. Ticzynem, z którym radzić będę jakoby się rozkazaniu W. K. Mci dosyć stało.

Co się tknie Gastalda, jestci zaprawdę rzecz za-  
łosna iż się tak z W. K. Mcią obchodzą. Ja to coś  
mi W. K. Mość o nim pisała wyłożywszy na łacinę,  
ukazę Ojcu Ś., z którym się i pierwój dosyć około  
tego mówiło. Ale trudna sprawa z tym człowiekiem,  
który teraz rządzi w Neapolim. List któryś W. K. Mśc  
do niego napisała, pošę X. Kłodzińskiemu: on się  
tam poradzić będzie mógł jeśli ji ma oddać albo nie.  
Aczkolwiek (mojem zdaniem) by jedno chcieli zapła-  
cić to co W. K. Mci winno, będziemy się całych  
86. tysięcy dukatów upominać, a tego ile z nas bę-  
dziem bronić, iżby nam nie wytrącono co Gastaldo  
dano. Chceli Podkróli być szczodrym? niechaj z swego  
mieszka szczodroliwym będzie, a nie z cudzego. Je-  
dno się bardzo bojemy, by się ta zapłata jeszcze nie  
przewlekła, bo pieniędzy nie masz, i żołnierzów któ-  
rych teraz bardzo potrzeba z czego zapłacić nie masz.  
I około wszystkich W. K. Mci sług wielka teraz  
jest nędza: a jeszcze mi się znać tam upominają pocz-  
tarze o sto i kilkanaście skudów w Krakowie, chociaż  
ja tu daleko więcej na pocztę wydał; a trafił się dru-  
gdy tydzień, w którymech ja 6. i 7. skudów wyda-  
wał. Oto i tego dnia kiedy mi listy W. K. Mci przy-  
niesiono, dałech 4. skudi i kilku Juliuszów. A przeto  
W. K. Mci proszę, racz to opatrzeć, jakoby ja na  
służbie W. K. Mci będąc ku szkodzie nie przyszedł,  
boć zaprawdę wielka tu jest chudoba około wszystkich  
służebników W. K. Mci.

Dekret któryś W. K. Mśc pošłała, nie wątpię  
w tém iż nam na wielkiej pomocy będzie. Rozmówi-  
wszy się z X. Ticzynem z Niedzieli dali Bóg, pošę ij  
do Neapolim. Nic się tém nie zamieszka, bo tam pi-  
ędzy nie masz, by się dobrze i po tygodniu pošłał.  
Boże daj to, by nam i *p. totum Septembre* zapłacono:  
ale się bardzo obawiam iż się przedłuży, i przepo-

ścimy się nie z nabożeństwa ale z muszenia.—Dziwno mi to, iż W. K. Mość niemasz jeszcze cessiey od Królowej Jmci szwedzkiej, gdy mi już Jój miłość pisze iż ją już posłała w ręce W. K. Mci, jako W. K. Mśc z kopiej tego listu wyrozumiesz, który W. K. Mci słu: z którego też W. K. Mość nie małą pociechę weźmiesz, iż się już Jój miłość dała namówić, iż pod jedną osobą wielebnój Świątości używała. Pisze mi X. Herbest, iż przed wielkąnocą był tu posłan jeden Szwed, przez którego był i do W. K. Mci i do Szwecyi tak dwie lecie pisał, któremu imie *Botnicus*: musiało się mu co przygodzić, iż go tak długo nie widzimy, a podobno i u W. K. Mci jeszcze nie był. Przez tego podobno te rzeczy posłano. Pisałech też był W. K. Mci przed rokiem, iż tam Ojciec Ś. słał X. Warszawickiego, o którym ma dobrą nadzieję iż już tam jest. W. K. Mci bardzo proszę, racz go pilnie zalecić i Królowi i Królownie Jmci, iżby tam był jakoby jednym posłańcem u W. K. Mci, iżby tém większe baczenie nań miano. A racz też W. K. Mość X. Herbesta upominać, iżby tam sobą nie trwożył, a iżby trwał aż do końca: boć tam podobno X. Warszawicki niedługo będzie.—Co Wenety posłem się czyni Króla szwedzkiego, jeśli jest jakim oszustem nigdzie rychlej zapłatę swą nie weźmie jako w Rzymie....



**L I S T Y**  
KARDYNAŁA  
**STAN. HOZIUSZA**  
D O  
**KATARZYNY**  
KRÓLOWEJ SZWEDZKIEJ.



**1.**

**NAJAŚNIEJSZA MIŁOŚCIWA KRÓLOWO!**

Radem to z odpisu terazniejszego W. K. Mci wyrozumiał, iż moje pierwsze dwoje listy do rąk W. K. Mci doszły; i jakom się na on czas w nich do wszelakich posług i uczynności ofiarowałam, tak i teraz znówu W. K. Mści w tém upewniam, iż żadnego starania, prace i pilności litować nigdy nie będę, abym się W. K. Mci przysłużyć i zachować mógł, wrzeczach tak ku pożytku W. K. Mci jako też zbawieniu dusznemu należących. Co też tém chętniej czynić będę gotów, ponieważ mię w tém W. K. Mści upewniać raczysz, iż radzie, proźbie i napominaniu memu, takowe miejsce dawać chcesz, że się na niczyje namowy, nigdy od jedności i spółeczności kościoła powszechnego oderwać nie dopuścisz. Jakoż życzyłbym tego był i W. K. Mci i sobie także, abym tego z pociechą wielką

był używał, gdybys to **W. K. Mśc** skutkiem była pokazała, w używaniu naświęt. Sakramentu ciała i krwi pańskiej, przez które się wszytcy stawamy jednëm ciałem Pana Chrystusowëm: który to Sakrament jako jest prawdziwëm i żywëm jego ciałem; tak też duchownego ciała **P. Chrystusowego**, t. j. kościoła powszechnego, jest jakby znakiem albo jakim hasłem. Jakoż jużem tego był niejaką nadzieję wziął z listu kaznodzieje **W. K. M. X. Herbesta**, i inaczym nie rozumiał, jedno że się **W. K. Mśc** do zaniechanego poten czas zwyczajnemu communicowania pod jedną osobą przywrócić miała. Czego żeś **W. K. Mśc** nie uczyniła, tedy się tëm żądanie **W. K. Mości** u stolice **Ś.** nie pomału zatrudniło: gdyż by też **Ociec Ś.** nabardziej się chciał wtęj mierze **W. K. Mci** zachować, tedy tego żadną miarą uczynić nie mógł, ponieważ jakom przedtym **W. K. Mci** pisał, nie w używaniu obudwu osób tego Sakramentu grzech jest, ale w odcięciu albo oderwaniu od jedności kościoła powszechnego. **A** żeby namiestnik **P. Chrystusów**, który na stolicy **Ś. Piotra** siedzi, oderwania i odcięcia pozwalać miał, tego nigdy nie uczyni. Lubo kto pod jedną, lubo pod obiema osobami tego Sakramentu używa, by tylko od posłuszeństwa kościoła nie odstępował, takowemu przyjmowanie do zbawienia dusznego pożyteczne zawsze będzie. **A** tak w używaniu Sakramentu wady nie masz; ale tak rozumić, iż powinnie każdy musi kielicha używać, a okrom jego nikt zbawion być nie może, toć już jest oderwanie, i od ciała **P. Chrystusowego** t. j. kościoła jego niejakie odłączenie: albowiëm tym sposobem pohańbiamy i potępiamy wszytkich tych, którzy przeszłych wieków tak w **Szwecyi** jako w **Polscze**, albo też w innych państwach, jednę tylko osobę Sakramentu używali, jakoby oni albo nie rozumieli słów jasnych **P. Chrystusowych**:

*bibite ex hoc omnes*, t. j. pijcie z tego wszyscy; albo co jest rzecz haniebniejsza, chcąc i wiedząc, tak jasném słowem P. Chrystusowém przeciw się mieli.

Pamiętam, gdym na Concilium trydenckie Legatem od Apostolskiej stolice posłany był, iż tam o używaniu kielicha wielkie i długie namowy były, ale nakoniec to jest postanowione, iż ktoby rzekł, że z rozkazania Bożego albo z potrzeby zbawienia, każdy krześcianin jest powinien pod obiema osobami n.świąt. Sakramentu używać, taki każdy niech przekłętą będzie! Jednak nakoniec, tę wszystkłą sprawę na zdanie téj stolice Ś. przypuszczono, z którychby przyczyn a za jakimi kondycjami to używanie kielicha mogło być dopuszczone, tym którzyby się go domagali? A między kondycjami ta téż jedna jest włożona, aby go nikomu nie pozwalano, ażby się pierwój do zaniechanego zwyczaju pod jedną osobą przyjmowania, przywrócił: ato dla tego, aby kto nie rozumiał, żeby w używaniu obudwu osób zbawienie nasze należało. — A tak W. K. Mśc może być tego pewna, iż póki się przykładem przodków swych do używania jednéj osoby ciała Pańskiego nie przywrócisz, póty staranie około tego próżno podejmować będziesz. Albowiem nigdy tego nie pozwoli Ojciec Ś., aby to, co Concilium przekłęctwem nazwało, poświadczać i pozwalać miał, t. j. takowego mniemania, iż ktoby kielicha nie używał, zbawionby być nie mógł: a iż przodkowie naszy tak we Szwecyi jako i w Polsce, którzy przed 50. lat o używaniu kielicha nie wiedzieli, wszyscyby dla tego potępieni być mieli. Samą tedy sobie W. K. Mśc przyczyną jest, iż Ojciec Ś. ządaniu W. K. Mci w téj mierze dosyć czynić nie może.

Pisałem téż i to był W. K. Mci, abys się o to starać raczyła, jakoby w tamtém Królestwie znak jaki przywrócenia do kościoła Bożego był pierwój

pokazany, t. j. aby msza z swými ceremoniami była przywrócona, a zatym aby się dopiero o kielichu naimowy czyniły. Ale ja widzę, iż ci o których W. K. M. pisać raczysz, o to się wszelakim obyczajem starają, abyś W. K. Mśc w używaniu tego Sakramentu, przez który się nawięcej jedność znaczy, i przez który się jednem ciałem P. Chrystusowém stawamy, jaki znak swego od kościoła oderwania pokazała, gdyż sami namniej się do tego nie mają, aby się do jedności kościoła przywrócić myślili. A téż to sprawa jakaś zdrożna i nieprzystojna, iż poddani Panu swemu zamierzają, jako się w Religiej zachować ma; gdyż to własny urząd jest tych, którzy w kościelnej władzy przodek mają. Ale słyszałem, że jeden tę nową Ewangelią dwiema słówkami bardzo dobrze opisał: *sursum*, *deorsum*, t. j. wzgóre, na dół, aby co na górze jest na dół się obróciło, a co na dole było żeby wzgóre szło. Tak téż i ci właśnie, będąc poddanymi a ktemu świeckiego stanu ludźmi, przecię Królowi i Panu swemu obyczaj Religiej stanowić śmieją. Bo, co się Króla Jmci samego dotycze, ten mi wliście swym jawnie pisać raczy: iż powinności, którą się przy postanowieniu małżeństwa obowiązał, po ten czas zawzdy przestrzegał, i do końca przestrzegać chce. Co mu téż W. K. Mśc sama przyznawać raczysz, że W. K. Mci nigdy do używania obudwu osób nie przymuszał. A tak tedy, czego sobie Król Jmć przywłaszczać nie raczy, nie wiem którym prawem poddani J. K. Mci to przedsiębiorą? Ależ nie mógł żaden króćej a prawdziwiej, téj nowej jako oni ją zową Ewangelię, wyrazić, jako ten co ją temi dwoma słowy nazwał, *sursum*, *deorsum*. Napićrają się, aby się W. K. Mśc z nimi w używaniu Sakramentu zgadzała, a byłoby przystojniej, aby się oni raczej z W. K. Mcią wtéj mierze zgadzali. O której stałości w wierze po-

wszechniej krześcijańskiej tak ja trzymam, że też snąć by się świat spadać miał, tedy W. K. Mśc żadnego znaku oderwania od niej po sobie pokazać nie miała. Dawa W. K. Mśc jakąś otuchę o przywrócenie Jmci małżonka swego do jedności powszechnego kościoła; niechże to jedno do skutku przyjdzie, a potem się dopiero będzie o kielichu mówiło.

A co W. K. M. piszesz o pogrózkach niektórych poddanych, gdzieby ich W. K. Mśc nie usłuchała, iż kapłanów katolików przy W. K. Mci cierpieć nie chcą; ja się temu dosyć wydziwić nie mogę, iż poddani tak wielką sobie zwiérzchność nad Panią i Królową swą przywłaszczają, a tych przy niej cierpieć nie chcą, których Król sam Pan ich cierpieć raczy. Także już podnóżkiem u nich ma być zwiérzchność, a nie raczej oni zwiérzchności podlegać będą? Jąc temu zaprawdę wierzyć nie mogę, aby Król Jmć moc i władzę swoją poddanym swym sobie odjąć miał dopuścić; gdyż on rządzić a sprawować poddane swe, a nie od nich rządzon i sprawowan być ma. I owszém to sobie o Jego K. Mci obiecuję, iż nigdy namów i kondycyj tych nie odstąpi, które się przy jednaniu małżeństwa z W. K. Mcią stały. A tak racz W. K. Mśc być dobrej myśli: nie uczynić tego J. K. Mśc aby miał postąpić przeciw tój obietnicy, którą W. K. Mci jest obowiązany. Nie przyjdzie do tego W. K. Mci, aby jój miano kapłany odpędzić: a choćby dobrze i do tego przyszło, czego P. Boże racz zachować! ważyłbym się tę radę dać W. K. Mci, aby się raczej bez communicowania Ciała pańskiego obeszła, niżby jaki znak po sobie oderwania od kościoła Bożego dać miała. Bo gdzie kto dobrej woli swój skutkiem wypełnić nie może, tam P. Bóg dobrą wolę za uczynek przyjmuje, i stawa się to, co S. Augustyn pisze: *crede, et manducasti*. Aleć bez wątpienia W.

K. Mśc będzie miała dobrego obrońcę, Króla Jmci małżonka swego, przeciwko tym którzy przewieśdź chcą, aby się raczej z nimi a nie z kościołem Bożym w używaniu Sakramentu W. K. Mśc zgadzała. A przeto się tego pilnie strzeż W. K. Mśc, aby nie dała po sobie żadnego znaku odstąpienia od kościoła Bożego, a o to się raczej usiłuj, aby Króla Jmci także i inszych przy nim, których może, do jedności kościoła Bożego przywróciła: a nie rącz się nikogo, jedno samego Boga bać. Opatrzyć on wszystkie sprawy W. K. Mci bardzo dobrze, i działki jój mnożyć będzie, ani w żadnej rzeczy nie opuści, jedno pewną a zupełną nadzieję w jego niewymowném miłosierdziu W. K. Mśc rącz pokładać. O co my też tu przy grobiech Apostolskich, choć niegodni, Pana Boga prosić będziemy, aby W. K. Mci dał ducha rady, i ducha stałości, którymby umysł jój utwierdził i umocnił, a w miłości Bożej tak usadził, aby wszelakie ludzkie pogroźki za nic sobie miała; a raczej wszystkie przykrości i prześladowania znosić i cierpieć gotową się być pokazała, niżby znak jaki po sobie dała odstąpienia od kościoła Bożego, który ciałem duchowném P. Chrystusowém być wierzymy: o czém ja na ten czas szerzej pisać nie chcę, bo nie długo temu, iż W. K. Mśc będzie miała X. Warszawickiego, kapłana pobożnego i dobrze uczonego \*), nie jako Posła od kogo posłanego, ale żeby przy W. K. Mci będąc mógł ją dostateczniej w rzeczach zbawieniu dusznemu należących informować; a przytém się wespołek z X. Herbestem, z radą i pomocą W. K. Mci o to starać, jakoby w temtam Królestwie mogło być jakie przywrócenie do jedności kościoła Bożego uczynione. Ponie-

\*) Żywot jego, oraz zasługi w naukach, obacz w dziele Ossolińskiego *Wiadom. hist. kryt.* Tom I.

waż X. Warszawicki w Niemczech bywał, i dumy tych którzy od kościoła Bożego odstąpili jest dobrze świadom; będzie mógł dali Bóg niektórych pozyskać, za których zaś pomocą mnożyć się i szerzyć będzie, co dalej tém mocniej, wiara krześcijańska. A tak ja go W. K. Mci pilno zalecam, aby go W. K. M. w obronie swój miała, a żeby się co dobrego sprawić tam mogło, do tego mu pomagała.

Co się szwedzkiego śpitala tu w Rzymie dotyczy, mówiłem o tém z Ojcem S., który mi odpowiedział, że się nie godzi aby na insze miejsce miały być przeniesione albo obrócone dochody te, które temu tu śpitalowi są naznaczone; a by to rad widział Ociec S., aby tu W. K. Mśc posłała sześć Szwedów młodzieńców na naukę, którzy z téj śpitalnej intraty tu będą chowani, i w wierze powszechnéj krześcijańskiej ćwiczeni; jako się też niekiedy stało za czasów Grzegorza VII. A uczynisz zaprawdę W. K. Mśc rzecz pobożności swój przystojną, jeśli to W. K. Mśc do skutku przywiediesz. A snaćby tu lepiej ślacheiców posłać, co jednak na zdaniu W. K. Mci niech zostanie.

O liściech tych szwedzkich, których W. K. Mśc chcesz abym dostał, nie mam co innego pisać jedno to: iż tu był niejaki Arcybiskup Upsalski *Johannes Magnus Gothus*, który może być iż podobno jakie listy tu był przywiózł, ale już dawno umarł, zostawiwszy brata swego *Olaum* \*), który też już od 16. lat umarł. A iż tu żadnego Szweda nie masz o którymby ja co wiedział, dowiedzieć się do tych czasów nie mogłem o żadnych scripturach albo liściech, któreby zmarli Szwedowie zostawili \*\*): ale jeśli o

\*) Olaus Magnus uczony Szwed, pisał dzieła w języku łacińskim.

\*\*\*) O wynalezieniu tych papierów, będzie niżej wzmianka w listach X. Baranowskiego Podkanclerza, do X. Reszki.

tém jaką pewną sprawę wezmę, potym W. K. Mości oznajmić nie zaniecham.

Co się sprawy neapolitańskiej dotczy, w tój (jakom też przedtym W. K. Mci obiecował) wszelkiój pilności i życzliwego starania podług nawiętszój możności swój, czynić nie przestanę: do czego nie będzie nam też zchodziło na pomocy Ojca S., byś jedno W. K. Mśc tym czasem do zaniechanego zwyczaju używania Sakramentu pod jedną osobą wrócić się raczyła, a dalej tego nie odkładała. Gdyż W. K. Mość raczysz być wiadoma obyczajów hiszpańskich, którzyby radzi namniejszą przyczynkę albo kluczkę uchwycili, za którąby dobra nieb. sławněj pamięci Bony matki W. K. Mci od własnych potomków oddalić, a sobie przywłaszczyć mogli, jako, gdyby po W. K. Mci obaczyli jakie (którego Panie Boże racz zachować) od kościoła oderwanie; abowiem oni tym, którzy z katolikami wiary spółecznej mieć niechęć jawnie to znać dawają, iż w rzeczach świeckich z nimi spółeczności, ani przestawania żadnego nie mają. Ale i to W. K. Mśc wiedzieć i uważać u siebie masz, iż Ojciec S. jest zwierzchnim Panem królestwa neapolitańskiego, i Król Jmć hiszpański rad się do tój jego zwierzchności i władzy przyznawa, oddawając mu coroczny tribut. Lecz od niego trudno by się jakiej pomocy spodziewać przyszło, gdziebyś W. K. Mość więćej chciała w tём słuhać tamtych Szwedów swoich, a niż Pana Boga: który nigdzie nie rozkazał, aby wszytcy z kielicha pili, jedno dwiemanaście Apostołom, którym to powiedziane było. Ale żeby wszytcy kościoła słuhałi, to jasnymi słowy rozkazać raczył; którego ktoby nie słuhał, takiego za poganina, bezbożnego człowieka mieć rozkazał. A tak racz tego W. K. Mśc jako nalepić przestrzegać, abys jakiej namniejszój przyczynki po

sobie nie pokazała, z kądby się podejrzenie jakie o-koło odstąpienia W. K. Mci od powszechnego kościoła znaczyć mogło: czego byś W. K. Mśc trudno ujść mogła, gdy byś dali Bóg na blisko przyszłą Wielką noc do zaniechanego zwyczaju pod jedną osobą communicowania wrócić się nie miała. Nadto, w tychto sprawach barskich przyszłabyś W. K. Mśc w wielkie zatrudnienie i niebezpieczeństwo, a zatym ani mnie godziłoby się wdawać w takowe sprawy i posługi W. K. Mci, gdzieby się sam czego takowego o W. K. Mci dowiedziano. Bo racz W. K. Mśc wiedzieć, iż ci którzy się tam Ewangelikami być chlubią, tych sam heretykami zowią: ponieważ oni pokój zgwałciwszy, miłość krześcijańską zatłumiwszy, jedność rozzerwawszy, którą nam Ewangelia nawięcej zaleca, zgoła nic z Ewangelią prawdziwą spólnego mieć nie mogą. I mocno się tu owęj nauki S. Pawła trzymając, gdzie mówi: „kacerskiego człowieka po pier-  
„wszém albo wtórém upomnieniu, pilnie się schraniaj;  
„ponieważ takowy jest przewrócony i własnym roz-  
„sądkiem swym potępiony. Albowiem to co z nim sę-  
„dzia kościelny uczynić i postąpić przeciwko niemu  
„miał, w tém się on sam dobrowolnie osądził, gdy  
„się z zgromadzenia pobożnych krześcijań wyłączył,  
„i ich społeczność odrzucił, tak iż i w rzeczach  
„świeckich z takowym się pospolitować nie jest rzecz  
„prawymu krześcijańskiemu przystojna.“

Co W. K. Mśc w drugim liście żądasz, aby ubogie mniszki z Wadstynu, które do tych czasów w jedno-ści kościoła krześcijańskiego w regule raz przyjętej trwają, pomoc jaką z tąd tu mieć mogły; i w tém Ojciec S. Papięż trudnym nie był, i kazał dać z chucią wielką posłańcowi W. K. Mci Panu Pawłowi 200. we złocie (nie masz czego), aby to on tym tam mniszkom doniósł i oddał jego imieniem: o czém on sam téż

W. K. Mci ustnie powieć. Mięszkał tu w domu moim przez ten wszytek czas, jako tu był, i bardzo skromnie się zachował, i to co od W. K. Mci mu rozkazane było, rostopnie i bacznie sprawował, z czego nie tylko ja radem go przy sobie widział, ale i Ojciec S. łaskawie się z nim obszedł i z niego się być kontent pokazał: także i u wielu inszych Kardynałów był tu *bene visto*. A gdy odprawę brał od Ojca S., spominaliśmy tu P. Boga prosząc, aby J. K. Mość małżonek W. K. Mci przywróciwszy się do jedności kościoła B., na Jubileusz dali Bóg, albo na miłościwe lato, które się pocznie *in vigilia Nativitatis D. futura*, a będzie trwało przez cały r. 1575, tu Posła swego posłał, dawając i opowiadając swoje posłuszeństwo tej stolicy Ś. apostolskiej. O co my tu P. Boga prosieć będziemy: a W. K. Mść do tego pracy i starania swego racz przyłożyć, abyśmy to za żywota naszego widzieć, i P. Boga chwając z tego się cieszyć długo mogli.

Posyłam W. K. Mci przez tegoż P. Pawła *Agnus dei* i paciorki poświęcone od Ojca Ś., a przytém też pierścioneczek jeden z *Agnus dei*: drugie dwa dziatkom swoim racz W. K. Mść rozdać, a przytém po jednych książkach *Officium B. M. Virginis*, a Królewicowi Jmci synowi W. K. Mci *typum Ecclesiae* na białym hatłasie; aby się rozmiłowawszy tegoto kościoła, którego ten *typus* jest, trwał mocno i do niego co najwięcej ludzi przykładem i staraniem swém przygarniał. Dajto P. Boże Ś., aby tam zdrowo a szczęśliwie dojechał P. Paweł, a pisanie nasze pożytek jaki u Króla Jmci przyniosło. O czém my tu nowiny z chucią wielką czekać będziemy, prosząc przytym jego Ś. miłości, aby W. K. Mść w spółeczności kościoła krześcijańskiego umocniwszy, dla pozyskania siłu dusz błądzących długo zdrową chował. Którój ja też kapłańskie modlitwy swe i uprzejme posługi zalecam. —

*Dan z Rzymu d. 22. Januarii r. 1574.*

## 2.

O sprawie barskiej acz rozumiem iż W. K. Mśc jest dobrze o wszytkiem informowana od Królewny Jejmei siostry swěj, do której się wszytko pilnie z tą wypisuje cokolwiek się tylko tu dzieje; a wszakże i ja z powinności měj, którąm jest temu sławnemu W. K. Mci domowi obowiązany, ponieważ też W. K. Mśc do tego należysz, krótko wypiszę jako do tych czasów ta sprawa szła, a są trzy rzeczy które obaczyć potrzeba.

*Naprzód* o samém Xięztwie Barskiém i Rosańskiem, które skoro po śmierci nieb. Królowej Bony matki W. K. Mci na Króla Filipa zabrane, i od syna jedynego Królowej Bony, Króla Zygmunta brata W. K. Mości, który był własnym tego Xięztwa po matce swěj dziedzicem, było oddalone. A choć potym Król nieb. z wielką pilnością starał się, aby mu przywrócone było Xięztwo barskie jako własnemu jego dziedzicowi, i na jego wielkie naleganie stał się był z obudwu stron compromiś na Cesarza nieb. Ferdynanda, aby on w těj mierze prawo przyznał temu komuhy się należało; a wszakże i tego śmierć pierwěj zaszła, niżeli się snać sprawa była dobrze zaczęła. Potym zaś Król Jmc nieboszczyk z wielkim sumptem posłał do Hiszpanii Pana Barzego nieb., starając się pilno o przywrócenie Xięztwa albo o jaką odpowiedź Króla Jmci, czego by się w těj mierze spodziewać miał: alic się tam raczěj śmierci swěj, a nie odpowiedzi królewskiej doczekał P. Barzy. — Potym jachałem ja był tu do Rzymu z rozkazania także Króla Jmci, i zaraz przyjachawszy tu, z rady a namowy zacnych a mądrych ludzi, chciałem był kogo do Hiszpanii posłać z listy przyczynnemi Ojca S.; a samem też wolą miał pokornie prosić Króla Jmci hi-

szpańskiego, aby w rzeczy tak jasnej, tak sprawiedliwej, gdzie się syn własny dziedzictwa matki swój upomina, zwłoki dłuższej nie czynił, ale przywrócić Xięztwo barskie rozkazał: ale i ta moja rada nie podobła się Królowi nieboszczykowi, abo raczej tym, na których się on radę i zdanie spuszczać był począł; i mnie rozkazano milczeć i nie posyłać nikogo. A tym czasem tedy Król Jmc napisał list bardzo piękny i bardzo układny do Króla Filipa, którego W. K. Mci kopią teraz posyłam: i był oddany Królowi samemu przez X. Piotra Wolskiego, aczkolwiek ani jemu ani tu żadnemu inszemu słudze J. K. Mci kopii żadnej nie posłano, tylko mnie samemu, i to za tym warunkiem, abym téj kopii żadnemu człowiekowi nie pokazał, ani tym samym którzy tu albo w Neapolu J. K. Mci służyli. Com ja też czynił wedle rozkazania, aczkolwiek takie rady podobać mi się nie mogły. Jakoż to teraz na oko widzimy, że żadnego pożytku nie przyniosły: bo nie tylko Xięztwa nie wrócono, ale i na list sam tak obyczajny przez całe cztery lata odpowiedzi żadnej nie dano, choć się jęj często upominał X. Wolski, który tam dla tego nie mało swych lat strawił.

Co ja widząc, radziłem teraz Królownie Jémci, aby doczekała przyjazdu Króla Jmci Henryka nowo wybranego, a jego w tym używała, aby się on za te sprawy ujął u Króla Filipa, i pilno się starał o przywrócenie wydartego Xięztwa, albo o jaką odpowiedź stateczną: i tuszę że mu tego Król Filip odmówić nie będzie chciał, ani przystojnie będzie mógł; a zatym będzie mogła wiedzieć Królowna Jmc któręj się drogi trzymać ma, aby do swego, albo raczej do społecznego z drugimi siostrami imienia przysłała. Nie wiem jako ta rada moja tam przyjęta będzie, ale na ten czas lepszej nie znajduję. — O to się tylko starać W. K. Mci

będzie potrzeba, aby się między sobą Wasze Król. Mcie pogodziły, albo *per cessionem juris*, za pewną namową i ugodą, albo *per donationem inter vivos*; albo żeby W. K. Mśc na Jejmc Królownę Annę prawa swoje włożyła, żeby ona sama jako *principalis* i o Xięztwo i o czynsze i coby inszego było W. K. M. należącego, czyniła. Bo do trzech siostr dziedziczek na różnych miejscach mieszkających trudno zawsze pisać, a jeszcze trudniej od nich odpowiedzi miewać. Tak się tedy rzecz ma około *principalem causam*, t. j. barskiego Xięztwa: Hiszpani to Xięztwo w rękę, a nas na słowie trzymają.

*Druga causa* jest około czynszów rocznych, których jest 43. tysiące dukatów, a były do tych czasów zawsze Królowi nieboszczykowi płacone, choć nie bez prace i trudności; bo tak dwie lecie, by się była pilność nie uczyniła, albo się trochę dalej za niestarem naszcem zapłata zwłókła, ażby tu była nowina o śmierci Króla Jmci doszła, pownieby było frasunku i trudności dosyć: a bodajby byli ze dwu płacy jedną uczynić nie chcieli. Jakoż i o tegoroczne czynsze 43. tys. duk., które być miały *in Aprili* jako przeszłego płacone, mamy sam biedy dosyć. Już to dziesiąty miesiąc, przecie jeszcze do tego się nie mają Neapolitanowie, na wielkie prośby i naleganie nasze, także i na pisanie i zalecanie Ojca S., aby nie swoje ale W. K. Mci i inszych dziedziczek własne pieniądze zapłacili. Chcą, aby im pokazano własnego dziedzica tych to pieniędzy, i dziwnych się probacyi od nas domagają, tylko aby zwłoką płacenia W. K. Mci krzywdę a nam szkodę uczynili: o czém przecie wszytkiem piszemy często Królownie Jmci Annie, aby takie jakie oni sobie wymyślają probacye tu posłała, a wzięwszy na się prawa W. K. Mci za społeczną ugodą, sama imieniem swém wszytko sprawowała: abyśmy tym wy-

krętnym ludziom, urzędnikom Królestwa neapolitańskiego, w tej rzeczy (mém zdaniem niepotrzebnej) dosyć uczynili: gdyż to oni nie tak dla tego aby nie wiedzieli że Królowna Jmé Anna jest dziedziczką tych czynszów które pobrali, ale żeby albo nie rychło albo nigdy tego co powinni nie płacili.

Rozkazał zaś teraz na żądanie moje Ojciec S. Posłowi swemu, którego ma w Neapolim, aby pilnie się starał u Vicereja neapolit. o zapłatę tych 43. tys.; do którego ja też pisał, i niektóre małe upomineczki posłał, chcąc je ugłaskać aby się tak zdrożnie, a nie wedle sprawiedliwości, z dziedziczkami tych pieniędzy nie obchodzili, acz okrom tych 43. tys. winno też tam jeszcze 13. tys. starego długu, ostatek onych pieniędzy, których był nie małą część do Polski z sobą przywiózł X. Biskup poznański \*) dzisiejszy: i tych nie zapomniny swego czasu, by nam tylko ten roczny czynsz zapłacili niż drugi *Aprilis* nadejdzie, gdzie daleko będzie trudniej 86. tys. wyciągnąć, niż teraz 43. tys. Cokolwiek się potym stanie, dam W. K. M. znać.

*Trzecia* jest, co też W. K. Mość racz obaczyć, około intraty rocznej Xięztwa barskiego i rosańskiego, którą już Hiszpani biorą przez 17. lat, tak iż już wybrali bez wątpienia przez 800. tysięcy dukatów: które gdy rzecz do wracania Xięztwa dali Bóg przyjdzie, też będą powinni wrócić, albo się z nich wyrachować. I o tychto już wziętych pieniądzech rozmyślić się i namówić nie wadzi, jakoby w tej mierze postąpić gdy do traktatów a rozprawy rzecz przyjdzie. A ktohy wespół policzył i Xięztwo samo i intratę z niego przez 17. lat wybraną, i te czynsze roczne, uczyni to piękną sumnę bodaj nie dwa miliony: tak iż W. K. Mść sobie tegoto neapolitańskiego imienia lek-

\*) Adam Konarski.

ko ważyć nie może, by tylko dał Pan Bóg kiedy do końca jakiego przyjsć; jakoż za pomocą Króla Jmci Pana naszego, będąci też tutecznej rady słuchoć chcieli, mozem się spodziewać iż jeśli nie wrócą zaraz Xięztwa, tedy chocia przyczynę powiedzą niewracania: którą my wiedząc, dróg też szukać będziemy snadniejszych, aby W. K. M. do swego przyszła. Ale jakom w drugim liście pisał, bardzo się tego strzedz potrzeba, aby W. K. M. po sobie namniejszego znaku nie dawała odstąpienia od spółeczności kościoła powszechnego, bochy radzi tę okazyjkę Hiszpani uchwycili, a gotową wymówkę mieli, dla czego to co wzięli nie wracają. Ostatek coby się w tój causie barskiej pisać mogło, W. K. Mei wypisze X. Ticzyn, który w tych sprawach ma pewną wiadomość, gdyż ich od kilkunastu lat już dogląda i opatruje.— Służby me powolne etc.— *Dan z Rzymu d..... Januarii r. 1574.*

### 3.

Czyniąc powinności méj dosyć, którą się znam być W. K. Mei wszytkiemu domowi obowiązany, aby W. K. Mśc o wszytkiem wiedziała co się tu w Neapolim około spraw, W. K. Mei poniekąd należących toczy; oznajmuję W. K. Mei żem tę plenipotencją którą W. K. Mśc na Jój K. Mśc Królownę Annę siostrę swą uczyniła, do Neapolim był posłał, aby jój używali, gdzieby tego miejsce i potrzeba była; ale mi tam z tą piszą, że ją Adwokaci nasi przeglądali, i bardziej rzeczom naszym szkodliwą niż pomocną być naleźli, z tych przyczyn: że W. K. Mśc w tejto plenipotenciej nie dawa *factum* Królownie Jmci *substituendi*, zaczęm idzie, iżby ona sama w Neapolim sprawować musiała, nie przez kogo inszego, gdyż nie ma *facultatem substituendi*. A tak na tém stanęło, aby

tam nie ukazowali tój plenipotenciej, ale się onę deklaracji trzymali, gdzie najaśn. Infantka jest *declarata hæres*. A jeśli do tego przyszło, iżby nam drugich dwu sióstr prawo przypomniano, że też do tych pieniędzy których się upominamy, przysłuchają, mamy cessią Xiężny J. brunswickiej, którą uczyniła na osobę Królowny Jejmc Annie, tę ukazemy, a będziemy się dwu części pieniędzy winnych upominać a prosić, aby trzecią część dali w depozyt tak długo, aż też cessia od W. K. Mci przyjdzie, o które to my powiadamy, i z listu W. K. Mci do mnie pokazujemy, że jest uczyniona, ale że nas jeszcze nie doszła: tak iżby się już teraz nie godziło inaczej powiadać, ani *vigore plenipotentie*, by też była i *suficiens*, ale *vigore cessionis* tój trzeciej części się upominać. A wszakże niż ta cessia przyjdzie, ofiarujemy dać dostateczną kaucją, za którąby dać mogli także tój trzecią część W. K. M. należącą. Ale iż to niepewna aby tój kaucją przyjęli, nie masz pewniejszej rady i pomocy, jedno aby W. K. Mśc cessią co narychlej uczyniła i Królownie Jejmc posłała, tak jako uczyniła Xiężna Jejmc brunswicka, której *exemplum* W. K. Mci posyłam. Snadniej będzie, jednę jakoby successorki imieniem tu wszystko teraz i na potym sprawować. Pewniem tego, że żadnej trudności więcej W. K. Mci nie będzie, choć wszystkę summę dawać będą Królownie Jmci Annie. Nadchodzą już drugie czynsze in *Aprili*: nie radzibyśmy aby je nam wydrzeć miano, a snadniej się będzie jednę *hæredis* imieniem upominać, niż dwu albo trzech różnych.

D. Rosinus jeszcze nie był u Ojca S. Jam go już wedle woli W. K. Mci informował o tych sprawach nie mało. Czeka towarzysza swego, który chorąm został w Siennie: gdy ten przyjedzie, dowiodę ich do Ojca S., a co się tam stanie dam W. K. Mci potym znać. — *Dat. Romæ.*

## 4.

Oddan mi jest wzdry kiedyś, list W. K. Mci pisanym *d. 3. Aprilis*, który mi był bardzo wdzięczny, iżem z niego wyrozumiał o dobrém zdrowiu W. K. Mci.

Co się tknie spraw neapolskich pisałem o tém W. K. Mci przeszłego tygodnia, dziwując się żeś ich W. K. Mśc jakoby zapamiętała. Jużeśmy za łaską Boga tego-roczne czynsze za pilném staraniem Ojca S. wyważyli; co potym będzie? wie to Pan Bóg. Aleć nam nie dobrze tuszą, za tém obrażeniem domu Rakuskiego: przeto dobrzeby abys się W. K. Mśc starała wszelkim obyczajem, aby mógł być ubłagany, a iżbyś W. K. Mśc pisała i do Podkrólego, a potrzebali i do Króla hiszpańskiego, aby tych czynszów płaćć co narychlój kazali. Na mojem pilném staraniu nie zejdzie.

Co co się tknie obojój osoby (kommunii ś.), moja rada jest abys W. K. Mśc o tém nie myślała. Bo co tu jest za przyczyna: Szwedowie są bardzo przeciwni jednéj osobie, i dla tego im pozwolić obudwu osób? Mógłby też także drugi powiedzieć: Szwedowie są przeciwni mszy ś., są przeciwni wszytkiemu temu co jest podano od powszechnego kościoła krześciańskiego;— i dla tego porzućcie mszą ś., oddzielcie się od kościoła powszechnego, i do ich rozsiekanych sekt się przyłączcie. — Dla Pana Boga! W. K. Mci proszę, daj takowym myślom pokój, a Króla Jmć Pana a małżonka swego racz ktemu wieśdź, jakoby przestał na tym artykule: *Credo S. Eccles. Catholicam*; a żeby się raczej starał o kapłany krześciańskie, którzyby mieli moc poświęćć prawdziwy Sakrament ciała i krwie Pana Chrystusowój; bo co dawają ci odszczepieńcy, nie jest ciało Boże ale jest szczery chleb i szczere wino: a tak te osoby, lubo jedna lubo

dwie, nie ku zbawieniu nie pomogą. — Mam nadzieję, iż tam jest ten kapłan języka narodu tego, o którego jam się starał aby tam posłan był: proszę **W. K.** Mci racz nam być łaskawa, a jemu ku łasce Króla Jmci pomagać; boć powiadają o nim że jest uczony i roztropny człowiek. Mam nadzieję w Panu Bogu, że tam pożytek nie mały uczyni; czego rychlej dokażać będzie mógł, gdyby pomocników więcej miał. A tak im **W. K.** Mśc nawięcej będziesz mogła mieć kapłanów krześciańskich, tém ich **W. K. M.** więcej chowaj a nakładu tego nie lituj. Będziesz **W. K.** Mość miała z tąd i u ludzi wielką sławę, i u Pana Boga wiekuistą zapłatę. — *Z Sublaku d. 7. Julij r. 1576.*

## 5.

Nie wiem, któremibym słowy miał wyrazić, albo z kąd począć wypisować, radość i ukochanie moje niewymowne, którem wczora z listu **W. K.** Mości wziął, gdym to przeczytał że **W. Król.** Mość obaczywszy wolą Pasterza kościoła powszechnego, bez żadnej zwłoki, odłożywszy ludzkie respekty na stronę, z nabożeństwem przystojném raczyła pożywać naświet. Sakramentu pod jedną osobą, wedle ustawy kościoła krześć., i z dawna w nim zachowanego obyczaju. — Raczyła w tém pokazać **W. K. M.** wszytkiemu światu, jako masz na pieczy duszy swój zbawienie i miłość Bożą, i posłuszeństwo kościelne zawsze przed oczyma chowasz; które rzeczy nie tylko łaskę Bożą **W. K. M.** zjednać mogą, aby potomne **W. K.** Mości sprawy i pomyslenia rządził, sprawował i szczęścił, ale i inszym którzy o tém się osłyszają, myśli i chuci przydadzą jawnie do wiary krześć. przystawać, i w niej bez bojaźni respektów ludzkich nieodmiennie mieszkać. A nawięcej ta **W. K. M.** stałość i pokorne posłuszeń-

stwo, może w Królu Jmci W. K. Mości małżonku co dobrego dali Bóg ubudować, uznanie błędów i miłość prawdziwej nauki kościoła Bożego; gdyż tak napisano: że mąż bywa zbawiony przez wiarę małżonki. — Aczeci takowe rzeczy wielkie z trzaskiem się stawać nie mogą, ale za tym przykładem W. K. M., za modlitwami jej, za prośbami ludzi pobożnych, da Pan Bóg iż i w Królu Jmci odmianę ujrzymy ku lepszemu. Tylko W. K. M. nie przestawaj, za każdą okazją przed oczy przekładać Królowi Jmci, miłość, pieczę i staranie o duszyném zbawieniu, którego żaden jedno w kościele Bożym dostać nie może, a ten kościół jedno jeden być może, jako jeden Bóg i jedna wiara jest: o-krom której wiary jeśli kto co inszego uczy, to nie wiara ale niedowiarstwo musi być nazwane. — Posłałem tam do W. K. Mci niektóre książki, z których to jaśnie obaczyć się będzie mogło, jeśli J. K. M. będzie raczył czasem w nich poczytać; do czego go W. K. M. racz wieśdź, prosić i upominać.

Co W. K. M. piszesz, iżby się dla żadnych pożytków ani obietnic nie chciała dać przychylić, aby dla nich miała przestać drogi zbawienia; jest to myśl i wola człowieka prawie usadzonego na miłości Bożej, i podpalonego pragnieniem żywota wiecznego, aby żadnej rzeczy doczesnej nad rzeczy wiekuiste nie przekładał. Ale ja też i to chciał na ten czas W. K. M. przypomnieć, abym pokazał jako tu mają za wielki a obrzydliwy grzech, oderwać się od spółeczności kościoła Bożego, tak żeby raczej wszystkie zwłoki i wykręty najdowali, niżby między się takiego przypuścili, któryby się tym kościołem w którym oni są, brzydził: gdyż to widzą na oko, że się takowi nie długo potym, skoro się umocnią w zaciętej swywoli, i Panem i Królem tymże zwykli brzydzić. A tak z tej strony wielkąby się była zawada tym sprawom bar-

skim przyczyniła, gdyż zaś teraz droga się rozprze-  
stworzyła do dobrego skończenia tychto spraw, zwłaszcza  
gdy W. K. M. cessią posłała do Królowy Jmć  
Anny, acz jej musiała być nie dostać, gdy do mnie  
teraz pisała, bo nic o tém nie spomina. Czysnów  
rocznych jeszcze nie zapłacono w Neapolim, chocia się  
tu wszelakie staranie dzieje; ale tą wojną turecką bo-  
ję się aby w skarbie co na płacą naszą zostało.

Iż się W. K. M. o dziatki boi, aby za niedopu-  
szczeniem obudwu osób Król Jmć ich nie oderwał od  
ćwiczenia krześc.; mam nadzieję w Panie Bodze iż  
się to nie stanie. Sam je Pan Bóg dla pobożności i  
stałości W. K. M. w obronę weźmie, i od jadowitych  
nauk i sideł diabelskich przez pilne staranie bronić bę-  
dzie; i małżonka oświeci Pan Bóg gdy będzie raczył  
nauką prawdziwą, i dziateczki zachowa ku chwale swęj,  
pomnożeniu kościoła i pociesze naszej, o co ja też  
choć niegodny kapłan prosić nie przestanę.

Gdy ten mój list tam przyjdzie, spodziewam się  
iż tam zastanie X. Warszawickiego, kapłana pobo-  
żnego, uczonego i przykładnego, za którego pomocą  
mam nadzieję w Panie Bodze, iż w Królu Jmć co do-  
brego zbudować będzie mogła W. K. M. A żeby  
był przyjemniejszy, mogłaby go W. K. M. mieć za po-  
słańca od Królowy Anny, siostry W. K. M., za którą  
okazyą łatwiejby mu przyszło z Królem Jmć rozmawiać  
i z inszymi bezpiecznie. Aleć przecię W. K. M. nie  
racz od siebie puszcząć X. Herbesta, bo X. Warszawicki  
tam z Wielkiejnocy będzie się musiał  
zaś do Wilna wrócić.

Wspomina X. Herbest Botvitta, że nam miał dać  
sprawę o niektórych rzeczach dostateczną. Ten je-  
szcze tu nie przyjechał, ale ani u Królowej Jmć nie  
był *d. 4. Aug.* gdy do mnie pisała. Spodziewam się

iż W. K. M. przezeń tę cessią posłała: Boże nie daj! aby mu się co przydać miało na drodze nieszczęśliwego.

Za upominek kapłańskie nie masz W. K. M. za co dziękować. Chuć W. K. M. przyjmij dobrą, którą w maluczkim upominku chiał W. K. M. pokazać, będąc gotowy na insze wszelakie posługi W. K. M.

*S. Angelo d. 11. Sept. A. 1576.*

## 6.

Aczkolwiek mam za to, iż W. K. Mei X. Kłodziński wszystko co się tu dzieje w sprawach neapolskich, i co się też niedawno za przyjazdem snąc z Szwecyi jakiegoś Carluccio Brancacio wznowiło, szeroko opisał; wszakże przecię zdała mi się być rzecz powinna i potrzebna, abym ja też kilkiem słów o témże wszystkim W. K. M. dał znać, a jeśliby było co takowego, (o czém tu ten dobry człowiek i w Rzymie i w Neapolim jawnie powiada) abym W. K. M. prosił, żeby W. Mił. będąc sobie siostry, siedząc na tak znacznych stolicach, od których ludzie i sprawowanie dobre i przykład pobożny brać mają, zachowując między sobą siostrom powinną miłość i zgodę, przykładem swym, poddanych swych do zgody także i do miłości, która wszystko dobre we wszystkich Państwach zwykła sprawować, prowadziły.

Przyjachawszy do Rzymu tento Carluccio Brancaci, dał się słyszeć iż się z Szwecyi wracał, a iż u W. K. M. jurgielt roczny otrzymał blisko trzech tysięcy Dukatów neapolskich: i ukazawszy się kilkiem Panom, ze mną się nie widziawszy, odjechał do Neapolim, gdzie także jako i tu w Rzymie rozmaite rzeczy plecie, którym się mnie wierzyć żadną miarą nie chce.— Powiada, żebyś W. K. M. miała odstąpić od tej ugody, którąś była uczyniła z siostrą swą Królową

Jmć polską, około tychto czynszów, które była sławniej pamięci Królowa Bona matka W. K. M. *in Dogana Foggia* gotowymi pieniędzmi pokupiła. Przytém, iż W. K. M. chce osobno swoją połowicę wybierać, i insze także barskie sprawy osobno od Jéj K. M. siostry swój sprawować: i snać już dla tego nowe Adwokaty tento Brancaci w Neapolim przyjmuje, a tym Adwokatom którzy pierwój w tychże sprawach sł. pam. Królowi bratu W. K. M. służyli, i teraz jeszcze Jéj K. M. Królowej polskiej służą, jurgieltów rocznych podwyższa, chcąc ich od Jéj M. Królowej polskiej posługi odwabić, a na stronę W. K. M. przewabić. Żeby to z woli a rozkazania W. K. M. czynić miał, ja temu żadną miarą wierzyć nie mogę, gdyżby to rzecz i szkodliwa i nieprzystojna zaprawdę była, aby między tak zacnemi siostrami tak wielka różnica i nieufność być miała. Ale się przecię temu dosyć wydziwić nie mogę, iż tentu człowiek tak śmieie o tych rzeczach powiada, i W. K. M. imie między ludzie podawa; i dziwno mi temu bardzo, jako się ten człowiek w łaski W. K. M. wsrubował i tak wolnego ucha dostał, że téż i radom swym płochym miejsce u W. K. M. znalazł, i tak wielką zapłatę za płochą radę odniósł. Niewymowniem się za to wstydził, gdy tu będąc na Boże narodzenie w Rzymie u Posła hiszp. i u Kardynała Comensa Sekretarza papieżkiego, i u niektórych inszych Panów i Kardynałów, takie rzeczy obnosił. Ale i temu mi bardzo dziwno było, gdyż (jako pdwiadał) z Szwecyi od W. K. Mci przyjechał, że do mnie żadnego pisania nie przyniosł, gdyżem ja kilkakroć roku przeszłego do W. K. Mci pisał, a odpisu przecię żadnego nie miał. Widząc tedy iż takowe tu powieści tego człowieka i niesławę i przeszkodę wielką tymto sprawom neapolskim przynoszą, i to co się już było dobrze

nakierowało wszystko zasię roztrzęsą, zdało mi się i X. Kłodzińskiemu także, abyśmy kogo na urząd do Polski i do Szweayi (byłoby potrzeba) wyprawili, ahy W. K. Moście o takich rzeczach wiedziały, i wczas temu wszytkiemu zabieżały, niżeli się o niezgodzie jeszcze rozgłosi. — A tak ja z swej strony W. K. M. pokornie proszę, jeślizebyś W. K. M. rozumiała, iżby się przez tę namowę i ugodę którą W. K. M. z siostrą swą Jmcią Królową polską była uczyniła, prawu W. K. Mości ubliżyło, żebyś W. K. M. raczej się do ugody miała, niżeli się od siostry swęj odłączała, osobliwie od nięj rzeczy swoje sprawując: podobnoby W. K. M. łatwie takowe osoby znalazła, którzyby bez wielkiego rozruchu uznać mogli, jeśli się wczem prawu W. K. M. ubliżyło, i do zgody podobno tę różnicę przywiodły. Mnie nie pomału wstyd, iż ten Brankacius o tychto różnicach między tak zacnemi w krześcianstwie Królowemi roznosi, co też bez wątpienia W. K. M. jako Panią mądrą i bogobojną obejść musi. Jesteście W. K. M. oboje jednego ojca i jednęj matki dzieci, a nie W. K. M. lepięj nie przystoi, jedno tę miłość którą siostra siostrze powinna, między sobą niepokalaną zachować. Jamci jednęj tak wiele jak i drugięj powinien, boście W. M. obiedwie jednego Króla Pana mego dziewki, jednego Króla Pana mego siostry, a bardzobym temu nie rad, iżby jedna od drugięj jaką krzywdę cięrpieć miała. A dziwno mi to, żeś W. K. M. przez tego Brankacego nic tu do mnie ani do Ojca Ś. pisać nie raczyła, nakoniec i do żadnego inszego człowieka. — Dla P. Boga W. K. M. pokornie proszę, gdyżecie z jednęj matki żywota obie poszły, niechciejcie się jedna od drugięj odtargnąć, ale w przystojnęj jedności trwać a wtęj miłości, którą nam P. Chrystus zbawiciel nasz między inszemi cnotami co napilniej za-

lecić raczył, którą jeśli każdy krześcianin drugiemu powinien, daleko więcej jednego ojca i jednej matki dzieci, siostra siostrze sobie powinny są. Byście się W. K. Mcie miały między sobą prawować, z małą byście to sławą uczyniły i mały pożytek z tego miały, boby się podobno więcej na zwadę obróciło, niżli to jest o cobyście się prawowały. *Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur.*

Te porady a postęпки Brankaciusowe, nieżyczliwi W. K. M. doradzili, którzyby radzi o wszytkę tę majątność którą macie w Królestwie neapolit., W. K. Mcie przyprawili: coby im wielką pociechę a nam życzliwym i wiernym słuźebnikom W. Miłości wielkąby żałość przyniesło, a w tém nie wątpię, iż się Hiszpani takowych okazyi bardzo radzi chwycą i z jednej przeszkody dziesięć uczynią, by tylko zapłaty powinnęj uniknąć mogli. A tak powtórnie W. K. M. pokornie proszę, iżby się W. K. Mcie ku zgodzie i miłości spólnęj miały, bo gdzie zgoda i miłość tam P. Bóg, a gdzie Pan Bóg, tam wszytko dobre.

*Dan w Rzymie d.... Febr. 1577.*

## 7.

Słuźby powolne i kapłańskie modlitwy me w daskę W. K. M. zaleciwszy etc. Przyjachawszy tu Pan Poseł Króla Jmci a Ochmistrz W. K. Mci, oddał mi list W. K. M. z którego rozumiał, że o rzeczach tutecznych inakszą sprawę W. K. M. dano, niżli się rzecz ma. Bo aczkolwiek dom Rakuski tych czasów przeszłych był nieco naruszony przeciw Królowej Jmci polskiej siostrze W. K. M. a Pani mojęj miłościwęj; wszakoż to wszytko co przed W. K. M. Brancatius, jakom ja słyssał, śmiał twierdzić i pleść, daleko się inaczej znalazło i znajduje. Zapłacono prze-

szłego roku czynsze Królowej Jmci polskiej, i Podkróli neapolski nigdy się w tém słyszeć nie dał, aby albo przeszłych sułim ode dwu lat zatrzymanych, albo i tych które nam potym płacone być mają, płacić nie chciał: i owszém około zapłaty dobrą nam zawsze potuchę dawał, chociaż jeszcze do tego czasu, wymawiając się nie mieniem piędędzy, nie samą rzeczą nie spełnił. W rychłym czasie ujrzemy, czego się od niego będziemy mogli spodziwać. A tak bardzo się temu dziwować i tego żałować musimy, że ten lekki człowiek miejsce u W. K. M. przez swe płonne powieści znalazł, który (jakem słyszał) wzięwszy od siostry W. K. M. trzy tysiące talerów, potym do W. K. M. jachał i między siostrami tak zacnego królewskiego stanu niesnaski rozsićwać począł.—Trzeba się było pierwój statecznie wywiedzić, prawdali to była albo nie, co W. K. M. powiadał, a potym się wedla tego sprawować.—Przed rokiem, gdy się rzeczy bardzo były zachwiały, pisałem do W. K. M. upominając, abys do Podkrólego list taki pisać raczyła, gdzieby było siostrze W. K. M. płacić nie chciano, żeby tój płacy przecie nie zatrzymawał, ponieważ to W. K. M. przynależało jako drugiej siostrze s. p. Króla Jmci: a gdzieby więc na nacięższą przyszło, żebyś była W. K. M. plenipotencją komu posłała, któryby imieniem W. K. M. te czynsze wyciągać mógł, gdzieby ich płacić Królowej Jmci polskiej nie chciano.

Tom ja przed rokiem do W. K. M. pisał; na co żadnej odpowiedzi nie mając, a nigdy się tego nie spodziwając, alić oto na jednego lekkiego człowieka powieść zacny Poseł od W. K. M. posłany tu przyjechał, za którym jego przyjazdem tak u dworu Cesarza Jmci, jako i tu w Rzymie rozgłaszać się począł, jakobyście się dwie siostrze zacnego Królewskiego stanu między sobą niezgadzać miały, jedna

na drugą się uskarżając. Czego wszystkiego tómem z większym wstydem i żalem używać musiał, im więcej obiera W. K. Mciam Paniom moim mił. rad służyć, jednę tak wiele jako i drugiej dobrego życząc, a nie chcąc aby się której z W. K. Mci jakie przezprawie dziać miało; bo ja obiedwie W. K. Mcie za Panie moje mił. wyznawam. A chociaż Królowa Jmci polska jest nie jedno Panią ale i Królową moją, której poddaność powinienem, przecię dla tego nie chciałbym Jój K. M. tak służyć, abym wczém W. K. M. niepraw miał być.

Nie trzeba było zaprawdę, na te płonne powieści tegoto Brancatiusa, tak zacnego Posła tu wyprawować z niemającą utratą: bo co się tycze spraw neapolskich, wszystko się to przez mały listek odprawić mogło. Jeżliżeścież W. K. M., co tu P. Poseł z przodku wspominał, te proventy i czynsze neapolskie chciała arestować, czemuby byli Hiszpanowie bardzo radzi, i to przez mały listeczek snadniebys była W. K. M. otrzymała. — Otrzymać żeby płacono, bardzo tu trudno bywa; otrzymać żeby nie płacono, bardzo łatwo u tychtu ludzi. Ale, czego Boże uchwaj, gdzieby ku jakiemu arestowaniu przyjsć miało, nicby się inszego tómem nie sprawiło, jedno to żeby nie było *nec mihi nec tibi*: ani W. K. M. ani Królowa Jmć polska, swegoby dostała, a Panowie Hiszpanowie wszystkoby pograbiali.

Przyjechał tu ten P. Poseł w rzeczy ważnej, która się wiary ś. krześciańskiej tycze, z czego tu wszytey wielką pociechę odnoszą: ale gdy obaczywają że się tak pilnie ujął tych spraw neapolskich, już temu nie tak dalece wierzą aby tu dla wiary posłań był, i tak to wykładają niektórzy, że przyjazdu jego przyczyna nawiętsza była ta sprawa neapolska: wszakoż żeby do niej przystęp lepszy był, sprawę wiary

i posłuszeństwa kościelnego też jej przyłączono. Nie potrzeba mi tego przed W. K. M. wspominać, o czém rozumiem że sam P. Posel W. K. M. znać da, że mu wszelaką chęć i ludzkość pokazywał, u Papięza także u zacnych a przednich Kardynałów forytował, którzy mu tym względem poczciwość wszelaką, jako to posłańcowi W. K. M. wyrządzali; ale się przecię przed W. K. M. tać nie chcę, że jego jachania do Neapolim nigdy nie pochwałal: a gdzieby więc inaczej być nie mogło, radziłem mu aby raczej przez kogo swego tamte rzeczy sprawował, niżeliby sam tam jachawszy, mniemanie jakie między ludziami podać miał, że się dwie siostrze zacnego królewskiego stanu nie prawie z sobą zgadzają: a tak chcąc jednę pomódz, aby obiem nie zaszkodził i zapłatę tych czynszów przerwał, coby na rękę bardzo było tym, którzy pieniądze płacić powinni. A tak gdy się odwiędz od tego jachania nie dał, posłałem wpród do Neapolim X. Ticzyna, który i Króla ś. p. i Królowej Jmci polskiej rzeczy sprawuje z dawna, aby się starał żeby X. Kłodziński w Neapolim do swego domu P. Posła przyjął, i jemu wszelaką chęć i ludzkość pokazywał, i pilnie tego przestrzegał, jakoby ludziami nie rozumieli, żeby jakie niesnaski między W. K. M. ciami być miały. O co się też samże P. Posel starać przyrzekł, obiecując że się z X. Kłodzińskim we wszytkim po przyjacielsku obchodzić będzie, tylko żeby mu połowicę W. K. M. należącą, z tych pieniędzy które zapłacić mają odliczył. Będzieli zgoda między nimi, nadzieiam się że wszytko dali Bóg dobrze będzie: jeśli nie, trzeba się obawiać aby nie było, czego Boże uchwaj! *nec mihi nec tibi.*

Bądź tego pewna W. K. M., że się o to wszelakim sposobem staram i starać będę, aby w zgodzie a w miłości dobrze się obiem W. K. M. ciom posłu-

żyło: a będzieli P. Poseł mojej rady się dzierzał, jako mi przyobiecał, mam za to że pożytek tego naszego starania i rychły i dobry da Pan Bóg ujrzemy.

Do Króla Jmci małżonka W. K. M. teraz nie nie piszę, ale W. K. M. uniżenie proszę, abyś Jego K. M. powolne służby moje zalecić raczyła: a ja też inszym czasem przez list mój tego uczynić potym nie zaniecham. — Pana Boga o to prosimy, aby się raczył nad tym W. K. M. Królestwem zmiłować, żeby się wniem ta obietnica P. Chrystusowa spełniła: *Erit Pastor unus et unum ovile*, ku czemu (jako tu słyszeć) bardzo się ma Król Jmc. *Confirmet hoc Deus, quod operatus est in illo.*

*Dan w Rzymie d. 30. Majj r. 1577.*

## 8.

Pisałem do W. K. M. *d. 30. Majj*, po przyjaniu posła Króla Jmci szwedzkiego: któremum ja wszelaką pocziwość wyrządzał, i nakładu żadnego nie litując, czyniłem wszystko czembym go sobie zwyciężyć mógł. Prosiłem go też o to, aby W. K. M. lekkości nie czynił, a z siostrą Jmcią W. K. M. w żadne prawo nie wdawał: aby się między ludzie nie podawało, żeby się tak zacne królewskiego rodu siostry, dla partyki chleba między sobą niezgadzać miały. Ale żeby się radniej o to starał, imieniem W. K. M. tak też i Króla Jmci małżonka Jej, wespołek z X. Kłodzińskim, bez swarów, jakoby te zatrzymane pieniądze Królowej Jmci polskiej, mogły być co narychlej zapłacone. Bo jeśli by od swarów począć miał, przestrzegałem go że miało być *neque mihi neque tibi*. Pokazowałem mu drogi, któremiby ktemu przyjść mógł, żeby wszystkie rzeczy snadnie odprawione były, bez osławienia obudwu W. K. M., którymby ta rzecz czei

nie niosła. Przyobiecowałem mu też w to się włożyć, żeby X. Kłodziński który w Neapolim te rzeczy sprawuje, ileby mu przystało ku wszelakię zgodzie się miał: i dla tego posłałem do Neapolim X. Ticzyny Komornika Ojca ś. a Sekretarza Króla Jmci Pana mego, aby się o to starał, żeby się między sobą zgadzali, bez prawnych a siostrom tak zacnego stanu nie przystojnych postępków. Ale, czego się Panie Boże pożał! wszystko moja praca i staranie w niwecz się obróciła: bo chocia mi przyobiecał pod ślacheństwem swém *stipulata manu*, i chciał się też także zapisać, czegom ja od niego nie żądał, że nie miał żadnego prawowania poczynać; chocia też to obiecał samemu Ojcowi ś. i wielu zacnym Kardynałom, przecię słowa nie strzymał. — X. Kłodziński za namową moją bardzo się układnie z nim obchodził. Kiedy był w Puteolis mila od Neapolim, posłał do niego X. Ticzyna i X. Zołczyńskiego, ofiarując mu dom swój, a nie tylko dom ale i kilka tysięcy na potrzeby jego: bo to był mój Sekretarz, prowadząc go kilkanaście mil ku Neapolim, z tego posła wyrozumiał i do Neapolim wypisał, iż on chciał się co naukladniej z X. Kłodzińskim sprawować, a żadnych *lites* nie zaczynać, by jedno mógł od X. Kłodzińskiego kilka tysięcy  $\Delta$  dostać na potrzeby swoje. Co jednak X. Kłodziński uczynić się ofiarował: aleć poseł tę odpowiedź dał i podziękował, mieniać że już dom najęto dla niego, a iż mu się nie godziło jedno do tego domu jachać. — Jam się nawięcej dla tego starał o to, żeby w jednym domu mieszkał z X. Kłodzińskim, aby się nie szerzyło to między ludźmi, co Brancatius przyjechawszy tu przed Bożem narodzeniem rozsiał, jakoby między siostrami tak zacnego królewskiego stanu jakieś niesnaski być miały. Ale wszystkie moje upominania i prośby daremne były! Opuściwszy pałac który mu od X. Kłod-

dzińskiego ofiarowano, wjechał prosto do jakiejś chałupy tego Brankacego, który *seminavit discordias inter sorores*, i wiele tu niepotrzebnych a nieprawdźwycy rzeczy napłócił.

Prorokowałem ja to był posłowi, jako się począł dzierżeć rady tegoto lekkiego człowieka Brankaciusa, że go miał na wielkie *inconvenientia* przywieśdź: a choćby dobrze potym chciał, że się trudno z jego mocy miał wypleźć, gdzieby się raz *in disciplinam* jego podał. Otóż tak się i stało. Przywiódł go ku temu, że się w prawo wdał z Krolową Jmć polską, i to zyskał, że ani Jej K. M., ani W. K. M. i pieniązka nie zapłacono. — Miano go przedtem w wielkiej cenie w Rzymie i w Neapolim, ale teraz tak się tym postępkim swym zelżył, że go już ludzie zaniedbawają, i jako słyszę, radby z Neapolim wyjechał, ale mu Brankacius, do którego się szkoły udał, nie dopuszcza: bo mu suac zjednał u Bankierzów półtrzecia tysiąca dukatów, których się pieniędzy upominają u Brankaciusa, a ten zasię u posła. Co z tego będzie? usłyszemy.

Prosiłem go pilnie i upominał, jeśliby się był ugodzić nie mógł z X. Kłodzińskim, żeby się był zdał na X. Kardynała neapolskiego, dobrego a bogobojnego człowieka, który też był Praesidentem *Consilii Regii*, i dobrze te prawa neapolskie rozumie, i na posły także papiezkie którzy tam są: a gdzieby więc ci ludzie zacni ich ugodzić nie mogli, tedy go też w tém przestrzegał aby nic nie poczynął przeciw X. Kłodzińskiemu, ale się z nim jednako pierwój starał, żeby te czynsze zapłacono, aby tylko z rąk hiszpańskich były wyważone. A potym skoroby się to stało, jeśliby się chciał czego upominać, albo też jako się groził arestować, tedyby to już na jego woli było. Obiecał on to wszystko uczynić, ale przed-

się nie strzymał obietnic. A tak z tym człowiekiem który słowa nie dźierży trudna sprawa: i jam się go chronić umyślił, gdyż widzę że nie masz w nim *est est, non non*. A życzyłyby tego i W. K. M. i Królowi także Jmci, abyście się dobrze rozmyślili jakie tu posły słać macie. — Czynił on tu posłuszeństwo Ojcowi ś. imieniem Króla Jmci, i co mówił to na piśmie Ojcowi ś. podał i ręką swą podpisał: ale tak się potym temi postępkami swymi zelżył, że około tej sprawy jego która się religii tycze, już wiele zacnych ludzi wątpi, rozumiejąc że to dla tego uczynił, aby ku pieniądзом przyjść mógł.

Piszę to, com słyszał. A przeto dobrzeby było, abys W. K. M. do tego Króla Jmci wiodła, żeby to skutkiem samym pokazać raczył, co tu poseł imieniem jego około posłuszeństwa kościelnego sprawował. — To też racz W. K. M. wiedzieć, że tu przyjechał potym Paulus Ferrari, a listu mi żadnego od W. K. M. nie przyniósł, ani w domu moim, ani w tym którym dla posła blisko mnie narządził, ale prosto w austeryi stanął, i tam rzeczy swoje sprawiwszy, dopiero ósmego dnia mi się ukazał: i twierdził to, że miał mandata od W. K. Mci do posła, aby nie takowego nie rozpoczynał w Neapolim, co by mogło Królową Jmc polską obrazić. Wróciwszy się z Neapolim, powiedział mi że to sprawił, coś mu W. K. M. poruczyć była raczyła; a że poseł nic na to nie dawszy, przeciw Królowej Jmc polskiej przeciw prawem postępuje, których jego postępków on nie pochwalał. Także nie wiem co dalej wierzyć mam, bo bardzo źle o posle przedemną mówił.

Jam w tę przeszłą Sobotę z Rzymu wyjechał dla tego gorąca rzymskiego: alem przedsię zostawił tam swego Sekretarza, przez którego i przez listy, pilnie się będę starał jakoby te czynsze zapłacone być

mogły. — O to W. Król. Mości bardzo proszę, nie racz W. Król. Mość tej powinności zapamiętywać, którą siostra siostrze powinna. Jeśliż w czem W. Król. M. krzywda, azaliż nie lepiej innych dróg szukać, któremiby W. K. M. ku swemu przyjść mogła? Na mój list, którym przed rokiem pisał, nie raczyłaś mi W. K. M. odpisać, aleś lekkiego człowieka powieści miejsce dała. Byś mi W. K. M. słówkiem jednem była napisała; starałbym się być o to jakobyś W. K. M. bez prawnego postępu, jeśli co W. K. M. winno, ku swemu przyjść mogła. A byłby to mógł Ojciec ś. Papież *auctoritate sua* opatrzeć, napisawszy list do Królowej Jmć polskiej, którymby był Jej K. M. ku zgodzie upomniał. A nie trzeba było tej drogi szukać, która obiemą W. K. M. i niesławę i szkodę wielką przynosi. Powtóre W. K. M. proszę, nie racz tych warchołów używać, a radniej na to pamiętać, że i z siostrą swoją i z Królową czynie masz, raczże się więc W. K. M. z Jej K. M. jako z siostrą we zgodzie a w miłości obchodzić.

*Dat ex Mon. S. Benedicti Sublaci, d. 12. Julii A. 1577.*

## 9.

Aczkolwiekem do W. K. M. dosyć szeroko pisał *d. 12. Julii*, wszakoż że mię to bardziej dolega co się między W. K. M. a Królową Jmci polską Pannią moją mił. toczy, niżeliby kto śacie wierzyć mógł; nie mogłem się wstrzymać abym i teraz do W. K. M. pisać nie miał.

Jeszcze przed mięsopusty, gdy w Niemczech był ten Poseł W. K. M., usłyszawszy z czem tu jedzie, a że się między sobą W. K. M. i tak zacnego królewskiego stanu siostry nie zgadzacie, prosiłem Król-

lowej Jmci Panić mojej, aby przyczyny żadnej nie dawała rozterkom jakim między W. K. Mciami, com też jeszcze tém więcej uczynił, gdy tu Poseł W. K. M. przyjechał, wszystkiego się od niego wywiedziawszy, *instanter, instantius, instantissime* prosząc, aby się radniej ugodziła z W. K. M., i sama z siebie sprawiedliwość uczyniła, niżeli tu ku jakiemu prawowaniu przyjść miało. A muszę prawdę przed W. K. M. wyznać, że inaczój z powieści tego posła nie rozumiał, jedno że się wielka krzywda W. K. M. działa, iż od tego czasu jako czynsze poczęto płacić po śmierci Króla Jmci ś. p., tak jako mi Poseł był sprawę dał, wedła umowy z Królową Jmć polską uczynionej, nie W. K. M. z tych czynszów neapolskich płacono nie było. Ale z odpisu którym miał od Królowej Jmć polskiej, wyrozumiałem że się daleko inaczój rzecz ma niżeli ten Poseł powiedział: czemu się dosyć wydziwić nie mógł, że tak lekce sobie postępował.

Posyłam W. K. Mci wypis tego, co mi Królowa Jmć Pani moja mił. pisać raczyła, abyś W. K. M. tem snadniej wszystko wyrozumieć mogła. Jam nie jest ten, którybym się chciał komu pochlebstwem przypodobać, a Boże mię tego uchwaj! abym co inaczój pisać miał niżeli rozumiem: ale zaprawdę widzę, że W. K. M. przyczyny żadnej nie masz, dla którejbyś się słusznie mogła żałować na siostrę swą Królowę Jmć Panią moję, i w Czechach u Cesarza i w Hiszpaniej, i w Rzymie i w Neapolim. — Co się czynszów tycze, te już zapłacono: już tu przyczyny prawnego postępku żadnej nie masz. Co się tknie posagu i Tykocina, (aczkolwiek i na to tak słuszną odpowiedź Królowa Jmć polska dawa, że jęj winować słusznie nikt nie może), gdyby do prawa przyść miało, w Neapolim tego sądzić nie będą: bo nieprzy-

stojna rzecz, aby między Królowemi Podkróli sędzić miał, aniby też tego rozsądku jego nie przyjęto: bo są sobie wszytcy Królowie równi, ani jeden drugiemu poddany nie jest, a na ostatek ani Cesarzowi. Tamby tego szukać potrzeba, gdzie się rzeczy toczyły. Mam pewną nadzieję o Królu Jmć Panie moim mił., żeby wedła powinności swój, jako wszytkim innym którzy tego żądają, tak tём więcej W. Król. Mciom, ktemu wszytkiemu pomógł, w czёмby W. K. Mci sprawiedliwość być uznał.

Roku przeszłego, przed Wielkanocą, widząc w jakimieśmy tu niebezpieczeństwie byli, dałem W. K. Mci znać i prosiłem, abys W. K. M. będąc siostrą Królowej Jmć polskiej, pomagała, aby ku zapłacie tych czynszów przyjść mogła. Snać ten mój list, jako mi dano znać, W. K. M. do tego przywiódł, abys tu Posła swego posłała: na któryś mi W. K. M. nigdy by słówka nie odpisała, ani wiedzieć chciała co się potym działo, ani mojej rady w żadnej rzeczy nie używała. Ale przyjechał tam jakiś płochy człowiek, który nasiał niezgody między siostrami; i za co go słusznie miano skarać, za to jeszcze od W. K. Mci kilka tysięcy rocznych, a snać i potomkowie jego, darem odniósł: człowiek niewdzięczny, który także też upominki nie małe od siostry W. K. Mci. A jako się tu dał słyszeć przyjachawszy, chciał brać pieniądze na zbieranie ludu przeciw Jój K. Mci; ale gdy mu to nie szło po wólęj, jachał potym do Szwecyi, i ten kącól rozsiewać między W. K. Mciami począł. A przyjachawszy do Rzymu, ani od W. K. Mci ani od żadnego człowieka by listeczka mi nie przyniósł, ani mi się ukazał póki tu był, jakobym ja wszego dobrego nie życzył, i wiernym sługą nie był W. K. M. — Bardzo mię to obchodziło, a tём więcej żeś W. K. M. wiedzieć mogła, jakobym ja ś.p.

Królowi Jmć polskiemu, ojcowi i bratu W. K. M. wier- nie służył więcej niżeli 40. lat, a jakom się im cno- tliwie da Pan Bóg zachował, tak jako na wiernego a cnotliwego sługę i poddanego przynależało. Ażaj W. K. M. nie mogła do mnie słówka napisać? ażaj pierwój nie mogła wywiedzieć się coby się stało po mojem takrocznym pisaniu około płacenia czynszów, jeżeli je zapłacono albo nie? a coby mi się w tój rze- czy zdało. — Ale nie odpisawszy mi nic, dałaś się W. K. M. lekkiemu człowiekowi namówić, żeś się w to prawowanie siostrom nie przystojne wdała.

Aczkolwiek miałem kopią listu któryś W. K. M. pisać raczyła do tego Posła, który się zgadzał z po- wieścią Pauli Ferrarii, z której radem to wyrozumiał, żeś go W. K. M. upominała *ne assisteret Branca- tio*, chociaż W. K. M. Pana Fogelwедера się radzić rozkazała, mnie by słówkiem nie wspomniawszy: ale przecię ten Poseł tak się sprawował, iż na mandata W. K. M. nic nie dawszy, wszystko to czynił co mu Brankacius kazał, z czego nic inszego jedno wielką lekkość odniósł. By on był mojej rady słuchoł, był- by podobno bez wielkiej trudności ktemu przyszedł, żeby był połowicę tych czynszów któreby było zapłacono, u X. Kłodzińskiego odzierał: ale gdy wo- lał być Agentem Brankaciuszowym, niżeli Posłem W. K. Mei, z wielką lekkością Króla Jmci małżonka W. K. Mei i samój także W. K. Mei, ku temu rzecz przy- wiódł, że obiema stronom nic do tego czasu nie zapłacono, a przedsię przeciwko niemu sentencją dano! Już za moją radą, jeszcze przedtém niż do Neapo- lim przyjechał, gotów mu był X. Kłodziński dać kil- ka tysięcy pożyczanym obyczajem a bardziej dla tój rzeczy, aby się te rozterki między W. K. Mościami nie rozsławiały, ale ich brać nie chciał, ani do do- mu Królowej Jmć Pani matki W. K. Mei wstąpić nie

raczył; wolał do chałupy swego Pana Brankacego, któremu się w niewolę dał. Teraz co o nim pisze X. Kłodziński, W. Kr. Mśc. z tej cedułki wyrozumięsz, iż i temi czasy, chocia już po sentencji przeciw niemu zdanój, niebył od tego żeby mu był dać nie miał dwu tysięcy. Ale wolał Brankacego rady, niżeli rozkazania W. Kr. Mci słuchać. Ale i to dziwna rzecz: kazałaś się mu W. Kr. Mość P. Fogelwendera radzić w Hiszpanii, w kilku set mil; a czemu nie radziój Kardynała w Rzymie, już letniego człowieka? który się już temi sprawami Neapolskimi długo bawi: któryby nie rad aby się jaka krzywda jednój siostrze od drugój dziać miała.

Bardzo tu płochy poseł od W. K. Mci wyprawion jest, o którym tu dziwne rzeczy słyhać: i twierdzą to drudzy stateczni ludzie o nim, że bywszy mnichem, a sześć lat w klasztorze przemieszkawszy, tam się potym do W. Kr. Mci udał. Także z poddanych W. K. Mci nie mógł się nikt naléć, tak wielkie Królestwa mając, któryby to poselstwo sprawował? aż ze Francyj wybiegłego z klasztoru mnicha nabyć było potrzeba. A co to za chuć poddanym W. Kr. Mci przyniesie, kiedy obaczą że tak są upośledzeni?

Wielką zaprawdę z tego żałość odnoszę, gdy widzę jako te rzeczy idą. Ja W. Kr. Mci powtóre proszę i upominam, abyś W. K. M. tym warchołom pokój dała. Bo byś dobrze W. K. Mość nie wiem jako się na to nasadziła, według tej sprawy jakąmem miał od Jej K. Mci Paniej mojej, tedybyś W. K. M. tu nic zyskać nie mogła, a podobnobyś jaką sromotę z tą odnieść musiała. A by nic innego nie było, ta sama rzecz że tak lekkiemu człowiekowi, któryby i karania znacznego był godzien, tak znaczny jurgiel W. K. Mśc. na wieczność raczyła postąpić, ta sama rzecz mówię, wielką lekkość tak zacnemu W. K. M.

domowi uczyniła, że dla tych kącólów które nasiał, takeś go znakomicie obdarzyć raczyła, jakobyś się W. K. M. w tym kochała, żeby była wieczna pamiątka tych rozterków między W. K. Mciami, siostrami tak zacnego królewskiego domu, i tego niesłusznego obwinienia i osławienia, któreś W. K. M. przed wszystkim światem niewinnie na Jój K. Mość siostrę swą uczyniła. A przeto staraj się W. K. M. o to radniej jakoby był skaran, niżeliby miał być obdarzon, dla tych nieprzystojnych spraw swoich.

A iż już tentu Poseł u wielu ludzi wiarę i mniemanie stracił, tedy już temu wierzyć nie chcą aby to prawda być miała, co około religiej sprawował. A przeto jakom też pierwój W. K. Mci prosił i upominał, tak i teraz proszę, racz się W. K. M. u Króla Jmci starać, aby to co się stało około religii, w swój wadze ostało i skutkiem samym się pokazało. Bo gdzieby się co inego stać miało, z wielkąby tego lekkością Król Jmć używać musiał. Jesteśmy przy dobrej nadziei, jeśli prawda co powiadają, żeby brat Króla Jmci który był w więzieniu, umarł, na którego się oglądać musiał, że już wszystkie poddane swoje Jego K. Mść tym łacniej ku posłuszeństwu kościoła ś. powszechnego rzymsk. przywieśdź będzie mógł. Tego też tać przed W. K. Mcią nie chcę, iż kiedy mój Sekretarz w niebytności mój był u Ojca Ś., że Jego Ś. wspominać przed nim raczył, mówiąc: „Słyszemy że ten Król który był w więzieniu, umarł: a powiedział nam Paulus Ferrarius tak trzy lata, że Król Jmć szwedzki był chutliwy ku przyjęciu wiary ś. krześciańskiej starożytniej, i radby wszystko swoje Królestwo ku niej przywrócić, jedno bojąc się brata którego w więzieniu miał, nie śmiał się tak jaśnie w tym okazać. Otoli już ten pień z drogi: teraz ujrzymy co będzie Król Jmć raczył, a jeśli to prawda by-

ła, co nam na on czas Paulus Ferrarius imieniem J. K. Mci obiecował.“— To też W. K. Mci tym listem moim oznajmuję, i pilnie W. K. Mci proszę, racz się W. K. M. pilnie o to starać u Króla Jmci małżonka swego, jakoby ku tój lekkości o którą go Posel jego przyprawuje w tych sprawach neapolskich, ta druga się nie przyłączyła z strony Religii: co daleko większa rzecz jest, bo tu o duszne zbawienie idzie, za co wielką W. Król. Mśc zapłatę od Pana Boga odniesiesz, i wszystkie rzeczy W. K. M., lepiej się wodzić będą i dziatkom swym W. K. M. dobrze pościelesz.

*Dat. ex Mon. S. Benedicti Sublaci, d. 26. Augusti A. 1577.*

## 10.

Już za łaską Boga wyjechał z tąd ten posłaniec W. K. Mci, a zostawił tu warchołu dosyć. Także postanowił nowe Agenty i Adwokaty w Rzymie i Neapolim z strony W. K. Mci, wiele wszystkim naobiecował, ale jeśli wiele dał? nie wiem.

W Neapolim na każdy dzień niemal nowe pozwy X. Kłodzińskiemu posyłają, i nie bardzo uczciwie pisane, jak W. K. M. z tego jednego którego kopia się wyrozumieć możesz. — Brankacius za swoje sprosne postęпки, że powadził tak zacne Królowny i siostry między sobą, zapłaty się upomina, który za taką posługę byłby raczej wielkiego karanja godzien: i mam nadzieję w Panie Bodze iż swego za to nie ujdzie.

Wielką zaprawdę z tego żałość odnoszę, iż tak zacne Królowe, a ktemu siostry, zapamiętawszy miłość którą siostra siostrze powinna, takie warchoły między sobą stroją: które jako jedno ten posłaniec w Neapolim zaczął, umyśliłem się go był chronić i z nim żadnej sprawy więcej nie mieć, ponieważ tego

co mi był pod ślacheństwem i pod cnotą swoją przyrzekł, nie zdzierzał. — Bardzo się za to wstydzę muszę, słysząc co ludzie o tym posłańcu mówią, iż go jedna siostra przeciwko drugiej, o kilkanaście tysięcy dukatów się wadząc, do Neapolim posłała: a iżby tём snadniej te pieniądze wyciągnąć mógł, *sub pretextu obedientiae* Stolicy ś. rzymskiej jest wyprawion. Jeśli co takiego sprawować miał, daleko było lepiej gdyby był tego pretextu nie brał, a żeby były te sprawy neapolskie, (nie bardzo przystojne) przez kogo inszego sprawowane. — Wiem iż to W. K. M. nie mało kosztuje, a podobno nie mniej niż wazy ta summa, któraby miała na W. K. M. przyjść, boć odłożywszy na stronę pensie i provisie, ledwo że trzecia część na obiedwie W. K. M. przyjdzie. Ale cóż to zyskał tymi swymi warchoły? nic inszego jedno to com mu przepowiedział, dobrze przedtём niż do Neapolim jechał, t. j. przeszkodził że zatrzymanych czynszów ani W. K. M. ani siostrze W. K. M. nie zapłacono; osławił tak zacne Królowe między ludźmi, że taka nędza około nich jest, iż o partykę chleba się wadzą. Wiem iż się to stało przeciwko wolę i rozkazaniu W. K. M., a przecię się tego ten niedobry człowiek śmiał wazyć, co mnie bardziej boli niż kto łatwo wierzyć może. By on był sobie inaczej postępował, mógłby był snadnie bez tych warchołów do tego wszystkiego przyjść czego żądał, bo i Królowa Jmć Pani moja mił. nie była od tego, aby płacono w Neapolim to coby na W. K. M. stronę przyjść miało; ale rady mojej, chocia ją pochwalił, słuhać nie chciał, do Brankacego się obrócić wolał, nad którego zacny królewski Dom Jagiellonów większego nieprzyjaciela niema, czego potym z wielką lekkością użył, nie jedno swęj osoby, ale i W. K. M. — To mu wyrządził Brankacius

w Neapolu, że tego wspominać się sroma, tak iż snąc samże mówił, że byłby godzien Brankacius pierwój niżeli ze Szwecyi wyjechał, aby mu było kulkę w bok wprawiono. A toż masz W. K. M. co to za człowiek, który wolał takiego warchoła rady się trzymać, niżeli wiernych a życzliwych sług W. K. M. — Ale o tych tam postępkach możesz W. K. M. szerszą mieć sprawę a *Paulo Cremonensi*.

Proszę W. K. M., racz wspomnieć na stan swój królewski, na powinność krewną, na miłość która ma być między siostrami, które z jednej matki żywota wyszły, a daj tym warchołom pokój i pokaż to wszystkiemu światu, że cokolwiek sprawowało się przez tego człowieka, przeciwko wolej i rozkazaniu W. K. M. się stało. Mogą się te rzeczy łatwo ugładzić między W. K. M. jako między siostrami, albo w Polsce, albo w Neapolim, albo tu w Rzymie, bez wszystkich warcholów a prawnych poswarków, we zgodzie a miłości. Najdziesz W. K. Mość kogo w Polsce, który te rzeczy między W. K. Mciami porównać będzie umiał, albo więc w Neapolim i Rzymie, gdy się wywie jeśli się w czém jedna siostra od drugiej krzywdę cierpieć mieni. A jako ja widzę z listu który Królowa Jmć polska Pani moja mił. do mnie pisać raczyła, baczę iż Jój K. M. do wszystkiego była gotowa, a łacnoby mogła była do tego rzecz przywiedziona być, iżbyś była W. K. M. ku swojej części przyszła: jeśli nie innym, tedy pożyczanym obyczajem kilkanaście tysięcy możonoby było odliczyć temu Posłowi W. K. M., iżby jedno nie sławił po świecie tych niezgód między W. K. M., a żeby był tymi postępkami swymi zapłaty tego roku czynszów nie przekazał. — Onci wszystkie winę składa na X. Kłodzińskiego, i powiada że nigdy *lites* nie zaczął; aleć ja temu nie rozumiem, jako to nie mają być *lites* gdzie pozywają?

gdzie na pozew odpowiadają, gdzie wyrok między stronami czynią. — Powiada, iż to nie w ten obyczaj czynił iżby chciał *lites* począć, ale żeby tylko wiedziano o tém iżże W. K. M. też na tych czynszach swoją część masz. Na tom ja mu odpowiedział, iż to już od kilku lat wiedzą; ale i to wiedzą iżże W. K. M. cessią uczyniła. Na co on: ale słyszeć było (powiedział) ponieważ Król Jmć polski teraz bardzo potrzebny, iż Królowa Jmć chciała zastawić te czynsze we trzech-set tysięcy dukatów. Na com mu odpowiedział: iż ani się śniło nikomu o tém, ani wierzę by Królowa Jmć polska kiedy o tém pomyślała: a by dobrze co takiego myślała, co wiem dobrze iż nie jest, nie byłby nikt tak głupi iżby miał jaką znaczną sumę dać na te czynsze, nie dowiedziawszy się pierwój co się między siostrami Jehmciami okolo nich dzieje. Z kąd W. K. M. możesz obaczyć, iż tych swoich sprośnych spraw żadnego dobrego fundamentu nie miał.

Zaprawdę, miłościwa Królowa! są te postęпки tak nieprzystojne, iż się wzdrygam kiedy na nie wspomnę. A przeto W. K. M. pilnie o to proszę, nie racz tym warchołom miejsca dawać, a co się przez nie tymi czasy stało, racz to wszystko kassować a w nic obrócić. — Powiedział przedemną nieraz, iż się W. K. M. cie z sobą jako siostry zgadzają i miłują, a krzywdę im (powiada) czyni, ktoby powiedział iż jest jaka niezgoda między niemi: ale jeśli tak jest jako powiada, czemuż się pozywają? czemu osobno każda swego Agenta, swoje Adwokaty ma? czemu u Cesarza, u Papieża, u Kardynałów, u Vicereja w Neapolim, jedna drugą skarży? — Słońce nie jest słońcem, jeśli to *lites* a niezgody nie są, a przecię chce abym jego powieściom wiarę dawał. Przał się też tego, iż mu nic nie podawał X. Kłodziński kiedy był

do Puteolis przyjechał; aleć X. Ticzyn, który i przy tej rozmowie naszym był, w oczy mu powiedział, i że przezemnie a przez X. Zołczyńskiego, którzyśmy do ciebie byli przyjachali, ofiarował ci X. Kłodziński kilka tysięcy, jeśli by było potrzeba, a wnet się zasię przyznał: prawda (prawi) jeśli bym się był nie prawował. Na com mu odpowiedział: aleć na prawowanie miał dać? byłoby to wielkie głupstwo; a też przyrzekł nie prawować się, a byłby się obyczaj znalazł, za którym bez prawowania to byłbyś otrzymał cobyś był żądał. — Trudna z tym człowiekiem była sprawa, bo za jednem siedzeniem było często *est, et non*.

Wróciwszy się do Rzymu, mając rozmowę z moim Sekretarzem, zasię mocno się tego prał co był przedemną wyznał dzień przedtym, żeby mu kiedy X. Ticzyn co pieniędzy podawał imieniem X. Kłodzińskiego. A przed moim Sekretarzem powiedział wskazując do mnie, iż uczynił Agentem W. K. M. Malucego, który w moim domu mieszkał, a o to go też żądał iżby mię namawiał, abym z tego kontent był, ponieważ mu rozkazał iżby się mnie we wszytkim dokładał, a nie przeciwko wolęj a radzie mojej nie czynił: co gdy przyjachawszy do mnie powiedział mi Sekretarz mój, bardzom się z tego zdumiał. Jać W. K. M. rad służyć, niemniej jedno jako i siostrze W. K. Mci Pani mojej, i to mogę bezpiecznie wyznać, by mi Jej K. M. Pani moja rozkazała co, w czemby się sprawiedliwości W. K. M. ubliżenie stać miało, nigdy bym Jej K. M. w tój mierze służyć nie chciał, a radniej bym wszytkiemu dał pokój niżlibym to uczynić miał. Ale iżbym też to pochwalić miał co ten posłaniec W. K. M. sprawował, iżby strony były między W. K. M. M. M. a iżby siostrami będąc każda swego Agentą, a jeszcze w moim domu W. K. M. swego miała, te-

go mi się uczynić żadnym obyczajem nie godzi. Jać tego W. K. M. bronić nie mogę, jakobys nie miała mieć Agentów swych osobnie, toć jest na woli a zdaniu W. K. M., ale iżbym go ja miał w swym domie przechowywać, tego czynić żadnym sposobem nie mogę: bo coby ludzie o mnie rozumieli, jeśliby miały być strony między W. K. Mciami? Czego się Panie Boże pożał, iż ktemu przyszło, a iż za lekkiego człowieka staraniem się to stało. Kiedyby osobny miał być Agent W. K. Mci w domie moim, a osobno Królowej Jmć Pani mojej w domu swym, azaby nie rzekli: ten stary Kardynał, któryby miał rozterki między Królowemi siostrami uskromić, jeszcze je potwierdza, i przeciwnego Pani swojej Królowej polskiej Agentu w swym domie chowa, abo obiedwie stronie trzymając, co dobremu nie przystoi, abo odpadł od Pani swój, do przeciwnej się strony przechyliwszy. A tak milsza mi dobra sława moja, niż wszystko majętność i wszystko insze. Bronić tego W. K. M. nie mogę iżby nie umiała mieć swe osobne Adwokaty, ale iżby w domie moim te warchoły były, albo iżbym miał w jaką nietrafną suspicią przyjsć i u Królowej Jmć Pani mojej i u inszych ludzi, tego nie uczynię.

A tak mi W. K. M. nie racz za złe mieć. Dostyc na tém, iżes mię W. K. M. raz podejrzanym uczyniła posławszy do Jój K. Mci siostry swój Pani mojej ten list, którym do W. K. Mci roku przeszłego przed Wielkanocą napisał. Ja dalej brnąć już nie będę, a co czynię, z osobliwej chuci którą mam ku W. Król. Mości czynię. Ci są źli ludzie i wiecey nieprzyjaciele W. K. M., którzy na takie rozterki W. K. Mci radzą, a złe ścielą i W. K. M. i dziatkom jój: bo mogłabyś W. K. M. Królową Jmć polską tak temi postępkami swemi poruszyć, iżby co takiego przedsię-

wziąć mogła czego byś W. K. M. i dziatki jej na potomne czasy wiecznie żałowały.

Jać W. K. M. we wszystkiem rad będę służył, ale te warchoły nigdy nie pochwalę, które jak teraz wielką niesławę tak i potym daleko większą szkodę W. K. M. przynieść mogą, niżeli to wszystko waży o co się W. K. M. cie prawujecie. Do czego aby nie przyszło, ja acz niedostojny kapłan Pana Boga pilnie prosić nie przestawam.

*Dat. Grotiferratae d. 4. Octobr. r. 1577.*

DO

Zofii Jagiellonki

KIEŻNY BRUNSWICKIÉJ.

Pisałem już kilkakroć do W. X. M. ci, dawając znać co się tu w Neapolim z pozostałym po Królu ś. p. Panie i Dobrodzieju moim czynszem, którego część na W. X. M. przypadła, dzieło. Nie wiem jeśli te moje listy doszły W. X. M. ci, bom żadnej odpowiedzi nie miał: ja przecie pamiętając na powinność swoją, którą się czuję być obowiązany temu sławnemu W. X. M. domowi Jagiellonowemu, i terazem zaniechać nie chciałem, abym co się potym ponowiło, oznajmić nie miał.

Chcieli naprzód w Neapolim wiedzieć, kto jest *Haeres* Króla ś. p. Zygmunta, komu by te pieniądze płacić miano? Myśmy jeszcze *in Julio* deklaracją *haeredis*, od Króla Jmci terazniejszego Henryka w Krakowie uczynioną, do Neapolim posłali, zapłaty się ustawicznie upominając. Oni zaś wszystko zwłoką

narabiali, i ani służyć ani odpowiedzi dać na tę deklarację niechcieli. Co ja widząc, skarżyłem się przed Ojcem S. Papiężem, prosząc jako pastérza powszechnego, i zwiérzchnego Pana Królestwa neapolskiego, aby swego posła do Neapolim posłał, a tę sprawę ku końcowi dobremu przywiéśdź rozkazał, co téż Jego świętobliwość z chucią rad uczynił. — Ten tedy poseł w Neapolim będąc to otrzymał, iż *declarationem haeredis* Królowny Jéjmc przyjęto, i jéj saméj trzecią część zatrzymanych już ode dwu lat czynszów zapłaćć rozkazano tym dekretem, którego kopią W. X. Mci posyłać. Téj trzeciej części przez dwie lecie miałyby być 33 tysięcy, ale jeszcze do tych czasów i piéniężka nie dano.

Po tym dekrete, mieli byli nasi produkować cesiá W. X. Mci, któraś raczyła uczynić na osobę Jéjmc Królowny Anny. Co za odpowiedź odniosą, nie wiem. Jedno się czegoś obawiam, by nam jaka trudność nowa nie urosła, bo pisząc tu X. Kłodziński, który te rzeczy w Neapolim sprawuje, dawa znać, iż oni nominowali we Flandryéj i w Hiszpanii świadki jakies, które mają examinać. Nie wiem jeszcze o co, jedno że coś szemrano o tém w Neapolim, iż nieboszczyk Królewic Wojewoda siedmiogrodzki Janusz, był heretykiem, i dla tego miano go za *inhabitem*, iżby nie mógł do tego przyjść, jeśliby mu co było w Królestwie neapolskiem legowano, a iż to miało na *fiscum* przypaśdź. Tego się ja téż nie pomału obawiam, aby się pierwéj niechcieli pilnie wywiadować, jeśli W. X. M. przy jedności kościoła ś. powszechnego rzymskiego mocnie stoisz: bo o Królowéj Jmci szwedzkiej chocia małżonka ma heretyka, wąpic nie mogę, gdyż się za łaską Bożą do powszechnego zwyczaju komunikowania pod jedną osobą przywróciła, i przez częste listy swoje, i przez Posła własnego który tu

teraz jest w Rzymie, posłuszeństwo namiestnikowi Chrystusowemu na tym świecie, oddać nie zaniechała. A o W. X. M. zaś nie wiem jakie było powieści roztrzęsiono, żeby się W. X. M. nie we wszystkim z nauką powszech. kościoła krześć. zgadzać miała. Co żeby tak było, jako tego nie życzę, tak mi się też wierzyć nie chce, aby W. X. M. pierwszą chciała być, któraby tą tak szkaradną makułą, nad którą i szkodliwsza i szpetniejsza być nie może, jako jest odszczepieństwo od kościoła powszechnego krześć., ten tak sławny dom Jagiellonów miała pomazać. Jam zaprawdę niewymowne z tego zawsze kochanie odnosił, iż W. X. M. jako róża między cierniem w środku heretyków mieszkając, wonność wiary ś. krześć. którą W. X. M. od starszych naszych podaną na chrzcie przyjęła, nie odmiennie zachowała. Nie daj to Panie Boże! aby się ta radość moja w żal wielki obrócić miała, gdyby to była prawda co tu niektórzy o W. X. M. ci wstrząsają. Już nie tak dla tej doczesnej majętności, którąś w Neapolim W. X. M. bez wątpienia utraciła, ale dla dusznego swego zbawienia, którego żaden inaczéj nie dostanie, jedno trwający w wierze, w posłuszeństwie, jednego świętego powszechnego apostolskiego kościoła, który nie jest inny ani być może, jedno ten który teraz odszczepieńczy papieżkim zowią: w którym mieszkając wyznawamy Papieża powszechnym pasterzem widomego kościoła Bożego, i stróżem nauki od Pana Chrystusa zbawiciela naszego z nieba przyniesionéj, i przez jego Apostołów po wszystkim świecie rozsianéj, a nam przez ręce siłu namiestników którzy jeden po drugim następowali, szczerze i niefałszywie oddanéj.—Przed Bogiem to stworzycielem mówię, że się W. X. M. na tem nie pomylisz, gdy tej jedności której głową i na tym świecie sprawcą wyznawamy być Papieża rzym-

skiego, trzymać się będziesz. Boć tylko sama jedność jest a miłość, której żaden czas, żadna potrzeba łamać i przerywać nie ma; inne wszystkie sprawy ludzi krześcijańskich jeśli się ku jedności mają, dobre są: jeśli jedność a miłość targają, by się nie wiem jakim kształtem bramowały, od szatana nie od Boga pochodzić muszą. Toż W. X. M. też rozumięj o używaniu našw. Sakramentu ciała i krwi pańskiej, (od którego pospolicie odszczepieństwo swe zaczynają ludzie hardzi, którzy o swym rozumie wielką dumę mają, i wszystkie insze za nieuki, za ślepe i bezecne poczytają) iż nie tak na tém zależy jeśli kto pod jedną albo pod dwiema osobami tego Sakramentu używa, ale na tém wszystko zależy jeśli kto jedność rozrywa, miłość targa, przypisując starszym naszym i tym co teraz kościół Boży sprawują, albo wielką ślepotę, albo wielką niecnotę, iż tak jasnego jako oni rozumieją rozkazania pańskiego nie widzieli, a jeśli widzieli, że się mu tak w żywe oczy przeciwieć i od niego odstąpić śmieli. Tak o starszych albo bliźnich swoich rozumieć, zaż to nie jest miłość rozrywać, i jedność targać? Napierwszy się tego wieku naszego Luter na tę jedność targnął, i swą nauką diabelską, z którymi (jako sam pisze) nie jeden korzec soli zjadł, ludzie oderwał: a zaż na tym stopniu to oderwanie stało? I owszém, wnet się tóż od niego drudzy, którym się ta nowa jego nauka z pierwu była upodobała nie inaczej jako słowo Boże, oderwali, i wiarek sobie nowych nawymyślawszy, na niezliczone a przeciwne części rozproszyli, jeden drugiego naukę przeklinając, hańbiąc, wywołując, naganając, o nieużywanie kielicha heretykami nazywając. A zaprawdę, nie widzę by co prawdziwiej mówili nad to, gdy jeden drugiego heretykiem nazywa, gdyż nad to we wszytkiej ich nauce nie masz nic pe-

wnićszego. A tak ja W. X. Mci prze mięgo Boga proszę, jeśliżebym kto od tej jedności która jest [w kościele powszechnym krześć., chciał oderwać W. X. Mśc, a napierzywszy się słowy Pisma ś. źle je wkładając, od powszechnego używania Sakramentu na jakieś wieczerze, które oni Pańskimi zwykli zwać, (podobno dla tego iż na nich wina dosyć nalęwają) przeprowadzić; nie racz się W. X. M. dać uwodzić ani tej jedności puścić, ale się tego który ona rozkazuje i ukazuje w używaniu Sakramentu zwyczaj, racz mocno trzymać, a zwłaszcza iż nad to że nam P. Chrystus kościoła słuchoać rozkazuje, już na oko widzimy do którego kresu przyšli ci, którzy go słuchoać nie chcieli. Naciężej szatanowi o początek, który skoro w którejkolwiek jedno rzeczy człowieka z tej trzody owczarni Bożej wyprowadzi, skoro go jednę namniejszą rzecz wzgardzać i odrzucać nauczy, jakoby nań jaki stryczek włożył tak go już z błędu w błąd prowadzi, aż do tego kresu przez wszystkie go stopnie rozmaitego bluźnierstwa przeprowadzi, *ut dicat insipiens in corde suo non est Deus*. Ale ja o tem szerzej pisać nie chcę, bo też mam za to, iż W. X. M. takowych przestróg za łaską Bożą nie potrzebujesz. Ale iż te tam jakieś examina chcą ci Neapolitanowie czynić we Flandryi, potrzeba tego będzie aby W. X. M. jawnie to wszystkim po sobie dawała znać, żeści W. X. M. w namniejszej rzeczy od tej jedności która jest w kościele Bożym oderwać się nie dopuściła: zatem ja bezpieczniej tu będę mógł W. X. M. służyć, cobym czynić żadną miarą nie mógł, by się co takowego miało ziścić co tu powiadają, o czemem też wolał wczas W. X. M. przestrzedz.

# L I S T Y

KARDYNAŁA

## STAN. HOZJUSZA

DO

R Ó Ź N Y C H.

Do

JANA DZIAŁYŃSKIEGO

WOJEWODY CHEŁMIŃSKIEGO.

1.

WIELMOŻNY PANIE PRZYJACIELU MÓJ ŁASKAWY!

Wziąłem list W. M. do mnie 14. *Septembris* pisany. Iż się nie polepsza w ziemiach pruskich, z wielkim tego żalem używam: ale cóż czynić, oto P. Bogu polecić! Chwałę to, iż się W. M. do Wiednia po syna swego posłał. Co się X. Erazmego tknie, tego rad przy sobie będę miał, póki będzie wola W. M. Boć jednak widzę że stateczny i rad się uczy. Chodzić prawda po kapłańsku, ale się mu jeszcze kapłanem być nie chce, a nie wiem dla czego. Azali go jeszcze Pan Bóg natchnie, iż będzie wspominał na *vocatią* swoją.

Co się X. Kromera dotycze, sam to Król Jmć po mnie chciał mieć, iżbym go był Koadjutorem uczynił,

gdym tu do Rzymu miał jachać. Prosiłem J. K. Mci, żeby się był w tém Kapituły mojej dokładał: ale czemu tego zaniechać raczył? nie wiem. Pisał był Król Jmć do Papieża o X. Kromerze, który go i z sławy dobrój i z pisma jego dobrze znał. Pytał mię potym sam też o nim. Jam mu to świadectwo dał, które przystało dać prawdzie; ani mi się godziło inaczej, jedno żebym na takiego Koadjutora przyzwolił, gdyżem godniejszego też nie widział.

Co W. M. piszesz że się nam prawa łamią, gdyżście już na unię przysięgli, jużście też na nowe prawa przysięgli. Tu nam powiadają, iżby P. Wojewoda kijowski miał być Wojewodą krakowskim. Toć idzie za unię, a radą Xiążęcia w sąsiedztwie naszym, która się bardzo zasadzała o ten artykuł *de Indigenis*. Przesię sobie wzięli za prezydenta *non Indigenam*, Merlego. Owa kiedy kto z Brunswigu przyjedzie, więc *Indigena*, kiedy z Polski, nie jest *Indigena*. A co W. M. o X. Kromerze rozumiesz, aby się J. K. Mci przykrzyć nie miał; ja tego chwalić nie mogę, kiedy się kto Panu nazbyt przykrzy. Ale żeby on prawdy Panu nie miał powiedzieć bez przykrzenia, tego o nim nie rozumiem: i owszem, jeśli kto, tedy on śmieie powie, i nie wątpię w tém iż tak będzie bronił wolności i prawa, by jedno miejsce dawano, jako kiedy kto inszy.

To co W. M. mnie przypisujesz, żebym bardziej duchownych miał bronić niż świeckich; toć jest najprzedniejszy urząd mój, abym wolności kościelne naprzód bronił, ile ze mnie było. A jednak sam to W. M. rozumiesz, gdyż dziesięcin w Prusiech nie dają tak jako w Polsce, iżby ubogi kapłan miał dać 10. gr. z włoki jako i kmieć, gdyż z niej tak wiele nie bierze jakoby musiał dać, wszytcyby mi Plebanowie pouciekali. Aczkolwiek pisałem też ja potym i

za kmiotkami, pilniej niż pierwój; ale cóż W. M. chcesz, kiedy już ani pismo ani mowa nie nie pomoże? Kiedy byłem na Sejmie lubelskim, nie opuściłem nic co na mój urząd przysłuszało, i zasadzałem się jakom mógł, o prawa i wolności ziem pruskich tak *publice* jako i *privatim*, aż mi na ostatek kazano precz wyjechać. A cóżem sprawił tém mojem przykrzeniem przeciwko Panu?

Co W. M. o Gdańszczanach pisze, to rzecz pewna, iż są Pomorzanie a nie Prusacy: i słyszałem to nie raz, iż kiedyby nie miał nikt być Dygnitarzem jedno Prusak, żeby żadnego musiano nie brać na Dygnitarstwo, jedno coby się albo w Elblągu albo w Żuławie, albo w Stumie, albo w Biskupstwie Heilsbergskim narodził, bo więcej pruskiej ziemie Król Jmc nie ma; chyba ich pod Xiążęciem szukać miano, bo pod nim też jest prawa pruska ziemia. A iż W. M. piszesz o Gdańszczanach, że im tę chwałę dawają iż mocno nad wolnościami trzymali; bardzo się boję, aby nie byli przyczyną nakażenia tych wolności, bo zawdy defectią grozili, a tak Króla Jmci ktemu przywiedli, iż im nie bardzo dufał, a iż to przedsięwziął coby podobno nie był czynił, by się byli roztropniej za swemi wolnościami zasadzali. Nieboszczyk X. Tidemanus\*), ten ktemu rzeczy przywiódł do czego teraz przyszło, (jakom ja na on czas więc słyszał) swoją bystrą mową. Nie wadzić się drugdy Panu sprzykrzyć, ale z rozumem. Ale temi czasy któż jest in-szy, coby więcej pokaził prawa a wolności pruskiej ziemie, albo większą przyczynę dał jak Gdańszczanie? Chcieli odmianę mieć w rzeczach kościelnych, atoli je w tém Bóg skarał, iż widzą też odmianę *in rebus politicis*. Dali Panu władzę papieżką, atoli teraz

\*) Tidemanus Giziusz Biskup warmijski poprzednik Hoziusza.

ma i władzę królewską. Jeśli mu wolno było na kościelne prawa się rzucić, daleko wolniej na te ziemskie. Dawno to powiadają, iż za zmianą religii, i zmiana Rzpltej następuje: przeto na tych lamentujecie, a na żadnego inszego.

Za nowiny, któreś mi W. M. wypisał, dziękuję; aczkolwiek je też pierwój z inąd miałem. Żal się tego Panie Boże! iż takie trudności na nas przychodzą: ale jako my tacie, tak nam tata. Tego będziem prosić, iżby się nad nami zmiłował a gniew swój oddalić raczył. (*Daty nie ma*).

## 2.

Iż to była wola W. M. aby X. Erazmy, syn W. M. a Kanonik mój, do domu się wrócił, acz mnie W. M. o tém nic nie pisał, nie chciałem go przecię nad rozkazanie W. M. dłużej zatrzymać. To świadectwo mogę W. M. dać o jego sprawie, iż przez ten czas wszytek jako był przy mnie, i skromnie i cicho i statecznie się sprawował, tak, że mi go te obyczaje jego bardzo zalecały, jakowych snać siłu nie mają, choć też i w leciech są i doroślejsi. Mam nadzieję w Panie Bodze, jeśli te tak skromne obyczaje statecznością zapieczętuje, iż i W. M. rodzicom swym pociechę, i ojczyźnie swój pożytek, pomocą i radą swą nie mały przyniesie. Do czego nie wątpię iż go W. M. wszelakim obyczajem mieć będziesz. — Zyczyłbym W. M. zaprawdę, aby to W. M. mógł u X. Biskupa chełmińskiego sąsiada swego otrzymać, żeby go Koadjutorem swym uczynił, bo go snać bardziej potrzebuje obecnym będąc w Biskupstwie swém, niż ja com daleko od mego zajachał, gdyż urzędu biskupiego sprawować nie może. Jeśli to W. M. będziesz mógł zjednać u X. Biskupa, ja też wszelaką swą pomocą, przy-

czyną, pilnością i staraniem, doń tego się przyłożę, aby ta rzecz skutek dobry wziąć mogła. W. M. takową drogę najdziesz, aby się X. Biskup do tego dał przywieść: alećby tego potrzeba, żeby się kapłańskiej szaty nie sromadł; a skoroby X. Biskup zezwolił nań, żeby też kapłanem został, zaczęmby wszystko łatwiej i snadniej kończyć się mogło. — Cołwiek się stanie, W. M. racz mi oznajmić.

O rzeczach Rzymskich W. M. dostatecznie wypowie wszystko syn W. M., i z X. Semplarskim, który też z nim wspódek odemnie odjechał; a jeśli się co potym ponowi, nie zaniecham W. M. wypisać. Na ten czas niemając nic inszego, życzliwej przyjaźni W. M. się zalecam.

*Dan w Rzymie d. 7. Marca r. 1571.*

### 3.

Dano mi też z Malborku znać, iż gdy Elbłążanie, kozłowie mnie pastérzowi swemu nieposłuszni, przysięgę czynili; Król Jmć rozkazał im aby kościoły farskie, z których byli po śmierci Króla nieboszcz. Jezuity wyrzucili i swoimi Ministrami szatańskimi obsadzili, teraz zasię kościoły w moc i opatrzenie X. Kardynała Biskupa ich i X. Koadjutora wrócili, i które oni postanowią kapłany, tych cierpieli i słowa Bożego przepowiadać nie bronili. Już też było miano i mandaty królewskie wydać, aby pod winą 10. tys.  $\Delta$ . to wszystko co im rozkazano uczynili; ale zasię snac expeditią tych mandatów na Sejm Toruński odłożono: gdzie się bardzo boję aby przeszły, gdyż to pospolita bywa na sejmach, iż *quod haereticis placuit, legis vigorem obtinuit*.

A tak W. M. bardzo o to proszę, staraj się wszelakim obyczajem aby teto kościoły mnie zasię i mo-

jemu Koadjutorowi były przywrócone, i ci kapłani przyjęci które on imieniem mojem postanowi. U PP. Kanclerzów i u inszych Sénatorów katolików racz o to W. M. co najbardziej nalegać, abym ja tę pociechę pierwszą od Króla Juci odniósł, aby mi nie dopuszczał mego Biskupstwa od Elblązan odejmować; gdyż pospolicie i władza królewska mało bywa od tych poważana, którzy duchowną władzę łanią, jako to świadczą niemieckie dawniejsze, a teraz francuzkie i niderlandzkie sprawy i zamieszania.

*Dan w Rzymie d. Febr. 1577.*

#### 4.

Mając pewnego posła P. Zaleskiego, który się do Prus z swęj peregrynacyi wraca; chciałem tym listem zdrowie W. M. nawiedzić, którego wespołek i inszych wszelakich fortun, jakom zawsze czynił tak i teraz z uprzejmego serca W. M. sprzyjam i życzę. Wiedząc dobrze o jawnej chuci W. M. przeciw sobie, któręj W. M. mnie za częstęmi okazyami pokazować nie przestawał, i teraz jawnemi znaki to pokazujesz, iż nie tylko mnie W. M. miłujesz, przyjaźń naszą społeczną na Sejmach i inszych zacnych miejscach często przypominając; ale i X. Koadjutora mego od ludzi jemu niezyczliwych nieprzyjaźni zastępujesz, co wszystko pochodzi z uprzejmęj chuci W. M., która mu się w serce tak wkorzeniła że i teraz przeciwie zeschnąć nie może, chocia jęj dla dalekości mieszkania powinniemi uczynnościami nie pokrapiamy. Aleć ja to wszystko jakem dawno był, tak i teraz jestem gotów i W. M. samemu i dziatkom W. M. oddziaływać, gdzie mi się jedno okazyja do tego poda. Daj tylko Panie Boże! aby się ci heretycy gdańscy, którzy jako Panu Bogu niemili z kościoła jego wyszedł-

szy, tak i Króla Jmci tryksać chcieli, od wiary i powinności odstąpiwszy, byli uskromieni, o co też tu P. Boga prosić nie przestawamy; będzie mogła być między nami i listów i uczynności społeczność większa, ponieważ już i powietrze w mieściech włoskich na gościńcu leżących ustało. Ale teraz tu w Rzymie czekamy Jmć P. Wojewody sieradzkiego, który jeszcze się w Florencyi zatrzymał u Xiążęcia Jmci.

Proszę racz W. M. przyjacielskie służby me zalecić *p. occasionem* Jmć P. Wojewodzie malborskiemu, a przypominać żeśmy byli *Schul-bruder*, chyba żeśmy się nie równo uczyli, ale daj Panie Boże abyśmy równo z kościołem Bożym wierzyli.

*Dat. w Rzymie d. 19. Octobr. r. 1577.*

## 5.

Bardzo mi był wdzięczny list W. M. (któregom się jednak długo był przepościć), iżem z niego usłyszał o dobrém zdrowiu W. M., w którym raczy Pan Bóg W. M. chować na czasy długie.

Ta wojna gdańska nie wątpię iżę wiele ludzi trapi, a wszystkim ziemiom nie tylko naszym pruskim, ale polskim, ruskim i litewskim wielką szkodę przynosi, co też i ludzie moi poznali z wielkim żalem serca mego: a Panie Boże daj to! aby za tym już koniec był temu to utrapieniu.

Żećby słusznych przyczyn ku obruszeniu przeciw tymto Gdańszczanom nie miał Król Jmć Pan nasz, tego powiedzieć nie mogę, boć zaprawdę tak jest nadęta ich myśl, i przeciwko niebieskiemu, i przeciw królestwa polskiego ziemskiemu Panu, iż ją trudno już było dłużej zcierpieć; a wszakoż radbym to był widział, iżby pamiętano było na te wierszyki: *quidquid agis, prudenter agas et respice finem*. Pier-

wój było dobrze obaczać co za koniec miał być tej wojnie, a według tego rady swe sprawować. Ja tak rozumiem, iż dano podobno tę potuchę Królowi Panu naszemu, skoroby się jedno był z wojskiem swym pod Gdańskiem ukazał, żeby miał wszystko według woli swej sprawić, a iżby w żadnej rzeczy nie byli J. K. Mci przeciwni: ale u tych ludzi okamiałe serce, przeto je Pan Bóg ślepotą skarał, iż swój upadek widzieć nie mogą. Pana Boga o to prosimy, aby im oczy otworzył, a ich serca ku lepszemu nawrócił. Chociaż ja jest *absens corpore*, alem iście *praesens spiritu*, i radbym według możności swój temu pomógł jakoby dobrze być mogło: i tak też rozumiem, bym dobrze tam był *praesens*, żebym przecię nic nie sprawił, bo W. M. wiedzieć raczysz co za rząd u nas a jakie baczenie, a zwłaszcza gdzie Królowie *sunt omnes*: lepiej o tym zdaleka słyszeć niż oczywiście widzieć. A to pewna, bym ja przez te czasy był przy W. Mciach mieszkał, iżbym już dawno na tym świecie nie był, bo te kłopoty, te niewczasy, byłyby mię ku przedszemu końcu dognały, w tych moich zwłaszcza tak starych leciech. Czyniłem com mógł, pokim mógł, ale i teraz chociaż *absens*, przecię by mi jedno zdrową radę podano, nie opuściłbym nic, coby było ku lepszemu tamtym ziemiom a miłej ojczyźnie naszej. Jabym tego Królowi Jmci życzył, iżby swoje to wojsko z tak wielkim nakładem do Inflant radniej obrócił, żeby ziemie nasze w pokoju być mogły. Daj to miły Panie! abychmy kiedy jakie pociesniejsze nowiny usłyszeli. Ja jeśli inszym obyczajem ojczyźnie pomódz nie mogę, przecię przez Bogobojne ludzie o to się staram, aby to u Pana Boga prosili a uprosili. — *Dat w Rzymie d. 15 Decembr. 1577.*

DO

# Do X. Koadjutora

KASZTELANA GDAŃSKIEGO, POTYM WOJEWODY SANDOMIER.

## 1.

Przed kilkiem dni, dostałem listu W. M. z Warszawy pisanego bez daty, ale się dorozumiewam z tego co w nim stoi, iż stary bardzo być nie może. — Nigdy inaczéj nie rozumiał, jedno iż W. M. był moim wiernym uprzejmym i życzliwym przyjacielem: z czegom się ja też zawsze kochał, i byłem gotów wszelakimi uczynnościami swemi chęć swoją W. M. pokazać. Toż wszystko sobie o W. M. obiecuję i teraz, na stronie tu mieszkając, iż mię nie mniej jako obecnego W. M. miłujesz; a ja też W. M. nie mniej jakom czynił *presenti* zachować się we wszem jestem gotów.

O X. Koadjutorze moim W. M. może być bezpieczen, iż się W. M. będzie chciał we wszem zachować, niemniej teraz jako i pierwéj, za tą dawną miłością i przyjaźnią którą z W. M. ma. Któremu iż tak *officiose* W. M. uczynności swoje okazujesz, ja za to W. M. dziękuję i tak to przyjmuję, jakoby wszystko méj osobie W. M. uczynił, cokolwiek W. M. kiedy uczynisz dla X. Koadjutora mego.

Co też W. M. mnie dawasz zać o pisaniu mojem niektórem do J. K. Mci, iż go X. Podkanclerzy oddać nie śmiał, aby się J. K. M. bardziej na mnie nienaruszył dla bezpieczeństwa méj, a zatym żeby mi pen-

sy 4000. \*) nie odjął; i za to W. M. bardzo dziękuję, iż mię tak przyjacielsko w tych rzeczach W. M. upomina, które wiedzieć mnie należy. Widzę iż W. M. *cordis sunt res meae*; ale W. M. tak racz wiedzieć, iżem przeczytał kopią listu mego do J. K. M. d. 21. Julij pisanego: tam nie znajduję żadnego aplikowania Historji Faraońskiej, ani co inszego tak bardzo obraźliwego. Bo choć ja zwykł J. K. Mci Panu swemu wedle urzędu i przystojności mój *liberius* pisać, przecię tak swoje pisanie moderuję, aby słusznie się obrazić nie mógł J. K. Mśc. A jeśliby to samo miało obrazić, zem się za poddanymi swymi przyczyniał, któż inszy to czynić powinniejsz jako ja Biskup i Pan ich? Na ten czas widząc ucisk wielki, drogość, zły urodzaj że się i plewy nie rodzą, a przecię podatki dawać każą; nie wiem aby to była słuszna obrazy przyczyna. Jużby to na nacięższą przyszło, gdyby nam jeszcze do Króla Jmci Pana naszego pisać i prosić wolno być nie miało. Wszak do tego list mój przyciskać J. K. Mśc nie może: wolno to Panu uczynić albo nie uczynić o co proszą; aleć podobno coś inszego było, w czemem ja dzwonka ruszył.

Ale cóż mam czynić! jak tylko Panu się poruczyć. — Zdało mi się, że przystało jako Radzie J. K. Mci prosić, upominać i modlić się w tych rzeczach, które do dobrego Króla Jmci i królestwa należą. A bym też i tę pensyą stracić miał, przecię pierwój i radniej nie tylko ją stracę, ale i gardła swego załować nie będę, a niślibym miał co zaniechać, co wiernej Radzie i poddanemu J. K. Mci czynić przystoi, w tych rzeczach przestrzegać, upominać, prosić, które się bardzo chyłą do upadku tak religii, jako i Rzpltej

\*) Nie masz dolożonego cohy to byla za ilość, złotych czy innych pieniędzy.

naszój. Bo widzę iż i ta swawola wielka, w tój tak wielkiej różności wiarek rozmaitych, nie może nic pewniejszego przynieść jedno gniew Boży, za którym każn zwykła przychodzić. — Temubym wszytkiemu rad zabieżał, bym wiedział jako, i czynię przecie to co mogę i czynić dalej nie przestanę, tam gdzie tego *vocatio mea* potrzebować będzie. I z pensyą, i bez pensyi, do mój śmierci chcę wiarę, miłość, zyczliwość, poddaństwo swoje zachować J. K. Mci.

Czego W. M. odemnie żądasz listem swym, a bym dał presentacją na kanonią Frauenburgską synowcowi W. M., miałem to przedtym na dobrej pamięci. Tak jakom był W. M. i przedtym jeszcze, i potym w Lublinie obiecał, pisałem do X. Koadjutora, jeśli by co wakowało aby swój głos dał synowcowi W. M. Gdy się Kapituła dowiedziała iż X. Knobelsdorf umarł, naznaczyli wnet 20. *diem aũ electionem Canonici*, mnie o tём nie pisawszy: jakoby chcąc to przez mój wiadomości sprawić, co wiedzą iż Biskup też ma wedle Statutu tego kościoła dwa głosy w podobnej elekeyi. Wiedzą też, iż fatalia idą *p. 4. menses*, co jest opatrzone Statutami, na które oni przysięgli, a jako je trzymają to na oko widzimy. Czego gdym się ja dowiedział, widząc że mię za Biskupa swego uznawać nie chcą, i owszem jakoby się z tём przedemną kryli, dowiedziawszy się to iż nieb. X. Knobelsdorf był *Protonotarius Aplicus, Acolitus* i *Comes Palatinus*, i tych tytułów używał, a iż takowych urzędników beneficia wszystkie należą do dyspozycyi Stolicy Apostolskiej; tędym ja tu u Ojca S. uprosił tę kanonią na synowca W. M., syna P. Starosty gołubskiego, i już dawno posłał X. Ticzyn do rąk W. M. *supplicationem expeditam*. Com Kapitulie swój dał znać, iż chcą tego wybrać który już prawo ma od Stolice papieżkiej, dobrze; jeśli będą inszego woleli,

to się prawem rozprawić muszą, jeśli Kapituła *in hoc casu* miała *jus electionis* albo nie? Ponieważ oni chcieli bez Biskupa Kanonika wybrać, jam też tu bez Kapituły *collationem* uprosił. Ujrzemy, co się stanie. Jeśli Kapituła się mnie gwoli uprze, aby synowca W. M. nie przyjęła; otworzona droga do prawa, do którego, ponieważ *collatia S. D. N.* jest *valida*, ja też rad pomogę. A ujrzę jeśli Kapituła przewidzie: acz już podobno się stało, co się stać miało, o czém ja jeszcze wiadomości nie mam.

Tom ja na list W. M. chciał odpisać, aby W. M. zrozumiał że mi pisanie W. M. tak uprzejme bardzo wdzięczne było. I w tej terażniejszej okazji opatrzenia synowca W. M., poznasz W. M. mą chuć i życzliwość moję i ku W. M. i ku domowi temu wszystkim. A zatym polecam się etc.

*Dat. w Rzymie d. 20. Sbris r. 1571.*

## 2.

Będąc już od dawnego czasu uprzejmym i życzliwym przyjacielem W. M., znając też przeciw sobie taką przychylnosc, a nawięcej bacząc stałość nieodmienną w zachowaniu wiary S. powszechniej krześcian.; zawszém też W. M. wszelakiego pomnożenia od Pana Boga winszował, to mając przed oczyma, iż jakimbykolwiek fortunami W. M. Pan Bóg obdarzył, czem dalej tem więcejby W. M. chwałę jego, którą heretycy w kościele krześciańskim niszczą, mocnie i nieodmiennie bronić był gotów, i ich burzące przedsięwzięcia za radą i opatrzną przestrogą swą zawsze niszczył.

Gdyż tedy P. Bóg W. M. takową małżonką opatrzyć raczył, która i zacnością domu swego i pobożnością swą siłę na ten czas wielkich stanów w Pol-

szcze przechodzi; z wielką chucią i z uprzejmem sercem tego W. M. winszując, i P. Boga prosząc, aby to małżeństwo jako sam zjednoczyć raczył, tak też na długie czasy w dobrem zdrowiu chował, i potomstwem ojców swych godnem darzył. — Także też tego stołka, na który Krol Jmć W. M. wsadzić raczył, W. M. winszując; z tą nadzieją, iż jako P. Bóg W. M. i w małżeństwie błogosławił i w urzędzie koronnym wysadził, nie dla czego inszego, jedno aby W. M. i chuci i mocy albo okazyi przydał ku bronieniu kościoła jego ś. krześcian.; tak się też W. M. o to usiłować będzie raczył, aby w tej mierze wdzięczność swą Panu Bogu pokazał broniąc kościoła jego, który jeśli kiedy, tedy na ten czas u nas w Polsce nie tylko tych które duchownymi zową, ale też i świeckich panów, obrony i pomocy bardzo potrzebuje. A tem więcej teraz, gdy nas nad nadzieję wszytkich Król Jmć Pan nasz odbieżał, za którą okazyą bardzo się boję, że heretycy pierwsze swoje swowolne przedsięwzięcia przeciw Bogu i jego pomazańcowi Królowi Panu naszemu kończyć będą chcieli, i wszelakich dróg szukać jakoby ich swowoleniństwu bieg był otwarty, a zwierzchność przez jakąś conspiratią zamkniona, żeby tej swywoli karać nie mogła. — Zaprawdę, jeśli kiedy tedy teraz czuć się katolikom potrzeba: i o to W. M. proszę, jako nabardziej mogę, dla chwały Bożej i dla kościoła jego tak od heretyków roztarganego, aby W. M. tym swowolnym radom zabiegał, i za przeszłe dobrodziejstwa W. M. wdzięczność Panu Bogu pokazał, i na przyszłe którymi jeszcze W. M. potkać może, drogę sobie uściślał.

Słyszę iż na S. Bartłomiej miał być walny zjazd w Warszawie. P. Boga o to proszę choć niegodny kapłan, proszą i inszy ludzie bogobojni, aby raczył wlać w serca ich Ducha ś., za któregoby radą opatrzyli

koronę polską ojczyznę naszą porządkiem takowym, któryby był ku czci i chwale Bożej, i ku zachowaniu tego zacnego Królestwa. Czekamy tu w nadziei bojaźliwej, co się tam sprawiło. Acz już o tem dano nam znać, że pokój w koronie Kapturami \*) W. M. opatrzyli, za którym snąć wszyscy spokojnie do tych czasów siedzą. Ale boję się, aby tak-roczna moich Elbląskich kozłów swawola, która im do tych czasów bez karania wyszła, nie przydała także śmiałości drugim, aby i na kościoły i na kościelne sługi się miotali, gdyż nie widzą aby znak jaki zwierzchności i srogości był nad tymi zaślepionymi ludźmi pokazany. Acz za tem odjachaniem Króla Jmci o pokaraniu tej śmiałości myślić nie potrzeba, choćby to bardzo zasłużyli, za kapturowem opatrzeniem, przeciw któremu bardzo wykroczyli, a wszakże o tem ile nawięcej mogę W. M. proszę, aby W. M. takich drog szukać raczył, jakoby Jezuitowie na miejsce swe, gdzie byli pierwaj od samego W. M. wsadzeni, do Elbląga byli przywrócenaj, a tam jako pierwaj słowo Boże tymto kozłom zakamiałym opowiadaj. Nie możesz mi W. M. anaj większej posługi, a nie tak mnie jako Panu Bogu o którego chwałę idzie, uczynić, anaj bardziej w żadnej rzeczy jako w tej okazać, jako W. M. mię miłujesz, i moję kontentacyę rad widzisz.

A choć wiem, że W. M. prozbom moim miejsce zwykł dawać, przeciw sobie na pomoc wziął Jejmć Panię małżonkę W. M., abyśmy obaj rychlej uprosili; która gdy W. M. w tej mierze używać będzie, rozumiem temu iż gotowe miejsce u W. Mci prozba, żądanie i napominanie tak zacnej, bogobójnej i świętobliwej Pani i małżonki najdzie. Boć Jejmć sama dobrze baczy, jako potrzebni są ci Ojcowie i dla cwi-

\*) Sądy Kapturowe.

czenia ludzi młodych, i dla zbawiennej drogi pokazania tym, którzy z niej zdradą szatańskich ministrów są zwiedzeni. Czem większą mam nadzieję że to u W. M. uprosimy, im więcej *facultatis* W. M. raczysz mieć *ad perficiendum negotium*; a im też ta rzecz bardziej należy na powinność krześcijańską, na powołanie senatorskie, i na ponowienie chuci i miłości, którą z dawna z sobą mając jeden drugiemu zawsze rad się zachowamy. Bo choć W. M. gdańskim Kasztelanem być i w pruskiej Radzie siedzieć przestał, przecię W. M. jako Starosta malborski pod którego urząd też Elblążanie podlegli, mozesz to staranie uczynić, jakoby ci Ojcowie bezprawnie a prosto swowolnie z miasta królewskiego wyrzuceni, na miejsce swe przywróceni byli. O co ja *iterum atque iterum* W. M. proszę, a przy tym się łaskawej przyjaźni W. M. zalecam.

*Dan w Rzymie d. 9. Augusti r. 1574.*

### 3.

Nowego tego roku i szczęśliwego W. M. winszuję, wespołek i z Jejmć Panią małżonką W. M.

Dano mi tu było znać, jakoś się W. M. pilnie o to starać raczył, aby Król Jmć Pan nasz, poddanym swym a nieposłusznym koźłom moim, Elblążanom rozkazał, żeby kościół z którego bogobojne kapłany po śmierci ś. p. Króla Zygmunta wyrzucili, mnie pasterzowi swemu zasię przywrócili, i kaznodzieje odemnie wsadzone cierpieli: co też znać Król Jmć sam Elblążanom ustnie rozkazał. Byłem zaprawdę, gdym to słyszał, bardzo pocieszony, widząc że Król Jmć radę i przypominanie senatorskie u siebie poważa i miejsce im dawa, i każdej się okazji wnet umie aby mógł kościołowi Bożemu i wierze jego ś. posłużyć: alem się i z tego niepomału ukochał, iż W. M. ku

wierze krześć. on swój stary uprzejmy umysł, aby była wszelakim obyczajem rozmnożona zachowywasz, i ku mnie nietylko obecnemu ale i tak dalece oddzielnemu, jednako stałą i ustawiczną miłość pokazujesz. **Będzie W. Mć zawsze P. Bóg** włascie swej mnożył, i ja wszelakimi uczynnościami oddziaływać będę gotów.

Ale jako mię takowy początek niepomału ucieszył, tak mię zaś niepomału zafrasowało, iż ta rzecz przed Sejmem koronnym końca swego nie wzięła: bo snąc wydać mandatu na Elblążany nie chciano aż na Sejmie, na którym jako sprawy zwykły chodźć, dobrze pamiętam, i dla tego się i teraz bardzo boję, aby się to wszystko co się ku czci i chwale Bożej dobrze zaczęło, nie rozpruło i w niwecz nie obróciło.— A tak pilnie W. M. proszę, racz się W. M. do końca starać aby rzecz tak pobożna i tak dobrze zaczęta, była do skutku przywiedziona i mandaty Króla Jmci podparta, żeby się na żadną stronę ci to kozłowie wykręcić nie mogli, ale żeby mnie kościoły przywrócili, i tym kapłanom kazać dopuścili, które im tam poda i ustanowi mojem imieniem. X. Koadjutor mój. A jeśliby tego potrzeba była aby W. M. tam Komissarzem ku tej pobożnej exekucyi byłznaczony; proszę niechciej się W. M. wymawiać, ale jako pierwaj tak i teraz powagą swoją pomagać, aby Biskup swoje kościoły, kościół swoje kapłany, kapłany intratę a z intraty żywność i potrzebne wychowanie mieć mogli.

Otworzysz sobie W. M. szerokie wrota do łaski Bożej, gdy jego causy tąż wiarą, pilnością, uprzejmością, doglądać i bronić będziesz, z którą W. M. spraw Rzpltej zwykł doglądać. Wiem że mi do tego u W. M. przyczyną swą dopomoże Jmci P. małżonka W. M., abys tę Bożą sprawę do końca przywiódł; jakich białychgłów daj P. Boże! aby w krześcian-

stwie dosyć było, wnetby się i nabożnych Konstantynów narodziło, gdyby tak ś. Heleny gęstsze były. Proszę chciej ją W. M. imieniem mojem pozdrowić, i wszelakich pociech tak dusznych jako i cielesnych winszować, których ja też W. W. winszuję, i na długie czasy zdrowym być żądam.

*Dan w Rzymie d. Januar. 1577.*

#### 4.

Mając pewnego occurenta P. Zaleskiego, który się z długięj peregrynacjéj swéj do Polski teraz wraca; niechciałem anim mógł tego zaniechać, abym naprzód zdrowia W. M. nawiedzić nie miał, którego równie jako i inszych wszelakich fortun i pociech, jak z dawna tak i teraz W. M. z serca życzę: i dla tej miłości która między nami zawsze była, ale więcéj jeszcze dla téj stałości i uprzejmości, którą po W. M. zawsze w zachowaniu wiary powszechnéj krześciańskiej baczę, żeś ją W. M. wszelaką pracą, staraniem i radą swą podpierać i ratować był gotów. Co się jednak i teraz w tym czasie pokazało, kiedy Król Jmć Pau nasz do Prus przyjechał; abowiem iż na nim tego heretycy wymodlić ani wygrozić nie mogli, aby w Malborku i we Czczewie wolno było Antychrysta islebskiego \*) słowo, za słowo Boże w kościołach krześc. przepowiadać; łasce to Bożéj naprzód przypisać przystoi, który iście Króla Jmci stróżą aniołów swych tak był ogrodził, iż się namniej od przystojności odwieśdz kacerskim zabobonom nie dopuścił. Ale nie mała też część téj chwały W. M. należy, żeś W. M. starostwa swego ludzie od złęgo a szkodliwego przedsięwzięcia odwodzić, a przy posłuszeń-

\*) Dr. Marcin Luter z Eisleben.

stwie Króla Jmci pomógł zatrzymać, gdyż to u wszystkich takowych jest w obyczaju, aby odstąpiwszy od wiary krześc. którą P. Bogu powinni, i od téj wiary odstępowali którą zwierzchności od Boga postawionej są powinni, czego świeży przykład we gdańszczanach widzimy, którzy *auf gutt Lutherisch* jako pierwiej przeciw P. Chrystusowi Zbawicielowi naszemu i kościołowi jego ś., tak teraz przeciw Królowi własnemu Panu swemu rebellowali: w czym dajto P. Boże! aby się uznali, a do powinności którą P. Bogu i Królowi swemu są obowiązani, zaś się rychło przywrócili. Jakoż im już Bóg wszechmocny oczy chciał otworzyć oną znaczną porażką, która je od trochy naszych ludzi potkała: ale daj Boże aby do rozlania krwi więcej nie przychodziło, raczej żeby oni błąd swój obaczyli, a poddaność tak duchownej jako i świeckiej zwierzchności od Boga postawionej oddali: jakoż tu o to P. Boga prosimy.

W tych tedy wszystkich sprawach, iż wiem że to jest nie pośledniejsze staranie W. M., aby się jakim obyczajem żadne ubliżenie i Boskiemu i królewskiemu majestatowi nie stało; kocham się z tego niewymownie. Wiedząc też to dobrze, jakoś się W. M. raczył X. Koadjutorowi memu, (który mi to z wielką pilnością szeroko wypisał,) chutliwie ofiarować, gdzieby W. M. rozkazano jachać do Ebląga, i jakoś W. M. przy mnie jeszcze z wielką pracą a prawie uprzejmością krześciańską przed kilkiem lat uczynił, tak i teraz kościół farski z paszczeki tychto kacerczów wydrzcć, a prawdziwym kapłanom odemnie albo od mego Koadjutora posłanym przywrócić, co ja od W. M. z wielką wdzięcznością przyjmuję, a jako z dawna tak i teraz powinien być chcę.

Ale że jeszcze do tego nie przyszło, aby się Król JMc i za Bożą i za swoją krzywdę w Eblągu

mieście swém ujął; przyczynę każdy łatwo baczyć może. Mam jednak nadzieję w Panie Bodze, skoro z tryumfem we Gdańsku usiedzie, i o tém pomyśli aby mnie kościoły od kacerzów gwałtownie osiadłe, były przywrócone. Jakoż o tém będę pisał do Króla Jmci, i X. Koadjutor starania wszelkiego nie zaniecha, tylko aby też W. M. zwykłą swą stałością i ku mnie przychylnością, pomógł do tego wieść Króla Jmci, żeby to opatrzył aby wolno było jawnie naukę P. Chrystusową, tę przy której Król Jmć sam mocnie stoi, w mieście Króla Jmci przepowiadać, gdyż teraz ci Burmistrzowie i insi niektórzy Panowie tego chcą, aby te błędy którym oni wierzą, w mieściech nie ich ale Króla Jmci, były ludzom prostym przepowiadane. A gdy do tego dali Bóg przyjdzie, aby W. Mci tak pobożną pracę zlecono, żeby W. M. do Elbląga jachał, nie chciej się W. M. wymawiać; ale w imię Pańskie ku czci i ku chwale jego wszelkich sił użyć, abyś z kościołów farskich, a mogli być ze wszystkiego miasta, bezbożne kacerstwo wyrzucił. Odniesiesz za to W. M. od P. Boga wieczne błogosławieństwo wspótek z Jejmc Panią małżonką swą (którą racz W. M. pozdrowić imieniem mojm) i z dziatkami wszystkimi, a mnie W. M. uczynisz sobie najmocniej obowiązany.

*Dan w Rzymie d. 19. Octobr. 1577.*

—  
D O

## ZOFII Z ODROWAŻÓW KOSTKOWEJ

WOJEWODZINY SANDOMIERSKIEJ.

WIELMOŻNA PANI! — Ile częście słycał od si-  
łu ludzi którzy z Polski tu do Rzymu przyjeżdżali,  
albo też i czytał w liściech do Ojców Jezuitów pisa-

nych, chwalić i wysławiać wielką a uprzejmą stateczność W. M. nie tylko w zachowaniu, ale i w rozmnażaniu wiary ś. krześcijańskiej, którą teraz herecytycy papieżką nazywają; nadto żem zawsze z tego niewymowne kochanie odnosił, byłem też przy jakiejś pewnej nadziei iż Pan Bóg wszechmogący miał każde przedsięwzięcie W. M. błogosławić, w niem mnożyć i długo zachować, gdyż tak przez Proroka obiecał, że chce wołać tych czynić którzy się go boją. Teraz, skoro tu nowina przyszła iż W. M. za małżonka sobie obrała Jmć. P. Jana Kostkę Wojewodę sandomierskiego, jaśniem obaczył iż osobliwie Pan Bóg temu przedsięwzięciu W. M. błogosławił, zjednawszy W. M. takiego małżonka, który w wierze krześcijańskiej naprzód stateczność zachował, nie odrywając się w żadnej rzeczy namniejszej od nauki i posłuszeństwa kościoła powszechnego krześcijań., potym też i senatorską swoją powinność tak zawdy sprawował i w Polsce i w postronnych krajach, iż mu za to Ojczyzna nasza powinna być musi \*). Która acz jest chwała w Senatorze przedniejsza, a wszakże iż tych czasów naszych w taką rozpustę i swąwołą zaszłych, których się jad kacerski i ta szatańska szkoła (jako widzimy) tak bardzo rozmnożyła, iż tyż snąć i wybrani szwankowali; tedy ja z tej strony dziwnie Jmć P. Wojewodzie był zawdy przychylny, i dla tego teraz nawięcej W. M. tego małżeństwa winszując, iż z niego Wasza Mił. masz i będziesz dali Bóg na długie czasy miała małżonka i towarzysza nie tylko w domu uprzejmego i życzliwego, ale i w kościele krześcijańskim stałego i nierozdzielnego, którego im dawniej znam i dawniej z nim przyjacielstwo mam, tém więcej poważam i miłuję. Boć o nim nadzieję

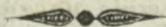
\*) Zasługi jego, obacz u Niesieckiego Tom II.

mam, iż za tém błogosławieniem Bożém, za prośbą i napominaniem W. M., siedząc na tyu z przedniejszych stołków senatorskich o to się zupełnie starać będzie, aby ta rozpusta kacerska, która się od maluczkich przodków zacząwszy już teraz na sam majestat Boży swowolnie się miece, i Rzpltą naszą bardzo zatrzęsła, albo pokarana albo pohamowana była. Gdyż nie może nic inszego taka swawola z sobą przynieść, jedno rozruch wielki a znaczny królestwa każdego upadek, gdziekolwiek się jedno zakradnie, jako na oko widzimy w inszych królestwach krześc.— Mam tę zupełną nadzieję, iż tę wdzięczność P. Bogu za jego dobrodziejstwa okazać będzie chciał, aby z miejsca swego wiary krześciana. potężnie bronił; a zwłaszcza teraz gdy Król Jmć Pan nasz nad nadzieję wszystkich rychle nas opuścił; za którą okazyą, obawiam się aby heretycy swych proporców rozciągac nie chcieli, gdyż zaprawdę pilnie się czuć potrzeba krześcianskim Senatorom.

A iż Jmć P. Wojewoda w Prusiech się przez ty wszystkie czasy bawił, gdzie się nie radzi ostrze wzejmują o wiare krześc., i siła ich w jednakię cenie pokłada albo krześcianinem być albo luteraninem, jeśliżeby znać Wasza Miłość obaczyła iżby jako słabo bezrozumnemu brykaniu wiary heretyków opierał się; proszę racz W. M. z chuci a pobożności swęj prośbami swemi i uprzejmém napominaniem u Jmć P. małżonka swego to otrzymać, aby wszelakie ludzkie respekty na stronę odłożywszy, zapalony miłością chwały Bożęj, raczył jęj wszelakim obyczajem bronić i tęg burzy szatańskię się przeciwic, która się tak swowolnie z wiekiem ubliżeniem chwały Bożęj w ojczyźnie naszej roztasowała: albowiem jeśli im to wolno będzie cokolwiek się im zachce, a nie będzie ktoby się im potężnie o krzywdę Bożą zastawił, zaprawdę! takowe katolików uleganie nic in-

szego z sobą jedno upadek Korony przynieść nie może. A mianowicie o to JP. małżonka swego W. M. racz prosić, aby sąsiadów swych a kozłat moich Elblązan swąwolę, wszelakim obyczajem hamował, i o to się pilnie starał, żeby Jezuitowie odemnie jako od Biskupa ich własnego posłani, które JP. Wojewoda z rozkazania Króla Jmci nieboszczyka do farskiego kościoła w Elblągu wsadził, a oui je po śmierci Króla Jmci swowolnie i nad pospolitą wszytkiej Korony ustawę, którą kapturem zową, z miasta nie swego ale królewskiego wygnali, zaś do Elbląga przywróceniu byli, i słowo Boże abym tam, zaślepionemu ludowi wymysłami luterskimi, opowiadali, i dusze ich P. Bogu pozyskawali. Uczyni JP. Wojewoda rzecz nie tylko krześcian. powinności przystojną, ale też i wszystkim inszym Senatorom przykładną, a mnie wielce tém sobie zniewoli: o co ja na ten czas ile nawięcej mogę W. M. proszę, i o czém też do JP. Wojewody piszę. Ale przecię zaniechać nie chciałem, abym tego przy tém winszowaniu mojem do W. M. dołożyć nie miał, P. Boga prosząc aby W. M. z Jmcią wspódek w jedności kościoła swego, w miłości małżeńskiej, na długie czasy dobrze zdrowo chować rzeczy, i takim potomkiem z daski swej obdarzył, któryby był dziedzicem nie tylko imion doczesnych, ale też wiary i pobożności rodziców swych, ku czci i ku chwale Bożej i pomocy ojczyźnie naszcej.

*Dat. w Rzymie d. Aug. r. 1574.*



DO

*X. Bernarda Maciejowskiego*

BISKUPA KRAKOWSKIEGO.

1.

Mam za to, iż W. M. raczył dobrze zdrowo do Polski dojechać, i przy dworze się Króla Jmci bawić, o czém téż radbym rychło wdzięczną nowinę usłyszał, a przytém o wszytkich rzeczach w ojczyźnie naszej już uspokojonych: jakoż się spodziewamy, iż się nie mało trudności i niebezpieczeństwa śmiercią Césarza Jmci Maxymiliana uprzątnęło: o której skorom ja tu usłyszał, widząc się być wolnym od powinności, którąm się był przez X. Brzeźnickiego Césarzowi Jmci obowiązał, słysząc téż wiele dobrego o Królu Jmci Stefanie, radem go za Króla polskiego i Pana mego przyznał, i zaraz na jednej Congregatii Kardynałów zacnych to o nim mówił i radził, co wiernemu i uprzejmemu Senatorowi poddanemu Króla Jmci mówić i czynić należało. Chciałem mu téż być zaraz przez P. Zajmojskiego tójto stolice królewskiej gratulować, alem dla zdrowia nieprawie sposobnego i inszych zabaw, to co było potrzeba pisać nie mógł, chyba jeden listek niewielki, którym na list J. K. Mci podpisać musiał. — Teraz nagotowawszy to co mnie na ten czas radzić i wskazać do Króla Jmci i Pana mego przystało, a nie mając przy sobie kogobym tam posłać mógł, ani téż dostatku za coby wyprawić; umyśliłem W. M. w tem używać, jako tego co nie dawno ze Włoch przyjechał, i rozmów tu naszych jest dobrze świadomy,—

aby W. M. raczył imieniem mojem tejto stolice królewskiej gratulować, i moję wiarę, poddaństwo i posłuszeństwo oddać i ofiarować Jego K. Meci, słowy jak nauczyciwszemi, z czego proszę nie chciej się W. M. wymawiać, zwłaszcza jeśli W. M. u dworu Króla Jmci się bawi. Bo jeśli się W. M. w domu swym bawił, nie radbym W. M. tą drogą zatrudnił, aby dla mnie do dworu jeździć miał; ale proszę X. Solikowskiego aby on w niebytności W. M. to *officium gratulationis* imieniem mojem odprawił, z czego mi się też podobno nie wymówi.

Posyłam tedy W. M. *litteras fidei* tak do Króla Jmć jako i do Królowej Jejmc. Posyłam przytem instrukcyą, wedle którejby W. M. mógł swoją gratulacyą stósować: ale iż przydłuższą jest napisana, jeśliżeby W. M. chocia swemi słowy tego wszytkiego co w niej napisano powiedzieć nie chciał, racz ją W. M. pierwój ukazać, jeśli jest u dworu, X. Biskupowi płockiemu, albo Panom Pieczętarzom, albo którym inszym dobrym katolikom; a potym jeśli się im zdało, albo sam albo przez którego z nich oddać Królowi Jmci, albo też jeśli by to co szkodzić miało, przy sobie zostawić, dalej się z tem nie rozwodzając. Bardzo wdzięczną mi W. M. rzecz uczynisz, jeśli się z tej posługi mnie wymówić nie będziesz chciał: wszakże na zdanie to W. M. przypuszczam, i będę ze wszytkiego kontent, co tam W. M. w tej mierze uczynisz; bo wiem iż wszystko z dobrem baczeniem i rozmysłem uczynisz. A przytem też W. M. racz obmówić u Króla Jmci, iż dla tego aktu żadnego swego tam nie posyłam, bo ani tych których mam od siebie odesłać nie mogę, ani sumptu potrzebnego nie mam.

Tego niech będzie Król Jmci bezpieczny, iżbym ani przez siebie samego, ani przez żadnego własnego

sługę swego, nie mógł z większą chucią wiarą i uprzejmością gratulować, jako teraz przez osobę W. M. czynię: ale jaką we mnie znali i miłowali szczerość wiarę i uprzejmość przodkowie Króla Jmci, też dali Bóg we mnie i w sprawach moich nieodmienną w żadnej rzeczy Jego K. Mść pozna.

*Z Rzymu d. 7. Octobr. 1576.*

## 2.

*(Przez P. Zamojskiego posłany.)*

Z wielką chucią czekam od W. M. nowiny o szczęśliwym i fortunnym dojechaniu do Polski, która daj Boże aby pocieszna była: a nie mniej sobie tej pociechy życzę, jako W. M. samęj rzeczy winszując. A przytém iż W. M. tam na dobry czas trafił, i na rzeczy już, jako tu my rozumiemy uspokojone, ponieważ snać wszystkie stany i prowincye Królestwa polskiego powinny przysięgę i posłuszeństwo oddały i obiecały Królowi Jmci dzisiejszemu Stefanowi, a ktemu też iż Césarza Jmc raczył Pan Bóg za tę doczesną, wieczną niebieską koroną opatrzeć i do chwały swęj przyjąć; zaczęm się już dali Bóg wszystkie bojaźni i burze rozejdą, i nas z tego niebezpieczeństwa wybawią, w które nas było ono srogie naszych rozerwanie wprawiło.—Ja skorom się o tej nowinie o Césarzu Jmc dowiedział, będąc rozwiązany od tej powinności którąm był jemu obowiązany, za tem winszowaniem i ofiarowaniem mojm którém mu był przez X. Brzeźnickiego uczynił, z chucią radem i ojezyźnie naszej pokoju i sobie tej wolności życzył, abym mógł już tego też za Króla i Pana mego wyznawać, na którego się wszystkie stany i prowincye były zezwoliły, i którego jakoby sam Pan Bóg chciał na temto królestwie upewnić, przeniosłszy do lepszego

i wiekuistego Królestwa jego adwersarza Cesarza Jmc. — Także już tam umyśliłem kogo wyprawić, aby mojem imieniem i Królowi Jmci i Królowej Jejmc Królestwa, korony i tego Państwa gratulował, i obecnie moję wiarę, poddaność i posłuszeństwo oddał; który gdy tam będzie, racz W. M. nań łaskaw być, i wszelaką łaską i pomocą swą u Króla Jmci i u inszych podpomagać.— Jednak i teraz przez P. Zamojskiego odpisuję na list Króla Jmc, i także mu swoję wiarę poddanność i posłuszeństwo ofiaruję: co aby raczył Król Jmc odemnie z łaską przyjąć, racz W. M. się za każdą okazyą o to starać, i gdzieby tego czas, miejsce i potrzeba była, chciej mię W. M. obmówić, aby mi to moje milczenie za niechęć nie było poczytane. Boć zaprawdę tego u siebie nie mógł żadną miarą naleść, oddawszy się raz Cesarzowi Jmci, jako Królowi obranemu, abym także miał się też oddawać drugiemu Panu. Ani umiem, ani mi się godzi (jako mowią) na dwu stołkach zaraz siedzieć, a też W. M. pomniesz bez wątpienia co mi z Rzymu pisa-no, abym się nie ukwapiał z odpowiedzią; a tu u nas jest posłuszeństwo nie tak jako u was. Ale to W. M. o mnie i chuci mej obiecować możesz, iż z niemniejszą wiarą, posłuszeństwem, pilnością i statecznością służyć chcę być gotów Królowi Jmci dzisiejszemu, jakom przodkom jego zawsze służył. W czem jedno mię używać będzie raczył Król Jmc, pozna we mnie to wszystko rzeczą samą dali Bóg, co teraz słowy ofiaruję, i W. M. się w tém nie zawiedziesz, gdy to o mnie Królowi Jmc potwierdzać będziesz raczył. I teraz chocia mię P. Zamojski w żadnej rzeczy nie używał, przecię ja skoro nowina przyszła o śmierci Ces. Maxymiliana, mówiłem niemało z Ojcem ś. iż mi już nie godzi się inaczej, gdyż już Pan Bóg z tego świata tego Pana wziął, któremum się był obowią-

zał, jedno do gromady się mieć, a którego widzę że wszyscy w koronie za Króla i Pana swego wyznawają, tego też także wyznawać. Była też potym *Congregatio* Kardynałów, gdzie ja też był między nimi: tamem nie opuścił co przysłużało na wierną Radę i poddanego Króla Jmci, i dałem czytać list, który X. Rozrażewski o tego Pana cnotach wielkich do mnie pisał, który list wszyscy pochwalili. Ale przecię P. Zamojski przy odprawie swój mnie nie używał, chociaż go pilno kilkakroć prosił do domu swego, i kęs chleba swego z chucią ofiarował, a X. Ticzyna się dzierżał. Daj tylko Panie Boże! aby przez miejsca i czasy tak trudne zdrowo przejechał, aby W. M. i mego listu dostać i u Króla Jmć jeśli by tego być potrzebę obaczył, obmówkę i powinne zalecenie i ofiarowanie uczynić mógł. O to W. M. proszę, iżby W. M. nie tylko u Króla Jmć, ale u wszystkich Panów Rad, którychby obaczył iżby na mię łaskawi byli, a zwłaszcza u Panów Kanclerzów wymówić mię raczył.

D. 10. 9bris 1576.

### 3.

Nowego tego roku szczęśliwego W. M. winszuję, a naprzód łaski Bożej. Pisałem do W. M. nie bardzo dawno, prosząc aby W. M. imieniem mojem Królowi Jmci tego Państwa, na które go P. Bóg powołać raczył, gratulował. Posłałem też *Literas fidei* i instrukcją dosyć długo napisaną: to wszystko miało być oddane X. Kanclerzowi koron. przez Posła papieżkiego, a on zasię do rąk W. M. odesłać miał. Co iż nie wiem jeśli się stało, mając teraz posły pewne P. Popławskiego i Dąbrowskiego, który się z sakrą Arcybiskupa lwowskiego wraca do Polski, posyłam znowu W. M. kopią listu mego pierwszego,

i kopią instrukcyi już też posłanej. Jeśli W. M. pierwój tego wszystkiego dostał, dobrze; jeśli nie, proszę aby W. M. za tymto listem moim to *gratulations officium* uczynić chciał, wedla tejto niniejszej instrukcyi. — Uczyni mi W. M. rzecz bardzo wdzięczną, którą też uczynnościami swými będą gotów oddziaływać.

Posyłam też teraz niektóre insze scripta swoje około *Confoederatii* onój bardzo szkodliwej, którém był dla informacyi Króla Henryka uczynił, chcąc go odwieśdź, aby na tak haniebny artykuł nie przyzwalał. By to mogło być, aby je też kiedy Król Jmć abo czytał abo słuchoł, mam nadzieję w Panie Bóże żeby obaczył lepiej sidła kacerskie, jakie ku zniszczeniu wiary powszechnój krześć. zastawiają. Mógłi to być, radź się W. M. i staraj o to. A naprzód radbym, aby W. M. sam to wszystko pierwój przeczytał, a teraz się już począł wczas gotować, jako się będzie kacerskim zabobonom zastawiać, gdy W. M. dali Bóg na miejsce stryja swego X. Biskupa Samuela w Krakowie usiedziesz. Boć ja mam tę nadzieję, chocia W. M. jedynak, iż się W. M. *in medium nostrum* dostaniesz pod jaką wielką Infułę, \*) jako się dostał tymi czasy chocia w tak starych leciech X. Arcybiskup lwowski \*\*) który wiem że nie więcej łaciny rozumie niż W. M., ani się tak dobrze nigdy przypatrzeć nie mógł, jaka jest biskupia i pasterska powinność, jako W. M. w Rzymie mieszkając i na-bożne książki czytając. A też W. M. do tego i czy-

\*) Ziściła się ta przepowiednia. Mąż ten młode lata strawiwszy na służbie wojennej, przez Króla Zygm. Aug. Chorążym kor. mianowany, a przez Stefana Bator. starostwem boleslawskiem obdarzony będąc, w wieku późniejszym obrał sobie stan duchowny, a w tym postępując, w r. 1600 Biskupem krak. zaś r. 1606 Arcybiskupem gnieźn. i Kardynałem został. (*Niesiecki. Starowolski.*)

\*\*\*) Jan Sieniński herbu Dębno, umarł w r. 1582.

tanie tychto scriptów pomoże, aby W. M. sobie uczynił język łaciński bardziej sposobniejszym, a mógł z Królem Jmć tém łatwiej i cudniej rozmawiać, który się znać w łacińskim języku bardzo kocha. A przytém o to W. M. proszę, aby tych rzeczy nie z wielą ludzi communicował, ale którym W. M. wiesz że jest na sercu religia krześc., i to żeby nie przepisowano.

*Dat w Rzymie d. Januar. 1577.*

#### 4.

Po długiém czekaniu, oddano mi list W. M. d. 27. Nov. pisany, który mi był bardzo wdzięczny. Chwała Panu Bogu! żeście tam zdrowo przyjechali.— Tom też rad wyrozumiał, że W. M. do Królowej Jmci jedziesz.

Pisałem do W. M. kilkakroć, i przez P. Zamojskiego i przez Dąbrowskiego, który tu był posłan od X. Arcybiskupa lwowskiego: mam dobrą nadzieję, że W. M. te moje listy doszły. — Za tą chucią życzliwością, którąm przeciw mnie u W. M. znał, i za przychylnością a miłością moją ku W. M., ważyłem się tego żem W. M. w tém użyć chciał, abyś W. M. imieniem mojem Królowi Jmci gratulował tego stanu królewskiego, na który P. Bóg Jego K. M. powołać raczył, i posłałem W. M. instructią z wielą inszych listów, któremem pisał czasu Króla Henryka, abyś W. M. *opportuno tempore* te rady Królowi Jmci podawał, którem ja na on czas pisał Królowi Henrykowi, zniósłszy się z X. Biskupem plockim, przemyskim i z P. Podkanclerzem. Mam za to, że to W. M. przykro nie będzie, żem na W. M. to brzemie włożył; co ja W. M. wszelakim obyczajem zadziaływać i zasługować powinien będę.

To też W. M. oznajmuję, że mi w Neapolim zapłacono 4. tys., a drugie 4. tys. obiecano mi rychło zapłacić. Obawiam się aby ta rzecz Królowej Jmć nie obraziła; ponieważ Jój K. M. do tego czasu nie zapłacono, mnie tylko moje 8. tys. kazano zapłacić. A przeto proszę racz mię W. M. u Jój K. M. wymówić, boć wielka potrzeba moja do tego mię przymusiła. Będziesz W. M. miał kopią tego listu którym do Królowej Jmć pisał, z którego W. Mść wyrozumiesz jako się rzecz toczyła, abyś mię tém lepiej wymówić mógł. Jeśliżebys to W. M. zjednać mógł, żeby mi Królowa Jmć kazała moję provisią płacić *in m. Majo* a chocia *in Junio*, bardzobys mi się W. M. w tém zachował: bo czas płacenia przychodzi *in Augusto*, jako mi pisze X. Kłodziński; a nie wiem coby na tém należało Królowej Jmć, żeby mi jednym miesiącem pierwěj zapłacono, zwłaszcza że, jako W. M. wiedzieć raczysz, ja na początku *Julii* z Rzymu wyjeżdżam, *fugiens urbanos istos*, a radbym swoję provisią przed wyjechaniem miał.

*Dat. w Rzymie d. 11. Febr. r. 1577.*

## 5.

Posyłam W. M. kopią listu Królowej Jmć do mnie, którym temi dni dostał. Posyłam też kopią mego listu, którym przed rokiem do Królowej Jmć szwedzkiej na on czas pisał, gdy tu rozmaite słychy były o małżeństwie Jój K. M.— Skarzy się Królowa Jmć nasza na ten list mój, jakoby w tém praw nie był zem tak do Królowej Jmć siostry jój pisał. Ja nie wiem i baczyć nie mogę, chciaam się i teraz pilno temu listowi swemu przypatrował, coby w nim takowego było, dla czegoby mi tę naganę słusnie miała dawać Królowa Jmć zem jój nie praw?

Możesz W. M. sobie wspomnieć co za okazyja tego listu do Królowej Jmć szwedzkiej była. Gdy Króla Pana naszego za małżonka była wzięta Królowa Jmć nasza, z tego i Cesarz Jmć i Król Filip (hiszpański) bardzo byli naruszeni: tak wszyscy tu ludzie wieley rozumieli i tak obiecowali, iż Królowa Jmć dla tego małżeństwa miała daleko większych niż przedtym trudności użyć w tychto sprawach swych neapolskich. Czego jednak żem się i sam bardzo obawiał, przeglądałem to jakoby się zabezpieć mogło, aby zaraz wszytkiego obydwie siostry nie straciły: ponieważ też Królowa szwedzka jedną dziedziczką była, i dla tegom ją tym listem swym przestrzegał. A wszakże też iż się słusznie skarżyć żadną miarą Królowa Jmć polska nie może, bom ja nie pisał aby się o swoją część starała, ale żeby i listy i jakimi przygrózkami w tém dała znać, że jój to nie miło i za krzywdę to sobie poczyta, iż siostrze jój Królowej Jmć polskiej powinnyich czynszów nie płacą. Toć była, a nie insza, moja intencya, gdym do Królowej Jmć szwedzkiej pisał; nie żeby ona się nazad cofnąć miała od tego co raz była z siostrą swą Królową Jmć Polską postanowiła; jakoż i to słowa same listu mego jasnie znaczą, kto im się chce dobrym umysłem przypatrzeć. Aleć to jakieś nieszczęście moje, iż tak uprzejme, wierne, ustawiczne i nie małe prace i frasunki moje którym czyniłem, i czynić byłem zawsze gotów, i którym się W. M. po części przypatrzeć mógł, takową się niewdzięcznością oddawającą. Podobno mię przez to Pan Bóg upomina, abym w tych swoich już starych i zeszyłych leciech ten czas, który na podporę tychto spraw neapolskich obracam, na służbę jego raczej obrócił, niż na tych posługach i sprawach które biskupiej professyi nie należą, trawił. Jamci jeszcze z młodych lat moich nierad z białemi-

głowami sprawy miewał: teraz żem chciał za dobrodziejstwa wielkie Króla ś. p. Zygmunta, które mi czynił, siostrom jego wdzięczność jaką pokazać, służyć im i ich rzeczy podpierając, oto od Królowej Jmć naszej taką wdzięczność odnoszę. Przeto mię P. Bóg napomina, abym sprawy i postępkı swoje z sprawami i postępkami pierwszemi młodszych lat moich stósował, a od mej professyi nie odstępował. Jakoż pomysłę o tém, jakobym sobie pokój uczynił, a każdemu praw był, w czém mię P. Bóg opuścić nie raczy.

A to wszystko ja tém szerzję W. M. wypisuję, abys przy okazji umiał rozpowiedzieć Królowej Jmci dla czegom ja takowy list pisał, że ani moja intencya to nie była, abym szkodzić albo nie praw chciał być Królowej Jmci, ani słowa tego listu to pokazują abym co nad przystojność pisał. Jakoż proszę W. M. abyś to chciał czasu swego przed Jęj K. M. przedłożyć, jeśli nie wszystko tedy acz to co W. M. być rozumiesz potrzebniejszego. Ostatek możesz W. M. albo z Sekretarzem Jęj K. M. albo z którym P. Kanclerzem conferować. Ja przecię takową wdzięczność tém będę oddawał, iż gdy tu Poseł Królowej Jmci szwedzkiej przyjedzie, który już był u dworu cesarskiego, tedy ja *partes* Królowej Jmć Pani naszej będę bronił, jeślihy chciała tu czego dochodzić nad miłość siestrzeńską i nad to postanowienie które raz między sobą uczyniły; owa na ten czas Królowa Jmć dostanie sobie sługę wierniejszego, ostroźniejszego i sprawniejszego niż ja. — *Dan w Rzgmie d. Martii r. 1577.*

## 6.

Dostałem tymi czasy dwu listów W. M. z różnych miejsc i przez różne drogi do mnie pisanych, jeden z Bygdoszczy a drugi z Mielca *die Cinerum.*

Czego imem się bardziej od W. M. spodziewałem i czekałem, tem mi wdzięczniejsze było pisanie W. M. tak dostateczne, i te wszystkie *scripta* które W. M. przy liściech posłał. A iż od fundamentu pocznę, nie pomału mię to zaprawdę ucieszyło, co mi W. M. o nabożeństwie i stateczności w wierze krześc. Króla Jmci Pana naszego piszesz, którą i z inszych spraw jego i z tych rozmów, które z W. M. o rzeczach rzymskich miewałem, jasnie w nim dosyć W. M. obaczywa. Możem tego być pewni, iż wszystkie jego *consilia* P. Bóg będzie szczęścił, i do każdego jego przedsięwzięcia dopomagał, gdy w tém statecznie a nieodmiennie trwać będzie, aby naprzód wiarę powszeczną krześcianską w państwach które mu Pan Bóg zlecić raczył w całości zachował, tych którzy od niej odstąpili nie podwyższał ani wspomagał, a przy tém sprawiedliwość każdemu *sine respectu personarum* czynił. Czego wszystkiego od J. K. Mci czekać możemy, widząc już tak dobre i krześcianskiemu Panu przystojne początki.

To co mi W. M. pisze, iż nie baczysz tego po Królu Jmci aby miał być przeciwko mnie obrażonym, jestem z tego niepomału pocieszony; bo mi też o temże w terażniejszym liście swym Jmé X. Kanclerz szeroko napisał. A iż mię W. M. upominasz abym tam kogo wyprawił gratulować Królowi Jmci téj korony polskiej, ja ufając miłości W. M. i przychylności ku sobie, nie mając żadnego przez któregobym to mógł bezpiecznie i z więtszém ufaniem sprawić, wyprawiłem do W. M. listów nie mało, prosząc abys to *gratulationis officium* imieniem mém chciał uczynić, wedla instructiej którą do tychże listów byłem przyłożył: które jeśli już rąk W. M. doszły, (jakoż podobno doszły), mam zato iż mi to W. M. gwoli uczynił, o com tamże W. M. prosił, a iż Król Jmé tak

to za wdzięczne przyjąć będzie raczył, jakobym z tą dla tej samej sprawy którego swego do Polski wyprowadził, o czém wszytkiem czekam listów od W. M.

Co cię tycze Królowej Jmci, i z inąd mi też dają znać, i sama tego w swych liściech nie tai, iż z czegoś nie jest kontenta: ale snać nie tak z tego zem jej póki Cesarz żyw był nie odpisował, jako z tego zem Królową Jmć szwedzką upominał, aby się wespół z małżonkiem swym z Królem Jmć szwedzkin o to postarała, żeby tu w Neapolim siostrze jej Królowej polskiej wszytko co pobrano powrócono: którego listu kopią ja W. M. posłałem, i z moim responsem. Racz W. M. dobrze wiedzieć, co za twoga tu była kiedym ja on list do Szwecyi pisał. Inaczéj nie rozumieliśmy, jedno że by pieniązka Królowa Jmć z Neapolim mieć nie miała. A tak jeśliżem radniéj życzył siostrze Królowej Jmć tychto pieniędzy niżeli *fisco neapolitano*, nie baczę w czémby tu zabłądzić miał. Jednak jeszcze do tego czasu i jednego pieniązka nie zapłacono nie tylko *ex retentis*, ale i z tych czynszów które tymi czasy zapłacić miano. Co daléj będzie, to Pan Bóg wie.

Posłał tu Król szwedzki Posła swego, co się przecię za moją przyczyną nie stało, ale dla jakiegoś Brankaciusa Neapolitana, któremu Królowa Jmć Pani nasza dała w Krakowie jako ja słyszę 3. tys. talerów. Ten z Polski wyjechawszy, pieniądze od Cesarza chciał brać przeciw Królowi Jmci naszemu dzisiejszemu. Potym rozmyśliwszy się, wziął listy przyczynne od Cesarza nieb. do Królowej szwedzkiej, i tam *seminavit discordias inter sorores*. Także za jego namowami tego tu Posła posłano, bo on za pewne to twierdził, iż już Królowa Jmć Pani nasza nie miała nie mieć w Neapolim, ani *ex statibus* ani z czynszów. Wiedziałem ja o tym Pośle że tu jachał jeszcze przed po-

stem: ale do mnie nie pisał przecie z niskąd. Jam jednak mu dom najął blisko siebie i zapłaciłem, jedno dla tej przyczyny abym go mógł odwiedzić od tego, jeśliżebym co przeciwnego Królowej Jmci Pani naszej tuszył. On przed przyjachaniem swem trochę, posłał swego *majorem domus*, któryby mu się o starał: i pisał do Szwedów którzy tu są, aby nie powiadali nikemu o jego przyjachaniu. Z czego ja byłem kontent, widząc że się mnie chciał chronić: ale wnet potym posłał do mnie listy od Królowej szwedzkiej i od X. Herbesta, i od mniszek wadsztyńskich. Co gdy uczynił, jam też domu tego pozwolił którym dla niego był najął, i starałem się tak u Papieża jako i u Kardynałów, aby go odwodzili żeby między Ichmościami Królowami nie mięszali. Pokazałem mu ludzkość wszelaką, co mię kosztuje blisko sto dukatów. Obiecał mi, dawszy na to rękę dwakroć, że poczynać nie chce przeciw Królowej Jmci Pani naszej. Także mam nadzieję, że rzeczy nie tak źle pójdą. Jedzie do Neapolim wtę Sobotę, a nie chce przekazać żeby nie miano płacić X. Kłodzińskiemu wedle dawnego obycaju; ale chce przecię połowicę, tego co zapłacą, wziąć od X. Kłodzińskiego na Królową Jmę szwedzką, a nie *a Ministris Catholici Regis*. Zjednał sobie Brancatius, będąc w Szwecyi, *pro se et haeredibus suis* 3. tys. talerów na każdy rok, za tak cudny postępek swój, że to między siostrami zamięszali. Obiecał był temu Posłowi, przez którego swe rzeczy tam będąc w Szwecyi sprawował, dać 8. tys.  $\Delta$ tów, skoroby się był osłyszał o jego przyjeździe do Włoch; ale mu nie przysłał jedno tysiąc tu do Rzymu.

Powiedział mi Kardynał Columna o tym Brancatiusie, iż jest człowiek lekki, a iż wszystko co miał utracił. Dziwuję się temu, jako mógł tego tysiąca złotych dostać w Neapolim, co go temu Posłowi

posłał? Ujrzymy co będzie, kiedy ten Poseł do Neapolim przyjedzie. Jeśli się da uwieść temu Brancatiusowi, trzeba się bać aby nie było *neque mihi, neque tibi*, a iż kto trzeci wszystko pograbi. Jednak ja jeszcze dobrą mam nadzieję, bo pod cnotą swą Poseł ten obowiązał się mi, że nic mięszać nie chce. Francuz jest, ma snąć córkę Króla Jmci szwedzkiego sobie *desponsatam*. X. Kłodziński boi się przed nim.

To co W. M. żądasz, abym go listem swym Królowej Jmci zalecił, jużem to w tychże liściech uczynił, przy którychem *gratulationis formam* posłał; a wszakże i drugi i trzeci raz, i ile W. M. będzie chciał, z chucią rad uczynię. — Temu się przecie nie pomału dziwuję, iż Król Jmc pisał znowu do mnie, zalecając mi i te i owe negotia; ale na ten list którym do niego przez P. Zamojskiego pisał, żadnej prawie zmianki nie czyni: co za przyczyna tego? nie wiem. Alebym rad, żeby to W. M. przy okazji przed którym z P. pieczętarzów spomniał.

Ten list który mi W. M. z Mielca pisał, był m także bardzo wdzięczny, bom tego użył z niemałą radością, iż JP. Wojewoda podolski \*) już się w tem odkrył, że przy kościele powszechnym ś. apostolskim stoi, a ktemu że tak na mię łaskaw jako W. M. piszesz. Pana Boga proszę, aby go już tak umocnił, żeby też i drugich statecznością swą senatorską przy tymże kościele krześć. zachował, a wedle tego baczenia i rozumu które mu wielkie Pan Bóg dać raczył, o tych się też starał którzy się od nas odłączyli, aby jednego z nami pasterza znali i w jednej z nami owczarni trwali. Proszę, gdy go W. M. ujrzy, racz mu służby me zalecić, a upominać go przy tém, aby małżonkę swą do starożytniej wiary przywrócić się sta-

\*) Mikołaj Mielecki, umarł r. 1585.

rał. Jego także bratu P. Januszowi pokłonił się W. M. odemnie, a upominaj go aby był stateczny w wierze ś. krześc., a iżby się pijaństwa strzegł, bo to jest wielka przyczyna dla której ludzie młodzi przed czasem umierają. — *W Rzymie d. 13. Maj A. 1577.*

## 7.

List któryś W. M. do mnie pisał *d. 20. Aprilis*, oddan mi jest *30. Julii. Desiderio desideravimus* pisania W. M. Ale jako nasze do was, tak i wasze listy do nas bardzo nierychło dochodzą. — Jednak było nam bardzo wdzięczno, słyszeć o dobrem zdrowiu W. M., zwłaszcza tém więcej żeś W. M. po dziwnych kłaciech jeździł.

Bardzo też z tego wdzięczem, że W. M. tak chutliwym raczysz mi się pokazywać, w gratulowaniu Królowi Jmci imieniem mojem: a byłbym to bardzo rad widział, gdyby się to było przez W. M. stało, zwłaszcza gdyś W. M. nie tak bardzo dawno od nas był odjechał. Ale gdyż się to zdarzyć nie mogło, choć W. M. za uczynek przyjmuję i za nie dziękuję.

Co się Królowej Jmc dotyczy, iż różnie snąc z tąd piszemy, boję się że to prawda: bo kiedy X. Kłodziński nalepił tuszył, tedy nic nie było; a kiedy ja nad nadzieję tuszył, tedy przedsię było, bom miał porozumienie z papieżkim Posłem, z którym X. Kłodziński sprawy mieć nigdy nie chce. A jednak iżeśmy czynsze przeszłego roku wyważyli, po Panie Bodze nie możemy tego nikomu inszemu, jedno papieżkiój łasce przypisować.

Iż W. M. nic nie odpowiedziała Królowa Jmc na to, coś W. M. powiedziec Jój K. M. raczył, widząc iż Jój K. M. nie bardzoby się o to starała, gdyby do-

brze tu pomarli ci, którzy Jój K. M. służą, ponieważ sama ku swemu przyjść nie może. Mówił też o tém z Jój K. M. Poseł papieżki imieniem Ojca S., i przestała na wszytkiem, i na tém też, abym swoją pensją brał *in medio Junii*.

Mamy z czego P. Bogu dziękować, iż tak znaczne zwycięstwo Królowi Jmc dał, którego też o to prosimi, aby do końca dobrego przyszło co się dobrze poczęło: a żeby ta pycha i hardość przeciw niebieskiemu i ziemskiemu Królowi, do końca potłumiona była.

*Nuntius apostolicus* pisał mi nie mało o W. M., chocia się z W. M. znać jeszcze nie był widział, i życzy sobie aby mógł taką okazją mieć, za którąby mógł W. M. chęć swą pokazać. Mnie się zda, żeśmy za naszej pamięci takiego Nuntiusa nie mieli. Jest i nauczony i mądry, i bardzo dobry człowiek. Miej się W. M. ku niemu, bo Król Jmc jako mi piszą łaskawnań, a w czemkolwiek będzie mógł rad W. M. posłuży. Byłbym tego W. M. życzył, abys się z nim poznał: bez pochyby kochałbyś się W. M. w nim. Z nim się W. M. czasu swego możesz namówić i około kosztów moich Elblązan, i około inszych spraw kościoła ś. — Insze rzeczy wyrozumiesz W. M. z listu X. Reszki, który też już został Sekretarzem królewskim, tak iż już X. Ticzynowi nie naprzód nie da. Ja po staremu do Sublaku się udałem: pisałem to w *Cantahupi*, a jadę do *Cantaventi*.

D. 8. Julii A. 1577.



## WOJCIECHA SĘDZIWOJA CZARNKOWSKIEGO

GENERALA WIELKOPOLSKIEGO.

## 1.

Nie chciałem zaniechać, abych W. M. nie miał  
oznajmić, żem wczora mówił z Ojcem S. Papięzem,  
o tój koadjutorji którą chce mieć syn W. M. na ko-  
mendorstwo poznańskie; na co mi jego Świętobliwość  
odpowiedziała, iż tę wszytką sprawę wkłada na JMX.  
Kardynała Comendona, który tam teraz do Polski w  
Legacyi jachał: a że jemu dał *plenariam potestatem  
cognoscendi, statuendi de hoc negotio, quod jus et  
aequum postulabat*, za com jego Świętobl. podzięko-  
wał. Posyła tam X. Ticzyn do rąk JP. Referendarza  
informacją wszytkę około tój sprawy, jakoby tam  
miał postępować u X. Kardynała Comendona, o któ-  
rym ja nie wątpię, iż się W. M. rad w tej mierze  
będzie chciał zachować, a tём jeszcze więcej, iż W.  
M. widzi być z łaski miłego Boga dobrze utwierdzo-  
nym i umocnionym w jedności kościoła powszechnego  
krześc., na który się snąć teraz heretycy, nieprzyja-  
ciele P. Chrystusowi usadzili, aby na przyszłym sej-  
mie tę jedność rozerwać mogli na siła części, w czём  
się daleko być okrutniejszymi okazują niż owi żydo-  
wie którzy go ukrzyżowali: którzy przecię ciała jego  
dzielić ani psować na krzyżu nie chcieli, jako czynią  
ci okrutni tego wieku kacerze, którzy prawdziwe ciało  
Chrystusa, kościół katolicki, na tak wiele części któ-  
rym już snąć końca niema, bez wszego miłosierdzia  
rozdzielają. Już są blisko tój perfectiej aby powiedzieli:

*non est Deus.* Czém tedy mężniej a stalój W. M. bronić będziesz ciała P. Chrystusowego, kościoła chrześcijańskiego, tém radniej X. Legat starać się będzie, aby mógł woli a żądaniu W. M. dosyć uczynić.

Prze miłego Boga proszę, racz W. M. drogę zachamować temu biesowi, którego ta wiarka górę u nas bierze, że też dla niej w przedniejszém mieście Krakowie bóżnicę nagotowano, aby w niej djabeł chwalon, a P. Chrystus był hańbion. — Będzie W. M. miał dobrego wodza JMX. Legata, i nadzieja w Panie Bodze żeby rychło te bałamuctwa ustały, gdyby społecznie wszytscy Panowie krześcijańscy przeciwko tym ludziom burzącym się zastawili, o czém ja na ten czas pisać nie chcę. Zalecam się etc.

*Dan w Rzymie d. 20 Sbris r. 1571.*

## 2.

Przyjachawszy do Rzymu X. Szadek Kanonik pozn., oddał mi list W. M. mnie bardzo wdzięczny, w którym mi W. M. swoją wdzięczność opowiadasz i chuć wszelaką ofiarujesz z tej okazji, że W. M. i P. Referendarza brata W. M., pisaniem swém nie przepomniał: z czego się ja iście niepomału kocham, iż W. M. moję przeciw sobie przychylnosc z takim animuszem przyjmować raczysz. A też to rozumiem, iż W. M. niedopiero o mój chuci i zyczliwości dobre mniemanie mieć poczynasz, ale z dawna wzięte zachowujesz, gdyżem tego zawsze pragnął, abys o mój przychylnosci był pewny i bezpieczny. Jakoż mógłby tego W. M. ręką dotknąć, gdzieby mi W. M. okazać do czego podać chciał. A temem ja gotowszy był zawsze W. M. się zachować, iżem baczył w osobie W. M. i w tym sławnym W. M. domu, stateczność nieodmienną w zachowaniu Ś. powszechnój wiary krze-

ścian., którą tak okrutnie teraz nadęte a niespokojne głowy niektóre, na wiele różnych części rozerwały, a jako po schodku, od odpustów i używania kielicha poczawszy, przez rozmaite błędy dawno od kościoła Bożego przekłete i odrzucone się kołacąc, na sam wierzch bluźnierstwa i niezbożności przyśli, Trójcy najśw. bluźniąc, i synowi Bożemu zbawicielowi naszemu przyrodzone Bóstwo odejmując. Żal się tego P. Boże! iż ojczyzna nasza tak haniebne błędy kiedy usłyszała, albo że ich kiedy się wzniecać zaczynały zaraz nie gasili ci, którym jest zwierchność od Boga podana, złym na pomstę a dobrym ku pochwaleniu. Nie może też być, aby kiedy P. Bóg nas srogo za tę krzywdę swoją pokarać nie miał, a podobno się przytém i niewinnym krześcianom przy tych brzydkich kacerzach dostanie: jakoż wielkie początki karni Bożej widzimy, gdyż nas Król Pan nasz porywcz odbieżawszy, do swowoli i wszelakiego zuchwalstwa tak szerokie wrota otworzył, skąd pospolicie nieprzyjaciele Krzyża Ś. tak domowi, jak zagraniczni, zwykli okazują brać, aby i duszne i cielesne dobra od niezgodnych ludzi oddalili.

Ja według możności swój P. Boga prosić nie przestawam, aby się z nami wedle zasług naszych obchodzić nie raczył, ale wedle swego miłosierdzia, ducha zgody i miłości wzbudził w sercach naszych, aby jednako P. Boga wszytcy chwając, w miłości braterskiej o potrzebach koronnych tak radzili, jakobyśmy do ostatniego upadku nie przyśli. W czém iż też powaga i staranie W. M. wespół z Jchmciami bracią swą siła pomódz może, prze miłego Boga ze wszytką możliwością swą do tego się W. M. racz przyłożyć, aby ta swowola tych kacerzów pochamowana była, i burzliwe ich rady miejsca nie miały, gdyż wszędzie Królestwa zawiedzione być widzimy,

gdzie ci bluźnierce swoje consilia przewodzili: i łaski Bożej sobie W. M. przymnożysz, i ojczyznę swoją wszystkę wiecznie zniewolisz. Z tem się miłości i przyjacielskiej łasce W. M. zalecam.— JPana poznańskiego i P. Referendarza pozdrów W. M. imieniem mojem.

*Dan w Rzymie d. 19. Febr. r. 1575.*

—♦♦♦—  
D O

### STAN. SĘDZIWOJA CZARNKOWSKIEGO

REFERENDARZA KORONNEGO \*).

—  
1.

Wziąłem dwa listy od W. M., jeden 12. drugi 19. Maja pisany, z którychem wyrozumiał osobliwą chęć a życzliwość przeciw sobie, o którychem ja i przedtym nigdy nie wątpił. Wiele mi W. M. przyczytywać raczysz, czego ja w sobie tak dalece nie znajduję; ale jednak w tém nikomu naprzód nie dam, aby kto ojczyźnie naszej więcej dobrego życzył, i z większą chucią od upadku ją zachować chciał. Aleć nie inszego jedno chuć w tem pokazać mogę. *Non sum vates*, alem to przecię dawno prorokował i do niektórych pisał, iż tam gdzie jest więcej wiar jak jedna, iż trudno tego ująć aby więcej Królów też niż jeden być nie miało. Póki katolicy swe sententie mówili, wszyscy jednostajnie na jednego Króla i Pana zezwalali: jako do heretyków przyszło, ali wnet *di-*

\*) Bratem był Wojciecha Sędz. Czarnkowskiego Generała wielkopolskiego, Kasztelana międzyrzeckiego.

*visia*. Stan taki rzeczy większą mi załość przynosi, niż wymówić mogę, a tem więcej, że jako tym rzeczom zabieżeć? nie rozumiem, za taką zwłaszcza cunctatią Cesarza Jmci. — Życzyłbym był tego J. C. Mci, jakom się pilnie o to starał, jakoby Królem naszym być mógł; aby i on nie mniejszego był starania przyłożył, jako był *legitime vocatus*, aby do swego państwa przyjechać nie omieszkał. — Widzę że nas Pan Bóg karze za grzechy wasze: tego nam będzie trzeba prosić, aby nas w gniewie swym karać nie raczył.

Co W. M. pisać raczysz, o temém zmianę czynił przed Ojcem ś. i przed Kardynałem Comensem, a zwłaszcza o pieniężnej pomocy, ku której się chutliwym ukazał, i już niemałą summę naznaczył, którą Cesarzowi Jmci odliczyć mają; o czém W. M. szerszą sprawę mieć będziesz od JX. Kard. Legata. — Wspominałem też i około Biskupstwa poznańskiego. Dziwowali się temu bardzo, iż W. M. tej praesentatii którąś miał od Króla Henryka używać nie raczył: wielebys W. M. trudności był uszedł. Wiedziałem ja dawno o tej praesentatij W. M., i pisałem do Legata apost., dziwując się iż W. M. *tardior* był *in expediendis literis*. Po cesarsku sobie W. M. poczynał w tém. Życzyłbym tego W. M. iżbys na tem nie utracił, czego bym też i Césarzowi Jmć życzył. Aczkolwiek o tém nie dierzę, aby Ojciec ś. miał elekcyą Batorego potwierdzić, gdy z taką chucią Cesarzowi Jmci tego Królestwa życzy. — Ja też w czémkolwiek W. M. pomódz będę mógł, chętnie do tego się przyłożę, pamiętając na starą przyjaźń naszą i na zachowanie którym dawno miał z tym zacnym domem Panów Czarnkowskich, a zwłaszcza z ś. p. Biskupem bratem W. M.

X. Biskup kujawski pisał do mnie dwa razy, przystawszy do P. Batorego, dziwnych rzeczy ode mnie żądając: jam mu na żaden list nie odpisał. Bo przy tym statecznie stoję i stać chcę, który jest *legitime electus*, przy Césarzu JMé, którego za Króla a Pana naszego wyznawam, i wyznawać zawsze będę, a jego postępów chwalić nie mogę. Przyjechać było na elekcyą i tam sentencyą swą powiedzieć; a nie *post legitimam electionem* co nowego dopiero poczynać. Moja rada jest, abyś się W. M. uciekał do JMX. Kardynała Legata, który jest mądry Pan, a bez pochyby będzie *in magna auctoritate* u Césarza Jmci; do którego ja też pisał aby W. M. poradził i pomógł, w czemkolwiek się W. M. do niego ucieczesz: co nie wątpię iż rad uczyni, zwłaszcza że i na mnie bardzo się być łaskawym pokazuje. O nominatją może W. M. nie wątpić, iż nie zarazem ją tu konfirmować będą.

W tych nowinach które zowią *Avisi*, piszą żeby jeden z PP. Zborowskich, albo P. Jan albo P. Krzysztof, miał być pojman od P. Batorego, o czém rad bym był od W. M. jaką wiadomość miał: bo co się P. Krzystofa tycze, wiele dobrego o nim słyszę, a nawięcej go z tego miłuję, że *ex Lutherano* został katolikiem.

Dobrze sobie W. M. poradzisz, będzieszli często bywał u X. Kard. Morona, i nie wątpię w tém, że rad W. M. będzie widział. Kopie listów Króla Jmci francuzkiego, którymi W. M. Biskupstwo poznańskie dawa, nie ukazaliśmy jeszcze Ojcu ś., ale je przy pierwszej okazji ukażę. Racz się W. M. *de negotio* Biskupstwa pozn. rozmówić z JX. Legatem, i o listy zalecające do Ojca ś. go prosić, które tu na wielkiej pomocy bez wątpienia W. M. będą. —

W. M. pilnie proszę, abyś *per occasionem* moje niższe służby J. C. Mci zalecić raczył, i o to się postarał aby nam ani pieniędzy ani listów nie hamowauo: bo sam znać dano z Wenecyi, że więcej listów od Królewny Jmci przepuszczać tu nie chcą, a tak te moje wręce W. M. posyłam, prosząc abyś je do JMX. płockiego przesłać raczył. Ja byłbym był kontent, iżby wszystkie moje listy com pisał do Królewny Jmci tam byli przecili; boby sie pokazała uprzejmość moja przeciw Cesarzowi Jmci, i jakom Jej K. Mśc często upominał, zwłaszcza pisząc o rzeczach neapolskich, które mię też niemało dolegają, a te nowiny na wielkiej nam przeszkodzie są które tu słyszeć, chociaż ja tu powiadam że im wiary nie dawam.— Racz W. M. posłać ten fascykuł do rąk albo X. Legata, albo X. płockiego. Ślę też W. M. *lit. comend.* do Kardynała Legata, które jeśli W. M. nie pomogą, iście nie zaszkodzą.

Z Rzymu d. 9. Junii 1576.

## 2.

Bardzo mi to wdzięczno, iż mi W. M. pisaniem swem oznajmować raczysz co się *in Patria nostra* dzieje; boć już z Polski listy do nas po koronacyi Pana Batorego nie przychodzą. Proszę abyś W. M. i na potym zaniechawać nie raczył, bo chocia nie wdzięczne nowiny przecię miło wiedzieć co się w Ojczyźnie dzieje, a Boże daj! abyśmy co lepszego i wdzięczniejszego słyszeć mogli.

Nie podoba się to wielom ludzi, iż Cesarz Jmć Pan nasz, tak niedbale i leniwie w tem postępuje, a swoje wierne jakoby na mięsne jatki podawa, odejmując im i chuć, gdy widzą iż obrony nie mają. Pisa-

dem o tem już kilkakroć do X. Kardynała Legata, i teraz piszę. Racz W. M. często go nawiedzać, będzie to W. M. ku niemałej pomocy w tych sprawach W. M., i nie wątpię w tem że się we wszystkim rad W. M. zachowa.

Około *provisii vacant. Eccles.* nie trzeba się W. M. obawiać, by się tu ukwapiać miano. Dobrze się zastanawiać będą niżeli co poczną. Wlekła się przemysłska *expeditia* kilka lat, i poznańska się przewlecze bez pochyby; a pierwój poznański Biskup nie będzie, ażbyśmy jednego pewnego Króla mieli, w czym W. M. wątpić nie potrzeba. Odemnie się W. M. możesz wszystkiego spodziewać, jako od życzliwego przyjaciela swego. Miałci jeden trudności dosyć około przemysłsk., większą będzie miał około poznańskiego. Dobrze się tu na wszystko rozmyślają, niżli jaka rzecz do konkluziej przyjdzie.

Co się tknie świeckich urzędów, bardzo się obawiam że *jus in armis erit positum*, aleć nie trzeba gwałtownie poczynać: wszystko się to odmienić może, by jedno nie z wielkim upadkiem korony naszej. O co się nam trzeba będzie P. Boga pilnie prosić, aby od nas nie odchyłał miłosierdzia swego. Nie może być tak wielka kaźń, którejby grzechy nasze nie zasłużyły, wszakoż Panie Boże nie racz nas karać w gniewie twoim.

Z Rzymu d. 16. Junij 1576.

## L I S T

EUKASZA LĘDZKIEGO

D O

Stan. Gozjusza.

Miłościwy Xięże Kardynale! mój miłościwy Panie i Dobrodzieju! Aby Pan Bóg wszechmogący W. Mci dał dobre zdrowie i wszystko wedle myśli W. Mci, tego W. Mci swemu mił. Panu od Pana Boga serdecznie żądam.

Przytém miłościwy Xięże Kardynale mam osobliwe kochanie z tego, znając tak wielką łaskę i dobrodziejstwo W. M. mego mił. Pana do siebie: między innemi rzeczami tedy to nie mniejsza iż W. M. mój mił. Pan pracy swój pańskićj nie litując, raczysz do mnie tak wiele rozkazać pisać; za co ja W. M. swemu mił. Panu dziękuję. Na które pisanie aczbych był W. M. swemu mił. Panu na każdy artykuł rad odpisał, które pisanie wszystkim dostatecznie wyrozumiał: a to co będę rozumiał być napotrzebniejszego, tedy czasu swego powoli nie przebaczę tam zminkę o tem uczynić, gdzie tego miejsce jest.

Co mi też W. M. mój mił. Pan pisać raczył, dając mnie znać jako W. M. postępować raczysz z Elbiążany, dajto Panie Boże abyś ich W. M. przywiódł do tego, coby było z ich dobrém sumieniem; a z W. M. uspokojeniem, żeby się W. M. z nimi więcej nie turbował. To bych ja serdecznie rad widział, nie dla nich, ale dla W. M. mego mił. Pana.

A co się dotyczy, iżem był napisał w liście swym do W. M. mego mił. Pana około *abusus*, którego się

zawadza przy kościele naszym krześcijańskim powszechnym, tedy zaprawdę mił. Xięże ja sam z siebie nie znam się na tém, co jest *abusus* a co nie, bo tém się nie param, abych miał gmerać głęboko w sprawach Pana Krystusowych: jednom to słychał od wielu ludzi, że to bardzo ludzi krześcijańskich obrażało, że się byli Panowie duchowni naszy barzo udali za światem, opuściwszy naukę a rozkazanie Pana Krystusowe. A to napirwsza: że ludziom nie dali przyjmować ciała i krwi Pańskiej podedwiema osoboma. Druga: że duchowieństwa swe wielkimi a bogatymi państwami ubogacili, snać niczém inem więćej jako czyścem a odpusty, że snać grozili ludziom na spowiedzi, iż żaden nie może być zbawion ażby tak wiele dał na kościół. Zaczym snać tego jest pewny dowód, że Król z szlachtą niema imion jedno czwartą część, a panowie duchowni trzy części; zaczym obrona dostateczna i porządna być nie może, że się ich tak wiele w duchowieństwo obróciło. I tak to twierdzili ludzie: by był Luter nie nastał jeszcze za sto lat, tedy bezmała, małoby się nie obróciły wszystkie Państwa w duchowieństwo. I Luter będąc osobą duchowną w kościele Pana Krystusowym, ktemu zakonnikiem, dobrze się też temu przypatrył jaka sprawa była w kościele P. Krystusowym, jakie świętokradztwo, pycha, łakomstwo, obżarstwo, cudzołóstwo jawne, zbytek w ubiorzech i w jedle, i w innych rzeczach których było dosyć między Panymi duchownymi, i dziś podobno jest między niektórymi. Jako to i teraz widzimy na oko, iż gdy który zostanie wielkim Prałatem bogatym, tedy nie myśli niczém inem, jedno aby ubogacił dom swój, a pompe wiódł wedle myśli swój, krzywdząc ubogich ludzi i onych skupując: a to co Jchnościom nadano, tedy to inszym sposobem dobrym im nadano, *ad bonum opus* nie na zbytki, ani na to

żeby bogacili swe powinowate, albo insze zbytki wymyślali. A zaprawdę mił. Xięże Kardynale! krom żadnego pochlebstwa, tak mi Pan Bóg pomóż! by się byli Jch M. Panowie duchowni naszy sprawowali wedle nauki i rozkazania Pana Krystusowego, jako się W. M. mój mił. Pan z łaski Bożej sprawować raczysz, tedyby zaprawdę nie nasiało się takiego kągolu po wszystkim krześciaństwie, jako się nasiało. A tak W. M. proszę swego mił. Pana, aby W. M. to moje pisanie z łaską przyjąć raczył, bo to co piszę *de abusu*, nie piszę abych to od siebie miał.

Co mi W. M. mój mił. Pan pisać raczysz że się mój syn lepić uczy, daj to Boże aby się już obaczył: bo zaprawdę, niczegoby mi więcej nie żal, jako tój łaski i dobrodziejstwa, które W. M. ku mnie okazować raczysz.

O nowinach aczbych rad co z owąd W. M. pisał swemu mił. Panu, niemasz nic takowego na ten czas, jedno to iż wyjazd J. Kro. Mci przedsię do Woynia od poniedziałku przyszłego za tydzień. A co mi też W. M. mój mił. Pan pisać raczył, że się W. M. spodziewa być na tym przyszłym sejmie, dajto Panie Boże! abych W. M. mego mił. Pana w dobrem zdrowiu oglądał. Raczy mi też W. M. mój mił. Pan pisać, abych synowi swemu nie posyłał wiele pieniędzy na jego potrzeby, tedy racz W. M. wiedzieć mój mił. Pan że mu wiele nie posyłam, jedno na jego drobne potrzebki. Z tém zalecam zwykłe służby me w łaskę W. M. mego mił. Pana, z której proszę abych opuszczon nie był.

*Dan z Warszawy die 24. Novembris A. D. 1568.*

W. M. mego mił. Pana  
we wszem powolny słuźebnik

ŁUKASZ LIĘCZKI

J. Król. Mci Łoźniczy.

## O D P I S

## KARDYNAŁA HOZIUSZA

## NA TEN LIST.

## 1.

Oddano mi list W. M., który mi był bardzo wdzięczny. Co mi W. M. wieszujesz abym Elblążany do tego przywieść mógł, coby było z ich dobrém sumieniem, jeśli W. M. to o mnie rozumiesz, co trochę dalej w tymże liście piszesz, iżbym się miał sprawować wedle nauki i rozkazania P. Chrystusowego, możesz W. M. i to o mnie rozumieć, iż dali Bóg Elblążany ku żadnej rzeczy nie wiedę ani wieść chcę, coby nie było z dobrém ich i mojem sumieniem. Aleć już ktemu przyszło, iż każdy sumienie swe chce wedle woli swęj sprawować, gdy wiemy iż to nie Burmistrzom powiedziauo: „cokolwiek rozwiązecie na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie etc.“ ale tym co Apostolskie miejsca dzierżą: a teraz już każdy Burmistrz mniema, iżby lepiej wiedział jako się ma z sumieniem sprawować, niżli Biskup jego; który się potym pilnie bada kiedy mają zwierzchności słuhać, tak duchownej jako i świeckiej, i nie tylko Papisty ale i Registry być nie chcą, i powiadają iż nie we wszystkim są powinni zwierzchności słuhać, jedno w tém co się im podoba, jako się to niedawno pokazało i w tych też ziemiach naszych.

*De abusibus* co mi W. M. pisać raczył, bardzo mi jest wdzięczno, bom tego bardzo pragnął abym się o nich dowiedzieć mógł. Iżeśmy się duchowni bardzo udali za światem, muszę to wyznawać, i że mi na to trudno odpowiedzieć; ale iżbyśmy mieli w

obec opuścić naukę i rozkazanie P. Chrystusowe, w tém się nam wielka krzywda dzieje. Bo jeśli idzie o te dwie osobie Sakramentu ciała i krwi P. Chrystusowej, mógłbym to nie jedno z krześcijańskich ale i z luterzańskich xiąg dowieśdź, iż około dwu osób żadnego rozkazania P. Chrystusowego nie masz, iżby każdy w obec był powinien pod swém duszném zatraceniem, oboich osób używać. Powiadają, iż jest jasne słowo i przykazanie Boże; co jeśliby tak było, musieliby wszyscy przodkowie naszy od 600. lat, jako Ewangelią P. Chrystusowę, a nie Antychrystusa islebskiego przyjęli, być potępieni, którzy przeciwko jasnemu słowu Bożemu czynili. Ku temuć celowi mierzył pan diabeł, kiedy kość między krześciany wrzucił. Nie szło o te osoby, boć on dobrze wie, iż lubo kto pod jedną, lubo pod oboją osobą używa tój świątości, by tylko w jedności a posłuszeństwie kościoła krześc., używał, iż mu to ku zbawieniu pomoże: aleć mu szło, iżby roztargnienie a rozdzielenie w kościele ś. uczynił, iżby ludzie ktemu przywiódł, aby kościołem i ustawami jego gardzili, iżby swój rozum uad powszechnego kościoła rozum przekładali, a jemu wszystko posłuszeństwo wypowiedzieli. Co gdy dowiódł w tym jednym artykule, już potym łatwiej mu rzeczy szły, boć o początek człowiekowi natrudniej w każdym grzechu, a zwłaszcza w oddzieleniu się a odszczepieniu od kościoła powszechnego, od którego gdy się człowiek w jednej rzeczy oddzieli, a o sobie tę dumę ma iżby lepiej rozumiał niż wszystkie zbór krześcijański, tęż dumę będzie miał i w inszych rzeczach, aż na ostatek do tego przyjdzie iż ś. Trójcę bluźnić, i o wiecznym Bóstwie P. Chrystusowem nie będzie dzierzał. — Wieleby było o tém pisać, jedno iż tak wiele czasu nie mam, i listubym nad miarę nie chciał przeciągnąć.

Co się tknie państw duchownych, w temże prawie leżą jako i świeckie, a snąc tę wolność którą świeccy mają z duchownych dostali, a trudno' jedni zginać mają by się drugim toż nie dostało. Co W. M. piszesz o czyścicu, w temże piśmie czyściciec najdziemy w którym i S. Trójcę. Oboje to słowo w piśmie się nie najdzie, ale się rzecz najdzie. A jeśli nie masz czyścica dla tego iż w piśmie to słowo się nie najdzie; więc prawdę powiadają niezbędni kacerze Blandrata i Grzegórz\*) iż i S. Trójcy nie masz, bo to słowo w piśmie nie najdzie; aleć najdzie w piśmie *quod sancta et salubris est cogitatio pro defunctis exorare*, z czego każdy znacznie obaczyć musi być czyściciec, bo za tych co są w niebie nie trzeba się P. Bogu modlić, za tymi co są w piekle modlitwa daremna, bo im nic nie pomoże, a dla tego musi być jedao miejsce, gdzie się zachowują dusze zmarłych, którym kościelna modlitwa i ofiara pożyteczna bywa. A wszakoż komu się nie chce do czyścica, może iść prosto do piekła. Ja P. Boga proszę, abym się radniej do czyścica dostał, o którym najduję iż go od Apostolskich aż do tych naszych czasów zawsze kościół ś. być wyznawał.

Co się odpustu tknie, i te są gruntowne w tem piśmie gdzie ś. Piotrowi powiadano: *Quodcumque ligaveris, quodcumque solveris*; ale teraz taki świat jest, iż ludzie wolą rozpusty, niż odpusty. O tych pisał Prorok ś.: *Dilexit maledictionem, et veniet ei et non luit benedictionem, et elongabitur ab eo etc.* (Reszty brak). — *Dat. d. 28. Xbris r. 1568.*

## 2.

List W. M. bardzo mi był wdzięczny, boć jednak z dworu teraz listów mało miewam. Chocia o wiel-

\*) Grzegórz Pauli z Brzezín, obacz o nim Cwicz. nauk. krak.

kich i poważnych rzeczach piszę, przecie mi we czterech, w pięci i w sześci Niedzielach ledwo odpisują. A cóż czynić? Panu Bogu to poruczyć muszę. Dają to znać, iż się na mnie Sekretarze gniewają i ktoś inszy, który teraz (jako ludzie powiadają) koroną władnie. Ale ja żadnej przyczyny do tego gniewu nie dał, bom jednemu pomógł ilem mógł, a drugiemu nie było można. Co się trzeciego tknie, władającego, wszak ten już imienie to dzierży które kościół mój pierwój dzierżał, a śnać więcej niż mu z prawa przyszło: alie nie utyje na nim, i będzie kiedy syt. To ja W. M. piszę jako do szczerego przyjaciela swego, bo tak a nie inaczej o W. M. rozumiem, a nie chciałbym aby się to roznieśło.

Co mi W. M. piszesz o Moskwie, i jabym to bardzo rad widział iżby przymierze dłuższe było; bo widzę iż się P. Bóg na nas gniewa, a iż litewska ziemia tak jest skażona, iż nie rychło się poprawić będzie mogła. Co W. M. piszesz iżby się Ojciec S. w to wstawił, jakoby wszytcy Panowie krześciańscy zgodni byli, a przeciwko temu mocnemu i okrutnemu nieprzyjacielowi się zbuntowali \*), aby mu mogli lepszy odpór dać; wierzaj mi W. M. iż czyni swemu dosyć i bardzo się pilnie o to stara. Teraz o to się nawięcej usiduje, jakoby Król hiszpański z Wenety się zbuntował, i już się to dokonało: jedno o Hetmana gra idzie. Przyzwoliliby wszytcy na brata królewskiego, kiedyby sam swą osobą na tę wojnę jechał; ale iżby miał jakiego Hiszpana na swe miejsce

\*) Buntować, (z Niemieckiego *Bund*), znaczy zmawiać się, w przymierze wchodzić. • Król francuzki buntując się z Królom angielskim przeciw Carolusowi V., mieli między sobą niejaki sławny zjazd osobami swemi. • (*Sarnicki Xięgi hetm.*) Używali wyrazu tego i dobrzy pisarze nasi, np. Jan Kochanowski w wierszu *Proporzec*.

posłać, tegoby się Wenetom nie chciało: ale się co-dzień odpowiedzi od Króla hiszpańskiego nadziewają około hetmaństwa, i inne rzeczy wszystkie już gotują.

O Królu Jmci Panu naszym też ze mną mówił jeden Kardynał wenecki, Amulius: radził mi, abym prosił Ojca S. żeby pisał do Króla hiszp. i prosił, żeby się z nim ugodził, i macierzyzną \*) J. K. Mei wrócił, a z tem posła swego do Króla Jmci wyprawił, a o to żądał, aby też J. K. Mśc w tymto buncie być chciał: com też był umyślił uczynić, jedno pamiętając na to jako mi często pisano, iżbym tu nic nie czynił jedno co mi rozkażą, nieśmiałem się tego ważyć, i do tego czasu jeszcze odpisu nie mam, którego czekam. — Był też u mnie Poseł wenecki, pytał mnie jeśliby się dał namówić, aby w tę ligę wstąpił? Odpowiedziałem iż nie wiem z pewnością, by J. K. Mśc ktemu przywieść można, chyba iżby pierwej do tego buntu przystąpił Cesarz z Rzeszą niemiecką, i z Królewicem węgierskim. Jeśli już nie jechał, więc rychło pojedzie tam Poseł wenecki, aby Króla Jmci namówił na tę ligę. Posłali Wenetowie i do Cesarza, ale co tam sprawili? jeszcze nie wiem. Panie Boże! daj to aby było spolne ruszenie, bo inaczej tak możnemu nieprzyjacielowi trudno się oprzeć możemy. Aleć i do Moskwy miał być jeden jechać, któryby się o to zbuntowanie starał. Podobno i Ojciec S. kogo posła do Króla, a będzieli mogło być i do Moskwy, by się jedno tu pierwej rzeczy porównały: boć mię i o to pytano, przepuścili Król do Moskwy? o czem ja nic pewnego odpowiedzieć nie mogłem; ale przecię będzieli przymierze, jestem przy dobrzej nadziei iż dopuści.

\*) Majątek po Królowej Bonie, znany pod inicjkiem sum neapol-skich.

Co W. M. piszesz o Magnusie \*), było mi bardzo wdzięczno: jaka była jego służba, takić był zapłaty godzien. Co się Gdańszczanów dotyczy, jać im tego życzę iżby z tych wszystkich trudności wynisnąć mogli: ale jeśli nad wszytką koroną i nad wszytkimi ziemiami co są pod koroną exekucia ma być, nie rozumiem czemu by sami Gdańszczanie uniknąć jej mieli, chyba dla tej przyczyny iż są kacerze, a iż byli naganieni *crimine lesae Majestatis*. Jeśli dla tego mają być lepsi niż insi, i więtszą mieć prerogatywę, to będzie na woli J. K. Mci aby ani kościołom, ani klasztorom, ani śpítalom nie przepuszczono, i od mego kościoła poczęto. Niech się dzieje wola Boża! aleć jednak bez wołania nie będzie, jeśli oni sami będą wyjęci.

Wakancie chwała P. Bogu dobrze wyszły, chyba iż arcy-kacerzowi dano kasztelanią sandomierską, a snać to jedna pani przewiodła. Jeśli Marszałkowsstwo nadw. też dadzą drugiemu arcy-kacerzowi, ła-twie każdy będzie mógł obaczyć, iż gniew Boży nad nami. Dosyćby było na tem, iż jeden Marszałek i Hetman, i Podskarbi kor. naszej wiary krześcijańskić nie są. Mógłby byćdworny Marszałek naszej starć wiary.

Co się syna W. M. dotyczy, jeszcze jest u Jezuitów, a póki tam jest trudno się ma wrzeczach ry-cerskich ćwiczyć, bo tam nie wolno wchodzić kiedy kto chce. A przeto jeśli jest wola W. M. abym go tamtąd wziął i u siebie miał, bardzo to rad uczynię. Około Arcyxiążęcia Karła (Karola) wypytam się, co tam jest za sposób ćwiczenia tych młodych ludzi. Był tu jeden Biskup posłan od niego, co mię imieniem J. X. Mci nawiedził, ale już odjechał. Boję się iż tam,

\*) Magnus Xiążę holsztyński.

choć Pan sam jest bardzo krześcijański, przy dworze jego wiele się błędów zawadza: a mali za pacholę służyć, takich wyrostków nie radzi za pacholęta przyjmują. Wszakoz dowiem się tego, i potym dam W. M. znać. W tem nie wątpię, iż go na moję przyczynę przyjmie. Pieniędzy mu posyłać nie trzeba, bo ma tu wszytkiego dostatek, i nie zejdzie mu na żadnej rzeczy. — Z tem się W. M. w daskę zalecam.

*Dan w Rzymie d..... r. 1571.*

### 3.

Co mi W. M. o Gdańszanach piszesz, takem dawno rozumiał i tuszył, gdyśmy od P. Boga nie poczęli, iż się wszytko miało w śmiech obrócić. Daj nam P. Boże czego się lepszego doczekać. — Alić tu coś słyseż, o czem ani W. M. ani żaden człowiek z dworu żadną zmianę nie czyni, o rzeczach niejakiich i sromotnych i bardzo szkodliwych \*), któreby wszytkiej koronie wielki upadek przynieść mogły, z czego ja dziwnie wielką żałość mam, aczkolwiek jeszcze temu do końca wiarę dać nie mogę. Panie Boże! racz nas zachować i tego strzedz, jakoby tak sromotne a szkodliwe rzeczy na tę sławną koronę nie przyszły: widzę, iże sobie i P. Boga i wszytek świat rozgniewać chcemy. Uchowaj P. Boże! by się co takiego stać miało, jako tu o tem nieco słyseż, wszakbym się ludziom w oczy ukazać nie śmiał przed wstydem. Musiałbym z Rzymu rad nie rad wyjechać, a w puszczy lada gdzie mieszkać, i wszytkim rzeczom pokój dać. Jużci jako pisze X. Wolski poczęło się nie-

\*) Doszła do Rzymu wieść, jakoby Król Zygmunt Aug. ku przyjęciu szerzącej się nauki Lutra skłonność okazał. Obacz list do Zborowskiego N. 2.

co traktować w Hiszpanii około spraw Króla Jmć Pana naszego; ale dojdzieli ta nowina do Hiszpanii, a zwłaszcza jeśliby miało ku skutkowi przyjść, to o czem tu ludzie szepcą, wszystko praca nasza w niewiecz. Poginie wszystko majątność i sprawiedliwość którą Król Jmć w Neapolim ma; którą sobie może nie lichy ważyć, bo mógłby ją podobno i za milion ledwo dać. Skończy się sława dobra i cześć koronna, na ostatek i duszę czart weźmie, tak tego który się tak sprosnego grzechu dopuści, jako i tych co na to radzić i przyzwalać będą.

Prze P. Boga! W. M. proszę jako wierny słuzebnik i poddany Króla Jmci, chciej się W. M. o to pilnie starać, jakoby tak haniebne rady ku skutkowi nie przyszły. Mnieby nie lża, kiedyby, czego P. Boże racz zachować! co takiego się stało, jedno do puszczy gdzie uciekać i tam za grzechy moje pokutować. Wielką żalność a boleść mam w sercu mojem gdy o tych rzeczach słyszę, a cóż kiedyby rzecz do skutku przyjść miała? Racz miły Panie! tak okrutną plagę od Polski oddać: niechajby się z niej Anglia nie stała \*). Snać już tam jakiegoś Bernardina Ochina \*\*) okrutnego kacerza, co o Panu Bodze nic nie trzyma, rady się niektórzy dzierżyć chcą. Panie Boże bądź z nami! wszakże boję się by się z nami ziemia nie przepadła.

O synaczkę W. M. staram się, iżby się ćwiczył w rycerskich rzeczach, ale czerstwości w nim nie masz, chociaż już za łaską Bożą dobrze zdrów. Nie radbym go też do jakiego płóczego Pana dał, — a wszakoż około tego się jeszcze rozmyślę.

*W Rzymie d. 28. Aprilis r. 1571.*

\*) Henryk Król angielski pojął dwie żony.

\*\*\*) Obacz o nim *Wiadom. histor. kryt. pr. Ossolińskiego Tom 2gi.*

## 4.

Na moje pisanie, któremem dawał znać o niejakich powieściach, które się J. K. Mci dotyczyły, żaden mi inszy do tych czasów okrom W. M. nie odpowiedział, chociaż też i do niektórych inszych Panów Radnych o tem pisał: nie inaczej jedno jakoby się ich te rzeczy o których tu roztrzęsiono, prawie nie dotyczyły. Dla czego mi też tem milszy był list W. M., i znam się być za to W. M. powinien, żeś mi o tak ważnej sprawie listem swym odpowiedzieć raczył. Jest mi ta rzecz zaprawdę bardzo wdzięczna, ponieważżem wyrozumiał iż w tej sprawie o której tu było tak wiele roztrzęsienia, do tych czasów nic się nie stało, ani się pierwój stać ma aż dołożywszy się Ojca ś. Papieża, J. Cesarskiej Mci, także też Rad J. K. M. i wszystkich Stanów koronnych: które się rzeczy tym sposobem odprawują, nie mogą źle iść, tylko aby się działo z przyzwoleniem tych, których rady używają. A tak jestem daleko przy lepszej nadziei teraz, iż ta sprawa lepszy koniec weźmie niżeliim się spodziewać mógł z tej sławy, którą tu było roztrzęsiono. Albowiem ja to mam u siebie za rzecz pewną i nie wątpliwą, iż ci wszyscy na które się J. K. M. referować chce, nie uczynią jedno coby było wedle Boga, wedle sprawiedliwości, i z dobrem pospolitem tego królestwa. Cokolwiek za przyzwoleniem tych J. K. Mść uczyni, żaden tego ganić nie będzie mógł.

Co W. M. piszesz, iż mieszkanie J. K. Mci w tem pierwszym małżeństwie żadną miarą być nie może \*), z wielkiem podziwieniem nie mały mi to żal przyniosło.

\*) Była pogłoska, iż Zygm. Aug. dając ucho poszeptom Bern. Ochina, nie tusząc że uzyska rozwód z Katarzyną, miał żądać od Papieża aby mu wolno było drugą pojąć żonę.

Jakoby kto mógł we dwojgu małżeństwach zaraz mieszkać? co u ludzi krześcijańskich nigdy nie było wolne. Abowiem którą W. M. przyczynę przekładasz, iż potomstwo w niniejszym małżeństwie być nie może; to sam tylko P. Bóg wiedzieć raczy, jeśli, albo kiedy, małżonkowie potomstwo mieć będą.— Nie będę tu *privatos* przypominał, ale świeżą pamięć mamy Królowej francuzkiej, która z małżonkiem swym przez niemało lat mieszkając, przecię płodu nie miała; aż nierychło potym, kiedy już prawie wszyscy byli zdesperowali, P. Bóg ją rozmnożył, i do tych czasów widzimy trzech żywych synów i własnych. A przetoż w Bożej to tylko mocy jest, jeśli małżonkowie płód będą mieć albo nie; do którego jeśli się ucieką a z zupełną wiarą jego miłosierdzia prosić będą, (co powiadają iż czyniła Królowa francuzka), nie zwykł P. Bóg łaski swojej od takowych oddalać, którzy go z wiarą i z pokorą wzywają.

A co W. M. piszesz, ponieważm tu jest obecnym przy Ojcu ś., abym o tem tak radził i stanowił, żeby już J. K. M. za wolą i wiadomością Ojca ś. te rzeczy kończył i ku skutku przywieśdź mógł; tedy tak W. M. racz wiedzieć, iż ja nie mając żadnego poruczenia od J. K. M., w te sprawy wdawać się nie chcę, które się lepiej odprawić mogą przez posła papieżk. który tam jest przy dworze J. K. M. Bo mi to śnać nie przystoi, a też nigdy o tem nie czytam, żeby co takowego stolica papieżka komu dozwolić miała: i radbym aby mi W. M. jeden takowy przykład wymienił, gdyż W. M. piszesz iż przodkowie Ojca ś. w takowych rzeczach ugadzali dla dobrego pospolitego wszystkiego krześcijaństwa. Ja do tych czasów tego nie znajduję. A co W. M. piszesz iż prawie wszystka korona J. K. M. do tego przymusza; wiemy to dobrze czego tak cztery lata z wielkiem przynagleniem od J. K. M. żądała:

ale iżby o co inszego potym się starała, o tem nie wiem ani to do mych uszów przyszło. Ale to wiem i widzę, iż już nie mało przykrości cierpieć poczynamy. Nie dosyć mieli na tem urzędnicy Króla hiszpańskiego, iż J. K. Mci i Bar i Rossanum wydarli, iż więcej niż przez stokroć tysięcy własnych J. K. M. pieniędzy z Baru do Neapolim nad jego wolą przenieśli, i ostatka z tych pieniędzy 13. tysięcy nad rozkazanie Króla hiszpańsk. z jakiegoś uporu nie zapłacili; ale się też i na roczny czynsz J. K. M. 43. tysiące dukatów rzucili. Toćto nam sprawiło to osławienie o J. K. Mci, które przedtym niż się było roztrzęsło, dziwna rzecz jako mi się łaskawie ofiarował we wszytkiem Kard. Granvellanus; jako wszytko uczynić obiecował, cokolwiekbym od niego J. K. Mci imieniem kiedykolwiek pożądał: ale skoro go te nowiny doszły, wszytek się prawie odmienił. Taki się z nami obchodzą, skoro się o tych powieściach osłyszeli. A cóż się nam spodziewać trzeba, kiedyby, czego P. Boże racz zachować, do skutku przyszły tym obyczajem jako się tu było rozgłosilo? — Ale jakom pierwój pisał, jeśli sprawy te tym strychem a nie inakszym pójdą, iż nad dozwole nie papieżkie, cesarskie, i wszytkich Stanów koronnych nic się stanowić nie ma; możemy się i w inszych też postronnych sprawach J. K. M. lepszej odprawy i lepszego końca spodziewać: do czego mi nie małą nadzieję czyni to, co W. M. kilkakroć powtarza, iż się nic nie stanie nad wolą Ojca ś. Papieża. — Przystoi to J. K. Mci w tak ważnych sprawach tego się rady trzymać, którego Pan Chrystus na tym świecie swoim Wikarym chciał mieć: i może w tem nie wątpić J. K. M., iż cokolwiek z Bogiem będzie mógł ku dobremu Rzeczypospolitej, wszytko rad uczyni Ojciec ś. Ale żeby co kiedy niesłusznego pozwolić miał, o

tem ani myśleć nie potrzeba: a też wierzyć temu nie-  
 chcę, żeby J. K. M. co takowego żądać miał.

*W Rzymie d. 30. Junij 1571.*

—  
 DO

*Andrzeja Zborowskiego.*

1.

Radem to z pisania W. M. wyrozumiał, iż przy  
 swem pierwszym przedsięwzięciu stoisz, a o miejsce  
 się pytasz na którembyś mógł Rzpltej krześciańskiej  
 służyć i plac mieć dobrej sławy. Jużem przedtym W.  
 M. pisał, iż ja w tój mierze rady W. M. tak dobrój  
 dodać nie mogę, gdzie a którymby się sposobem W.  
 M. obrócić miał, jako może dać JX. Kard. Comendon,  
 którego Ociec ś. posyła do J. K. M. w wielkich a wa-  
 żnych sprawach. Ten iż jest Wenet, i tak wysokie-  
 go rozumu człowiek, około wojny niniejszjej pewniej-  
 szą i dostateczniejszą W. M. sprawę da, jakoby się  
 W. M. sprawować miał w kończeniu tego swego przed-  
 sięwzięcia. A ja tu będąc, cokolwiek pomocą, przy-  
 czyną i inszem staraniem swem uczynić będę mógł, z  
 chucią wszystko rad uczynię. *In mora nullum est pe-  
 riculum.* Tuszą, iż tego roku żadne wojsko nie bę-  
 dzie wyprawowane ziemią; a niż drugi rok przyjdzie,  
 rady dobrej a statecznej dostać W. M. będzie mógł,  
 a wedle niej się sprawować.

*W Rzymie d. 14. Lipca r. 1571.*

## 2.

Za tą chucią i uprzejmością moją przeciwko W. M. nie mogłem się wstrzymać abym W. M. nie miał oznajmić żal swój nie mały, którym wziął z tego pisania pośledniejszego *ex Patria mea*. — Dawają mi znać, iż Heretycy na to się usadzić mieli wszelaką swoją możliwością, aby na tym Sejmie przyszedłym, który snąć rychło ma być, J. K. M. do tego przywiedli, żeby jakąś biesową wiarkę, która jest wierze krześcijańskiej we wszystkim przeciwna, i sam przyjął i wolno w biesa tego wierzyć po wszystkich państwach swoich dopuścił. A żeby gotowszymi na Sejm przyjechali, mają snąć teraz w Krakowie mieć swoje *Conventiculum*; chcąc pierwój swój pokątny Sejm, który jest statutem koronnym zabroniony, odprawić, niżeli J. K. M. swój walny koronny pocznie: i już słyszę temuż biesowi którego się wiarki jeli, bóżnicę jakąś wielkim nakładem budując, w którejby jego słowo miasto słowa Bożego było przepowiadane. Rzeczy te są zaprawdę straszliwe, iż w koronie polskiej swawola tak się bardzo rozpuściła. A iż snąć JMP. Wojewoda sandomierski \*) brat W. M. rzeczy takowe forytuje; nie mogę jedno z wielkim żalem używać: a im więcej Jmci wszego dobrego życzę, tém bardziej boleć muszę, iż go ci kacerscy bałamutowie tak upletli, że go i na rzeczy niesłuszne i nieprzystojne przywodzą. Ponieważ tedy W. M., Jmci jako brata miłujesz, powinieś też W. M. *existimationem* jego a nawięcej dusznego zbawienia wedle możności swojej przestrzegać, i wszelakich dróg szukać, żeby Jmc od tego przedsięwzięcia tak szkodliwego mógł być odwiedziony,

\*) Był w czasie tym Wojewodą sandom. Piotr Zborowski. (*Niesiecki*.)

które nic inszego jedno rychły upadek koronie, a jemu i dusze wieczne potępienie, i sławie jego wielkie u ludzi krześcijańskich i teraz i na potomne czasy ubliżenie przyniesie. Niechby się Jmc przeciwko Bogu i jego wierze krześcijańskiej nie burzył. Nie uczyni temu dosyć, bo napisane jest: „i bramy piekielne nie przemogą.“ Niech się boi, i może mu tem W. M. bezpiecznie zagrozić, aby go tak P. Bóg nad jego mniemanie rychle nie skarał, jako skarał na przeszłym Sejmie lubelskim Wojewodę krakowsk. Teżci ten na to się był usadził, aby na Sejmie też biesowa wiarka była przyjęta i potwierdzona: a gdy się nabardziej usiłował, i już rozumiał iż miał przemódz, zjął go P. Bóg z tego świata w tem tak złem a okrutnem jego przedsięwzięciu, z którego on srogą liczbę przed sądem Bożym dać musi. Niechby się Jmc tym przykładem kajał: a tego sobie niech nie obiecuje, aby J. K. M. będąc krześcijańskim panem, miał na jakie wiarki nowe przyzwalać albo ich dopuszczać. Skarzec P. Bóg Jmci, jeśli tych wierutnych heretyków *consilia* będzie chciał promowować. Nie rychłyć bywa, ale łuczny \*). Widzimy na oko co się między tymi dzieje, którzy się tych biesowych wiarek jęli. Znaczne we Francyi i świeże mamy przykłady. Niechby Jmc raczej przy starożytnj wierze krześcijańsk. trwał, ażby się i heretycy na jedną wiarę zgodzili. Teżci się Luter spodziewał gdy szaleć począł, a by miał powszechną wiarę kościoła krześc. przewrotną swoją nauką zniszczyć; a oto widzimy, że i sam w proch się już obrócił, i niewiara którj uczył co dalej tem więcej niszczeje, i w rychle za łaską miłego Boga zginie, bo tą sektą długo Wittenberczanie

---

\*) Nieprzebaczający. (*Linde.*)

i ich mistrzowie brzydzili się, a Falcgrabia też już *Anabaptismum* dopuścić: i piszą że na tem *Colloquium* które był postanowił między kalwinistami i anabaptistami w Franckental, tak byli potężni ci pośledniejsi kalwinistom, że im prawie odporu dać nie umieli, jako W. M. obaczysz z tego co na kartce posyłam, o czemem ja i pierwój miał pisanie szerokie, jako się tam rzecz między nimi toczyła. — Miałyby zaprawdę takowe rzeczy Pana brata W. M. obejść, iże w takowej niezgodzie Duch ś. nie może być, a indziej nie jest ani może być jedno w kościele ś. krześcijańskim powszechnym, który oni papieżkim zową. Wielką W. M. sobie Bożą łaskę zjednasz, i u ludzi krześc. miłość nie małą; jeśli W. M. z tychto błędów Jmć wywiedziesz, a iżby takich burzliwych *consilia* nie pomagał ani mnożył. Nie дочекаć tego dali Bóg, aby J. K. M. miał i Boga zapomnieć, a biesa chwalić. Będziesz tam W. M. miał człowieka zacnego i mądrego JMX. Kardynała Comendona, którego Ociec ś. swoim Legatem do J. K. M. posyła, który radą swoją W. M. będzie mógł wesprzeć, i sam też JP. Wojewodę od tego odwodzić, na co się za perswazją tych szatańskich ministrów zaniosł. — Także i około przedsięwzięcia W. M., o któremś mi przedtym pisał, nikt inszy lepszej rady dodać nie będzie mógł jako on. Jest człowiekiem u Wenetów bardzo wdzięcznym, ważą go sobie i szanują nad siłę inszych Kardynałów z tegoż Państwa: nie tylko radzić ale i pomódz, będzieszli W. M. tego chciał, u Panów Wenetów może. — *Sublaci d. 8. Septembris 1571.*

### 3.

O uprzejmem a pilnem staraniu W. M., jakoby dobrze było w ojczyźnie naszej, iżbyśmy jednego Bo-

ga jednostajnie chwalili, a iżby kościół jego ś. który jest ciało P. Chrystusowe nie był rozdzielon, wątpienia żadnego nie mam. Daj to Panie Boże! iżby zdrowa nauka kościoła ś., w której już sześć set lat Polska trwała, w posłuch szła, iżbyśmy się jej do końca wszyscy mocno trzymali, jakośmy od sześci set lat poczęli: bo za tem rozdzielaniem które teraz widzimy, nic inszego być nie może jedno wielki upadek tej sławnej korony. Ale cóż czynić! przecię jeśli W. M. będziesz jednym posłem koronnym, czembym ja był bardzo rad, nie wątpię w tem iż się W. M. będziesz starał o to pilnie, jakoby się te biesowe wiarki nie rozszerzały, a ile będzie mogło być, co nawięcej ich ku jedności kościoła i wiary ś. się przywrócili. Co iż się stało za przyczyną W. M. z młodszymi braty W. M., w których się za napominaniem W. M. dobra odmiana stała, z tego W. M. bardzo gratuluję, a niemałam z tego pociechę wziął co mi W. M. piszesz o JP. Staroście żmudzkiem \*). *Confirmet hoc Deus quod operatum est in illo.* Byłci na mnie zawsze łaskaw, kiedym jeszcze w Prusiech był, i dał się w tem był znać że go z temi błędy już tęskno było. Mamy wszyscy z czego P. Boga chwalić i dzięki dawać, iż tak jego serce natchnąć raczył. Boże daj to! bym też o Jmć P. starszym bracie W. M. rychło usłyszał: boć Jmci zaprawdę wszystko dobre życzę, snać i więcej niż on sam sobie. Jeszczem ci ja bez nadziei nie jest, że P. Bóg serce jego odmieni i na dobrą drogę ku zbawieniu naprowadzi.

Co mi W. M. piszesz, co Król Jmć raczył mówić na przeszłym Sejmie, iż J. K. Mci urząd nie jest,

---

\*) Był w tych czasach Starostą żmudzkiem Jerzy Bilewicz, albo Jan Chodkiewicz Rasztelan wileński, gdyż rok nastąpienia ich po sobie nie jest u Niesieckiego oznaczony.

sądzić kto heretykiem, albo *pronunciare* heretykiem; nie może być jedno chwalono: ale iżby karać heretyki nie była rzecz J. K. Mci, tegom jeszcze nigdzie nie czytał, gdy większych złoczyńców na świecie być nie może, jako są heretycy, a czytamy co za srogie edykta przeciwko nim od Cesarzów krześcijańskich już od dwanaście set lat wychodziły. A i w polskim Statucie co o tem napisano, wiemy. Jedno w tej rzeczy gdzie jest Boża krzywda, i polski Statut nie nie władnie. Panie Boże daj to! by było dobrze; ale widzę iż gniew Boży wisi nad nami: trzeba się okrutnej jego kaźni obawiać, która też jest teraz przed oczyma, bo i głodem, i morem, i inszemi plagami nas trapi: snać i miecz nieprzyjacielski wisi nad nami. Daj to Boże! byśmy się za tą kaźnią polepszyli.

Te sprawy tam i około wiary, i około inszych rzeczy, wielką przekazę czynią tym sprawom dla których ja tu przyjechał: a boję się byśmy razem wszystkiego nie potracili. Ja już nie wiem co dalej czynić: z tamtąd mam największą przekazę, z kądbym miał mieć największą pomoc. Do JMX. Legata Kard. Comendona nie trzeba W. M. żadnego zalecenia, bo wiem iż osobliwie na W. M. łaskaw będzie; chociażem ja to coś W. M. żądał, już dawno uczynił, i napisałem mu którychby się mógł bezpiecznie dzierżyć, a ich używać w rzeczach potrzebnych, między którymi pierwsze miejsce W. M. masz, bo jednak obaczywam w W. Mci niemałe Boże dary. Będiesz też W. M. mógł JMX. Legatowi bezpiecznie dufać, boć on w tem w czem go będziesz W. M. raczył używać, najlepszą radę będzie mógł dać.

Bez pochyby dawno już tam u was słyszeć o tej znacznej victoriey, którą krześcijaanom P. Bóg z miłosierdzia swego raczył dać cudownie, przeciwko okrutnemu nieprzyjacielowi krzyża ś.; a okazał tam znak a

obraz krzyża ś. wielkie cudy przeciwko nie jedno tureckim, ale i inszym nieprzyjacielom Bożym, bo bardzo wiele było proporców krzyża ś., a chocia wiele strzał wiele też kul wypuszczono, powiedają iże in-sze *partes vexillorum* rozmaicie są naruszone strzelbami, własne wyobrażenie P. Chrystusa za nas krzyżowanego, jako o tem powiadają, ani kula ani strzała nie naruszyła, a zwłaszcza w papieżkim proporcu. Panie Boże daj to! by za tym cudem nasi kacerze oczy swoje otworzyli, a ku prawdziwemu wyznaniu P. Chrystusa się przywrócili. Już *maris Dominium* Turek stracił, iż się go na morzu bać nie potrzeba, ale się przecię go bardzo obawiają Weneci na ziemi, a przeto będzie im ludzi potrzeba, takich jak jest naród polski, około czego X. Legat lepszą sprawę W. M. dać będzie raczył. — *W Rzymie d. 1. Xbris A. 1571.*

## 4.

*Magn. Domine etc.!* — Oddan mi jest *d. 17. Julii* list W. M., *d. 7. Junii* pisany, na który niź co odpiszę, naprzód W. M. winszuję, iżeś W. M. niejedno Starostą radomskim, ale i Marszałkiem nadw. został; życząc nie tylko W. M. ale i ojczyźnie naszej, która dostała godnego Senatora, i powszechnę wiary krześc. potężnego obrońcę. — Aczkolwiek wolałbym był winszować W. M. Województwa i Starostwa krak., którymi by był Król Jmć nie tak W. M. jako koronę wszystkę opatrzył, mógłby był tę sławę odnieść, że *vere Christianissimum Regem se declaravit.* — Aleć sły-szę, iże Panu bratu W. M. \*) tym względem to dignitarstwo dał, iż J. K. Mci pewną otuchę Jmć uczynił i

\*) Piotr Zborowski, przedtym Wojewoła sandomierski, wielki zwolennik nowęj nauki, i gorliwy Dyssydent.

snąć obiecał, aby do krześcijańskiej wiary się przywróciwszy, Genewskiego albo Tigurińskiego antychrysta się odrzekł. Co jeśli by tak było a skutkiem się wypełniło, wielkaby z tego pociechę odniósł. Boć ja jednak więcej dobrego życzę Jmć P. Wojewodzie bratu W. M., niż on sam sobie przez te kilka lat życzył, nie mając większego nieprzyjaciela jako był sam sobie. Co jeśli by więc jeszcze skutkiem to się nie wypełniło, czego z serca Jmci życzę; upominaj go W. W. i ktemu go wiedz, aby nadzieję i woli Króla Jmci dosyć uczynił, zwłaszcza gdy ta też jest i niebieskiego Króla wola, niechajby tego bałwochwalstwa poprzestał, a ku Panu Bogu w Trójcy jednemu i jedności kościoła jego się przywrócił. *Non sequatur Deos alienos, ale Deum patrum nostrorum.* W tego Boga niech wierzy, w którego wierzyli święci ojcowie naszy, i jednostajną z nimi wiarę niech zachowa. Boć zaprawdę Luterus, Zuinglius, Calvinus, Blaudrata, Gentilis i insi, których już liczby nie masz, nie innego nie są jedno *Dii alieni*, są bałwani których się P. Bóg strzedz rozkazał. Każdy z nich swoje słowo, swoją naukę, mieni być Bożem słowem i Ewangelią ś., gdy nic nie jest przeciwniejszego słowu Bożemu i Ewangelii ś., jako jest ich nauka. Co też na oko pokazuje ta różność rozumienia o wierze, która jest między nimi, gdyż są jako pisze S. Paweł, *suo ipsorum iudicio condemnati*, bo sami się kacerzami zowią, a większej prawdy nad tę nie powiadają. Czego przyczyna i fundament pewny jest, iż się oddzielili od kościoła ś., zaczem się wnet potym *fluctantes tanquam parvuli* i od swoich zborów odtargneli, iż każdy z nich ma swój osobny zbor, a ile głów tyle wiar u nich się znajduje, jakom o tém szerzej pisał *in Epistola dedicatoria* do Króla Pana naszego, która jako słyszę heretyków bardzo mierzi. Ale niech przestaną

być heretykami, niech się wróćą do P. Chrystusa i ciała jego ś., mierząc aby ich mierzić miała, a będą się w prawdzie kochać i temu dziękować przez kogo im jest ta prawda ukazana.

Z wielką też tego żałością używam, iż nas Król Jmć Pan nasz tak odbiegł bez żadnego w Koronie postanowienia: i boję się aby ta rzecz wielkiego upadku tej sławnej Koronie nie przyniosła. Lecz gdy u siebie uważam co za przyczyna tego, to przedniejszą być najduję wielką a zbyt rozpuszczoną swawolą naszą. Bo już tam u wielu i Pana Boga odrzucono, zwierchności żadnej ani duchownej ani świeckiej cierpieć nie mogą: każdy kto jedno chce, Bogiem się sam czyni; każdy swoje słowo, które z porozumieniem kościoła bardzo walczy i nie zgadza się, słowem Bożem i ś. Ewangelią być mieni; każdy naostatek, więcej niż Papieżem być chce, gdyż (na co się Filip Melanchton o swoich discipułach pisząc bardzo skarży) *vendicant sibi majorem, magisque intollerabilem auctoritatem, quam Papa Romanus unquam*. Bo Papież żadnej nowej wiarki nie wynajduje, ale aby ta starodawna którą mamy od przodków naszych wcale była zachowana, o to się pilnie stara: ponieważ dla tego jeden jest przełożony w kościele ś. nad wszystkie inne, aby jedności bronił a żadnego odtargnienia od ciała P. Chrystusowego (kościół jego ś.) nie dopuszczał. Prawdziwie napisał jeden ś. Doktor: *quod in Cathedra unitatis, posuit Deus doctrinam veritatis*. Gdzie się odtargniono od tej katedry prawdy, tam co za zgoda jest na oko każdy obaczyć może: tak, iż wiele główek tyle sobie wiarek każdy z osobna wynajduje, a im częstsze schadzki miewają, tym większe między nimi poswarki i rozterki się najdują.

A gdyż już i to, co do samego P. Chrystusa, i to też co do jego namiestnika Papieża rzymskiego właśnie przynależy, a snąć i coś jeszcze więcej sobie przywłaszczyli; nie dosyć na tém mając na to się nakoniec usadzili, aby Królowi Panu swemu miecz i *sceptrum*, t. j. władzę wszelaką wydarłszy, sami Królami być mogli, aby nie oni już królewskiemu ale Król ich rozkazowaniu był podległy, chcą żeby się bałwochwalstwu Król nie przeciwiał, ale żeby je raczej potwierdził, jego bronił, i przysięgą naostatek to umocnił; w czém aby się ani na Boga ani na sumienie swoje nie oglądał, ale jako oni rozkazują aby tak przysięgł, chociaż widzę iż bogobojni ludzie a wierni miłośnicy Rzpltej tak sprosnej się przysiędze sprzeciwiają.

A żeby to królestwo swoje tém mocniej ugruntowali, i zwierzchność od Pana Boga daną tém snadniej sobie podbili; chcą czterech inszych Królów nad Królem Panem swoim postanowić, bez których rozkazania nieby sprawować nie mógł. To tak sprosne a niezbożne przedsięwzięcie niektórych nazbyt wysokich rozumów, które nie tylko przeciw krześcijańskiej powinności, ale i przeciw rozumowi przyrodzonemu walczy, które nie tylko ziemskiego ale i niebieskiego Króla majestat obraża, gdy Król Jmć obaczył, nie bardzo się temu dziwuję iż nas tak odbieżeć raczył, widząc i dłużej już cierpieć nie mogąc narodu naszego tak nieznośnej *barbariem*, która chcąc się porównać samemu Bogu, zwierzchności tak duchownej jako i świeckiej nad sobą mieć nie chce, a wynosząc się snąć nad wysokość obłoków, sobie wszystko przywłaszczać zwykła. — Nierad zaprawdę tych słów używam, które jako inszych którzy ojczyźnie naszej wszęgo dobrego życzą, tak też i mnie samego niepomału obrażają; ale nie godzi mi się tego zamilczeć, czegom się

bardzo często z wielką żałością moją naczytał, mianowicie w tych nowinach które do Rzymu na każdy tydzień z Wenecyi pisywają, gdzie tego słowa *barbariem* o nas często używają, zwłaszcza w tych które z Wiednia były *in Martio et Aprili* pisywane. Teraz też co po odjechaniu Króla Jmci piszą, to W. M. na ten czas posyłam, abys W. M. obaczył co postronni ludzie o nas rozumieją. To jest pewna, iż ty takowe postęпки nie pomału J. K. Mość obraziły i wiele mu frasunku i choroby zadawały, tak iż często tego żałował, iż się kiedy z Francyi ruszył: i bez pochyby rad był tej okazji, za którą z takowej niewoli wyswobodzić się mógł. Myślił bez wątpienia sobie: „i także już wszyscy chcecie być Bogami, że „każdy chce aby jego dumę za słowo Boże miano? „Także chcecie wszyscy być więszymi niż Papieżowie, że każdy zbór osobny ma, nową sobie wiarę wymyśliwszy? Także chcecie, wszyscy być Królami „gdy każdy chce mieć *imperium* nad Królem Panem „swym? Starałem się wszelakim sposobem o to, ja „koby ta ślepotą a choroba wasza mogła być uleczo- „na; ale ponieważ jej sami do siebie znać nie chcecie, „a im ciężej chorujecie tém lepiej zdrowymi sobie się „być zdacie; żal mi tego nie pomału, że za wasze „grzechy tak was P. Bóg skarał, *tradens vos in desideria cordium vestrorum et in reprobam quondam sensum*. A tak cóż dalój czynić mamy ponieważ „uleczeni być nie chcecie? Bądźcie już w imie Boże „tymi, którymi być chcecie: ja Królem malowanym u „was być nie chcę, gdyż mi z tąd nic inszego nie „przychodzi, jedno żałość a frasunek, który mię dla „was ustawicznie trapi, a przecie jednak leczyć się nie „dajecie. Pojadę oto raczej do tych, którzy tak Bo- „żą jako i duchowną albo świecką zwierzechność, któ-

„ra Panu Bogu poddana jest, bardzo radzi wyznawają,  
 „a żaden się nad Królem a Panem swym, Królem a  
 „Panem nie czyni. Nie chcę być *Rex Regum, et do-*  
 „*minus dominantium*: nie chcę tak wiele Królów in-  
 „szych, nie chcę tak wiele Panów inszych nad sobą,  
 „którzyby mnie rządzić albo mnie panować i rozka-  
 „zować mieli. Do tych się udam, którzy mnie praw  
 „nowych kuć i stanowić nie będą, ale którzy Królowi  
 „a Panu swemu wiarę, posłuszeństwo i poddaność  
 „są powinni, te z wielką chucią oddawać będą: któ-  
 „rzy rychłego przyjazdu mego z wielką chucią oczeki-  
 „wają. A wy się obawiajcie, aby na was to nie przy-  
 „szło, co na one Homerusowe bożki, którzy się sa-  
 „mi między sobą wysiekli. Strzeżcie się aby ta wa-  
 „sza *Polygarchia*, za którą tak wiele Królów się u  
 „was zaczyna, nie przyniosła wam jakiej Anarchiej;  
 „ku której że się ta wasza Ewangelia miała nachy-  
 „lić, wasz mistrz Filip Melanchton mało co przed  
 „śmiercią swą przepowiedział. Gdy tedy żadnej  
 „zwierzchności nad sobą mieć nie będziecie, a w tę  
 „Anarchią wpadniecie, tam wam dopiero wszystko wol-  
 „no będzie. Wolno będzie każdemu, iż jeden dru-  
 „giemu oczy wyłupi; jeden drugiego najechawszy z  
 „imienia wypędzi; jeden drugiego zabić wolno będzie;  
 „kościółki łupić, dzwony na działa zlewać, kielichy  
 „i krzyże psom na obroże obracać, szczeręj pra-  
 „wdzie P. Chrystusowi o Sakramencie ciała i krwi  
 „swój, *hoc est corpus meum, hic est sanguis meus*  
 „mówiącemu, kłamstwo zadawać; wolno będzie wszy-  
 „tkie świętości kościelne deptać; wolno będzie nie  
 „tylko spowiedniki i męczenniki S., ale i Boga sa-  
 „mego w Trójcy jedyne go sromotnie bluźnić, i Panu  
 „Chrystusowi tak bóstwo jako człowieczeństwo odej-  
 „mować. Naostatek, wolno wam będzie to wszystko  
 „broić, do czego was wasza chciwość a zuchwal-

„stwo popędzi. Aleć ja Królem od Boga pomaza-  
„nym będąc, na taką szkaradę i psoty patrzeć nie  
„chcę, obaczywając ku którymu końcowi taka rozpu-  
„sta przychodzić zwykła. Nigdy tego Pan Bóg cier-  
„pieć nie będzie, abyście Królami, Papieżami a na-  
„koniec Bogami wszytcy być mieli. W krótkim cza-  
„sie ta swawola z wielką szkodą waszą się wam da-  
„we znaki, gdy was srodze Pan Bóg pokarze: cze-  
„go aby nas uchować raczył o to jego ś. miłości  
„prosić będę. — Ja ojczyznę, powinowate a poddane  
„moje tymczasem nawiedzę, u których wedle zwy-  
„czaju przodków moich krześcijańskim Królem (cze-  
„go niektórzy z was dopuścić mi nie chcieli), a Pa-  
„nem zupełnie będę.“

Takowe myśli że nie raz Królowi Jmci przypa-  
dały, nic w tém nie wątpię, który jako słyszę, bar-  
dzo rad do ojczyzny swojej odjechał: czego ja tém  
więcej żałuję, że się obawiam aby to naskrętne (?)  
a nieopowiedne jego odjachanie, ojczyźnie naszej wie-  
le złego nie przyniosło. A przeto waszą Mił. tém  
pilniej proszę i upominam, abyś temu wczas zabiegać  
nie przestawał. A jakoś się W. M. zawsze przed-  
tym, niżes Senatorem został, potężnym obrońcą wia-  
ry ś. krześcijańskiej pokazował; tak teraz tém więcej  
W. M. to po sobie znać dawaj, pilnie się o to stara-  
jąc, aby wszelakie bałwochwalstwo z korony polskiej  
precz wyrzucone być mogło: w którym jeśliże jeszcze  
JP. Wojewoda brat W. M. do tych czasów trwa, pro-  
szę przyłóż się W. M. do tego, abyś go od błędów  
tych odwieśdź mógł. Bo gdyż Jmc mało nie prze-  
dniejsze miejsce w radzie zasiadł z łaski Króla Jmci,  
który *Regis christianis*. słusznie tytuł ma, nie przy-  
stałoby to Jmci aby inszego Boga od ojców naszych, (któ-  
rego też sam Król Jmc będąc *christianissimus* rad wy-

znawa) wyznawać miał, albo żeby inszej wiary oprócz tej, która od samego Pana Chrystusa i Apostołów jego, przez ręce wielu ś. Biskupów i kapłanów nam jest podana, się imał, a od Króla Jmci i Senatorów, których daleko większa część krześcijańską wiarę zupełnie zachowywa, naostatek od ludu wszystkiego krześcijańskiego się odrywał. Co jeśliże W. M. tak Jmć P. Wojewodę jako i insze Pany, którzy się od jedności kościelnej oddzielili, namowami swemi do tego przywiedziesz, aby nie inszego Boga chwalili jedno Boga ojców naszych, aby nie inszej wiary się ujmowali, jedno wiary przodków naszych; mam nadzieję dobrą w Panu Bogu, że na nas okiem miłosierdzia swojego jeszcze będzie wejrzeć raczył, a ześle nam *spiritus consilii et fortitudinis*, za czém takowe się drogi najdą, aby w tém zamięszaniu rzeczy które teraz w Polsce widzimy, pokój zgoda a miłość spólna powrócona do nas była. Aleć jeśliże w tém bałwochwalstwie jeszcze dłużej trwać będziecie, strach i wspomnieć co za karanie Boże nad nami wisi. *Jam securus ad radicem arboris posita videtur.* — Więcej a szerociej pisać żałość wielka, którą z takowego u nas zamięszania odnoszę, dopuścić mi nie chce. Boga proszę aby się nad nami zmiłował, serca nasze kamienne zmięczył, umysły duchem swym świętym oświecił, i wszystkich nas do jedności wiary swój sprowadził. — Już ani pisać ani mówić nie więcej nad to nie mogąc, służyć me powolne W. M. zalecam.

*Dan w Rzymie d. . . . . r. 1574.*



DO

## XIĘDZA KŁODZINSKIEGO.

### 1.

*Modice fidei! quare dubitasti?* — Te sprawy neapolskie dali Bóg co dalej tem lepiej pojda; bo takie boraszki pospolicie nadchodzą przed pogodą, a spokojny czas po nich bywa. — Tylko wiary a pilnego starania potrzeba.

Te pisma z Polski któreście produkować rozkazali, szkodzić przecię nie mogą, chocia na ten czas nie pomogły, a snać dały okazją nas kalumniować. Aleć to stara a pospolita przypowieść, „kto sam w piecu lega, drugiego ozogiem maca:“ temię to oni drogami zawsze nad naszą sprawiedliwością wygrawali. O świadkach onych w Rzymie examinowanych przeciw Barrabaszowi, wielki się błąd stał. Tem się cieszyć mogę, żem o tem nic nie wiedział, bo też niechciano abym wiedział: a gdym się *post factum* był dowiedział, takiem postępkowi chwalić nie mógł, ani chwalić mogę. *Impetus* Podkrólego cierpieć musimy a swych rzeczy przecię nie zaniedbać.

Jeśli tego niechce mieć za świadectwo, co wszytcy Królowie Królownie Jmć przyznawają, iż jest siostrą Zygmunta II. Króla polskiego; nie wiem będzieli też ważyło u nich gdy z Polski takowe *probationes* przyjdą? ponieważ płacić woli nie mają. Ale jeśliby się tam wam zdało, żeby mogły być w sądzie przyjęte testimonia rzymskie *de Ser. Infante*, dajcie to examinować Ep. Camerino, D. Portico, D. Rugiero,

D. Aemilio Maluetio, D. Canobio: ci deponują bez wątpienia iż ona jest tą czem ją mienimy, by to tylko wazyć u tych tam dziwaków mogło. Aczei i z Polski ratunek już rychły będzie, gdzie już Król Jmć dojechał bez wątpienia; który jako ja rozumiem, rad się za tę sprawę *Ser. Infantis* wzejmie, a dajto Boże! aby i Pannę i sprawy jej sobie upodobał i przywłaszczył.

O posłaniu do Hiszpanii od Ojca ś. pisałem przedtym, iż tego nie otrzymamy: a też lepiej czekać co tam w Polsce Królowna Jmć z Królem Jmcią w tej mierze postanowią i uradzą.

Król Jmć francuzki rozkazał Posłowi swemu w Hiszpanii, aby pilno zalecił i sollicitował sprawy *Ser. Infantis* u Króla Filipa; i jam do niego kilkakroć pisał ale odpowiedzi nie miał. I teraz pisał za żądaniem mojem ten nowy francuzki Poseł Mr. de Foix; ujrzem co odpowie, a jeśli jaką nas dobrą speranzą pocieszy.

*De causa fabricae* jakom pierwój pisał, i teraz tak rozumiem, że tego Papież nie uczyni aby miał *inaudita altera parte causam* tu do Rzymu *avocare*, ponieważ przyczyny dać nie możemy, dla którejby miał *avocare*; ale rychlej możemy się domagać *supersessionem* do słusznego czasu, o czem też przecię jeszcze poradzić się potrzeba. — Da W. M. znać X. Ticzyn, jeśli o co mówił *cum commissario fabricae S. Petri, de avocando vel supersedendo*.

*De Burgensaticis* radbym wiedział co mają ci świadkowie probować albo deponować, na które jest uczyniony dekret, aby do Neapolim przyjechali. Bo słyszę iż daleko jest *diversa ratio* tych Burgansaticów, o które się też stara Barrabas, a niż to *negotium Note et Tregiano*: a snać okrom żadnych świad-

ków *ex literis contractus Burgensaticorum* mogłoby się to ukazać i obaczyć dosyć jawnie, tylko aby nam je chciano posłać z Polski, o czem i teraz się dosyć pisze. A wszakże te *oppositiones* które Setarius czynił podobają mi się, i widzę że z serca i z uprzejmości wszelakiej tych *caus* broni.

Niedostatek pieniędzy dziwuję się iż W. M. trapi. Namby tu nie dziw, aby frasował. Potrzebabby co dać Adwokatom, co *consilia* piszą *de validitate testamenti* z rozkazania Królowy Jmc, która też kazała je czem podarować. A tak W. M. obmyślaj abyśmy co pieniędzy tu mieli, a chuci niemi przyczynić aby i wiernie i roztropnie a bacznie te *consilia* pisali.

W Rzymie d. 7. Febr. 1574.

## 2.

Z listu d. 10. Octobr. 1574. — Co się tknie *de Transilvano* \*) nieboszczyka, to jest rzecz pewna iż nie miał krewnego bliższego jako Króla Jmci ś. p. wuja swego \*\*), któremu też złota i *variam supellectilem et omn. præciosa* na testamencie odkazał; a przeto nie trzeba w tem wątpić, iż wszystko nam przypadło co mu w Neapolim winno; o czemby jeszcze mogła być gadka, jeśli mu co było winno. Jużci czwarty rok jako nieboszczyk umarł (w poście roku 1571); by był komu to odkazał co w Neapolim mu przypaść miało, bez pochyby jużby się był ten ozwał: nie mileżałby tak długo aleby się swego upominał. A tak teto *dubium* nic nie waży.

\*) Xc Janusz Królowie węgierski.

\*\*\*) Króla Zygmunta Augusta.

## 3.

Dziwuję się temu, że się tak bardzo strzeżecie tego słowa: *materna hæreditas*, gdy to jest rzecz pewna iż wszystko ta majątność która jest w Neapolim *a matre profecta est, et non ab alio*: a żadnym innym prawem Król ś. p. jej nie dzierżał, jedno jako macierzyzną. Jeśli się tego obawiacie, iżbyście testamentu który napisał Papacoda rzeczą nie potwierdzili; możeć kto być *hæres Parentum etiam absque testamento*, jako napisał on naprzędniejszy *Juris Doctor: Si filii et hæredes* etc., tak iż się tem nie potwierdzi to, co sobie Papacoda wymyślił. Co też chcecie *excludere sorores*, tego sama Królowna Jmć niechce: a już się ten testament tak rozgłosił, iż nie mniej o nim wiedzą w Neapolim i w Hiszpanii, niż u nas. A pamiętasz też W. M. dobrze iż napisali byli Adwokaci, iżby pierwój miała być Królowna Jmć wiedziona *in possessionem fraternorum bonorum* w Polsce, a potem dopiero tu by possessiej szukać. Gdyż więc nie była *intromissa in nullam possessionem bonorum fraternorum*; jakoż ma być mieniona *fratris hæres*? A przeto nie trzeba nam *istis subtilitatibus uti*: nalepij prawdę a prostą drogą: Jesteś to *materna hæreditas*, tego się zaprzec nie możemy: a przeto trzeba nam dać będzie racją, czemu *in bonor. fratern. possessionem admissa non est*? Póki się to nie stanie, i jednego kwartnika nam nie dadzą.

Dan d. Octobris 1574.

## 4.

Z listu d. 7. Aprilis 1576. — Co się dożywocia tknie, jakom się ani o provisią ani o żadnych inszych

fortunach nigdy nie starał; tak też o dożywocie się starać nie chce: będzie mię Pan Bóg żywił, póki mię na tym świecie cierpieć będzie raczył.

## 5.

*Z listu d. 19. Maij 1576.* — Jako tu słyhać, Królowna Jmć już nie tak jest *propensa* na Batorego jako była pierwěj; bo snać przyjechał *absque milite, absque pecunia*, i nie są mu wszytcy przychylni. — X. Arcybiskup nie chce go koronować, X. kujawski nie śmie, a podobno już těj chuci nie ma którą przedtym miał do niego. — Królowna Jmć dała się słyścić iż nie chce *nubere* jedno Królowi koronowanemu, dzierząc się tego: *si qua voles apte nubere, nubere pari*. Cośmy słydzeli, to W. M. odnosimy!

—♦—  
D O

## STANISŁAWA HERBURTA

KASZTELANA LWOWSKIEGO.

WIELMOŻNY PANIE PRZYJACIELU MÓJ ŁASKAWY! — Przyjechawszy dobrze zdrowo do Rzymu syn W. M. Pan Piotr, oddał mi list W. M., przez który mi go W. M. zalecasz, abym tu na sprawy jego oko miał, względem onėj miłości która była uprzejmą między mną, a nieb. X. Biskupem przemyskim, bratem W. M. a stryjem tego dziecięcia. Ja zem już od dawnych czasów znał stałość wielką i nieodmienną jakąś stateczność wiary powszechnėj krześciańskiej, w tymto zacnym domu W. M.; dziwniem zawsze był

jemu przychylny, i do wszelakich posług wszytkiej tój familii gotowy, życząc jój miejsc w koronie naszej wysokich, na których siedząc większą władzą mogliby służyć kościołowi Bożemu, a te burzki które ludzie niespokojni w ojczyźnie naszej wzbudzili, i radą i pomocą wszelaką rozbijać: czém mi cięższą była śmierć X. Biskupa brata W. M., zem w nim nie małą podporeę i owszem *ornamentum Ecclesie Dei* być zawsze baczył. Ale iż ta wola Boża była, aby nas do wiecznej chwały uprzedził; nie pomału się i tóm ciesząc, iż sobie podobne braty pozostawił, mocno na wierze krześc. usadzone i do jój obrony gotowe: za co i tu W. M. sławę u pobożnych ludzi nie małą odnoszą, i u Pana Boga przybytki wieczne sobie budują.

Niemniej się też z tego kocham, iż W. M. o dobrém syna swego Pana Piotra wychowaniu takie staranie czynisz, chcąc to widzieć aby był prawym dziedicem nie tylko dóbr i imion, ale też i cnót i pobożności ojcowskiej. Tu w Rzymie i do nauk i do nabożeństwa okazywa będzie wielka, tak iż dali Bóg nie mały postęp w nim obaczmy, skoro sam do tego chuci przyłoży, do czego ja mieć go będę napominaniem mojem. Z drugiej też strony P. Kumelski pilność przyłoży, aby się woli i żądaniu W. M. dosyć stało: jakóż taką być widzę *indolem* jego, że i obyczajmi i statecznością, i roztropną mową dosyć uczynić każdemu musi.

Doprowadziłem już obudwu do Ojca S. Papieża, i przy nich i zacność domu i stałość w wierze krześc. zalecił: co rad Ojciec S. słyszał, i swoją benedycją synowi W. M. dał, napominając go do wszego dobrego. W czém też inszém napotym używać mię będą, rad się we wszytkiem i jemu i W. M. zachować chcę.

*De republica nostra* P. Bóg wie co będzie. Snać Król Jmé Pan nasz rychle do Królestwa francuzkiego od nas pojedzie. Bardzo się boję, aby nam ta rzecz zamieszania nie przyniosła, od któregośmy już wolni byli, mając tak pobożnego i zacnego Pana. Niemniej teraz, a snać więcej, katolikom ostrożnie się mieć potrzeba, aby heretycy nowego buntowania przeciwko Bogu, i Królowi Panu swemu nie czynili. A tak W. M. z miejsca swego, wespołek z Ichmościami Pany braty swymi, racz temu wszelakim obyczajem zabiegać, żeby jakiej nowej klęski wiara krześcijańska w ojczyźnie naszój nie wzięła. A z tém się łaskawej przyjaźni W. M. zalecam.

*Dan w Rzymie d. 19. Junij r. 1574.*

—  
D O

STANISŁAWA BARZEGO

WOJEWODY KRAKOWSKIEGO.

WIELMOŻNY PANIE etc.— Przyjechawszy do Rzymu syn JP. lwowskiego P. Piotr, oddał mi list W. M., chuć i uprzejmość W. M. przeciwko mnie opowiadając: z czegom się ja niepomału kochał, iż widzę tę familią tak z dawna znaczną, być sobie przychylną i życzliwą; w której zawsze znałem wielką stałość w wierze krześcijański, i gotowość na wszelaką jój obronę. Za co jakom zawsze był chciwy to pokazać, zem był gotów służyć i zachować się, tak pobożnemu i krześcijań. domowi; tak i teraz chociam nie jest w ojczyźnie mój obecny, radem tój okazji iż toż przed W. M. wznowić mogę, upewniając W. M. iż mi nie na onój pierwszój chuci i gotowości nie zeszło.

To co W. M. żądasz o zalecenie do Króla Jmci, z wielką chęcią gotowem był zalecić nie tylko zacność domu W. M., ale i stałość wiary krześcian. w nim, którą chwałę ja mam za naprzedniejszą, i godną aby dla niej samój Król Jmć wzgląd miał, w pomnażaniu dignitarstw i rozdawaniu urzędów, a tém więcej gdzie przystąpi ta zacność domu, i zasługi zacnych przodków jego. Ale to powiadają iż Król Jmć Pan nasz nie może długo z nami mieszkać, będąc powinien do swój ojczyzny na królestwo dziedziczne się wrócić; tak iż to moje zalecenie albo nie rychłe, albo nie użyteczneby było. Ja Pana Boga proszę ze wszytkiej możności méj, aby ten odjazd i ta odmiana ojczyźnie naszej, a nawięcej Religiej jakiego zamieszania nie przyniosła. W. M. też radą i staraniem swém tak raczcie zabiegać, aby heretycy żadnego buntowania przeciwko Bogu i Królowi Panu swemu nie czynili, o które za tym odjazdem Króla Jmci boję się, aby się kusić nie chcieli. A tego W. M. bądź pewien, iż gdzie się W. M. zachować będę mógł, z chucią wielką wszystko rad uczynię. Z tém się W. M. zalecam etc.

*Dat. w Rzymie . . . . . r. 1574.*

DO

*B. Czecieskiego.*

Winszuję W. M. od P. Boga wszelakiego szczęścia, i na wszem fortunnego powodzenia; a przy tem za tak uprzejme a przyjacielskie nawiedzenie ktores W. M. przez swój list uczynił, bardzo dziękuję, znając w tem z dawna ku mnie wziętą miłość, i kochając się z tego, iż W. M. moję ku sobie przychylnosc tak

poważać raczysz, o której W. M. wszelakie uczynności sobie obiecować możesz: a gdy mi okazją do tego podasz, w rzeczy samej doznasz iż się w miłości W. M. Kocham, a uczynkiem raczej niż długiem pisaniem okazać to jestem gotów.

O przyjeździe Króla Pana naszego, którego niewiadomość tam jako baczę W. M. wszystkich frasowała, nie potrzeba mi nic pisać. Już się W. M. bez wątpienia osobie Króla Jmci przypatrują, który, mam nadzieję w miłosierdziu Bożem, jako osobą swą królewską tak i sprawami krześć. Królowi należącemi, ludziom pobożnym dosyć uczyni, a z tój toni dali Bóg ojczyznę naszą wyratuje, w której się do tych czasów z wielkim żalem naszym a wiary krześć. szkodą nie małą, ponurzyła. Daj nam to jeszcze widzieć miły Panie! aby jako jednego Boga wyznawamy, tak też nie więcej jedno jedna Chrystusowa wiara na placu została, przy którejby wszytey mocnie trwali w zgodzie i miłości, ku czci i ku chwale miłego Boga. My tu o koronacyi Króla Pana naszego nowiny czekamy, która snąć miała być *d. 21. Febr.*, o czem nie wątpię że mi też W. M. da znać, co ja wszystko przyjmę bardzo wdzięcznie od W. M.

O rzeczach syna W. M. ś. p. Jędrzeja tę mi sprawę dano, iż nad łóżko, pościółkę, stół a skrzynkę, nic inszego nie miał nieboszczyk. Książ kilka było, które do siebie snąć byli wzięli exekutorowie jego, Suchecki, Grodziński, Winkler, którzy wszytey nie długo po nim pomarli, a rzeczy ich na płacenie długów obrócono. Pisma i glossy niektóre nieboszczykowe te się dostały w ręce Gałczyńskiego, który się sam teraz w Rzymie uczy: jeśli W. M. z tego co będzie mieć chciał dla pamiątki syna swego, postaram się iż do rąk W. M. gdy się okazya trafi będzie doniesiono. — *W Rzymie d. 13. Martii 1574.*

DO

## Możystyux.

Panie miły szwagrze! zdrowia dobrego i szczęścia wszelakiego W. M. od Pana Boga winszuję.

Przyjachawszy do Rzymu z JMX. Kardynałem Comendonem Stanisław synowiec mój, oddał mi list W. M. przez który W. M. zdrowie moje nawiedza, a niepisanie swe wymawia. Oboja rzecz jest mi wdzięczna, acz się wymawiać potrzeba nie była, bo wiem jaka trudność była w przesyłaniu listów pokiśmy bez Pana byli. Teraz będzie łatwiej pisać i listy przesyłać. — Mam zato że się już stała koronacya, a iż J. K. M. da po sobie jawnie znać, że tego oderwania i tych bóznic kacerskich nierad widzi: o co my tu P. Boga prosimy, mając za to że ta sama rzecz siła może w naszych ludziach zbudować.

O Gliwicu młodym rad to słyszę, co W. M. pisze, że się i ku pobożności i ku naukom ma. Jeśli tu przyjedzie, a będzie się chciał u Jezuitów uczyć między inszemi dziećmi i młodzieńcami, które teraz chować począł Ociec ś., rad mu bardzo do tego pomogę, aby między nimi był: bo sam około siebie wiele ich bawić nie mogę, ponieważ do moich prowentów z biskupstwa, które są dosyć niewielkie, żadnej inszej pomocy nie mam, bo z Neapolim nic nie płacą.

O causie Bieniaszowój kazałem się dowiedzieć na czem stoi, i rad się W. M. w tej mierze zachowam. Nie mając nic inszego Panu Bogu W. M. poruczam. Zyczliwy. — Z Rzymu d. 6. Martii r. p. 1574.

*Jana Zamojskiego.*

SLACHETNY PANIE MIŁY ZAMOJSKI! — Jako W. M. sobie, takbym ja też i sobie i W. M. tego był życzył, abym pod tym czasem bytności W. M. w Rzymie tamże obecnym być mógł, a W. M. przy stojną i przyjacielską chuć i życzliwość pokazać. Ale iż zdrowie moje gorąca rzymskiego, które tych miesiǳców zwykło bardzo dogrzewać, i insze także zatrudnione sprawy moje tego potrzebują, abych chłodniejszych miejsc po tych górach szukał; zem obecnie W. M. przywitać nie mógł, sładzem to swemu poruczył, aby zdrowego przyjechania mojem imieniem W. M. winszował, i przyjacielską chuć i życzliwość opowiedział: co iż W. M. odemnie z chucią przyjął i listem to swym potwierdzić nie zaniechał, bardzo mi to wdzięczne było.

Co się spraw dotycze dla których tu W. M. jest posłany, sam W. M. baczysz jako rzeczy są ważne i między jakimi się stany dzieją, jako dobrego rozmyśła tak też dłuższego czasu potrzebują, aby dobrze uważone i sprawione były: takżebym podobno i obecnością moją w Rzymie mało do tego pomódz mógł, aby W. M. od Ojca ś. rychlejszą odprawę dostał. Wszakże jednak i na stronie mieszkając, nie przestawam obmyślować i przez listy moje do uszu wielu zacnych ludzi podawać, to co rozumiem być z dobrem naprzód wiary ś. powszechnój krześciańskiej, potym też i ojczyzny naszej miłej, w którejem się ja urodził; i nie dam w tém żadnemu Senatorowi koronnemu naprzód, aby o zachowaniu w całości i je-

дноści ojczyzny naszej miłej, która się bardzo tém rozerwaniem zachwiała, większą pieczę i staranie czynić miał. Wszakże we wszytkim musi się dziać wola Boża, przeciw której rozumy ludzkie i consilia nie wiem jako głębokie, nigdy się oprzeć nie mogą.— Ja skoro usłyszę iż Ociec ś. W. M. odprawić będzie raczył, namniej z tém nie zamieszkać co przez W. M. do Polski albo wskazać, albo pisać wolą będę miał. — Na ten czas wszego dobrego W. M. życzę i chuć przyjacielską ofiaruję.

*Dan d. 10. Octobr. r. 1576.*

DO

### XIĘDZA FOGELWEDRA

W HISZPANII POSELA.

Miałem list od W. M. d. 25. Januar. — Fascykuł do Królowej który przy nim był, odesłałem w przeszłą sobotę do Królowej Jmci, i mam za to iż Królowej Jmci rychło a bezpiecznie dojdzie.

Co się tknie odpowiedzi, co W. M. Król Jmć w sprawie barskiej dać raczył, powiadając że ta sprawa poczęta jest traktaty *jurisdice in foro Neapolitano*, jam do tych czasów jeszcze o tem nie słyszał, i wiem to pewnie od tych dziesięci lat jakom ja w Rzymie tej sprawy tu doglądał, że nigdy ta rzecz nie była traktowana *in foro Neapolitano*. Przed mojem przyjechaniem nie wiem co się działo. X. Ticzyn który się tu zdawna tą sprawą bawi, tenby też musiał co o tem wiedzieć, bo tak ważna *Causa* nie mogłaby być żadną miarą skrycie sprawowana. Ale usłyszemy co na to

Królowa Jemc Pani nasza powie. Byłaby to *lis immortalis*, by się zacząć miała, zwłaszcza w sądzie neapolskim. Mogłoliby się jeszcze co pociesniejszego otrzymać od Króla Jmci, nie zaniechaj W. M. starania czynić. Widzę że i tam i tu przeciwne sobie i tejtó sprawie wiatry mamy.

Vice-Rex daj Boże! aby tych waszych nowych mandatów usłuchał *de solutione pecuniae*. Tuć się nam bardzo przeciwnym być pokazał, *in ferendo Contumaciam Decreto contra Ser. Reginam*, jakoś to już W. M. bez wątpienia z listów X. Kłodzińskiego wyrozumiał. Zabiegamy temu jako nalepiej możemy i umiemy.— Ja tu z listów, które do mnie obiedwie Królowe piszą pokazując, że między niemi żadnej niezgody nie masz, a iż się z sobą prawować nie chcą. Ale iż to nie na rękę Brankacemu, dla *provisii* którą we Szwecyi wyszydził, także i inszym Adwokatom i Prokuratorom których Pontus nie potrzebnie nabudował; tedy oni nawet bez wiedzy Królowych chcą się prawować. Owa na ten czas przysła z Polski *ea remedia*, o które się tam i dawno i często pisze.— Posyłam też W. M. exempla listów od obudwu Królewien, i przy tem niektórych inszych listów, którem tymi czasy do Prezydenta *Consilii Regii Neapol.* pisał, jeśliżeby tam co pomódz mogły abyś ich W. M. używał.

Dat w Rzymie d. 12. Martii r. 1579.

Do.....

Dostałem temi czasy listu W. M. z Pragi d. 16. Aprilis pisanego, czego im dawniej od W. M. pragnąłem i z niejakiem podziwieniem używał, żeś W. M. począwszy, przestał do mnie pisać; tem mi teraz wdzię-

czniejsze było iż mię W. M. tym tu listem nawiedził. — Żał mi tego, iż P. Bóg W. M. chorobą nawiedził: który iż zaś uzdrowić raczył, niech jemu będzie za wszystko cześć i chwała. Ale to łatwo rozumieć mogę, iż tej choroby nie mniejszą przyczyną był frasunek, który W. M. w temto zachwianiu Ojczyzny naszej odnosić musiał: a daj to Boże, by się rychło w jaką poeciech obrócił.

Ale mi i tego żal nie pomału, iż listy W. M. z Reinspurku (*Regensburg*) mnie nie doszły: jednoć boję się żeć i moich także podobno się pogineło, którym i do Polski i do dworu Cesarza Jmć pisywał. — Co W. M. o zatrudnionych rzeczach swych żałościwie piszesz, mnie iście tego niepomału żal, i byś mi W. M. do tego drogę chciał podać, jakobym ja mógł *rationes* W. M. ratować, iściebym dla W. M. wszystko z chucią uczynił. Aecz już w tém, co od Króla Henryka W. M. było potkało, nie wiem aby się mógł należeć jaki ratunek; o któryby z przodku trudno nie było, by się był W. M. tak długo z swemi listy nie zatrzymawał.

Co się Koadjutorii dotyczy, i tójby W. M. życzył. Ale to baczę iż *stantibus rebus* trudno by podobno aby W. M. nowego Pana konsensu dostać mógł. Na ten czas przyjmij W. M. wdzięcznie od Pana Boga cokolwiek dopuścić raczy. Tom tu zasłychnął, że gdybyś się W. M. do gromady miał do Polski, żeby się rychło rzeczy W. M. poratować zaś mogły. Pamiętaj W. M. na to, iż ani *res secundæ* ustawiczne, ani *res adversæ* na jednym zawsze są stopniu, a przeto *durate et vosmet rebus servate secundis. Grata superveniet quæ non sperabitur hora.*\*)

\*) List ten zdaje się że jest do jednego z Czarnkowskich, obacz wyżej.

## W Y P I S Y

### Z LISTÓW HOZIUSZA. \*)

---

Do MARCINA KROMERA. — Naganiaasz ostrość moich wyrazów, radzisz więcej umiarkowania, bojąc się abym zamiast dobrego złych nie sprawił skutków: nie wiesz wszystkiego, i dla tego mnie obwiniasz. — Niechciałbym narazić Króla, (Zygm. Aug.) ale mnie ma wielu iż chce przyjąć wyznanie Lutrowe, i co nie mogło być zrobione na przeszłym Sejmie, odłożono na czas dogodniejszy. Dochodzą o tem wieści do Komendoniego i innych. Staraj się to przeniknąć: miałbym ciężar na sumieniu, gdybym Ojca ś. nie uwiadomił jeśli to jest prawdą.

Do ZYGMUNTA AUG. — Akta Synodu trydenckiego Poseł W. K. Mci Walenty Herbut Biskup przem. podpisał, a sejm parczowski w przytomności Kard. Komendona przyjął. Książki heretyckie przeciwne Soborowi temu, chciój W. K. M. wytepiac.

Do STAN. KARNKOWSKIEGO BISK. — Naznaczony dzień do wyboru nowego Monarchy; czemuż nie prosiłście Ojca ś. o uwolnienie od posłuszeństwa poprzysiężonego Walezemu?

*Z Rzymu d. 19. Listopada r 1575.*

---

\*) Z autografów łacińskich, niegdyś w Porycku będących.

# WYPISY

## Z LISTÓW MARCINA KROMERA

DO

Stan. Hoziusza.

---

**KRAKÓW d. 19. Kwiet. r. 1553.**— Podkanclerzy (Jan Przerębski) wyjeżdża do Wiednia, i tam zabawi aż do wyjazdu oblubienicy (Królowej Katarzyny): Kanclerz zaś (Jan Ocieski) z Biskupem płockim spotka ją w Ołomuńcu.

**D. 13. Lutego r. 1563.**— Król hiszpański nie chce odstąpić od swojej formy kompromissu. Obym był nigdy Trydentu nie widział!... Czyliż teraz mogę powrócić do kraju? czy na dobrowolne wygnanie i nędzę mam siebie wskazać? Ratuj mnie.

**Z LIPNI d. 10. Sierp. r. 1564.**— Jadę z tą prosto do Krakowa. Srebra i konie ci odsyłam, dziękując żeś mi ich używać pozwolił. Zostawiłem w Heilsbergu pięć Tomów Poselstw zagranicznych, po części przez nas odbywanych, i odpowiedzi na nie.— Czy przyjedziesz na Synod?

**Ze SWIRZA d. 19. Listop. r. t.**— Króla spodziewają się w Niepołomicach. O Synodzie nie wiem nic pewnego. Dla czego się wyłączają od tego Soboru? nie pojmuję.

**Z ŁOWICZA Cal. Jan. r. 1565.**— Wojewoda poznański pisze że ma u siebie deklaracją królewską,

otrzymaną od heretyków. MoŜnaby ją zniszczyć, ale starać się potrzeba aby kancelarya nie wydała jej znowu. Ekeucya nie jest zawieszona w Rzymie, i owszem polecona tobie i Nuncyuszowi.

Przywiozłem tu Posła, ale jeszcze nie miał posłuchania. Mówią że będzie traktować o interessie Barskim. Królowa kontenta była z mego przybycia. Ciebie chciałyby widzieć. Podkanclerzy chwali postępowanie moje w czasie poselstwa.

PIOTRKÓW *d. 8. Stycz. r. t.* — Ochinus ma być w Brześciu. Tricesius wraca się z tureckich krajów może skończy swe dzieło i tem łaskę pozyska.

KRAK. *d. 15. Marca r. t.* — Heretycy miewają tu swoje schadzki w domu Bonera i innych miejscach.

KRAK. *d. 3. Kwietnia r. t.* — Donoszą tu że Król Senatem pogardza, a z Posłami wiele dokazuje. Przewraca się porządek rzeczy, ażeby się i wszystko wywróciło.

KRAK. *d. 27. Kwiet. r. t.* — Kiedy przyjedziesz, nie odjeżdżaj przed końcem Sejmu. Do Hiszpanii mnie nie natracaj: chętniejbym pojechał do Flandryi, Francyi albo Włoch, byle nie dla rozvodu.

KRAK. *prid. Cal. Maij, r. 1566.* — Kalwini w domu Tęczyńskiego i Bonera, a Trideisci w drugim także Bonera domu, miewają swoje kazania. Wolski pisze z Hiszpanii, że Cesarz prosi Króla Jmć ażeby względem Baru skończyć zgodnie.



## L I S T Y

### X. Stau. Reszki.

do

#### ANNY JAGIELLONKI.

**NAJAŚNIEJSZA KRÓLOWO!** — Miałem list **W. K. Mci** mój mił. Pani, w którym mi rozkazać raczysz dwie rzeczy, pierwsza abym w Dziekanii swęj warszawskiej rezydował; wtóra, gdziebym nie mógł rezydować abym ją puścił: \*) na co **W. K. M.** odpisując, naprzód widzę i Panu Bogu dziękuję, że **W. K. Mci** serce ku temu kościołowi osobliwie obrócić raczył, iż **W. K. M.** jego dobrą sławę, porządek a w niem chwałę Bożą taką widzieć pragniesz, jaka zaprawdę onemu miejscu zacnemu pod panowaniem i zwierzchnością **W. K. Mci** przystoi. Co Pan Bóg, o którego się chwałę tak bardzo starasz, i na tym świecie i na onym obficie płacić będzie, a my kapłany na to powołani prosić nie przestaniemy, abyś **W. K. M.** takowych zasług na tym świecie co nawięcej sobie jednać, a po wielu potym lat na tak pobożnych sprawach i zabawach strawionych, za tę doczesną wieczną koronę odniosła.

Co się samęj rzeczy dotyczy, **W. K. M.** raczysz wiedzieć iż mię to beneficium nad wszelaką nadzieję

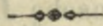
---

\*) Obacz wyżej pag. 29.

moję od Króla Jmci potkało, które ja nie wiedząc jego sposobu i powinności, z ręki i łaski Króla Jmci przyjąć musiał. Potym obaczywszy jaki z sobą ciężar i obowiązek niesie, o tem i myślał i mówił (ponieważem tam rezydować nie mógł), abym go takiemu życzył, coby powinności dosyć mógł uczynić: i z temem się przed Królem Jmcią przez Posła papieżkiego i przez *Patrem Possavinum* otworzył, a W. K. M. sam ustnie powiedział, także i JP. Kanclerzowi, któremum też osobę JX. Charzyńskiego mienił, bardzo na to miejsce i urząd sposobną. Od J. K. Mci miałem tę odpowiedź, iż nie należało abym to na ten czas uczynił, a iż na rezygnacyą zezwolić J. K. M. nie chciał, ponieważem się zaś rychło miał wrócić do Polski. — Przyjchawszy do Rzymu dołożyłem się zwierzchności w téjże sprawie. Także mi się zatrzymać rozkazano; i czego mi było dla spokojności sumienia potrzeba w tém mi dogodzono. Ja jednak od tegom nie odstąpił abym rezygnować nie miał, gdy to łaska, wola i dozwole nie Króla Jmci będzie, acz nie pierwój, aż gdy tego bezpieczen będę, że się tém Król Jmc nie obrazi, któregom miłościwą a znaczną ku sobie łaskę w podaniu tejto Dziekani i jaśnie poznał, i nie chciałbym jej z żadnej miary uszczerbić, tak jako ani W. K. Mci; ale cokolwiek Pan Bóg J. K. Mci i także W. K. M. natchnie około osoby mój, *de vita, re, fortunis*, na to wszystko z chęcią zawsze rad zezwolę i teraz zezwalam, i będą tam odemnie postanowieni Prokuratowie z tą mocą, aby o téj Dziekani i uczynili co się od Boga postawionój zwierzchności będzie zdało. Sam też ma do co potym przyjchawszy, obecnie wszystko potwierdzę i dokonam, cokolwiek w téj mierze potrzeba będzie. Nie inszego na list W. K. M. odpowiedzieć nie umiem. A póki się ta rzecz nie dokończy, proszę

uniżenie, jako uprzejmy dali Bóg i chętni Bogomolca i naniższy sługa, aby W. K. M. oka swego z tegoto warszawskiego kościoła spuszczać nie raczyła, ale wszystkie jego potrzeby i doległości przykładem świętych onych przodków swych, łaską i obroną swą zastępowała. Bóg wszechmogący na niebie, płacić to wiecznym obyczajem obficie będzie.

*Dat. w Rzymie d. 7. Aprilis A. 1584.*



D O

KRÓLA ZYGMUNTA III.



1.

*Sacrat. et Seren. Reg. Maj. Princeps et Dne  
clementissime.*

We Wtorek przeszły przyjechał do Rzymu P. Wołucki Sekretarz W. K. Mci, i oddał mi listy do Ojca ś. i do wszystkich Xiążąt włoskich, tym równe, które już pierwój do mnie przysłał był Jmć Pan Hetman. A ja nie mieszkając i Papieżowi i Posłom wszystkich Xiążąt w Rzymie oddał, i wszystkim dostatecznie zaraz W. K. Mci wypisał d. 13. Maja.. Jednak namówiwszy się z P. Wołuckim, nie zdało nam się od rzeczy, żeby i ten drugi list, chocia *eodem exemplo* pisany, był oddany. Byłem tedy wczora na Audientiej, gdzie nową prośbę i instantią uczynił, o pieniężny ratunek na wojnę: ponieważ już na tój resoluciej staneło, aby wojna była przeciwko Turkowi nie tylko *ad defendendum*, ale też *ad offendendum*.

Przypominałem i to, że jest *illa ipsa occasio*, której zawsze Jego Świętobliwość czekał, aby mógł umysł swój pobożny i gorliwy w sprawie krześcijaństwa rzeczą samą światu pokazać, a tem jeszcze więcej pod ten czas, że się mu już Boży nieprzyjaciel w rządy wrzuca, i Papieżem się czyni, podawając wiarę nam Polakom, którzyśmy inszej nigdy nie mieli, ani mieć chcemy jedno z Rzymu. Tak go *indulgentia* albo ospałość Panów krześcijańskich wzniosła, że się już Bogu równym czyni. W tym sensie mówiłem dosyć szeroko, obiecując za Bożą pomocą, że rychło nie małą pociechę odniesie z swojej pomocy, ażeby mu każda głowa turecka tanięj niż po szkudzie przyszła. Gdy wszytkiego Papież wysłuchał, dwie rzeczy (prawi) na to powiem: ato Posła jeszcze z obediencją nie masz, a ktemu Turcy teraz nie są po temu, aby mieli być Polsce srodzy. Ale o tem (prawi) na ten czas *discurować* nie mogę, bo się nie dobrze mam (jakożem to sam widział, bo ledwie mówił i kaszłał). Ja na to rzekł: iż na ten czas nie miałem, co bym więcej Jego Święt. przełożył, abym nie chciał być *molestus*. On, widziałem, że z tego był kontent. Napiszcie (prawi) do waszych, że się teraz Papież nie dobrze ma: jednak i to przyłożył, że i wy macie w Polsce co królestwem mięszają. Rzekłem na to: żeby Turek jeszcze bardziej pomięszał gdyby do nas przybył. Potym powiedziałem, że przyjechał Sekretarz W. K. Mci do Rzymu, któryby chciał list oddać, nogi pocałowawszy. Rzekł na to: zaprawdę że nie możemy z nim długo rozmawiać, boć się niedobrze czujemy. Powiedziałem że się wnet odprawi, i kazał go zawołać. Wszedłszy P. Wołucki, salutował imieniem W. K. Mci i oddał list, referując się nań i na powieść moję. Rzekł Papież: *legemus, considerabimus et respondebimus*:

*jam etiam omnia nobis dixit Dnus Rescius*, i z te-  
meśmy odešli.

W Czwartek przeszły przyszedł do mnie Poseł  
wenecki z rozkazania swych Panów, dając mi znać  
jako Rzplta jego wdzięcznie przyjęła list W. K. Mci,  
i z tego była bardzo kontenta, że W. K. Mśc i po-  
trzeby królestwa swego tak uprzejmie z nią kommuni-  
kujesz, i tak dobrą perswazyą o ich ku sobie chęci  
mieć raczysz; ale to mówił szerokimi i gładkimi  
słowy. — Co się tknie pomocy i ratunku pieneznego  
na wojnę, on to wszystko oglądał długo mówiąc, w  
jakiem też sami są niebezpieczeństwie od tegóż nie-  
przyjaciela; jakie nań oko muszą mieć. Jednak sum-  
na wszytkiego była, że na ten czas nie tak są goto-  
wi i nie tak bezpieczni od Turka, aby się mogli W.  
K. Mci pienezdami zachować. Oddał mi przytym list  
od Xiążęcia swego do W. K. Mci, który posyłam.  
Od inszych Xiążąt ani listów jeszcze żadnych, ani  
odpowiedzi nie mam.

Miałem drugi list W. K. Mci, którym rozkazo-  
wać raczysz abym scriptury szwedzkie oddał w ręce  
R. Pris Andreae Stalleri kapłana szwedzkiego do  
przeoglądania: jam zaraz poń do Collegium posłał, ale  
jeszcze u mnie nie był. Z tym się pilnie a uniżenie  
do łaski i obrony W. K. Mci oddawam.

*Dat. Romæ d. 26. Maij A. 1590.*

## 2.

*Sacratiss. et Sereniss. Regia Maj.!* — Dziś ty-  
dzień posłałem Najaśn. W. K. Mci przez Wenecyą  
do rąk Montelupiego w Krakowie odpowiedź *Reipubl.*  
*Venetæ*, na list W. K. Mci, i to co ze mną szeroko  
Poseł wenecki o tej sprawie rozmawiał, gdy mi ten  
list do domu przynosił. Wczora zasię przyszedł do

mnie poseł Xcia mantuańskiego, i oddał mi także list Pana swego do W. K. Mci, który na ten czas posyłał. O rzeczy samój nic prawie w rozmowie nie przypominał: mnie się też nie zdało odkryć, i takem z niego nic więcej o chęci Xcia jego nie zrozumiał, jedno że mi list oddał. Gdy odemnie odchodził, posłał do mnie Poseł cesarski Sekretarza swego, dając znać co za nowiny miał dosyć świeże z Konstantynopolim, t. j. że się znowu perska wojna zapaliła, i bitwa jakaś miała być nie daleko Babilonii, z niemałą szkodą turecką: zaczęli przestali byli myśleć o wojnie z Polaki. Dał mi też tego część na piśmie, co W. K. Mci posyłał. — Nie mając nic innego na ten czas, do łaski i obrony W. K. Mci pokornie i uniżenie się oddawam. — *Romæ d. 2. Junij A. 1590.*



D O

Jana Zamojskiego

KANCLERZA I HETMANA W. KORONNEGO.



1.

*D. 4. Aprilis* wziętę przez wenecką pocztę dwie listy W. M. m. mił. Pana, bardzo odemnie oczekiwane, *d. 15. Febr.* w Knyszynie, na które rzymską swą polszczyzną zaraz odpisuję.

Było to mił. Panie u wielu ludzi w podziwieniu, iż JP. Jędrzej \*) z drugimi nie był Kardynałem kreowany i dziwnie to rozbierali: a z naszych oczu i

\*) Jędrzej Batory, synowiec Króla Stefana, potym Kardynał i Biskup.

twarzy wizerunk chęci i myśli naszych wybierali, jakośmy to zaniechanie przyjmowali? Ja w prawdzie, którego natura *ad simulationem* zgoła nic, ale ani *ad dissimulationem* nie uczyniła, będąc z tego zaniedbania nie pomału żałosnym, wolałem przez kilka dni doma się zatrzymać, niż żal swój twarzą i oczyma ludziom opowiadać. Ale iż merita Króla Jmć Pa-na naszego, i opinia o mądrości i baczeniu wielkiem, już przedtym między wszystkimi dosyć jasna i wszem wiadoma była, a przytém się na każdy dzień co dalej tém bardzėj przypatrowali sprawom, obyczajom, postępkom, nabożeństwu, zabawkom, towarzystwu JP. Jędrzeja; za to ludzie to zaniechanie papieżkie przyjmowali, iż go tém dygnitarstwem Ojciec ś. minął nie dla jakiego zaniedbania, ale iż tę zwłokę chciał mieć Król Jmć, aby się pierwěj rzeczom przypatrzył, do języka i obyczajów sposobił, na które discursy jam też nic nie replikował, i takeśmy z łaski Bożej obroną ręką naszą existimatią zachowali. W czém bardzo też umiał dogodzić JP. Jędrzej, gdyż ani w twarzy, ani w mowie, ani w żadnej sprawie swěj żadnego znaku chciwego animuszu, po sobie nigdy nie pokazał; prowadząc żywot swój zaczętym torem, z wielką sławą swą i podziwieniem ludzi wielkich, a tych jeszcze więcj, którzy się w rozmowie z Jmć i baczeniu pięknemu i rozrywce tym latom nie zwykłėj, i wymowie z bliża przypatrowali: zaczął i to szło, iż nie tylko pragneli tego, ale drudzy też i mówili z Papieżem o to dygnitarstwo, jakoby już i Króla Jmci zasługom i JP. Jędrzeja sprawom i obyczajom powinne: i dał się nie raz w tém Papież słyszeć, że nie wiedział w těj mierze woli Króla Jmci. Czém się teraz bardzėj rzeczom dogodziło, iż się Król Jmć do tego skłonił, aby wolą i zdanie swe w těj mierze Ojcu ś. listem swym otworzył. Którego listu iż jeszcze nie

mam, nie zdało mi się abym to samo co W. M. szeroko zwykłym obyczajem, t. j. z wielkiem baczeniem pisać raczysz, bez listu Króla Jmci do uszu papieżkich donosić miał; a tak się jeszcze nieco zatrzymam. Jestem przy dobrej nadziei, iż Ojciec ś. żądaniu Króla Jmci rychło dogodzi.

O bonońskiej drodze jeszcze pewności nie mamy: tuszą wszyscy iż się Papież w drugim tygodniu odkryje. Co jeśli pójdzie, my w imie Boże za Papieżem, gdzie też dali Bóg jako i tu w Rzymie dogadzać będziemy godności Króla Jmci: jedno nam nie łąjcie.— Wiele ten respekt z sobą sumptu niesie, że tak wielkiego Króla synowiec; a przecie proporców nie rozciągamy jakoby nad nas nie było, ale też żaglów nie zwijamy, jakoby nas z naszą vocatią nie stało: a tak my w imie Boże albo z Papieżem, albo za nim do Bononii. A iż się tam z tąd zaraz do Polski obrócić mamy, na czas mi to bardzo W. M. oznajmić raczył, bo dom, familią, rzeczy tak muszę rozprzątnąć, jakobyśmy się do tego więcej nie wracali.

Ale iż W. M. rozkazujesz, abym zdanie swoje przypisował na potym, kiedy się co będzie *ad deliberandum* proponowało, uczynię to na ten czas: ale proszę, aby to W. M. uszu nie obrażało, a przy samym W. M. zostało, bo w tej mierze bardzoby się nie dogodziło chceniu i żądaniu JP. Jędrzeja. — Jeżliżeby Kardynałem został, a Biskupstwa jeszcze w Polsce żadnego nie miał; podobnoby nie wadziło tu go jeszcze przez drugą zimę zatrzymać, żeby potym na lato wyjechał. Staralibyśmy się o to, aby między innymi Kardynały *deputati* w radzie bywał, rzeczom się wielkim przysłuchiwał i pojmował, swoje też *ingenium*, sposobne do wielkich rzeczy, wielkim ludziom pokazał, z czegoby mógł wielki pożytek i sławę odnieść: zatemby mogło i to pójść, żeby się Legatem

*de latere* do Polski wrócił, na którém miejscu mógłby bardzo rzeczy kościoła Bożego, z wielką sławą swą i pociechą Króla Jmci podeprzeć. Ktemu Papież bardzo w lata ciężkie i niebezpieczne wchodzi, ludzie też i to i owo mówią: mogłoby być żeby pomógł takiego Papieża obierać, któryby rzeczom Króla Jmci i królestwa polskiego tak był pomocnym i przychylnym, jako ten teraz sąsiadom naszym. Ku temu iż się na tę ś. ligę zanosi, potrzeba tu znaczną osobę mieć z Korony naszej do poparcia rzeczy tak ważnych: wszakże to wszystko racz W. M. w uszu swoich umorzyć. My już *pro futuro Septemb.* dali Bóg gotować się na wyjazd będziemy, za terażniejszém pisaniem W. M., jeśli co innego w tym czasie W. M. nie rozkażą.

Co się ligi ś. dotyczy, dałem dziś tydzień W. M. znać, iż na moję propozycyą którąm czynił z listu W. M., Ojciec ś. chciał rozmyślnie odpowiedzieć. Wczorą byliśmy na audientej: Papież powiedział iż tego jest pewien, że każdy Pan i Król krześcijański z strony swój na tego pogańca rad pojedzie, gdy społeczne porozumienie i związek do tego przystąpi. Odpowiedzieliśmy, iż się droga do tego jakoby zagrodziła, że i Cesarz i Król hiszpański, i Wenetowie przymierze z Turkiem mają. Na to Papież: to *ordinaria*, łatwieby się to rozwiązało. Mam (prawi) listy od Króla Filipa, żebyśmy dla jego przymierza przedsięwzięcia naszego nie puszczały; gdyż on jest gotów na każde pisanie i rozkazanie nasze ten związek rozwiązać. Nie idzie nam tak o Cesarza i Króla Filipa, jako o Wenety, którzy swym rzeczom aż nazbyt folgują. Co się nas (prawi) dotyczy, my się do tej sprawy powinni być czujemy, i wszelaką pomoc, ratunek i nakład jesteśmy gotowi uczynić. — Zatem JP. Jędrzej: „by Panowie krześc. Króla Jmć polskiego pie-

„niędzmi ratowali, jałby się on swemi zęboma \*) tego „nieprzyjaciela, a miałby i ludu dosyć, i dobrego i go- „towego.“ Na to Papież: to nowy sposób o pieniądze- żnym ratunku: o tém się jeszcze nigdy nie mówiło. Niech tego pewien będzie Król Jmc, iż od nas wszelakiej rady i pomocy i ratunku w tak pobożnej sprawie może być ubezpiecen. To jest odpowiedź Ojca ś. na onę propositiã W. M.

Pókim to pisał, Kard. Comensis po mnie posłał, i chciał widzieć ten list W. M. do mnie pisany. Czy- tałem mu, po łacinie vertowawszy, ale bacznie ogradzając nieco. Był z tego bardzo kontent i rozmawiał także ze mnã to wszystko co Papież z Jmciã, (An- drzejem Batorym) i on sam trochę przedtym, co na inszym liście po łacinie W. M. wypisaliśmy, dla tego abym mu mógł pierwój pokazać, by się w czém od odpowiedzi papieżkiej i jego nie odstał. Pytał mnie, jako do W. M. pisywam? Powiedziałem że i po łacinie i po polsku. A gdy (prawi) co sekretne- go, macieź *cifras* jakie między sobą? Nie mamy. A dobrzeżto? (prawi). — Nic nie sprawujemy za co- byśmy się wstydać mieli. — A kiedyby listy do rąk nieprzyjaciół przyszły, nie dobrze aby consilia miały na świat wynieść: a tak miejcie jakie cyfry, a zwła- szcza w téj niniejszej sprawie tak ważnej. I kazał mi abym z temi listy wyprawił z Wenecyi do Wie- dnia kogo pewnego bez omieszkania: com też obiecał uczynić, i piszę o tém do Wenecyi. Co potym będzie, nie zaniecham oznajmić.

Od Króla Jmc żadnych jeszcze listów nie masz, a bardzo ich czekamy: boć zaprawdę jakoby coś nie grzeszy, aby takiego Króla taki potomek żył w sto- pniu i rzędzie zwyczajnych ludzi. Miałem nowinę od

\*) Alluzja do herbu Batorów, trzy zęby wilcze.

Montelupiego, iż tu nam rychło każe zapłacić 3. tys. dukatów, za które będziemy bardzo dziękować kiedy do rąk przyjdą. — A iż mi Kard. Comensis rozkazał, abyśmy W. M. o tak ważnych rzeczach przez *cifras* pisali, zdobyliśmy się jako tako na prędcę na te *mysterium*. Klucz do tego W. M. pośle, albo go będą od W. M. czekał. — Kard. Comensis wnosi instancją, aby na te listy Król Jmć i W. M. co narychlój odpowiedzieli, u którego dziś po Capelli był z godzinę, rozmawiając o tém co się pisało. Widzę iż we wszytkiem mają wielkie oko na Króla Jmć Pa-na naszego, za co niech będzie Pan Bóg pochwalon.

W Rzymie 18. Aprilis r. 1584.

## 2.

*Illne Dom., Patrone observ.* — We dwie Niedziele po onych liściech któreś W. M. mój miłościwy Pan przesłać był raczył do Papieża i Xiążąt włoskich, przyjechał P. Wołucki \*) Sekretarz Króla Jmci *cum duplicatis*. List do Papieża chocia *eadem exemplo*, zdało się nam przedsię oddać, aby widział i potrzebę naszą i czujność: jakożeśmy wczora na Audientiej oddali. Co się mówiło i co za odpowiedziemy odnieśli, z kopiej listu do J. K. M. którą posyłam, W. M. mój mił. Pan wyrozumieć raczysz. Tom osobliwie baczył z krótkiego papiezkiego discursu, że ktoś tam z Polski i o tej wojnie tureckiej, i o niektórych osobach w Koronie, niesłuszną relacją dawa. Chowamy tam jakiegoś węża w zanadrzu, który się łasi a nam szkodzi, i gniewa się okrutnie kiedy kto jego sztuczki przejmuje.

\*) Paweł Wołucki, był Biskupem kamienieckim, potym Biskupem łuckim i Opatem mogińskim. Umarł r. 1622.

To też W. M. m. mił. Pan racz wiedzieć, iż onegdą przyjechał do domu mego JMX. Kardynał Senonensis; a gdy mię nie zastał, prosił abym do niego przyszedł. Byłem nie mieszkając, a rozmowa ta była: gdzieby *Dux Umenæ et liga sacri fœderis* z polskich portów abo zboża abo inszych wojennych potrzeb potrzebowała, jakoby do tego przyśdź mogło i z kimby się o to miało traktować? A coby z portu gdańskiego za towary wojenne wychodziły? Rozmawialiśmy o tém długo: jam powiadał com wiedział, ale się on dalej z tém nie odkrył, dla czego mię o to pytał. To na ostatku było, żeby rad aby W. M. m. m. Pan *cum tam pio Duce Umenæ, orthodox. fidei propugnatore*, raczył miewać jakie porozumienie przez listy, będąc też sam *contra infideles ejusdem fidei verissimus propugnator*. Dawał to znać, żeby to miało być nad miarę miło temu Xiążęciu, aby takową intelligentią z W. M. miewał, i prosił abym to W. M. m. m. Panu pisał, co też czynię. Powiedział mi też, że mu z Flandrięj ludzi przybywało, a iż miał wolą nową bitwę ztoczyć *cum Rege Navarrae*.

Rozmawiałem też wczora nie mało przed pokojem papieżkim, z Posłem Jmcią cesarskim, człowiekiem zacnym a mnie przychylnym. Powiedział mi, że już dwie Niedziele jako nie miał nic z Konstantynopola od drugiego Posła, ale z inąd ledwie nie za pewne wiedział, że Turcy nie bardzo byli na polską wojnę gotowi. Jednak że już było 4. tys. arka-buzerów ku granicom z Konstantynopola wyszło: ale gdzieby co miał, obiecał ze mną życzliwie i przyjacielsko wszystko komunikować, przykładając to, gdzieby Pan Bóg ludziom J. K. Mci poszczęścił, żeby za tym powodem insi Panowie krześcijańscy zaraz się wszyscy na tego nieprzyjaciela obrócili; ho teraz ka-

ždy pod jego straszną mocą jako przepiórka pod jastrzębiem się uchyla. Powiedział mi też, jako u Cesarza był jeden polski *Gentilhomme*, i jako piękną inteligencją poczynają z sobą mieć ci dwaj Potentatowie: rzekłem na to, żeby jeszcze calsza intelligentia społeczna była, by był Arcy-Xiążę Maximilian powinna i obiecaną przysięgę odprawił. Rzekł na to: i to się dali Bóg rychło wszystko uspokoi *cum satisfactione* obudwu stron. Powiedział i to, że się samemu Cesarzowi wiele rzeczy w tym postępku nie podobalo, i by był (powiada) Maximilianowi mocen, mógłby go był od wiela rzeczy odwieść, ale jako brat nie mógł mu wszystkiego perswadować, coby był sam rad widział.

O JMX. Biskupie łuckim, Pośle Króla Jmci, żeby z Krakowa wyjechał wiadomości nie mamy. Ja się już tu jako napilniej staram, aby jako nalepić przyjęty i uszanowany był.

Dał mi też sprawę P. Wołucki, jako W. M. z chęci a łaski swój udać mię raczył do Króla Jmci i korony wszytkiej *pleno Senatu*, ze wspomnieniem swém bardzo uczciwém, a ktemu jakie staranie czynić raczysz, aby mi ratunek obiecany na to mieszkanie był oddany. Za oboją łaskę W. M. m. m. Panu pilnie a bardzo pilnie dziękuję, obiecując się być za to wiecznym a nieodmiennym sługą. A na ten czas z tych tu świętych miejsc onę benedictią posyłam, którą Bóg sam swemu Hetmanowi Josue naznaczył: *Nullus poterit nobis resistere cunctis diebus vitae tuae: sicut fui cum Mose, ita ero tecum. I my tak powiemy: sicut fui cum Stephano, ita ero cum Zamoscio.* Pan Bóg kiedy chce wskrzeszać Josue, umie Gedeonów. Z tém się pilnie do łaski W. M. m. m. P. zalecam.

*Dat. Romae d. 26. Maii A. D. 1590.*

D O

## X. WOJC. BARANOWSKIEGO

SEKRETARZA KRÓL. POTYM PODKANCLERZA KORON.

## 4.

Od *d. 18. Aprilis* miałem od W. M. dwa zaraz listy, którychem z wielką chęcią dosyć długo czekał. Obadwa dane były *d. 18. Febr.*, przyłożone do wielkiego fascykułu listów Króla Jmci, które wcale do rąk moich wszystkie acz nie rychło doszły.

Iż W. M. pracę i staranie nasze wdzięcznie przyjmujecie, i sprawy JP. Jędrzeja i obyczajmi się jego kontentujecie; i jemu i nam W. M. chęci dodajecie, abyśmy statecznie do końca rzeczy nasze prowadzili, o co się starać będziemy.

*De Cardinalatus dignitate* opisuję Królowi Jmci rozmowę, którąm z Ojcem ś. wczora *in Tusculum* miał. Powtarzać W. M. tego nie potrzeba.

Trzy tysiące duk. jeszcze nie doszły. Skarży mi się Montelupi że mu P. Żupnik nie chce dać pieniędzy aż po wielkiej nocy: myć jeszcze na dwa miesiące jeść możemy, dalej przyjdzie pościć, albo trawą dziury zatykać. Wszystko tu w Rzymie wielmi teraz drogo. Na drogę, na sprzęt domowy bardzo wiele wyszło nad moje mniemanie. Wszakżem ja zawsze *ex longo usu rerum Romanarum* powiadał, że nam miało być potrzeba dwa tysiące talarów na miesiąc; ale o tém szerzej JP. Kanclerzowi piszę. Proszę także W. M. *per dignitatem Regiae M., et per existimationem Ill. Principis*, abyś W. M. pomógł żeby się ta rzecz pieniężna tak opatrzyła, aby nam

pożyczać nie było potrzeba. Ta summa która idzie, wy-  
nidzie podobno na *jura officialium*, jeśli do czego przyjdzie  
tego lata, jako się po łaskawości Ojca ś. tego  
spodziewam. Potym za co sałatę kupić będzie, albo  
za co do Polski odjechać? nie widzę, i wczas to przed  
oczy przekładam.

Mamy tu człowieka znanego i dobrego, Papie-  
żowi bardzo miłego, *Ill. D. Crescentium* \*), który z  
wielką pilnością wszystko domu dogląda, na które-  
go pilności ja się nie omylam, i nie boję się aby  
co na stronę szło: pisze wszystko dokładnie i mnie  
na każdy dzień pokazuje, czego jeden przykład z  
dnia wielkonocnego posyłam, abyście widzieli i po-  
rządek nasz i subtelność włoską.

O expedycyi wendeńskiej piszę JP. Kanclerzo-  
wi. Papież każe *expedire literas*, a nie masz tu  
kto by się tego jął. Ja nie śmiem, bo rozkazania  
nie mam, tylko prosić Papieża aby kazał listy wy-  
dać, com dwa albo trzykroć uczynił: ale skorobym  
ja począł wyprawować, wnetby officjały uskoeczyły  
i swych *Regalia* choć z królewskich pieniędzy chcieli.  
Tak że jesteśmy między kowadłem a młotem. Będę  
się starał aby Papież sam wszystko pisać i wydać  
rozkazał, *vel suo vel sine ullo sumptu*. Usłyszę co  
mi odpowiedzą, za tą nowiną która tu jest o niemocy  
P. Nominata. Zda się Papieżowi, aby tylko *Ere-  
ctionem Episcopatus* wyprawowano, i tak się podobno  
stanie. Trzymam z W. M. to co W. M. w tej mie-

\*) O tym Crescentinie X. Reszka w dziele *Przestroga dla mia-  
sta Warszawskiego 4to w Pozn. r. 1585.* pisze: „Słache-  
rzyński Vergilius Crescentius, człowiek bardzo bogobojny,  
naszego narodu polskiego wielki miłośnik, pag. 126. Ver-  
gilius Crescentius starci zacnej familii, który się naszym Pol-  
laków (pielgrzymów) tak był rozmyślał, że je zawsze we  
dnie i w nocy w domu swoim z wielką wdzięcznością miał.  
pag. 171.

rze piszesz, i nie zawadzi to nic do *Sacri W. M.*, bo to w moich uszu albo oczu utonie.

O koadjutorią *Prebendae Strzałkavianae* biedzimy się tu, jakie to beneficium jeśliby *curatum*, jeśli *Canonicatus* albo ołtarz albo co inszego, i wypleźć się nie możemy. Znowu uderzymy na Datarza, który *in concedendis Coadjut.* bardzo jest trudny.

Architekta mamy pod ręką, którego ludzie w tej professyi biegli równają tym dwiema, które nam było pierwój podano, z których jeden chciał 100 duk. na miesiąc, a drugi służy Xięciu Sabaudyi. Chcieliśmy co od tego ostatniego widzieć: przyniósł nam wiele rzeczy malowanych. Służył i wychował się przy jednym zacnym weneckim Kapitanie Savorgiano, i wiele rzeczy widział, ale sam o sobie powiada że nigdy nic nie budował, bo do tego okazyi nie miał, gdyż teraz żaden prawie zamków nie buduje, ale poradzić, ukazać cokolwiek w tej mierze będzie mógł. Osoba nie żadna, 50. duk. miesięcznie chce, co uczyni 700. talerów i coś więcej. Na drogę żąda 300. duk., ale przestanie na mniej. Lecz nie jesteśmy porywczy. Król Jmc chce *insignem*, a na takowe solarium trudno *insignem* ze Włoch wywlec: chce *factorem non pictorem*, a teraz rzadko kto zamki buduje. Także nie wiemy co czynić. Z drugiey strony boję się by *W. M.* nie rzekli: żeście go mogli posłać, kiedy lepszego nie było. Jutro po mszy cokolwiek z nim zrobimy, bo i sam o respons nalega, gdyż ma miejsca na które go wzywają.

Posyłam do Króla Jmci zdanie jednego wielkiego człowieka o wyjeździe z tą Jmci, jeśli Kardynałem będzie. Proszę niech to tam sekretne będzie, boć by mię Jmc ukrzyżował by o tym sumpcie wiedział. Onby wolał w Polszcze, aleby się tu przez to pół roka mógł więcej nauczyć *in consiliis*, coby mu na

wielkiej pomocy zawsze było. My przecię gotowi  
będziemy do drogi w jesieni.

*W Rzymie d. 21. Aprilis r. 1584.*

## 2.

W dniu 3. Maj, wzięłem wielki fascykuł li-  
stów od Króla Jmc i od W. M., *cum monumentis*  
*Coadjutoriae Varmien.*, wszystko wcale, i choć nie  
rychło, ale przecię nad zwyczaj teraz rychlej.

Od W. M. dwoje listy były, na które odpisuję z  
porządku. O łacinę nic: pisz W. M. którym języ-  
kiem wolisz, byśmy się tylko rozumieli. Odpowiedź  
Króla Jmci na naszą proźbę, miałem przed dwiema  
Niedziel. Z Papięzem *de Cardinalatue* mówiłem i  
jegom odpowiedź wypisał, którą tu powtóre posyłam.

Za 3. tys. duk. bardzo dziękuje Jmc, ale ta  
summa na extraordinaria Capelli mało nie wszytka  
wynidzie. Na żywność ustawiczną, na drogę do Pol-  
ski, nie będzie nic. Pożyczać sromota, o czem pi-  
szemy szeroko do JP. Kanclerza. Pomóż też W.  
M. u Króla Jmci, aby się takowemi *sumpti* nie obra-  
żał, boć tu zaprawdę drogo wszystko. — Teraz na  
obicie letnie musimy wydać *velimus nolimus* nad tysiąc  
duk.; od domu na lato 350. duk., *summa est* wszy-  
tko drogo. A tak prosz W. M. aby wczas Jmc opa-  
trzone piędzmi, i na żywność i na drogę: będzie  
to W. M. bardzo Jmc odsługował. A żebyśmy mie-  
li odpowiedź na końcu *Julii*, pilnie prosimy. — Ma-  
my w ręku *Policam (ut vocant) Bancarium* od Mon-  
telupa na 3. tys. duk., ale się wiele na tym jako wi-  
dę straci, o czem potym napiszę.

D. Vergilio Crescentio powiedziałem z listu W.  
M. o chęci J. K. M. za posługi jego. Był tego bar-  
dzo wdzięczen, ale co się *numera* dotycze, powie-

dział: „że się na tę posługę obowiązał nie dla żadnego pożytku którego nie potrzebuje, ale żeby się pomógł i o dom Jmci i o osobę tak starać, jakoby wszystko porządkiem szło, a Jmć tak się tu sposobił, aby był mocnym słupem kościoła Bożego, *potens verbo et opere*. Tak mi (prawi) Jezuitowie radzili, iż ta moja posługa mogła być ku czci i chwale Bożej: i tak nie inszego przed oczyma nie mam, na żadną zapłatę ani nadgodę się nie oglądam, ale mi tylko jest bardzo wdzięczno, iż posługa moja jest J. K. M. miła.“ — Wszakże nie zawadzi aby go czemkolwiek Król Jmć obesłał.

O confirmacyą siostrzanka W. M. pisałem, na czem było zawisło, a o koadjutorii warmińskiej piśmie dostatecznie Królowi Jmci.

Domowe niesnaski wszystkie już ustały za odjaniem jednego, który chciał równym być Jmci, a nie sługą, a jam tego nie chciałem dopuścić. Jeślim źle uczyniłem, łajcie. — Podkomorzego nie mamy, na coby się bardzo zszedł Pan Suchorzewski, o którym pisałem aby go tu posłano: dobrzeby była komora Jmci opatrzona. Onegdaj też kazałem jednego dworzana służyć, ślachcicowi, z domu, iż pracce w gębę dał i z schodów zepchnął, gdy się zapłaty upominała, a ona pokrzywdzona szła do Gubernatora miasta skarżyć, za co nas było bardzo wstyd. A przecię W. M. mówią, że X. Reszka nazbyt łatwy: aza to nie srogość? P. Skarga nasz Podskarbi i Podstoli, i godny zaprawdę sługa, choruje.

O moim wyjeździe rad wiem wolać i rozkazanie Króla Jmci. Królowa Jmć pisze często do mnie o wielkim złym rządzie w kościele Warsz., chcąc tego żebym albo przyjechał na rezydencyą albo rezygnował. Przyjechać już nie mogę aż z Jmć. Rezygno-

waciem był gotów jeszcze w Krakowie, aby przez mię ten tak zacny kościół nie cierpiał, ale Król Jmć na to zezwolić nie chciał. Teraz jednak posyłam instrument rezygnacyi, wszakże nie inaczej jedno z wolą Króla Jmci, który jest *Patronus Beneficium*. — Nie radbym nikomu w oczu zawadzał.

Kopią listu z Konstantynopola miałem, i powiedziałem Papieżowi *transactionem*. W krótkce czekam *similia* od W. M., żebyśmy nie byli *peregrinantes in rebus nostris*.

Jmć pragnie być w Neapolim, (jesli się to Królowi Jmć zdawać będzie) *in Augusto vel in Sept.*. Zamysłaliśmy to jeszcze w poście odprawić, bez wielkiego sumptu, ale trudno aby mnie tam nie poznano, a bezemnie nie chciałbym aby Jmć jachać miał. Genua też godna widzenia, ale z drogi. — Gdy będziemy przez Wiedeń nazad jachać, a Cesarz albo który Archidux tam będzie, każecie wstąpić nawiedzić *anon?* — Proszę o otworzystą odpowiedź.

Parafraśim na Psalterz szukamy. W Rzymie jeszcze jej nie masz, ani wiedzą aby drukowana była. To wiem że ją mnie sam Autor, Osorius, przed 6. lat w Rzymie ukazał.

Dają mi tu znać, jako często i chętnie JX. Kard. Bolognetus o mnie i rzeczach moich z Królem Jmcią rozmawia; za którą ja łaskę tém więcej Jmci jestem i chcę być powinien, iż to z chęci swej przyrodzonej, okrom proźby mojej czyni, jako Pan cny i dobry: ale W. M. bardzo o to proszę, racz W. M. w tém existimacyi méj zaradzać, gdzie tego miejsce i czas potrzebować będzie, żeć to staranie które o mnie czyni, bez wiadomości i proźby méj czyni, abym nie przyszedł w podejrzenie.

W Rzymie d. 5. Maja r. 1584.

3.

Nie było żadnych listów ze Dworu w tym tygodniu, dla tego nie masz co na ten czas odpisować. Odprawa koadjutoryi warmińsk. uwięzła w ręku Kard. *Datarii*, bo ten ma *expeditia* czynić za rozkazaniem Ojca ś.— Skoro po święciech przyspieszać będziemy koniec tej sprawy, i dobrze dali Bóg skończemy. *Expedycyą* probostwa miechowskiego także. Dziwna rzecz jako tu sprawy w długą idą: samiśmy obecni, sami staramy się, a przecię nie sporo; powietrze podobno po temu. Dla tego się W. M. nie dziwuj, iż *negotium* koadjutoryi powinno go W. M. nie zaraz jest odprawiono, ale będzie dali Bóg.

*In expeditione Vendensi* wstrzymaliśmy się nieco aż do nowój nominacyi, żeby dwojogo sumpta nie czynić. Wiedział Pan Bóg dla czego się zatrzymawała ta *expeditia*, a myśmy się gniewali. *O dubia mortalium consilia!* Obrócili oczy ludzie na tę przyszlą nominacyą, jako tym razem padnie. Wiedzą W. M., iż do tej nowój winnice potrzeba doskonałego męża, któryby się tylko Boga bał a jemu ufał. Tak tu ludzie rozumieją i mówią, iż za tą pobożnością Króla Jmci naszego, nie tylko może być kacerstwo w koronie polskiej wygaszone, ale i *disciplina Eccl.* w pierwszą klubę wstawiona, by tylko Król Jmć czujne Biskupy podawał, którzyby mniej swych prywat niż zbawienia owieczek swych patrzyli, jakich iż mamy nie zły początek, o takie drugie prosimy: którzy gdy stołki biskupie zasięda, nie tylko nauką ale i przykładem do dobrego wodzić będą. Pięknie S. on męczennik Cyprian napisał: *Sacerdos Dei Evangelium tenens, et praecepta Dei custodiens, occidi potest, vinci non potest.* Ale o tém podobno u zabawionego Prałata dosyć, zwłaszcza iż to na ten czas rzecz sama w Anglii jaśnie pokazuje, gdzie żadna moc pie-

kielna, żadne męki, miecze, ognie, strzały, powrozy, stałości kapłanów krześcijańskich przełomić nie może, których na każdy miesiąc ta Jesabel angielska okrutnie morduje, jakom dziś tydzień o tém historyą Królowi Jmci posłał.

Prosił P. Rektor *Collegii Anglici* w Poniedziałek przeszedł JP. Jędrzeja do kollegium, gdzie napierw mszy z piękną muzyką wysłuchawszy, oglądawszy kollegium, do stołusmy siedli, między 80. onych młodzieńców Anglików, jako aniołów Bożych, których bracia, szwagry, stryj, powinne, dla wyznania wiary P. Chrystusowej w Anglii teraz potracono, o czém gdy człowiek historyą czyta, od płaczu się strzymać nie może. A przecię nie tylko nie tém okrucieństwem nie są ztrwożeni ci to młodzieńcy, ale prawie są zapaleni chęcią męczeństwa; od Rektora swego prosząc za osobliwą łaskę, aby ich do Anglii posłał, żeby jako towarzysze ich tenże kielich dla wiary krześc. pić mogli. Pokazowano też nam one srogie powrozy krwią pokropione, one krzyżyki, chusteczki, których w więzieniu i po Anglii chodząc do służby Bożej używali: na co patrząc, zdało nam się iż się zaś one srogich Neronów i Dioklecyanów czasy przywróciły. Ale bądź tobie chwała miły Panie!... który przepuścił Nerony, ten dał Piotry i Pawły, który Juliana ten i ś. Grzegorza, który inszych tyranów ten i wiele rozmaitych męczenników. — Przy obiedzie była bardzo piękna oracya, *in laudem* Króla Jmci i Jmci P. Jędrzeja, także potym *Musica absolutissima* na wszelkich instrumenciech, gdzie wiersze piękne *in laudem* Jmci śpiewano. Po muzyce Jmci przystąpił do onych młodzieńców męczenników Bożych, i dziękował im za tak uczciwe przyjęcie: samego siebie też i Króla Jmci stryja swego chęć ofiarował, gdyby się przygodzić ich rzeczom do czego mogła.

W Rzymie d. 18. Maja r. 1584.

## 4.

UŁAMEK LISTU. — Jedno nam o sumpt nie łąjcie, a dali Bóg o nic inszego łąjac nie macie. Aleć tu w pierwszym roku żaden Xiążę z mniejszym wykładem stać nie może. Tego bądźcie W. M. bezpieczni, że na stronę nic nie idzie. Teraz musieliśmy nową letnią barwę sprawić na pacholęta i lokaje, bez tego być *sine indignitate* nie mogło. Ubogich pełen zawsze dom bywa: do szpitalów i polskim studentom ubogim zawsze się coś dawa. P. Skarga amator ubogich, ten się imi opieką i jałmużną opatrz. Postraszyć was podobno, ale się nie bójcie a prawdzie onć uwierzcie, która powiedziała: „sto króć odbierzesz.“ Wychodzi na jałmużny na miesiąc około 30. złotych, za co jednak mnie bardzo wstyd iż tak mało, wiedząc co Jmć powinien z tego który ma duchownego chleba dawać, i co Panowie drudzy w Rzymie *similes illi* dawają, i co kanony przepisują: *et duae partes redditum Eccl. pauperibus, tertia cedat ad sustentationem.*

Z Rzymu d. Junii r. 1584.

## 5.

UŁAMEK INNEGO LISTU. — Pisałem przez Architekta, P. Papiniana rzymianina, zem posłał Królowi Jmci *vasu porcellana Indica*, ale ich nie mógł z sobą wziąć na konia, ani w tłumoczek bezpiecznie zachować: tak bez nich odjechał; com chciał W. M. dać znać, abyście się ich W. M. u niego nie upominali. Proszę na wszystko o rychłą odpowiedź i dostateczną resolutią. — Posyła tam do rodziców swych sługę swego P. Dembiński, który tu zaś ma nazad przyjechać: mogą też W. M. przezeń pisać.

W liście do Króla Stefana d. 26. Maja r. 1584. tak się X. Reszka o tej porcellanie wyraża: „Przed 3ma dniami wysłałem z tad do W. K. M. *D. Papinianum Leopardum Architectum*, za ugoda i warunkami które przez obu nas są podpisane. Dałem mu na drogę z trzema osobami 200. skudów, bo mniej wziąć nie chciał. Posyłam przez niego W. K. Mci ośm naczzonek (*vascula*, może filizanki) indyjskich, które tu Włochy zowią porcellaną, w wielkiej ją mają cenie i niektóre jej cnoty przypisują. Dar ten, racz W. K. Mśc łaskawie odemnie przyjąć. — Jest to w naturze, iż ci co mało mają zwykle obdarzają bogatych, tak też i ja za tą idę naturą, którą przecież Juryści tak tłumaczą: *do ut des, facio ut facias*. A wszakże to czego od W. K. M. spodziewam się i czekam, bynajmniej symonią nazywać się nie będzie mogło.

## 6.

*Rev. in Christo Patre.* — W tym tygodniu nie się nie ponowiło godnego pisania: list tylko Xcia Mantuańskiego Królowi Jmci posyłam, który mi wczora poseł jego oddał.

O JMX. Pośle Biskupie łuckim jeszcze nie wiemy jeśli z Krakowa wyjechał. Pan Sekretarz Wołucki gotuje potrzeby, i chce żeby wszystko *cum dignitate* było: ja mu radzę *lente festinare*, nie będąc jeszcze po tak częstych odmianach pewien jeśli Jmć przyjedzie.

Czwarty dzień temu, jako tu przyjachali Bernardyni z Raguzy dosyć prędko, i trafiwszy się z X. Sewerynem \*) naszym, powiedzieli mu że do Raguzy była nowina przysłała z Konstantinopolim, jako nasi żoł-

\*) O. Seweryn Lubomilczyk Dominikan konwentu krak.

nierze mieli się z Turki potkać gdzieś za Dunajem i porazić kilka a dwadzieścia tysięcy. Toż i w Wenecyey słyhać, jako nam tu pisano, jedno że *de minore numero. Nos omen accipimus*, i Pana Boga onegda do 7. kościołów z P. Wołuckim jeżdżąc, osobliwieśmy o to pilnie i z drugimi wespótek prosili. Jeśli tak co będzie pociesznego w rękę W. miłości, proszę niech nie będę ostatni abych to wiedział: radbych taką nowinę komuś dał, co nie wierzy i nie radzi Polakom się z Turkiem wadzić. Ale jeszcze pierwej czekam o skończeniu Sejmu, chocia już na pałacu wszystko wiedzą od Agentu nunciuszowego.

*Inter alia molesta* i to mi ciężkości przyczyniło, żem przez X. Wołuckiego żadnej rezolucyj nie miał od W. M., jeśli już mogę do Polski wyjechać albo nie: ale osłyszawszy się o Jmć Panu pośle w Wenecyi, tak przeciwko niemu wyjadę, żebych mógł *cum illius licentia* aż do samego Jędrzejowa zajechać; bo z rozmowy P. Wołuckiego tak baczę, że tam była bardzo mała *spes denariū*, kiedy on odjeżdżał, Łasce się W. M. m. mił. Pana pilnie zalecam.

*Romæ d. 2. Junij A. D. 1590.*

DO

## JACKA MŁODZIEJOWSKIEGO

PODSKARBIEGO KORONNEGO.

1.

Dałem znać W. M. kilkiem listów, co się tu z nami działo. Teraz jednak oznajmuję żeśmy chwiała

Bogu wszytcy zdrowi, i mieszkaliśmy przed Rzymem w Opactwie Kard. Farnezego, gdzie Jmć \*) był do-  
brój myśli z swoimi tylko. Teraz post przypadł, któ-  
ry go zafrasował że nie rad ryb jada, chocia czezu-  
gi miewa na każdy dzień.

Papież do Bononii *in Aprili* wyjeżdża. Pisali-  
śmy tam kilkakroć, co nam też Król Jmć czynić ro-  
skaże? także kiedy do Neapolim jachać a kiedy się  
zaś do Polski nawrócić?— Cokolwiek z tego Król Jmć  
roskaże, pieniędzy na to będzie potrzeba, bo w drodze  
i w tem włączeniu więcej się wydawać musi, niż na  
miejscu siedząc. Tak się jednak spodziewam, że nam  
tych cośmy wzięli pieniędzy aż do mies. Lipca dosta-  
nie, jeśli z Rzymu nie wyjedziemy: i by się zrazu by-  
ło dało com ja namieniał, wiedząc co się w drodze i  
w Rzymie dzać miało, t. j. *24. mil. Talerorum*, al-  
bo *sedecim milia Ducator.*, tedyby było przez cały  
rok dociągneło, t. j. od *Septemb.* do *Septembra*, i  
z drogą i z domowym sprzętem. Ale żeście nam ujeli  
dwa tysiąca, tedy jako widzę do roku nie dociągnie-  
my. W domu już nie mamy więcej 4. tys. Dukatów,  
które jako piszę nas *per Junium* wychowają. Długów  
też żadnych nie mamy: a bardzobym nie rad aby nam  
na pożyczki przyjść miało, w czymby się existimatii  
naszej nieco ubliżyło. A tak proszę pilno, racz to  
tam W. M. opatrzyć co narychlěj, abyśmy pieniądze  
mieli wczas, albo gotowych posławszy przez jakich  
pewnych ludzi, jako przez JX. Dziekana krakowskie-  
go, który się sam snąć bierze, albo przez JX. Kard.  
Bologneta, albo przez Pana Montelupi: wczem proszę  
niechby mieszkanie nie było, abyśmy długów nie czy-  
nili. Każeli nam tu Król Jmć na drugi rok mieszkać,

\*) Pod tym tytułem Jmć. rozumie się zawsze Jędrzej Batory, bra-  
tunek króla Stefana.

mam za to że się mniej strawić może: ale pierwsze to postanowienie wiele kosztuje, a ktemu w dom się potrzebnego srebra przykupiło blisko za 1000. flor. Jmć Jędrzej dobrze chwala Bogu zdrów.

P. Łącki bardzo się pilno uczy, spokojnie sobie mieszka, nabożeństwa pilnuje, z czego masz W. M. słusznie mieć wielką pociechę, i codzien to większą W. M. dali Bóg mieć będziesz. Jam z jego spraw jest bardzo kontent.

W domu Jmci dla niespokojnych pacholików, którzy się nigdy najeść nie mogli, odjęliśmy im stół, także lokajom i sługom stajennym, tylko im dawamy chleb, wino, a po kilka szelągów na dzień, zaczem teraz spokojnie wszystko. Stołu więcej nie masz, tylko Jmci, dworzański a pacholęcy. Wychodzi na dzień w kuchni, piwnicy, stajni 40. scutów (szkudów). U stołu Jmć gość bywa trzykroć tygodnia, gdzie wszelaki dostatek bywa.

JP. Bernard Maciejowski z Perużu przyjechał do Rzymu, którego do domu wziął JP. Jędrzej, i jest do pilności i do nabożeństwa wielką wszystkim inszym pobudką. Bywają lekcje *in Theologia* przed Jmcią. Bywają przed wieczszą w Capelli domowej, letanie i *lectia sacra*. Po wieczery *Congregatio oratorii*, którego teraz sam Jmć jest Prefektem, gdzie pięknie ewiczenia duchowne sprawują. Z Łaski Bożej do tych czasów dobrze idzie wszystko. Na maskary mięso-pustne, ani do biegania bawołów ani koni, sam Jmć niechciał jachać: czemu się wiele ludzi w młodem panieciu bardzo dziwowało. Będzie dali Pan z niego dobry duchowny i inszym przykładny.

Racz też nas W. M. jakimi futry założyć. Tu się tego Panowie, z którymi Jmć towarzyszy, jakoby długu powinnego domawiają, rozumiejąc iż to u nas jako Manna u żydów, z nieba spada. Dogadzając i

sławie i chciwości ludzkiej, musieliśmy kupić kilka futer gronostajkowych i popraszkowych (?), któreśmy rozdarowali. A tak nam W. M. bardzo dogodzisz, postawisz kilka takowych kozuchów albo futer. — Także się też ludzie bardzo pytają po twarzy (o twarz) Króla Jmci, których jednak na złocie i na srebrze obiecał nam był dać JP. Kanclerz, ale się zapomniało. Racz to tam W. M. sprawić, bo się tem Jmć może wielom przyjaciół zachować, a ktemu dobrze aby ludzie do tej sławy którą słyszą, i osobie się przypatrowali. — A tak o trzy rzeczy na ten czas W. M. prosimy, o pieniądze, o futra, a o te twarzy Króla Jmci, co Jmć P. Jędrzej będzie zawsze powinien oddziaływać. — *W Rzymie d. 18. Febr. A. 1584.*

## 2.

Ześ mi W. M. odpisać raczył na kilka moich listów, bardzo za to W. M. dziękuję, i w tej się chęci W. M. bardzo kocham. Przytem W. M. oznajmuję, że doszły do rąk Jmć P. Jędrzeja 3000 duk., któreś W. M. za rozkazaniem Króla Jmci przez ręce P. Montelupiego przesłał: ale widzę iż nie mała utrata, tak na przesyłaniu jako na gotowiznie. Teraz dukaty węgierskie nie idą w Rzymie jedno po 13. Juliuszów, tj. po 52. gro., tak iżbyśmy tu byli za te 3. tysiące nie więcej mieli jedno 3900. skudów *mon. Romanæ*. Teraz i nie gotowe są pieniądze, ale *transcriptæ*, tedy nam nie dają kupcy Altovitowie jedno 3819, tak iż tracimy skudow 81. Ale cóż czynić? Na taniemy czas trafili, złoto nad zwyczaj mniej waży, czemu radzić trudno, bo to nie u jednego ani dwu, ale u wszystkich kupców w mocy, albo raczej wedła potrzeby albo niepotrzeby pieniędzy. Temi tedy pieniędzmi, i co jeszcze było w mieszku, dociągnęlibyśmy byli *per Au-*

*gustum*, by były nie przypadły *extraordinarie* wydatki wielkie, których człowiek nie zawsze przeglądać może. Okrom kuchni, piwnicy, stajni, komory, salaria, na co wychodzi zwyczajnie 1000 dukatów; teraz na to lato musimy nowe obicie letnie sprawować *pro dignitate*, t. j. na salę wielką kitajki żółtej i czerwonej; na pierwszy pokój adamaszku modrego i żółtego; na wtóry, adamaszku czerwonego i żółtego; na trzeci, skóry hiszpańskiej pozłocistej. Na stoły, stołki, portiery, na baldachim nad kredens, kilka sztuk adamaszku. Na namiotek do łoża etc., co wszystko dojdzie do 1500 duk. — Nadto szaty letnie, pacholetom adamaszkowe ubranie, atlasowe sukienki; za pałac któryśmy najeli 350. skudów. Temu Włochowi którego tam do Króla Jmci posyłałyśmy daliśmy 200.; na expedycją koadjutoryi Warmińskiej i Probostwa miechowsk. wynidzie też jeśli nie tysiąc, tedy które sto. A tak bardzo się trudno mamy wychować aż do wyjazdu naszego tem co mamy, a ku temu na drogę niemało będzie potrzeba. Przetó proszę, racz W. M. to opatrzeć u Króla Jmci, aby nam tu pożyczać nie przyszło, albo tu w Rzymie długi zostawiać; czego byśmy namócniej unikać chcieli, bo w tem ile ja baczę zaszkodziłoby się godności Króla Jmci. Wiemy co się przed nami działo, słyszeliśmy co mówiono. *Byxum* Za łaską miłego Boga tak się tu pobożnie, tak rozumnie JP. Jędrzej sprawuje, że sobie wielkie we wszystkim Rzymie imię zjednał. Familia wszytki teraz jakó panienki. Spokojny, uczciwy, skromny, posłuszny, splendor około Jmci przystojny zacności królewskiej. Zbytku nie masz. Ubogich dom pełen. Suppli podawają po ulicach, wiedząc iż bez daru żaden od Jmci nie odejdzie. Ludzie zaciemni wielcy, w wielkiej poczciwości imają Jmci: tak iż z tej strony nie obawiam się od Króla Jmci kwaśnej twarzy. Tylko mi

się zda, iż słyszę P. Podskarbiego mówiącego: „na-  
 „zbyt wiele wydawają, a mogłoby mniej być, a nie  
 „po tem, po onem i t. d.— Na co ja, bym to słyszał od-  
 powiedziałbym: byś tu był, inaczejbyś mniemał; droż-  
 sze tu piwo niż na Kazimierzu. Dwadzieścia tysię-  
 cy dukatów kosztował pierwszy rok w Rzymie ś. p.  
 X. Kardynała Hosiusa Pana mego, a Jmć X. płoćkie-  
 go (Biskupa) więcej podobno; a nameście do tej sum-  
 my 3. tys. duk. nie oddali: które mając, a ktemu ze  
 dwa albo trzy na wyprawę i na drogę, sławnie i uczci-  
 wie się tu odprawimy. A tak proszę, racz nas W.  
 M. opatrzyć wczas, coby na końcu Julii tu były pie-  
 niądze. Przywieziemy W. M. za pracą obrazek S.  
 Jacka.

*Dan w Rzymie d. 15. Maja A. 1584.*

### 3.

Temi dni miałem list od W. M. *d. 22. Aprilis*  
 w Ołyce, za który dziękuję.

Pacholę Jmci, Caspar, zdrowo do Rzymu przy-  
 jechał, i Jmci wesołą nowinę przyniósł, o powrocie  
 do Polski w *Septemb.*, bo tu Jmci nic nie smakuje,  
 gdy się nie może na osobę Króla Jmci ustawicznie pa-  
 trzyć: także już *Augustum mensem* czekamy. Cze-  
 kamy, mówię, bo tego chce po mnie Król Jmć, abym  
 się do Polski wespół z Jmcią wrócił, a jam zamy-  
 ślał swoją Rzymską rezydencją na świętym pokoju  
 kontynuować, przy tym kęsie białego chleba, który mi  
 tu P. Bóg przez ś. p. X. Kard. Hosiusa Pana i dobro-  
 dzieja mego dać raczył. Ale nie zwykł swą wła-  
 sną wolą, nad wolą starszych i mnie od Boga przeło-  
 żonych przekładać. A tak Jmci służyć jeszcze dali  
 Bóg będą aż do Polski, gdzie daj mi Panie Boże W.  
 M. dobrze zdrowego widzieć.

O trzy tys. dukatów jużesmy kilkakroć odpisali iż tu przyszły i nam oddane były, z niemają dosyć utratą. Te się naznaczyły na czerwoną barwę, gdy do tego przyjdzie czego się codzień od Papieża spodziewamy: tak iż te odejdą na nadzwyczajne wydatki; a z dawniejszych zasię pieniędzy tedy nam temi czasy niemało odeszło, na letnie obicia, szaty, barwy, wedle tutecznego obyczaju, więcej niż 1500 dukatów. Po tym na expedycją koadjutoryi warmińskiej i Probstwa; potym Architektowi, najęcie domu, i na różne inne, co nam bardzo mieszka uszczerbiło: tak iż nam żadną miarą ani do *Augusta* na strawę nie dostanie, ani na drogę nie zbędzie. A tak W. M. raczycie opatrzeć wczas, aby nam do pożyczania nie przyszło, albo żeby w Rzymie, wyjeżdżając, długów nie zostawić, coby ani Królowi Jmci ani P. Jędrzejowi na rękę nie było: co ja wczas przekładam abym potym *in culpa* nie został, bo jednak coby się tu zadłużyło, toby płacić przecię potrzeba, z niejakiem ubliżeniem tego dobrego początku i existimacjey, jakąsmy tu sobie do tych czasów zjednali, a gdy się wczas pieniądze posła, wszytkiemu się dogodzi. Prosiemy tedy, niech *in Augusto* będziemy opatrzeni, aby część pieniędzy tu w Rzymie, część w Wenecyi oddaną była, gdzie też nam Król Jmć być rozkazał. Ma Jmć wielką nadzieję w chęci i pilności W. M., że te jego potrzeby u Króla Jmć wczas forytować będzie raczył, boby rad jako w inszych wszytkich sprawach tak i w tem płaceniu i wybieraniu, po sobie dobrą u wszech ludzi sławę zostawił, za co obiecuje się W. M. odsługować.

Przypominałem też Jmci około długu 500 duk. które W. M. winien. Odpowiedział mi z chęcią, iż rad i z dzięką zapłaci, a żeby W. M. sobie to ode-

brał z dochodów Probstwa miechowskiego, do których W. M. ukazuje i *autoritatem* dawa, a ostatek oddziałować będzie.

Co W. M. piszesz o expedycyi JX. Dziekana włocławskiego, widzę że się rzecz ta w ręku X. Tyczy nowych bardzo uplotła, którą aby wyplotł, P. Brzeźnicki sługa JX. kujawskiego niemałe tu staranie czynił i czyni. Ale do tego jednak przyszło, iż na skończenie tejto expedycyi nie tylko te 50. duk. którem ja tu za oddaniem W. M. odniósł wyniłą; ale nadto pożyczyłem na żądanie P. Łąckiego względem W. M. 31. duk., aby tylko się dalej ta odprawa nie wlokła; o czem da W. M. znać tenże P. Łącki, który zaczętym trybem idzie pilnując nauk dobrych i nabożeństwa, z czego W. M. swego czasu wielką pociechę odniesiesz. Ale napisz nam W. M. wczas swoje zdanie, jeśli tu ma zostać kontynuując nauki, albo się ma z nami wrócić do Polski.

Także się też W. M. racz dowiedzieć od Króla Jmć, jeśli tu każe zostawić P. Forgacza i P. Jozikę albo nie? A jeśli każe, kto im ma dać pieniędzy a wiele? Jozika zaprawdę postępuje w naukach i pobożności: postępuje i Forgacz, ale go Jmć wszystko przy sobie bawi, tak iż do szkoły nie często dochodzić może. Uczyniliby niemały postęp obydwu, by tu dłużej *studia* pilnowali, zwłaszcza że P. Forgacz udał się wszytek do stanu duchownego, w długich szatach chodzi i pierwsze *ordines Eccl.* chce wziąć: dobrzeby go w Rzymie w tę professją do końca wdrożyć. A tak proszę odpisz mi W. M. przed wyjazdem naszym o woli Króla Jmci.

*Dan w Rzymie d. 9. Junii 1584.*

D O

## JANA FIRLEJA.

MNIE WIELCE MIŁOŚCIWY PANIE PODSKARBI! — Zatrzymałem się na całe a sposobniejsze zdrowie moje, abym był mógł sam obecnie W. M. memu mił. Panu podziękować za chęć i staranie, któreś W. M. czynić raczył u JP. Żupnika, aby mi to zapłacił co Król J. M. rozkazać raczył. Lecz zem tego godzien nie był, jako insze Pańskie nawiedzenia tak i to z ręki jego ś. skromno przyjmuję, a W. M. memu mił. Panu za wielką łaskę i dobrą wolą pilno dziękuję i odsługować będę; przy dobrej nadziei zostawając, że kiedykolwiek jeszcze wedle mandatów Króla Jmci, będą W. M. raczyli na mię miłosierném okiem wejrzeć.

Na ten czas proszę W. M. o quit do JP. Żupnika, i o drugi na pieniądze podwodne, które Król Jmć mieszczanom jędrzejowskim na prośbę moję odpuścić raczył, tak jako W. M. raczysz mieć o tém pisanie od J. K. Mci. Każdą łaskę będę z osobna W. M. odsługował.

Z Rzymu miałem listy *de 20. Octobris*. Jeszcze Papieża nie było obrano. Różnic było dosyć między Kardynałami, i niepokoju około Rzymu od bandytów. Z tém się do łaski W. M. zalecam.

*Dan w Sposzowicach d. 18. Novemb. r. 1590.*

DO

X. Janu Tarnowskiego

PROBOSZCZA KUJAWSKIEGO.

MNIE WIELCE MIŁ. PANIE DODKANCLERZY! — Tak jakom pierwój przez Sekretarza Króla Jmci X. Archidiacona Kołackiego, który teraz do Hiszpanii jest posłany, zacnego tego miejsca i urzędu pieczętarskiego W. M. winszował, na którym W. M. mieć raczysz wielką a zawsze gotową okazyą *bene de Ecclesia, deque proximo merendi*, w czém się W. M. zawsze nadewszystko kochał; temże sercem ono moje ustne winszowanie listowném pisaniem teraz odnawiam, będąc pewien bogobojności W. M., że każdy potrzebny i uciśniony tejtó korony obywatel, ratunek i pomoc W. W. rzeczom swym najdzie, a żaden bez pociechy *a Cancellis et subselliis* W. miłości nie odejdzie, *qua sola re* iż też co pogańskiego rzekę, *Deus fiet*. Pana Boga prosić nie przestanę w ubogim a utrapionym klasztorze swym, aby W. M. dał *vitam quam meretur, et conservet animum quem dedit*.

Uciekam się tedy i ja do łaski i obrony W. M. w potrzebie i ucisku klasztoru mego andrzejowskiego, prosząc pilno aby W. M. raczył wydać kommissyą i insze potrzebne listy Króla Jmci, do rozeznania i postanowienia granic i dóbr Króla Jmci, od starostwa chęcińskiego które teraz trzyma JP. Secygniewski, a dóbr klasztornych, które na ten czas do sprawy i obrony mojej są poruczone. — Nie będę tem W. M.

bawił, abym szeroko miał sprawę wszystkie opisować, i *in publica commoda* zabawione uszy W. M. zatrudniać; W. M. będziesz raczył wiedzieć *statum causae* i potrzeby klasztorne, z powieści JMX. Archidiakona warszawskiego, Sekretarza Króla Jmci. Pokornie proszę, aby mój klasztor z miejsca i urzędu W. M. tę obmowę i ratunek począł odnosić, jakiego się wszystka korona od W. M. czujności i sprawiedliwości, w każdej swój potrzebie spodziewa i sobie obiecuje.—Łasce się W. M. Pana mego pilnie zalecam.

*Dat. Andraeviae.... Febr. r. 1591.*



# L I S T Y

## JANA ZAMOJSKIEGO

DO

X. Stan. Reszki

W R Z Y M I E .

1.

MIŁOŚCIWY XIEŻE DZIEKANIE! — Zaleciwszy przyjacielskie chęci swe w łaskę W. M., dziękuję żeś mi W. M. o szczęśliwym tam przyjechaniu Jmć P. Andrzeja oznajmić raczył. Chwała Panu Bogu! żeście W. M. w dobrem zdrowiu tam przyjechali, i tak *honorifice* przyjęci byli. Dalej winszuję tego W. M. ciam, żebyście do końca póki tam będziecie to tak zatrzymawali, co was na przodku z łaski Bożej potkało. Jakoż nie wątpię że JP. Andrzej obyczajmi swemi uczciwymi, i W. M. też staraniem swem, będziecie umieli w to potrafić: za co Jego K. Mść będzie W. M. powinien, i ja z osoby swój odsługować to W. M. chcę. — Proszę *de statu* JP. Batorego oznajmuj mi W. M. jako naczęściej za wszelaką okazją.

Myśmy sam teraz nie do końca w dobrej przyjaźni z Cesarzem tureckim, dla onych szkód które Kozacy poczynili: zaczem też i to i owo z Ukrainy jako więc w takich sprawach bywa, ponawia się. My

w kroku stoję, i jako możem łątamy i ujmujemy te rzeczy. Proszę daj mi W. M. znać, co tam o tem są za rozumienia? — i przyszłoliby do czego, jakobyśmy się chęci od Panów chrześciańskich spodziewać mieli? Jakoż ja, *præsertim in tam pia et communi causa*, nie o chęci ich przeciwko nam nie wątpię. Wszakże nie z nagła się W. M. o tem wywiaduj, i nie la-da, z kim W. M. o tem mów.

Posyłam W. M. trzy numismata twarzy Króla Jmci; oddaj W. M. jeden M. Antonio Mureto, drugi Fulvio Ursino, trzeci Gambarae Poetae. Także też swoich trzy W. M. posyłam, które W. M. tymże po jednym rozdaj. Z tem się łąskawej przyjaźni W. M. zalecam. — Z Krakowa d. 22. Januarii r. 1584.

W. M. życzliwy przyjaciel, służyć gotów

J. Zamoiski.

## 2.

Chęci swe przyjacielskie W. M. zaleciwszy, dobrego zdrowia i fortun wszelakich W. M. od Pana Boga życzę.

Jakom pierwszym listem swym z Krakowa gratulował i winszował W. M. Mciam, żeście W. M. i przyjęci wdzięczuie na tém tam miescu, i chęć dobrą przeciw sobie znacie; tak i teraz znouu W. M. Mciom tego winszuję. *Sequitur* zatym, żebyście W. M. albo JP. Jędrzej tę wzbudzoną o sobie u Ojca ś. i u ludzi tamtych opinią, i ich przeciw sobie chęci, obyczajmi i postępkami swymi statecznymi zadzierżywał a o to się starał, żeby jako przodek tak i koniec był dobry, i jednym torem jego sprawy były prowadzone. Co nie dla tego przypominam, abym wątpił, żeby nie miał Jmć i umieć i chcieć o to się starać i tego u siebie uważać; ale mając z Jmcią związek i conjunctią powin-

na \*)), i rozumiejąc że dobre i pocieszne Jmci, też i na mię po jakiejkolwiek części ma przypadać, przeto chciałem krótkce to przypomnieć u W. M.

Około drogi do Bononiej, jeśliby miał Jmć z Ojcem ś. na nią jechać albo nie? deliberowaliśmy z Królem Jmcią, gdym teraz z Krakowa przyjechawszy, do niego się był do Grodna trochę dorwał: jeno w tej deliberacji naszej tego nam nie dostawało, i tego bardzo pożądaliliśmy, żebyśmy też byli wiedzieli *judicium* i zdanie W. M. około tego; bo my sam daleko na stronie będąc, i nie wiedząc ani bacząc wszytkich w tej sprawie okoliczności, nie możemy tak dobrze tego rozzeznac, coby lepszego było w tej mierze, jako wzdym tam W. M. *in re praesenti* patrząc na wszystko i widząc co inszy czynią, jako się gotują, jakiego sumptu i nakładu na to potrzeba. A tak Jego K. Mśc na W. M. to już rozsądek i zdanie puszcza: rozumieszli W. M. żeby mógł na tej drodze nie podiej stać od inszych, J. K. Mśc nie będzie przeciw temu, i te miesiące które miał we Włoszech strawić, jeśliby się zdało W. M., żeby mógł tę drogę z Papieżem odprawić *cum sua* i Króla Jmć *dignitate*, tedy tam strawić może, służąc Ojcu ś. w Bononiej przez ten czas, a zaraz tamże go pożegnawszy, mógłby się do Polski obrócić. Jeno to W. M. racz dobrze uważyc i considerować, aby podniejszym nie był od inszych, to jest wywiedziec się dostatecznie jako się inszy gotują i wybierają, a według tego o Jmci też drodze na tę albo na owę stronę postanowić. A gdzieby więc już się W. M. zdało żeby jechał, tedy lepiej podobno dla lepszego wezasu Ojca ś., aby na noclegach cizba przy

\*) Jau Zamojski w r. 1583. pojął za żonę Gryzeldę Batorową synowicę Króla Stefana, a córkę Krzysztofa Batoroego xiążęcia siedmiogrodzkiego, i przez to się z domem tym spokrewnił.

nim nie była, żeby Jmć uprosił się u niego, aby uprzędzić mógł, i nocleg albo dwa od Bononiej na przyjazd jego czekał, a z nim potym do Bononiej wjechał. Jeśliby też rozumieli W. M. żeby nie mogło się *a pari* z drugimi na tej drodze stać, tedy lepiej z Rzymu uprzędzić wyjazd papieżki, i do Mediolanu się obrócić, a tam te miesiące przy Kardynale Boromeusie strawić, jego świętobliwości się przypatrując i przy nim się sposobiąc do professiej swej; co wszystko J. K. Mśc zdaniu i rozsądkowi W. M. zleca.

Mówiłem z J. K. Mcią i o pieniądze tak dla tej drogi, jeśliby ją wziął Jmć przedsię, za W. M. zdaniem, jako i dla upominków zwykłych *officialibus*, gdy do Kardynałstwa przyjdzie. Jego K. M. raczył nad to co jest pierwój *destinatum*, trzy tysiące złotych czerwonych postąpić Jmci, i na drogę i na te upominki, i już rozkazał dać listy do P. Montelupiego, że te pieniądze W. M. tam *representabuntur*; a W. M. według tego będziecie tak rzeczy accomodować, jako potrzeba pokaże, i jako *dignitas J. K. Mci postulabit*. — Z tem się przyjaźni i miłości W. M. zalecam.

*Dan z Kniszyna d. 13. Febr. r. 1584*

### 3.

Iż wola i chęć Ojca ś. jest skłonna do renuncjowania i kreowania Kardynałem Jmć P. Andrzeja synowca J. K. Mci; jest to iście wdzięczno niepomału J. K. M. Ale jednak nie zdało się było J. K. M., żeby miał co około tego pisać do Ojca ś., i deklarować mu się wtem, z tej przyczyny, aby nie rozumiano żeby J. K. Mśc dla tego jeno posłał tam synowca swego, żeby Kardynałstwo odniósł: ano pewnie nie ta była intencja J. K. Mci, ale ta raczej, aby pokazał u wszystkiego świata jako jest *devotus J. K. M.*, Jego

świątobliwości, i dał inszym Panom chrześcijańskim pobudkę i przykład do czczenia Jego S. Ktemu też, aby i JP. Jędrzej, gdyż go J. K. M. już za wolą jego samego na ten stan duchowny i na chwałę miłego Boga obrócił, na temtam miejscu gdzie jest *religionis nostri caput*, i w tej tam gromadzie ludzi, i w pobożństwie i naukach przednich sposobił się tem lepiej, do tej którą wziął przedsię professiej. — Tą tedy intencją tam go posławszy, nie chciał był J. K. M. z tem się popisować, aby miał sollicitować i urgować u Papieża o ten jego honor, rozumiejąc że dosyć jeszcze może być do tego czasu; alem ja perswadował i wiodłem do tego J. K. Mśc, aby dał co o tem znać Jego S.; a to dla tego, kiedyby to teraz się zaniechało i z tem odjechał JP. Jędrzej od Ojca ś., a rozniosło się to po świecie, że Ojciec ś. nie dawno kreowawszy poczet nie mały Kardynałów, minął synowca Króla polskiego, choć był *in Curia*, i tak go *non auctum dignitate ista* puścił od siebie; aby nie rozumieli zatym ludzie, żeby albo obyczaj i osoba JP. Jędrzeja nie podobała się Ojcu ś., albo nie jest chęci Królowi Jmci. Co gdym tak J. K. Mci perswadował, przestał na tem J. K. M., i pisze list swój w tej mierze do Ojca ś., który posyłać raczy do W. M., abys go oddał Ojcu ś. a przy tem prosił, aby tę swoją chęć do skutku rychło przywiódł.

Przy oddawaniu, acz do poparcia tej sprawy racyi u Ojca ś. przywodzić podobno nie potrzeba, gdyż sam jest chętny do tego, i przeciw J. K. Mci ojcowski prawie affekt i chęć pokazuje zawdy; wszakże nie wadzi przypomnieć Jego S., że gdy Jego S. *ornabit eo honore* krew J. K. Mci, pokaże wszytkiemu światu jako sobie waży i *quo loco* ma J. K. M., który pewnie iście *devotissimus* jest S. *Scedi Apost.*, i na poświadczenie tego *novo exemplo* synowca swego własnego

do Jego S. posłał, i panem jest takim, że może godnym i potrzebnym być zawdy chrześcijaństwu. Ktemu *cedet* ta rzecz da Pan Bóg *in rem* kościoła Bożego i religiej katolickiej; bo on i w Polsce mając stryja Króla, może być godny i pożyteczny kościołowi, i tem więcej w Transylwaniej, w ojezyźnie swój, gdzie radby J. K. M. aby przywróconą była religia katolicka *et Episcopatus*, i wszelaką o tem pieczęć ma. Do czego a któż nad JP. Andrzeja może być sposobniejszy? Pewnie *extraneus*, albo choć i tameczny kto inszy, o którego jednak trudno, nie mógłby temu podołać, bo iż zawzięła się tam bardzo *haeresis*, wnetby inszego wykikano (*sic*); ale on będąc i tamecznym, i ze Xiążąt onej ziemi, i powinowactwa tam mając, łaczenie może podźwignąć upadłą tam religią, i dobre jej fundamenta założyć. A co ktemu *Canonibus Concilii Tridentini sancitum* jest, żeby Ojciec ś. Kardynały ze wszech narodów chrześcijańskich obierał, i udzielał *eum honorem* wszystkim naciom zwierzchność Stolicy ś. wyznawającym; tem tedy jego mianowaniem dwiema zaraz narodom by się dogodziło, bo to już JMX. wileński z Litwy jest Kardynałem \*);— ale samej koronie temby się dogodziło, gdyby *in honorem* jej Pana i Króla, synowcowi jego dano było to dostojenstwo; a narodowi węgierskiemu po gotowiu, w którym dawno już ta *dignitas* nie była. Co W. M. według najlepszego rozumienia swego przełożysz Jego S. — A co się dotyczy opatrzenia JP. Andrzejewego, o tem już pieczy mieć nie trzeba Jego S., gdyż ma insze nie małe chrześcijaństwa wszystkiego na sobie ciężary. Przeciw poganom gdyby do czego przyszło, i do jakiej między chrześcijaństwem ligi; tam pewniśmy, żeby Jego S. *non deesset* rzeczą chrześcijańskim i powin-

\*) Jerzy Radziwiłł Kardynał S. Sixti.

ciom tym, które na celu są nieprzyjacielowi: ale *in privatis* najdzie J. K. Mśc sposoby i szrodki, że rzeczy synowca swego tak opatrzy, jakoby mógł utrzymać dobrze swoje *dignitatem*; do czego i ja mając z JP. Andrzejem związek powinny, wieśdź J. K. M. i drogi J. K. Mci do tego ile będę mógł, pokazować nie zaniecham. A iż osobno go teraz samego Kardynałem Jęgo S. renuncjuje, a nie w owym poczcie i katalogu którzy niedawno są renunctiowani, mało nie lepiej tak, i zda mi się, że *majore cum dignitate* J. K. Mci i samego JP. Andrzeja to będzie: bo które Kardynały z wielgich w chrześcijaństwie familij Ojciec ś. kreował, jako Kardynała *de Austria* i Francuzy niektóre, te osobno same tylko kreował. Co gdy też w JP. Andrzeju uczyni, będą za to mieć ludzie, że w tej mierze *honor est habitus* J. K. M. i JP. Andrzejowi, krwi i synowcowi J. K. M. — Tom chciał o rzeczach Jmci dać W. M. znać i szerzej trochę wypisać.

Listy do którycheś W. M. chciał, aby były od J. K. M. dane, kazawszy je spisać posłałem do Dworu dla podpisu, które niedługo będzie mieć W. M. u siebie. Z tem się przyjaźni i miłości W. M. zalecam.

*Dat. z Kniszyna d. 15. Febr. r. 1584.*

P. S. — Może też W. M. Ojca ś. prosić, ut quod facit cito faciat.

#### 4.

Doszło mię kilka listów W. M., acz *in occupationibus*; jednak nie były tak wielkie abym był W. M. na nie odpisać nie miał, kiedybym był miał jaką resolutią w tych rzeczach, o którycheś W. M. do mnie pisywać raczył: ale iżem nie miał w nich nic *resolutum*, więc też nie było co W. M. odpisować.

Gdym Królowi Jmć przekładał, iż potrzeba tego żebyś W. M. albo do Polski się wrócił, albo jeślibyś W. M. tam dłużej trwać miał, był ratowan; po długich deliberacjach skłaniał się na to Król Jmć, żeby W. M. się do Polski wrócił, co ja też J. K. Mci perswadowałem. Potym *venit in mentem* J. K. Mci, iż jeszcze poseł wielki do Ojca ś. nie jest wyprawiony, i tak deliberacyi swoich J. K. M. do tego czasu *non explicavit*. — Mnie bardzo tego żał, że do tak cnotliwego i ś. Pana, i nie tylko *nomine* ale i rzeczą samą Ojca, tak długo poseł nie jedzie; — ale do W. M. jako Polaka pisząc otwarcie, raczysz W. M. wiedzieć, że w takowych rzeczach kosztem zwykli się więc naszymy wymawiać. — Podjął się był tej drogi JMX. Biskup płocki, ale potym zaniemogł, i chorobą się założył. Narązałem J. K. Mci JP. żarnowskiego (kasztelana), gdyż ma *pecuniosum* stryja; ale i do tego nie przyszło. Już ja jednak, jako przedtym pilno o tę odprawę upominałem, tak i dalej przez listy upominać nie zaniecham.

Myśmy tu wedle transactiej JMX. Aldobrandina oddali z Królem Imcią przysięgę, przy bytności JMX. Biskupa wrocławskiego, Posła Cesarza Imci. Jadą też już Ichmć X. Kardynał Radziwił i P. krakowski, dla odebrania przysięgi od Jego Ces. Mci. — Sejm też z łaski Bożej acz nie źle się odprawił, ale *res omnium maxime salutaris de interregno*, lubo już rzeczy były namówione, nie wzięła końca swego. Dobrzy obywatele byli na tem, aby *excluderetur ambitus exterorum*, i zostawić tylko potomki Króla Jmci, albo jeśliby to mankowało, słowiński naród; ci zaś którym *externus ambitus* jeszcze się nie uprzykrzył, byli *alieni* od tego: jedni chcieli aby dołożono, żeby Król katolik był, drudzy zaś pozwalali żeby Król przysiągł, że jest i będzie katolikiem. I tak niektórzy ja-

koby w różnej rzeczy *malo animo contendendo*, ci *rem minore negando* a zaś *majorem concedendo*, owi *minorem postulando* a większej *non accipiendo*, termin Sejmowy naznaczony *eluserunt*. Które było *extremum*, niech temu P. Bóg przebaczyć raczy. Więtsza to ostatnia, bo na Króla gdyby religią odmienił nie mamy nic do tego czasu. Za tą przysięgą mógłby być ruszon *de jure* gdzieby religią odmienił, *juxta Constitutionem de non prestanda obedientia Regi, qui non satisfaciat juramento*, ale to już Panu Bogu poruczyć.

Dan w Zamościu d. 10. Czerwca r. 1589.

## 5.

MIŁOŚCIWY XIEŻE OPACIE! — Zlecić mi Król Jmć raczył, żebym ten list do Ojca ś. i ten drugi do W. M. z pilnością W. M. odesłał, jakoż je odsyłam. *Quo in statu* jest sprawa z strony przysięgi Cesarza Jmci? rozumiem, gdyż tam jest nie opodał od W. M., że W. M. wiedzieć raczysz: zatrudniła się tём, że *a statibus* węgierskich nie było deputatów do oddawania przysięgi spółem z inemi stany, wedle transactiej; już jednak Cesarz Jmć sam z drugimi stany onę oddał.

U nas sam nie masz żadnych nowin, z łaski Bożej spokojno zewsząd: małe tylko utarczki z Tatary bywają, na których jednak Pan Bóg zdarzać raczy. Dostawają też znacznych więźniów, i teraz w tych czasiech Pan Zamojski powiny mój, którego na ukraińnym zameczku swym Szarymgródku mam, z Tatary miał potrzebę, gromił je i więźniów znacznych dostał. Ine rzeczy wszystkie są z łaski Bożej dobrze. Król Jmć w Wilnie jest, a tam ztąd ma się ruszyć.

Z Zamościa d. 19. Julij r. 1589.

## 6.

U nas się sam źle dzieje. Turek wysławszy Beglerbega i Tatary wojuje nas. Przyczyna tego krzywdy kozackie i ludzi ukraińnych. Insza to, gdy do nas idą że je odgramiają, albo więc nakoniec co bywa z Tatary; ale onemu samemu naprzód zburzyli Tehynią, potym Białogród obalili, potym Oczaków zburzyli, teraz także okręt jakiś bogaty rozbiwszy, Kozłów spalili, kramów tureckich kupców trzy sta w nim rozszarpali. Ostrzegałem ja w tém R. P. i *post articulum de interregno* nalegałem o wstrzymanie tój swywoli: ale cóż wiedzieć przecz nie się statecznego na tym Sejmie nie działo? i o tém puszczone suspicję, że *mihi queritur* znowu *dictatura*. Prawda zem ją miał *in interregno*, i potym będąc wysłany do Buczyny, alem jój nie *sum abusus*: zaczym gdy ani mocnie rzeczom zabiegano, ani obrony opatrowano, protestowałem się *in ea forma* jaką W. M. posyłam. Przyszło i to, że Posła do odnowienia pokoju nie posłano, prze niedostatek (a radniej nierząd) skarbowy, gdyż J. K. Mść mógł mieć *undecies centena millia* pierwszego roku, co wszystko *fusa* jedno wyszło, drugie rozlało się, drugiego też zatem i dodać nie chciano, i przy tém i *ordinarios* J. K. Mci dochody rozebrano, że każdy baczny uzalić się tego Pana musi: zatem suspicje u poganina, że Posła nie wysłano, urosły, więc też i wieści jakieś w Konstantynopolu były, że za jednaniem naszym z Rakuszany, jużesmy go mieli społem wojować, Arcyxiążę Maxymilian miał być Królem przedsię, Król Jmc do Szweciej wrócić się, dawszy mu siostrę. Co acz nie tylko *vana* ale *levia sunt*, a u poganina przedsię nie małe podejrzenie uczyniło, że mając jakieś przedsięwzięcie a będąc gotowym ile mogę dosięgać do *ditiones* Rakuskich, aby Króla hi-

szpańskiego i domu rakuskiego myśl oderwał od rzeczy angielskich i francuzkich, wysyłał Czausze do Wołoch, wyglądając Posła, i za tém zaś o to te wszystkie *copias* na nas wylał. Do tego czasu jeszcze nie occupowano nic. Tatarowie zniszczenia czynili: Beglerbeg z Wołoch następuje z armatą. To też przybyło *incommodum*, że Strussa i kilku ludzi rycerskich straciliśmy. Szedł do mnie; zaszli go Tatarowie: był pod Baworowem zameczkiem i pod obroną, ale gdy się na Tatary przy samym koszu carskim który tam był, rzuciła czerń ukraińska, bardziej skora niż stała, chciał ich ratować i tam sam zginął. Podłodowscy dwa zabici, albo pojmani, i kilku towarzyszków zginęło. Byli ludzie od siedmiu niedziel odemnie obwieszczeni, ale też i temu nie wierzono do końca. *Malevoli* przekładali, że mi o pobór idzie, że *as-suetus* wojskom, że mi się i teraz ich chce: więc drudzy się strzegli, drudzy nie; rzadki chciał do kupy, i teraz większa część o sobie osobno radzi. Do Króla Jmci *identidem* posyłam, ale taka dalekość bardzo nie wygodna. Ludzi służebnych nie mam jedno kilkanaście set koni: przyczyniłem co może być, Kamieniec jako mogę ratuję. Posłałem też piechoty swęj część, codzień też wysyłam co mogę więcej piechoty, strzelby, etc. — Tu sam przy Lwowie jestem ludzie kupiąc, a krzepiąc Lwów. W takiej słabości albo niegotowości na ten czas naszej, inaksze *consilia* okrom Fabii Maximi próżne. By nawięszych mężów trocha, od sta kilkudziesiąt tysięcy ludzi może być ogarniona, a zwłaszcza w takich przestronych polach jakie tam są. By Pan Bóg to dał, aby mogły te dwoje miesca podzierzeć do zimy, Kamieniec i Lwów. Proszę niech te rzeczy Jego S. od W. M. wie, jako *communis Pater*, a zwłaszcza iż ta sprawa z pogany. Choć ustnie W. M. Jego S. jako nalepij wyro-

zumiesz powiedz: ja jako Polak do Polaka piszę, W. M. nie wiem jeśli obaczysz co takiego, co by lepiej zamilezeć. — Z Lwowa d. 25. Augusti r. 1589.

## 7.

W tym teraz stanie rzeczy są, że Beglerbeg jest nad Tehinią ku Soroce. Ludzi codziennie to nam więcej przybywa: za tym jego tak wielkim i tak dalekim zawodem, codziennie vastatniej i obłączenia miejsca jakiego oczekiwamy. Kamieniec posilam jako mogąc, lecz i to słabo, bo na rzecz namniejszą z skarbu ratunku, jako powiada JP. Podskarbi, nie masz. Swojem zakładam, także i na żołnierza, nad tę trochę pieniędzy co sam było w Lwowie Rzpltej. Ale tego wszystkiego nie jest zmódz się turecką, i ostatka quarty z Rawy jeszcze sam nie słyhać. Proszę ratujcie nas W. M., a ratujcie co rychlej. Za tą przewłoką wyjazdu JP. Posła, który przed kilkiem dni nogę złamał, pisałem do Beglerbega, com rozumiał być ważnego do zadzierżenia onego: lecz małą mam nadzieję. Więcej to dla tego uczynił, *nec quid intentatum relinquerem*, a niżbym miał sobie tak wielki effect tego swego pisania obiecywać.

Po tej potrzebie która była pod Zbarażem z szkoda naszych, pod Baworowem gdzie zginął Struss, a utarczkach z zagonami JP. lwowskiego u Gliny, Pana Starosty olsztyńskiego z P. Bełżeckim u Kołtowa, gdzie plonu nie mało odbili i więźniów dostali; Nizowcy na Kamienicy, uroczyssku za Szarymgródkiem w stronę Bracławia, mieli z Tatarzy potrzebę: znaczną szkodę w Tatarzech uczynili, co W. M. z przepisu tego zrozumieć raczysz. Miesce mieli po temu do czynienia ludziom w małej liczbie, a zwłaszcza strzelbą. Także co mi dają znać z Ukrainy i z Wołoch o Be-

glerbegu, z tych drugich pism wyrozumieć W. M. raczysz. Użyłem P. Jazłowieckiego, aby za chorobą powinnego jego, Starosty kamienieckiego, był na Kamieńcu. Podjął się tego i jest tam. Piszę jako Polak Polakowi: czego obcemu nie trzeba wiedzieć, niech przy W. M. zostanie.

*Ze Lwowa d. 13. Septembris r. 1589.*

## 8.

Co z Tatory za potrzebę Niżowcy mieli, *particularia* W. M. zrozumie z przepisu listu tego. Jaka taka pociecha! Wolałbym aby nas byli nie wadzili. Beglerbeg idzie po tamtej stronie Dniestru wołoską ziemią, zaczym już albo Kamieńca dobywać będzie, albo przez Pokucie wszedłszy, ziemię będzie wojował. P. Poseł który miał jechać do Turek, nogę złamał: we Lwowie powietrze. O Arcyksięciu Maxymilianie słyszałeś W. M. że słowa nie zadzierzał, że go ani *auctoritas Pontificis*, ani Cesarza brata *et ordinum Bohemiae et Austriae*, ani ręki jego obowiązek, ani wstyd nakoniec, namniej nie poruszył. Katać oni nam uszkodzą, okrom że mi zabawił te ludzie, co z małej Polski mieli przyjść do wojska; w czém jako praw jest chrześcijaństwu, każdy osądzi. Równie i Jego Ś. poczuje się w tém, i jedno prosz W. M. Ojca Ś., aby co rychlój: bo mając nieprzyjaciela z drugą stroną tak możnego, wlec tę sprawę trudno nam. Musim obmyślać swe rzeczy. Domknąćby się W. Mci jakoby na przejażdżkę do Panów Wenetów, albowięc (aby to nie było głośno u Turka, czego się oni strzegą), dosiędz ich przez kogo komuby wierzyli; albo już jako W. M. będzie rozumiał communicować z nimi o rzeczach tureckich, a zrozumiewając z nich, jeśli by chcieli nas po cichu jako ratować, albo chcą i otwaracie.

Ja przecię w oczy idę temu nieprzyjacielowi, a żeby mię wielkością nie ogarnął mieśc ciasnych się trzymając. Niech Pan Bóg sam będzie strażą i obroną naszym.

Z Glinian d. 22. Septemb. r. 1589.

## 9.

Dziękuję W. M. pilnie, że mię pisaniem swem nie przepominasz, i proszę racz to W. M. *toties quoties* czynić.

O sprawach W. M. pilniem do Dworu napisał, co godzina się responsu nadziewam. Poseł tatarski jedzie do Króla Jmci chcąc pokój zastanowić: nie tuszę żeby go J. K. M. tak prędko miał odprawić, bez mała że nie aż do Sejmu zadzierzyć go raczy..... pisał do Króla Jmć szwedzkiego ojca J. K. Mci Pana naszego, grożąc mu Cesarzem Jmcią i Tatarzy-nem, confederatami swymi, a snąć sięgał i Tatarzy-na na nas.

JMX. Kardynał Batory jest na ten czas w Siedmiogrodzkiej ziemi: życzyłbym aby Jmć dla spraw swych pośpieszyć tu raczył. A iż wiem że W. M. raczysz być życzliwym Jmci, proszę racz tam M. W. o sprawach jego pilną pieczę mieć. Bo racz W. M. wiedzieć, że Król Jmć za pilnem staraniem mojem, a na-przód za przyczyną Ojca ś. którą przez JMX. Kardynała Aldobrandina do Króla Jmci uczynić raczył, pozwolił na koadjutorię na osobę Jmć X. Kardynała na Biskupstwo krakowskie, jeśliby JX. Biskup krak. na to zezwolił. A jeśliby też nie chciał zezwolić, tedy, gdyby co *humanitus* na JX. Biskupa jako czoł-wieka zeszłego przypadło; życzyć J. K. Mśc raczy aby JWJX. Kardynał był jego successorem. Ale że JX. Biskup niechce Jmci koadjutoryi życzyć bez

kondiciej, a nie tylko człowiekowi tak wielkiemu tak wielkiego Króla synowcowi, ale żadnemu nie godzi się, nie jedno do *dignitates* duchownych ale i świeckich za kondicjami przychodzić, zaczem nie będzie to podobno mogło między Ichmciami zdarzyć się: do tego że już snać i inych na to sięgają, a i równiejszej kondiciej ludzi, i jako mi sprawę dają, i w Rzymieby już chcieli sprawy JX. Kardynała zatrudnić. — Proszę tedy, racz to W. M. Ojcu ś. i komu raczysz rozumieć opowiedzieć, i być na to *intentus*, jakoby tę sprawę z jakiej miary tam w Rzymie nie zatrudniono. — Jeszcze gdy Król Jmć w Krasnymstawie raczył być, list mi w tem do Ojca ś. dać raczył, deklarując się w tej mierze Jego S., i zalecając JMX. Kardynała; ale kazał mi J. K. Mość do słusznego czasu w milczeniu to mieć. — Teraz wróciwszy się z Rewla, już mi J. K. M. dozwoilił o tem do Rzymu pisać, i list swój Jego S. posłać; ale iż za tem wzruszeniem transactiej z Rakuszanami przez Maxymiliana, nie rozumieć do końca być bezpieczne przesyłanie listów; obawiając się aby się gdzie nie zaronił, wolę że sam JX. Kardynał obmyśli onego przesłanie. *Interim* proszę *iterum atque iterum*, niech to tam W. M. *summe curae* będzie. Pan Stanisław Radziwił podejmuje się drogi do Rzymu *cum obedientia* od Króla Jmci.

Z Zamościa d. 14. Stycznia r. 1590.



# L I S T Y

## X. WOJCIECHA BARANOWSKIEGO \*)

PODKANCLERZA KORONNEGO

DO

## X. STANISŁAWA RESZKI

w Rzymie.

### 1.

*Wyjątek z listu, dat. w Grodnie d. 20. Febr. r. 1584.*

Na upominki urzędnikom, jeśliby Jmci dano Kardynałstwo, będą W. M. oddane 3000 Czerw. złotych. przez korrespondenty Sebast. Montelupiego, w Rzymie albo Bononiej. Ledwo z ciężką pracą dał się Król Jmć namówić, iż W. M. to posłał; nie żeby już nie posłał więcéj, ale że w takich terażnych trudnościach skarbu niemasz się do czego posięgnąć. O czem dla przestrogi W. M. piszę samego, abys W. M. wiedział jakiby tych pieniędzy szafunek być miał. — Widzę iż Król Jmć chce się trzymać tych słów Papieża Jmci, z któremi się W. M. otworzył z strony kardynałstwa, i pisze do Papieża J. Król. Mśc z podziękowaniem takić łaski. Listu tego posyła się W. M. przepis.

\*) X. Baranowski był Biskupem przemyskim do r. 1591., w którym postąpił na płockie. Niesiecki I. p. 41. mylnie pisze go krakowskim, którym nie był.

Radby aby już tym sumptem *jura officialia* się odprawiły, a żebyście z kapeluszem przyjechali, a prawieby to było *de tempore*, gdyż w gorąco, ile w drodze, z kapeluszem bywa nie źle. — Żeście kardynałstwa nie prosili, nie gniewamy się o to na was. Dobrzeście uczynili: zachowaliście się w tem według instrukciej Króla Jmci. Ale też teraz kiedy je wam z dobrej woli dadzą, nie dajcie się wiele modlić.

Zaprawdę, to sam u wszystkich jest w podziwieniu, że tak długo posłanie *Sacri* na Biskupstwo wendeńskie w Inflanciech wstrzymują, a to dla biednego złota. Nie idzie o terazniejszego *Nominata*, który bliżej tego niż dalej, że pono *Sacri* nie doczeka, bo *extremem agit animam*; ale idzie o sąd kancelaryi Rzymskiej. Nikt w tym nie winuje Papieża Jmci, bo wie niemal każdy iż on kazać raczył wydać *gratuitam expeditionem*, ale tych co chcą żać nie siawszy. Boskazał mi Król Jmć z pilnością o tem pisać do W. M., abys o tę tam expedię żeby wzdly już była wydana solicitował. Jestli to grzeczy, że te tam pustynie oszacowali na siedm tysięcy dukatów? Biskupstwo krak. tak nasiadłe dobrze, a tak wiele *Sacri* nie przychodzi z niego. Więc chcą aby to nieborak X. *Nominat* odłożył, którego i tak ledwo Król Jmć namówił aby to Biskupstwo przyjął: on zaś mając tak wiele długów jako ja wiem, choćby chciał, żadną miarą temu sprostać nie może. Co się tycze Króla Jmci, niechaj się nie spodziewają tego aby on miał co pieniędzy na to posłać: snać do tego przydzie że w Inflanciech Biskupstwa nie będzie, a te zaś dobra na to naznaczone obróćą się w starostwa, kiedy to nabożeństwo nasze tamym świętym ludziom się nie podobą. Ale cóż ja to piszę do Rzymu? Płaci mnie potym na Biskupstwo nie posła *Sacri*. Ale nie myślę jeszcze o niem, pilniej o tem myśleć aby ostać nie ja-

łowym Xdzem. Wiem jednak komu to piszę, i rozumiem że W. M. tego pisania mego, tak jakby nie było, użyć będziesz umiał.

## 2.

MIŁOŚCIWY XIEŻE SEKRETARZU! — Na sześć listów W. M. tym jednym swoim odpisuję, ktemu po polsku. W czem muszę tej acz nikczemnej exkuzacji użyć, że czasu wolnego z to niemam, żebym i po łącanie i rozmyślnie, albo dostatecznie W. M. odpisać mógł. Nie wątpię jednak, że i W. M. z baczenia swego snadnie zrozumiesz, w jakim sam kieracie teraz jestem, gdy nie tylko obydwu Panów pieczętarzów, ale i żadnego inszego sekretarza przy Królu Jmci niemasz.

*Quantum ad illas duplicatas literas* W. M. iż pierwszy doszedł, i dostatecznie się W. M. i X. Proboszczowi od Króla Jmci odpisało, powtarzać tego niechęć. Na to tylko coś W. M. ręką swą przypisał z strony wrócenia swego z X. Proboszczem sam do nas, takem zrozumiał z Króla Jmci, żeby to rad widział abys W. M. z nim wespół się wrócił; i nie widzi się Królowi Jmci żeby W. M. zatym to tam *sigilli officium* wziąć miano: a choćby też i wzięto, rozumie że tej tam *sigillaturae proventi* tak wielkie nie są, żeby on lepszymi W. M. opatrzeć *in patria* nie mógł.

Z pracą Król Jmć dał to sobie perswadować, że trzy tysiące czerw. zł. na te *extraordinarias impensas* posłać W. M. rozkazał: które już Montelupiemu są oddane, i tuszę że prędko ręku W. M. dojdą. Z tych rozumie Król Jmć, że W. M. *cetera ad dignitatem pertinentias* odprawicie. Tegom żadnym sposobem Królowi Jmci perswadować nie mógł, aby tam

co soboli W. Mciom posłał. Rozumiał że tam wdzięczniejsze rzeczy miały być, które dał W. Mciom na rozjezdny: *auri ramentæ* \*). Wszakże jednak D. Virgilio Crescentio nie jest od tego, aby posłać nie miał soroka soboli swego czasu, bo na ten czas nie mieliśmy sam nic gotowego pro zapas. Architektom na drogę chce także Król Jmc zebyscie tam W. M. obmyślili.

Obawiałem się dotąd, żeby te listy W. M. były doszły, i jużem do Krakowa pisał, aby tam z tą nowy instrument tej sprawy W. M. posłano. A iż tak sam list Króla Jmci niwczym nie zakryty W. M. doszedł, P. Stradomski sekretarz mi w tem winien, który tych listów jakom prosił P. Montelupiemu nie oddał w Krakowie, ale je z sobą wziął do Wiednia, i tam z tą tak nieopatrznie do Rzymu przez postę Cezarską posłał. Nie dopuszczę się tego drugi raz: owszem zawdy albo przez postę między Montelupiego listy zapieczętowane, albo przez własnego kursora listy Króla Jmci przesyłane będą.

Co się expediciej z strony Biskupstwa wendeńskiego dotyczy, jestto w niemałem u wszystkich podziwieniu, że do tych czasów listy na to są zatrzymane. Wieszto Bóg czy ich terażniejszy Nominatus doczeka, bo już prawie *extremis laborat*.

Staranie tak pilne P. Canubiusowe około tego, wdzięczne jest Królowi Jmci. Uczynił tem pobudkę Królowi Jmci, aby powinnemu jego, który sam na miejsce X. Kardynała Bologneta przyjechać ma, wszeląką ludzkość pokazał.

Z strony koadjutoryi X. Proboszczowi na biskupstwo Warmińskie, upomniałem Króla Jmci o sumpt na tę expedycyą, i powiedziałem że gdyż jest koad-

\*) Figurycznie, opilki złote czyli dukaty.

jutoria *cum futura successione*, tak wielkiego sumptu na to jako na samę sakrę biskupstwa potrzeba. Ale był teraz barzo do tego trudny aby co posłać miał: a czy potym P. Bóg myśl ku temu jego skłoni? Teraz tam W. M. w to rozumem potrafiacie, jakobyście i expeditiã mieli, *et dignitatem* całą zachowali.

Zalecam zatym uprzejme i powolne służby swe, łasce W. M., i proszę pilnie racz W. M. służby moje powolne Jmci X. Koadjutorowi zalecić, i mnie u niego w łasce chować, a sam racz W. M. być łaskaw.

*Dan z Wilna d. 15. Marca 1584.*

ALBERT BARANOWSKI.

P. S. własną jego ręką.

Deklarował mi się a parte Król Jmc, iż będzie do W. M. pisał, żebyś W. M. wrócił się pospołu z JMX. Andreaszem \*) *omni conditione*, lubo przy W. M. zostawią *sigillaturam* albo nie. Chce Król Jmc sam W. M. do służb swych używać, i na godność W. M. przystojne baczenie mieć. Rozumie, że będzie mógł czem znaczniejszym kontentować W. M. niż ta tam sigillatura jest. Co pierwej *de reditu vestro et de Cardinalitia dignitate* Król Jmc do W. M. pisać raczył, posyłam tego W. M. kopia na każdy wypadek, abyś W. M. tem pewniejszy był o wolej Króla Jmc w tem. — Snać wyszła na jawią *Paraphrasis in Psalterium* Osoriusza: żeby Król Jmc miał exemplarz, i żeby on do W. M. pisał, rozkazać mi raczył.

Modlitwy wasze wysłuchane są: poseł Króla Jmci P. Slostowski dobrą wziął odprawę w Konstantynopolu; i już się z tamąd wraca z utwierdzonym pokojem. Działa tylko powracać mamy Turkom, a te co w.....  
.....karać. — *Dat. w Grodzie d. 20. Febr. 1584.*

\*) Andrzej Batory, Kardynał.

## 3.

Boleję iście nad W. M., żeś W. M. ze Włoch na ten czas wyjechałszy gdy się już ku zdrowiu brało, tu skoro do Polski przyjechałszy znowu na W. M. ta affekcia przysłała: przyczyna podobno jest *mutatio aeris*, ale da to P. Bóg skoro się W. M. pod naszym niebem, pod którym się też W. M. urodził, przyłożysz, i ta choroba odejdzie, i nie mniej na potym to tu nasze powietrze, jako i włoskie W. M. płażować będzie.

Ja sam u Króla Jmci czyniłem staranie, aby J. K. Mość długi ten we Włoszech JX. Kardynałów zapłacić raczył: do czego, acz był z przodku trudnym, w tym braku teraz pieniędzy; jednak gdy się to wzwiódło że tem zadłużeniem godności JX. Kardynała szkodziłoby się, a i teraz godność samego Króla Jmci w tem jest, aby to na czas zapłacone było; nie tak za przyczyną moją jako z chęci swęj wrodzonej przeciwko Jmci X. Kardynałowi, i tej miłości którą sobie JMX. Kardynał sprawami we Włoszech swemi nie mało przyczynił, zapłacić rozkazać raczył: i posyła ją się w tej mierze listy do JP. Podskarbiego, aby o te pieniądze zł. 11846. pilne staranie czynił.

Nie wątpię że JMX. Kardynał tę posługę wdzięcznie i z łaską przyjąć odemnie będzie raczył.

W. Miłości od JMX. Kardynała nie puścimy. Niemasz w Warszawie negligentiej przy kościele zadnej, a tu nam diligentii W. M. potrzeba. Owa dali Bóg taką konditią W. M. opatrzymy, że W. M. przy JMX. Kardynale albo przy Królu Jmci do Rzymu tęskno nie będzie, ani do Warszawy.

Nie trzeba się teżto pod czas bucić: pisaliście W. M. sam chlubiąc się, że JMX. Koadjutorowi darowano skrzynkę *gemmis ornatam pretiosis*, a pełną reliquii świętych. Proszę, racz się W. M. do Jmci

za mną przyczynić, aby z tejtam pełnej skrzynki udzielić mi Jmć raczył częśćką jaką reliquii którego S., tylko ileby do krzyżyka biskupiego było dosyć, w którym ja gdy reliquią z łaski Jmci mieć będę, nosząc ją P. Boga za Jmć będę prosił: a W. M. tę uczynność, że się W. M. za mną przyczynił, wszem dobrem oddawać będę. Z tym się łaskawej przyjaźni W. M. zalecam.

*Dat. w Grodnie d. 4. Novembr. r. p. 1584.*

#### 4.

Bardzo mi to dziwno, że jako z listów W. M. baczę, pisanie z tą W. M. nie dochodzi. Choć się często pisało od Króla Jmci i odemnie, i kilkakroć cyframi, i to po kilkakroć oddawało się do ręku X. Nunciusza Arcybisk. neapolit., mam jednak za to że które z tych pisanie moje dotąd doszło ręku W. M.

X. Kard. Aldobrandinus wdzięcznie i uczciwie tu jest przyjęty od Króla Jmci, i czego przedtym Królowie polscy nie czynili, to na perswazją nas duchownych i innych katolików rad Król Jmć uczynił, że przeciwko niemu ćwierć mile przed miasto wyjechał i do miasta wprowadził. Nazajutrz *audientiam publicam*: potym nie zaniechywa Król Jmć czynić mu uczciwości, wielkiemu Kardynałowi i posłowi przystojnej.

W traktaciech z domem Rakuskim jeszcze się nie zaczęło. Z tymtu humorem przyjechał X. Kardynał, żeby chciał te traktaty sam przez się *absolute* odprawić: coby jemu *honorifice* było, ale Rzpltej naszej *periculosum*. I insza już droga przez Arcyksiążę Maxymilianą do tych traktatów jest podana przez wspólne komissarze; co *majori Resp. nræ commodo* być ma. Bo snadniej wielki Polak Sługakowi i Cze-

chowi, a mały Polak Węgrzynowi może się słowa upomnieć. Wszakże *autoritas* JM. Xiędza Kardynała będzie miała swe miejsce, i dosyć *honorificum* to Jmci będzie, gdy *supremus arbiter* będzie tej sprawy. — Rakuszanie mieli zjazd swój w Pradze, który bardzo tajemnie odprawili, że nie z tamąd nie wiemy: z kąd dorozumiewamy się, że w długą pojdą te traktaty. — Król Jmć na tem jest, abys W. M. wielkiego posła w Rzymie doczekał: za kilka dni wyprawimy do W. M. X. Kołackiego z listy do Kardynałów, do Xiążąt i do Papieża Jmci, abys W. M. nie *vacuus manibus* do Rzymu przyjechał. Do tego poselstwa radby Król Jmć użył P. bieckiego, i już o tem pisało się *ad majores Consiliarios instituto Reip. hujus*, dokładając się ich. Jeszcze responsów nie masz: sam P. biecki radby uniknął tej drogi. O *provisiã* W. M. czyni się pilne staranie, aby w niej potym taka *variãcia* nie była. Aparatów już na ten czas żadnych nie potrzebują. Te pieniądze którem był dał na *expedyciã* swoją, iż nie poszła, wolę że mi W. M. oddasz gdy się nazad da P. Bóg wrócisz. — U nas tu złański Bożej pokój. Cesarz turecki i Car perekopski słali posły swe do Króla Jmci, z opowiadaniem chęci i przyjaźni. Tym czasem Nizowi kozacy Turkom na Podolu dobili. Powietrze na wielu miejsc się tu wsczyzna, i u mnie się w Biskupstwie zapowietrzyło. Strzeż P. Boże nas dalej! Na ten czas więcej nie pisząc, zalecam się pilnie łaskawej przyjaźni W. M.

*Dan w Krakowie d. 6. Septembris r. p. 1588.*

## 5.

Dałem znać W. M nie po jedenkroć *summarie*, o transakcyej z Rakuszany pod Będzinem. Transakcyej samej nie posłało się W. M. przeto, iż do tego cza-

su jeszcze to u nas jest *magnum secretum*. Kopiej tego nikt niema, oprócz JP. Kanclerza, którój do przepisu nie użycza nikomu, oprócz że po dwakroć przy relacii in Senatu, actu wszytkiego tejtam Kommissiej i transakciej, czytać ją dał. Wedle tój transakciej, Król Jmć wprzód miał posłać do Cesarza, deklarując się z tém, że gotów do dobrój przyjaźni przystąpić z Cesarzem Jmcią, gotów poprzyjąć transakcyą byczyńską wedle namowy, ażeby Cesarz posłał swe posły do słuchania przysięgi tak Króla Jmci, jako i stanów Rzeplitej. Z czem był posłany do Pragi P. Ostrorog Podczaszy koron., który był *humanissime habitus* od Cesarza Jmci, i odpuszczon *cum verbali responso*, w którym naprzód przyznan jest Pan nasz Królem polskim, i wielką skłonność oświadczać do pokoju, do zgody, *et ad certamen mutuis officiis*. Obiecani też byli tamże Posłowie do Króla Jmci, ku przysłuchaniu się juramento: jakoż potym przyjechał X. Biskup wrocławski do Lublina, wprawdzie pięcią dni później a niż to było postanowiono, przy którym we Środę święteczną na zamku w Lublinie naprzód Król Jmć uczynił przysięgę, a potym zaraz deputaty *ab ordinibus* po Województwach. Viceversa posłał znowu Król Jmć wielkie Posły do Cesarza, także *ad attendendum juramentam*, tak jego jako i stanów węgierskich i czeskich (wedle tejtze transakciej), JMX. Kardynała Radziwiłła z P. Firlejem Wojewodą już krak., przeszłym Panem bieckim.

Skoro po odprawie Posła cesarskiego, iż to było podano na transakciej od samychże Kommissarzów rakuskich, aby Król Jmć przedtym niż Arcyksiężę Maxymilian z korony wyjedzie, onego nawiedził, spiesząc się prosto z Lublina ku Rewlowi, gdzie się zjechać ma wolę z Królem Jmcią szwedzkim, *sub finem*

*Augusti*; wstąpił tu do Krasnegostawu, nawiedzając Arcyxiążę, które przejeżdżającego Króla Jmci, u zamku, zszedłszy z schodu, u ostatniego progu podaniem prawej ręki witało: tamże na témże miejscu żegnało nazajutrz. — Tego dnia gdy Król Jmć przyjechał, *præbuit publicum epulum* Arcyxiążęciu Jmci, siedział z nim u jednego stołu, wyżej po prawej ręce Arcyxiążę posadziwszy. U tegoż stołu w bok siedzieli Nuntius papieżki i Poseł Cesarski: my też Senatorowie u drugiego stołu, cośmy prowadzili Króla Jmci, a mogło nas być bisko 20. Były też i inne stoły poboczne, gdzie naszy z Pąny niemieckimi sporo trincząc potwierdzali przyjaźni. Znać to było *in ipso congressu*, pono *ex ipsa comparatione*, iż to Król pewny, owo nie pewny, jeden drugiemu ustępować musi. Owdzie przy naszym wielka frequentia, wielki splendor, a przy drugim wielka *solitudo* i niemal smutek. Jednak na odejściu znać to było, iż ci obaj Panowie byli z siebie kontenci: i obdarzył nas Arcyxiążę Jmć tak wozowemi jako i jezdniemi wyborniejszemi końmi, a to już w drugę do swych, gdzie ma być ruszon Arcyxiążę z Krasnegostawu *die 15. Julii*. Lubowla też *21. Julii* ma być wrócona. Arcyxiążę też Jmć *d. 28. Julii* za granicą, *ne in vinculis fecisse videatur*, ma poprzysiądz tę transakcyą, albo w Rzymie albo w Bytomiu, albo w Byczyńie, z kąd wzięty jest: kędy mają go doprowadzić X. Nominat chełmski z P. Starostą krak., już Wojewodą lubelskim.

— Odprawy Sejmu przeszłego co się tycze, o tój *in genere* dałem też znać W. M. przez pisanie swe: *in specie* nie wiem co potym, bo jako nie nowina być naszym konstytucjom drukowanym w Rzymie, tak jako były łośskie, i znać po przeszłych konstytucyach ktoś tam w Rzymie czegoś potrzebował po X.

Podkanclerzym, na którego ręce one konstytucye wydać było przyszło. W czém dziwno mi temu, że nie obmówił przyjaciela przyjaciela, Jmć X. Opat Andrzejowski, a nakoniec ani ostrzegł; tak i teraz bodaj nie prędjéj od drukarza nie pobieżano z niemi do Rzymu niż sam do dworu.

Po te wszystkie czasy pilniem solicitowałem Króla Jmci, jako o wyprawę Posła do Papieża Jmci, tak i o posłanie pieniędzy W. Mci. Co się tycze W. M., nie był ten dzień po te wszystkie czasy, którego bym albo przez się albo przez insze osoby nie przypominał i starania nie czynił, jakobyś tam W. M. w takim bezpięćdzu nie był. Dowiesz się W. M. nie inaczej, żeć w téj mierze nic na mnie W. M. nie schodziło ani schodzi, ale wszakéś W. M. Polak, *in ea materia* sam przez się łącniej się W. M. przyczyny domyślisz. A jako W. M. nie sam nie schodzi, tak proszę pilnie niech też mnie z strony retenciej probostwa płockiego nie schodzi na dalszém staraniu W. M.

Coś mi W. M. dał znać, że mi Ojciec ś. prorogował tejto retenciej do roku, racz W. M. wiedzieć że ten rok już przeminał jakoś około wielkiej nocy: potrzeba mi tedy dalszej łaski Papieża Jmci, o czém iż pisze-wa obaj z X. Nunciusem papieżkim do JMX. Kardynałów Montealtum, Gonzagam et Datarium, a ja z osobna do JMX. Aldobrandina, który w Polsce będąc bardzo mi się ludzko stawił i ofiarował; przeto o oddanie tych wszystkich listów pilnie W. M. proszę, także i o dalszą solicitacją u samego Papieża Jmci. — Wydziwić się nie mogę X. Jmci Datarzowi, co miema iż po transakcjej z Rakuszany, Podkanclerzy kor. nie będzie miał co czynić, i nie będzie miał na co wydawać pieniądze. *O! si hic esset, aliter sentiret.* Nie wie Jmć, że zwykle cancellaria nasza koronna sustentowana bywa sumptem pieczętarskim: tych złych

czasów i suknie sobie pisarze kancelariej nie wypiszą. Królowie też nie mają tego w obyczaju aby pisarze opatrywali, oprócz tych którzy do duchownego się stanu mają: i to już może się teraz mówić: *olim istud fuit Chreme*. Już teraz to nastąpi, że i do beneficja uprzedzają dworzanie. Nie wie Jmć, że Podkanclerzemu o 200. mil polskich z kancelaryą na swój koszt, przyjdzie się teraz w krótkim czasie przekłusać do Rewla przy Królu Jmci; kędy jadąc jako przez *desertam Arabiam*, a zwłaszcza pod ten czas gdzie w Litwie i Inflanciech dla przeszłych złych urodzajów niesłychana drogość, mnsi człowiek jachać z spiżarnią, z stajnią, nakoniec i z samą płócienną chałupą, w której przyjdzie stawać i ze wszystkim domem.— Pisząc do Jmci, narażam rzeczy nieco. W. M. coś świadom iż *nostra Polonica aulica vita, non est Romana vita*, raczy Jmci szerzej przełożyć te wszystkie circumstantie, okrywając jednak nagość i defekty naciej naszój.

Już Król Jmć był i umówił i upewnił X. Biskupa płockiego na legacją rzymską, aliści zachorzał: jakoż ja bardzo wątpię aby tak prędko do zdrowia mógł przyść i drogę tę odprawić. Jesteśmy jednak my duchowni *diligentissimi sollicitatores*, o których w tej mierze więcej gra idzie, aby jako narychlój kto tam jachał; ponieważ Papież Jmć jawnie dał to znać, że już woli poczekać znacznego posła Króla Jmci, a niżbyś to W. M. *una eademque opera* miał odprawić, cośmy byli na wolą ojca S. przypuścili.— Z strony Protektora jeszcze Król Jmć biedzi się myślą: także się w tej mierze jeszcze nie resolvuje. *Monumenta suetica* racz W. M. mieć na pilnej pieczy: zachowaj się W. M. tem Królowi Jmci.— Około małżeństwa Króla Jmci zgodne Senatu tej Rzpltej naszój jest zdanie, aby było w domu Arcyksiążęcia Jmci Carla. Da-

lej nie wiedzieć co Pan ociec Król Jmc szwedzki w tej mierze będzie rozumiał, któremu jako ojcu nieco należy o tem też wiedzieć, gdzie się syn ma swatać: ale ato mamy się z Jmcią zjachać, przez której przejażdżki bardzobym się był obszedł, jeno żem się wymówić ani wyprosić nie mógł, a zwłaszcza że JP. Kanclerz jest od tej drogi uczynion wolnym. Ledwom się na kilka niedziel uprosił, nawiedzić też owieczki swoje, których jakoś przed elekcyą odjechałem, a mam się też stawić do Wilna na S. Jakób. — Na ten czas co innego pisać W. M. nie mając, zalecam się zatym łasce W. M., życząc W. M. dobrego zdrowia i wszech fortun. — *Dan z Chełma d. 30. Maja r. p. 1589.*

## 6.

*Wypis z listu d. 5. Sierpnia r. 1589. z Wilna.*

My z tąd 12. *Augusti* wyjeżdżamy do Rewla. Królowna Jmc z nami: radzibyśmy ją oddali P. Ojcu, ponieważ do nas nawrócić się nie chciała *ad catholicismum*. Tymi czasy wyjeżdża P. Uchański w legatiją do Turek, a do Tatar P. Broniewski. I w Polsce na kilku miejscach, i tu w Wilnie, ponowiło się powietrze w kilku domiach, za poruszeniem rzeczy po przeszłym morze. Jednak z łaski Bożej nie masz jeszcze nic tak gwałtownego, ani bardzo niebezpiecznego: mrze wprawdzie ludzi po sześciu, ale jako Medykowie powiadają nie powietrzem, jednak *pestilentialibus febris*: a my też przez te sto mil, przez pola i lasy, wsi rzadkie, miasta rzadsze, będziemy się mogli dobrze przewietrzyć.

Cesarz Jmc in praesentia naszych posłów transakcją przysiągł. Lubowla miała tymi czasy być wrócona: a *nihilominus* z tój miary, że Węgrzy nie

przysięgli, daje na wolą Cesarz Jmć Królowi Jmci, albo wypuścić Arcyksiążęcia Maxymiliana, albo zatrzymać; z czém posyła do Króla Jmci Daniela Princa. Gdy przyjedzie, na to pono przyjdzie że Arcyksiąże będzie wolne, za kaucyą cesarską *de prestando juramento per Status Ungarie*, którą uczynić chce. Nielża będzie jedno już mieć confidentią o Cesarzu Jmci za takimi wstępki do przyjaźni, i ułaczenia przeszłych trudności.

## 7.

MIEŁOŚCIWY XIĘŻE OPACIE! — Zaleciwszy życzliwe i powolne służby me łasce W. M., dobrego zdrowia i wszech fortun W. M. życzę.

I w Rewlu i potym po drodze, dochodziły listy W. M. Króla Jmci i mnie także, na które na prędcie odpisuję. — O wysłanie Posła do Rzymu z obediencią, nie zaniechywa się prosić Króla Jmci. X. płocki \*) chor, Pan podlaski \*\*) zaś co był naznaczon, ma też swoje zatrudnienie. My teraz trzech na to poselstwo solicitujemy: X. Biskupa chełmińskiego, Pana żarnowskiego, i P. Stan. Radziwiła, a czy jeden z tych będzie się chciał podjąć i nie załować kosztu i siebie dla przysługi Królowi Jmci i Rzpltej? acz też Król Jmć, ile dostatek terażniejszy skarbu pozwoli, nie zaniecha ratować na drogę posła.

A po W. M. Król Jmć to mieć chce, abyś przed się tam doczekał Posła. Ale rzeczesz W. M., a jako to być może kiedy skarb polski nie dyskret? Na to ja nic inszego pisać W. M. nie mam w poruczeniu, jedno że wróciwszy się Król Jmć z Rewla, trafił na zatrudnienie prowentów stołu swego, prze żołnierze

\*) Piotr Dunin Wolski Biskup plocki, który umarł r. 1590.

\*\*) Marcin Leśniowski Kasztelan podlaski umarł r. 1593.

których po Województwach naprzymowano, co *sine disciplina* ciągnąc przez Koronę na Turki i Tatary, i Króla Jmć i Xiężę w dochodach pierwěj niż pohauca wojują. A przeto dobra jest powszechnego kościoła modlitwa: *Da pacem Dne in diebus nostris*. Król Jmć jednak pilnie się o tём starać chce, jakoby tam W. Mci nie zawiódl, ale żebyś W. M. miał to wszystko co tam W. Mci naznaczył.

Wdzięczen tego być raczył Król Jmć gdy się dowiedział, że kościół ś. Brygidy wrócono: w rychle nie zaniecha tam posłać narodu szwedzkiego młodzieńców. Wdzięczen i tego być raczy, żeś W. M. nie pierwěj się przestał starać o pisma szwedzkie, ażeś ich W. M. skrzynię znalazł. Te wszystkie abyś W. M. Królowi Jmci przesłać raczył, wielce tego Król Jmć pragnie.

Było to, że Król szwedzki Króla Jmci Pana naszego z Rewla koniecznie chciał z sobą wziąć do Szweciej; ale my zaś drudzy cośmy tam Króla Jmć prowadzili, bacząc o co Rzpltej naszej gra szła, takżeśmy się o to starali, że się to przedsięwzięcie Królowi szwedzkiemu nie nadało. Do czego *magnum momentum attulit*, chęć Króla Jmci i miłość przeciwko narodowi naszemu. I już była znowu ożyła Maxymilianowa gadzina, która to weń wmówiła, żeby Król Pan nasz do Szweciej miał jachać, i więcej się do nas nie wracać. Czemu on uwierzywszy, nie chciał się odprzysięgać królestwa. I toć to jest własna a prawdziwa przyczyna, że nie przysięgł tak jako był powinien, podług transakcjej imieniem Papieża Jmci przez X. Kardynała Aldobrandina uczynionej. A owo zasię pretexty i obłudne plotki, którem wyrozumiał z tego scriptu przez W. M. mi przesłanego, którymi Arcyxiążę Maxymilian chce justifikować to co pobredził z niesławą swoją.

X. Seweryn Agent kanonizacyi ś. Jacka, podawał do tego drogę Królowi Jmci, aby z barskich prowentów uczynił Król Jmć nakład na tę tam ceremonią: ale niech wie, że z Baru ani Król Jmć ani Królowa Jmć nie bierze. Zatrudnione tam są temi czasy te proventi. Niech z W. M. miarę bierze, co często sollicitując sobie o opatrzenie, dotąd nie wymódz nie możesz, a cóż się ma wymódz na tamten fest? Jabym z serca życzył, aby *et in honorem sancti*, i dla uczciwości narodu naszego, mógł się na to sumpt naznaczyć i posłać; ale w takim zatrudnieniu skarbowém ani spobu ani rozumu nie masz.

My tu Sejm składamy na d. 8. Marca, dla zabezpieczenia niebezpieczeństwu od Turków i Tatarów, których się jeszcze dotąd obawiamy, bo wojsko tureckie przy granicach rozłożone: acześmy wyprawili posła wielkiego *ad renovanda pacta* do Porty, ale przedsię mamy wiadomość, iż Tatarom iść do nas znowu kazano skoroby umarzło. Więc jeśliże to pewna, że chcą Baszę posłać do Wołoch a Hospodara zrucić, którego snać Posła w Konstantynopolu ścięto, iż go rozumiano aby nam był życzliwy, nie będzie się miało ku niczemu dobremu. — Ociec ś. umie być hojnym inszym królestwom, co się *seditionibus conficiunt* doma; dopierożby rzecz dobrego pasterza uczynił, gdyby też nasze Królestwo ratował, które jest *propugnaculum Christianitatis* przeciwko poganom. O co żeś W. M. nie zaniechał sollicitować Ojca ś., bardzoś to dobrze uczynił, mając wiadomość od Pana Hetmana że tego pilna potrzeba. Jakoż i dalej nie przestawaj W. M. starania czynić: tuszę i Król Jmć sam nie zaniecha prosić przez Posła wielkiego. — Dziwna to rzecz jako teraz Rzym zskąpiął, ile nam co chorujemy *et in choro et in foro*.

Z strony małżeństwa Król Jmé deklaracją do przyszłego Sejmu odkłada. — *Dan z Warszawy d. 17. Decembris 1589. r.*

## 8.

MOŚCI XIEŻE OPACIE! — Już snąć X. Łucki puścił się w drogę z Krakowa, za którym posyłają się te listy: zaczem ja też kilka słów chciałem napisać do W. M., choć na ten czas będąc zatrudniony leczeniem się. Jak stoją sprawy Korony naszć? JX. Biskup Łucki Poseł, będzie umiał dostatecznie o wszytkiem informować W. M.

Tandem po tak wielu instancjach, z ciężką pracą wskórało się to, iż z prowentów neapolitańskich na kanonizacyą ś. Jacka mają być dane tam półtora tysiąca koron: o czém posyła się mandatum Królowej Jmci do X. Zołczyńskiego, co jest Agentem w Neapolim, do ręku JX. Biskupa Łuckiego. — Owe rzeczy coś W. M. do mnie cyframi pisywał po te czasy, te które się godziły odnosiłem Królowi Jmci. Małżeństwa co się tyeze, o tém dotąd rezolucyi nie mogliśmy się domówić inszć, jedno iż Króla Jmci dobrą chęć do domu Rakuskiego cofnęła sprawa Arcyxiążęcia Maxymiliana, który nie uczyniwszy dosyć transakcjej byczyńskiej, bez przysięgi i confirmacjej pismem, precz odjechał. A tym czasem też tureckie te niebezpieczeństwa impediment nie mały uczyniły do małżeństwa. — My sam na przeszłym Sejmie nie małośmy poborów na obronę przeciw Turkom, gwałt sobie prawie czyniąc, uchwalili. Jeden pobór pogłówny, a drugi taki jako i łoni. PP. Starostowie też drugą quartę do lat dwu z dóbr królewskich pozwolili, a mimo to wszystko i ruszenie pospolite jest uchwalone. Pozwolono, aby *ad fidem publicam* nabyć w Koronie dziesięćkroć sta ty-

sięcy, a w Litwie pięćkroć sta tysięcy, do czego provisores Reipubl. są postanowieni. Ale jako o tém, tak i inszych rzeczach dostatecznie się sprawić W. M. będziesz raczył od JX. Biskupa Pośta. — Zalecam się łaśce W. M. — Z *Warszawy d. 18. Maja r. 1590.*

## 9.

Pisanie W. M. z Rzymu *d. 24. Julij*, przed kilkimi dniami tu mię doszło; na które iż W. M. potrzebujesz abyś mógł albo w Krakowie albo w drodze gdzie mieć respons, przeczytawszy to coś W. M. do mnie pisać raczył, a pisanie W. M. Królowi Jmci samemu ku czytaniu oddawszy; to com z Króla Jmci wyrozumiał, oznajmuję W. M., to jest: że Król Jmci tu z tą gdzie się tymi czasy nie ruszy, a to dla Sejmu który w rychle ma złożyć wolą.

Acz w prawdzie jest w Polsce żelaza dosyć na Turki, a mniej pieniędzy; jednak i te upominki Ojca ś. tak jako się godzi wdzięcznie J. K. Mość przyjmie\*). — Ceremonij co się tycze, te tym właśnie sposobem będą się odprawować, jako na on czas za Króla Stefana w Wilnie, wszak są pamiętnicy. Atoli baczę, że się W. M. w Rzymie naprzykrzyło mieszkanie o swęj strawie. Gdy się W. M. dowiadować będziesz, pojdziesz że w staraniu mojem pilnem o W. M. nic nie schodziło do tój doby; ale śnać łaćwić z kamienia olej wycisnąć, niż w takim zatrudnieniu skarbowem pieniądze.

Oznajmuję W. M. jako życzliwemu przyjacielowi swemu, iż mię Król Jmci po zejściu z tego świata nie-

\*) Zapewne w Rzymie był zamiar, obdarzyć Zygmunta III. mieczem poświęconym, jaki odbierali od Papięzów poprzednicy i następcy jego, lecz zdaje się że do tego nie przyszło, a przynajmniej o tem J. Żaluski w *Analecta historica* nie wspomina.

boszczyka X. Biskupa plockiego, nominować raczył na to biskupstwo. Nie wątpię, że W. M. podług chęci swój ku mnie życzyć mi raczysz, abych już tandem kiedy z tej szlei dworskiej, która mi się aż nazbyt naprzykrzyła, *in hisce turbulentis tempor.* wyprzągl, i na residentiej stopki lizał. A iż dla wyprawienia Sacri posyłam do Rzymu sługi swoje, Xdza Siecińskiego sekretarza i Zaleskiego, proszę niech W. M. nie będzie ciężko zalecić ich kielką słów przyjaciołom swym w Rzymie i w Wenecyi, aby im było pomocno w tych sprawach, które tam z poruczenia mego odprawować mają. Bardzo mi to nie na rękę iześ W. M. pod ten czas odjechał z Rzymu; pewienem, żeby prae-sentia W. M. *magnum momentum* była przniosła do prędkiej a dobrej odprawy tym sługom moim. Jednak pisaniem swém będziesz mi to W. M. mógł wynagrodzić. Co ja W. M. wszem dobrem oddawać i zasługować gotów być chcę. Inne rzeczy wyrozumieć będziesz W. M. raczył z X. Siecińskiego. Zalecam zatym życziwe i powolne służby me łasce W. M.

*Dat. z Warszawy d. 1. Septemb. r. 1590.*

# L I S T Y

## X. Bernarda Jezuity

DO

### X. STAN. RESZKI. \*)

#### 1.

MIŁOŚCIWY XIEŻE! — Pana Boga proszę, aby W. M. odprawivszy dobrze swe rzeczy, rychło a w dobrem zdrowiu do nas przyjechał.

Listy W. M. przeczytałem 52. (Kr. Zygmuntowi III), z których był bardzo kontent, i proszę *ad recreandum Principem* pisz W. M. często. — Rozkazał 52. aby W. M. provisia szła, i z strony mieszkania wiem pewnie że z kancelaryi pisano; daj mi W. M. znać jaki skutek będzie.

O kobierczyki jako W. M. piszesz mówiłem z Królem Jmć, który mi rozkazał abym W. M. to pisał, żebyś jako nam piszesz kazał uczynić z jaxamitu czerwonego, albo z jakiej inszej materyi, jako się

---

\*) Pisarz tych listów nie jest wiadomy, gdyż podpisuje się tylko *Bernardus*. Był Jezuita, może spowiednik lub kapelan królewski, gdyż bawił przy dworze, i był zaufany Króla Zygm. III. — Osób o których pisać chce nie wymienia z nazwisk, tylko oznacza je liczbami. Tylem tylko mógł dojść, że liczba 52. oznacza Króla Zygm. III., 43. Nunciusza papieskiego, 58. Kardynała Andrzeja Batorego, a liczbą 72. sam siebie pisarz oznacza.

W. M. będzie podobało. Jeśli będzie potrzeba z herbami, W. M. osądzisz: staraj się tylko aby rychło i dobrze było.

Rzeczy W. M. za pomocą miłego Boga dobrze pójdą. Związałeś sobie W. M. tą sprawą nie jedno 52., ale i wielu inszych. Wiedziałem ja, do czego radzić miał JX. 58.; jedno prosimy aby nam P. Bóg raczył dać zdrowie.

43. *apud 52. est in magna gratia* i w naszych rzeczach wiele uczyni. Darował mu teraz niedawno 52. sztukę altembassu i insze rzeczy, które były *gratissimæ* dla X. Legata, który widzę tu w Krakowie mieszkać myśli, niżlibyśmy chcieli.

Dzisiejszej nocy Brogu ariańskiego zburzono, nie wiedzieć kto, jedno że kilku meudiczków uchwycono: widzę że P. Bóg tak sprosne kacerstwo więcej cierpieć niechce.

Królewna nasza z swoimi ministry w krótkim czasie za morze odjeżdża. Daj Boże! aby jachała a nigdy się nie wróciła. Jest *omnibus scandalum*.

Arcybiskup tedy do 52. pisał list bardzo ostry, z strony tych ministrów, grożąc i 52. i 56. jeśliby temu nie zabieźeli, *excommunicatione*. Bardzo się tenże zafrasował, i widzę że się *excommunicatii* zląkł.

*Ad obedientiam prestandam* spodziewam się że P. 73. pošłą, który jako widzę jest bardzo chętny do tego: ale więcej ich jest którzyby woleli P. bieckiego. W krótkce będzie *resolutia*: starać się będziem, aby W. M. u niego nie był Bakałarzem. — 3. acz nie mało po nieboszczyku wziął, przecię widzę że jest *malcontent*. Dopieruczko miałem od niego list, że mu teraz wiele rzeczy pogorzało i *major pars domus*. Widzę że P. Bóg nawiedza go, bo się zaiste nie sprawuje jako na stan jego przystoi. 52 nie bardzo mu jest przychylny, bo we wszystkich sprawach jest *im-*

*portunissimus. More solito, 52.* w rzeczach duchownych *proficit*, co jest moja wielka pociecha. Processiej Bożego ciała z jakim nabożeństwem był obecnym, wypisać nie mogę. Proszę, na tych ś. miejscach proś W. M. zań Pana Boga.

Dziś 52. do Niepołomic jedzie, a wróci się na *Visitationis B. V. M.* — *Imago* będzie Królowi *gratissima*. Proszę W. M. o kapelusz włoski, jako *pates utuntur*, zmówię pacierz za W. M.

*Dat. Cracoviae d. 27. Junij 1588.*

## 2.

Tu z łaski miłego Boga wszystko dobrze. — Tym nowinom które do W. M. idą, nie wierz W. M. lada-jako. — 5. strony 63. wielką sławę odniósł: czując go być nad sobą, nie śmieli się z miejsca ruszyć, ale musieli ze sromotą odciągnąć; porażono po trosze i kilku ich pojmano. —

Król Jmć, Panu Bogu niech będzie cześć, dobrze zdrów, jeśli kiedy. Słucha z wielką radością listy W. M. które mu zawdy czytam, i często W. M. spomina *honorifice*. — 72. gdzie może nie opuszcza, słowkiem, pilnością, czujnością, 68. zalecać. Obrazów Król Jmć czeka z wielką radością: dziwna rzecz jako się w nich kocha kiedy co cudnego ma. *Si erit aliquid singulare*, podziękujemy bardzo \*). Jednem słowem, masz go W. M. na siebie bardzo łaskawego. Kiedym mu czytał strony *provisii* W. M., zarazem mię posłał i do X. Makowieckiego i do Montelupiego, expostulu-

\*) Pokazuje się, iż Król Zygmunt III. był miłośnikiem sztuki pięknych i obrazy z Włoch sprowadzał, któremi tak obficie Pałac królewski w zamku krak. zaopatrzony był, o czem obacz *Kraków i okolice* r. 1836. pag. 327. i następne.

jąc z nimi czemu się to revokowało? Odpowiedzieli, że się to stało dla odmiany tych celników: i Montelupi odniósł że już W.M. płacić rozkazano

Nie słyszałem tu nic strony Prussyi \*): jeśli to Pan Bóg 58. obiecał, zaisto mu nikt nie wydrze, a 72. będzie za to i P. Bogu dziękował, i jego najświęt. miłość chwalił.

Mówiłem też z 52. strony onej rady, którą 58. podaje, aby *inter pacta* też to położono, żeby jeden mógł być *Polonus* a drugi *Italus* którzyby rzeczy nasze tam sprawowali. Podobała się rada i *negotium* trzeba przyspieszyć.

Którzykolwiek z X. Legatem przyjadą, będą nam wdzięczni goście. Czeka 52. z wielką żądością przyjazdu jego, i myśli przeciwko niemu wyjechać i deklarować *summam* swoją *obedientiam*.

Podobno 58. słyszał o zborze ariańskim, że go splądrowano i wielką im szkodę poczyniono. Ono już kazania u nich jako przedtym nie bywają. Staroście brzeskiemu heretykowi wielkiemu zakazano, aby na zamku żadne heretyckie kazania nie były, i rozkazał 52. surowie pisać, że zamki na to nie są zbudowane. — 6. po staremu nie nabożny: P. Bóg go teraz dziwnemi rzeczami nawiedził. Połowica kaniienicy 41. zgorzała, srebra niemało, kobierców większa część, które był wziął po nieboszczyku. Przytem grad wszystko mu w jednym folwarku potłukł; a tak Pan Bóg ze wszystkich stron go doświadcza, — a cóż potem kiedy się poprawić nie chcemy — Umarł teraz Starosta sendomirski, który acz był wielkim żołnierzem, ale cóż po tem kiedy heretykiem.

\*) Biskupstwo Warmińskie, na którym później istotnie zasiadał Kardynał Andrzej Batory.

X. Possevinus posłał 52. Biblij i kilka obrazów pięknych: jeśli 58. piękniejsze nie będą, tedy się ja bardzo będą śmiał.

*Dat. Cracoviae d. 12. Julij 1588.*

### 3.

Pisałem dawniej do W. M. że płacić od Montelupiego kazano, i wiem że W. M. trudności w tem nie doznasz. — Czekałem przyjazdu JX. Kardynała Legata \*), który dnia wczorajszego *solennissime* od Jego K. Mci który przed niego *cum maximo comitatu* wyjechał, przyjęt jest. Dziwili się wszyscy, że Król Jmc tak daleko przeciw niemu wyjechał i taki mu honor okazał, że i samemu Jego S. kiedyby przyjechał więcejby okazać nie można. Pan Kardynał bardzo się naszym strojom dziwował i bardzo pochwalił, mówiąc: żeby się nigdy nie był spodziewał takiej ludzkości i polityki jako znalazł. *Re vera* W. M. wyznam, żeby sam nigdy nie był spodziewał się takowych ludzi i strojów, jakom znalazł. *Unico verbo* racz W. M. wiedzieć, że tak jest kontent X. Kardynał ze wszystkimi, że też aż pod nieba wynosi. W ten czas kiedy wjechał, był dzień bardzo pogodny i przytem gorący, a wszakże około godz. 20. widziano w obłokach najświetniejszą gwiazdę, która świeciła przez cały czas wjazdu \*\*). Różni różnie mówią: daj nam Boże pokój, o co my zawdy u S. Barbary prosimy. Jest *quidem* dosyć takich, którzyby nie radzi widzieli gdy-

\*) R. 1588. Kardynał Hippol. Aldobrandini, który potem na stolicy papieżkiej siedział pod imieniem Klemensa VIII., był do Polski Legatem. Wjeżdżając do Krakowa odprawił wjazd z klasztoru tynieckiego. X. *Wereszczyński Excytaz* §. p. 104.

\*\*) Pisze także o tem X. Zelner, *Kronika* p. 11.

by do zgody przyszło, a wszakże mam nadzieję że Pan Bóg będzie mocniejszy.

Byłem dzisiaj u Króla Jmć strony W. M. przyjechania do Polski: rozkazał już był pisać, i wiem że już pisano, abys W. M. tam potrwał aż dadzą znać; przeto *patientii* nam będzie potrzeba. Byłem też od Króla Jmci u Podskarbiego strony *provisii*; rozkazano *simpliciter*, nie oznaczając terminu tak długo dawać, póki W. M. tam mieszkać będziesz raczył. Ja W. M. nigdy u Króla Jmci nie przepominam, i widzę że Król Jmć na W. M. bardzo łaskaw. Trzy razy już dziś chodziłem na zamek, że mię też i nogi już bolą.

Odebrałem dwie szkatuły które W. M. posyłaasz; z łaski Bożej nic się nie popsowało, i wszystkim się oddało wedle karty, i krucyfix X. Skarżce, i X. Taranowskiemu *Coronas*, i X. Płazie i wszystkim. Za obrazy i korony też dziękuję bardzo, i wiem pewnie że jeśli pieniądze dobrze pójdą, będziesz W. M. *sui Bernardi* pamiętał. *Agnus Dei* i *pulcher. Reliqu.* oczekuję: a pamiętaj W. M. przecię i na Królową Jmć.

O Mumiej już wiedział Król Jmć, i kazał ją sobie przynieść, i podobno *Regi satis fieri debet*. Nie wiem co czynić. Oddano mi obrazów od X. inszych do Króla Jmci, ale W. M. *superat omnes*.

O małżeństwie nie mów W. M. nic, ażbych ja co napisał o tem do W. M. Król nie rad że już o tem mówią. — O pokoju Król Jmć ma dobrą nadzieję. Pisano i po Kanclerza i po inszych Panów, aby się zjechali na tak zacny traktat.

X. Taranowski, i X. Skarga i X. Płaza, bardzo dziękują a więcej czekają; to nie jedno X. Bernath, ale też i inszy.

Aby *Patres et fratres* u *S. Barbary* pilnie się za *W. M.* modlili, rozdam im obrazków, — a proszę niech często wiem o dobrem zdrowiu *W. M.*

*Dat. Cracoviae d. 28. Julij r. 1588.*

#### 4.

*Z listu d. 20. Octobr. z Wolborza r. 1588.* — Wiem pewnie, że się *W. M.* i frasujesz i dziwujesz, że nic nie piszemy, a cóż pisać? kiedy nic pewnego nie mamy. Płyną dnie i godziny po naszymu niżli co postanowią: Król nie winien, lecz ci którzy radzą. Przyczyna żem nic nie pisał była, że nic pewnego nie było; a *X. Kołacki* wiem że często pisał to co się wiedzieć godziło, druga też *W. M.* wiesz moje mizerie i trudności; a przeto proszę żebyś się *W. M.* nie obruszał na mnie, wszak się przed Królem *Jmć* kiedy się namniejsza okazia trafi nigdy nie opuszcza. Masz go *W. M.* *sibi debitissimum*, i wiem pewnie że będzie miał wielkie baczenie na tę pracę *W. M.*, i że wdzięczność poznasz. *Kołacki* czynił co doń należało, i włożył się przez czas niemały z nami za dworem.

Strony Legata, którego wszytcey miłują, starać się będziemy, aby Król *Jmć* albo ustnie albo przez listy *cum illo agat* względem nagrody *W. M.* — O powrocie naszym do Krakowa, albo dokąd się z tąd udamy, nic nie wiemy. Ja sobie bardzo tęsknię przy tym dworze. By mi to *W. M.* u Generała naszego mógł uprosić, żebym się sam mógł o to starać u Króla *Jmć* \*) , jużbych za *W. M.* do śmierci *P. Boga* prosid. Ciężko na nas tym dworem się bawie.

\*) Zapewne o uwolnieniu od obowiązków przy dworze.

## 5.

Miałem listy od W. M. d. 21. Januar. z Rzymu dane, z którychem się wielce pocieszył. Chwała P. Bogu, że W. M. w dobrem zdrowiu do Rzymu przyjechał. Król Jmć nie jest zbrojny proście W. M., rozkazał serio aby W. M. pieniędzy dodawano. Strony fl. 1000. o które W. M. prosisz, wielka teraz trudność dla tego, że w skarbie nic nie mamy. Jeśli kiedy skarb był ubogi, tedy tych czasów, ale mamy nadzieję że *meliora tempora* przyjdą. Wszakże W. M. teraz cierpliwość mieć musisz, czego mi serdecznie żal, i tak długo będę wołał aż wywołam.

Tu mówią, żeby X. Biskup płocki się do Rzymu *cum obedientia* gotował, jako i sam ze mną o tem mówił, i widzę że JX. Biskup rad jedzie. — Król Jmć myśli o W. M., i wiem pewnie że W. M. poznasz w krótkiem łaskę królewską: jedno teraz *re vera* bardzo trudno, czemu się wszytcy dziwują że w skarbie nic nie masz.

Komissia nasza lepiej szła niżliśmy się spodziewali; Panu Bogu niech będzie wieczna cześć i chwwała za to. Z Arcyxią. Maxymilianem mamy się w Lublinie około 20. Julii zjachać, i ceremonie odprawować. Jeszcze wiedzieć nie możemy gdzie się potym obrócimy: jedni powiadają że do Inflant do Ojca, drudzy też gdzie indziej. Damy znać co będzie.

Tu w Warszawie na tym Sejmie z łaski miłego Boga dobrze rzeczy idą; mówią wszytcy, że od dawnych czasów nie był takowy Sejm jako ten jest, tak zgodny zwłaszcza, sprawiedliwość ś. kwitnie, Króla wszytcy *honorant*, duchowni się domagają sprawiedliwości i jurisdicteij starej, i dali Bóg otrzymają. *In summa* rzeczy nam idą według myśli, bychmy jedno teraz chcieli być czujnymi. JP. Kanclerza się dziś z komissiej spodziewamy i X. Nunciusza, który na W. M. łaskaw.

Naszych ojców wszystkich *ex Transilvania* wygnano, z wielką żałością wszystkich katolików. *Princeps* snać i PP. Batorowie nie bardzo się o to smucili: owo krzyż pański na katoliki a zwłaszcza na Jezuity. Król nasz bardzo żałosny jest z tego, a Król nieboszczyk Stefan kiedyby zmartwychwstał, byłby żałośniejszym. — Naszego X. Prowincjała też tu codzień czekamy. P. Bogu zatym W. M. poruczam, i proszę P. Boga aby W. M. rychło był albo Biskupem albo Kardynałem.

*Dat. z Warszawy d. 17. Martii r. 1589.*

## 6.

Dwa listy odebrałem od W. M., pełne żałości i też fukania i łajania, że leniwo W. M. odpisuję. Już mi W. M. wierz jako swemu, że się z pilnością o tę provisią staram dla W. M.; ale cóż potym kiedy nic nie sprawuję. Są teraz takowe czasy i nędza, że też nie wiem czyli kiedy większa być mogła, i wstyd nas zaprawdę. Radby Król Jmć W. M. ugadzał, i stara się u Zupników; ale Zupnicy odpowiadają że Król już do S. Michała w żupie nic nie ma. Strony kontrybutii podobno się Królowi Jmć i kwartnika nie dostanie. Dziwne u nas są sprawy. — Z pieniędzy neapolit. powiada, żeby ich rozerwać niechciał, aż summa wszystka będzie: ale i tam podobno mała nadzieja. Sam nieborak nie wie jak się obrócić. Zaprawdę żyjemy *in tempora miserrima*, a tak W. M. widzisz jako mu tu służyć możemy w takim niedostatku. — Mam nadzieję, że W. M. już będziesz co pociesznego i pewnego mieć przez X. Posła, który za dwie niedziele z tąd wyjedzie. Nieborak X. Łucki, którego na to obrano, nie mógł się z tego wymówić: przez tego W. M. wszy-

tko napiszę. Jabych wolał, żeby W. M. tu Królowi Jmci radniej służył niż tam: W. M. sam widzisz co za sprawa. Pan rozkazuje *et serio*; cóż po tem, kiedy owi którym to należy, nie czynią. Nie przestanę u Króla Jmci *opportune importune* prosić, żeby W. M. był zapłacon: i kiedy Królowi Jmci o długi W. M. mówię, tedy mi zawdy śmiejąc się odpowiada: „jeszcze to nie wielce.“

Nunciuszowi naszemu *ex Urbe* niektórzy ludzie piszą, o jakiejś niechęci W. M. przeciw Jmci, a podobno to często bywa. Dla Boga proszę, ostrożno niech będzie: ja zawdy *contrarium* Jmci powiadam, że go W. M. dobrze spominasz w liściech swoich, i że mu rad służyysz, przeto i tam w Rzymie proszę spominaj go W. M. dobrze kiedy się trafi.

Nie darmo nam Pan Bóg Turkiem grozi, bo zaisteśmy to dobrze zasłużyli, bo niema ktoby czynił dobrze, i bardzośmy się rozpuścili: polepszenia żadnego nie ma. — Szkoda było drukować te rzeczy *de Clade Tartarorum*; znać że W. M. nie dobrą instrukcją miał. Nie byli tu nasi kontenci.

Zal mi tego, że ten Olaus *immemor beneficiorum*, tak nikczemnie *hospite insalutato* odjechał. Bardzo Król nie kontent z niego: nie radzę żeby się tu miał pokazać, a zwłaszcza że się powinnymi królewskimi czynią. Miałby W. M. zabiegać, kiedy się tacy dostrykowie powinnymi czynią.

Sprawa kanonizacyi (ś. Jacka) wie to Bóg w takim niedostatku jako pójdzie. Wolałbym aby teraz W. M. zapłacono, albo te pieniądze dano. Tamto mogłoby się na inny czas odłożyć. — Przed zapusty byłem z Królem w łowach przez trzy niedziele: miał nieborak wielką recreacją.

*Dat. Varsaviae d. 8. Martii r. 1590.*

## 7.

Z listu d. 26. Martii r. 1590. z Warszawy. —  
 Podobno już Pan Bóg więcej cierpieć nie może to wielkie nasze swawoleństwo, a nie masz kto by go karał. Turek się gwałtem do nas gotuje jako *flagellum Dei*: grozi nam okrutno, wojsko już gotowe ma, a my się tu nie boimy. W skarbie nie masz nic, z czego by żołnierze płacić. Owo jeśli Boskie miłosierdzie nie będzie, bo inszego *medium* nie masz, Polska matka nasza przez wielki nieporządek a przez nieznośne grzechy które się najdują, zginęła.

O Królu Jmci nie wiem co mam pisać, różni różnie a nawet i niezbożnie o nim mówią. On nieborak znosi to cierpliwie, i wierzę że nas Bóg i za tę niewdzięczność naszą karze. Potrzeba nam było sroższego Pana: ja widzę że do nas na pociechę nie przyjechał.

## L I S T

## X. WAWRZYŃCA GOŚLICKIEGO

D O

X. Stanisława Reszki

W R Z Y M I E .

Dwa listy W. M. uczyniły mi wiadomość o mojej expedyeyi: za co niech będzie pochwalone imie Pana, że przecię, przecię. Co mi się złego przez tę zwłokę stało, żałość pisać nie dopuści. Co więcej, przyjdzie mi w szranki wystąpić z wielą ludzi, co mogło nie być. Awo tego biskupstwa przyjdzie z kłopotem bronić: bo i teraz znówu splondrowali żołnierze idący z Polski przeciwko Turkom. Atoli za pracę i staranie dziękuję W. M. i oddziaływać chcę, czekając tych listów o których mi W. M. piszesz, że za tydzień miały być gotowe.

Pisał mi też X. Nuntius z Warszawy, iż to Ojciec ś. za przyczyną Kardynała de Monte-alto *gratis* miał uczynić, i każe mi Ojcowi ś. dziękować; czego nie zaniecham uczynić. — Piszesz mi też W. M. o tem, abym przyzwolił tę resztę ofiarować szpitalowi polskiemu w Rzymie: ale byś też W. M. wejrzał teraz na Mogiłę i na biskupstwo, tedybyś osądził iż to oboje stoi za szpital. Splondrowano, spustoszono, w niwecz obrócono: wielka łaska Boża iż smutek do smutku nie dodano, bochy jeszcze było gorzej. — Jużem się tak wyciągnął, zdłużył temi powłokami, prawie sam za wszystkich robiąc, iż nie wiem co z sobą czynić mam. — Jednak z tejtam summy do szpitala daj W. M. dwadzieścia *ducatos ungaric.*, a ostatek

przy dobrej sposobności będziesz mi raczył odesłać, abo tu z opectwa swym sprawcom oddać kazać.

Ja jutro na Sejm wyjeżdżam: nie zaniecham rzeczy W. M. u Króla Jmci forytować. — Pan Radziwił Stanisław, wstąpiwszy w post, do Rzymu Posłem wyjeżdża. Będzie z godnością Króla i Stolice ś. — Starać się będę, abym i listy za W. M. do Papieża o nagrodę wziętego urzędu od Króla Jmci miał, *cum clausula inserta, manu propria scribenda*. — Pan Bóg wie jaki to sejm będzie! Już tu w Proszowicach ślacha się rozdwoiła, i 12. Posłów miasto 6. wybrała. Katolicy w swą stronę, heretycy w swą. Katolicy na postanowienie przeciwko Turkom obrony i dla innych rzeczy przyzwolili; heretycy nie, tusząc sobie o pokoju; ktemu powinien się ich Turek bać. To wszystko *ad affligendum Clerum et Religionem Cathol.*, aby tём zuchwalstwem co na katolikach wytargować, a my Xięża na sztychu. — Wznawiają się zasię owe duchy *factiosi*, co za Stefana były, a podobno aby się wyłamać z pod praw na zdrajców albo *adherentes* uczynionych. Diabeł nigdy nie śpi. W. M. Pana Boga proście, aby dał siłę do oparcia się.

Nowy rumor powstaje o Tatarzech iżby wtargnąć mieli, *propter vindictam*. Aczci tam jest żołnierzy nie mało, jedno Panie Boże racz je błogostawić. Poseł P. Uchański do Sylistryi zdrów przyjechał: tuszą mu dobrą odprawę. Beglerbeg wielką mu wdzięczność pokazywał, ale przecię nie zaniechali upominając, aby Cesarza różnemi upominkami ubłagać, czego Boże nie daj doczekać. — X. Kard. Batorego jeszcze nie masz w Polsce, ma być jednak na Sejmie. Zalecam powolne służby me etc. — *Ex Clara tumba na wyjezdnie, d. 23. Febr. r. 1590.*

LAUR. GOŚLICKI, Epus Chelmen.

L i s t

## FRANCISZKA KRASIŃSKIEGO

PODKANCLERZA KORONNEGO,

D o

## ADAMA KONARSKIEGO.

BISKUPA POZNAŃSKIEGO.

Po mojem przeszłej poczty do W. Mci pisaniu to tu przybyło, iż Xiążę *Elector Saxonie*, przyjął jezdnych i pieszych około 12,000. ludzi, w saskiej, śląskiej i inszych przyległych prowincjach, którym, a zwłaszcza jezdnym, iżby mu się stawili bez omieszkania kiedy im da znać, płaci już snac po sześciu złotych na miesiąc. — Spodziewają się niektórzy, iżby to czynił obawiając się, aby te wojska niemieckie jako *Casimiri, Johannis, Wilhelmi*, spiknąwszy się z sobą gdy pociągną ze Franciej, nie uderzyły nań albo na którą prowincyą *Imperii*; bo niektórzy Konsiliarze cesarscy nie się dobrego nie spodziewają po tych tam Rajtarach niemieckich, gdyby cało do domu ciągnęli, gdyż między nimi jest *colluvies omnium sediciosorum et capitosorum ex univ. Imperio hominum*, i nie gniewaliby się gdyby je tam wszystkie zbi- to. — I to też ktemu mogło przywieść *Electorem Saxonie*, za poruczeniem cichem cesarskiem, gdyż

z Jego Ces. Miał *strictissimam fraternitatem et amicitiam colit*, aby miał gotowe wojsko na prędką ekspedycją do Węgier; bo iż Turek wlecze w długą traktat pokoju z Cesarzem, podobno aby legatją tą cesarską pomógł sobie ku snadniejszym kondycyom z Królem perskim, dla którego już Posłowie do Adrianopola przyjachali: obawiając się, iż jeśliże z Persami koncludują pokój, żeby przeciw Cesarzowi wojny nie podniósł, do czego *indicia* już są niektóre, bo Turcy na pogranicach spiżują się nieznacznie na wszystko.

Panowie i rycerstwo węgierskie bieży a bieży, ostrzegając a wołając na Cesarza, że nie tuszą za pokojem. — Wykradł się też jeden Turek zacny, z żoną z dziećmi i z dosyć bogatym sprzętem, który w młodości poturczywszy się, mieszkał w Turczach: przyjechawszy do ziemie cesarskiej ochrzcił się ze wszystką familią swą; ten gardło swe na to sadzi iż Pertew Basza przyciągnie w jesieni dobywać Agrię, a któryś drugi Canisae i inszych mieść w larnackiej (?) ziemi.

We Wtorek przeszły powiedział mi Cesarz Jmć, iż ma wolą skoro po święciech wyjechać do Pragi, dokładając tego, iżby to był uczynił dawno, jedno iż na każdy dzień czeka rezoluciej z Turek około pokoju, a iż miał listy niedawno od Posłów swych, przez Baszę budzińskiego posłane, ale nie śmiejąc tą drogą pisać particularia, generalia mu tylko wypisali.

Przyjechał tu wczora Poseł Króla francuzkiego na pocztach, nie wiedzieć jeszcze z czem: podobno dziękować Cesarzowi Jmci, za hamowanie niemieckich Rajtarów, a potem cicho będzie przeganiał *super matrimonio filie Imperatori pro Rege suo*.

Bitwa ona, o której dano znać Cesarzowi Jmci, o czemém przez pocztę przeszłą pisał W. M., nie doszła: i owszem piszą, acz Król ma dobrze większe wojsko, wszakże bez conflictu chciałyby *iste cunctatione sua extrahere hoc bellum.*

Powiedział mi Cesarz Jmć, że miał pisanie od Posła swego o przyjachaniu na dwór Króla hiszpań. Pana przemyskiego, Posła J. K. Mci.

Piszą też z Hiszpaniej, iż potém jako Krol in-cludować kazał w więzy syna swego, publikowano *graviditatem* Królowej. — Z tem też łasce się W. M. zalecam.

Viennæ d. 22. Martii A. 1568.

W. M. słuźebnik

*Franciscus Crasiński.*

## L I S T Y

## X. TOMASZA PŁAZY

PROBOSZCZA PARAFII Ś. SZCZEPANA

W KRAKOWIE,

D O

X. Marcjusz Kromera

W CZASIE POSELSCTWA JEGO W WIEDNIU,

I DO HEILSBERGA PISANE.

## 1.

MIEŁOŚCIWY XIEŻE! — Jedno dla tego pokwapiłem się ze wsi, abym W. M. wypisał co się sam działo we Środę około sądów królewskich. Ale iż mi Pan Czermieński powiedział, że to dostatecznie W. M. wypisał, ja nie chcę powtarzać, tylko to W. M. racz wiedzieć: kiedy z przodku ślacha poczęła na Posły narzekać, iż oni inaczey sprawowali niżli im poruczono, jeden Pan który siedział podle Sobka Kasztelana bieckiego (którego imienia nie mógłem się tak prędko dowiedzieć) rzekł ku wszytkiej ślachie: „a prawda iż Xiędza Kromerowa *Chronica* prawdziwa; nie mamy mu zaco łajać, bo dobrze a prawdziwie napisał.“ Słyszeli to wszyscy, wszakoż żaden na to nie odpowiedział. Był też przy tem Pan Mężyk zięć P. Salomonów, który mi to powiadał, i

od wielu inszych słyshałem to. Tak się zda niektórym, iż ci czterej Posłowie którzy byli obecni, t. j. Sobek, Szafraniec, Filipowski, Wielogłowski, na Osolińskiego albo na kogoś inszego winę składali około tych poborów, bo powiadali że *in eorum absentia* dwa postanowili, wszakoż nie wymienili nikogo. Omalował się też Szafraniec, iż co mniemają o nim jakoby mu miano gębę zatkać Starostwem lelowskim, tedy o tём nie nie mówił ani o to Króla prosił, ani się starał: z kąd ja rozumiem iż go jeszcze nikomu nie dano. — Pan Salomon się frasuje i czeka jakiej pociechy od W. M. — Z tём mię w miłościwą łaskę W. M. zalecam. — *Dat. Cracovie in crastino Ascens. Dni A. 1563.*

## 2.

Co się tyczy listu Gassebowego, o oddanie pieniędzy W. M., już jest list posłany wtórą pocztą. Nie zawdy też kupcy uczynią jako obiecują. Już ma X. Jakób 500. *Taleros*: mówiłem mu iżby je schował a nie dawał ich nikomu, a jeśli X. Chełmski pojedzie do Cesarza, tedyby je mógł przez niego posłać. — P. Salomon służy swe W. M. zaleca. Jadąc na Pszczynę wpadł w ciężką chorobę, tak iż go ledwie do Modłaięc przywieziono. Nie zjednał nic u Pana pszczyńskiego: odłożył to do drugiego swego przyjazdu. Ciąży sobie, iż go P. Salomon oskarżył do Cesarza. Sędziaci i ławnicy którzy mieli z Panem iść, ei nie byli jako obiecali: podobno im z zamku zakazano. P. Josta z Mężykiem częstował dobrze, i statią z zamku dawano. Będzie też tam Promnicznia koronaciej. Spodobał się im tam jednochodnik P. Salomonów, i chcieli go kupić; takżem namówił Pana iżby go darowali temu Panu, a pokój sobie uczynili.

Nadziejamy się iż mu wszystko przejrzy, jeśliże mówić o tych cesarskich mandaciech, których P. Salomon nie oddał ani spomiął. Owa się to sprawi bez mandatów.

Nasz Biskup jechał do Siewiora w Poniedziałek. Jechał też z nim Szedziński samoszost. Powiadałem mu o mieszkaniu, a nic nie rzekł: nie wiem co będzie chciał czynić przyjechawszy. Kiedy się wróci Biskup, przypomnę X. Chełmskiemu iżby go solicitował o ty dziesięciny. Owa co zjedna, aczkolwiek ja mało trzymam o tém, bo *mala mens malus animus* przeciwko W.M. Powiadałem też to przed X. Prześławskim, który mu też nie jest *affectus*, jako i inși mało nie wszytcy, bo ich dolega, jeśli by im pobrał dziesięciny, jako się snac słyszeć dał. Owa się P. Bóg zmiłuje. — P. Kosle teraz nie masz w Krakowie: kiedy przyjedzie, będę z nim mówił o płać pocztarzowi. — *Dat. Cracoviae d. 23. Julii 1563.*

### 3.

Racz W. M. wiedzieć, iż PP. Barzowie nie byli w Krakowie: prosto na Wiśnicz jechali. Kiedy sam przyjadą, nie przepomię tego co mi W. M. pisał. Aczkolwiek nie zarazem, wszakże uczynią słowu swemu dosyć, bo są dobrzy ludzie. — P. Działyńskiego sam nie masz: pisz W.M. do niego, albo poleć komu w Prusiech ktoby te pieniądze odebrał.

Gasgebowa sprawa i mnie się samemu nie podoba: aczkolwiek *nihil est periculi* aby nie miał zapłacić, bo jest z czego; jedno że na czas nie płaci jako obiecał. Kiedym z nim mówił, obiecał mi dobrem słowem, iż do tego czasu już W. M. miał pieniądze mieć; ale się inaczej znalazło. Miał też pisać do brata, albo służebnika swego posłać, iżby te pie-

niądze i jeszcze więcej W. M. dał; ale tego nie uczyniwszy odjechał do Jarosławia. Kiedy przyjedzie, powiem mu czego nie będzie rad słucał.

Radłowski Starosta pojechał z tądz dziś tydzień, gotować się dla X. Biskupa, który tam w krótkim czasie pojedzie. Próżno z nim co stanowić, gdyż W. M. nie chce puścić tych dziesięcin jako on chce dać; a X. Jakób też pojechał do sandomierskich dziesięcin, do których móm zdaniem dawniej trzeba jeszcze było jechać. Chciałem ja był odprawić biecką drogę, ale się inaczej zdało X. Jakóbowi, który sprawę wszytkę o probostwie W. M. wypisał, co się W. M. i Panu Doktorowi podobać będzie.

Powiadałem mu też wolą W. M., iżby P. Bartosz zasię trzymał rolę, ale się mu nie zda rzecz słuszną. — Iwanowski dał mi Tal. 2. za list. Za pracę W. M. dziękuje. Cmeller się będzie starał o list królewski. — Pana Tyczyńskiego sam nie masz: powiadają iżby miał jechać do Szwecyi na wesele z Panem Wojewodą bełzkim.

P. Salomon W. M. służby swe zaleca, a prosi iżby W. M. raczył się postarać, jeśliby W. M. była rzecz słuszną, aby się za przyczyną W. M. ta controversia jego z Panem pszczyńskim mogła uśmierzyć. Jest wielkim przyjacielem Promnie P. Gierałtowskiemu, który jako słyshę bywa często u W. M. Kiedyby się W. M. z tym rozmówił, łacnoby się to sprawić mogło, za łaską i przyczyną W. M. i P. Gierałtowskiego.

Z Litwy nie słycać nic. To mi powiedział teraz X. Official, iż Wiktoryna Starostę z Mostów odsądzono czci, męczono i już podobno stracono. W Inflanciech ludzie Króla szwedzkiego ściągnęli ze dwu zamków do Rewla. Jest tam ludu królewskiego o dziesięć tysięcy. Nadzieja w Panu Bogu iż Szwedów z tamtąd wypędzą.

Wczora wyszło z tąd o trzysta drabów Łaskiego, dobrze ubranych, bo jest między nimi nie mało Niemców i Włochów: jedno nie wiem gdzie się obróćą, jeśli do Litwy abo do Wołoch, bo przez Kazimierz wychodzą jako i drudzy przedtym. Na ich bębniech herb cesarski jest wymalowan. Mają dwa wielkie proporce. Wiśniowiecki też snąc w polu leży nie daleko Wołoch z kilkiem tysięcy. Nowina o bracie Despotowym była wdzięczna tym, którym ją powiadał: radziby to widzieli, aby się też tak stało bratu jego. Jest sam sława, iżby go sami Wołoszy pojмали, ale to nie pewna. To za pewną twierdzą, iż Pan krakowski \*) nie dojedzie do niego z swoją dziewczką: leży tam gdzieś za Lwowem w swoim imieniu. Co od innych słyszę, to W. M. piszę.

Jużeśmy zmówili stolarza na budowanie wierzchu, za flor. 12., ktemu ma uczynić drzwi dwoje na dole do izby i do kómory P. Czernego, bo były z dawna nie dobre.

Ten Wiktoryn (o którym wyżej) słał z listy jakiegoś Jastrzębskiego, a nie wiem jeśli nie onego naszego z Biecza. Dostali też snąc listów Radziwiłowych do tegoż..... gdzie mu radził izby Krolewny nie pojmował, bo jedna chroma a druga swarliwa, wyświeciłaby go z..... Wiktoryn zaś radził, iżby nie wierzył Radziwiłowi, i wiele innych rzeczy dotrowskich powiadają, ale ja nie wiem jeśli tak albo nie.

Dziś snąc Prałaci niektórzy mają się frymarezyć beneficjami. Xiądz Krajowski ma być Archidiakonem, Grotkowski Kustoszem, Grabionka Kanonikiem. Powiedział służebnik P. Starościna, iż wczora przyszli do niego kilku ślachciców, skarżąc się i protestując, iż

\* Był wtedy Kasztelanem krak. Marcin Zborowski.

oni w nadzieję tej wojny pozastawiali majątności swoje, ciągnęli się; a kiedy przyszło k rzeczy, alic pieniędzy dawać nie chcą. Tak tuszą niektórzy, iż z tej wojny nie będzie nic.

*Dat. Cracoviae d. 20. Aug. 1563.*

#### 4.

Wziąłem od W. M. cztery quitatie. P. Kosle nie masz, jechał do Brzegu. P. Casper jego sprawca obiecał mi wrócić quietatią *ad 2000 Tal.* — Taleri 500. *p. Februar et Martio* są dane. *In Septembre et Octobre* nie zapewne nie dadzą, bo Król zakazał, dla tego iż tam z Weneciej będą pieniądze. O Gasgeba nie powtarzam, bom dziś tydzień posłał jego list do W. M. na tysiąc Talerów.

Okolo budowania będą się starał izby było chędogo. Piec też chędogi kupimy; ale jeśliby W. M. miał tam długo zamieszkać, abo komu obcemu mieszkanie dać, tedyby go pokazili. Napisz mi W. M. bez mieszkania, jeślibym go miał dać postawić, bo stary niczemu się nie godzi, izby go za ciepła uczyniono. W łazience też wierzch wszytek musi się dać czynić, bo tramy pogniły. Prosiłem dziś X. Kijowskiego izby jutro prosił Kapituły o sosnę na tramy. Obiecał.

D. Szedziński pisał mi, iż Starosta radłowski chce trzymać dziesięcinę, ale jeszcze z nim nic nie postanowił. Dziś tydzień pisałem W. M. iżem Szedzińskiemu poruczył, aby z nim postanowił jeśliby chciał dać *Mrc. 100.*, a izby były gotowe pieniądze, abo przynamniej połowica. Lepiejby było wziąć 100. *Mrc.* niż 50. a bez frasunków, jeźliże X. Biskup dopuści. *Per excellentiam* skąpy i łakomy, że mu trudno równia naleść.

*Septimana* W. M. będzie w Niedzielę. Obiecał D. Szadek ją trzymać, i X. Corzbok. Prosiłem D. Szadka o stipendium Porębskiemu, ale pieniędzy nie ma. Gliwicowa winna fl. 80., a nie chce nic dać i powiada iż nie ma. Była *in censuris*, ale nic nie pomogło. Dostałem też u niego Oratiewi W. M., którą posyłałam i z defektem, którychem kilka dostał w Bibliotece. Daj W. M. przepisać początek, i daj D. Cytardo iżby przesłał Materno Cholino <sup>\*)</sup>, który ją bardzo rad będzie drukował. Posłałbym ja, ale nie mam przez kogo, a szkodaby aby miała zaginać. I sam by nie wadziło dać ją drukować na przyszły Sejm <sup>\*\*)</sup>, o którym jeszcze u nas nie ma nic pewnego; jedno Typografi nasi nikczemni, nie chcą drukować *proprio sumptu*. — Będę się ja też starał, iż będzie na polskie przełożona, jedno przytrudniejsze na mię niektóre miejsca. Niktby lepiej tego nie uczynił jako W. M., kiedyby był czas. A może być iż W. M. co przyda albo odmieni.

Powiedział mi słuźebnik P. Starosty naszego, iż mu za pewne pisano, że Łaski już siedzi na Chocimiu: podali mu go hajducy. Wiśniowiecki z tego nie kontent, wolałby sam go mieć. O Despocie jeszcze nie masz nic pewnego. Pisał do Łaskiego prosząc, aby go z tej nieprzespieczności uwolnił, obiecując mu wszystko wynagrodzić; sto tysięcy dukatów które ma przy sobie, okrom klejnotów jemu dać; a iż nie dla czego innego P. Bóg go karze jedno dla niego, iż mu źle oddał jego dobrodziejstwo. Ale *spoliatio* i ucisk przyczyną jest, iż się wszystka ziemia nań wzburzyła: nadto, chciał im religią odmienić.

<sup>\*)</sup> Drukacz w Kolonii.

<sup>\*\*)</sup> Może to mowa o dziele Kromera: *Oratio in funere Sigismundi I. Reg. Pol.*

Przyjechał był do Gdańska morzem *ex Candia* kraśny i zacny Greczyn z Małmazią i Muscatellą, i był w Piotrkowie na Sejmie. Mieszkał też sam w Krakowie. Nie dawno wezbrał się do Despota, którego rodu był świadom *in Rhodo*, jako w Krakowie przed niektórymi wspominał, chcący u niego Małmazią zakupić, a miał przy sobie przez 20. tysięcy dukatów. Przyjechał ku Soczawie w ten dzień, kiedy Wołoszy oblegli Despota: tam go pojмали, a nalazłszy u niego kilka listów do Despota, zsiekali go w kęsy, sługi pościnali okrom woźnice a Łukasza pocztarza, który był kupił konia u W. M. — Ci już związani wskoczyli w rzekę i przepłynęli i uszli. O Panie przedniejszym z swoją Despotowną nic nie słyhać.

Bym był nie dobył xiąg i listów z skrzynki, pogniłyby tam były, bo zmokły na spodku, i musiałem je suszyć.

Anna będzie służyła X. Officialowi od suchych dni, dała mu rękę *me insciente* we Wtorek. Ustawicznie do niej słał namawiając ją, a obiecując dług za nią zapłacić. Powiada, iż tu mieszkając było na nią przycięższa, pomocy niskąd nie miała i musiała to uczynić za niewolą. Szkoda jej z domu: co wiedzieć jaki się zasię dwornik trafi. Nie dobrze też X. Official uczynił. — *Cracoviae d. 3. Sept. A. 1563.*

## 5.

Racz W. M. wiedzieć, iż P. Kosla przyjechał wczora z Brzegu. Pytałem go jeśli da pieniądze W. M. na przyszłe miesiące, *juxta quietationes mihi missae?* Powiedział, iż mu Król zakazał dawać, abo wiem W. M. będą pieniądze dawać z Weneciej. — Nie pisał mi też W. M. nic o talerze Despotowym.

P. Salomon W. M. służby swe zaleca. Jeżeli W. M. nie przyezyni się tam do P. Promiecia przez P. Gierałtowskiego, albo przez kogo innego, tedy skoro przyjedzie z tój koronacyi, chce jechać do niego z kilkiem przyjaciół. A jeśli dla nich nie uczyni, tedy mu odda cesarski mandat. Wszakoz nie wątpi w łasce W. M., iż mu będziesz raczył być pomocen swego czasu.

P. Cigler teraz przyjechał z Nuremberku, powiada iż w Limburku mrze na dzień 7, 8. i 10. Ludzi, a trzeba się obawiać aby Pragi nie nawiedziła *póstis*: a tak nie tuszę aby Cesarz miał tam jechać.

Powiadają za pewne, iż Sejm będzie w Warszawie na S. Marcin. Prawieby się przygodziła owa Oratia W. M., kiedyby ją znowu drukowano, aleby W. M. musiał dać sumpt. Będziemy się też starać, iż będzie polska: jedno od W. M. czekam *exemplarza*. — *Vinc. Lirinensium* wyłożył B. Herbestus, już jest wycisniona in 4to.

Ślę W. M. narzekanie Biskupa Drójowskiego, które mu przypisali *falsi fratres et amici*; także *Epistolam alteram Calvini ad Polonos*. Mam za to, iż W. M. przecedłszy pošlesz X. Kardynałowi (Hoziuszowi); bo tego podobno jeszcze nie widział.

Nowiny polskie miilemam iż W. M. wypisał X. Kijowski. Nie masz nic dobrego. Wiśniowieckiego pojmał Wojewoda wołoski. Powiadał mi służebnik P. Starosty, iż P. Wojewoda ruski pisał do wołoskiego, aby się z nim nie skwapiał a Turkom go nie wydawał; chceł w dobrém sąsiedztwie mieszkać z Polaki. Drudzy zaś powiadają iż uciekł samopiat, ale jest ranion. Łaski osadził Chocim, a sam mieszka w Kamieńcu; a drudzy zaś powiadają iż leży w polu z wojskiem. Ludziom statecznym którzy mają *experientium rerum*, nie podoba się ta sprawa. Ła-

skiego, który utraciwszy swoje cudze wydziera: a obawiają się aby ci dwa Panowie nie przywiedli Turków do Polski.

Tymże też sposobem idzie jakiś desperat *Ericus Dux Brunsvic.*, który spustoszywszy *ditionem suam* i wiele szkody poczyniwszy w Niemczech, przez Pomeranią przyciągnął do Gdańska. Ma pieszych 6000, a jezdnych 2000, dobrze zbrojnych. Niektórzy powiadają, iż ledwo ma 5000. wszytkich. Ma i działa. Powiadał mi wczora X. Archidiacon nowy (który W. M. śle pozdrowienie), iż posłał do Gdańszczan aby mu pożyczili 20,000. talerów, a gdy odmówili wnet się rzucił do Oliwy, tamże się zasańcował i opatrzył. Nie dobrego visitatora ma X. Loca. Gdańszczanie są *in periculo*, rozebrali przedmieścia, miasto opatrzyli; jedno się niektórzy obawiają aby nie była zdrada. Ruszyło się pruskie Xiążę z Prusaki, wielcy Polacy, Mazowszanie. X. chełmskiemu kazano na Malbork jechać. Co potym będzie, Pan Bóg wie.

O pocztarza nie mówiłem nic z P. Koślą i przedtym, bo mi był powiedział pisarz jego, iż mu było dano kilka set talerów. — Pytali mnie Prałaci jeśli tu W. M. rychło przyjedzie, iż to budują w kamienicy? Wybiliśmy opinią niektórym z nich tём budowaniem, którzy powiadali iż W. M. nie przyjedzie więcej do Polski. — *Cracoviae d. 17. Septemb. 1563.*

## 6.

Mówiłem z Gasgiebem naszym i z bratem jego, który sam przyjechał, o pieniądze nie zapłacone. Powiedzieli oba, iż już zapłacone są ostatnie 1000 Tal. i 100 dukatów, a te drugie 1000 Tal. ma dać W. M. towarzysz jego. Jeśli nie jest tak, nie będę im potym powierzyć.

*De fratre* Porębski prosiłem D. Szadka. Obiecał dać kiedy też będzie miał pieniądze, których z trudnością dostaje. Umiął X. Borek radzić komu inemu, ale sam sobie źle poradził.

*De desponsationi Agnetis* tak W. M. racz wiedzieć, iż ten młodzieńczyk zachował się przy P. Tarle. Ociec jego jest miernikiem. Wymierzyli mu PP. Rajcy trochę miejsca, tamże sobie buduje domek, tamże i ogródek ma, *alias nihil*. P. Bartosz powiada iż czuje o sobie, a radby się miał dobrze; ale *magna differentia* między radby się miał dobrze, a ma się dobrze. *Summa*, żaden nie radzi iżby mu była dana siostrzenica W. M.

D. Hanovio w Wrocławiu, pośle X. Jakób powiódł. O winie jeszcze nie słyhać. Podniebienie już stolarz uczynił: podoba się tym którzy je widzieli, i W. M. się podobać będzie. Malarz po Niedzieli będzie je malował. Będzie ochędożna izba, ale nie daj W. M. nikomu w niej mieszkać, aż do przyjazdu W. M. Ja jej nie zeszepecę.

Nowiny wypisał W. M. X. Kijowski. Xiążę Brunswickie odciągnął z Prus, uczyniwszy nie mało szkody, bo sobie Gdańszczanie popsowali folwarki, luthausy, ktemu pożyczili mu 1000 Talerów i tyleż darowali. Ruszyli się byli przeciw niemu Polacy, ale Król kazał aby dali pokój, bo się szczycił królewskim listem, iż go Król wyzwał na pomoc sobie przeciwko . . . . . To P. Baranowski powiadał. — Sejm na ś. Marcin w Warszawie. Już listy rozesłano. Dobrzeby onę Oratią dać znowu drukować. Wiśniowieckiego posłali Wołoszy Turkowi. — My się tu mamy ostrożnie: trzy brony (bramy) zamknięte, a w drugich jest straż zbrojna, i na Ratuszu. Na zamku też jest dwudziestu drabów.

Napisano sam na drzwiach W. M. *Ingens telum necessitas*, a prawdziwie. Kiedy ktemu przydzie twar-  
da zima, a drew nie masz; tedy gorzej być nie mo-  
że. Ta tedy *necessitas*, nas którzy mieszkamy w domu  
W. M. przypędza ktemu, abyśmy prosili iżby W. M.  
raczył nas opatrzyć drwami na zimę, bo ich nie ma-  
my by kęsa. Mówiłem P. Czermieńskiemu iżby po-  
mógł też na drwa; ale nie chce, powiada iż nie ma  
pieniędzy. Mój też mieszek nie znosi tego abym miał  
kogo opalać. Prałaci inni *absentes*, jako Myszkow-  
ski, Przecławski, Dąbrowski, Krasieński i prawie  
wszyscy, dając drwa tym którzy mieszkają w ich  
domiech. Było sam kilku rzemieślników, którzy sam  
chcieli mieszkać jeśliż Anna pójdzie do X. Officiała,  
a naprzód się pytali P. Czernego i mnie, jeśli W. M.  
dawasz drwa? Kiedyśmy powiedzieli iż z tego nic,  
rzekli, iż się też nie masz po co kwapić: lepiej ko-  
morą mieszkać i dać czynsz, a siedzieć w ciepłej  
izbie. Nie pamiętają nigdy tak drogiech drew jako te-  
go roku, a kiedyby ich mniej było; bo ich u Wisły  
nie dostanie, a brali pospolite dziesiątki po 12. 13.  
złoty. Ja go nie mogę dostać na zamek. A tak  
prosimy pokornie, aby W. M. raczył mieć na nas  
wzgląd, a my to W. M. posługami swemi zadziały-  
wać będziemy. Mieszkałby też X. Jakób sam w ka-  
mienicy, kiedyby drwa były.

Anna zasię zostanie na miejscu. Wypowiedzia-  
ła X. Officiałowi, mając nadzieję w łasce W. M. iż  
jój racysz pomódz cokolwiek na ten dług, który win-  
na. X. Jakób jój też radził aby na miejscu trwała.  
A jednak lepij niżli jakiego chłopa z żoną dziwaka  
przyjąć, który miasto dojrzzenia mógłby szkodę uczy-  
nić, jako się to trafia: a w domu W. M. chocia nie-  
wiasta, tedy dojrzy pilnie, zwłaszcza iż my też sam  
mieszkamy.

Powiaǳał mi jeden dobry człowiek, iż nasz Starosta jest łaskaw na W. M. i spominał W. M. dobrze przed wielą ludzi.

*Cracovie d. 1. Octobr. 1563.*

## 7.

Starałem się w te święta, aby był drukowan Dialog, i dawałem *sumpt*, ale się wymawiali inszemi rzeczami pilniejszymi które teraz drukują. Ale iż mi W. M. raczysz pisać abym go W. M. odesłał, tedy go ślę. Nowiny warszawskie posyłam, z których W. M. wyrozumiesz jako idzie executia. Wołano snać niedawno tamże, aby każdy ukazował listy i przywileje na czynsze i jurgielty, które kto ma w Żupie, bo je chcą od tych wszystkich rzeczy oczyścić. — Łaski posłał po glejt do Króla, bo nie śmie bez niego do Warszawy jechać. — Wiśniowiecki umarł u Dunaju. Powiadają też iżby Turek posłał zasię Alexandra do Wołoch; ale to nie pewna jeszcze.

Baczę iż W. M. nie miło, iżeśwa obadwa jeździła do Biecza: prawdać jest, iżbym ja sam mógł tamto sprawić, ale X. Jakóbowi inaczéj się zdało, który jako dobry gospodarz chce sam wszystkiego dojrzeć. A mnie się nie godzi wścibiać w to, czego mi nie poruczono, jedno słuchać a czynić to co mi rozkazają. A iż to wszystko na X. Jakóba włożono, iż więcéj nie mogę, tedy *per omnem occasionem* napominam, aby pilnie się starał o to, jakoby wedle W. M. wolej wszystko postanowił, a zwłaszcza około Chotla, co jest świadome P. Czermieńskiemu. Miałem tam z nim jechać, ale mój Patron kazał mi z sobą jechać do Śląska, iż tam ma bardzo pilną sprawę, z czegom się mu nie mógł wymówić: wszakoż przyjechawszy, jeśli bę-

dzie potrzeba, tedy pojedę do Chotla i indzie gdzie mi każą. Nie wymówię się z niczego W. M., cokolwiek mi poruczyć raczysz.

Pisał do mnie teraz z Warszawy nasz Confrater, abyśmy posłali przywileje swoje na Nosalią. Wie to Bóg, będziemy na przyszły kwartał co brać, bo a *Casimiro III.* listy na żupie miejsca nie mają. Odjęto siła kollegiatom i szpitalom. Posłowie votowali i z Starostą krak., aby *Collegium funditus* skazano: ale się Panowie niektórzy o to opierali, a zwłaszcza z wielkiej Polski. Chcą pewnie wszystko wywrócić. Panie Boże bądź z nami.

*Cracovite d. 29. Xbris 1563.*

## 8.

Gdyż nie mam co inszego, tedy będę W. M. pisał nowiny warszawskie, jakie nam pisano. Około uniej Panowie radzą, ale się kleić nie może. Piszą conditio z obu stron, które się zobopólnie podobać nie mogą. Już Król deklaracją uczynił, że chce unią mieć według uniej stryja swego Alexandra: którą że inaczéj Polacy, inaczéj Litwa rozumiała, Król za Polaki sentencją dał. Zatym nie wiem co się tam dzieje, bo na każdy dzień w radzie bywają, i mięsopusty zgwałcili. — W Niedzielę mięsopustną po obiedzie, byli Panowie Polacy w tajemnej radzie z Królem, przy której nie tylko Sekretarze ale i Kasztelani młodzi nie byli. O czém było? nie wiem.

We Czwartek kupiliśmy kozuch kuni u Cyrusa dla W. M., dobry i ochędożny, kosztuje flor. 60. W Lublinie nie było nic. Bobrowych kozuchów nie dostanie. Nadziewamy się, iż się W. M. podobać będzie, bośmy go kupili za poradą tych, którzy się na

tém znają. Postaramy się iż go W. M. pošemy pocztarzem, opatrzywszy dobrze.

P. Doktor obiecał się być do nas w mięsopusty, a wzdry go tak długo nie słyhać. Owaby zjednał był cokolwiek w sprawie probostwa swego, póki się ten Sejm nie rozerwie. — Król zachorzał na Chiragrę i nie bywał w kościele.

*Dat. Cracoviae in crastino S. Mathie Ap. A. 1564.*

## 9.

*Sabbato p. cond. Paschae* przyszły wozy do Krakowa: a iżbym woli W. M. dosyć uczynił, tedy w Poniedziałek wybrałem się do Biecza, będąc niesposobnego zdrowia, jako i teraz w Bieczu, tak iżem i jednej skleniczki wina nie wypił, ani na żadnej gospodzie był. Musiałem ustawicznie melancholizować około regestrów, abym mógł W. M. słuszną sprawę dać, jako się godzi. Trudności mi to przyczyniło, iżem nie pisał *diem et annum*, spuszcżając się na to iżem miał dosyć uczynić W. M. *istis rationibus particulatim missis*: ano jeszcze więtsza trudność, iż Niemojowski *scite explicavit rationes, non mirum quia nondum est Presbyter*. Nie rozumiem ku czemu to W. M. przywiódł. Raczysz W. M. wiedzieć, iż przedtym nie bywała trudność *cum meis rationibus*: a też *longe diversa ratio mea a ratione* Niemojowski. Każdy chce wiedzieć o swem. Jest też przypowieść: kto nie dojrzy oczyma etc., jako się mnie podobno przyda. Moja trocha pieniędzy nie wiedzieć gdzie się podziała przy tój summie. — Jakom tedy mógł napilniej wszystko zebrać, tedy je pošyłam W. M. — Nie radbym się W. M. w żadnej rzeczy uprzykrzył ani molestiej zadał.

*De pecunia Cardinali missa* inakszej sprawy dać nie mogę, tylko tę którą posyłam. Nie wiem jeśliżem czego przepomniał napisać. A wszakoż nad pierwszą ratią którąm był W. M. posłał, znalazłem teraz aureos 300., Anno 1571. od W. M. bez wątpienia posłane. Aczem na ten czas pieniędzy cudzych nie mało posyłał do Włoch, tedy od tych dał tylko flor. 1. Jeśli by jaka trudność była, najdzie się w rejestrze pocztarza.

*Venio ad expeditionem fratris.* Pan Bóg świadek, iż bym się był rad odkupił tej drogi bieckiej, częścią z strony zdrowia, częścią obawiając się trudności z strony P. Bartosza dziwaka, bez których nie mogło być i bez nakładów za jego utraty. Prędeżyby Etiop zmienił farbę swęj skóry, niż on swe naganne obyczaje. Jestto skaranie Boskie, iż W. Mei dał takiego brata marnotrawcę i niewdzięcznego. Iż się wszystko godzi W. M. wiedzieć, muszę wypisać.

Przyjechałem do Biecza *in vigilia S. Adalberti* po obiedzie, kwapiąc się dla inszych spraw które nas dolegają z strony zmarłego Biskupa, i spodziewając się sam prędko odprawić. Nie zastałem P. Bartosza, który jakoby przedtym czasu nie miał, pojechał do Sącza z żoną i z dziewczką. Wyprawiłem do niego zaraz kursora. Przyjechał we Czwartek w południe po ś. Wojciechu. Prosiłem i upominałem, aby się śpieszył a co rychlęj się wyprawił, a iżby do mnie po obiedzie przyszedł z żoną i dziećmi, abym im to dał com kupił *de mandato* W. M. Czekałem długo, słałem razy kilka, a jak nie masz tak nie masz. Powiedali iż szedł na przedmieście. Szedłem sam za nim z X. Proboszczem. Nalazłem doma żonę, która nie wiedziała o mężu. A on z Pany gładyszmi zasiadł u Piotrowskiej na winie, i nie był u mnie tego dnia. Acz nie dał nic za wino, wszakoż pilniej mu było

sprawować co inego. Nazajutrz w Piątek przyśli za nim dłużnicy, którzy go chcieli arestować. Musiałem im płacić, jako to W. M. z rejestru obaczysz. *Et quod majus est*, X. Mstowski dał mu flor. 26. na wino (a prawie na wino), aby mu kupił półkufek: gdzieby te pieniądze podział niech się sprawi W. M. Ja ich nie dam X. Mstowskiemu, aż mi W. M. każesz.

Nie czeżą tu P. Bartosza, ale on o to nie dba. Trzebaby mu jednego, coby za nim chodził z worem pieniędzy, a ze dzbanem wina. Mówili mu to w oczy, iż skoro z Biecza odjedzie, będzie tańsze wino i mięso. Nie spomnę tego przed innymi, co W. M. piszę. — O płótno haleńskie nie zdzierzał mi słowa, które miał wcale dochować aż do nauki W. M. A wszakoż ślę W. M. sztukę płótna bieckiego, które się W. M. przyda, bo prawie dobre a nie z blechu bieckiego.

Począłeś W. M. dzieciom dobrze czynić, przy których się ojciec z matką dobrze ma: już racz czynić do końca. A iż mi było pisane, abym żenie jego kupił muchajeru na letnik, tedy ten którym kupił dla dziewczek posyłam do rąk: komu W. M. raczysz daj go. Paski racz W. M. oglądać; bardzo piękne i pieniędzy nie utracą. By P. Bartosz dłużej w Bieczu mieszkał, nie dałbym ich, by ich nie przepił. Mniemał, aby sobie tém miał pomódz iż wszytkich długów nie powiedział, i chciał ujechać nie popłaciwszy, ano każdy czuje o sobie. Proszą za W. M. Pana Boga wierzyciele jego. Ostatek sam W. M. powie. A jeśli chce łaskę otrzymać, musi u nóg W. M. paśdź *tanq. filius prodigus*, któremu W. M. okazesz miłosierdzie ojcowskie. Wiem iż W. M. wielkie expensa nań uczynił, ale z tąd W. M. masz wielką sławę i błogosławieństwo u ludzi, którym się długi popłaciły, i P. Bartosz z dobrą sławą odjedzie: acz godzien karania, i aby nie nie pił tylko wodę a chleb jadł.

Jakom postanowił z Matysem powinowatym W. M., P. Bartosz powie; a potym posłę zapis, bo nie mam czasu ku pisaniu.

O młynie już W. M. pisałem. Gdyby ktemu przyszło abym był Kustozem (*quod est impossibile*) musiałby kościół być ochędźniejszyszy i insze rzeczy. Ale tego życze W. M. abyś tego w łasce miłego Boga zażył na długie czasy: aczkolwiekbym wolał widzieć W. M. Biskupem niżli Kustozem. Oprócz tego Pan Bóg nas nie opuści, a ktemu nie wiemy jak długo będziemy żyć.

*Dat. in Biecz in festo S. Marci Ev. A. 1572.*

## 10.

Czyniąc rozkazaniu W. M. dosyć, jeździłem do Biecza. Jechaliśmy tam trzy dni, i do domu także trzy dni, drogą taką jaka gorsza w świecie być nie może, dla ustawicznych a gwałtownych deszczów, i i rzeki niektóre przejechaliśmy *cum max. periculo*.

Co się tycze Gerady po nieb. Chodorowój, tę dawno odebrały Matysowa z Gomołczyną, i podzieliły się. Gomołczyna wzięwszy niektóre rzeczy, poszła z mężem do Strzeżowa. Drugie rzeczy oglądałem u Matysowój, i rozkazałem aby były w pokoju do nauki W. M., a iżby Najdruchowskić nie dawali. — Około pieniędzy jakośmy postanowili z P. Bartoszem, obaczyć W. M. raczysz z zapisu. Gdy się dowiedział Chodor o mym przyjeździe, skrył się, i aż się trzeciego dnia ukazał. Gdym się upominał *flor. 70.* wedle zapisu, brał sobie do dwu Niedziel; ale gdy mu to nie szło, prosił dla Boga abym mu odłożył na dalszy czas, iżby płać na raty, jeśliże mu W. M. nie raczy czego odpuścić. Powiadają iż nie ma i 10. gr., bo się strawił w mór jako i wiele inych. Gdy

się za nim Panowie Rajcy przyczyniali, tedy mu rozłożył na raty, a *in defectu solutionis*, tedy ma dać intromisją *in omnia sua bona*. Prosił mnie i Panów Radziec o przyczynę do W. M., abys mu to odpuścić raczył: a wszystko to na W. M. woli.

Matys Lis ma dobrą sławę u wszystkich Bieczanów, iż się dobrze zachowuje każdemu, i skromnie żyje, a ktemu dobry gospodarz: ale przeszłego roku bardzo podszedł, jako i wiele inych mieszczanów, dla okrutnego powietrza którym zmarło ludzi przez ośmnaście set, i jest w Bieczu domów pustych kilkanaście. Upominałem się mu czynszu za rok przeszły, ale powiedział iż nie wziął ani z domu ani z ogrodu żadnego pożytku, bo P. Bartosz zabrał był nie mało pieniędzy, które odwarzali dłużnicy w browarze przed morem. A w mór odjechał był precz z Biecza i z żoną, i wiele ludzi inszych, tak iż miasto prawie było puste, i brony nie miał kto zamykać, a na rynku trawa urosła. Prosi tedy, aby mu W. M. raczył odpuścić czynsz *anni præteriti*, bo też wydał na poprawę nie mało, i piętro zaczął budować. Na drugie lata tedy nie chce dawać *Mrc. 20*. Panowie Rajce powiadają iż to wielki czynsz, a zwłaszcza teraz gdy się bardzo ludzi przeredziło, tak, iżby dano w drugich domiech mieszkanie darmo, gdyby kto chciał.

Wykupiłem też pieniądzmi W. M. kubek srebrny, który P. Bartosz zastawił *in flor. 4*.

Domurowaliby byli wieże tego roku, ale się muru miejskiego obaliło więcój niżli 50. łokci, ten tedy zaraz oprawują. Z herbem i z blachą nic się nie omieszka, bo i królewskiego nie wprawią aż wieże dokończą, co nie będzie tego roku. Ślę W. M. *Epitaphium*, dla tego iżby W. M. poprawił jeśli potrzeba. Racz mi też W. M. oznajmić, jeśli herb z tablicą mam dać gotować albo poczekać.

W kościele nie masz rządu za pieniądź. Tylko są Altaristowie a trzeci mnich Apostata.

*Dat. Cracoviae d. 22. Aprilis 1573.*

## 11.

aczysz podobno W. M. wiedzieć o kontrowersyi miasta Wiślicy z Podoskim, o sztukę ziemi. Aby się to zagodziło, namówiłem X. Brónowskiego Kantora wiślickiego, aby *ratione* tej roli postąpił płać roczny kościołowi wiślick. *flor. 2.* lub *3.* i obligacją uczynił, a ja obiecałem się starać o to u Panów Radziec. Mam nadzieję iż się ta rzecz skończy bez trudności.

A iż *in festo omn. Sanctorum* Jakób Gnoiński chłop stary i szalony, sąsiad W. M., z niektórymi sobie podobnymi, w Piasku, krzciał się znowu w sadzawce, gdzie się było zeszło nieco ludzi z Wiślice na dziwy; zasię *in octava omn. Sanct.* gdym tam był, Grzegórz niecnota wkradł się do Wiślice i kazał u jednego mieszczanina, gdzie się było zeszło nieco ludzi, bo drudzy byli w kościele. Czego dowiedziawszy się bardzom tego żałował, a tём więćej że ta zarażliwa nauka niektórym się spodobała. Przeto tamże na ratuszu prosiłem pilno Panów, aby zabiegali temu, żeby ten niecnotliwy łotr Grzegórz swą jadowitą nauką i ich samych i ludu pospolitego nie zaraził; aby tych kazań nie dopuszczali, które mogą wiele złego przynieść, jako przyniosły na wielu miejscach. Pokazałem że to dawne kacerstwo, a jako jawnie Pan Bóg skarał tego łotra Ariusa, i z błędem jego do piekła go pogrążył. Takżeby się też godziło Grzegorzowi uczynić. Daliście stracić dwu złoczyńców, i słusznie; aleby więćej tego godzien Grzegórz, który nie majątności kradnie, ale dusze ludzkie swą jadowitą

nauką zabija. — Powiedzieli, że nie dla tego słuchali niektórzy Grzegorza, aby mieli nauki jego naśladować, jako i tój nowo-krzeżeńskiej niektórzy się dziwowali; aby się tylko ich błędom przypatrzyli: *nam scire malum, non est malum*. Powiedziałem, że *scire malum est malum*. Dałem przykładów kilka, bo chytry mistrz diabeł tak się prędko wkradnie w serce ludzkie, że trudno obaczyć. Powiedzieli, że pod oczyma X. Biskupa w Krakowie, wolno każdemu trzymać jako chce, i Konfederacja tego dozwala. Po długiej tedy rozmowie, obiecali być stateczni w religii katolickiej. Acz są niektórzy *neque frigidi neque calidi, infecti diversis opinionibus*: a gdy mi mówili żebym z nimi mieszkał, powiedziałem: jeślibym na provencie Kanonii wiślick. miał żyć, strawiłbym straciłbym go za tydzień; ale inszy mają dobre opatrzenie a o nich nie dbają. Powiedziałem też, aby Boga nie gniewali, i owszem jemu dziękowali, że Króla Kazimierza *inspiravit* iż kościół zbudował, kapłany opatrzył, aby wam słowo Boże powiadali, Sakramenta administrowali; tychże słuchajcie, venerujcie jako się godzi, nie tak jako niektórzy czynią.

A iż Officiała przed kilkiem dni na biesiedzie urwali, oczy zalali; prosiłem aby to było karano dla drugich, *ne idem attentarent*. Ofiarowali się być gotowymi sprawiedliwość czynić, komuby dał winę X. Officiał. Ale iż X. Officiał dał przyczynę, tedy gdyby to przyszło przed urząd biskupi byłoby gorzej: a przedsięby przyszło ku jednaniu. Włożyłem się w to pilno, iżem wszystko tego dnia pojednał, za co mi dziękowali. Przyczyna wszystkiej waśni była sprawa X. Sacristiana, na którego ludzie łaskawi, i X. Wikary krak. łaskawszy niżli przedtym: i da Pan Bóg się to dobrze skończy, a będzie potym skromniejszy Officiał.

Krzčili się też ziemianie we wsi którą zowią Koryto, mila od Skarmierza.

*Vicarii vislic.* śpiewali mszę *de S. Trinitate* na zajutrz po ś. Marcynie. Tylkom im dał teraz *Marc. 2.* dla tego, iż jeszcze młynarz dłużen nie mało a nie ma czem płacić. Wziąłem od niego zboża jako w targu *pro Marc. II.* — Sąsiedzi *W. M. et debitores* nie mają pieniędzy i zboża nie wiele, które tanie. Żyto po gr. 12., przenica po gr. 17., groch gr. 13., owies gr. 6. Rad nie rad muszę furmanić, bobym nie wiele wziął za zboże w Wiślicy. Jeszczem nic nie sprzedał, dla zdej drogi *per excellentiam.*

*Dat. Cracovie d. 16. Novemb. 1573.*

## 12.

*Defecit gaudium cordis nostri: versus est in luctum chorus noster.* — *Die 18. Junii* oddawszy listy do *W. M.*, jechałem na noc do Dziekanowic. Rano jadąc do miasta usłyszałem żałosną nowinę, iż Król, *hora prima noctis* zszedłszy cicho z zamku fortką z kilkiem Francuzów, ucieka z Polski. Przyjehawszy znalazłem miasto zamknione, ażem broną pod zamkiem wszedł do miasta, gdzie było zbrojnego ludu nie mało. *Stupor et mirabilia facta sunt in terra nostra.* Ktoby się tego był spodziewał, przypatrzywszy się listom, które we Czwartek rozesłał do Panów, aby się zjechali *ad d. 2. Julii.* Albo też temu, iż sukna nie mało naniesiono na zamek na przyszłe *exequie*, i na każdy dzień dwie godzinie dzwoniło u wszystkich kościołów, albo iż w Niedzielę aż do 4tej w ogrodzie godował. — Aleć o tём zjechaniu nie dopiero poczeli myśleć, bo srebra, klejnoty i kosztowniejsze rzeczy wywieziono *in festo Corporis Christi.* Dominik Włoch kuchmistrz król., w wieczór

w Piątek przyszedłszy do Króla mówił: ta sława jest w mieście, iż W. K. M. chcesz z Polski zjechać. Naco się Król uśmiechnął. Pan wojnicki \*) Podkómorzy miał to za złe Dominikowi mówiąc: nigdy cię głupiej nie słyszałem mówić, daj pokój temu. Rozkazał też Król Panom Marszałkom nadworn. i litewskiemu, aby w Sobotę do niego nie przychodzili aż o godz. 12. Rozebrał się przy P. wojnickim spać. Pan wojnicki zjechał z zamku do swego dworku. Gdy była godzina pierwsza w nocy, Król przez Starostwo \*\*) zszedł z zamku fórtką *quatuor Gallis comitatus*, a snąc się kilkakroć powalił i twarz sobie słułkł. Pod zamkiem czekali go drudzy Francuzi z końmi. Tamże go obaczył jeden Włoch i poznał, słuźebnik tegoż Dominika Włocha, i natychmiast dał znać Panu swemu, że Król ucieka. Dominik zarazem szedł do Pana Wojewody: a gdy nie było Pana wojnickiego na zamku, szedł zaraz do X. Podkanclerzego, który w skok ubrawszy się jechał na zamek, a gdy się nie mogli dokołatać odłupili kratę od okna, a na pokoju Króla nie znaleźli. Francuzowie którzy tam spali polekali się, a nie wiedzieli gdzie się Król podział. Leżeli też tam w drugim pokoju P. Leśniowolski i Starosta krzepicki, i ci nie wiedzieli. Natychmiast się Panowie zjechali, z których napierwszy w skok puścił się za nim Pan wojnicki i Pan Palczowski Podstarości, po nich P. Andrzej Zborowski, P. Zebrzydowski, i inni. P. Łaski posłał kilkadziesiąt Kozaków swych gościńcem oświęcimskim, którym się Król puścił; ale go dogonić nie mogli. Aż do Pszczyny ujechał na spracowanych koniach. Gdy tam nasi przyjechali, nie puszczono ich do miasteczka, także się około miasteczka

\*) Jan Tęczyński Kasztelan wojnicki.

\*\*\*) Mieszkanie Starostów na zamku krakowskim.

położyli. Jechało za nimi naszych nie mało, i Prądaci krak. posłali służebniki swoje. X. kujawski też jechał i w Oświęcimiu jest, od którego przyjechał służebnik o czwartej w noc, prosząc Panów o pomoc i o działa, których wyprawili Panowie kilkanaście dziś w Niedzielę rano, a P. Cikowskiego posłali do Polaków, rozkazując im aby bez jego rady nic nie czynili. Posłali zaś na poczcie do Cesarza z listem, prosząc aby kazał Króla zwrócić; a iż mają *foedera* między sobą, tedy nie chcą nic gwałtem czynić. Pibrak psibrat, jeszcze we Czwartek naprzód pojechał, i in-szy Francuzowie po trosze wyjeżdżali. Vilker i in-szy znaczniejsi Francuzi z Królem pojechali, zostawiwszy tu sługi, którzy snąć o tój zdradzie nie wiedzieli. Bardzo smętni *ut apparet*, iż je zawiódł Król. Wszytki Francuzi na zamek zabrano, i dawają im dostatek wszytkiego. Jest w mieście nie mało zacniejszych: drabanci Szwajcarowie też zostali, a ci się nalepij zachowali. Kapłani też zostali. Wołano też wczoraj, aby dano pokój Francuzom, bo niektórzy nie bardzo łaskawie poczęli się z nimi obchodzić. Zakazano też, aby żadnego cudzoziemca z miasta i do miasta nie puszczono. Poseł papieżki, francuzki, wenecki *et alii* bardzo się frasują, a nie mogą się wydziwować temu, iż Król mogąc z dobrą wolą i sławą odjechać, tak odjechał. Jeśli dostaną tych jego Consiliarzów, źle będzie o nich, a godniby karania. Obiecał był Król dać dworzanom *p. festo S. Joannis Bapt.* 120. tysięcy złotych. Zawiódł nie jednego. Panie Boże racz nas strzedz, *ne fiat novissimus error pejor priore.*

Kiedy to piszę, przyjechał P. Radziwił i in-szych nie mało, którzy powiadają iż Król jeszcze wczoraz ze Pszczyzny wyjechał, pokarmiwszy trochę koni. Dogaonił go P. wojnicki, i prosił Pana pszczyńskiego

aby go hamował, ale tego nie chciał czynić. *Quid sit futurum?* Bóg to wie. Ale zaniesło się ku złemu, a daj Panie Boże byśmy się sam w pokoju ostali. *Duditius Agent cesarski male audit.* Przed kilkimi dni oddał Królowi listy cesarskie, a snąc to *litteras passus*: aczci się tego prze, i chce okazać list cesarski cyframi pisany, iż mu nioczem nie pisze, tylko o śmierci Króla francuzkiego. Mówił mu snąc Poseł papieżki i wenecki żeby miał o tém wiedzieć, i pieniędzy Królowi od Cesarza dodać, ale prze się. Piszą rymy:

*Rex Henricus*

Wyrządził Polakom psikus etc.

W nocy obran, w nocy przyjechał, w nocy zjechał.  
Nie stoi za nasze.

Wielka niebaczość nasza: gdy skrzynie na mulech wieszono, na woziech furmańskich rzeczy wieszono, a żaden o to nie spytał. Wszystko szło na Oświęcim. Konie co lepsze, przedtém dobrze wysłał precz. Na pokoju kilka set złotych monety naleźli, a rzeczy podlejszych nie wiele. Ostatek potym wypiszę. — *Dat. Cracoviae d. 20. Junii A. 1574.*

## 13.

Ślę W. M. dwa fascykuły listów rzymskich, które przyniesiono *in festum S. Joannis Evang.*

Co się stało po odejździe Gornickiego, W. M. krótko oznajmiam. Ugoda między P. Łaskim a między Panią czerską, o Lanckoronę<sup>\*)</sup>, w niwecz się obróciła z tej przyczyny: chciał P. Łaski aby mu dali ośm dni dla rumowania, a iżby słusznie odprawił słu-

<sup>\*)</sup> Obacz *Kraków i okolice* r. 1836. p. 371

żebne obce, których ma nie mało. *Pars adversa* tylko cztery dni postępowała, na czém P. Łaski nie chciał przestać. *Palatinus* (Piotr Zborowski) za złém idąc *consilium*, prędko kazał rozstać uniwersały do ślachty, aby się wszyscy zjechali do Skawiny w wigilię trzech Królów przeciw P. Łaskiemu, *tanq. rebellem*. P. Kanclerz i Podkanclerzy napominali, aby się nie skwapiali; ale nie szło w posłuch u ludzi dumnych a zuchwałych. P. Łaski z wielkim żalem oświadczał się przed X. Podkanclerzem przeciw Panu Wojewodzie, i powiedział że onże to na sobie ma odnieść. Gdy był P. Łaski potym u X. Rusieckiego, przyszedł tam do niego słuźebnik Wojewody krak., powiadając że P. Wojewoda krak. chce się w to włożyć, aby była ugoda jeśliby chciał P. Łaski, i kazałby uniwersały *revocować*. Odpowiedział Wojewoda sieradzki (Łaski): już Wojewoda krak. dosyć zranił, niech nie leczy. — Teżem to słyszał, iżby narzekał Wojewoda krak. na Kapitułę krak., jakoby oni mieli pożyczyć P. Łaskiemu 20. tysięcy flor., a iż dla nich ginie Rzplta. Dano mu na to odpowiedź: by się wszystkie Kapituły znięły, nie mieliby tak wielkiej summy. Po ś. Jędrzeju nazajutrz, wołano w Krakowie aby żaden nie śmiał służyć P. Łaskiemu przeciw Rzpltej, toż samo uczyniono we Czwartek: ale oprócz Polaków ma dosyć ludu rozmaitego P. Łaski, i teraz jest w Węgrzech. Bardzo dobrze się opatrzył, a co więcej, mało nie wszytka ślachta po nim. Powiadają, że podobniej Senatorowi *de Republ. bene meriti* trzymać zamek pograniczny, a niżli wdowie. Obaczyli się naszy iż głęboko zabrnęli, i starają się o to, jakoby z tego poczciwie wyjść mogli. P. Kanclerz jest przychylny P. Łaskiemu: ten tedy rozesłał uniwersały swoje (a snąc były w Narodzenie Boże przylepione), aby się ślachta nie ruszała: omawiając P. Wojewo-

dę, *quasi ipso insciente* były wydane uniwersały. Sług W. M. ten uniwersał.

Wojewoda krak. miał na czci niektóre Prałaty w te święta. — Andrzej Barzy, *vir bonus*, z wielką żalnością dobrych ludzi, w święto młodzianków umarł od gorączki, którą *contraxit ex nimia potatio vini*. Wdowa młoda *annorum 13.*, siostra Dibovii. Matka ich bardzo się frasuje: wołałaby aby byli synowie pomarli niżli ten dobry a godny człowiek. *Utinam* nie masz czego żałować.

*Agendam* w dorywki ordinuję i piszę *p. aliis Dioecesisibus*. Jeśli kto sumptu nie będzie żałował, może być drukowana. Ale mi się koniecznie upominają trochy pieniędzy.

Dziś (*ult. Xbris*) byłem na obiedzie u X. Rusieckiego, do którego słał P. Wojewoda krak. prosząc go na obiad na Niedzielę. Prosił też innych Prałatów wszystkich, którym ukazuje *magnum favor.*, a nie omyliłby się na tém gdyby ich rady słuchał *in absentia Consiliarior.*, na które P. Wojewoda narzeka że tu nie mieszkają, a nie masz kogo dołożyć się w nagłych sprawach. X. Rusiecki zaprawdę wiele czynił w tej sprawie z Łaskim, która da Pan Bóg przydzie ku dobremu końcowi: bo dziś na grodzkich rokach przełożył to P. Wojewoda, i chutliwy jest w dobry sposób rzecz kończyć, i nie rozślał uniwersały, aby nie do Skawiny ale do Krakowa w dniu oznaczonym się zjechali. Ślachta z tego bardzo kontenta i dziękowali, bo P. Łaskiemu są *addicti*, przy którym Panowie Komorowscy i wszystka ślachta śląska stoi i Pan rawski. Wojewoda podolski i Kasztelan krak. *in foris expectantur*. Przyprawili Wojewodę sieradzkiego o wielką szkodę. Ma dość ludzi zacnych, a codzien to ich przybywa. Powiadają, iż nigdy nie był tak obronny zamek lanckoroński ja-

ko teraz, a tam się mogą uczyć inisi, jako zamki mają opatrować. Poddani przy P. Łaskim chcą stać do swoich gardł, bo je wyrwał z wielkiej niewolój, co oni na głos po Krakowie powiadają. — P. Wojewoda krak. miał mówić, iż dekret warszawski na to ustawiono, aby familia Zboroviorum z tąd odniosła zelżywość; ku czemu da P. Bóg nie przyjdzie.

*Dat. Cracoviae ult. Xbris 1574.*

## 14.

Nic się tu nie ponowiło *hoc tamen affirmatur*, iż Król pojął żonę \*) córkę *Comitis de Valdemont*, z tamtego kraju królestwa swego, gdzie jest dosyć Hugonotów. Nie jest to bez przyczyny. — P. Taranowski pisał list do P. Kanclerza, nie wiem co. Tak powiadają, że Turek chce przymierze trzymać z Polaki jeśli inszego Króla nie obiorą. — Iż Turcy postavili Copią u Kamieńca (wojsko), *verum*. Gdy słali Kozacy na Chocim dowiadując się przecz to postavili? zaprzeli się. Wzięli też byli Turcy dziewczkę wołoską, dla czego ich Wołoszy zabili kilkanaście.

Król pewnie u nas będzie. — Na ten czas nie mam co pisać.

*Cracoviae d. 18. Martii 1575.*

## 15.

Aczkolwiekem przed tygodniem posłał dwa facykuły listów do W. Mei do Xiędza Kujawskiego, który obiecał je posłać W. M.; wszakoż i teraz piszę a posyłam listy od X. Legata dawnego i od X. Reszki, które mi wczora z Rzymu oddano.

\*) Henryk Waleziusz.

*Per tot. Julium* spadły sam wielkie deszcze, i wody wielką szkodę uczyniły, którejby i Król polski zapłacić nie mógł. Ku złemu urodzajowi przyszła wielka woda. W Bodzowie nie na czas posiekli łąki, przyszła woda, wzięła wszystko. W Chotlu na plebanii tylko mam 12. kop żyta, na dworskiem około sta kop. Biorą żyto po gr. 36. — Jeszcze trzecia plaga przyszła: drabi Samuela Zborowskiego poplądrowawszy wsi duchowne na około, zwrócili się zasię do kapitulnych wsi powtóre. Musieli im składać wszytcey po gr. 4., zagrodnicy po gr. 1., i chleb, sery etc. Tak nas wszędy łupią.

Wajda wołoski umarł, na którego miejsce Król śle Biekiesza, którego prowadzą hajducy, a snać i Samuel (Zborowski) ma prowadzić. Kozacy Nizowi też prowadzą Petryła brata Bogdanowego, do którego snać Król posłał Wojewodę lubelsk. aby temu dali pokój. Z Tatory już się stała ugoda. — Niedawnego czasu niejaki Milowski pojmał Brauma Konsiliarza cesarskiego z Śląska, sąsiada swego, któremu wielkie *despecti* uczynił. Jechał na wesele: zastąpił mu Milowski, służebną pannę zabił, żonę ranił, samego raniwszy wziął do Polski: otóż teraz zatrzymano w Śląsku PP. Szremskiego i Latalskiego, którzy się myli w Cieplicach. — Pana Barzego zmarłego żona umarła nie dawno: tak ta familia w kilku lat wszytka wymarła. — I w Wołoszech i w Rakusiech były wielkie deszcze i powodzi, w Niemczech a podobno i w Prusiech: a przedsię i teraz deszcze bywają mało nie każdy dzień. Owsy ledwo się będą godzić za dwie Niedziele.

Dopierośmy wczora wyprawili listy do Rzymu o Suffraganstwo X. Milowskiemu, któremu X. Biskup tę provisją chciał dać, i probostwo u mniszek na Zwierzyncu, wygnawszy starego Proboszcza. Smiechu do-

syć. Frasuje się starzec. Jeśliby mu nie rezerwowano *Beneficij*, tedy nie chce X. Biskup aby przyjął *Suffraganistwo*. Jeszcze z tego nic nie będzie dla łaskomstwa. Teraz na pędce nie mam co pisać.

*Cracoviae d. 9. Aug. 1578.*

## 16.

Odesłał mi listy W. Mci X. Biskup kujawski, którym też posłał do Kardynała (Hoziusza). Boże daj! aby się upokoił: ale trudno póki mu W. M. nie pošle którego tysiąca <sup>\*)</sup>. Co pisze X. Reszka, wyrozumiesz W. M. z tej karty.

*Quod attinet beneficia W. M.*, nie było to moją intencją aby miano W. M. molestować. *Intempe- stiva benevolentia cujusdam amici* to sprawiła: czego gdym się dowiedział *molestę tuli*, i pisałem do X. kujawskiego prosząc aby więcej tego nie spominał. Używaj W. M. swego póki Pan Bóg raczy. Aczkolwiekbym radszy widział W. M. Biskupem *bonis modis*, żebym z gospodarstwem molestiei nie miał i W. M. nie molestował, bo też W. M. lada co obrazi. Nie dla tego też tak wielki sumpt czynię aby mniéj, ale aby W. M. więcej miał pożytku. Panie Boże daj, abys W. M. miał takiego, któryby się rozmiłował kościoła wiślickiego, bo na insze próżno się oglądać. Jeśliby się trafiło co niebaczno pisano, niech się W. M. zarazem nie obrusza. Wdzięcznie ja przyjmuję pisania W. M. — *De aliis* innym czasem, bo się kwapi furman. Się powiódła W. M. *et obumbraculum* zielone szklane. Proszę racz to W. M. wdzięcznie przyjąć.

Żona Duditusa umarła we Wtorek *post partum*. Daj to Boże aby nie został dudkiem, i wrócił do kościoła ś. katolickiego.

\*) Był wtedy X. Kromer Roadjutorem biskupstwa warmińskiego.

Widziałem list pisany z Paryża. Pan Bóg wie kiedy Króla oglądać będziemy, o którego przyjeździe nie trzymają *adversarii*.\*) — Przyjechał sam Karzeł Polak i powiada że już był Król wyjechał. Jesteśmy *inter spem et metum*. Listy rozesłano prosząc na koronacyą. P. Podskarbi tęskni bez pieniędzy, a sumpt wielki, lubo będzie jeszcze większy. P. Wojewoda sandom. czynił triumf w Stobnicy i z drugimi Pany braty, dowiedziawszy się o przyjeździe królewskim. — Mała nadzieja pomocy na Agendę, nie wiem komu dziś wierzyć. (*List bez daty*).



## L I S T Y

## RÓŻNYCH

20

## X. MARCINA KROMERA.

## 1.

MIŁOŚCIWY KSIEŻE! — Zaleciwszy służby me powinne w łaskę W. M. m. mił. Panu, racz Panie Boże W. M. w dobrém a fortunném zdrowiu długo chować, czego ja W. M. od Pana Boga wiernie życzę, jako przyjaciel a służebnik W. M. m. mił. Pana.

Jakom przedtym przez list swój W. M. prosił, i na ten czas pilnie proszę, aby W. M. służebnikom moim łaską swą pomocnym tam być raczył, które posłałem do dworu Cesarza Jmci, w czémby jedno łaski W. M. wzywali. A ja to W. M. wiecznie zasługować będę.

\*) Henryk Walezy, który wrócić do Polski obiecywał.

Przytém też W. M. proszę, aby mię W. M. u Jego Ces. Mei wymówić raczył, iż na posługi J. Ces. Mei jachać nie mogą prze tę przyczynę, iż jadę do Szweciej, z JP. Wojewodą bełzkim bratem swym, gdzie mi sam Król Jmé jachać rozkazać raczył. Tam jadąc radbych miał list Cesarza Jmci, i Króla Jmé Maxymiliana; do czego proszę aby mi W. M. łaską swą pomocen być raczył, a listy zaletne do Króla Jmé szwedzkiego i *litteras passus* od Jego Ces. Mei i od Króla Jmci Maxymiliana aby mi W. M. zjednać raczył, o co W. M. pilnie proszę. A ja tę łaskę W. M. zasługować będę, jako mi jedno W. M. rozkazać będziez raczył.

Proszę także W. Mei, aby W. M. temu słuźebnikowi memu na imie Leonowi, u którego kupca pieniędzy pożyczyc zjednać raczył, jeśliby mu pieniędzy nie dostało: a ja jako skoro przyjedzie stamtąd, bez wszego omieszkania zapłacić nie zaniedbam.

A zatem sam siebie z słuźbami memi zalecam łasce W. M., z której proszę aby mię W. M. wypuszcząć nie raczył.

*Dan z Końskieji-woli d. 27. Julij A. 1563.*

W. M. mego mił. Pana

słuğa we wszem powolny

JAN HRABIA NA TĘCZYNIĘ

Starosta rochatyński.

2.

MILÓŚCIWY XIEŻE! PANIE A DOBRODZIEJU MÓJ. — Zaleciwszy słuźby swe powolne w łaskę W. M. m. mił. Pana, racz Panie Boże W. M. dać dobre zdrowie, i na wszem wedle myśli fortunne powodzenie, tego ja W. M. wiernie sprzyjam jako życzliwy a powolny słuźebnik.

Przy tém W. M. oznajmuję, tak jakoś mi W. M. rozkazał, abym się wywiedział od P. Doktora Patriciusa o Niemojewskim, jeśli mu zapłacił dług ten, co W. M. pożyczył u niego będąc w Warszawie; i ten który on sam na się pożyczył. Tedy mi tak powiedział P. Doktor: ani tego, co W. M. na się pożyczył, ani drugiego co na się Niemojewski pożyczył, ani trzeciego co dał P. Solikowskiemu na drogę, ani czwartego co dał cursorowi (acz ten nie wielki). Ktemu mi powiedział że już dawno od niego pisania żadnego nie miał, ani wie co się koło niego dzieje.

P. Doktor Silvester W. M. wódkę kazał gotować do oczu, i lekarstw na liszaje, i ma W. M. wypisać jako się ma W. M. z tém sprawować.

Legatowi oddaliśmy list obadwa z P. Szafarzem. Obciążał się przed nami na X. Kardynała iż nań nie łaskaw i źle o nim rozumie, a on nie dał do tego przyczyny: o czem W. M. szerzej wyrozumiesz od P. Szafarza. Powiedział mi P. Mstowski, że zjednali konfirmacją królewską na dożywocie P. Handlowej.

Nowiny które sam są na dworze, acz rozumiem że je kto inszy lepiej wypisze W. M. i pewniej; a wszakże ja to czegom się dowiedział zaniechałem nie chciałem, abym W. M. też oznajmić nie miał.

Tatarscy posłowie sam przed nami przyjechali, to sprawowali i wymawiali się, że ich Cesarz nie o tém nie wie ani im rozkazał aby nasze pobić mieli, a żeby im dał Król jurgielt zwykły.

Wczora też Posłowie sam przyjechali dosyć nędznie, i chłopy i konie ich bardzo nędzne: było ich więcej trzechset koni, a kolas o półtora sta. Z czém przyjechali? nie wiedzą, ale powiadają że od starego są posłani. Około ceremonii długo się z naszymi bawili na polu kiedy się witali: nasi chcieli aby oni by-

li pierwsi, a oni też nie chcieli być pośledniejsi do wjechania, ani do czapek zejmowania, ani do zsiadania z koni. Stoją za nowém miastem w dworze Parysowym.

O Siedmiogrodzkiej ziemi tę nowinę onegdzy przyniósł Komornik, że sobie Panowie Siedmiogrodzianie wybrali czterech, z których mają jednego obrać Wojewodą; na co już mają potwierdzenie od tureckiego Cesarza *ea conditione*, aby ten Wojewoda którego obiorą dawał takowy tribut jako Królewic. — Oddał też Królowi Królewic czterykroć sto tysięcy złotych we złocie, i wszytek rysztunk: ale nie tuszą aby to miało wszytko Króla dojść. Posłał tam Król dworzana jednego w tój rzeczy i dwu Komorników.

O biskupstwo chełmińskie stara się ich nie mało po cichu, jako X. Kościelecki Opat lubański, Plemiecki, Kossowie obadwa, Kostkowicz; X. Pilichowski, X. Borkowski, P. Solikowski, X. Zaliński. Ale nie tuszą aby X. Zaliński miał co pomódz, bo już u Króla nie jest w tój łasce jako pierwój. Na jego miejscu jest inszy młody, dopiero mu się wąs sypie, zowią go Miskiem ^). Ociec tego to Miszka był Czech. A temu Miskowi teraz płuży, wszytcy się do niego obrócili.

Królowna jest bardzo załosna z tego, że jej Król\*\*) wziął Pannę z frauncimeru niejaka Zajączkowską, i posłał ją do Witowa: tam ją chowa jako Xiężnę dostatkim wielkim, sług dosyc. Po świętach ma z nią brać ślub. — Acz jest duchowny, nie wiem jeśli się o to opraże Xiądz Biskup poznański: dla tego do Włoch odjechał zmyśliwszy sobie chorobę. Świeccy a zwłaszcza heretycy podobno się temu nie będą prze-

^) Zdrobnione imie Mikołaj.

\*\*) Zygmunt August.

ciwić, bo je sobie Król umie devinkować. Boże daj! aby to wzięło koniec dobry. Na ten czas nie mam co W. M. więcej pisać, jedno się pilnie W. M. łasce zalecam swemu mił. Panu a dobrodziejowi.

*Dan z Warszawy d. 27. Aprilis A. 1571.*

W. M. m. mił. Pana słuźebnik powolny

*Maciej Porębski.*

### 3.

MIŁOŚCIWY XIEŻE! — Wszelkich fortun od Pana Boga W. M. uprzejmie życzę, jako powolny słuźebnik.

W. M. oznajmuję swemu mił. Panu, iż Królowi Jmci rada duchowna i świecka przysięgała, i Sekretarzów 12. duchownych i świeckich, i stołowi urzędnicy. P. Starosta kazimirski nie chciał przyjąć krajestwa, przedsię P. Mniszek jest Krajczym. Przed Królem Jhmśc Panowie Prusacy też W. M. nie przepomnieli, ale im J. K. Mśc rozkazał nadobnie odpowiedzieć: „nie chcemy praw naszych przodków łaszać, a sądzić bez strony nie możemy, bo to jest zaszczenie i godnie.“ Chcieli po Królu żeby im prawa poprzysięgał, dano im odpowiedź, iż Król Jmc wszystkim przysięgał, nie chce przysięgać zaś w Prusiech. Pan Wojewoda lubelski umarł\*): przyjaciele chcieliby go pochować na zamku, i dzwonią mu w Zygmunta. Biskup i Kapituła na to się zasadzili, iż mają czynić inquisitią jeśli *catholicae* umarł: alem wziął pewną sprawę, iż *in agone* przyjmował *sub utraque specie*. P. wojnicki z P. Samuelem Zborowskim wdali się w actią przed Króla w Piątek, i odłożył Król z radami do Poniedziałku. P. Jędrzej Wapowski Kasztelan prze-

\*) Mikołaj Maciejowski.

myślski *d. 6. Martii* umarł \*). *D. 7. Martii* ciało jego wieziono na saniach na zamek, ubrawszy go tak jako chodził, i przykryto suknem i axamitem. Za ciałem małżonka jego jechała w siedmi kolebkach w żałobie, i wstąpili do Królowny. Z tamtąd śli do Króla: żałobę czynił P. Stanisław Maciejowski od Pannie przemyślskiej na P. Samuela Zborowskiego, i już cztery dni Król z radami swemi radził się, co ma być za dekret. *D. 12. Martii* ma się okazać jaki będzie.

*D. 5. Martii* była electia Biskupa ołomunieckiego. Tegoż dnia umarł X. Dobrosielski. *D. 9. Martii* umarł X. Krzykowski *intestatus*, i dano z Kapituły exekutory X. Mstowskiego i X. Montana: długów po nim zostało przez dwa tysiące. Król Jmé dał po nim Scholastią łączycką P. Sulikowskiemu.

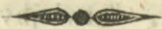
Już P. Wapowskiego nieb. wożono na zamek trzy razy, a za nim jeździ małżonka jego: już około tego traktują cały tydzień Król z radami, na który akt wiele ludzi oczekawa: jedni tuszą, jeśli P. Samuel (Zborowski) stanie na roku, dać ma gardło; a jeśli nie stanie, tedy poczciwości ma być odsądzon. Drudzy też tuszą iż będzie *bannitus de Regno*. Pan z Tęczyna ozywa się z tém, iż jeśli zasłużył *recte*, gotów głowę dać, bo o to nań instygują Panowie Zborowscy iż dobył szabli na zamku. — Z tém się łąsce W. M. zalecam, z której proszę abym nie był opuszczon.

*Cracoviae d. 13. Martii 1574.*

W M. uprzejmy słuźebnik.

Jan Czermiński.

\*) Z rany zadanej mu przez Sam. Zborowskiego, pod czas gdy chciał rozwadzić bijących się. Jana Tęczyńskiego z tymże Zborowskim.



# LISTY

DO

## KRÓLA ZYGMUNTA III.

1.

NAJJAŚNIEJSZY MIE. KRÓLU! — Względem Dymitra mam dać zdanie. Rzecz to ważna. Kto on jest? pewnie twierdzić nie można. Na twierdzeniu tego Infantczyka polegać zupełnie nie wypada. Z Carem są Pakta: ma on zamki, skarb i siły. Podburzy sąsiadów. Próżno pochlebiają sobie powinni, i niektórzy z Litwy, że go osadzą sami. W. K. Mość i kraj, bez Sejmu czynić tego nie może. — Ukryć się tam nie zdoła, że Dymitr w Krakowie u Dworu W. K. Mci znajduje się. Nim on nad granicą stanie, już tam będzie gotowość. Ja na ważniejsze rzeczy resztę wieku zachowam. Wątpię żeby się podjął Hetman polny. Co innego było, kiedy Wojewoda podolski siłami własnymi niby, prowadził Bogdana na Wołoszczyznę: nie było to przysiędze i Paktom przeciwnie, które nam właśnie dawały moc stanowienia Gospodarów wołoskich. Ułożył wszystko Jazłowiecki Hetman polny; ludzi zebrał i oddał ich Wojewodzie, odwrot jego zapewnił stanawszy sam z wojskiem pod Chocimem. Gdyby to jeszcze nadgraniczni Wiśniowieccy go prowadzili, łatwiejby to było, i powie-

dziechy można że bez wiedzy naszej. — Życzę go na ustroniu przechować do Sejmu, a tam stanowiąc o rzeczy tak ważnej i skuteczne sposoby obmyślać. Mamy tyle niebezpieczeństw: Inflanty nie opatrzone, skarb próżny, z Turkiem i Tatarzynem nic nie postanowiono, z Margrabią względem Prus nieporozumienie. Grozi Karolus, Baszta w . . . . . jest z ludźmi, w Węgrzech wojsko, etc.

Zamość d. 4. Kwietnia r. 1607.

JAN ZAMOJSKI.

## 2.

NAJJAŚN. MIŁ. KRÓLU PANIE NASZ MIŁ.! — Że nie rychło odpisuję W. K. Mci Panu naszemu mił. na list, którym W. K. M. zdania naszego sięgasz, jako zabezpieczyć témtam niebezpieczeństwom, o których JP. Hetman przestrzega *ab oriente*; prosimy abyś W. K. M. nie niedbalstwu naszemu, ale tym które nas otaczają kłopotom, raczył przypisać. Nie ważemy sobie lekce tych postrachów, czułość JP. Hetmana pochwalamy: wiemy że témtam sąsiad kozackimi szarpaninami rozdrażniony, przy każdej okazji zemstę zamierza, wiemy że i podburzony na nas, tém bardziej że z innych stron ma teraz pokój, oprócz samych Kawalerów malt. a Xiążęcia Jmci florenckiego. — Jeśli węgierskiej ziemi zaniecha, w której już dowiódł na czém mu zależało, Wojewodą siedmiogrodzkim uczyniwszy swego; wielkie podobieństwo że się na nas rzuci, gdyż jego panowania taki obyczaj, że *in bello pax, in pace turbæ*; żołnierz jego tak w pokoju jak i na wojnie bierze swoją *ułaffę*, a doma miesza rzeczy, kiedy w postronnych krajach nie wojuje.

Jednak jako niebezpieczeństwa tego nie ważemy lekce, tak też nie radzimy za pierwszą pogłoską

rzucac się do tego co jest u nas *extremum*, t. j. do pospolitego ruszenia. Dla czego za przodków W. K. Mci zawdy ktokolwiek bywał w Konstantynopolu *sumptibus Principum*, który dawał znać *occultis nuntiis* co tam wrzało. Czynili to przodkowie W. K. Mci, czynią i inni Panowie krześcijańscy, że ujmowali przedniejsze Basze upominkami; i terazby to nie od rzeczy było, zwłaszcza iż ten który jest na pierwszém miejscu, chętny narodowi naszemu. Jedno to nas straszcy, że snąc *actu quodam* wtręciłi to w list do W. K. Mci, że poseł W. K. M. obiecał iż Kozacy zupełnie mają być zniesieni. Obawiamy się, by to nie ansa (przyczyna) na zwady; bo wykonać to trudno, i nigdy przodkowie W. K. M. na to się nie podawali: tuszemy że i P. Poseł nie obiecował. Oni jako chytrzy zarzucają sieci na zwadę. Ale jeśli to u nich *propositum* na nas się targnąć, ma w tym czasie JP. Hetman wiadomości świeższe, wedle których racz W. K. M. miarkować *consilia* ku dobru ogólnemu. Convocatiej w ojczyźnie naszej, doznaliśmy że mały tych zepsowanych czasów pożytek: raczej podejrzenia i nienawiść obudzały. Przeto nie rozumiem by należało do niej pośpieszać; jednak jeśli by tak rzeczy padły żeby *repentinum Senatus consilium* W. K. M. potrzeba, lepiejby do Warszawy ich zazwać niż do Lublina, gdyż i Trybunał tam, i Warszawa w równej odległości wszystkim. Jednak pewniśmy, że W. K. M. bez jasnej potrzeby do tój Convocatiej Senatu nie pociągniesz. Prosiemy P. Boga aby od nas odwrócił tego nieprzyjaciela: bo zastałby nas nie tylko nie gotowych, ale i bardzo zwątlonych od swych własnych braci. Służby nasze uniżone zatym oddajemy pilnie w łaskę W. K. M. etc.

W Bydgoszczy d. 24. Aprilis A. 1614.

WAWRZYNIEC GEMBICKI.

## 3.

Poddała się Ryga po oblężeniu pięcioniedzielném, dla niedostatku ludzi: piechoty bowiem nie było jak 300., i z tych wielu wyginęło, dla niedostatku prochu, i min w trzech miejscach przez nieprzyjaciela podsadzonych. Że tak źle koło nich, nie uwiadomili mnie Ryżanie, a później ani mi odpisywali. Czynnikiem com mógł, uwiadomiłem i W. K. Mość, i do Rygi przeznaczyłem był 200. Rajtarów, ale za prędkim następem nieprzyjaciół spełna dostać się nie mogli. — Chorągiew rajtarską posyłałem do Diamentu: nie wiem jak się tam osiedzą w opadłych warowniach, bez prochów i żywności. Innym zamkom udzieliłem równie po trosze pomocy: od Litwy nieprzyjaciół oddaliłem. Nieprzyjaciel teraz nawet, jak mi Pan wendeński donosi, ma 20,000., a nasza siła jak słaba!

Po wzięciu Rygi Gustaw dosyć łagodnie się obchodzi z ludźmi, pozwala im wolnego odejścia. Do Xcia kurlandzkiego pisał aby mu się poddał. Diamentowi zapowiedział, jeśli mu bram nie otworzy że nikogo przy życiu nie zostawi. Do Kokenhauzu oddział wyprawił, Mansfelda z Rygi po 2000. piechoty do Niemiec posłał. Kurlandją ma za swoją. Birze moją i Połongę ma dokładnie odrysowaną, i tam się rzucić zamysła. Rygę wzmacnia; Diament jak weźmie, jako nie użyteczny zniszczy, a nad Dźwiną chce blockhaus wystawić. Pokoju wiecznego sobie życzy, i rozumie że teraz wytarguje go łatwo. Ślachta inflantska albo w domach siedzi, albo po wzięciu Rygi wzięwszy na zbieranie ludzi pieniądze ze skarbu W. K. Mei, do nieprzyjaciół przechodzi. Labar Rotmistrz, sługa Farensbachów, przy Gustawie pozostał. Ceridon Rotmistrz rajtarski, choć cudzoziemiec, nie dał się do tego przywieść. U mnie le-

dwo tysięcy kilkaset ludzi zdolnych do boju; Powiaty targują się tylko, a ten co najmniej tysiąc ludzi dać powinien, wzdryga się dać 200. Musiałem własnym kosztem zaciągnąć Lisowczyków, i posłałem ich za Dźwinę dla obrony stron tamtych, i sam przejdę. Racz W. K. Mość dodać nam potrzeb wojennych i przyczynić wojska.

Z obozu d. 4. Sbris r. 1621.

XZE KRZYSZTOF RADZIWIŁ.

#### 4.

Po wzięciu Rygi i wykonaniu przez mieszkańców przysięgi w d. 5. Sbris, posłał Gustaw kilka dział burzących, i część wojska Dźwiną ku Kokenhauzowi. Wiedziałem o tém, ale przestrzeżony że nieprzyjaciel dla tego to uczynił, aby mnie tym sposobem ruszył z korzystnego stanowiska, pozostałem na miejscu, i tylko Lisowczyków tam posłałem, którym się dobrze powiodło. W tém Gustaw d. 9. Sbris Muszą rzeką puścił armaty ku Nitawie (Mitawa), sam przez błota i trudne do przebycia miejsca poszedł, a wyprawionych pod Kokenhauz do Rygi cofnął. Jak tylko donieśli mi śpiegowie, pobiegłem śpiesznie miastu na odsiecz, lecz mimo niepogody i gęstych przepraw, choćbyśmy ptakiem lecieli, byłoby na próżno. D. 12. Sbris nieprzyjaciel zdobył miasto bez oporu: dniem bowiem wprzód wyszedł z tamąd, nie wiem z jakich przyczyn, Rek z ludźmi xiążęcemi, a we trzy godziny Gustaw zamek objął przez dobrowolne poddanie się, ani strzelając ani sypiąc szanśców, nie ukazawszy nawet przed nim wojska ani armat. — Nie wiedział o tém i Xiążę, i nikt mi nie doniósł. Przecież jutro na nieprzyjaciela natrę i będę go w pole wywabiał. Z ludzi jego posłanych na pod-

jazd pod wojsko, nałapano kilkudziesiąt jazdy i piechoty: pobito nie mało, innych aż do samej Nitawy zapędzono.

Stan wojska mego wiadomy. Do komputu sejmowego jeszcze kilka set ludzi brakuje. Powiatów ani słyhać. Żmudz co zaczęła się była ukazywać, rakowego poszła nazad. Jeden tylko powiat Upitski przysłał mi do obozu sto zbieraną drużynę, Husarzami ochrzczonej. Xzę kurlandzki dziś sam przyjechał: ludzie jego są aż pod granicą żmudzką, jednakże obiecuje ich prędko. Trębacz z odpowiedzią do Rygi posłany jeszcze nie wrócił. Wielka tu odmiana w ludziach, wielka oziębłość ku służbie W. K. Mci. Śpiegów życzliwych trudno mi dostać w Kurlandyi, choć kosztu nie żałuję. P. Podskarbi żadnych dotąd potrzeb wojennych nie dostarczył, choć często o to nalegam.— *Dan w polu o mile od Nitawy r. 1621.*

XZĘ KRZYSZTOF RADZIWIŁ.

## 5.

NAJJAŚNIEJSZY MIŁ. KRÓLU etc.!— W zatrudnieniu tém, które z napadnienia Tatarów na ziemie W. K. Mci jest, nie przydzie mi szeroko a zatym dostatecznie na listy W. K. Mci odpisać, bo nie jedno że ludzie ustawicznie ku nim wyprawuję, abym wzdy wiedzieć mógł kędy się obracają, bom ja na szlaku i czarnym i nie daleko Kuczmańskiego, ale i sam ledwo nie co godzina na koniu. Przetoż proszę abyś W. K. M. mnie za wymówionego miał, a ja inszą pocztą wszystkiego dotknę.

Teraz za tém wtargnieniem 4000. Tatar, lubo ich gromił Jmć Pan Podczaszy bo w kopyto za nimi szedł, ale jednak nie wszystek pułk, bo się rozstrzelali; posłałem do tysiąca człeka na różne miejsca,

chcąc im przebieżać. Jedni nawracają, że ich nie mogli doścignąć, drugich dotąd nie ma. Sam jednak tak po lekku następuję; oglądając się aby mi kędy *insperate* nie wpadli, na co i JP. Podczaszy w drugim obozie ma pilne oko. Zatrzymałbym był tę pocztę dalej, abym co pociesniejszego W. K. M. napisał; ale iż z Inflant *tristia* mi przyniesiono, nie o mieszkując wyprawuję do W. K. M. i posyłam autentyki samego JP. Kommissarza.

Wracam się do tutecznych spraw. Niezmiennie o wojsku tureckiem powiadają że wielkie, potężne, także i tatarskie być ma; ale jako tu dumają, że jeszcze Dniestru nie przešli. Jabym rad szczęścia z nimi spróbował, i ku Dunajowi przebrawszy wojsko pospieszył się; bym jeno miał jakikolwiek posiłek Rajtarów i armaty, bez której szkoda i kopyta w ziemi nieprzyjacielskiej postawić. Proszę uniżenie o cokolwiek armaty jako najprędzej, więc i o Rajtary. Hospodar wołoski traktuje, a jako swych Kalarysów tak i Tatarów na nas zmyka. Wątpię ja, abym mu tój *ludificatiej* dłużej wytrwał, luboć ja to wiem że *simulare* trzeba: ale póki go ja mam z siłą, niechciałbym mu dać żartów nad ludźmi W. K. Mci zażywać, bo co nazbyt to nie kraśno. Jenoż tam abym u W. K. M. nie był traducowany, proszę o informacją której się we wszystkim trzymać chcę, i o nie jako naprędzej uniżenie proszę, więcej pisać nie mając czasu, bo znowu trwoga następuje, a inflantskie sprawy opóźnienia nie potrzebują. Z tём pocztą odprawuję, całując zatym rękę W. K. Mci etc. — Z obozu d. 9. Augusti r. 1626.

JAN KAROL CHODKIEWICZ.

# LISTY RÓŻNE.

STANISŁAW ŻÓLKIEWSKI

HETMAN W. KORON.

DO

X. WAWRZYŃCA GEMBICKIEGO

ARCYBISK. GNIEZŃNIEŃSKIEO.

*Illme Dne!*— Jeśli nie tak często do W. M. pi-  
szę, odpuść W. M.; a racz wyrozumieć zabawom i  
wielkiemu zatrudnieniu mojemu. Ponosząc na sobie ty-  
le kłopotów a bez pomocnika, nie wiem sam jako mię  
staje, służąc zwłaszcza niewdzięcznemu światu, ile  
było szacunków rozmaitych, obmówisk! Rzeczą się  
samą okazało, jeśli na fortele abo figlarstwo jakie  
przestrogi po Koronie o nieprzespieczństwach roz-  
syłał.

Nie będę tém W. M. zabawiał, będąc też zwła-  
szcza sam zabawny. Jako *transactum est* z Skin-  
der Baszą, raczysz W. M. wyrozumieć z pism, któ-  
rém do J. K. M. posłał, gdyż wiem że o wszystkim  
ode Dworu J. K. Mei komunikują. Teraz na moje  
lata zeszłe, zdrowie ustawicznemi pracami zwątlone  
mam, zwłaszcza pod czas tak zpóźniony. *Nova  
moles negotiorum* z temi złemi ludźmi Kozaki,  
którzy są przyczyną wszystkiego tego Rzpltej zatra-

dnienia: atoli za rozkazaniem J. K. Mei chcąc usłużyć dobremu popolitemu, choć to z tak wielkim ciężarem moim, idę, daj Panie Boże fortunnie, Rzpltej i J. K. Mei służyć. *Eventus* u Pana Boga w rękach. Na mój pilności i wierze nie zejdzie nic J. K. M. i Rzpltej. Raczysz W. M. pamiętać, że jeszcze przeszłej jesieni dałem był znać o burzy, która teraz nastąpiła była na Rzpltą. Ziściło się to. Daję i teraz W. M. jako przedniemu Senatorowi za pewne wiedzieć. Mam przestrogi tajemnej rady Cesarza tureckiego: byle się jedno z Persy uspokoił, ze wszystką potęgą państwa swego na naszą Rzpltą Turcy wojnę obalą. Ziściłem się we wszystkich pierwszych przestroгах, którym Rzpltej dawał; ziszcę i w tym pewnie. Atożmy się doigrali w tym nierządzie naszym tak strasznych na Ojczyznę naszą nieprzespieczństw. Niech kto to sobie jako chce waży, moja nadzieja w tym, żem starry, acz i Pan Bóg skończy dni moje, żebym nie patrzył na złe czasy miłej ojczyzny. Z tym służby swe zalecam w miłościwą łaskę W. M. m. mił. Pana.

*Dan z Baru d. 1. Octobris 1617.*

Stan. Lubowirskiego list.

Miłościwy Panie Podstoli! — Chociaż W. M. dla swych respektów nie pomógł nam kompaniej, czego ja życzył; ale przecię spodziewałem się, że pisanie swém nie miałeś mnie przepominać. Aż dotąd żadnego nie miałem, czemu mię tęskno. Ja przecię ozywam się W. M., a co się sam z nami dzieje, oznajmuję.

Bardzo leniwo Roty przychodzą, na surowe uniwersały JP. Wojewody wileńskiego \*) i moje nie dba-

\*) Jan Karol Chodkiewicz.

jąc. Tu zaś przyszedłszy, to się pieniędzy upominają, to służbę wypowiadają; owa kłopot z nimi: a mogłoby się być za pomocą Bożą co dobrego robić. — Tatarów kilka tysięcy przemijało Chocim nad Dniestrem z tamtą stroną, patrząc sposobów i brodów wpaść w ziemię naszą, dla żywności i języka, ale najść nie mogli bom o nich przedtem kilka dni wiedział od śpiegów, którzy dwa noclegi z nimi koczowali, i mogli być gromieni, ale nie było czém dzielić wojska, nad półtora tysiąca jazdy nie mając: z tym wpadli do Sniatyna pod jarmark, i bez targu bydła nie mało, a ludzi coś nie wiele porwawszy, ušli ku Jesom. Kilka set jednak wróciło się znowu: chcieli pod obóz, ale ich już jaka być mogła czata czekała i z łaski Bożej dobrze gromiła. Killkadziesiąt utoneło i ubito, a języka dobrze wiadomego dostano i przywiedziono mi; którzy zgadzają się z śpiegami memi, że ordy wielkiej jeszcze nie masz, ale się jej prędko spodziewają. Teraz przyszedł Moradyn Sołtan, brat Gałgi młodszy, w dwudziestu kilku tysięcy wojska w pola, i nawiedzić nas prędko umyślił. Ale w imie Boże czekam ich w gotowości, bo też już codziem ludzi mi do obozu przybywa. Bóg daj posłużyć Ojczyźnie, a temu pogaństwu dobrze się zastawić. Co się za łaską Bożą robić będzie? nie przepomnę komunikować W. M. A teraz służby me zwykłe zalecam W. Mci. — *Z obozu d. 16. Czerwca r. 1621.*

W. Mego mił. Pana  
życzliwy przyjaciel rad służyć.

*Stanisław Lubomirski*

Podczaszy kor., Starosta sandom.  
ręką swą.

O rzeczach węgierskich  
wywiaduj się tam W. M.  
proszę, bo masz swe spo-  
soby, oznajmij mi.

# L I S T Y

## X. JANA BROSCIUSZA

DO

## X. JANA PUDEŁOWSKIEGO

O. P. D. I PROFESSORA, PROBOSZCZA S. MIKOŁAJA

W KRAKOWIE.

(z portretem.)

### 1.

Tak się małą rzeczą poturbował JX. Hercius? *A Philosophia animi medicina* czemu nie wziął antidotum? Czemu nie pojął tego sekretu, że ja do niego pisałem *exotericæ, non acroamaticæ*? czemu to *trahit ad thesin*, com ja mu pisał *in hypothesi*? Zgoła ja się zwierzę W. M. m. mił. Panu, czego do niego wyraźnie pisać nie śmiałem.

W Lublinie będąc, byłem na obiedzie u jednego. Tam gdy rozmawiano o różnych sprawach, przypomniano i tę sprawę, która na ten czas przypadała JMP. Podskarbiego z JM. Xiążęciem Dominikiem, który pozywał JP. Podskarbiego o skarb jakiś wzięty w Xiążęcia Jmci majątności. Rozmaite były dyskursy, co też za *probationes* ma swojej sprawy Xiąże Jmć? Ustnie *reliqua* powiem W. M. Tu już *ad declarationem* tylko wspomnę, że jeden rzekł: „nie uważnie „radzono Xięciu Jmci w tej sprawie. Zleście go u- „czyli w Akademiej.“ Ozwałem się: a ta sprawa co ma do Akademiej? Ow rzecze: „I bardzo. Tam „należało dobrze fundamenta założyć, a zwłaszcza „że i praeceptorów miał z Akademiej:“ i tam już nominatim wyliczał pierwój *pie memoriae* X. Golińskiego, któremu wiele przyznawał; a potym JX. Herciu-

są, i temu przyznawając naukę, ale rzekł: nie widzę aby miał sposób nauczyć, czego takiej osobie potrzeba było. Na to ozwałem się: miły Panie! Imperator jeden narzekał: *turba medicorum peritinus*, już umierając. To ja mogę rzec, iż Panowie dla tego czasem nie nie umieją, iż mają siła praeceptorów. Dałbym tego znaczny przykład *ex Paulo Jovio*. Przypomnę i to co mi ś. p. P. Doktor Fontan rzekł, gdy Matematykę począł czytać ś. p. JMP. Żółkiewskiemu synowi hetmańskiemu, a potym iż do Węgier odjeżdżał do P. Magogyego leczyć go, mnie na swoje miejsce dał. Mówiłem mu: boję się, aby się mu nie uprzykrzyły *demonstrationes* (bo *ab Euclide* zaczął). On na to rzekł godne pamięci słowa, które tu powiem: „Panowie polscy są bardzo zacni i ślachtetni, ale przecię umiejętności wyższych obyczajem plebejów, wybornie uczyć się nie chcą.“ Często się śmieję z owego *dictum*: „moglibyście tych paniąt w pięty całować, bo dla nich was tak doskonale i pilnie uczą.“ Tom ja na ten czas na obronę JX. Herciusa mówił, i Grzebskiego *praefationem* zaraz pokazałem, mając ją z sobą. Ukontentowali się tēm wszyscy, gdym to powiedział, a to dziwna że ten z którym rozmowa była, jest ze dworu Xiążęcia Jmci, i dosyć znajomy JMX. Herciuszowi. Raczże mu W. M. tę melancholią pokazaniem tego lekarstwa zetrzyć. Aczkolwiek on do mnie napisał, abym się recolligował; z łaski Bożej nie miałem na ten czas rozerwanych myśli to do tego, to do owego, na co on więc często narzeka, gdy się albo lekcyą albo kazaniem albo jaką kollegiacką trudnością wymawia, i dla tego już do niego nie śmiem pisać, aby tych moich ladajakich melancholicznych conceptów, które więc *affundo* w liście, nie pokazawał wesołym kompanom. Mnie najbardziej *commovet*, że mi i płaetek na oczy chore zarzucono, a ja wszystkim tym ży-

czę aby jak najdłużej na Akademią, wszelakimi naukami Akademii przystojnemi kwitnącą, patrzali zdrowo. Cyferki na stronę: aczci i ten który tak *judicavit*, miał wspomnieć na wielkie teologiczne argumentum u Dawida: *Omnes dii gentium, demonia. Dominus autem Coelos fecit.* Przeczytaj W. M. proszę w książce której tytuł *Christus Jesus, hoc est Dei hominis elogium*: drukowana jest nie dawno u JP. Doktora Petricoviusza, z przypisem JMP. Opalińskiego. — *Novi sideris judicio innotescit Astrologis.* Gdzież owe czasy, gdy Wiślicowie, Szadkowie, Novicampianowie *non prae-gravalant artes infra se positas!* Lecz to niech będzie między nami: nie wszystko W. M. pokazuj i JX. Herciusowi, który niech o mnie tak rozumie, iż ja *affectum* nie odmieniłem ku niemu. *Cathedraticam docendi rationem* jego chwale, i nie o tej rozumiem to, co do niego pisałem. Przepraszam go przez W. M. mego mił. Pana. Do tego czasu żałuję onego wieczora, gdym usłyszał takie *mirabilia*. Wolałbym być o nich nie wiedzieć, bo własne to jest *venenum charitatis*. Proszę pilno W. M., racz mi od niego wzięwszy książkę in Svo posłać *Ars magna, Authore Gosselino*. Są tam i Bruni i insze *opuscula*: trzeba mi jej pilno teraz.

Posyłam *Opera Goropii Becani*, proszę racz je W. M. w owym stole zielonym chować i z innymi, aby się potym to sam przeniosło *ad usum*, gdzie swoje *meditationes* dawne recolligować będę. Znaczyłem siła nie na raptury, ale na deskach i pargaminach, (i nie dobrze to czyniłem) w które księgi oprawiano. Czasem wezmę księgę którą dawno czytałem, i muszę się dziwować że to znaczyłem czego w pamięci nie mam. *Occultas notas inscribendo*, takich jakoś W. M. napisał, potym się nauczę od W. M. Puteani *Artificium* dla tego dobre mi się zda, iż do różnych może *sub*

*variis tesseris* pisać, a nie będą rozumieć jedno ci, którzy między sobą *tesseram* mają namówioną.

Oznajmuję też W. M. iż już sprawa była na trybunale JP. Podskarbiego z JP. Opalińskim, *de jure patronatu Ecclesiae Międzyrzecensi*. Słyszę iż ta *summa decreti: Inscriptio ipso jure nulla. In casu impetitionis evincat JP. Opaliński. Actum Sabb. ante S. Bartholomaei festum 1643.*, gdzie ową protestacyą moją produkowano. Tamże *disertis verbis* JP. Podskarbi przed wszystkiemi wyznał, iż ta dziesięcina czyni jemu szesnaście tysięcy złotych. *Nos autem quot cyphras habemus?* Mówiłem z jednym zacnym panem o tém *dictum*: siła to na Plebana, że ja wywiodę iż zasłużyłem to abym był nie tylko tę plebanią ale co znaczniejszego miał za pracę swą, którą podejmowałem, że nie wspomnę Akademii, już to *inter cyphras reponatur*. Naprzód *pro Republica* także często spuszczać się w dół *cum magno vitae periculo* w Wieliczce i w Bochni przez wiele lat, do czego i nieb. P. Podskarbi ojciec terażniejszego Jmci mnie excytował, obiecując od Króla Jmci nagrodę: *et verum est* że miewałem od ś. p. Króla Jmci. Potym zaś *pro Dioecesi Cracoviensis* w granicach sławkowskich, które *post tot ambages* na moją były pracą przysły za nieb. JMX. Szyszkowskiego, teraz nie wiem jako zaś powikłane. Przysięgałem ja na tamtę *delineationem*: a widzę iż *terminos* poveriovano. Więc gdy sobie rachuję *tot impensas* nie tylko pieniężnych ale i czasu, nad który nic nie masz droższego (mówią), i już to pod tak lekką taxę prace moje podpadają? Lepiej już potym będzie nic nie pracować. Pomnę, gdy Collegiaci graniczyli w Bosczyńie z Glińskim, już temu jest coś nad 40. lat, trzeba tam było Miernika: posłali Tabenheyma królewskiego Geometrę z Wieliczki na *dimensią*, i byłem w tenczas

gdy mu płacono u nieb. Doktora Stanisława Jacobejusa, narzekał na ten czas że się nie uczą Geometrii, iż musieli obcych zażywać i płacić im: oni też już jako starzy po polu, po chrostach, drapać się nie mogli. Wstyd mię na ten czas jakiś excitował, abym *usum Geometriae* nie tylko na niebie i na ziemi, ale i w ziemi głęboko szukał. Gdy tę declaratię usłyszał ten Pan, wspomniął zaraz praemia różnych ludzi w cudzych krajach, i to, by wiedzieć czy się którykolwiek krakowski professor spuszczał do solnych gór dla Geometrii? Mogło być że się spuszczałi *propter curiositatem*, ale aby kilkaset razy, kto się miał spuszczać dla delineacji, milczą pisma. Wstydc mię tego, że to do téj chluby mi przyszło pisać do W. M.; ale proszę, u siebie to W. M. miej, aby to nie doszło tych, co te prace cyferkami nazywają. Jużci lepiej sądzi o tém Ramus Akademik paryski w 3ciej księdze *Praemii mathematici. etc.*; ale i u nas Fontanus mawiał: „Siła rzeczy nie unieją i pojąć nie mogą, którzy się nie uczyli Matematyki.“ Alie to teraz Filozofia w samej jest Logice, Fizyce i Metafizyce, dalej już nic, i nie dziwuję się iż ja, który zawsze brzydziłem sobie te kursy, z których za szkołą zaledwo jaki użytek mieć można, gustu w nich nie mając dla niesposobnego *ingenium*; do tamtego miejsca szczęścia nie mam, któremu z szczerego serca życzyłem i życzę wszelakich *vera, solida, incrementa*.

Posyłam W. M. książkę Adriani Rami, a proszę racz mi ją W. M. odesłać obaczywszy, bo ję używam często, a osobliwie teraz w pewnej materyi którą mam pod ręką. Co się tycze taxy na perspektywy astronomiczne i instrumenta matematyczne, znajduję in *Vita Heurnii* że w Paryżu coś podobnego było. Ale posyłam i tego autora, który jest bardzo rzadki: i tego mi raczysz W. M. odesłać. Założy-

łem kartką nieb. P. Petrycego to miejsce. Czemużby też Akademia *simile* nie miała uczynić? Nie będą potym wozic i ksiąg, albo ich drogo przyjdzie przypłacać. — Mój dobrodzieju! odpuśćże W. M. iż go tak długą ramotą zabawiam. Proszę pilno, racz W. M. te zegarki dać naprawić; co od nich przyjdzie ja zapłaceć, gdy tam dali Bóg na Synod przyjadę; a racz W. M. porozumiec rzemieślnika, co w tym większym za wada jest? szedł dobrze, a jest mu więcej niż sto lat. Grube sztuki i mocne. W tym mniejszym minuta złamana. Był tam na grodzkiej ulicy P. Jan, co rabiął instrumenta X. Valerianowi. — Z strony Turskiego, ganiłem mn iż tak sobie lekko postąpił, i napomniałem aby sobie łaskę W. M. poważał. — Mam w Międzyrzeczu mego powinnego Xiędza, który się też przedtym uczył w Akademii: życzy sobie aby mógł *gradum* otrzymać, dla większego *exercitium in artibus, in disputationibus, in praelectionibus*. Radbym, aby się jego intencji wygodziło, i dla tego mówiłem mu, aby się dysponował *in lectionibus pro gradu*. Jeśliby jednak teraz *ante commutationibus* miały *silere Lectoria*, niechby się sam wrócił na tymże wozie, abym go in Trigonometria trochę zabawił. Większem pisaniem W. M. bawic nie chcę, i proszę racz W. M. za złe nie mieć tak długiej ramocie. Oddaję się zatym łasce W. M. mego mił. Pana.

*Datum Staszoviae d. 19. Septembris A. 1643.*

## 2.

Życzyłem sobie W. M. mego mił. Pana naprzód, a *consequenter* Kraków nawiedzić, ale mię sam różne sprawy moje zabawiły, o których siłaby pisać: zaczęłyby łatwie, ale trudno skończyć. Chcą mię Jezuici jednać z JPanią Podskarbiną, ja patrzę do czego to

dąży. Chowa ich sam w mojej parochiej trzy mile od Międzyrzecza w Ostrowkach dziewięci, którzy dla niebezpieczeństw powietrza wyjechali z Lublina: czasem sam do mnie nawiedzają, i każąc, katechizują. W Międzyrzeczu zaś w zamku mieszkają Panny Karmelitanki z Lublina, i mają przy sobie dwóch kapłanów Karmelitów bosych. Tak wiele mam kooperatorów w winnicy Pańskiej. Ale o tém potem szerzej. Teraz gdy JX. Auditor do W. M. jedzie, nie chciałem opuścić tej okazji, nawiedzić zdrowia W. M. Zrozumiesz W. M. z X. Auditora, który sam *laudabiliter* w Synodzie pracował. Jest też tam cokolwiek, co mi kazano W. M. sądowi poddać, i proszę zlecć W. M. komu, coby dojrzał aby *quam emendatissime quo ad distinctionem orthographicam* wyszło. Gdyby u JP. Petricoviusza, nie źleby było; a zwłaszcza że też Rubricelle sam do tej Diecezyi drukuje. A zatym proszę pilno, abys W. M. na mnie po staremu był łaskaw. Wszystkich Ichmościów *in Academia* proszę racz W. M. pozdrowić. — *Dat w Międzyrzeczu die S. Ignatii* (d. 31. Lipca r. 1641.) którego festum OO. Jezuiti odprawują w Ostrowkach w mojej parochiej.

## 3.

Dobrze W. M. raczysz sądzić strony tej taxy na Plebanią międzyrzeczką. Widzę ja to dawno że i \*\*\*\*\* nie potrzeba ufać, ale cóż czynić: wszystko teraz źle gdzie się człowiek obejrzy.

Niewiem czemuby się *ultima clausula* nie miała podobać JX. Herciuszowi? *Universalis neminem angunt*. Mnie wolno cierpieć, a nie wolno się uskarżać. Właśnie jak owa służąca Apollodora, która była chłopca, a kazała mu śpiewać, tak oni zemną po-

czynają: choć nie drukowana rozesłana jest niektórym, tak jako ją przepisaną posyłam W. M. Pomnę, że i *Dissertationem de perfectis* jeden jeszcze pisana u mnie obaczywszy, ów *aliorum error* widząc rzekł: pewnie to jest *vicium Typographi: sic et alia* sądzą cito *judices sedentes super sedes*. Pytałem raz, w czem *fallit regula de tri?* gdy *post illorum varias conjecturas* powiedziałem że w tém, *in quibus est casus et fortuna ludibrio*, to *exceptum*. Mam ja insze przyczyny, dla czego to życzyłem mieć na jawi, co W. M. zrozumiesz z téj książki, o którą nazad proszę. Gdybym był o tém wiedział dawno, pewniebym się był inaczej nazwał: jednakci mię we Włoszech zwano *Brosium*, jako się oni strzegą zbiegu *consonantium*. To tam Saxo był\*), i dla tegoć niektórzy koniecznie *usurpabant* to przezwisko, o co exostulowałem przez JX. Herciusza tak rok, pisząc do siostrzeńca swego.

Żałuję tego, że i ten *in hæresi* umarł o którym do mnie pisze P. Kupiszewicz, jako W. M. raczysz zrozumieć z listu, gdzie zaraz posyłam list nieb. X. Najmanowicza który mu tych kłopotów był pierwszą przyczyną, dla których i u drugich niełaskę mam, i u naszych tylko nienawiść odnoszę. Jeśli się co pisało, tego do śmierci nie wyżałuję, że *suppresso nomine*. Wolałbym był mieć o to jawne *certamina*, niż co mię po Dykeyonarzach conterfetują.

Niewiem, co się też zda W. M. o konferencji z heretykami w Toruniu, jako udają. Czy to być może *sine consensu* Stolicy apostolskiej? Nigrinus to podał *in Synodo provinciali*: a jego rzecz była *plorare*,

\*) Mówi on tu o Pastorze ewang. w wieku XVI. żyjącym, który się także Broscius nazywał. Ten tłomaczył *Obronę płci żeńskiej* (podobno przez M. J. Frederusa po niem. napisaną) na język łaciński, druk. w Frankforcie r. 1544., którą przypisał Jadwidze Elektorowej brandeburg., rodowitćj Polec.

*poenitentiam agere*, za tych których przed tym zawodził w błędy. Na cóż było *Concilium oecum. Tridentinum*? Tam już konkludowano: „kto zaprzecza „bytności 7. sakramentów, niech będzie wyklęty, — a tu mamy dopiero o tém controwertować? Satyr nawet Kochanowskiego mówi:

Jedź do Trydentu, a tam ukażesz co umiesz.

Gdy się haerezye nabardziej w Polsce szerzyły za Augusta, spuszczano na Sejmie r. 1565. w Piotrkowie Heretyków Calvinistów z Arianami. O czém ma X. Genebriardus *parisiensis Theologus*; ale Katoicy trzymali się *Concilium Universale*. Alexander wielki, gdy go wzywano *ad Olimpica certamina*, pozwalał, jeśliby tam byli *juges*, (równi): a tu *colluvis* sama z sobą niezgodna, na ten czas tylko *in unum spirat*, gdy co czynić przeciw Katolikom. Jakożkolwiek, daj Panie Boże! aby wszyscy Heretycy wrócili się *ad Ecclesiam* za tą okazją. — Pisałem ja z rozkazania JMX. Biskupa po polsku o tym trocha, aleć tegotam do Waszmościów nie śmiem posłać. W.M. tylko, drugim nie pokazując, racz przeczytać, a potem za inną okazją mi odeślesz. Chcę dali Bóg pokazać, żem nie jest z tychtam Brosciuszów saskich, aby mię po śmierci mojej źle nie udawano; na co się zaniósło jako rozumiem z tych Dykeyonarzów. Nie prosidem o to nigdy X. Knapiusza, aby mię wypisował do 1go Polonico-Latino-Graecum primae editionis, *vocibus* Dzień et Kometa, *quo consilio id fecerit* teraz *non disputo*. Upomnę się tego jednak za okazją. Długo ja to bawię W.M. Pana m. mił.: już skończę prosząc abys W.M. moje służby raczył zalecić JP. Pinocemu memu mił. Panu.

Myślałem o onęj Epistole do JMci pisanęj, aby ją wydać, i zgotowałem był te klocki wyfigurowane,

ale poczekam aż drugą epistołę zgotuję. Teraz tedy pilno się oddaję do łaski W. M. Pana. Te kločki racz W. M. w onym stole zielonym schować.

*Dat. w Staszowie d. 10. Maja r. 1644.*

## LIST ŁUKASZA OPALIŃSKIEGO

MARSZAŁKA NADW. KOR.

Do

X. Jana Brosciusza.

Mci Xże Proboszczu! — Proszę bywaj W. M. jutro u mnie, abym się zniósł z W. Meią, jaki będziesz miał dać respons do Krakowa, a mianowicie P. Kuszewiczowi, którego bym ja życzył jako już wiadomego instytucyi dziecinnój, bo podobno trzymał szkołę w Poznaniu, jako z listu jego baczę. Młodych *magistellos* nie bardzo sobie życzę, abowiem obawiam się aby byli *pures munerī*. Boćto praca więtsza niż to nie znający rzeczy wnoszą, dowcip młody z początku informować, który nie umiejętnie piastowany więcej niesmaku weźmie do gruntownych nauk, niż pochopu. Jakoż *ludum literarium* przedtym szkoły zwano, a teraz każdy młody nazwałby je pewnie *carnificinam*. A nie dziw, bo zaraz ciernistą naukę Gramatyki dzieciom podają, że nie mogą tylko im ekliwe być. I tak w progu zaraz i na wstępie ustraszeni trudnością, chyba poniewolnie kończą nauki, które, jako i wszystko bez skłonności i ochoty, trudno z musu dobrze odprawić.

P. Kuszewicz nie ma przyczyny wymówki. Może osobno mieszkać jak to pisze, może naukami zajmować się, dla których jeździć do cudzych krajów nie potrzeba, bo i tam nikt ich nie nabędzie *per contactum*,

ale z pracą. Ani też taka tam obfitość uczonych ludzi, żeby ich liczyć trzeba, a zwłaszcza we Włoszech, o których bardzo dobry dał rozsądek X. Sokłovius, jakoś W. M. list jego ręką pisany przedemną pokazawał: a teraz nawet większa barbaries. Nie umieją tylko po włosku. Zgoła Biblioteka jest źródłem wiadomości i nank, które lekarstwem duszy nazywano. A w tej pracy, na którą go W. M. używasz, może *vacare* jeśli będzie chciał, i znajdzie tam co czytać.

X. Pudłowskiego widzę ingenium czyste, i nauk pragnące, t. j. filozoficznych. Życzę sobie poznać się z nim. Więcej za widzeniem.

Zgadzam się z W. M., że ta *conjunctio* nie takiego nie przyniesie czemuby się nazbyt dziwować. Wierz mi W. M., że ci Chaldaei, prawdziwi wrózkowie, są i byli zelżywością Matematyki: i z tą Matematycy źle rozumiani, zewsząd byli wygnani. I lubo są przykłady że czasem prawdę powiedzieli (wrózkowie), jednak albo między tak wielą nieprawdą zdarzyło im się raz prawdę powiedzieć, albo też to *Magiae* przypisać trzeba, do której pogaństwo skłonne było, bo oni *Vejoves* za bogi mieli, po naszymu diabłów. Pomówimy kiedy z sobą o tych prognostykach. Jutro na Popielec do klasztoru pojedziem, a W. M. na obiad czekam, i powtóre proszę abys dnia jutrzejszego u mnie bywał, oddając się zatym łasce W. Mci.

W Rytwianach d. 17. Febr. r. 1643.

W. M. życzliwy i sługa

Łukasz Opaliński.

Adres:

JMX. Janowi Brosciuszowi,  
Mieźdzyrzeckiemu, Staszowskiemu  
Proboszczowi, przyjacielowi me-  
mu, pilnie należy.

# Listy

## KRZYSZTOFA PACA

KANCLERZA W. LIT.

<sup>Do</sup>  
MICHAŁA PACA

WOJEWODY SMOLEŃSK.

### 1.

Z Warszawy d. 23 Grud. r. 1666. — Pieczęć wielka oddana X. Podkanclerzemu, mniejsza X. Biskupowi chełmińskiemu, buława wielka W. M. ofiarowana, polna Wojewodzie witebskiemu. Intrygi Xcia Wojewody wileń., X. Bogusława, X. Podkanclerzego, Sapiechów, Ogińskich i innych, za Pisarzem polnym o Hetmaństwo, na nic się nie przydały.

Przyjm W. M. Kasztelanią wileńską, gdyż nie wypada abys niżej siadał od Wojewody ruskiego albo kijowskiego. — Wojsko kor. dało w instrukcyi Posłom swoim na Sejm, że będzie mścić się na tém Województwie, z którego Poseł Sejm zerwie: potrzeba aby to samo i wojsko litewskie uczyniło. — Kozacy z Tatarami się złączyli, a Doroszenkowi odjęli dowództwo.

### 2.

In Julio A. 1671. — Sejmik żmudzki bardzo był burzliwy. Żydzi tu podali prozbę, że dwie żydówki niewinnie spalono. — Gdyby P. Referendarz dał Królowej tysiąc albo 700. czerw. złot., mógłby otrzymać łaskę nadw. litewską. — Król Jmć chce mieć tysiąc Tatarów w wojsku.

**L I S T Y**  
**ST. JABŁONOWSKIEGO**

**WOJEWODY RUSKIEGO, HETM. W. K.**

*D O*

**KRÓLA JANA III.**

**1.**

**NAJJAŚNIEJSZY MIŁOŚCIWY KRÓLU!**

**PANIE A PANIE MÓJ WIELCE MIŁOŚCIWY I DOBRODZIEJU!**

Przez te dwie poczcie żeś W. K. M. Pan m. mił. nie miał odemnie listów, jest przyczyną zgubiona pocztą pod Tomaszowem: drugi raz, że mój posłaniec, co z pocztą jechał do Lwowa, trafić do mnie nie mógł ani odemnie do Lwowa, tak się długo wytrzyźwić nie mógł.

W przeszłej poczcie, co to zginęła była, oznajmiałem W. K. Mei co to za trudność jest w fortyfikowaniu Lwowa, że nie tylko domy i place na których domy stoją płacić potrzeba będzie, na których linie fortyfikacyjne przypadają; ale i puste place które do tych czas wakowały, teraz że na nich poczęto wały sypać, trudnią, gdy się z skwirkiem ludzie do nich odzywają, a Panowie mieszczanie inszych placów żadną miarą niechęć okazować na zamian. Więc że się i ta zgubiona pocztą znalazła, i idzie do Warszawy, spodziewam się od W. K. Mei na to deklaracyi.

— **Od Paszy kamienieckiego** ustawiczna expostulacya z strony więźniów tureckich: dla tego już i do obozu nie spieszył, azali się kto z naszej strony odezwie z więźniem, ale nic nie słyhać. Nawet i z Litwy spodziewałem się czego, aż i z tamtąd JmP. Wojewoda wileński spodziewać się nie każe. Ale ponieważ zżyć się tego trudno, już w przyszły Poniedziałek wyjadę do obozu, i z tamtąd pošlę do Paszy opowiadając, że na tych miejscach nie masz tych więźniów, o których przez Karaman Agę do Warszawy pisał.

Cokolwiek jest wiadomości posyłam, spodziewając się w krótcie powrotu swych z kilku miejsc, którzy co więcej przynieść mogą. Teraz tylko do nóg upadam W. K. Mci.

*W Busku (w ziemi ruskiej) d. 8. Augusti r. 1681.*

Waszj Królewskiej Mci Pana mego  
wielce mił. i Dobrodzieja,  
najniższy i najzyczliwszy sługa  
*Stanisław Jabłonowski.*

## 2.

**N. MIŁ. KRÓLU!** etc. Od Komendanta białocerkiewskiego listy W. K. M. P. m. mił. posyłam, na które nie odpisałem mu, chcąc wprzód wiedzieć wolę W. K. Mci z strony Protopopii białocerk. — I tego tataru Wezyra hańskiego jeszcze nie odprawiłem, czekając jeżeli W. K. M. czego nie rozkażesz do téjże wyprawy. Z strony Oryszkowiec i Hadynkowiec, wsi przez takrocne rozgraniczenie przy nas zostających, posyłałem do Suppaszy czortkowskiego czemu siana brać tam zabrania? Odpowiedział, że mu kazał Pasza kamieniecki rozdać to między starszyznę. O nie-

wolników tureckich przypominam. A przytym miłościwej W. K. M. Pana m. mił. oddaję się łasce.

Z Zawołowa d. 30. Augusti r. 1681.

### 3.

N. MIL. KRÓLU! etc. — Powrócił mój tłómacz od Paszy kamienieckiego. Widzę że Pasza dobrze się sprawił, i tych Oryszkowiec i Hadynkowiec tykać się nie kazał, i Ferman do Suppaszy czortkowskiego dał: a Suppasza jako niewiadomy aktu tak-rocznego rozgraniczenia, co inszego powiada, że Oryszkowce z Hadynkowcami nie do nas, ale do nich należą.

W dyskursie pytał tylko o rezydencii W. K. Mci, o Hetmanów, potym namienił: długoż też jeszcze będziecie waszych tych niewolników tu męczyli? czemu po nich nie posyłacie?

Namienił mu mój tłómacz o owych Tatarach co do Wezyra hańskiego pojechali, że tu udali jakoby słyszeli odemnie, że im upominków nie dadzą. Powiedział że to fałsz, i owszém powiadali, jako byli dobrze przyjęci, i że obiecywałem prędką odprawę posła hańskiego z upominkami od W. K. Mci.

Tatarowie na poddaństwie tureckim wybrali jedną wieś z kretesem: poszedł tam jeden Aga za nimi.

Słyszałem, że Lisiańskich ludzi zebrało się z ośmset gospodarzów, i przy Dnieprze dali potrzebę Compañczyków, i gwałtem przeszli przez Dniepr, i do Lisianki pošli osiadać.

Pan Rezydent Cesarza Imci jest pewnie w Warszawie, toby według intencji W. K. Mci niezłe było, kiedyby tu przyjechał. Oddaję się zatym miłościwej W. K. Mci P. m. mił. łasce etc.

Lwów d. 8. Octobris 1681.

## 4.

N. MIE. KRÓLU! etc. — Jako nikt życzliwiej nademnie nie służy W. K. Mci, tak nikt bardziej nie może załować nademnie, gdy co *adversum* W. K. Mci dzieje się. Przeto onegdajsze złe zdrowie W. K. M. do głębi serca mego wszedłszy, wzbudziło westchnienia do Pana Boga za W. K. Mśc, którego majestawowi dziękuję, że teraz W. K. M. uśmierzeniem bólów pocieszył. Zawczasu potrzeba takim affekciom zabiegać, z rady dobrych Medyków i Cerulików, a są do wodne na to medicamenta.

Odebrałem od W. K. Mci przed godziną list informujący, jako tych niewolników tureckich wyprawić i oddawać: ale już trzeci dzień, jakom wyprawił P. Puhaczewskiego z nimi, wyprawiwszy dniem przedtym tłumacza z listem do Paszy, dając mu znać o tem, i żeby ta zamiana więźniów była między Czortkowem a Trębowłą, choć w Budzanowie: niewolników zaś do Trębowli wyprawiłem, żeby tam poczekali na tłumacza mego powrót. I w inszych rzeczach, jako W. K. M. informujesz, tak się właśnie też ordinowało.

Poseł Sułtański wczora tu dopiero stanął, którego tu zatrzymam do deklaracyi W. K. M., gdyż na to nie mam responsu jakom pisał prosząc W. K. M. — Jeżeli tak dobrze, żeby przez tego posła do Wezyra napisać, aby tych niewolników czarnobylskich zbierano według rejestru, który się mu pośle, póty póki się po nich wszystkich nie pośle: gdyżby teraz niepodobna kogo posyłać; bo choćby ich i oddano, to niewiedzieć jako tę hołotę zimie prowadzić.

A przytym P. Boga proszę aby dał zdrowie dobre W. K. Mci, i sposabiał łaskę W. K. M. do mnie, jako do tego który jest W. K. Mci etc.

Z Lwowa d. 6. 9bris 1681.

## 5.

N. MŁ. KRÓLU! etc. — Nazajutrz po przyjeździe mym do Lwowa, jakie mam wiadomości z Wołoch, tych kopią W. K. M. posyłam na osobnej karcie. — W wielką Niedzielę Tatarów z Lipkami sześćset Horożankę ubiegli, spalili i ludzi nieco zabrali, ostatek się do zamczku salwowało. Przez Lipę na Jarkowce się powracali: nadgoniły ich tam dwie chorągwie moje, które stoją w Zawałowie; ale trafili na odwód potężny. Zgineło kilku towarzystwa z pod tych chorągwi, i młodzian mój jeden przystojny, który przy koniach moich w Zawałowie zostawał, także zabity. Bydło przecie odbili, ale z jassyrem usli bo go bardzo nie wiele mieli.

Ja dziś wydaję uniwersały, aby się wojsko kupiło *pro 20. Maj* (gdyż teraz i trawy nie ma tu u nas, bo codzień mrozy, śnieg i deszcz), pod..... tu bliżej Glinian, tam gdzie i tak rok usarskie chorągwie stały i teraz *rendez-vous* im naznaeżyłem, i regimentom pieszym. Pod Horożanką nie daleko Uścia, Bajtarów i kilkanaście chorągwi polskich postawię: pod Koniachami także ze dwadzieścia chorągwi i regiment jaki, dla bezpieczeństwa. Ostatek rozłoży się nad Horyniem między Wiśniowcem a Lachowcami, a za Dniestrem Pan Cieński swoją partya z kupi. — Nędza tu wielka nie tylko w wojsku, ale i między ludźmi: chleb drogi, siana nie masz nic; wojsko od tygodnia i dalej konie wypuściło na pola, bo i snopków na chałupach nie stało. Pod chorągwiemi bardzo mało ludzi, posyłam na dowód list P. Cieńskiego. Czekaając rozkazów W. K. Mci, oddaję się etc.

Z Lwowa d. 19. Aprilis r. 1691.

## 6.

N. MIŁ. KRÓLU! etc. — Uniżenie dziękuję W. K. Mci za komunikacją poczty wiedeńskiej. Bardzoby było dobrze, kiedyby ta poczta przed Consilium wczorajszym była przyszła, dla informacji Ichmościów radzących. Coś tam widzę nie bardzo mocne rzeczy w Węgrzech Cesarza Jmci. Temu się dziwować trzeba, że na mediatą W. K. Mości z Królem Jmcią francuzkim tak ozieble odpisano.

W tym zakręcie wyjazdu, nie przyszło mi W. K. Mci przypomnieć o sochaczowskiem, niemieckiem i sorockiem *praesidium*: co czynić z tem, że ustawicznie piszą *ardenter* że pieniędzy nie mają? Z kądto tu sposób ma być? a przecię trzebaby im cokolwiek pieniędzy nietylko na lenunki i na robotę, ale nieźle byłoby i prowiantów co sobie tam kupić, bo słyszę mógłby dostać i tanio. — Przypominam, żeby te pieniądze hybernowe duchowne do Pomorzan co prędzej zwieziono, gdyż ja zaraz deputaty wysłać po nie myślę, nim się z wojskiem oddalę: i trzebaby mi wiedzieć wiele tych pieniędzy jest, dla rozdziału. Od-daję się zatym etc. — *D. 11. Septembris A. 1692.*

## 7.

N. MIŁ. KRÓLU! etc. — Jam stanął pod Jazłowcem dziś. Wiadomości niemam żadnej z niskąd. Armata z JMP. Wojewodą kijowskim dziś będzie nocowała w Przewłocce. Ja przez jutro poczekać muszę, i niewiem jeżeli się nie przyjdzie i przez Poniedziałek zabawić, bo Xiądz Accurtius jeszcze w Mariampolu nie stanął wczora, a nie kazał się ruszać wozom z prowiantami bez siebie. Promy miały się wczora t. j. w Piątek ruszyć. Woda na Dniestrze tak mała około

Mariampola i Uścia, że tylko na brodach po kolano koniom. Niewiem jako dalej sobie postąpię bez niego, bo się o lenunki przykrzą które on ma dawać. Posłałem o dwu koń do niego, żeby pospieszał. Ja niewiem co on ma za potrzebę we Lwowie siedzieć; widziawszy tak nagłą potrzebę, żeby wojsko nie próżnowało. Oddaję się zatym etc.

*Pod Jazłowcem d. 13. Septembris t. j. w Sobotę w południe r. 1692.*

P. S. Dopierusienko chłop słuszny Jazłowiecki przyszedł z niewoli: siedział na Jalpuchu. Dwie Niedziele we Srodę minęło jako z Jalpuchu wyszedł. Powiada że o Hanie nie wie: tylko przy nim we Wtorek Serbowie przyszli wyganiać jego Murzę, żeby wprzód szedł z drugimi Tatarami pod Sorokę, obęgnąć ją wprzód, gdyż trzech Paszów już się od Dunaju ruszyło pod Sorokę, i armata za trzy dni miała stanąć na Jalpuchu, jak ci Serbowie powiadali. Dwóch Sultanów ma iść do Soroki przy Turkach.

## 8.

N. MIŁ. Królu! etc. — Dwa listy dziś odbieram W. K. Mci, jeden z awizami wiedeńskimi, drugi przez Różnowskiego. Bóg widzi, Miłościwy Królu! żeć jednego momentu nie tracę, dzień i noc trawiąc na tém, cokolwiek należy do exekucyi tego coś W. K. M. rozkazał; i że nie prędkój z wojskiem ruszałem się, nie że mnie pewnie przyczyna; ale takie były trudności, których było niepodobna inaczéj facilitować. Pospieszam jako tylko mogę, i jutro, to jest w Niedziele nocować będę za Seretem, który pod Grodkiem alias Kułakowskim przechodzić będę, co przeciwko Wasilowa, i tak nigdzie nie zastanawiając się, kontynuować będę drogę aż do samego miejsca.

Niewolnicy byli u mnie dziś, którzy w przeszłą Środę w nocy z Kamieńca wysli. Nic więcej nie powiadają, tylko że coś trochę Tatarów jest pod miastem; że bramy pozatapiane; że po Ordę miał posłać Pasa; że się nas spodziewają pod Kamieńcem; że dwóch języków Lipkowie \*) we Środę przed wieczorem przyprowadzili, (ale tu nie słyhać żeby kogo pod wojskiem wzięto.) — Słyhać było że wzięto kogoś jadącego z Podhajec do wojska litewskiego, jakoż słyseżę nie daleko Przewłoki kilka trupów naszych pozabijanych jest. O Łosiu powiadali ciż niewolnicy, że go widzieli w Kamieńcu, i słydzeli że powiadał tak o Horodyskim, że szedł podjazdem pod Kamieniec, jako że i my idziemy pod Kamieniec. — Od podjazdów nie mam wiadomości dotąd żadnej. — Odebrałem i projekt na respons *occultari caractere* pisany, i odesłałem go.

O Mauzałowanym Hanie nie mam żadnej wiadomości. Ten co go był Turkuł przysłał, co to świeżo był z Jass do Turkuła na służbę przyjechał, o czem dałem już znać W. K. Mci, to tylko powiadał że Hana starego na haństwo znówu posadzono, t. j. Selim Geraja, a ten Saffa Geraj nie wie gdzie się podział. Dla tego tego posłańca nie posyłał do W. K. Mci, bo jakiś człowiek zdał się że nie wiele wie. Ze zaś nie odsyłają posłańca od Derwisz Murzy posłanego, dowiedzieć się nie masz od kogo; chyba jako będzie respons od Hospodara na ten list, który Turkuł na swoje ręce wziął, bom mu go kazał koniecznie jako naprędzej odesłać, i żeby tam do Hospodara jechał gdzie go znajdzie: gdyż Hospodar wyszedł z Jass przeciwko Seraskierowi idącemu pod Sorokę. Oddaje się etc.

Pod Hrynkowcami d. 20. Sept. (t. j. w Sobotę w nocy) r. 1692.

Tatarzy Lipkowie.

## 9.

N. MIŁ. KRÓLU! etc. — Odebrałem list W. K. Mci, w którym mi W. K. M. dajesz wiedzieć, żeś rozkazał Regimentowi Królewicza Jmci pomknąć się do Podhajec, do Armaty i prochów tam zostających. — Jam tu dziś nocował za Niesławą: dziś t. j. we Wtorek będą nocował nad Zbruczą w Boryszkowcach, niedaleko Laszkowie.

Partie wszystkie i podjazdy dawniejsze powracały się: nigdzie nic nie nadybali i szlaków nie widzieli. Przyprowadził jeden podjazd dwóch Wołochów, którzy uciekali z Kamieńca, a wysli w nocy w przeszły Piątek. Ci powiadają, że od Łosia przestrzeżeni, spodziewają się nas: że Tatarów pod Kamieńcem nie masz. Więcej nic nie umieją powiedzieć. Są jeszcze podjazdów kilka wprzódzie, azali P. Bóg da dobrego języka. O dalszej imprezie naszej, zbliżywszy się oznajmię. Ja codzień pisuję do W. K. Mci. Teraz nie mając co więcej do oznajmienia, oddaję się łasce W. K. Mci.

*Pod Mielnicą d. 23. Septemb. t. j. we Wtorek rano r. 1692.*

## 10.

N. MIŁ. KRÓLU! etc. — Pisałem do W. M. Mci 7ma Sbris, dając znać co mi był podjazd przyniósł. Dziś rano trzy wiadomości zbiegły się. Pierwsza P. Turkuła: kilkanaście Wołochów przed dziesięcią dni wyprawieni z chorążym jego na Budziak, przyprowadzili języka. — Druga: z Jass powrócił owen Wołoszyn P. Turkuła, który jeździł z listem mym, com go pisał w Pomorzanach na wyjeździe do Hossodara, względem Tatara, posła tatarskiego, czemu nie powraca? — Trzecia: z pod Soroki podjazd powrócił.

W Tatar ten jest dobry język, i człowiek ma być zniacznym, bo sahadak miał piękny i oprawny, szabłę czerkieską bardzo dobrą, i konia tureckiego bardzo dobrego. Wzięty jest w Niedzielę, t. j. 5. *Sbris* o zachodzie słońca, na dolinie Czud Murza Bała Kuunduk. Jutro go wyprawuję do W. K. Mci, a teraz konfesaty jego posyłam, bo prędzej dojdą W. K. M. niżeli język, z którym jednak pośpieszać każę. Ten powiada, że Han Saffi Gerey w Hankiszlach swoich siedzi; że pod Sorokę Sułtan Kiik poszedł, (imienia jego nie wie); że Tatarów wszystkich powyganiano pod Sorokę; że Turków ma być około dziesięciu tysięcy zbieraną drużyną; że armat niewiele mają mieć; że krymscy Tatarowie deklarowali się nie puszczając tego Hana Saffi Gereja do Krymu. O Petryku ani o Moskwie nie wie nic, i o tym nie wie jeżeli Tatarowie krymscy chodzili przeciwko Moskwie.

Ten co z Jass przyjechał powiada, że Sułtana niemasz pod Soroką, tylko sami Murzowie: ale wszyscy na głowę pod Sorokę pošli. Gdy Seraskier szedł pod Sorokę, Czauuszowie zastępowali mu drogę z tą deklaracją: że jeśli Han pod Sorokę pójdzie, tedy żaden z nas nie pójdzie; a jeśli Han nie pójdzie, to my wszyscy pod Sorokę pójdziemy, bo nam na Soroce siła zależy. Tenże posłaniec powiada, że nie mało Semenów hospodarskich, i Bułuk-baszę jego, zabitych przywieziono do Jass. Że we Wtorek t. j. 7. *Septembr.* szturm przypuszczali, ale ich odbito z niemałą ich szkodą: w ten czasto i tych Semenów pobito, i Bułuk-baszę. Armat (powiada) mają sztuk dwadzieścia. Ten Wołoszyn dziś tydzień jako z Jass wyjechał: spotykał się z Tatarami, którzy śnać dla języka śli pod Soczawę. O dwu koń ledwo się uchronił w dolinie jakiejś około Botuszan. List od Hetmana wołoskiego, który mi odpisuje na list mój com do Hospodara z Pomorzan pisał, odsyłam W. K. Mci.

Podjazd od Soroki wyszedł od południa we Wtorek, t. j. 7. Sbris. Z łaski Bożej broni się Soroka. Dobrac się żadną miarą do zamku nie mogli. Tentowali żeby piechotą który mógł wniknąć: niepodobna było dla Tatarów którzy na koło stoją. Z dział tureckich strzelają do zamku, ale nie gęsto. Widzieli o północy, jako granaty rzucali do zamku. Więcej nie umieją powiedzieć, tylko że pola pożarami popalone, osobliwie około wód. Na te pożary wszystkie te partie zgadzają się; a ów podjazd com o nim oznajmił d. 7. Sbris, rozumiał na te pożary że to wojsko. Co mnie pobudziło, żem posłał P. Cieńskiego spiesznie *avec douze compagnies et deux cents Dragons a Soczawa. On m'a dit avant-hier, que d'Harszbal étoit a Sniatyn, disant qu'il étoit malade, et il est parti, sans me demander la permission, de Soczawa. J'envoie tout-a-l'heure a Mr Cienki un ordre, qu'ayant ietté les Dragons a Soczawa, il avance vers le Seret, faisant la mine d'aller a Jassy, et que Mr. Dombrowski fait la meme chose de son coté, pour faire quelque bruit a Jassy, ou il-y-en-a cinq cent Tatars, a ce que dit cet homme, qui vient de Jassy avec la lettre.*

Notre blockade est en état de défense. J'ai voulu rester encore ici quelques jours, mais tout le monde est d'accord, que nous retournions, n'ayant rien a faire ici. Comme effectivement les trois raisons me pressaient, la première est, que le fourage nous manque a deux lieu d'alentour, car nous sommes ici deux semaines et demie, dans meme endroit. La seconde, que nous n'avons de lenung pour l'infanterie. Cet sémain on lui a distribué la farine, (sens l'argent) deux pots par la tête: il-y-en est sorti cent tonneaux de la farine pour nous et pour les Lituanois, et c'étoit seulement ces cents tonneaux

*qu'il nous restait: car il y en avoit 400. sur les chariots, dont nous avons laissé 300. a blockade, ainsi il ne nous restait que 100. La troisième raison est, qu'il faut que ce construction forte a Wasclow, il faut que j'y reste encore quelques jours. Il-y-a encore une raison, que je crains que la nouvelle Lune nous ne porte changement de temps, comme l'année passé, tout d'un coup.*

Tak pola Tatarowie spalili, że ci co od Soroki śli nie mieli gdzie koni popaść, i liściami je karmili: precz tu ku nam i ku Jassom spalone pola. *Demain, c'est a dire le 10. Sbre je decampe d'ici, et je m'arrêterai vis-a-vis de Wasclow. A teraz miłościwej W. K. Mci oddają się łasce etc.*

*Pod Zwańcem d. 9. Sbris w południe, t. j. we Czwartek r. 1692.*

P. S.— Z Kamieńca żadną miarą, ani odwagą ani stratagemmatę, nie możemy wziąć języka. Nie szkodzą nam z łaski Bożej nie, ale pojmać żadnego nie podobna, bo własach i wertebach choć podczas ich znajdują, to nim do nich się przebijesz, to uciekną, często ich aż pod Radycowie gonia i dalej.

## II.

N. MIŁ. KRÓLU! etc. — Na list W. K. Mci względem monety ryńskiej, wywołanej z państw Cesarza Jmci, a tak szkodliwej poddanym W. K. Mci, Kommissya hybernowa innego nie wynalazła środka, tylko żebyś W. K. M. raczył napisać do Cesarza Jmci w tej materii. — Z Szańcu S. Trójcy przyjechał P. Chomentowski Porucznik, z deputatami po hybernę. Jakie mi listy przywiózł od Panów Komendantów tamecznych, oryginalnie posyłam i o odesłanie ich wielce proszę. Lipkę (Tatara) od nas wziętego, posy-

łam W. K. Mci. — Promy z obrokami i prowiantem pod Uściem stoją, ruszyć się nie mogąc dla zbyt małej wody. Od JP. Kasztelana chełmskiego list do mnie pisany odsyłam, o którego odesłanie także proszę. A przytém się łasce W. K. Mci oddaję, etc.

*Z Iawowa d. 10. 9hris 1692.*

## 12.

N. MIŁ. KRÓLU! etc. — Nie masz tak dalece tu z tąd co oznajmić W. K. Mci. Sejmik wisiński znówu się zerwał. P. Hoszowski zerwał go przy interesie prywatnym, który miał z P. Starostą sanockim, który że concurrował o poselstwo, dla tego i Sejmiku nie chciał; o czém szerzej JP. Strażnik polny oznajmił W. K. Mci.

Promy do szańcu S. Trójcy z wielką biedą ledwie się dobiły, i tak po staremu trzy promy zamarzyły o kilka mil od szańca, jednakże prowiant pozwozili i promy zatopili, które za rezolucją wody łacnie się sprowadzą do szańcu. Z Satanowa wielkich dodają ustawicznie prowiantów do Kamieńca: a nie mam, Bóg widzi! kim osadzić Satanowa: bo i Regiment W. K. Mci Dragoński, bardzo nad moje spodziewanie zniszczał w ludzi. Piszę jednak do P. Baworowskiego, aby dusznie tym Satanowcom zabraniał i zganił. Podstarości totam jakiś Tomaszowski przywódcą do tego, i sam ustawicznie w Kamieńcu bywa. P. Brandt mi o tém nie pisze, i niewolnicy toż powiadają, którzy codzien do szańcu z Kamieńca uciekają. P. Brandt ma już zaciągnionych kilkudziesiąt Kozaków, będzie ich miał i więcej. Promy do Soroki nie poszły, bo Dniestr w kilku miejscach stanął. Pieniądze do Soroki od W. K. Mci już dawno posłałem. Od Pana Komentanta sorockiego dawno już nie miałem wiadomości.

Z Wołoch te wiadomości mamy, że się Tatarowie gotują i konie obrokami karmią, i że ich ma być nie mało: a że tylko czekają ażby Dniestr stanął. Przytém oddaję mię łasce W. K. Mci etc.

*Ze Lwowa d. 18. Xbris 1692.*

### 13.

N. MIŁ. KRÓLU! etc. — Pisałem niedawno do W. K. Mci. Gałga Sułtan został na Budziakach, a że Han Selim Geraj poszedł do Krymu, bo mi to powiadał Tatar Bek Murza, który dla eliberacyi więźnia przyjechał tu do P. Łowczego koron. — Teraz zaś oznajmuję, że Tatar którego poseł tatarski wyprawił był lecie, onegdaj powrócił, i Rogowski chorąży P. Dąbrowskiego z nim, któregom był przy nim wyprawił. Żadnych listów nie przywiezli do mnie, lubom pisał przez niego do przeszłego Hana i do Alesz Agi. Tylko ten Tatar ma list od Hana Selim Geraj do posła tatarskiego. Rogowski i ten Tatar, zatrzymani byli w Hankiszli, po odjeździe do Rodos Saffi Gireja Hana. Skoro terażniejszy Han przyszedł do Kiszli, zaraz ich odprawiono, ale Rogowski nie był u Hana na audientii, i nie widziawszy go Han odprawił. Han przy nich poszedł do Krymu, i Gałga syn jego z nim. Nuradin Szan Gerej, syn Salamet Gereja Sułtana, w Krymie na Hana czeka. Po Batyr Agę do Rodosu Han posłał, i Alesz Agę z drogi wrócił do siebie, który za Saffi Gerejem Hanem jechał był do Rodos. Han jeszcze Wezyra sobie nie deklarował. Tatar ten powiada, że za 40. dni kazał sobie Han dawać znać, jeżeli pokoju albo wojny sobie z nimi życzymy. Na Budziakach zostawił syna swego Kazzy Gerej Sułtana: toż powiada i ten Tatar że nie od Zaporozców, ale od Barabasza posłowie czekają w

Krymie na Hana. Jeżeliby pokój z nami doszedł, to ma Han wszystkich Nohajców zebrać, spędzić z Budziaków: jeżeliby zaś wojna między nami trwała, to ich ruszać nie myśli. W Czerkiesach syn terażniejszego Hana pokłócił się z Bejami czerkieskimi, i potracił ich coś, i jassyru czerkieskiego nie mało wziął. Poseł tatarski dziś tydzień jako wyjechał z Żółkwi do Grodna. Tatarą tego posłowego jutro wysyłam do Grodna. Pan Raap przyjechał z Soroki, powiada że tam trudno proviantu dostać, bo Niemirów spustoszony aż do Jahorliku, i nie można dostać chleba za pieniądze. Już po jego odjeździe z Soroki pieniądze od W. K. Mci tam stały. Turkuł młodszy odwoził je i kwit przywiózł. Promy do Soroki żadną miarą przyjść nie mogły dla zamarżłej wody. Dawidenko odwoził pieniądze od W. K. Mci dane do Niemca: jako z Niemca nazad powracał, Tatarowie go wzięli. Gdyż jako jechał do Niemca z Sniatyna, dano znać Hospodarowi, który zaraz Tatarów wyprawił na niego. Ci że uchybili jadącego do Niemca, czekali na powrót jego na tém miejscu, kędyśmy obozem stali gdy Niemca dobywano. Xiądz Biskup Wołoski przyjechał do Lwowa, alem się z nim jeszcze nie widział, bo chory leży. Ja nazajutrz po nowém lecie wyjeżdżam do Grodna, do wiernych usług W. K. Mci. A teraz mię łasce W. K. Mci pilno oddaję etc.

*Ze Lwowa d. 24. Xbris 1692.*

O P. Obożnym W. X. lit. i wojsku litewskiem ni odkogo żadnej nie mogę wziąć wiadomości.

14.

N. MIŁ. KRÓLU! etc. — Powróciwszy wczora z Wołynia, *opportune* zastawam pocztę do Warszawy od-

chodzącą, na którą co jest do wiadomości godnego donoszę: a naprzód na osobnej karcie z za-Dunaju wiadomości posyłam. Druga: przyprowadzili mi wczora z Budziaku języka Wołochowie P. Dobrowskiego z Cumpolngu. Chodziło ich 70. koni ślakiem za Sułtanem powracającym z czambułu. Skoro Sułtan wszedł w Budziaki, oni trzeciego dnia po wejściu jego zabrali kilka set stada na Sarencie dolinie, i kilku Tatarów. Uprowadzić wszystkiego stada nie mogli, ale przecię przyprowadzili 290. koni. Powiadają, że począwszy od Szepanowiec, bo tam dopiero na ślak sułtański przyśli, srodze siła na ślaku tatarskich koni zdechłych, i siła bardzo Tatarów przy wojsku piechotą szło. Jassyru mało bardzo na Budziak przyprowadzili: w Kamińcu zostawili, a więcej pomarło. Gospodar multański kazał 25. Bojarom swym szyje poucinać, że jeździli do Party skarżąc się na niego. Co uczynili z namowy Hospodara wołoskiego. — Multański Gospodar posłał Wezyrowi 700. kies, a on mu tych Bojarów przysłał co na niego skarżyli.

Pisze Gospodar Wołoski do mnie prosząc, żebym kazał wydać z Soroki białogłową niejaką Szatrałową, nieboszczyka Tanasyja, co był Burkułapem sorockim. Syn jego służy Hospodarowi, podobno jest Kapitanem. Pytam się W. K. Mci jeśliże to mogę uczynić? Mnieć się zda że to mniejsza rzecz, a może się przydać, że kiedy jakiego niewolnika naszego odda.

Z Białejcerkwi tę tylko wiadomość mam, że się Hetman Mazeppa z Łubeń wrócił, a Paleja kędyś posłał w 6. tysięcy ludzi, a dał mu i armaty coś; który jeszcze nie powrócił.

Praesidia nasze prawie wszystkie od głodu konają. I P. Brandt, i P. Rojecki z Soczawy, i P. Brynk

z Soroki, i P. Rupich z Niemca piszą, że im już od dwóch Niedzieli i dalej, nie stało ani prowiantów ani pieniędzy. PP. Połkownicycale o tem nie myślą, żeby co pieniędzy mieli posyłać swym Regimentom. Dla Boga! trzeba prędko temu zaradzić, żeby ich głód nie spędził z tamtąd, z wielką niesławą i szkodą: boby musieli i armaty tam pozostawiać, czego nchowaj Boże! — Czekam dalszych rozkazów W. K. Mei, a przytem łasce się W. K. Mei pilno oddaję.

*Z Buska d. 1go Aprilis R. 1693.*

LIST TEGOŻ

DO

Maryi Kazimierzy

KRÓLOWEJ POLSKIEJ.

NAJJAŚN. MIŁ. KRÓLOWA PANI A PANI etc. I DOBRODZIEJKO!

Wczora wieczorem stanąwszy tu u mnie syn mój Pan Wojewoda wołyński, oddał mi dwa oraz listy od W. K. Mei, za które uniżenie dziękuję, bo w nich czytam łaskę W. K. M. Panić mojej mił. — Wiadomo W. K. M., że nie zwykłem czekać ordynansu i rozkazania Waszych Król. Mei, kędy jest okazya do przysługi ich, alem zawsze ohotnie bieżałem gdzie należało służyć, i służyłem zawsze wiernie, szczerze i życzliwie: tak i teraz tem bardziej będę się starał, kiedy mam rozkazanie Waszych Król. Mei, abym się stawił usłużyć Królownie Jejmc na weselu.

Prawda że wielkiej reflexiej potrzeba mieć na Hana, który dopiero stanął na Budziakach, dokąd się on obróci, czy do Węgier czyli też do nas żeby poparł Traktatu pokoju. Jest wiadomość że i Seraskier już się przeprawił przez Dunaj, ordynowany do Kamieńca, aby tenże ludźmi i prowiantami opatrzył dobrze. Aleć rozumiem że Han pójdzie do Węgier, i da się to prędko widzieć; a Seraskier może dotąd się jeszcze w Wołoszech zabawi, póki ja nie wrócę się z Warszawy.

Z strony tych dwóchset porcyj, które Xiążę Jmć kurlandski odciął od swego regimentu; jeszcze we Lwowie Król Jmć dał je synowi memu Staroście bohusławskiemu do regimentu po Panu Berenfajerze, który tylko w kompucie był regiment na półtorasta porcyj. I jam zaraz zakrzętnął się około rekruta tego regimentu; oficerów których nie było kreowałem, i koszt na wystawienie i mundurowanie tych ludzi dałem. Aleć jest wiele okazji do rekomendowania Jmć Panu Comte de Bethune, o czém da Pan Bóg ustnie w Warszawie.

Membranów dwie na pozwy Panom Ankwiczm posyłam W. K. Mci, gotów ich surowie sądzić jestem. — Oddaję się mił. łasce etc.

*Z Mariampolu d. 25. Julij r. 1694.*

**L I S T Y**

**RÓŻNYCH**

*do*

**KRÓLA JANA III. SOBIESKIEGO.**



**1.**

**NAJJAŚNIEJSZY MIŁOŚCIWY KRÓLU!**

**PANIE A PANIE MÓJ I DOBRÓDZIEJU!**

Tak chwalebna impreza W. K. M. Pana naszego mił. i podjęte na terazniejszą kampanią nie tylko prace ale i znaczne koszty, jako dwór tuteczny i z całym Wiedniem ukontentowała, a pogotowiu wszystkim kolligatom satysfakcją przyniosła, wieleby trzeba o tem pisać: dosyć mi namienić w tej szczupłości czasu, kiedy poczta wczora bardzo nierychło stanąwszy, dzisiaj dla solennej processyi, na której Cesarzowi Jmci *assistere* trzeba, rozvodu z pisaniem nie pozwala: że *inter festivos applausus et ardentissima omnium vota*, zacząwszy od najjaśn. tutecznych Majestatów, wszystek w społeczności lud za szczęśliwe progressy i długowieczne W. K. Mci panowanie, *tendant suppliciter junctas ad sidera palmas*.

O sprawie spizkięj jeszcze decyzji nie masz: spodziewam się jednak w krótkce odebrać respons, z którym na pierwszą pocztę nie omieszkać, jak prędko dojdzie rąk moich.

Nowin *in publicum* cale nie masz wielkich. Z Wę-gier nie piszą nic osobliwego, nad to co przeszłą po-cztą oznajmiłem, że zrachowawszy Turcy słabe siły swoje, nie myślą o żadnej na ten rok imprezie, kon-serwując się na przyszłą wiosnę, aby wcześniej w po-le wyniść mogli, i przed naszymi co ugonić prędko-ścią, ponieważ mocą *et aperto Marte* nie widzą spo-sobności. Spodziewają się przytém Tatarów, którzy jak skoro wolne od wszelkiego niebezpieczeństwa kra-je swoje obaczą, za powrotem wojsk W. K. Mci na kwatery domowe, obiecali nie omieszkać na usługę Porty, *et tentare fortunam* wtargnienia do Siedmio-grodzkiej ziemi jeszcze zimą. Na co Tekieli *avidis-sime* czekając, pod Passarowicem stoi z garścią lu-dzi swoich, nic tego lata nie sprawiwszy że pomocy tatarskiej mieć nie mógł. Wezyr wszystek zabawny oko-ło fortyfikowania, i jak najdostateczniejszego u-prowiantowania Temesmaru, pod Belgradem, zaopa-trzony dobrze jazdą *moratur*, kędy zimować podobno zechce, jako niektórych języków *voces* upewniają. Ale to jeszcze nie jest ostatnia nowina, dla czego też na-sza armata w dawném miejscu stojąc pod Peterwara-dynem, jeszcze nic nie konkluduje, póki zamysłów nieprzyjacielskich pewna nie będzie.

W Delfinacie Alianci zamyśliwali o Grenoblu, ale że Mr. Catinat spodziewając się tego, wszystkie ba-taliony *circa* oko-ło dwudziestu i dwóch, które były pod komendą Mr. Marquis de Vins i Mr. de Roche-villier, sprowadziwszy w kupę, zasłonił niemi pomie-nioną fortecę; dla tego od imprezy odstąpili, tą którą weszli wracając się drogą z gościny do domu. W Bruxelli, w Liege, w Kolonii i po innych miejscach znaczne trzęsienie ziemi, lubo nie długo trwające, nie bez szkody jednak w budynkach i ludziach, 18. prze-szłego miesiąca było: z wlaszcza w Kolonii, gdzie

nie tylko wieże i kopuły wzruszone, ale i dzwony na nich same przez się słyszeć się dały.

O Królu Wilhelmie piszą iż do Anglii na Parlament powraca, i już bagaże jego wyprawione z obozu, z kąd wnoszą że nie więcej znacznego tego roku z Flandryi mieć nie będziemy. — Marchio de Bareit miał spotkanie z Francuzami nad Renem: widzę że sam nie wiele gadają o tej potrzebie, znać że musiała być *non adeo notabilis*. Co tak krótko wyraziwszy, z zwykłą wiernego poddaństwa obserwacją upadam do stóp najjaśn. Majestatu, kraj szaty pańskiej jak najpokorniej całując. — *W Wiedniu d. 5. Octobr. 1682.*

W. K. Mci wierny poddany

SAMUEL PROSKI \*).

## 2.

N. MŁ. KRÓLU! etc. — List W. K. Mci Pana m. mił. lubo nie tego dnia jak należy przychodzić poczcie, doszedł mię jednak w Sobotę gdym jechał na pałac. Z którego wyrozumiawszy *contenta*, opowiedziałem Ministrom a mianowicie wszystkim trzem Kanclerzom, o potencji tatarskiej idącej do Polski, i nie dającą nam czasu odetchnienia nie tylko na wiosnę, lecie, w jesieni, ale i w zimie, i jako W. K. M. ojcowskie staranie czynisz około dobra pospolitego, przykładając

\*) Samuel Proski Kawaler maltański, pisał się z Kosieczyna. U Porty Ottomańskiej lat 9. rezydując. wielkiej experiencyi nabył, luboć i przedtym w Malcie rok cały, a we Włoszech blisko lat 10. przepędził, dla tego się też wielka w nim biegłość obcych języków wydawała, osobliwie włoskiego, niemieckiego, francuzkiego, holenderskiego i perskiego, a nie mniejszy przeczor w funkcyjach sobie zleconych: z kąd Jan III. Król polski Ablegatem go swoim uczynił do Leopolda Cesarza, a w króćce do domu nejburgskiego, dla ułatwienia małżeństwa Królewica Jakóba etc. (*Niesicki III. p. 734*).

do wszystkiego cokolwiek sił najjaśn. Majestatu Bóg najwyższy używać raczy.— Obiecali pomienieni Ministrowie donieść to Cesarzowi Jmci, życząc sami wszelkich z nieba wojskom najjaśn. Majestatu fortunnych sukcesów; a W. K. M. za którego głową, pierściami i waleczną ręką ich kraje teraz w pożądanym spoczywają pokoju, jak najlepszego w długie lata zdrowia.

Zewsząd piszą o wielkich mrozach i śniegach tego roku, jakich od pamięci ludzkiej w niektórych stronach nigdy słyhać nie było, a zwłaszcza na wschodzie i południu. Bo i z Hiszpanii w listach czytamy o takich w Madrycie śniegach z mrozami, jakich historye tamtego kraju nigdy nie wspominają. W Rzymie także uskarżają się na nie i w Konstantynopolu, gdzie morze w brzegach zamarzło między Stambułem a Galatą tak mocno, iż na lodzie człowiek mógł się utrzymać, czego od dawnych czasów widzieć tam nie było. I z Francyi w partykularnych listach znajduje się, że od extra-ordynaryjnych mrozów wielu ludzi w Paryżu poumierło z ubostwa, którego tam wielka moc.

I dla tych podobno śniegów i mrozów z nikąd nie osobliwego nie słyhać: ani z Węgier ani z Dalmacyi czuć o Turkach, aby co tej zimy robić mieli. Ale i Rascyanie z Węgrami cicho się trzymają, przeciwko zwyczajowi swemu: składają przyczynę na śniegi, iż dla nich żadnego kursu w nieprzyjacielskie włości czynić nie mogą. — Niektórych korrespondentów wiedeńskich listy z Paryża, dają znać o wielkiej konkurencyi Generałów na miejsce zmarłego przed kilka niedziel Maréchal Luxembourg. Jedni promowują na nie Marszałka Boufflers, jako wiadomego Flandryi i położenia fortec jej. Drudzy zalecają Marszałka Catinat, jako wsławionego kilka szczęśliwych zwycięstw w Piemontcie. Trzeci chcą mieć Mr. Choiseul, jako

z Generałów najstarszego, i już był po kilka razy od Króla Jmci francuzkiego wołany, na osobną z nim tylko samym radę o dyspozycyi wojska na przyszłą kampanią. Przydają jednak też listy, iż podobno dla uspokojenia zazdrości pójdzie na komendę do Flandryi jeden z Xiążąt *di sangue*, któremu posłusznym być musi, ktokolwiek będzie z nich obrany: jedni wyraźnie piszą że Mr. Delfin, a drudzy że Mr. Duc d'Orleans ordynowany do niej. Także i o pogłówném oznajmują, iż postanowiono na wszystkich dość wielkie, zacząwszy od półtrzecia tysiąca zł. francuzkich, aż do sześciu; duchownych *excipiendo*, za co ośmnaście milionów postąpili. — Jeszcze i to wspominają, iż tymże posłom co przeszłego roku w Mastyku byli z propozycjami pokoju, znowu tamże w drogę gotować się kazano, i już mieli wyjeżdżać, ale paszportów potrzebnych im Alianci dać nie chcą.

Z Anglii listów dla wiatrów tą pocztą nie masz: jednak ciż mianowani korrespondenci wiedeńscy z Paryża, za pewne twierdzą o Królu Wilhelmie, że ubezpieczony od Parlamentu i związany z nim *nexu matrimoniali*, bo córkę najwyższego Parlamentu Prezydenta za żonę wzięć obiecał, pewny korony swojej i powagi królewskiej w Anglii, w pół Marca, jak mu tylko wiatry posłużą, puścić się obiecał do Hollandyi. — Z Bruxelli nie wielkie osobliwości ordynariusz przyniósł. To tylko największa, że najjaśn. Państwo tak Elektor Jmć jako i najjaśn. Elektorowa Jmć \*) w zdrowiu dobrém i wielkiem ukontentowaniu, wesoło mięsopust odprawiali. Co dzień to inni od różnych Królów, Xiążąt, Panów, przyjeżdżają do Bruxelli posłowie, z komplementami pryncypałów swo-

\*) Elektorowie bawarsey, których syu Maxym. Emanuel przyjął w t. r. 1695. Teresę Kuncgundę córkę Jana III za żonę.

ich, jako i *novissime* od Króla Wilhelma Milord de Hamilton, i drugi Marchese de Albici od Xiążęcia Jmci florentskiego. — *Plura non occurrunt*, z winną zatym obserwacją upadam do stóp etc. Jak i  
 W Wiedniu d. 20. Lutego r. 1695.

SAMUEL PROSKI.

### 3.

N. MIE. KRÓLU etc.! — Z Transylwanii dają znać że Pasza Sylistryi naznaczony jest Seraskierem nad wojskami temi, co ingressu do nas tentować mają, i już się ruszył zaraz po Marcu do tych Paszów co go w Multaniech czekają. O Cesarzu także tureckim sły-chać, że i on wyszedł z Adryanopola pod namioty, mając czekać pod nimi na wojska azyatyckie, ale mu ich nie wiele obiecują, dla domowego między nimi zamieszania. Król perski także trzyma 40. tys. wojska na granicach swoich, lecz nic jeszcze nie robi ani deklaruje: co jednak czyni *umbram* Turkom, i dla tego mało ludzi zamorskich do Węgier Cesarz z sobą mieć będzie.

Do Ozowa z Konstantynopola wielki konwój wyprawiony, o którego wzięciu nowiny *evanuerant*. Ten sam Ablegat Cara Moskiewskiego miał konferencyą z Ministrami, i podał im na piśmie 22. propozycyj, między nimi tę najpryncypalniejszą, że Car jego wzywa Césarza Jmci do kolligacyi *belli offensivi et dsfensivi* przeciwko Turkom. Ze jeśliby stanęła, ma wolą posłać wielkiego Posła do Wiednia, *pro ipsius confirmatione*: że prosi Césarza Jmci o Generatów i Inzenierów, mając wolą wyprowadzić wielkie wojska na odebranie Ozowa (Azof) i Krymu etc. Na co wszystko miał wziąć deklarację dnia wczorajszego, na powtórnej konferencyi z tymiż Ministrami, którym po-

dał swój kartelusz; ale gdy poń posłano, jechać do nich nie chciał powiadając, żeby to było przeciw jego powadze, odbierać respons od Ministrów nie od Cesarza, i tak jego expedycja znowu się przewlekła, a podobno i droga do Wenecyi odmieniła. Ze jeszcze responsu nie odebrał, ja też nie mogę *urgere* u Cesarza Imci *communicationem* traktatu tego; ale byle uspokoiła się ta jego z Ministrami *competentia*, nie omieszkam upomnieć się jój.

Z innych stron nic osobliwego nie słyhać ani z Anglii, z kąd dla wiatrów przeciwnych tą pocztą listów nie było. Z Piemontu przybiegło dwóch kuryerów, jeden oznajmując że Catinat we 40. tys. do Turynu zamierza, a drugi przyniósł iż przez Suzzę fortęcę już wojska francuzkie spuszczają się. Armata francuzka mediterranu złożona ze 30. okrętów i 40. galer, stanęła pod Nizzą, bombardować a podobno i dobywać Finalu zechce, i podobno prędko operacye swoje wraz z Catinatem zacznie, co rzeczy kollegatów we Włoszech bardzo pomiesza, bo na dwie stronie siły swoje rozerwać będą musieli. Co krótko doniosłszy, z winną obserwacją wiernego poddaństwa etc.

W Wiedniu d. 13. Maja r. 1696.

SAM. PROSKI.

#### 4.

N. MIP. KRÓLU etc.!— Dzisiaj o 10. z rana stanąłem z armatą w generalnym obozie, o pół mile od Jazłowca. Ja sam w obozie zostałem, a armata nie mając miejsca i paszy, o ćwierć mile za obóz, musiała pójść ku Jazłowcu. Nowin i dalszej dyspozycyi starszyny wojskowej nie piszę, bo mi jeszcze nie są komunikowane; to tylko mam, że P. Uliński Stolnik podolski *cessit fatis*. Unizenie tedy i pokornie proszę

W. K. M. Pana m. mił. za siostrzeńcem moim P. Humieckim, aby z dobroczynnej łaski W. K. Mci mógł otrzymać to stolnikowstwo, który *volet* krew i życie usłudze W. K. M. Pana m. mił.

Wakuje po tymże JP. Ulińskim Chorążtwo usarskiej pod kompanią Ordynata Zamojskiego, na które o promocyą pokornie suplikuje W. K. Mci Pan Wasilkowski, który ma za sobą siostrzenicę moję. Jużto nie młody żołnierz, i bywał zawsze ochotny i nie leniwy ku usłudze W. K. Mci, którego miłościwej łasce W. K. Mci zalecam pokornie, i całuję waleczną i dobroliwą rękę W. K. Mci etc.

*Dat. między Buczaczem a Jazłowcem d. 15. Septembris r. 1692.*

MARCIN KĄTSKI

Woj. kijow. Gen. Artył. kor.

## 5.

N. MIŁ. KRÓLU etc.! — Dziś sam powrócił P. Roman Ruszczyc, który był wyprawiony pod nieprzyjaciela stojącego pod Soroką, języka wziąć nie mógł, ale przyprowadził chłopca z Uszycy dość sprawnego, mieszkańca z Soroki, który był wzięty na przyjsciu nieprzyjaciela pod Sorokę, i przed kilka dni uciekł od Tatarów. Ten *refert*, że się Soroka mocno broni; że Turków z Wołoszą i Kozakami jahorlickiemi nie masz pod Soroką nad trzy tysiące, Tatarów nad pięć, bo ich większa połowa poszła była pod nasze wojsko, i P. Ruszczyc był na ich ślaku. — Turcy mają dział 9. po 4. konie, nie bardzo często strzelają, i powiada ten chłop, że słyszał iż Turkom prochu nie stało, i że od Hospodara wzięli dla Janczarów na kilka nabojów. — Turcy mają bardzo leniwo chodzić koło tej obsidiej: Hospodar z swoimi ludźmi

*omni conatu*, ale mu Tatarowie nie tuszyli *successum*, jaki obiecywał Turkom, bo miał tenże chłop słyszeć, że w kilka godzin obiecywał Turkom expugnacją tego miejsca. Posłał P. Ruszczye czółnem chłopca z Uszycy do Soroki, i zostawił w Uszycy kilku towarzystwa sprawnego, żeby się przebierali za wojskiem, z wiadomością którą ten chłop przyniesie.

Nam koło Wasilowa nie przyszło nic robić dla deszczu wczorajszego, po którym i Dniestr odsurowiał, a zatym nie było sposobu przewozić ludzi do roboty, promów i łodzi nie mając, a nadewszystko że nie masz pieniędzy, żeby się *praesidiarii* mogli zachęcić, bo X. Akorsi deklarował, że z summy wziętej z Łaski W. K. Mci, już nie ma tylko 300. złotych.— Idziem tedy ku Jazłowcu, postanowiwszy to miejsce dobrym osadzić Kommunikiem, który będzie konwojował przechodzące bazary. Więcej sam nie masz, coby się mogło oznajmić W. K. Mci etc.

*Nad Uhrynkowcami d. 13. Octobris r. 1692.*

MARCIN KĄTSKI W. k. G. A. k.

## 6.

N. MIE. KRÓLU etc.!— Sejmik lubelski z Łaski Bożej *ex voto et dignitate* W. K. Mci skończony. Spodziewałem się listu od tego rozrywacza Sejmowego, ale znać że odmienił intencją, bo go nie przysłał. Wnieśli też to byli niektórzy, aby było zjazd ten limitować do inszego czasu, *exemple* Województwa sandomierskiego, ale to *adaequatis rationibus solutum*, i tak co należało terazniejszemu czasowi *conclusum*.

Posłowie do W. K. M. naznaczeni, z najniższem podziękowaniem za ojcowskie staranie i ledwie do zniesienia podjęte fatygi dla dobra pospolitego, sup-

plikować będą o dalszą protekcyą. O sejm lubo pro-  
 sić będą, ale tak kiedy się będzie zdało *altissimo*  
*juditio* W. K. Mci, na pospolite ruszenie należytą  
 gotowość deklarują. Chorągwiom do Województwa  
 naszego na płacą ordynowanym, obmyślona satisfakcyja  
 za cztery ćwierci, *reliquum* zaś Sejmik deputacki  
 obmyśli. — PP. Chełmianie Sejmik swój zerwali: au-  
 torem tego był niejaki P. Baranowski, wzięwszy so-  
 bie pretext z Uniwersału W. K. Mci, jakoby w nim  
 miała być *indictio* podatków. — Powrócił też do Sej-  
 miku włodzimierskiego P. Chorąży lubelski, który mi  
 to powiedział, że *interpositia* W. K. Mci za Koza-  
 kami tam na ten czas zostającymi nie wzięła skutku,  
 bo żadnej im nie chcieli obmyślić *consolatio*. Posyłają  
 także ciż PP. Kijowianie Posłów do W. K. M., któ-  
 remu niziusienko do nóg upadłszy całuje Pańską rękę  
 W. K. M. prosząc uniżenie, abys mię do wszelkich  
 posług najlichszych swoich łaskawie zażyć raczył,  
 w których się pokaże zem jest W. K. Mci wierną ra-  
 dą, i najniższym sługą.

W Lublinie d. 20. Julij r. 1681.

WŁADYSŁAW REY,  
 Wojewoda Lubelski.

7.

N. MIŁ. KRÓLU etc.! — Odbieram dnia dzisiejszego  
 list z Stambułu od JP. Rezydenta, de d. 1. Augusti,  
 w którym przysyła mi list do W. K. Mci *instanter*  
 zalecając, abym go jako najprędzej *et quam accura-*  
*tissime* przesyłał do rąk W. K. M., gdyż ma być  
 (jako pisze) w potrzebnych materyach. Więc jako  
 w każdych okazyach, według powinności poddaństwa  
 mego staram się przysłużyć W. K. Mci, nie mie-  
 szkając wysyłam z tym listem do W. K. M.

Hospodar Imć ziem mołdawskich stanął w Stambule *d. 23. Julij* (jako mi piszą), a *28. ejusd.* miał audjencyą u Wezyra i Césarza, i na niej odebrał kaftan z potwierdzeniem na Hospodarstwie wołoskiem, do którego mu przydano i Ukrainę a bez żadnego trybutu, żeby tylko ludzi zgromadzał i wojsko. W kilka dni po audjencyi miał iść do pocałowania poły césarskiej. Za powrotem Hospodara Imci do państwa swego, rozumiem że i ja tu nie zabawię, ale prędko koniec sprawy mojej wzięwszy, pośpieszę do nóg W. K. Mci. Pokornie upraszam abyś W. K. M. jako oćiec i Dobrodzić, dla prędszej expedycyi sprawy mojej, raczył Pańską swoją powagą za powrotem Hospodara Imci, onegoż do ostatniej decyzji spraw moich stymulować. — *Dan z Jass d. 11. Aug. r. 1681.*

ALEXANDER BALABAN.

## 8.

Za powrotem Hospodara Imci od Porty do Jass, otrzymałem audiencyą u niegoż, i oddałem list W. K. M. Pana mego mił., któryś za mną najniższym poddanym swoim pisać raczył, aby kiedyżkolwiek chciał koniec uczynić sprawie mojej. Oświadczył się Hospodar Imć, że się skutecznie ma przyłożyć do ostatniej exekucyi téj sprawy. Ja za Pańską i ojcowską instancją W. K. Mci, wszelką uniżonością moją dziękuję W. K. M., i będę chciał jako najprędzej przypaść do nóg W. K. M. z powinnem poddaństwem.

Wiadomości które z Hospodarem Imć od Porty przysłyły, te są: że pewno wielki Poseł mosk. idzie do Porty, na którą nowinę Chrześcijaństwo stambulskie ciężko westchnęło, gdyż się czego inszego po Moskwie spodziewało. Zyczą sobie aby na jego miejsce z inszej strony morzem Francuz chciał co czynić,

jako zaczął; i gdyby chciał, mając w rękę morze wieleby mógł dokazać.

Hospodar Imci gotuje wesele starszój córce swojej, którą wydaje za Raduła, syna Raduła wielkiego Hospodara. Po tém weselu ma jechać do Niemirowa, aby tam namiestnika swego i officierów kozackich postawił, i sądy według zwyczaju ich ustawił; ostatnią sobie zostawiwszy apellacją. Posyłam W. K. M. list Hospodara Imc z responsem, i deklaracją wierności i uprzejmości swojej przeciw W. K. M. Więcej na ten czas, coym W. K. Mci mógł godnie i potrzebnie do wiadomości donieść, nie zostaje etc.

*Dat w Jassach d. 20 7bris r. 1681.*

ALEX. BARABAN.

## 9.

N. MIŁ. KRÓLU etc.! — Nie mogąc się do tych czas doczekać expedycyi od Porty na listy W. K. Mci, ani zleconych sobie rzeczy od W. K. M. sprawić, dla nierychłej z Wołoch expedycyi pieniędzy JP. Rezydentowi, musiałem sam jechać do Jass; alem już pieniędzy nie zastał, tygodniem je przed moim przyjazdem do Stambułu wyprawiono. — Nazad tedy, listy do W. K. M. wyprawivszy, powracam, gdzie rozumiem że zastanę wszystko gotowo, i zaraz z tamtąd ze wszystką expedycją do W. K. M. powrócę.

Okrom nowin przez JP. Rezydenta przesłanych, to co mnie w drodze doszło, W. K. Mci donoszę. Naprzód: na drugim od Stambułu Konaku w Siliwrze, potkałem posłannika od Cara moskiew., którego do Stambułu wieziono bardzo chorego. Nie tuszono mu życia, i tam się u czernców już prawie na śmierć dysponował. Powiadają że jedzie gońcem przed Wielkim Posłem, który morzem do Stambułu idzie z po-

kojem, i to jak już rzecz nie omylią twierdzą w Jassiech. Nadto powiadają, że prowadzi z sobą wielu niewolników bisurmańskich od Kozaków wykupionych, na prezent do Stambułu. Drugiego dnia potkałem Chmielniczenka, którego prowadziło Turków pięćdziesiąt, (Kozaków tylko przy nim kilku) i ten bardzo chory: powiadają że Kara Mehmet Paszy, który był Seraskierem w Babie, przyobiegał być bisurmaninem. — Na Dunaju wojsk żadnych niema: jeden tylko Pasza z kilką set ludzi w Babie zostaje. — Do Węgier cztery tysiące z Baby wojska wyprawiono, z Multan także 4. tys., a z Wołoch trzy tys., o czém mi w Jassiech sam JP. Bohusz Hetman opowiedział; ale powiada że się i tam na pokój zanosi.

Konaki ku Adrianopolu pogotowano: i tak zapewne tuszą, że Cesarz po Bayramie do Adrianopola na zimę ruszy. Zastałem też sam w Jassiech ludzi JP. Wojewody sieradzkiego, którzy jadą do Beja z strony jakiejś summy. Jest sam niejaki P. Jarzyna młodzian, który tu już od miesiąca mieszka, i roku przeszł. już był w Stambule z P. Piotrowiczem: już to po tę summę trzy razy JP. Wojewoda wyprawuje. Pierwszym razem przysyłał niejakiego P. Łosia, który ledwo nie uwiązał w Stambule, i o tym P. Jarzynie boją się żeby się nie skłócił do Saryka, bo mu się jakom słyszał na to i roku przeszł. zanosiło. — *W Jassiech d. 4. Sbris r. 1681.*

TOMASZ GOLCZEWSKI.

## 10.

*Sacra Regia Majestas etc.!* — Z Rzymu nie masz nic godnego do oznajmienia. *Circum circa* pioruny i burze w tamtej stronie wielkie szkody poczyniły, częścią w polach częścią po pałacach i kościołach

wielkich, kędy miejscami porujnowało. — Wenetowie dosyć abscondite traktują swoje interessa, życząc sobie za terazniejszej pogody *durante colligatione* z Cesarzem, *et bello* z Turkiem, przystąpić do odebrania Kandy, tylko że im Francuzowie imprezy ich mięszają, na ten czas gdy się potęgą swoją zbliżają do włoskiej ziemi: bo gdy ich obaczą uwikłanych z Turczynem, to zechcą *progredi* na Mediolańczyków, aby oderwali Wenetów od imprezy, którzy nie życzą sobie mieć wsąsiedztwie tak potężnego Monarchy, Króla francuzkiego; przeto dali Posłowi franc. na wyrozumienie umyślnie, *et pro expiscatione*, iż chcieliby *opportunitate uti* do odzyskania swego, gdyby Król franc. Pan jego *conjunctionem armorum* z nimi przeciwko Turkowi uczynił: w czém posłano także informacją do Paryża Ambassadorowi weneckiemu, aby z responsu intencie i zamysły jego przeniknąć mógł.

W Paryżu Król wszystkie rzeczy dysponuje do wojny, i sekretnie consilia swoje odprawuje. Kurierowie ustawicznie biegają od Elektora brandenburgskiego, i zaraz expediowani od Króla swoją ręką przez listy nazad, że żaden nie może *penetrare* tak sekretnej korespondencyi z Elektorem i Królem duńskim. *Inviati* tych dwóch Potentatów, ustawiczne konferencie z Ministrami król., starając się o to koniecznie Król franc., aby Elektora brandenburgskiego uwiązał w tę wojnę ze Szwedami, do której teraz nie bardzo się skłania, i owszém *vacillat*, kiedy widzi alians z koroną polską i z Cesarzem.

Z Wiednia dopierusieńko przyszła wiadomość, że wojsko cesarskie które było od Strygonu poszło na imprezę Nowych-zamków, za ordynansem wyrażnym Césarza Imci zniósło oblężenie, i odstąpiło *posito populo in magna consternatione*, lubo już bateriami i aproszami téj fortecy dokuczyl, i baszty po-

tłukli i pohałasowali: ale że kuryer przybieżał z ordynansem, zaraz abandonowali tę fortecę i stanęli u Komorna. *Toto hoc tempore obsidionis* nie zginęło ludzi cesarskich tylko 180.

Listy z Belgradu przyniosły do Wiednia, że *pro guardia* Cesarza tureckiego zostawiono 12. tysięcy ludzi w Belgradzie, a 10. tys. ordynowano do Podola na połączenie się z ludźmi Baszy kamienieckiego. Wszystkim Tatarom wrócić się kazano na resystencją wojskom polskim. Najwyższy Wezyr miał ze wszystkim wojskiem na końcu tego miesiąca ruszyć się *ea intentione*, aby w Osseku konkludował to wszystko, co ma *operare* na przyszłą kampanią.

*Extrakt z listu pewnego de d. 18. Junii.* — „P. Chałaj Węgrzyn Katolik, który był przy Tekielim, a teraz nie dawno od niego uszedł, był na ś. Trójcę w Starym Sączu, gdzie przed różną ślachtą za pewne twierdził, iż Tekieli w kilka set koni wybranych ludzi jechał na konferencją do Wezyra tureckiego, perswadując *omnino*, aby mu dał 30. tys. wojska swego lub Tatarów, z którymi mógł ludzi swoich złączyć i z nimi co prędzej do Polski wtargnąć, na rozgromienie wojsk polskich póki się nie zgromadzą na posiłek Cesarzowi Imci: obiecując to Wezyrowi, iż szczęśliwie imprezę swoją odprawi, i nie oprze się aż po sam Kraków; grożąc się przytém, że Podgórze wszystko ogniem i mieczem znosić będzie, aby ogłodzić kraj dla przyszłych wojsk. Toż i Śląskowi uczynić zamyśla, co wkrótkim czasie sprawić obiecuje, i nazad *pro conjunctione armorum* ma się do wojsk tureckich powrócić, aby im snadniej przyszła kampania z Cesarzem Imcią nadała się, kiedy posiłki polskie rozproszę. Dołożył i tego tenże P. Chałaj, że temi dniami miał już powrócić pewny kurier od Tekielego do starszyny jego, ciesząc ich żeby

sobą nie trwożyli respektem wojsk polskich; że ich wkrótce uprzędzi, ponieważ to wszystko sprawił sobie u Wezyra co chciał: bardziej jednak obiecuje Tatarów niżeli Turków.“

Na ten czas upadam najpokorniej przed najjaśn. Majestatem W. K. M. etc.

W Krakowie d. 19. Junii r. 1683.

PRIAMI.

## 11.

N. MİL. KRÓLU etc.! — To moje było *desiderium*, usłużyć W. K. Mci *efficacissime*, *et pro gloria gentis* nie schodzić z kampaniey *steriliter*, nie dmuchnąwszy w ul nieprzyjacielski; ale nie wiem co z tego będzie, kiedy mi zdrajca Palej przeszkadza, przesładując mię poganin pewnie nie dobrym duchem. — Posyłam W. K. Mci list od Sawy szwagra jego, i co odpisałem posyłam kopią, i jako mam ufać Palejowi i jego hultajstwu, mając *prae oculis* tak roczne przeklęte jego akcie, jako także wluł się był do mnie łagodnymi swemi listkami, i na kilkanaście tysięcy wzięwszy sukna, do Kijowa odesłał i sprzedał: a zastawszy mnie u Soroki na odwodzie u przeprawie, i submittowawszy się za mną się przeprowować, Hryszka nieboszcz. zbuntował, prom, czółna, z wodą popuszczał; assyistentie moje zważywszy, przeliczywszy, dał znać do Ordy przez Buła Juska, aby mię gromili; piechoty swojej półtrzecia sta co był włączył do mnie na to tylko, żeby wojsko buntowali, a sami się do niczego zażyć nie dali, tylko po nad Dniestrem w sciankach jamy wykopywali, zdobyczy szukali, pasieki łupali: z których ordynowałem 600. Kozaków na praesidium do Soroki, żaden się nie został. Powracającemu z kampanii znowu w Bracła-

wiu na Bohu u mostu Palej zastąpił, armatę mi odebrać usiłował, na ostatek wojsko W. K. Mci ukontentowane, i przyodziane (Apostoła zabiwszy), do swojej odjął dyspozycyi. Udzielną sobie formuje prowincyę, koło Chwastowa gruntuje, fortyfikuje horodki, ludzi zewsząd zaciąga, i po samą Słucz sobie pretenduje ziemię. Te dwa pułki Samusiów i Abazyńców że są ludne, dawno buntuje i na swoją stronę przeciąga. Mam o tém przestrozę dowodną. Co wszystko *ad censuram* W. K. Mci podaję. A gdyby się chciał zapewne zemną złączyć, tobym go i akceptował, i i umiałbym tój zażyć pogody; ale to wiem pewnie że się złączyć nie będzie, i stanąwszy z daleka buntować niechybnie zechce.

Jużem pisał do W. K. M., co *in obsequio* zostający Kozacy bez Borosina ruszyć się nie chcą *ad opera belli*: którego to Borosina *tenutarii absolute* nie pozwalają, ani w Niemirowie, ani w Winnicy, ani w Ilińcach, dopieroż w Braclawiu, Kozacy u Kozaków mają stanie choć się *noviter* budują, którymby trzeba dać, nie żeby kazać dawać. Na co wszystko upraszam o respons, a samego siebie najaśń. W. K. Mci oddawszy respektowi całuję rękę etc.

Z zamku Niemirowskiego d. 30. Augusti  
r. 1692.

KASZTELAN CHEŁMSKI \*).

## 12.

N. MIŁ. KRÓLU etc.! — Gdy za łaską Bożą dotąd jeszcze kraj ten *extra hostilia* zostaje, mnie też

---

\*) Był nim w tym czasie Jan Przechendowski, w wojsku przez lat 30. zasłużony, który mężnie stał pod Chocimem i Stawiszczami, i ranny w nogę został. Król Jan III. w nagrodę dał mu kasztelanią chełmińską. (*Nies. III.*)

do usług W. K. Mci lepsza trochę na zdrowiu wraca się dyspozycya; która gdy do zupełnego mię zdrowia przyprowadzi, nieomieszkanie do Brzeżan pośpieszę. W tych czasiech do oznajmienia W. K. Mci nie więcej *non occurrit* nad to, że JP. Starosta kazimirski w tych dniach bywszy pod Kamieńcem z ludźmi swemi, *faventibus superis* nie źle gościł, i wziął kilkadziesiąt żywcem różnych ludzi, i wozów kilkanaście, owiec półtora tysiąca, przytém, jako mi Rotmistrz Imci ordynowany zaraz do mnie z językami *retulit*, sam JP. Starosta jeszcze na Lipków którzy z Kamieńca w czambuł wysli, przerznawszy ich ślaki, informowawszy się z języków, w kilku miejscach swoich rozsadzwszy na różnych ślakach ludzi, oczekiwał; którego *intentis* przy szczęściu W. K. Mci *utinam faveant* Nieba. Cokolwiek tedy z kąd przyjdzie godnego do oznajmienia W. K. Mci, tedy nie omieszkam, bo mam i swoich i w Jassiech, co mi przyniosą tego momentu, a teraz waleczną W. K. M. całuję rękę.

Z Sokalu d. 22. Januar. r. 1693.

SZCZESNY POTOCKI

W. K. Hetm. p. kor.

## 13.

List P. Regenta z obozu pod Zorawką nad Dniestrem  
d. 9. Septembr.

(List ten zdaje się być pisany do Jana III., ale nie wiadomo przez kogo i w którym roku był pisany).

Ostatni mój listek był przez Konstantego, w polu pisany. Nazajutrz po potkaniu się z nim, złączyliśmy się z obozem, t. j. 7. *praes.*, takim sposobem. Wyrozumiawszy *eos defectus* wojska, które i do W. K. Mci wyrazić miał JP. Wojewoda ruski w cyfrach, a

wiedząc że żadne czajki wodą nie mineły na Dniestrze, ani o nich słyszeć było, wyprawiłem z noclegu z pod Koszyłowic 6. praes. mego człeka, nająwszy pewnego bazarzika za kałauza \*) za fl. 100., bo się nikt podjąć nie chciał dla Tatarów koło wojska naszego, o których nam Konstanty namienił że za godzinę u nas być mogą; co usłyszawszy, kilku towarzystwa pierzchnęło aż do Buczaca z naszej drużyny. — *Notandum pro curiositate*, że tak wiele nas złączonych było z partiami, żaden na kałauza dać nie chciał. Chcieli się składać, a potem ani tego uczynili: konia nawet żaden dać nie chciał. Jam dał moich dwóch, a broń Boże nieszczęścia przy tych defektach, i niepewnej czajek nadziei, mogłoby wojsko zostać w konfuzji.

Doszedł tedy szczęśliwie mój posłaniec, po dwa kroć na ognie tatarskie napadając, bo już minął był nasz obóz. Jak prędko stanął, zaraz Ichmość uczyniwszy radę ruszyli się z pod Sinkowa, i śli na to miejsce. My też cały dzień śliśmy w prawo, Czerwonograd i Torskie (które widać było) mijając. Miejsce obozu naszego jest w mile od Torskiego. Myśmy już postrzegli obóz stanowiący się, i dla tego staneliśmy przed obozem z armatą na strzelenie z działa przy krynicy, a tamci mają Dniestrową wodę, ale z góry bardzo przykrą. Z razu niż nas poznali, rozumieli na nasze torkaczki po mogiłach, żeśmy Tatarowie: uderzyli tedy z dział 3. razy i w szuki mieć się poczęli. Co widząc z pewnej mogiły, posłałem zaraz dobre pół mile od nas, dając znać JP. Wojewodzie ruskiemu że to my a nie Tatarowie. Watażnicy nasi porozjeżdżali się tegoż dnia do obozu, i Xże Imé Koniuszy lit. Ja tu przy armacie i dwóch

---

\*) Kałauz, z tureckiego, przewodnik.

chorągwiach. Wczora Ichmć PP. Hetmanów witytowałem. Jadłem u P. Wojewody, który chory: spadł *descens* na rękę i opuchła bardzo, i w nocy gorączkę miewa, ale przecię chodzi i ubiera się.

Już wyrozumiałem *quod intenderunt*, zasłonić kraje od czambułów. Zahara pewnie w tych dniach weszła *ut suppono*, bo już blisko była Dniestru, jak *refert* P. Wojewoda ruski. W wojsku ochoty żadnej nie masz, i prawie *impossibile* aby się niem co zrobić mogło téj kampaniej, częścią że znużone, bo konie *de facto* zdychają, i sam wczora dwóch widziałem przejeżdżając Maidan; częścią że Tatarów tych bardzo estymują, i powiadają o nich że się wstępny bojem biją, że z Jass wiele dzid mają, i że niemi rażą. — Domowi JP. Wojewody są tego zdania, że trzeba by to wojsko zwinąć a o inszém pomyśleć.

Rzecz dziwna, co przedtém w Litwie się głód zaczynał, to teraz w Koronie, bo jeszcze żaden Litwin nie żebrze, a Polacy już proszą. Dają świętych (?) pieniędzy po pół talera, ale nie masz czego kupić. Myśmy bazaru ze 400. przyprowadzili. Rachuje P. Wojewoda wileński swojej piechoty effective na 4000., alem ich jeszcze w polu nie widział, jako i żadnego wojska.

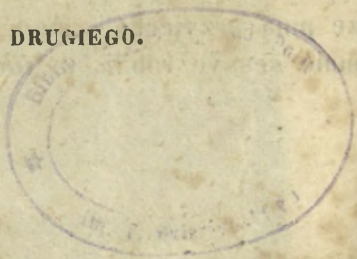
O nuży tak powiadają, że ledwie na Budziaki idąc tak ponużnieli. Początek jój i przyczynę przyznają ruszeniu się z pod Kamieńca, i porzucenie sian arcy-dobrych. — Jam tu jest *exosissima persona*; *murmur et fremitus* po wszystkich kupach i chorągwiach, żem przyjechał z perswaziami na ruinę wojska. — Już *publice* mówią, że się zaraz rozjeżdżać poczną, jak tylko postrzegą, że w zad albo za Dniestr. Jeszcze się tym nie dziwuję co tu już byli i pracowali; ale co ze mną przyjechali, żadnej nie mając nuży, a już na mnie sessye robili, *et idem clamor* był co i tu. He-

tmani sami mię przestrzegają, żeś się W. M. na wielką naraził invidia: odpowiadam, że to być nie może u wszystkich, tylko u niektórych, którzy do domu mają potrzebę.

Dziś ma być kongressus Jchm. Hetmanów, gdzie ja mam *exponere commissa*. Wątpię żeby była conclusia insza, nad zasłonę kraju. P. Wojewoda wileński deklarował się, swoim zdaniem *accedere* do koronnego.

Zleconego punkciku ad Bern. nie mogłem exequować, bośmy się już tego dnia z wojskiem złączyli, a oni się tam zaraz przenieśli. Pojadą z nami nazad. Już były, będą jeszcze i są teraz przemysły: aleć krom tego sam ten człowiek *efficiet* wszystko, bo mi prócz onegdy wyrażonych W. K. Mci rzeczy, ma niektóre jeszcze powiedzieć *magnifica*. Po dzisiejszej radzie rozrzucę instructią, i o powrocie prędkim pomyślę.

*P. S. na osobnej karcie.*— Od przybycia naszego żaden się już tu Tatar nie pokazuje, a my w drodze i psa nie widzieli: a co strachu, chałasu, wypisać nie podobna. Były rady żeby stać na miejscu, i żeby wojsko do nas przyszło. Obaj koronni Hetmani szczerze ubolewają *casui dato* przez wiarołomn. i myślą coby na to dać za remedium, bo wprzód *stupent et satis mirari non possunt malitiam*. Z wielkim zaś litewskim (Hetmanem) dopierom wszedł w contestatie affektów, i mamy się jeszcze znosić, lubo już godzin ze dwie była audientia *in praesentia* P. Unichowskiego, który zda się że dość *favere hucusque partibus* W. K. Mci, i siła pokazał rzetelności na tej audientiej, z okazji tego nowego-żeńca.





364971

/2